BIBLIOTHECA CZARTORYSCIANA
CRACOVIAE
Bądź co bądź
20
I.
24662

$$\frac{7\,7\,5.}{3}$$

№ 11,216.

Дашку.

X. P

X. M

y Wyw...

Roku Páńskiego

clo Ioc XVIII.

W Toruniu.

BIBLIOTEKA
AKADEMICKA

2 u 662 ft

MSKIEY,

SKIEY:

ECKIEY,

LSKIEY:

CZEMINEY,

UMSKIEY:

PANNIE WISLICKIEY THEODORZE:

PANNIE WISLICKIEY ALEXANDRZE:

PRZODKOW

'RZODKOW
ota y Sława
SWIATU Y NIEBU
ziádow y Prádźiádow
W WIECZNOSC
POZORNYCH
kwitnącym Dźiedźiczkar
P. y P. DOBRODZIEYKOM
PO NOWYM LECIE
OD NARODZENIA
Naświetßego Páná Ná
clo Ioc XIIX
z BOGOMODLSTWEM SWO.
X. JAN TURNOWSKI
ODDAWA.

SM

Mężá Ś.

X. MACIEJA R.

ZBOROW EWAN.

VVIELGO-POL.

AZ DO SMIERCI CZU

SUPERINTENDENTA

S. PAMIECI

X. J. T. S W. P.

S. P. D. W.

REY záczął Sauromátom wykrzykáć
Pśálm Bośki, (NOWSKI,
Ktory w ták foremni Rym ujął KOCHA-
Że go ießcze do tych dob nikt w tym nie celuje;
A przećiey RYBINSKI proc. nie żáłuje:
Ż słyßáć, że w jeden ton Włochy Fráncus
zowie, (Szkotowie,
Niemcy z Czechy / z Angliki Węgrowie,
Racza ná ziemi BOGA; do tey społeczności
Serc y Głosow Sarmáckiey tor przepráwił włości. (śáli
Cá co Pśálmośkładowie w swoy go rząd wpis
Y poki świát, pámięć mu ſławną obiecáli:
A PAN, ktorego Zborow był dożorcą wźiętym
Pobyt miedzy Anjoły dał Mu w Korze
świętym.

PSALMOW

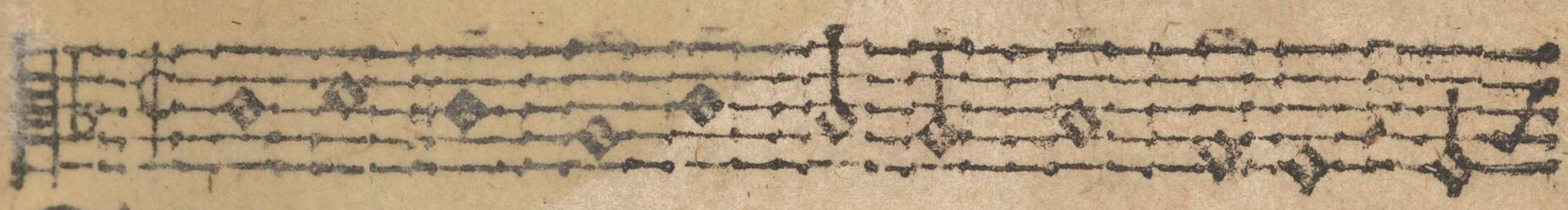
PSALMOW DAWIDOWYCH

Część Pierwsza.

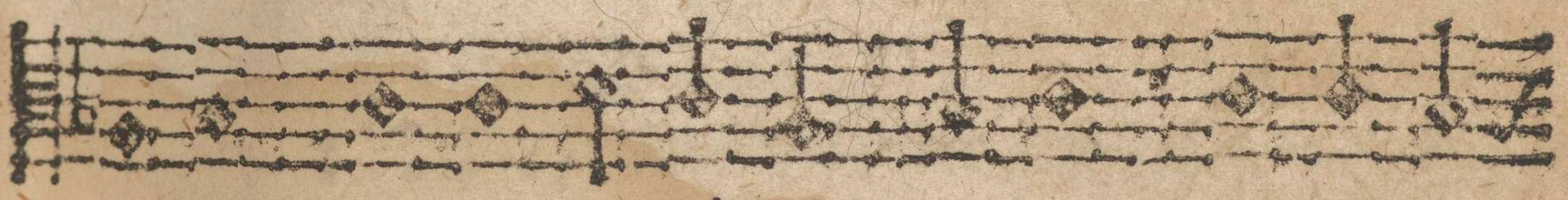
PSALM I.

Beatus vir, qui non abiit in consilio impiorum.

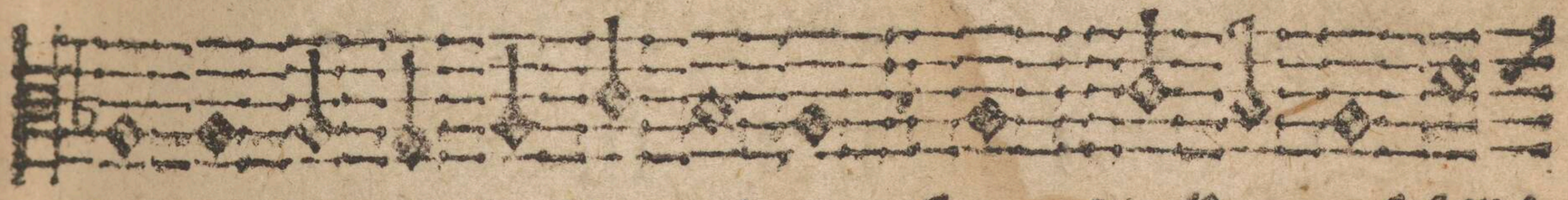
Summa Pſálmow jeſt ten Pſálm. I. *Opiſuje, czego ſię ſtrzeże, co czyni, y jáko roſćie Pobożny v. 1. 2. 3. 6.* II. *nagłą Bezbożnych odmiánę y wieczną zgubę pokázuje v. 4. 5. 6.*



Ten co nie winien niezbożnych rády / Co



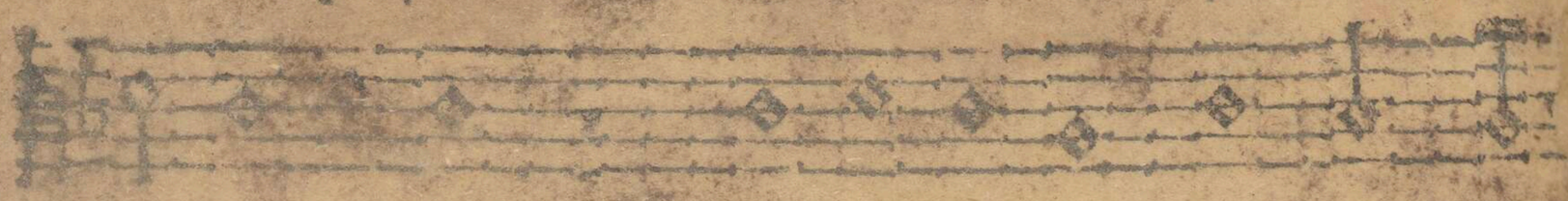
nie ſzedł z nimi gośćińcem zdrády / A z oſzczer-



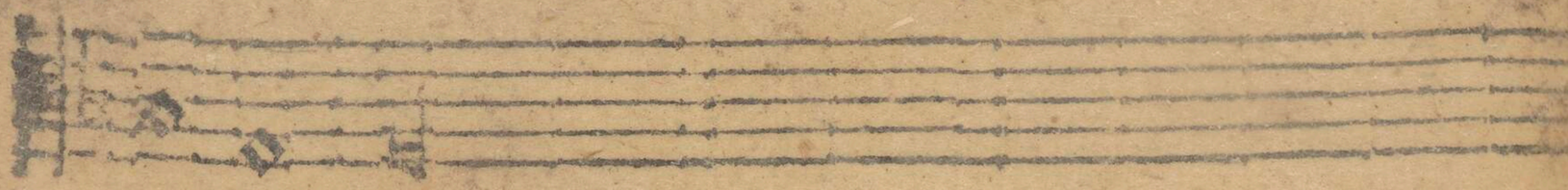
cámi nie dbał o kumánie: Lecz Zakon páński



byłjego kochánie / A w nim wiek trawił ſwe-



go ćwiczenia / Szcześliwy to człowiek proc



watpienia.

Táki ſzczep własny co nád wodámi/
Nie myli w żaden rok owocámi
Páná ſwojego/ ktorego pilnośćią
Bywa ſzczepiony: Wiec y żielonośćią
Cieſzy wzrok jego: Tákći káżdemu/
Tyſkiem Bog płáći/ cnotę dobremu.
Nie tákći/ nie ták człowiek niezbożny/
Lecz jáko plewá/ ábo proch nożny/
Co nim wiátr miece/gdźie y jáko raczy/
Ták niezbożnika drogi Pan nie baczy:
Sądow ſie Páńſkich leka ſtráſznych/
Nie mając práwá ludźi cnotliwych.
Ma Pan baczenie ná cnotliwego/
Y opátruje drogi dobrego:
Skąd dufność jego ſądowi doſtoi/
Ktorego ſtuſznie niezbożnik ſie boi:
Stráconą jego práwo ukaże/
Gdy go Bog Sędźia do piekłá ſkaże.

PSALM II.

Quare fremuerunt gentes, &c.

Proroctwo, w ktorym 1. Monárchow y narodow roznych skryte zamysły, jáwne bun-

y

Dźiś w teskliwey niebeśpieczności/
Wspomoż̄że mie z swojey litości.
Rácz mie z rąk śmierći wybáwić/
Duśe ná swobodźie stáwić:
A ja wesoł z łáski przyietey/
Sławić ćie bede w Cerkwi świetey.
W też̄eć doły źli wpádáli/
Co je ná inśe kopáli/
W tymż̄eć śie śidle połowili/
Co je ná dobre zástáwili.
W tymći sławá twojá słynie/
I ná wieki nie záginie/
Że śie sam zdrayca uplotł práwie/
O swoich własnych rąk chytrey spráwie.
Tákći wiśi nád grześnymi/
Iák narody przeklętymi/
Z Pan Bog u nich zápomniony.
Lecz strapionego człowieká/
Nie zápomni Pan do wieká/
Ni w sobie dufáiącego/
Ani pohańbić sługe swojego.
Powstań wieczny swych obrońcá/
Twoy sąd niech bedźie do końcá/
Straśnie jáwny świátu wśytkiemu/
Nie day śie nigdy zmocnić złemu.
Ogárni strachem pogány/
Którzy dźiśia bedąc Pány/
Ubogich z chudźinámi zrownáią/
Lecz chcą że śie ludźmi być znáią.

Psalm

PSALM X.

Ut quid Domine recessisti longè?

I. Prosi żeby go Bog nie odstępował v. 1. bo nieprzyjaćiel serce biorąc Bogá bluźni v. 3. 4. 5. 6. 7. 10. 11. 13. gotow jest jáko Lew zrzeć niewinne y te co się cále ná Bogá zpuszcz ją v. 8. 9. Rzym. 3. v. 14. II. Cieszy się, że według słowá swego podeymuje się utrapionych, á okrutniki uskromni. od v. 14. áż do koń

Cóż zá przyczyny tego Pánie maß/
Odemnie sie precz tyłem odwrácaß/

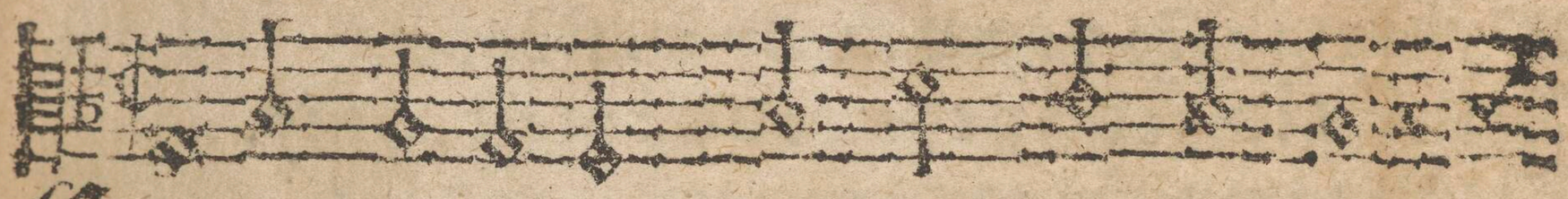
Iże w ták ćieżką doległość moje/ Rep.
Kryjąc przedemną świętą twarz twoje.

A ono zły złość przewodzi swoje/

Ná ubogiego kryś járzmo kładzie:

Bod

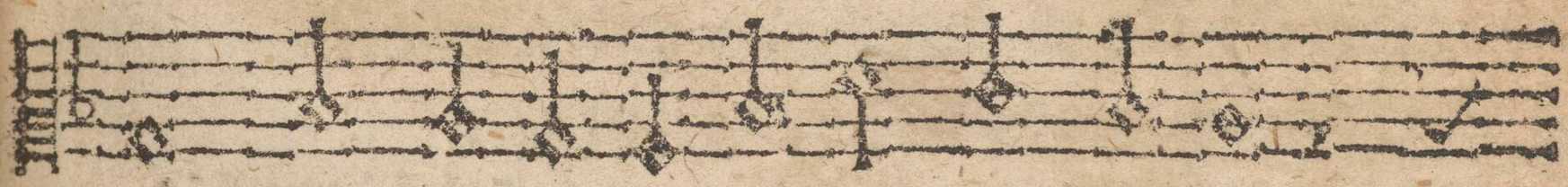
ty przećiw Pánu y jego Pomázáńcowi prożne być twierdzi v. 1. 2. 3. 4. 5. Dziei 4. v. 24. II. *Bo Oćiec Syná swego wiecznym Krolem nád Syonem y nád narody postánowił v. 6. 7. 8. 9. Dziei. 13. v. 33. Zyd. 1. v. 5. y 5. v. 5. Objaw. 19. v. 15.* III. *Ktoremu żeby wszyscy Krolowie czołem uderzyli, upomina v. 10. 11. 12.*



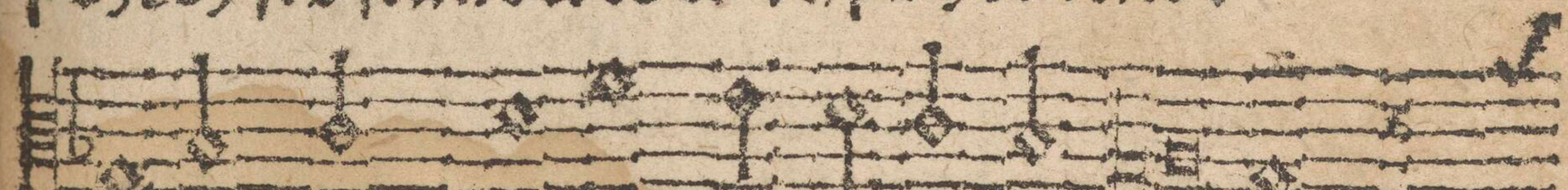
Czemu pogánie wśćiekle powstáli:
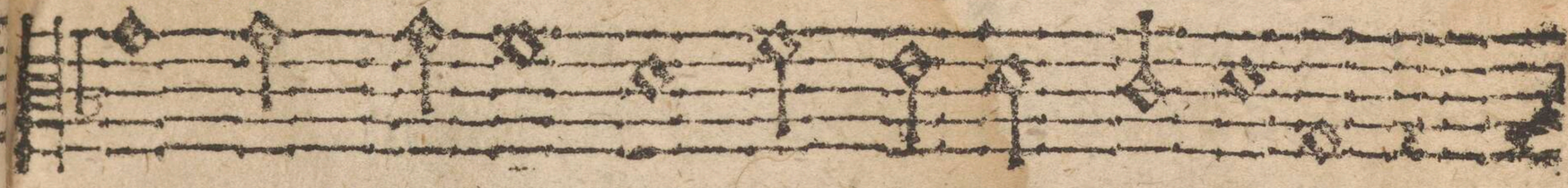


Rzeczy śie płonnych podjąwszy śalenie/



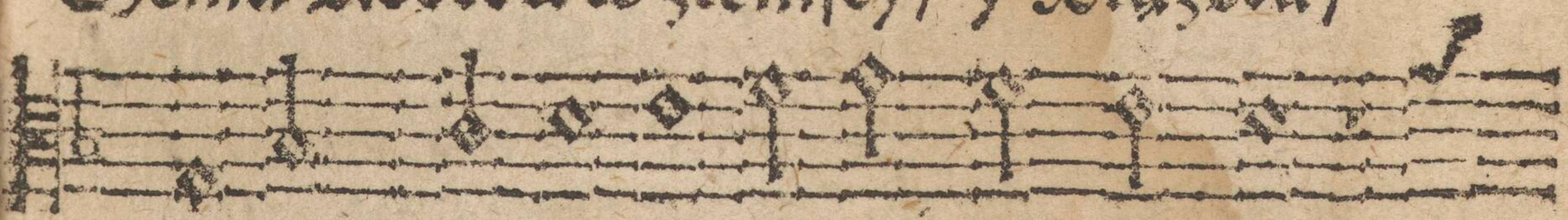
Przećiw śwojemu Pánu powstawszy/



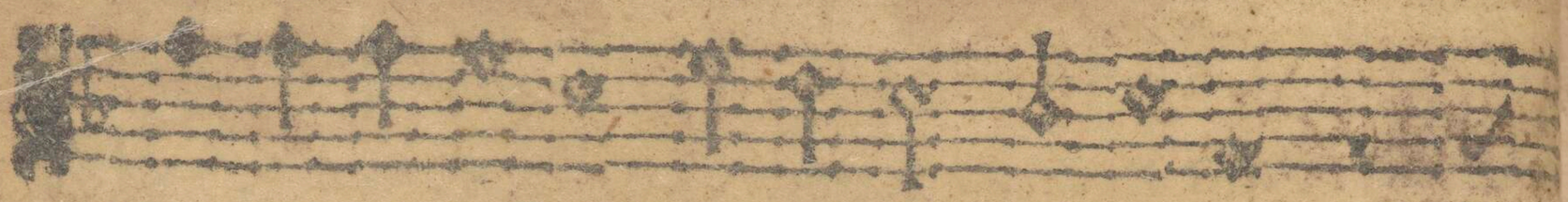
A myślam swoim żądáli bolenie:



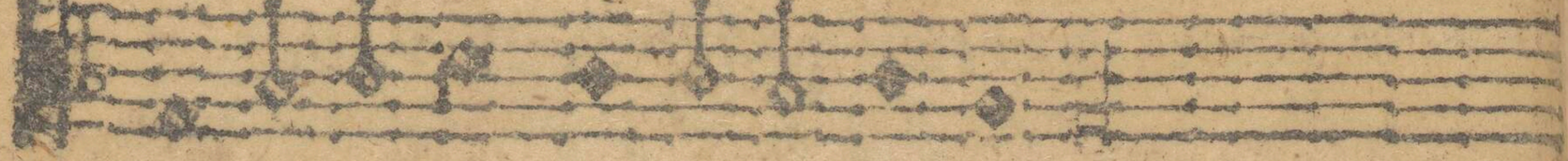
Czemu Krolowie żiemscy/ y Xiążętá/



Przećiw swojemu Pánu powstawszy/



A z nimi insze Seymuja Pániestá/



Pomázáńcá nie uſzánowawſzy.
Y mowią śmiele w ſwey nádetośći:
Ey iuż też wiec ich járzmá potárgaymy/
Wybiymy ſie z tych kiedy ćieſzkośći/
A iuż nád ſobą przewodźić nie daymy.
Aleć naywyżſzy co to wſzytko widźi/
Uśmiechájąc ſie ná głupie ſpráwy/
S chytrych práktyk tych buntowników ſzydźi/
Y pokaże im wzrok niełáſkáwy.
Uczyni ná nie okrzyk ſtráſzliwy/
Zápaliwſzy ſie w ſwey popędliwośći:
Y przeráźi je głos przeráźliwy/
Niewytrwáney im Boſkey pierzchliwośći.
Czemu wy śmiećie ná to ſie udáwáć?
Jam mu ná głowę Koronę włożył/
Czemu przygáne śmiećie mi w tym dawáć?
Jam Sceptr Syoná przed nim położył.
Práwá jego (Krol mowi wybrány)
Wydáwáć będę ja poddánym ſwoim.
Bo ták rzekł do mnie Pan pożegnány:
Jam cię dźiś ſpłodził/ tyś jeſt Synem moim/
Proſze mię/ damći w dźiedźictwo Pogány/
Swiát wſzytek będzie dźierżáwą twoją/
A co rzád rządzą twoimi mieſzczány/

Wſzyſcy

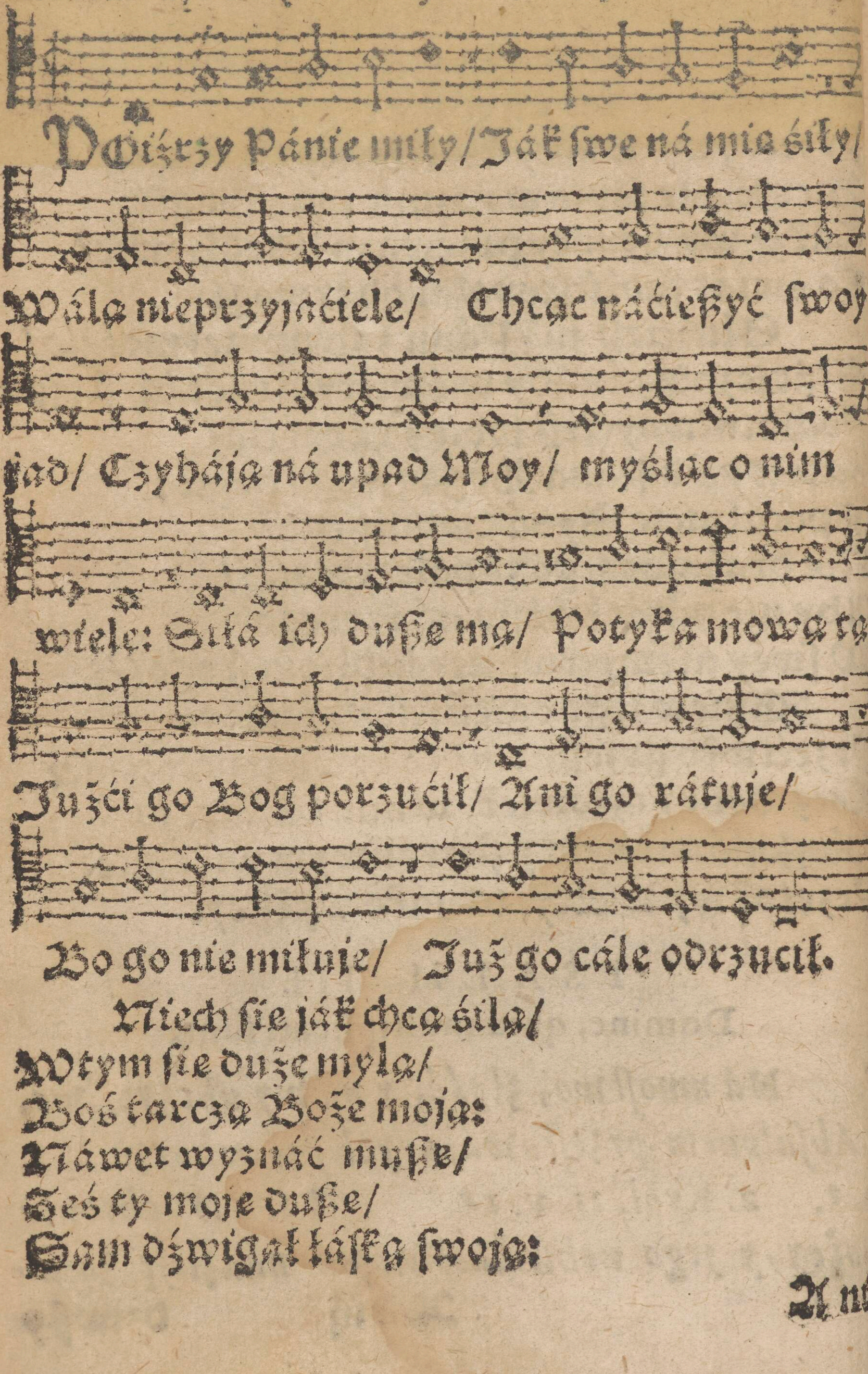
Wszytkimi władáy/mądrością swoją.
Upornych nie miey w poszánowániu/
Ale żeláznym prętem Sceptru twego/
Ják skorupę je Krusz w zágniewániu/
Nie pátrząc ná ich osobę żadnego/
Przetoż wy wielcy Krolewscy stanowie/
Bierzćie te sobie w rozum przestrogi/
Tákże wy ziemscy przewazni Sędziowie/
Co świát sądźićie wolni od trwogi.
Służćiesz już Pánu z tą uprzeymością/
Státecznie záwżdy w świętych cnotách stoiąc
Pochutniwaycież sobie z rádością/
Záwżdy sie Páná Bogá swego bojąc:
Y pocáłuićie Syná namilszego/
Nie drażniąc jego zápálczywości/
Aby nie nátárł zásie ná ktorego
W swey niewytrwáney ludźiom srogości.
Gniew jego ogień jest pałáiący/
Przećiwko grzesznym/ co żywą wszetecznie
Lecz dobry człowiek w nim dufáiący/
Błogosłáwionym y szczęśliwym wiecznie.
Przetoż wy mocny/zć. jáko wyższey.

PSALM III.

Domine, quid multiplicati sunt.

I. Ná mnostwo, złość, y mowy uszczypliwe z Absalonem przestawáiących się, uskarża v. 1. 2. 3. 2. Krol. 15. v. 14. II. W obronie Boiey, y jego uchu łáskáwym nádzieię záfá-

dziwſy v. 4. 5. 6. ſobie pokoi á nieprzyjaćiołom upadek obiecuje v. 7. 8. 9.



Poźrzy Pánie miły/ Ják swe ná mie śiły/
Wáłą nieprzyjaćiele/ Chcąc náćieszyć swoy
jad/ Czyhájąc ná upad Moy/ myśląc o nim
wiele: Siłá ich duſze mą/ Potyká mowa tą
Iużći go Bog porzućił/ Ani go ráćuje/
Bo go nie miłuje/ Iuż go cále odrzućił.
Niech ſie ják chcą śiłą/
Wtym ſie duże mylą/
Boś tarczą Boże moją:
Náwet wyznáć muſze/
Ześ ty moje duſze/
Sam dźwigał táſką swoją:

Anu

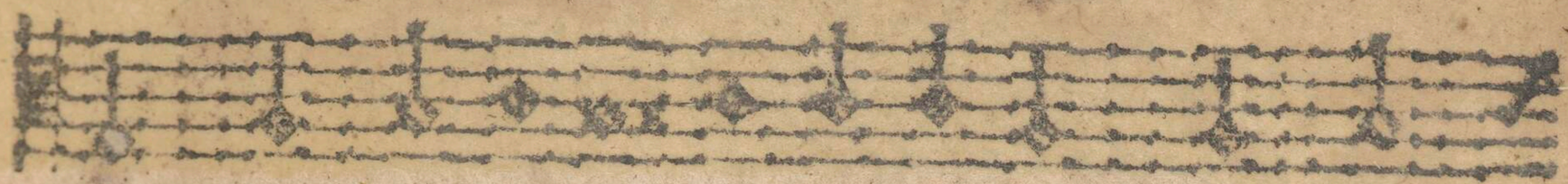
A nigdym nie prosił/
Żebym nie odnosił/
Wspomożenia twojego:
Záwżdyś poyźrzał mile/
Ná mie w smętne chwile/
Z Syonu naświętszego.
Y gdy się moi Boże/
Spáć kładę ná łoże/
Bespiecznie odpoczywam:
Wstawszy gdźie chce śmiele
Idę/ choć złych wiele/
Bo straży twey záżywam.
Nie strách mie tyśięcy/
A choćby y więcey/
Ludźi złych niecnotliwych:
Choćbym y ze wszech stron
Był od nich ogárnion/
Namniey nie boję się ich.
Y teraz moy Pániel
W tobie me dufánie/
Że mie ty sam rátujesz:
A złośników zęby/
Wykruszywszy z gęby/
Dasz znáć że mie miłujesz.
Twoje jest zbáwienie/
Y błogosłáwienie/
Nád ludem twym wybránymi
A my z twey opieki/
Będziem cie ná wieki
Wyznawáć pożegnánym.

PSALM IIII.
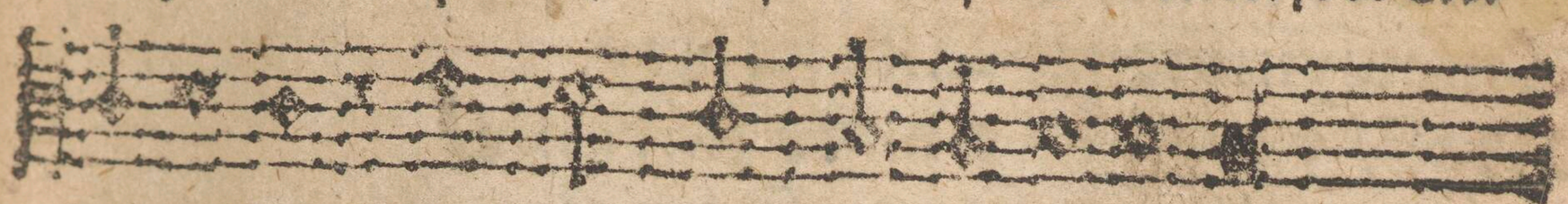
Cum invocarem, exaudivit me Deus.

I. Niewinności swey dufáiąc Bogá dawne-
go rátownikà swego o łáskę y wysłuchánie
p ośi v. 1. 2. II. Przeciwko kłamstwom y
potwarzam ludzi niężyczliwych obrona Boża
się ćieszy v. 3. 4. III. Nieprzyjaćioły do
uznánia upomina, z obroney Páńskey bezpie-
czeństwá y myśli dobrey sobie otuchę czyniąc
v. 5. 6. 7. 8. 9. Ephes. 4. v. 26.

Bożе/ gdyś słychał me żądośći/ Cieszyłeś
moie^o Duchá: Przetoż y teraz w mey żáłośći/
Użyi nádemną swey miłośći/ A skłoń do mnie
swego uchá. Dokądże się nie záwstydźićie/
Wy sławą świátá zbłażnieni/ Iż mię pyszńie



z mey części łupiście/ A serca swe kłamstwem



bawicie/ Siebie zdradzając Kalent.

Wiedzieć czego niechcecie wiedzieć/
Że Bog z swey dobrotliwości/
Na Thronie rozkazał mi siedzieć/
Y łaskę mi swą opowiedzieć/
Z niebieskiey swey wysokości:
A dla tegoż się ulekniście/
Nieprawości poprzestawszy/
A ná Páná Bogá wzgląd mieście/
Jego wielmożne sprawy czćiście/
Mnie w pokoju zánechawszy.
Zánieśćie Pánu swe ofiáry/
Ofiáry sprawiedliwości/
Bo to u niego zacne dáry:
A zwłaszcza gdy pochodzą z wiáry
Pełney cney świątobliwości.
Niechay się Kalent kochája/
W niepewnym zebrániu swoim/
Y w nim roskoss swą pokłádáje:
Wierni nic droższego nie máją/
Jáko dufáć słowom twoim.
Ni twe śpiklerze náwieźione
Pełne zboża rozlicznego/
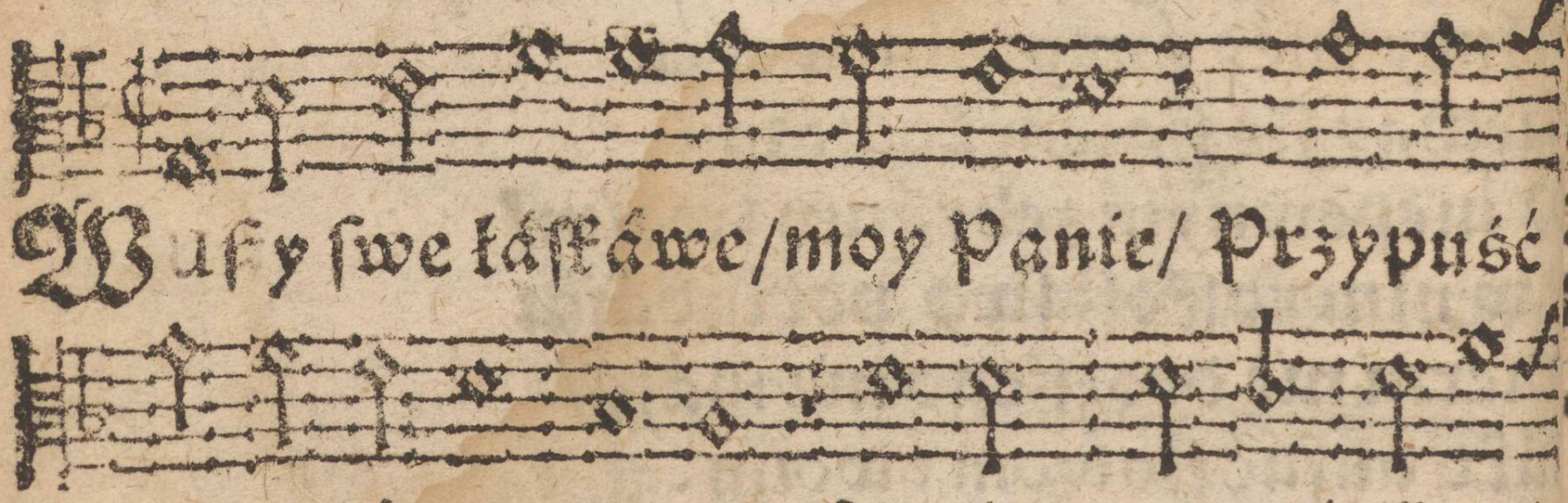
Ni ſklepy w ſkále zápuſczone/
A przednim winem zaſtáwione/
Ták nie ucieſza żadnego /
Jáko to ſámo/ że ty Pánie
Z niewymownej láſki ſwojey
Maſz/ y czyniſz/ o mnie ſtáránie/
Dáiąc mi ſpokoyne wyſpánie/
Pod ſkrzydłámi ſtraży twojey.

PSALM V.

Verba mea auribus percipe.

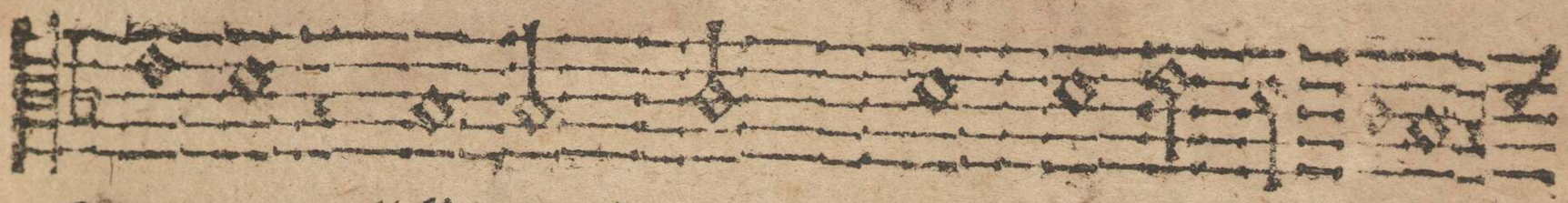
I. *Dawid od Saulá y jego pochlebcow ścińiony, pilnie á pilnie Páná Bogá prosi o łáskáwe ucho, y o sadzenie nieprzyjaćioł krwie chćiwych v. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 10. 11. Rzym. 3. v. 13.*

II. *Obiecuje się w Domu Bożym zá jego przeprowádem, ktorego żada, stáwić z Chwalcámi błogosławieństwem Bożym obwárowánemi, v. 8. 9. 12. 13.*

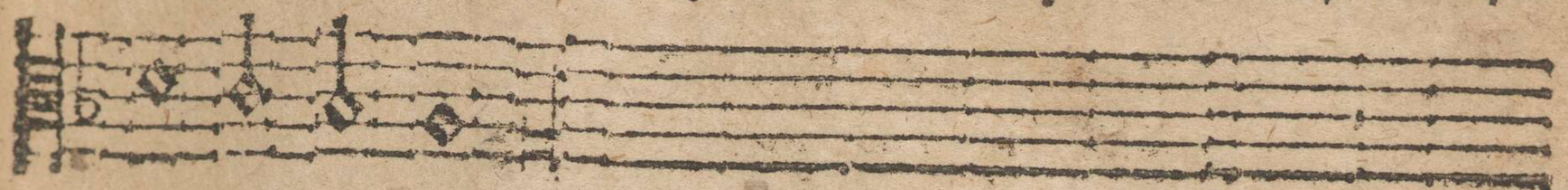


Uſzy swe łáſkáwe/moy Panie/ Przypuść

Głos wołánia mego/ A nie przenoś ſługi swego/



swego/ Okiem swym: Boś ty me dufánie/



Poki mie stánie.

Tyś sam moy Krol/moy Bog/y moy Pan/
W rożlicznych swoich ćieżkościách/
W niewywikłánych trudnościách/
Tobie zbáwienie swe przyznawam/
Y ten dánk dawam.
Poprzedzam w modlitwách świtánie/
Z poránku niosąc ofiáry/
Wyświádczenie mojey wiáry/
Ku tobie dobrotliwy Pánie/
Toć me kochánie.
Tyś Bogiem grzechy nienawidzącym/
Ludzką wszeteczną beśpieczność/
Tákże beśpieczną wszeteczność/
Cieżko sobie záwżdy brzydzącym/
Aż y karzącym.
Nie ćieszyś złego w jego złości/
Owszem ná jego ślaleństwo/
Ná sprosne nieposłuszeństwo/
Nácierasz w swey sprawiedliwości/
Bez wszey litości.
Lecz jeszcze śroższym ćię uznáje/
ustá falszem nápełnione/
Rece we krwi umoczone/

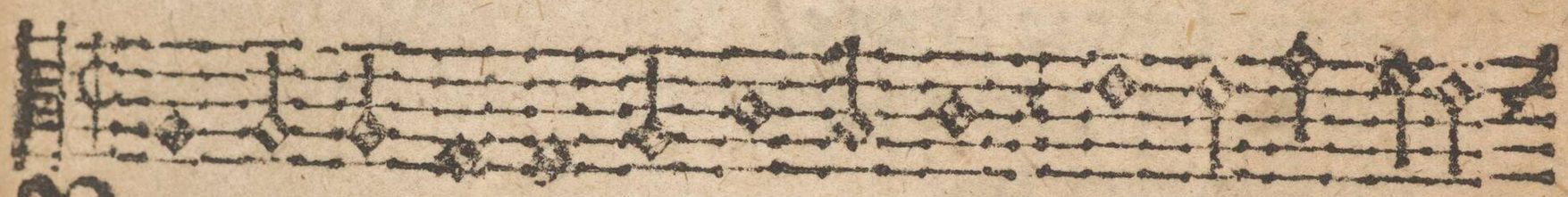
Bo ich ſrogie meki czekáją/
Co nie uſtáją.
A ja co ſie záwżdy pewnośćią
Cieſze ſmiłowánia twego/
Wſtąpie do domu świętego
Klekáć przed tobą z uczćiwośćią
Tá twą miłośćią.
Ráczże być przewodnikiem moim/
Aby nigdy z twojey drogi
Nie zſtąpowáły me nogi/
Niechay idą gośćińcem twoim/
Roſkaſz jáko ſwoim.
Niemáſz w ſłowiech złych uprzyimośćí/
Ale w ſercách pełno wrzodow/
A w gárdle grobowych ſmrodow/
Z przeklętey ſerc ich obłudności/
A nieſzczyrości.
Weźmiże je ná ſąd ſwoy ſrogi/
A obroć wniwecz ich rády/
Niechayże zá ſwoje zdrády
Nákarmią ſie niewdźięcznej trwogi/
Znáją że ześ ſrogi.
Ale ći niechay ſie ráduią/
Ktorzy máją ſwe dufánie
W rátunku twym/ świety Páníe/
Niechay ći z weſelem dźiękuią/
Pieśń wyśpiewuią.
Znáczne jeſt twoje pożegnánie/
Nád ludźmi ſpráwiedliwymi/
Okrywaſz je ſkrzydły ſwymi/

Zá co w nich nigdy twojá Pánie/
Cześć nie ustánie.

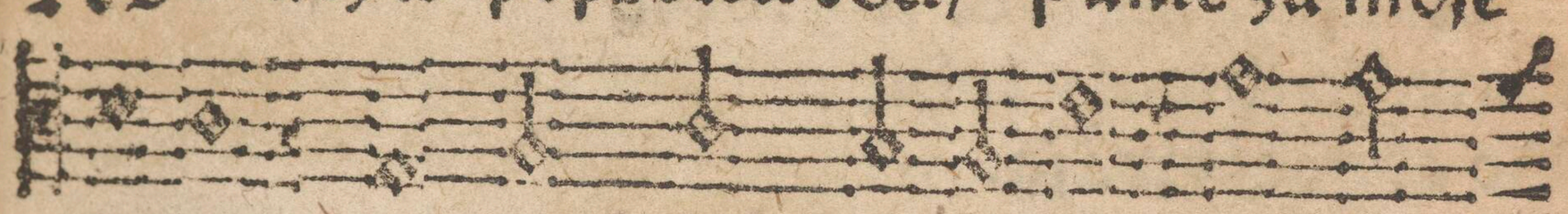
PSALM VI.

Domine, ne in furore tuo arguas me.

I. *Ná ciele y duszy zchorzáły modli śię Bogu, żeby surowości zaniechawszy onemu dla chwały swey, wieku przedłużył. áż do v. 9.*
II. *Tuszy że Bog głos jego wysłucha, á nieprzyjaciół upadkiem jego nie ucieszy v. 9.10. 11.*



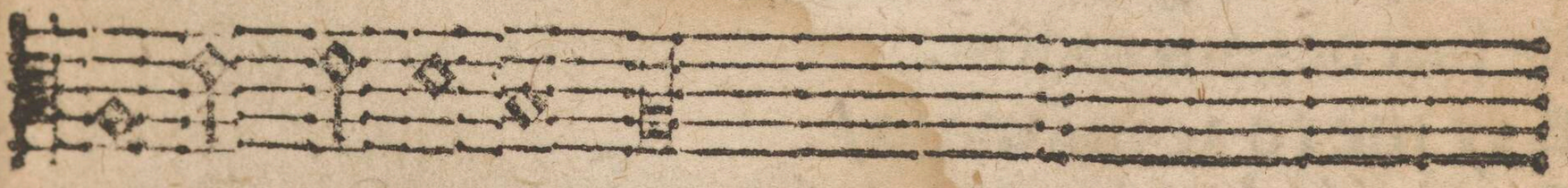
Nie rácz w popędliwości/ Pánie zá moie



złości/ Gniewem swym náćierać/ Ni á mis



nedznikà swego/ Co strácheм sądu twego/



Muśe tuż umierać.

Przywiedź ná pámięć sobie/
W ćieżkiey moiey chorobie/
Żeś Pan miłościwy:
Obacz serce strwożone/

Kośći me pokruſzone /
A przeſtań być mśćiwy.
Duchá mi już nie sstáje/
Bo sie śmierći podáje/
W ćieſzkim utrapieniu:
A ty moy miły Pánie/
Rychłoſz odpoczywánie/
Daſz memu ſumnieniu:
Wroćże ſie do mnie Pánie/
A okaż ſmiłowánie
Nedźney duſzy mojey/
Niechayże jeſzcze żywie/
Uzdrow ją miłośćiwie/
Boć ſie śmierći boi.
Wieſz że nie ći co w grobie
Dawáją chwały tobie:
Bo odpoczywają.
Z umárłych nikt nie wstánie/
Wyznawáć ćiebie Pánie/
Bo duchá nie máją.
Niemáſzći posilenia/
Dla rzewnego kwilenia/
Ze ſmu oczom moim.
Łzy nie to zeznawáją/
Co pośćiel oblewáją/
Gorzkim płáczem ſwoim.
Już nie ſtawa y wzroku/
Memu biednemu oku/
Y twarz ſie zmieniłá.
A nieprzyjaćiolom mym/

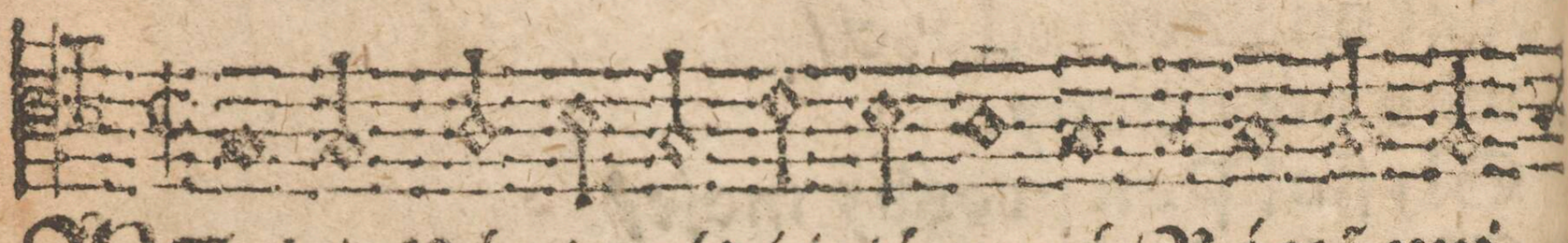
Zdrowiu memu nie chętnym/
Śmiechu náczynioną.
Odstąpćieś precz odemnie/
Bo przyjaćielá ze mnie
Nie ma ten co grzeszy/
Jużći Pan z wysokośći/
Podał mi swey miłośći/
A was nie ućieszy.
Słyszał Pan prośby moje/
A skłonił uszy swoje/
Do miego wołánia:
Uczynił o com żądał/
Po com w niebo pogląda ł/
Z swego smiłowánia.
A ztąd nieprzyjaćiele/
Nie śmieją mi już śmiele/
Poyźrzeć w oczy moje/
Jż wstydem záhánbieni/
Y hánba záwstydzeni/
Zá postępki swoje.

PSALM VII.

Domine Deus meus, in te speravi.

I. Przećiw Saulowym y jego woisk nabie-gom spráwiedliwego Bogá o pomoc y nieprzyjaćiół pohánbienie prosi v. 2. 3. II. Co otrzymáć chcąc naprzod prza swoję puszcza ná sądzy dekret Páński v. 4. 5. 6. 9. onego budzi v. 7. 8. 10.

v. 7. 8. 10. Potem dlia niezmiennej ſprawiedliwośći Bożey, ktora dobrych broni á złe tłumi, zápámiętałym zginienie v. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. á ſobie obronę przyobiecawſzy, Bogá chwali v. 18.



W Tobie Pánie nádźiejá moiá/ Rácz mi użyczyć pokoiá / Niech nieprzyjaćioł mych złośći/ Nie zádáią mi przykrośći: Bierſt ich chodźi zá zdrowiem moim/ Szpieguiąc krwáwym ſercem ſwoim/ Duſze moiey ják Lew głodny/ Ale nie ná czás pogodny.

Jeſtim był umyſłu tákiego/
Cieſzył ſię z upadku bliźniego/

Y myśliłim go w czym ſkodźić/
Abo w trudności przywodźić/
Doznałli dobry mey niechęći/
Puściłim go gdy z ſwey pámięći?
Co mi był nieprzyiaćielem/
Nie znałli mię przyiaćielem?
Niechże mię Pánie pohołduje
Nieprzyiaćiel/ niech ſię rádnje/
Że mię ma pod mocą ſwoią/
Z gárdłem mym/ y z ſławą moią.
Ale powſtań w popędliwości/
Y wſtárgni złych ludźi wśćiekłości/
Obućże ſię Sędźio práwy/
Y podeim ſię mojey ſpráwy.
A narodowie ſię náćieſzą/
Widząc to/ do ćiebie pośpieſzą:
Tym kwoli powſtań o Pánie/
Z Máieſtatu poyźrzy ná nie/
Aby obaczyli twe ſądy/
Y w ludu twoim ślicznę rządy/
Orzyſądź mi mą ſpráwiedliwość/
Y ſercá mego niewinność.
Uczyńże wſtręt niepobożnemu/
A zmocnieniem ſtaw ſię dobremu/
Boć przed tobą ſámym Boże/
Skryć ſię z myślą nikt nie może/
Tyś moją tarcz ſpráwiedliwości/
O káżdey mojey niebeſpieczności/
I nie tylko mnie ſámego/
Lecz káżdego uprzeymego.
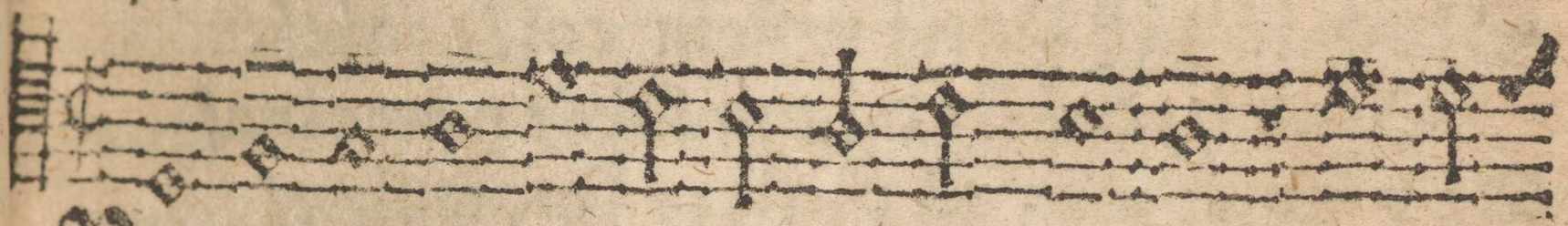
Wiec ják ćie ſobie miłośćiwym/
Wierni znáią/ y lutośćiwym/
Ták záś złośnik dniá káżdego/
Spodźiewa ſie gniewu twego:
A jeſliże ſie nie okroći/
Y do ćiebie ſie nie náwroći/
Dobyłeś mieczá oſtrego/
Ná ſtrácenie upornego.
Y nałożyłeś łuk ſtrzałámi/
Wyćiągniony twymi ſiłámi/
Strzelájąc ták pewnie po nich/
Że ſie nie umknie żaden z nich.
Ná co chośćiaż nie wſzyſcy obáią/
Bo ják ná złość Bogá gniewáją/
Ná koniec márność urodzą/
Ktorą duſſam ſwym záſzkodzą.
Dół ktory kopał ná bliźniego/
Ten ſie przygodźił nań ſámego/
Gdy nieſzcześćie/ co je ná nie
Zrobił/ dźwiga jego rámie:
A ja záś bede naywyżſzemu
Chwałe oddawał Pánu ſwemu/
Spiewáiąc z práwey wdźięcznośći/
Pieśń jego ſpráwiedliwośći.

PSALM VIII.
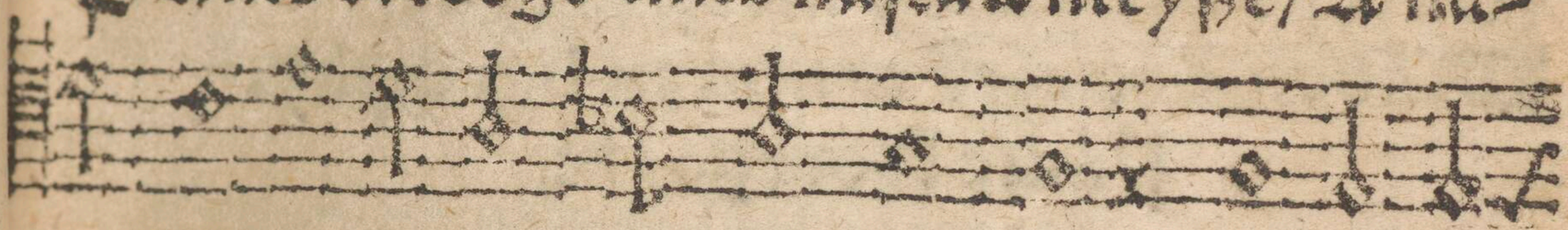
Domine Dominus noſter, quàm admirabile.

1. *Moc imienia Páńskiego ták pozorna,*

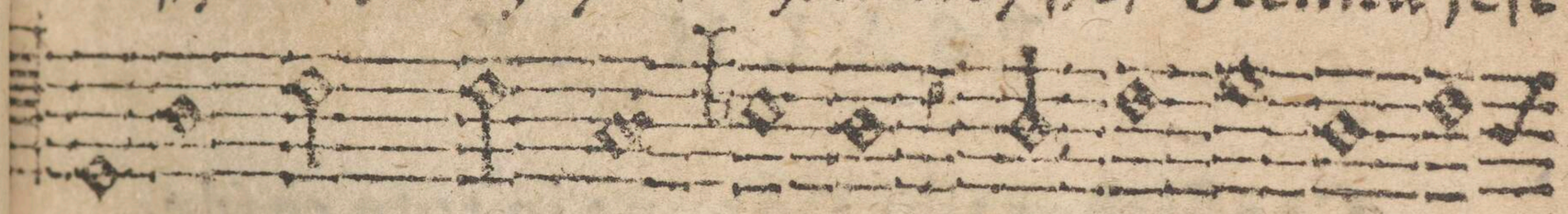
y niemowiątká z bánba nieprzyjaćielską one głoſa v. 2. 3. 10. Matth. 21. v. 16. II. Tá ácz we wſzyſtkim ſtworzeniu dźiwna, jednák oſobliwiey pozorna w przyſtworzoney iacnośći człowieká, y náprawie jego przez Páná Jezuſá v. 4. 5. 6. 7. 8. 9. Zyd. 2. v. 7. 8. 1. Kor. 15. v. 27.
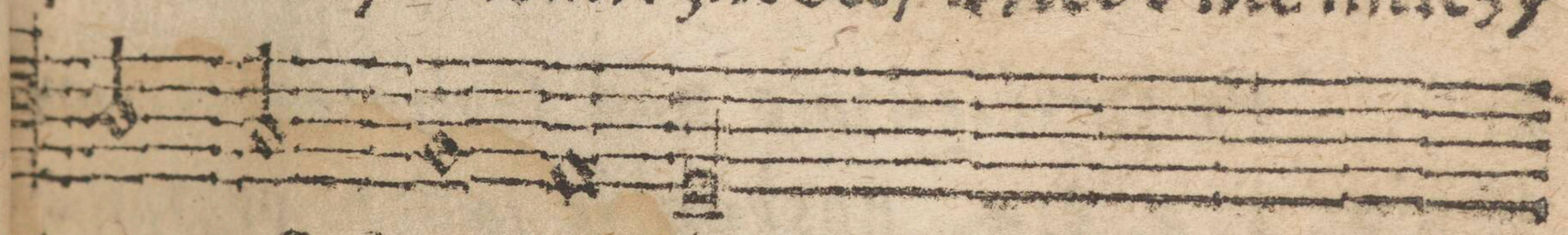


PAnie ktorego imie naſławnieyſze/ A ná-



de wſzytko záwzdy nadźiwnieyſze/ Ziemiá jeſt



pełná twey wielmożności/ Niebo nie milczy



twey wſzechmocności.

Głośna jeſt chwałá twoją w uśćiech dźiatek/
Wiſſących jeſzcze u pierśi ſwych mátek:
Te ſam ſpráwujeſz/ ku pohánbieniu/
Nieprzyjaćioł ſwych złemu plemieniu.
Wyſokie niebá pálcow twych robotá/
Gwiazdy jáśnieyſze niż świetny bláſk złotá/
Słońce y Miesiąc z odmienną twarzą/

Sáme

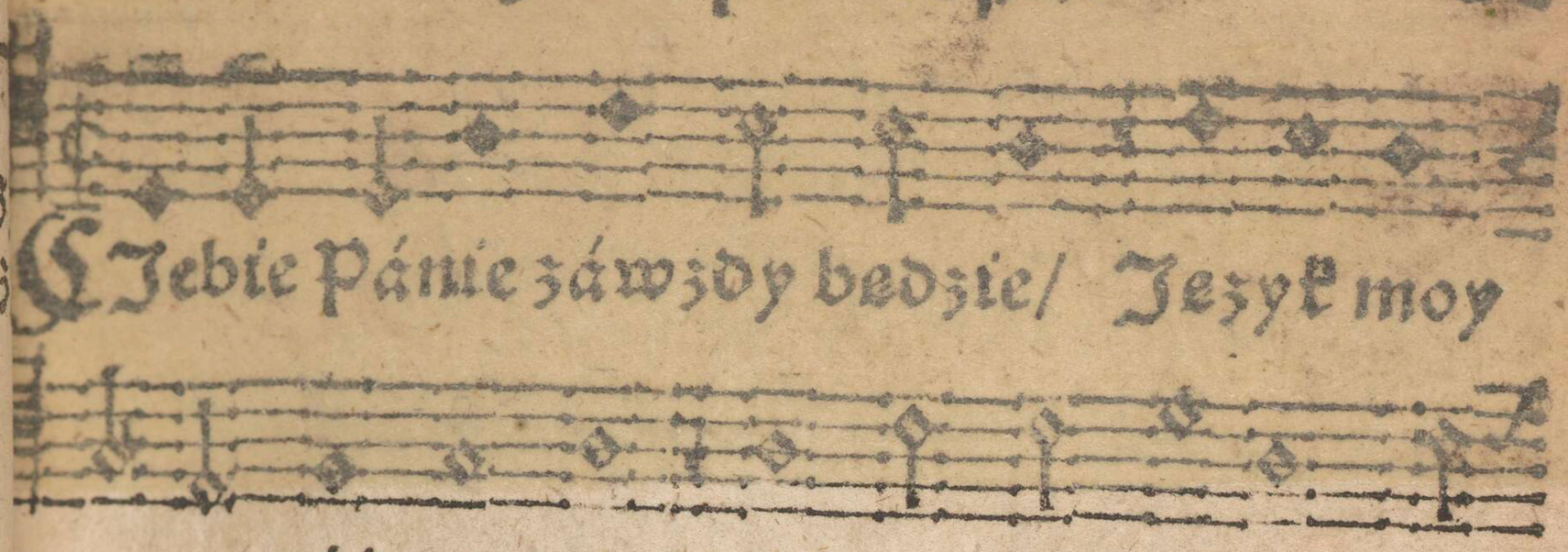
Sáme nie mowiąc/ mnie mowić każą
Coż wżdy jest człowiek/ że go maſz ná pieczy
Skąd to/ żeś łáſkaw nań/ ma syn człowiecży
Nie puści przodku Anjołom w niebie/
Korone chwały wżiąwſzy od ćiebie.
Przełożyłeś go nád czyny ſwoimi/
Aby zá zdániem ſwoim władał nimi/
Wſzytko pod iego nogi poddałeś/
Słuchać ják Páná wſzem roſkazałeś.
Stąd bydeł ſtádá ma ſobie powolne/
Aż y żwierzętá ná puſzczy ſwowolne/
Ptaki powietrzne y morſkie ryby/
Wiádome ścieżek w morzu bez chyby.
Pánie ktorego/ zć.

PSALM IX.

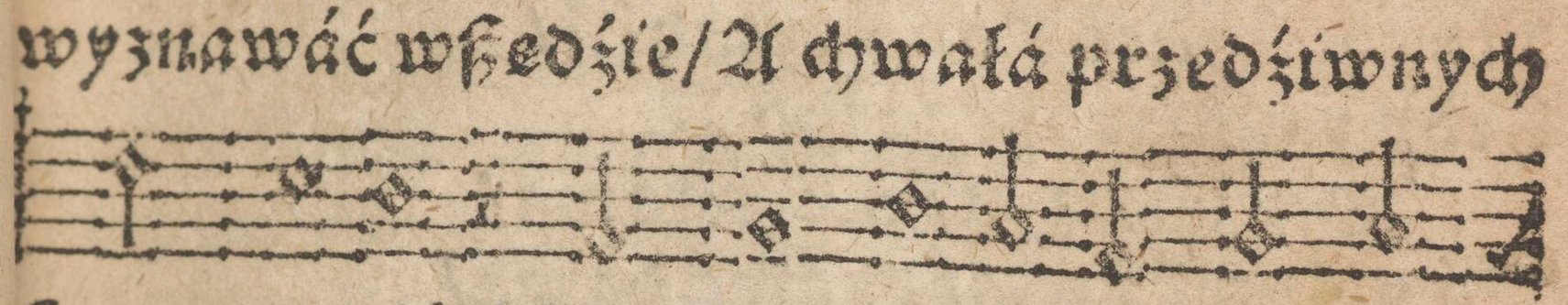
Confitebor tibi Domine in toto corde.

I. Po zwyćięſtwie nád Goliatem trium*phuiąc v. 2. 3. 4.* Boskim je ſądom przypiſ*uie v. 5. 6. 7. 8. 9.* II. Ná obronę Boſką ſię *zpuſzczáli ubodzy á utrapieni, upomina v. 11. 12. 13.* III. Bogá proſi, żeby y ná*szym przy nim ſtawał z ſwą czćią v. 14. 15.* Ludzie niſzczył *v. 16. 17 18.* nád dobrym práw*ſwoję trzymał v. 19.* ná okázánie ſpráwiedli*ści z mocy ſwey wſzytkim narodom v. 20. 21.*
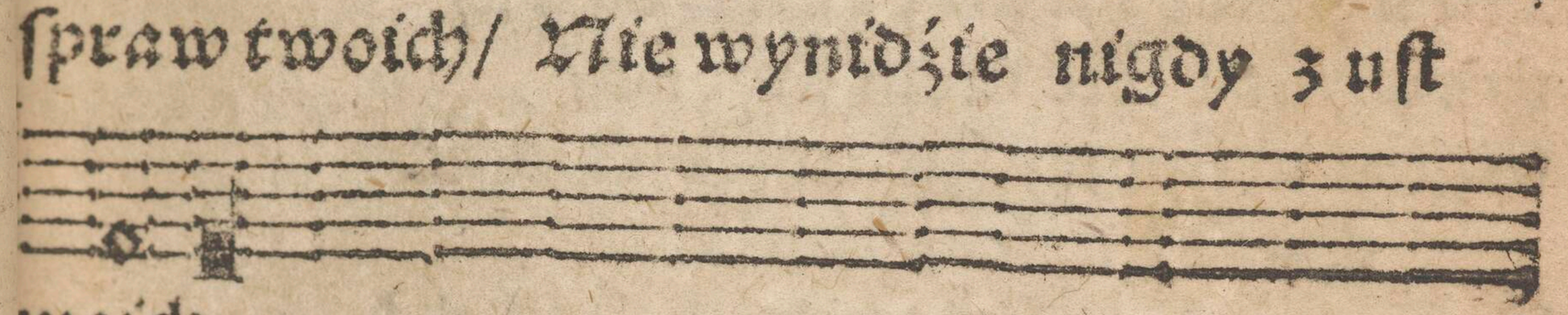
Cieb



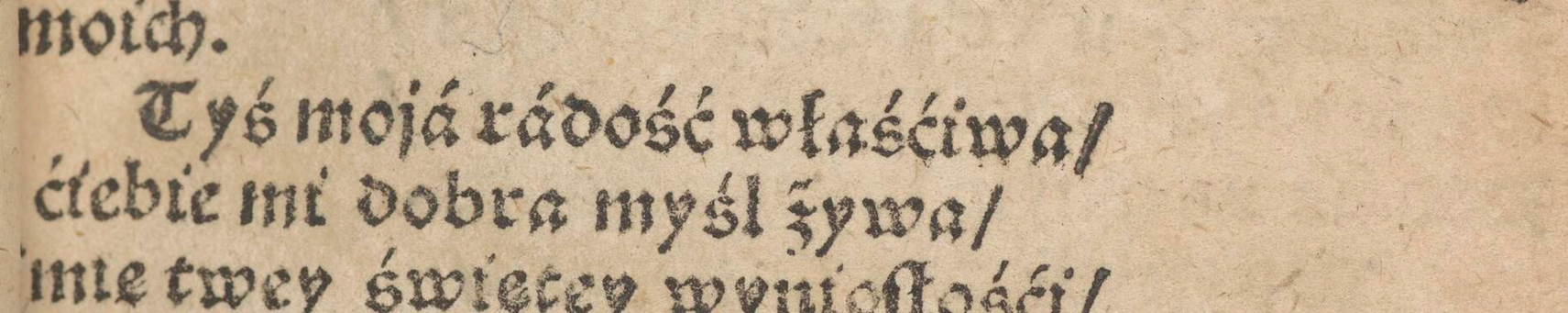
CIebie Pánie záwzdy będzie/ Jezyk moy



wyznawáć wſzędźie/ A chwałá przedźiwnych



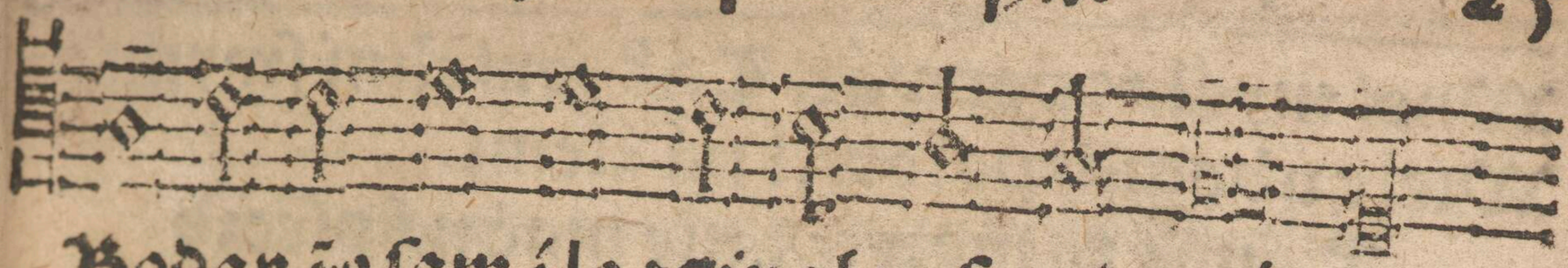
ſpraw twoich/ Nie wynidźie nigdy z uſt



moich.

Tyś mojá rádość właściwa/
ćtebie mi dobra myśl żywa/
mie twey świętey wyniosłości/
budźi we mnie Pieśni wdźięczności/
Abowiemeś ty sam śmiele/
rozgromił nieprzyjaciele/
niewiedźieć kędy ſie podźieli/
ták jedno twarzy twey záyźrzeli.
Tyś licując krzywdy mojey/
śiadł ná ſtolicy ſwojey/
byś bronił mey niewinności/
edźia wieczney ſprawiedliwości.
Przepádli źiemie Pogánie/
edyś puścił ſwoy ſtrách ná nie/
Byſcy ná porzęd poginęli/
chlubną ſię nádźieią minęli.

Aczéć nieprzyjaćielu moy/
Ná tym był wſzytek umyſł twoy/
Spuſtoſzyć miáſtá ziemie mojey/
Czyliś dokazał myśli ſwojey:
Nic/Bo moc Krolá wiecznego/
Porázіłá ćie pyſznego:
Ná toć ſtolice Pan nárządźił/
Żeby y nahárdſzego ſądźił.
Oncі poki gránic ſtawa/
Ná wſzytek świát práwá dawa/
Onże y ludzkie nieprawośći/
Sądźi w ſwojey ſprawiedliwośći.
On jeſt ućieczká ubogich/
Położonych w krzywdách ſrogich/
On w nażałośnieyſzym frásunku/
Dodáje wiernym ſwym rátunku.
Wſzyſcy ktorzy go poználi/
Ná nim ſie nie oſzukáli/
A co mu ich kolwiek dufáli/
Gotową pomoc uznawáli.
Wſzechmogącemuſz śpiewayćie/
Jego moc opowiádayćie/
Niech o tym wiedzą w káżdey ſtronie/
Że mieſzka Pan Bog ná Syonie:
Pomścił ſie Pan ſprawiedliwy/
uſłyſzawſzy żałobliwy
Głos ſwoich ubogich wołánia/
Dla krwie ich niewinney rozlánia.
O Boże nieogárniony
Poyźrzy/ jákom położony



Boday że sam źle zginął w swojey rádzie.

Tym sie przechwala człek nieenotliwy/
Że co kiedy chce wszytko przewodźi/
To y udawa jezyk chełpliwy/
Że jáko komu zechce zászkodźi/
Hánbiąc Bogá tym serce swe chłodźi/
To jemu wdźięczna muzyká bluźnienie/
Przećiwko Pánu mowić/ to zbáwienie.
Bezbożnie myśli jego brzydliwe/
Nie tylko ludźmi hárdźie brákuja/
Ale y spráwy niespráwiedliwe/
Lekuchno sobie Bogá szácuja.
Szczęściem nádeći/ sobie rokuja/
Jákby dmuchnieniem wnet porázić mieli
Nieprzyjaćielá/ y kogoby chćieli.
A że ták záwżdy mniemáiąc bedźie/
Veli sie kłamstwá/ y chytrey zdrády/
I rozsiewáiąc swoie złość wszedźie/
Niecą rosterki y krwáwe zwády:
Niec máło ná tym/ dośieczli rády/
Ták zboycy wolne gościńce zásiadáć/
Wydźierkow ludzkich smácznie sie náiadáć.
Chudźinę z kątá ták upátruje/
Jáko z jáskinie Lew jádowity/
Opádnieli mu w garść szczęśnie piástuje/
Niewiem by ták srog był źwierz niesyty/
Cyha zá siećią/ nieznácznie skryty/
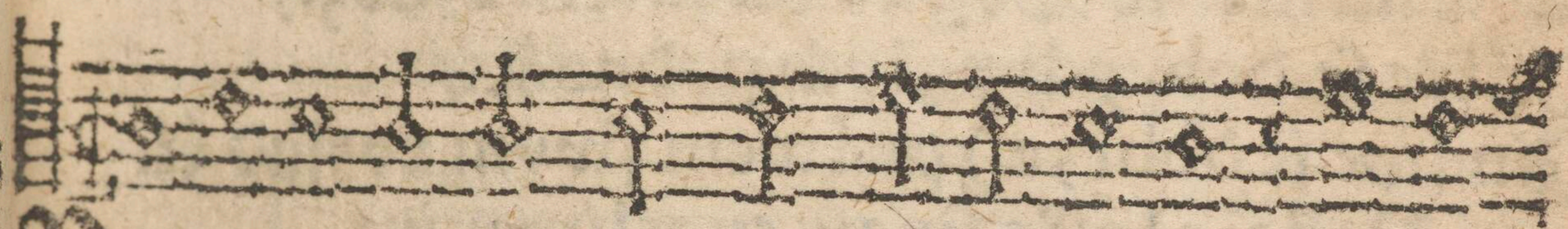
Mnie myśląc porwáć: Ták fortelmi swymi/
Wiele ubogich połowił ná ziemi.
Y śmie to mowić: nie mać ná pieczy
Bog/ áni náſzych/ áni spraw świátá/
Ani pámięta on náſzych rzeczy/
Nie poyźrzy ná nas ná wieczne látá:
Ale ty ktoryś jest sam zapłátá
Wſzytkiego złego/ wzmieś reke swą kwolk
Uciśnionemu/ broniąc go w niewoli.
Y dokądże wżdy twey ćierpliwośći
Doświadczáć człowiek ma niecnotliwy:
Mowiąc: nie baczyć Bog náſzych złośći/
Bayśćie to/ Że sąd będźie ſtráſzliwy.
Myli ſię: Doznasz swym złym żeś mściwy:
Bo ty niewinną widźiſz swoich męke/
Y gotujeſz im w niey obronną rękę.
Potrzyźe złego człowiecką rámię/
Niechay w ták sprosney swey náderośći/
Nie jedźie wiecey ták hárdźie ná nie:
Uczyń sąd słuſzny o jego złośći/
Potáſz iżeś Krol spráwiedliwośći/
Niechayże nigdy w twojey źiemi świętey
Nie sądowi ſię niezbożnik przeklęty.
Rácz Pánie ludu swego nędznego/
W ták złe ich czásy baczyć kwilenie/
Wzbudzayże już w nich duchá mężnego/
Y łáſkáwie ich przyimi modlenie:
Sierot ubogich bądź wſpomożenie/
Y niechay wiecey nieprzyjaćiel frogi/
Bálwochwálcom twoim nie żądawa trwogi.

Pſal
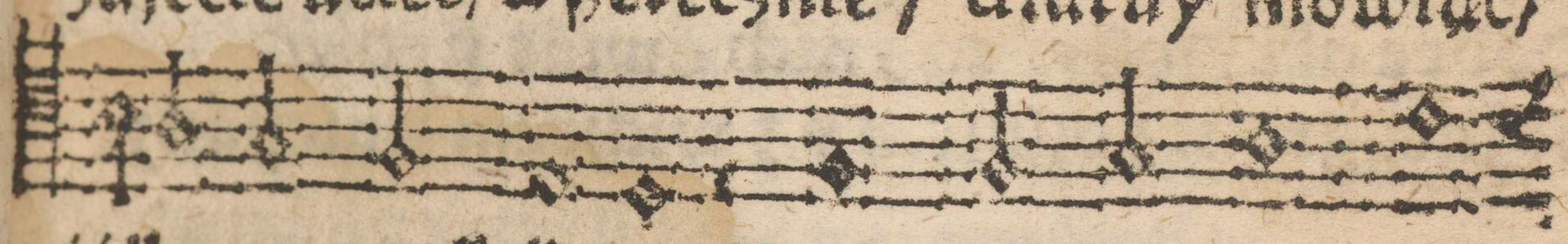
PSALM XI.

In Domino confido, quomodo dicitis.
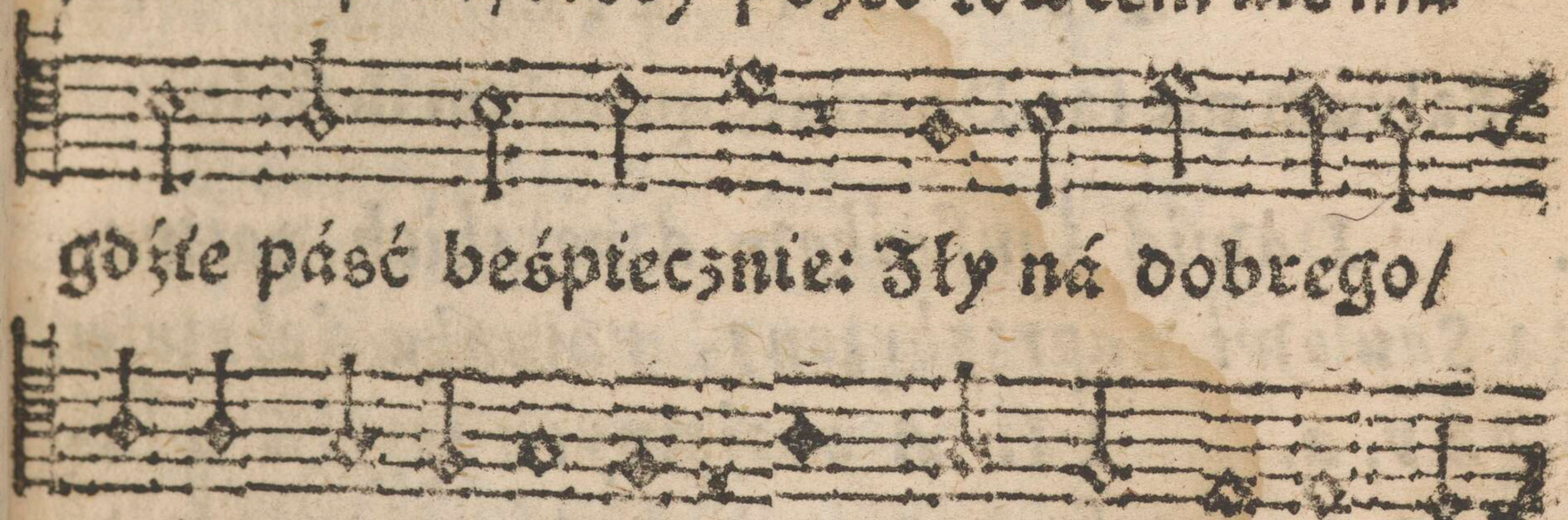
I. *Przymowiwszy tym, co z nádzieje jego przeganiáli v. 1.* II. *Stáwia przećiw ich zapędom pszyiacym cnotliwe, świat wywracá-jacym v. 2. 3. oko z niebá wszytko widzącego, swych doświadczáiącego y miłuiącego, á złe srodze karzącego. v. 4. 5. 6. 7.*



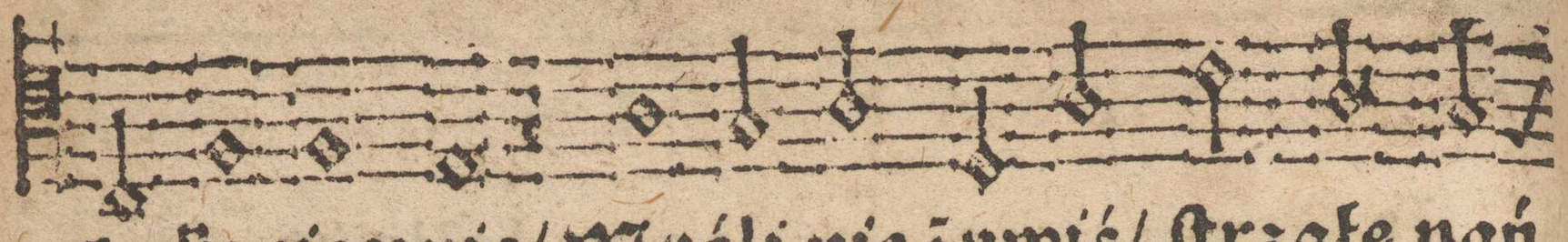
PAnu ja ufam/ czemuż mi ná gory Roskáżujećie ućiec/ wszeteczńie / Ulátuy mowiąc/



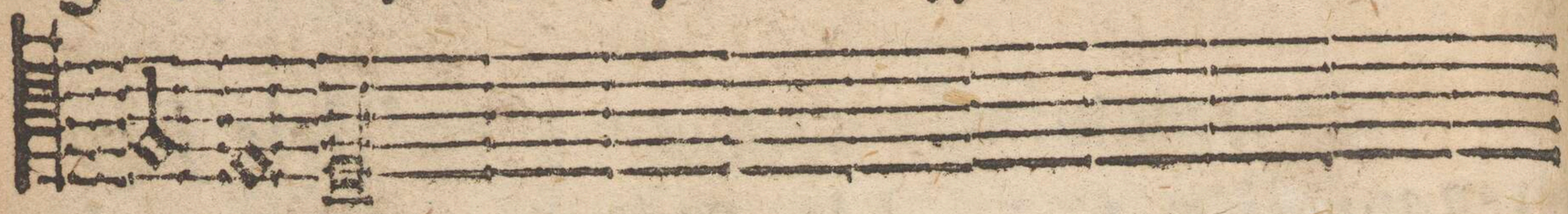
jáko ow ptak/ ktory przed łowcem nie magdźie pásć bespiecznie: Zły ná dobrego/



strzała náłożywszy Łuk/ miersy z kotá/ bo



go koniecznie/ Myśli nie żywić/ ſtrzałe nań



puśćiwſzy.
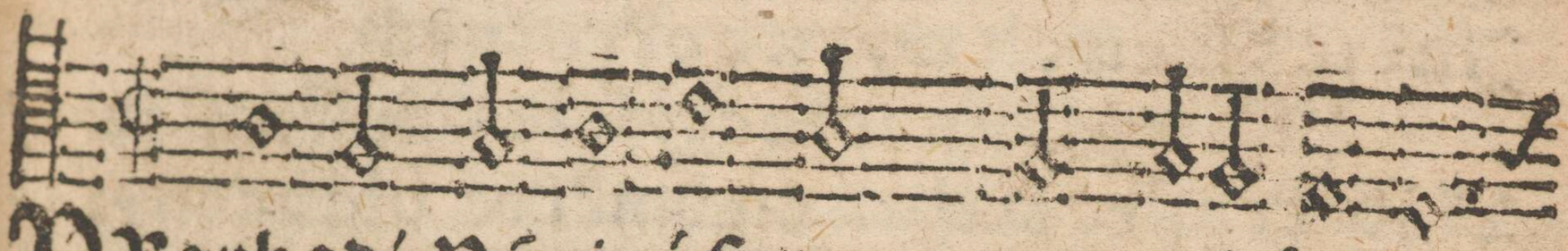
Práwem ſie żaden z was nie ubeſpieczy/
Kiedy nie ſądzą w ſpráwiedliwośći/
Mocą á gwałtem idą w ſzytkie rzeczy:
Prożno y dufáć ſwey niewinnośći.
Ale ć ná niebie Bog co świátem rządźi/
Jákie ſą dobrych y złych godnośći/
(Znájąc je dobrze) práwem ſwym rozſądźi.
Pokaże łáſkę ſwoję cnotliwemu:
Bo ſpráwiedliwość jego on widźi.
Ale zás zápłáći człowiekowi złemu:
Bo ſobie jego niezbożność hydźi.
Spuśći deſzcz ná złe gorący śiárczány/
Dobre okrywſzy/ co z nich świát ſzydźi/
Trzući grom z ogniem y z wichrem zmieſzány.

PSALM XII.
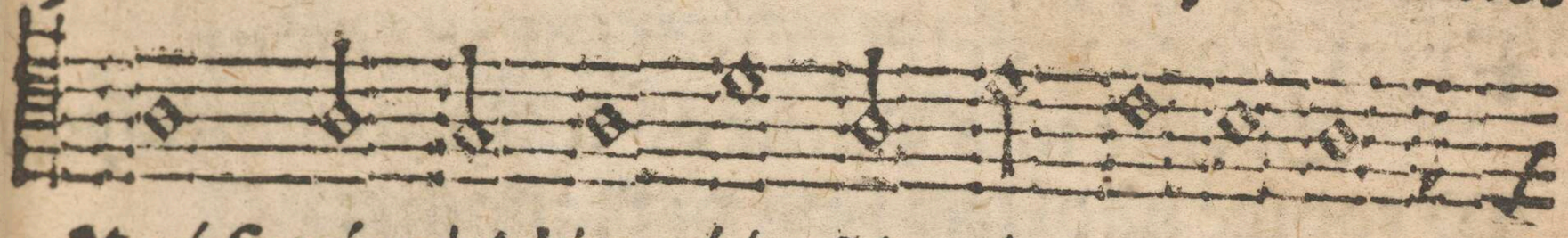
Salvum me fac Domine, quoniam defecit.

I. *Dawid zauſznikow dworskich potwarzą Saulowi náprzykrzony, rátunku żebrze u Bogá v. 2.* II. *A obojętnych języká wtaſność wyrázíwſzy v. 3. 4. 5. niewinnie utrapione ſto-*

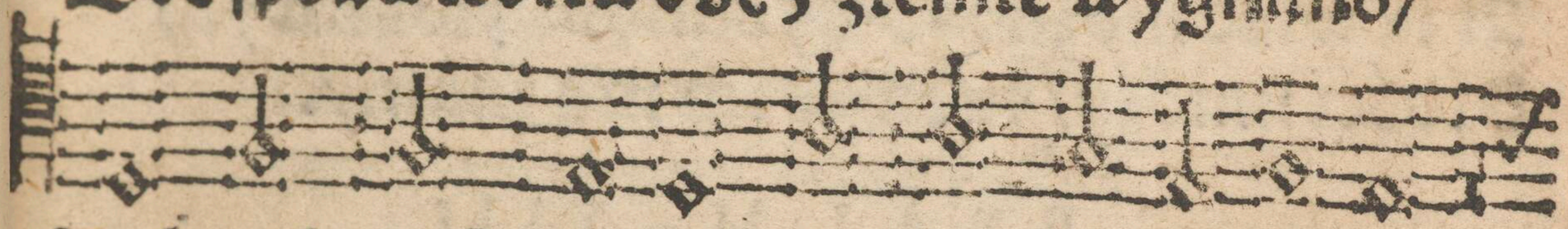
ne słowem jáśnym páńskim wspiera v. 6. 7. Przyp. 30. v. 5. im Bożey pomocy winsuje v. 8. bárdym záś znyszczenie y zamęt wieczny opowiáda v. 4. 9.
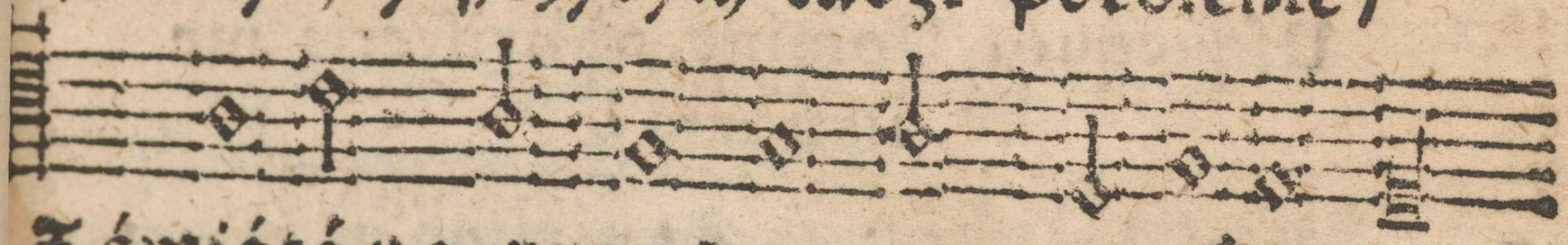


PRzybądź Pánie á spraw nam wybáwienie:



Boć spráwiedliwość z ziemie wygnano/



Dobrych y szczyrych ludźi pokolenie/



Z świátá y z prawdą precz wywołano.

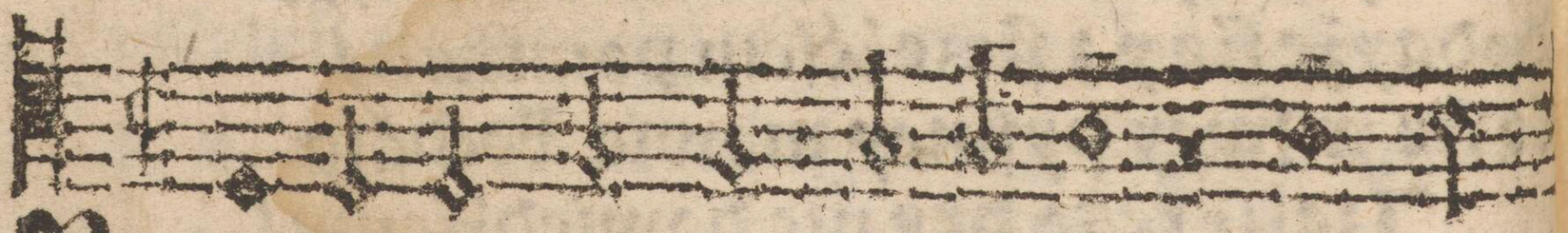
O szczyrość sercá przymowki nie cudne/
Bo to ná świecie Cześć nazacnieysza/
Jezyk kłamliwy á serce obłudne/
Chytre práktyki/ mądrość przednieysza.
Bodayże ále pochlebcy zginęli/
Ktorzy szczyrości w uściech nie máją:
Bodayże sie y z szcześciem pominęli/
Co sie w swey pyszney mowie kochcią.
Jzaliż tego pry nie dowiedzieny/
Aby nam wszyscy zwierzchność przyznált

Od czegoż jeſtÿ/ że je námowĺmy/
Aby nas Pány ſwymi wyználi?
Lecz Pan uſłyſzał nedznych nárzekánia/
Przekł: Wſtáne ja ná ráratnk ſmutnych/
Ruſzyły mie ich rzewliwe wzdychánia/
Już je z niewoli wyrwe okrutnych.
Nie wątpliwie ſą czyſtſze Pánſkie ſłowá/
Nád kruſzec śrebrá ſiedmkroć pławiony:
Nie ma przyſądy żadney Pánſka mowá/
Przez ktora wſzelki grzech jeſt zgánieny.
Brońże nas Pánie od ludźi zdrádliwych/
W tobie ć nádźieje ſwą pokłádamy:
A iż wiec możność Tyránow złośliwych
Złośći mnożÿ/ niechże ich nie znamy.

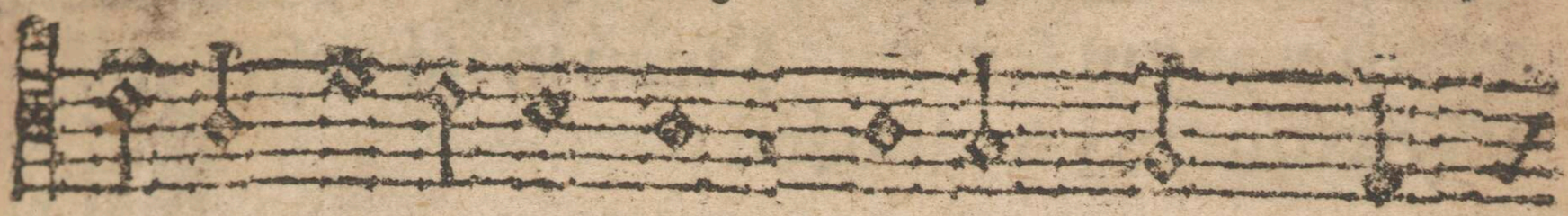
PSALM XIII.

Uſquequò, Domine, obliviſceris me
in finem?

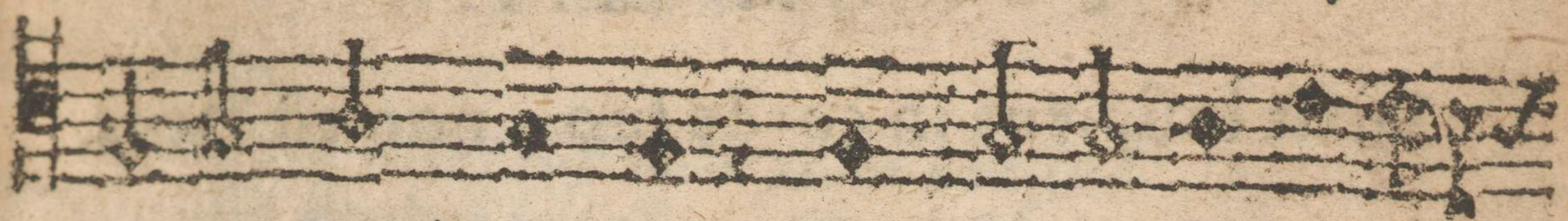
I. *Porzewniájąc ſobie ná odmiot, ktor*
w długim utrapieniu od Bogá odnośit, v. 2.
II. *Modli ſię o wárunek od śmierći v. 4. ab*
nieprzyjaćiel nád nim nie triumphował. v. 5.
on ſam ſię w nádźiejei nie záwodźit, lecz mi
á co Pánu śpiewáć. v. 6.
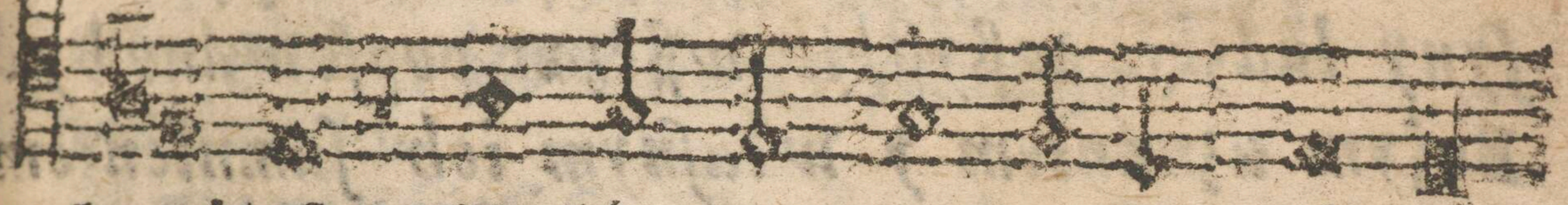


Y Pokładże wżdy moy Pánie/ Nie wſpá-
mieſ



mieraß sobie ná mie: Dokąd twarz prze-



demną kryć będzieß/ A mnie z ucíßku nie do-



będzieß? Jużći mię w nim y nie ßtánie.

Dokądże ßię trapić będę?
A tych ćießkośći nie zbędę;
Nie mamći już gdźie rády ßukáć/
Bo nieprzyjaćiel moi śmie ßukáć
Mowiąc: Ná kárk twoy uśiędę.

Weyźrzyß ná moje ćießkośći/
Posłuchayże mych żałośći/
Oświeć w oczu mych świátłość twoję/
Niechay ßię już wiecey nie boję
Uśpienia ßnem ku wieczności.

Niechay nieprzyjaćiel chluby
Nie odnośi z mojey zguby:
Z upadku co mi go gotuje/
Niechay ßię złośnik nie rádуje/
Boćby mu był bárzo luby.
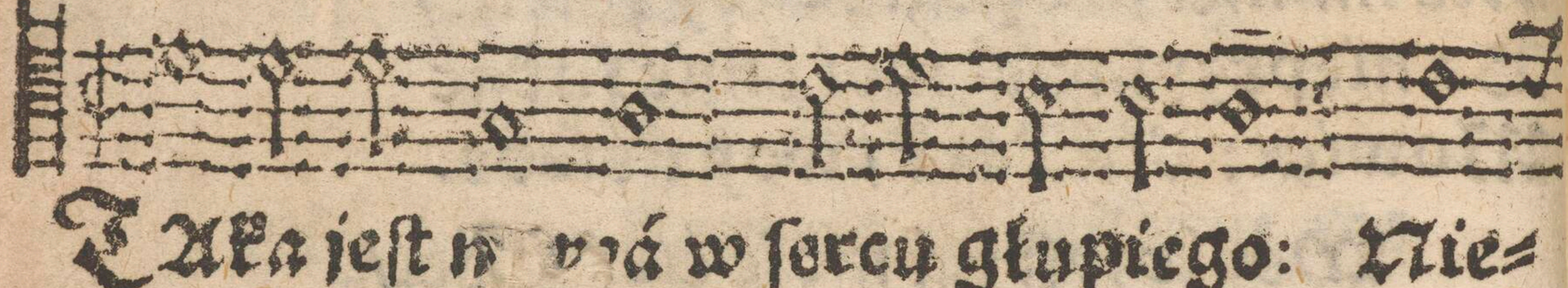
Aleć dufam twey miłośći/
Że wyßłuchaß me żałośći:
Já co wielbiąc ßławić ćię będźie/

Wdzięcznym sercem/ Pieśń moją wszędzie/
Używáiąc już wolności.
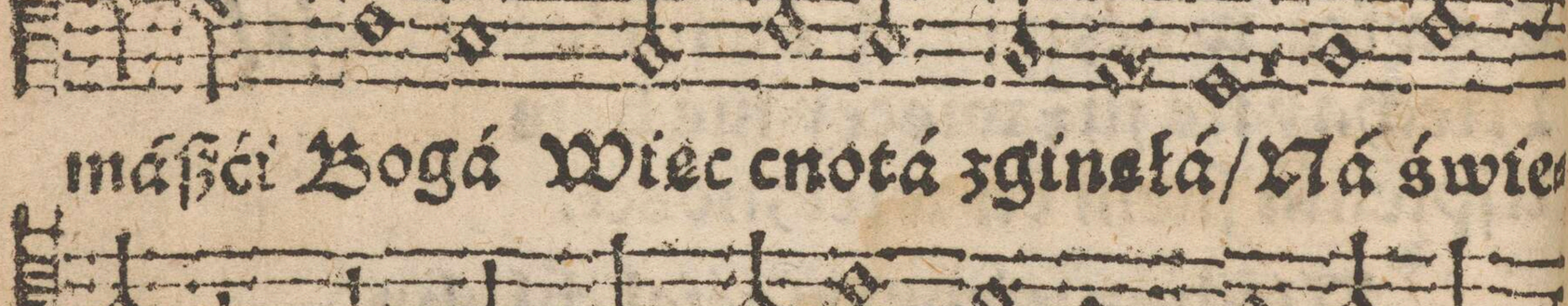
PSALM XIIII.

Dixit insipiens in corde suo; non est Deus.
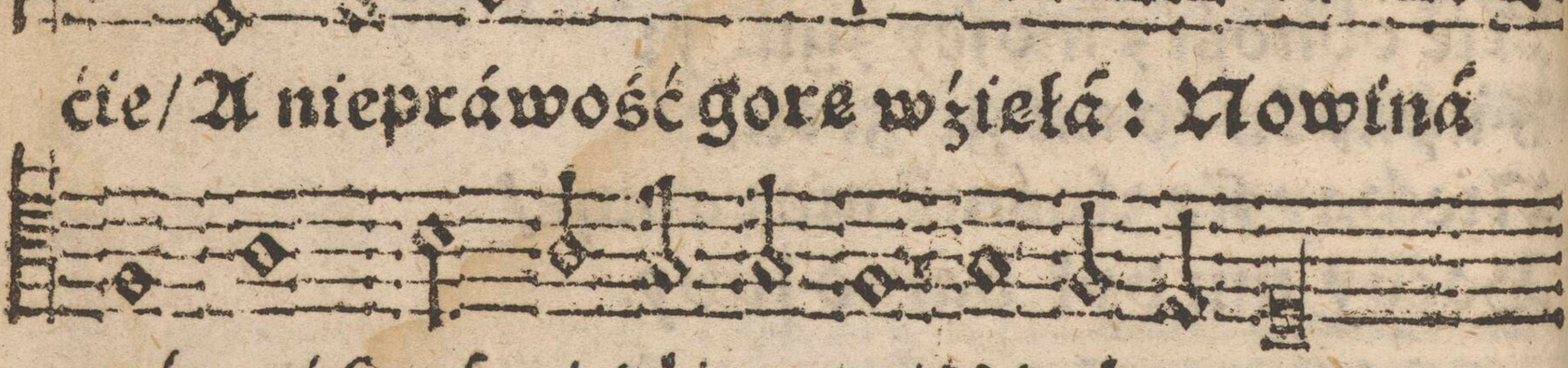
I. *Szaleństwo sprosne wymieniwszy v. 1. syny ludzkie wszystkie wszczął popsowáne być Bożym uznániem y własnym ich sumnieniem przeświadcza v. 2. 3. 4. 5. 6. Rzym 3. v. 10. 13. 14. á obietnicam y miłosierdziu Bożemu zbáwienie wybránych przyznawa v. 7.*



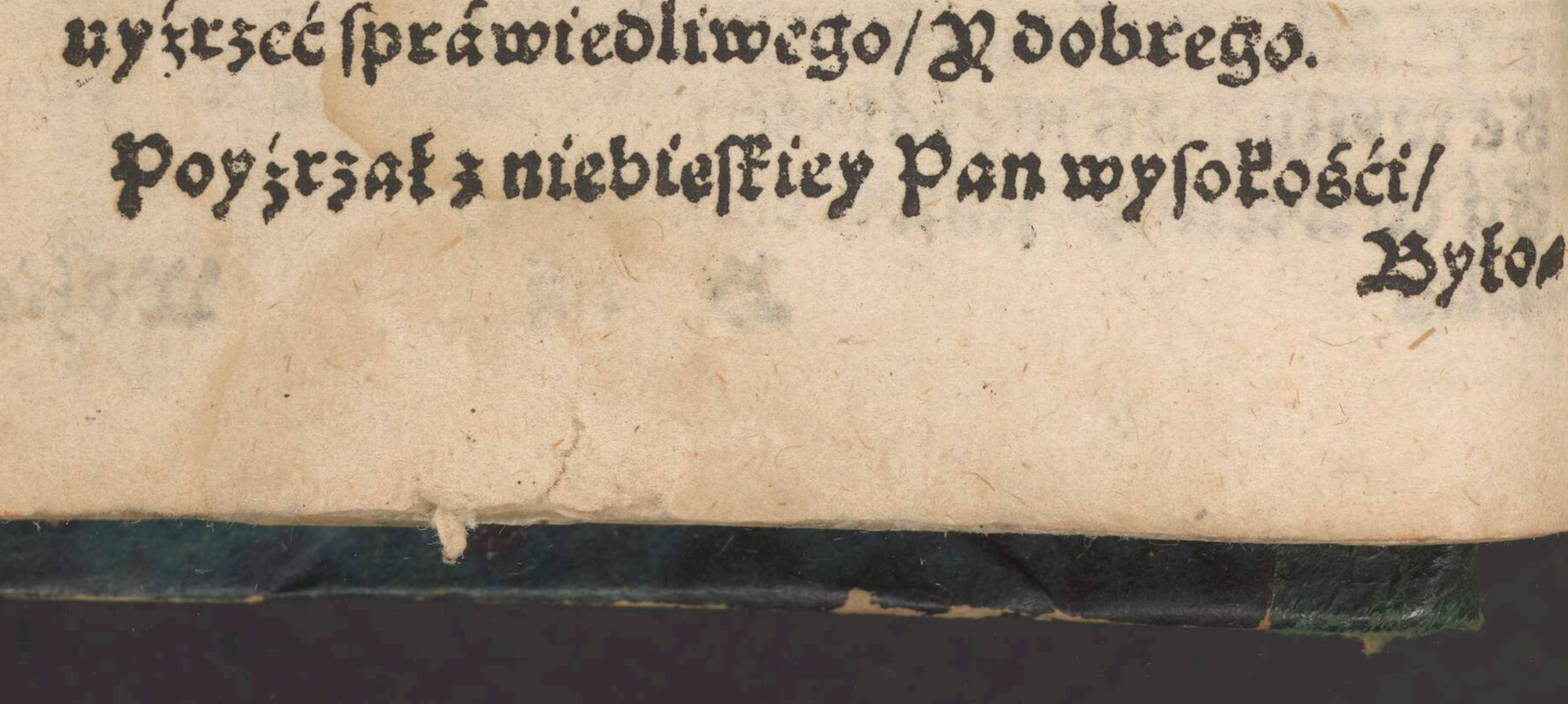
Taka jest ná w sercu głupiego: Nie-



máści Bogá Wiec cnotá zginęłá/ Ná świe-



cie/ A niepráwość gorze wźięłá: Nowiná



uyźrzeć spráwiedliwego/ Y dobrego.

Poyźrzał z niebieskiey Pan wysokości/

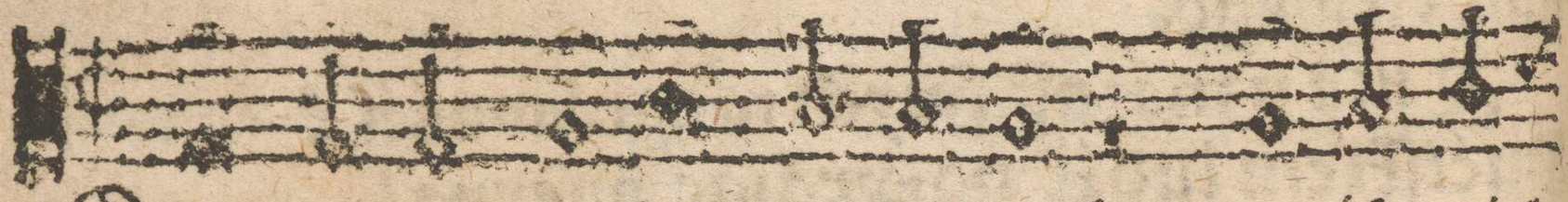
Byłoż

Byśkoliby wżdy czym brzaknąć ná źiemi/
A jestli rozum z synámi ludzkimi?
Miałliby Bogá kto w uczćiwośći/
Z powinnośći?
Aleć sie wszyscy chwyćili złego/
Niemáś ktoby miał ná Bogá baczenie/
Ktoby bojáźnią rządźił swe sumnienie:
Niemogłći uyźrzeć Pan y jednego
Cnotliwego.
Y nie uznájąś swych niepráwośći?
Z ućiśkiem ludźi pożyrájąc wierne/
Nátykájąc swe łákomstwo niemierne:
Nie ukorząś sie Bogu w żáłośći/
Zá swe złośći?
Pychá im kośćią w gárdle ich stánie/
Kiedy ich strácby Pan ogárnie swymi/
Pokazawszy to/ że trzyma z dobrymi:
Tám sie obaczą/ co jest w tym Pánie
Mieć dufánie.
W pośmiech to sobie źli obrácáli/
Kiedy cnotliwi żywąc w pobożnośći/
Ufájąc mocnie Boskiey opátrznośći/
Bespiecznie sobie tu poczynáli/
Chociaż máli.
Oby z Syoná przyszło zbáwienie/
Ludowi twemu/ z więźienia ćieszkiego/
Tocby Izráel z miłosierdźia twego/
I Jákob/ wielkie miał pocieszenie/
Nieskończenie.

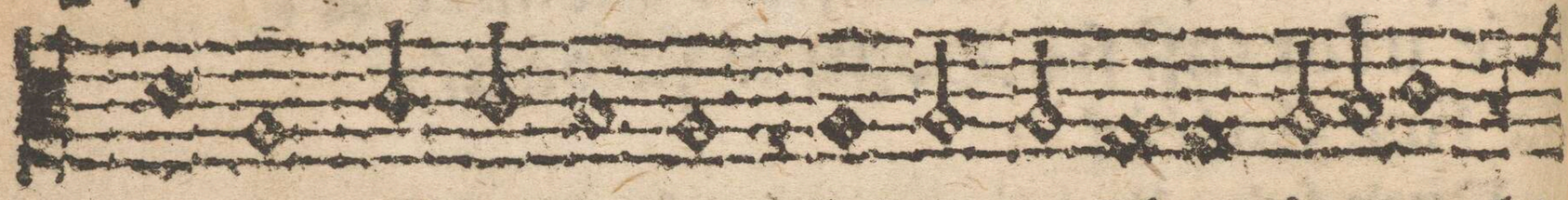
PSALM XV.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo?

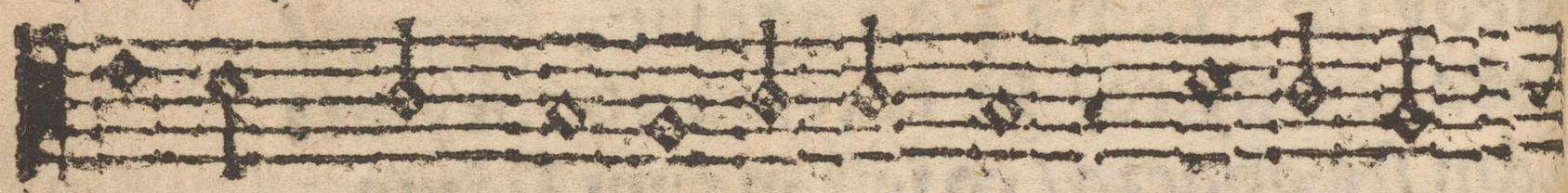
I. *Tych, co y w pielgrzymującym kośćiele, y w triumphującym plác mája, cnoty wyráżiwſzy, v. 1. 2. 3. 4. 5.* II. *im wieczną trwáłość obiecuje v. 5.*
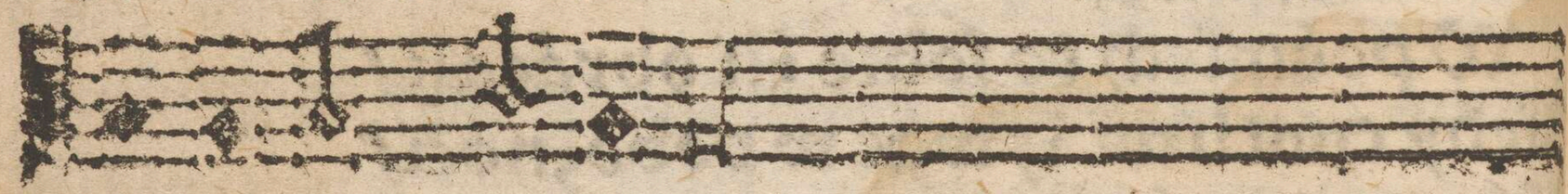


KTo Páńie będźie przebywał/ W pałacách



przybytku swojego? Abo wesela záżywał/



A tám gdźieś ty odpoczywał/ Ná gorze



Imienia świętego?

Człowiek ſercá uprzeymego/
Ktory práwiedliwość miłuje/
Ten co zá żywotá swego
Strzegł ſie ſłowá kłamliwego/
A co bliźniego nie kácuje.
I cudzą szkodę swoy korzyść/
Nie łuka/ Ale ſie złym brzydźi/
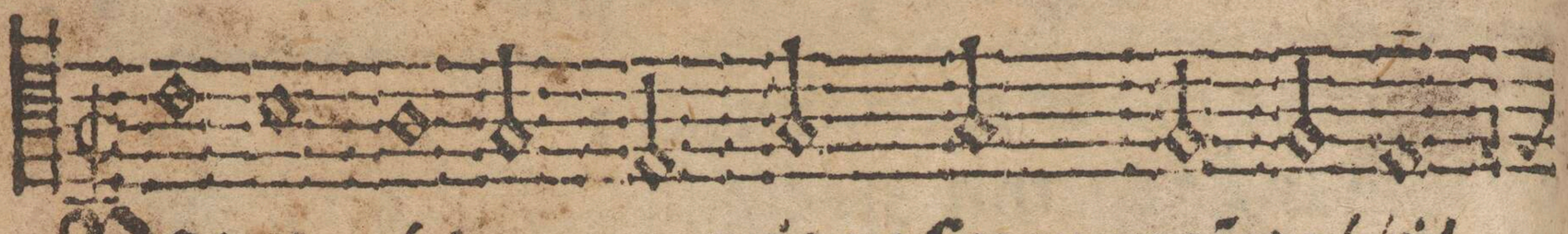
Ob

Obmowce ma w nienawiści:
Co rzecze káżdemu zśćś/
Chociaż w tym swoie szkode widzi.
Od złego sie ustępuie/
Tego záś co sie Bogá boi
Z práwego serca miłuje/
Gdźie może tám go ratuje/
A przy nim y w potrzebie stoi.
Pieniędzy w lichwe nie dawa/
A choć zły podárkámi sieje/
Przecie on z tymi przestawa/
Ktorym widzi práwá sstawa/
Takić sie wiecznie nie záchwieje.

PSALM XVI.

Conserva me Domine, quoniam speravi in te.

I. Prosi Dawid, żeby go Bog záchował v. 1. gdyż on w nim ufa v. 2. z świętymi przestawa v. 3. á od złych stroni v. 4. 5. II. Zá sławnieysze dobrodzieystwá oddawszy chwały v. 5. 6. 7. z nich nápotem otuchę sobie czyni cnotliwości Bożey y nádzieje wiecznej chwały, w mocy zmartwychwstánia Páná Jezusowego v. 8. 9. 10. 11. jáko Apostołowie wyktadáją. Dziej. 2. v. 23. 31. y 13. v. 35.



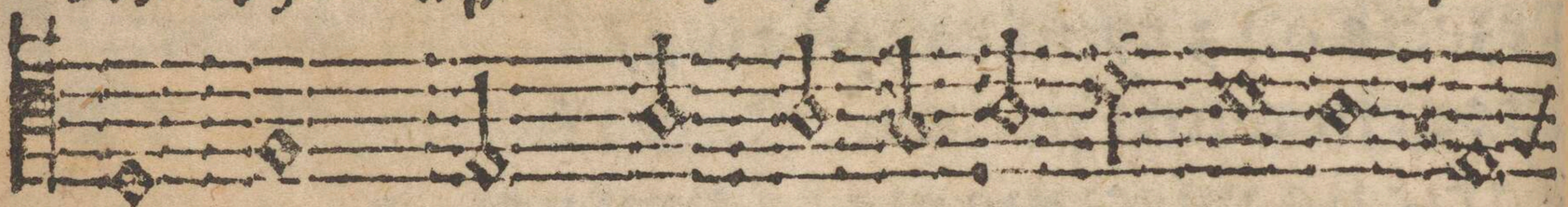
PAnie záchoway mie w ſwey możności/



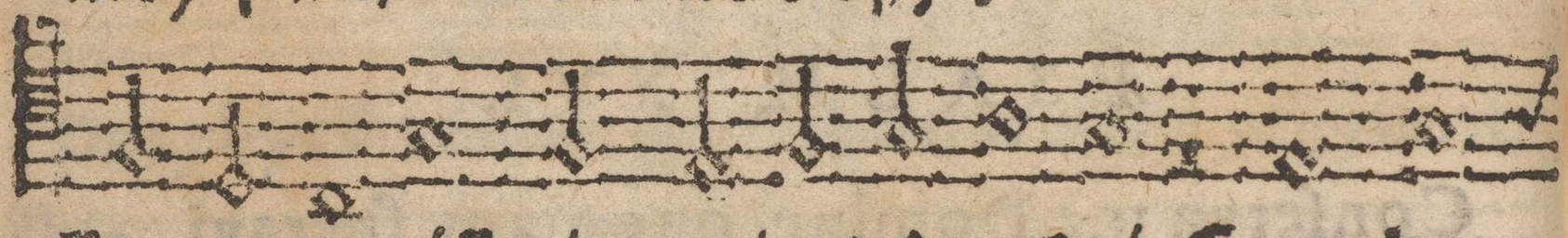
Jać w tobie ſkłádam wſzytko ſwe dufánie.



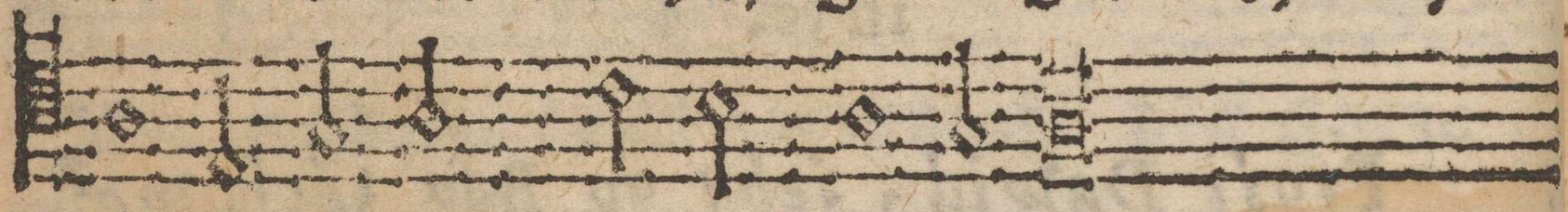
Rzeczże duſzo ma z tey dowiernośći: Tyś



moy Pan/ tweć mnie ćieſzy zmiłowánie/ Já



ſtore nic ták nie czuje godnego/ Czymbym



ćie uczćić mogł Páná ſwojego.

Swiętych twych duſzá ſie ma nie puśći/
Co w twojey mocy ná świećie dufáją:
Bo ná te żáłość gniew twoy dopuśći/
Co obcym Bogom ſłużbe oddawáją/
Odemnieć ofiar nie odnioſą/ áni
Ná wieki kiedy beda wſpominánć.

Ná Pánuć ja ſwym cále przeſtawam/
Ty dźiałem moim/ ty częścią własności/

Temu

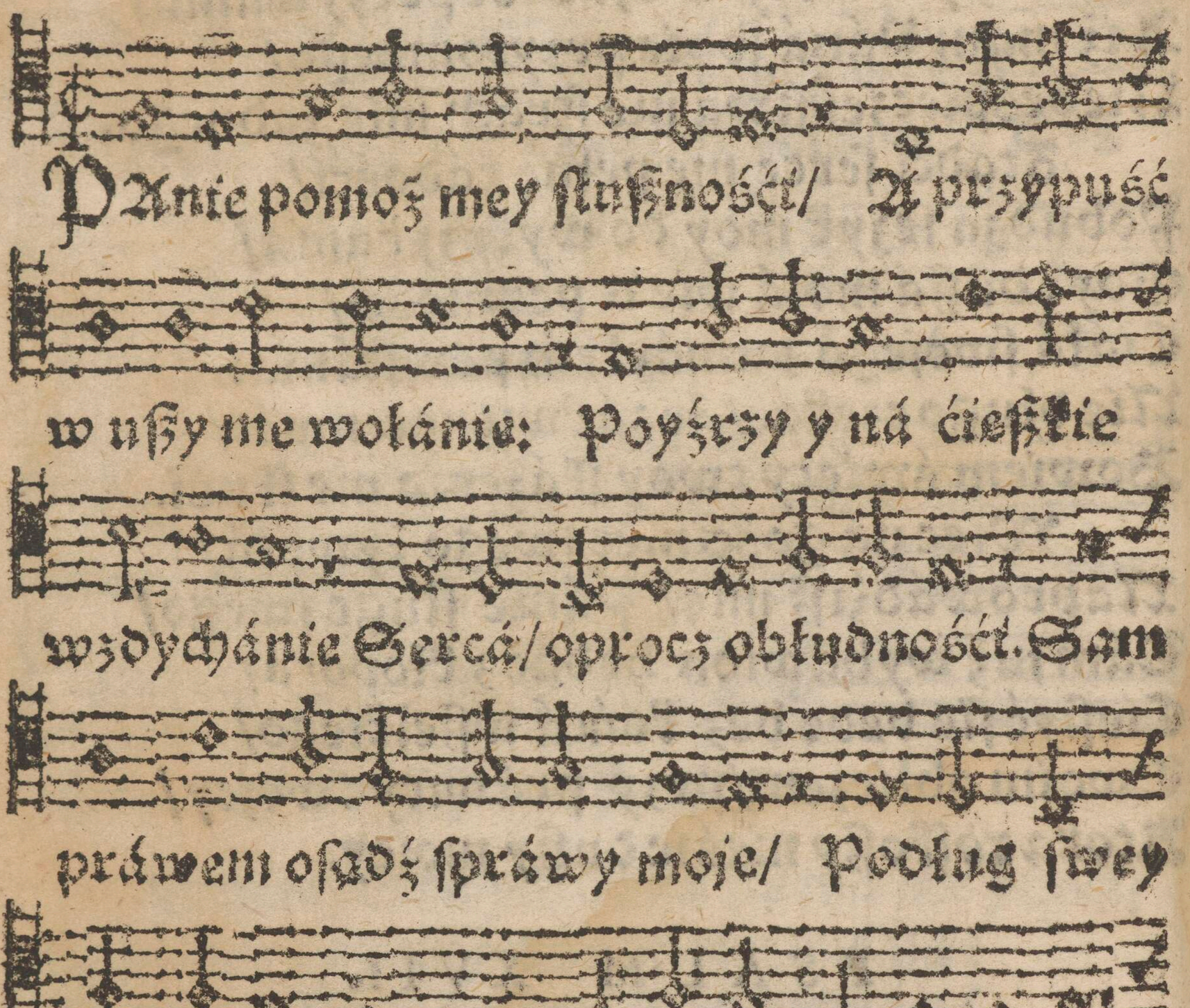
Temu w obronę ja się oddawam/
Z niskąd nie bojąc się niebeśpieczności.
Nie mogłći ná mię przypáść dźiał pięknieyszy/
Abo y sercu memu pożądnieyszy.
Chwałá bądź Bogu/że z swey miłośći
Trzyma ná demną swe opátrowánia/
Też we mni budzą myśli wdzięczności/
Chociaż y w nocy w czás odpoczywánia/
A iż mam Páná sobie przytomnego/
Niebeśpieczeństwá nie strách mię żadnego.
Ztądći serce me pełne rádości/
Pobudza język moy do wykrzykánia/
Gdyż duszá mojá wie o pewności/
Ciáłá swojego z umárłych powstánia:
Nie długo czekáć/ że zákwitnąć muśi/
Bowiem świety twoy skázenia nie skuśi.
Wiec ná gościniec swego żywotá/
Náprowádźiś mię/ Pánie sługę swego/
Tám już wybáwion będąc z kłopotá/
Cieszyć się będę bez końcá wszelkiego/
Twoim obliczem/przy práwicy twojey/
Ktora roskoszy niesie duszy mojey.

PSALM XVII.

Exaudi Domine justitiam meam.

I. Bogáná rátunek wzywa przeciw Saulowi y innym nieprzyjaćiołom v. 1. 2. y znowu v. 13. 14. II. Pobudzájąc go (a) wiárą.

ßczerośćia y niewinnośćia onemu wiádoma v. 3. 4. 5. (b) *Dufnośćia y ſpoleganiem ná nim v. 6. 7. 8.* (c) *Srogośćia nieprzyjaćiol y niebezpieczeńſtwem nieuchronionym v. 9. 10. 11. 12.* (d) *Chućia do chwalenia Bogá ná wieki wiekow v. 15.*



Do

Doświadcz Pánie sercá mego/
Jeślize ináczey myśliło/
Niżeli sie usty mowiło/
Nie doznaß go obłudnego/
Nie zprzykrzyłyć mi twojey drogi/
Przymowki ludźi złośliwych/
Przećie ná ścieżce cnotliwych
Stáwiałem mocno swoje nogi.
Prowadź mie torem drog swoich/
A żeby nieprzyiaćiel srogi/
Nie uczynił wemnie żadney trwogi/
Swánku záchowaj nog moich.
Rácz że mie wysłuchać łáskáwie/
Ciebieć ja wzywam w ćiesżkośći/
Schyl sie do mnie z wysokośći/
A pokaż to wszytkim ná jáwie.
Że ty swoich bronić raczysz/
Ktorzy w tobie cále dufáia:
Niechże ći coć sie sprzećiwiáją/
Wiedzą/ że ty wszytko baczysz.
Badźże y moim strożem Pánie/
Ják źrzenice oká swego/
Pod skrzydłámi czućia twego/
Niech mi sie pokoju dostánie.
Przed nieprzyiaćioł mych złośći/
Ktorzy mie zewsząd náieżdżáją/
A ná me gárdło náćieráją/
Otocz mie swą beśpiecznośćią.
Dobrzećw roskoszách swych roztyli/
Srodze im tá pyszna mowá/

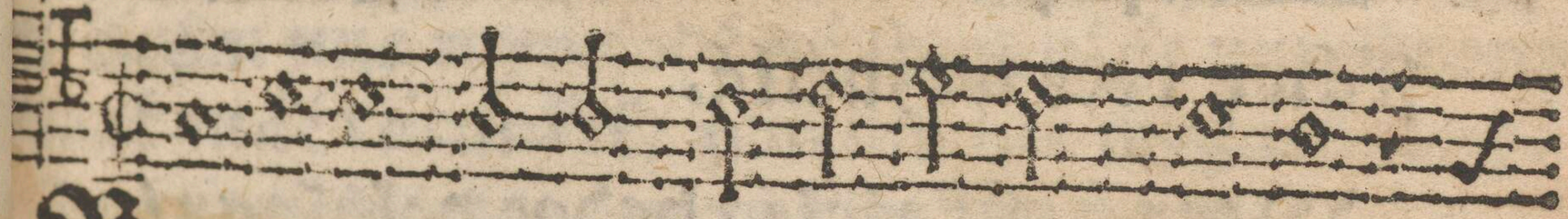
A przez

A przećiw mnie krwáwe ſłowá/
Y źiemie by mi nie życzyli.
Rownie táK lewjádowitey/
Goniąc źwierzetá pretkonogie/
Abo y jego Lwietá ſrogie/
Czyhác zwykły z jámy ſkrytey.
Uprzedź je Pánie w ich ſrogośći/
Aby uciekác muśieli/
Niechby twego zákuśili
Mieczá/ ktorym tnieſz niepráwośći.
Niech mie pod moca nie májo
Ci/ co ich roſkoſz wiek doczesny/
A zbáwienie/ żywot cielesny/
Co ſie w tym świecie kochájo:
Ktorych brzuchom dawaſz doſtátki/
Że nie tylko jedzą sámi/
Lecz dźiećiam ich y z wnukámi/
Doſtawáją ſie ich oſtátki.
A ja w twey ſpráwiedliwośći/
Oglądam wdźięczność twarzy twojey/
A gdy ſie ockne z śmierći ſwojey/
Náſyćiſz mie wielebnośći.
Bądź tedy ſtrożem moim Pánie/
Ják źrzenice oká swego/
Pod ſkrzydłámi czućia twego/
Niech mi ſie pokoju doſtánie.

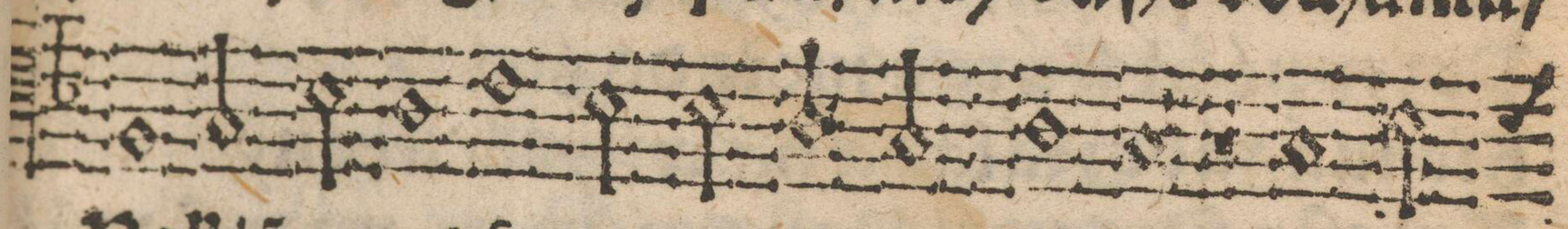
PSALM XVIII.

Diligam te, Domine, fortitudo mea.

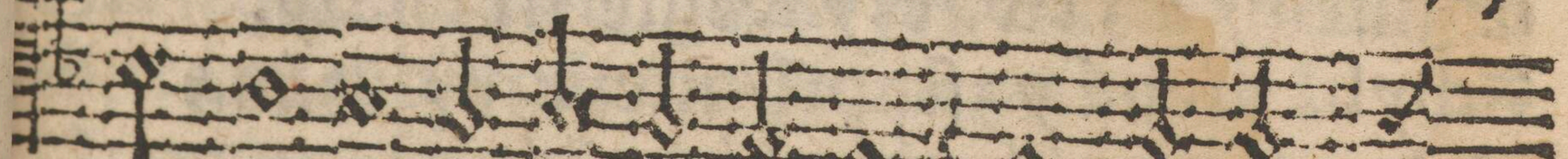
I. *Wystawia Bogá Prorok, że nieprzyjacioły jego porážył, Krolestwo mu spokoine przywrocił, stubujac mu miłość, ufność y chwałę v. 2. 3. 4. 5. 6. 7. Zyd. 2. v. 13.*
II. *Opisuje, w jákiey stawie y mocy Bog mu ná pomoc przybył, od v. 8. áż do 17. y z ják bliskiego niebezpieczeństwá wywáżył v. 18. 19.* III. *Niewinność swą, ná ktorą Pan wzgląd miał, pokazawszy v. 20. 21. 22. 23. 24. 25. dobrotáska y obrona Páńska cieszy: złym záśię kaźnią przegraża v. 26. 27. 28. dobrodzieystwá Páńskie wyliczając, y zá nie go chwaląc, od v. 29. áż do końcá. 2. Sam. 22. v. 50. Rzym. 15. v. 9.*



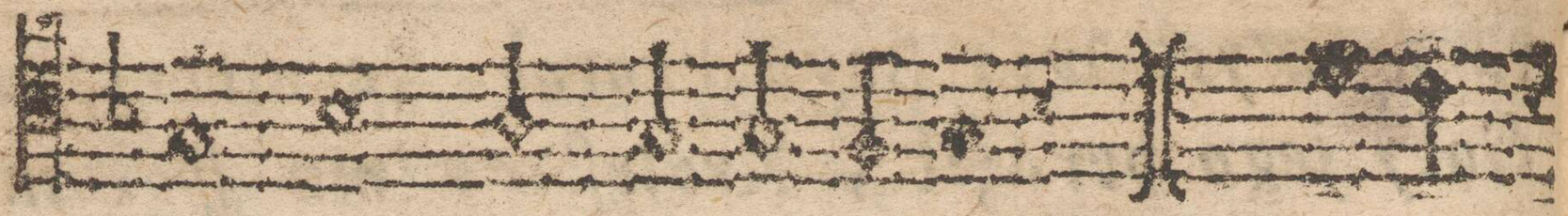
Będę cię z sercá miłował moy Pánie/
Tyś moy Bog/moy Pan/mey duße kochánia/



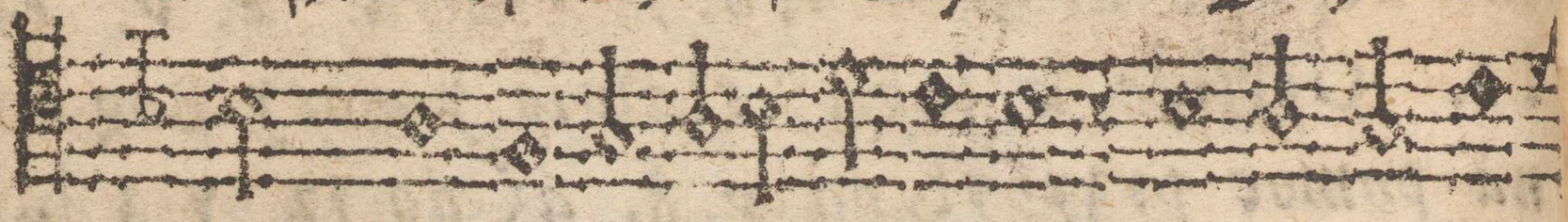
Poki żywotá mego jedno sstánie: Boś ty
Tarcza/rog/ y báßtá do ućiekánia Twojey
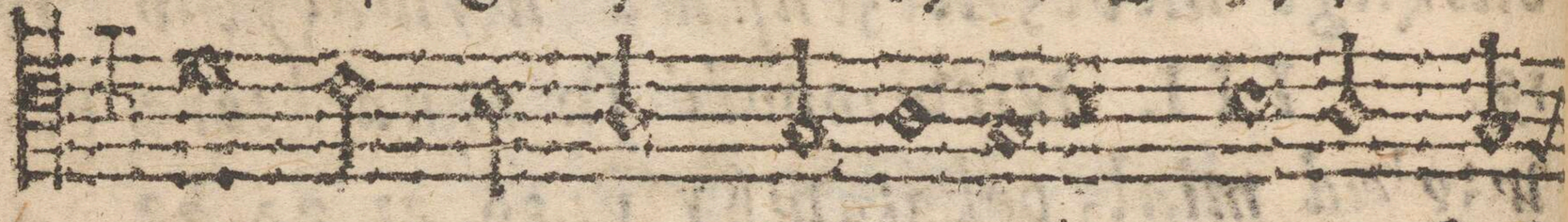


jest śiłá ma/ y zasłoná/ Tyś skáłá/
wzywáiąc możney obrony/ Bywałem
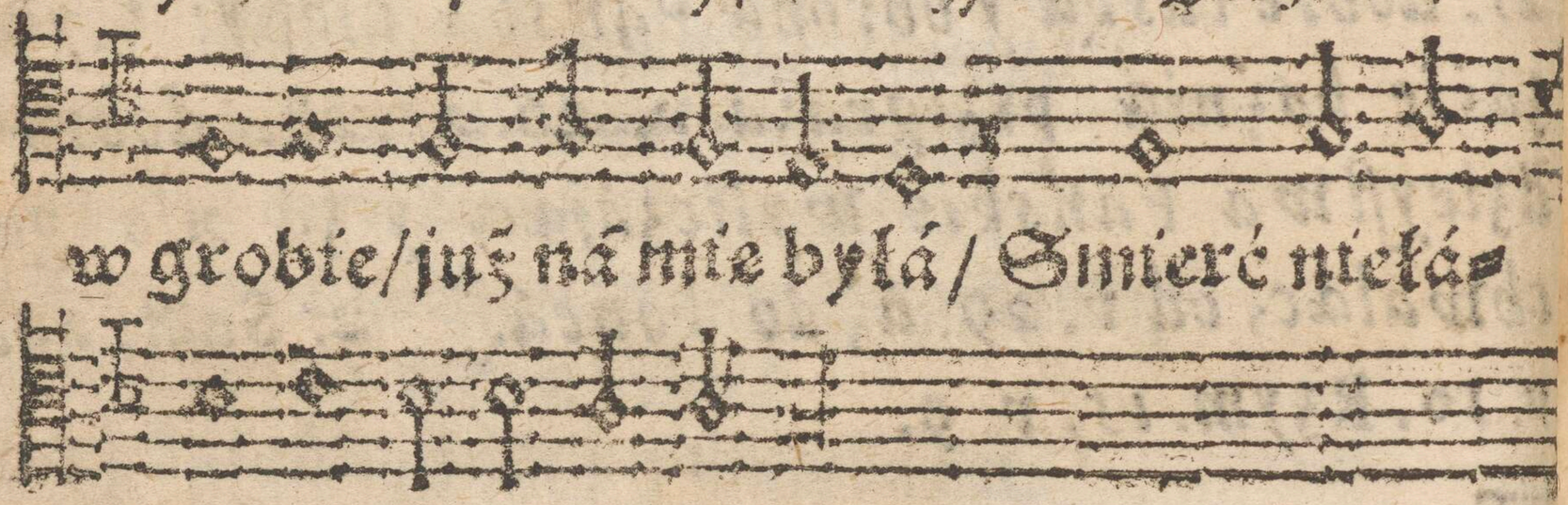


twierdza/ſyć ma obroná: Rep.
ná wſſe beſpieczen ſtrony. Już mie



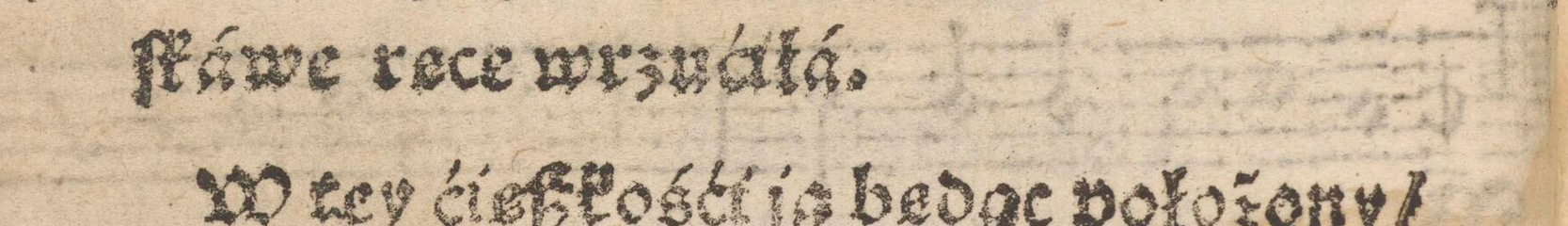
śmierć froga byłá otoczyłá/ Już y pieſkiel-



nych wod powodź ſtrwożyłá: Jużem ſtał



w grobie/ już ná mie byłá/ Smierć mieſá-



ſáwe rece wrzućłá.

W tey ćieſkości ja będąc położony/
Obrociłem ſie do páńſkiey obrony/
A on mie ſłyſſał/ ſiedząc ná niebie:
Przypuśćił ſkárge moie do ſiebie.
Ziemiá zádrzżáłá/ á ná wſſytki ſtrony
Trzęſły ſie gory/ Pan gniewem wzruſſony/
Z nozdrzá dym puſſczał/ oczy pałáły
Ogniem/ á z ewarzy węgle ſtrzelały.
Schylił niebá y zſtąpił/ nieprzeyźrzána
Pod jego nogi ćmá byłá poſłána:
Siadł ná Cherubiech ſłużyć gotowych/

Leciał

Leciał ná piorády ſrzydeł wiátrowych.
Ciemnymi mgłámi ſtolice oſádźił/
Chmury y burze do ſtebie zgromádźił:
Lecz tyſkáwice ćme zápaláły/
Grády/ y żywe wegle pádáły. (wy)
Zágrzmiał Pan niebem/ puścił głos ſtráßliwy
Grad leciał z niebá/ z grádem ogień żywy:
Ruſzył gromow/ y wypuścił ſtrzały
Ogniſte/ Stráchem ziemice drżżáły.
Poburzył morzá gniew twoy prześráźliwy/
Rozſádźił ziemie/ áż w ſam grunt teſkliwy:
Láſkáwa reke z wyſoká ściągnął/
Z niebeſpiecznej mie roni wyćiągnął. (żnych)/
Z nieprzyjaćielſkich wyrwał mie rąk mo-
Stąd mi nie ſzkodźi waśń ludźi niezbożnych:
Ześlić mie byli w przygodźie mojey/
Lecz mie Pan odjął z litośći ſwojey/
Z ćieśni mie wywiodł ná ſwoj plác przeſtrony
Dał znáć rátunkiē/ żem mu nie wzgárdzony.
Spráwiedliwość mą płáćić mi raczy/
Niewinności mey on nie przebaczy:
Bom ja drog jego záwżdy náśládował/
A nigdym od niego nie odſtępował.
Práwá jego u mnie były wźięte/
Kochántem wielkim uſtáwy świete.
Y dotrzymam mu mojey ſtáteczności/
Strzegąc ſie pokim żyw wſzeláкiey złości/
Spráwiedliwość mą płáćić mi raczy:
Niewinności mey on nie przebaczy:
Swiętemuś święty/ y dobry dobremu/

Chytry

Chytry chytremu/ y zły przećiw złemu.
Ty pokornego ná gore ſadzaſz/
Hárdego ná doł zelżywie zbadaſz/
Tyś lámpe moje/ tyś moje ćiemnośći/
Rozświećił Boże/ogniem ſwey świátłośći:
Z ſtobą przebede woiſk ile zocze/
Z ſtobą wał y mur dźiárſko przeſkocze.
Swiete drogi twe/á ſłowá bránt práwy/
Tyś wiernych twoich obrońcá łáſkáwy/
Kto Pan krom páná tego náſzego?
Kto Bog krom Bogá tego wiecznego?
Sercem/ y meſtwem/ ten mie opátruje/
Ten jáko raczy żywot moy ſprámuje.
Dał mi że zrownáć z Jeleniem noge/
Pretko ná ſkále ſtáwiáiąc noge.
Ten mie náuczył jáko bronią władáć/
Jáko łuk ćiągnąć/ że ſie muſi pádáć:
Twojá mie tarcz y reká wſpierálá/
Twojá y łáſká mnie ponnażálá.
Zwierdźiłeś bieg moy/ták że moje nogi/
Nie muśiáły złym uſtepowáć z drogi/
Nieprzyjaćielá goniąc/ zgonićem/
Chcąc go zárázem ſtłumić/ ſtłumićem/
Bićem je/ á powſtáć nie mogli zgołá:
Skłádli ná źiemie hárde swoje czołá.
Tyś mi dodawał ſercá w boy ſrogi/
Nieprzyjaćielás dał pod me nogi:
Wołáli/ á nie był ich nikt rátuiąc:
Płákáli/ á nie był ich nikt żáłuiąc.
Jáko proch wiátry tro uſtáwiczne/

Tákem

Táłem je potárł w błoto uliczne.
Tyś mię z rosterkow domowych wybáwił/
Tyś mię y głowa narodom wystáwił/
Lud nieznájomy czołem mi bije/
Já sam słuch praw mych posłuszen żyje:
Obcy ku mnie twarz chętliwą zmyśláją/
Bo już y zamkom swym nie dowierzáją.
Chwalon bądź Boże niezwyćiężony/
Czyń jáwną moc swą ná wszytki strony/
Tyś moy Obrońcá/ ty zemszczenie dawasz
W ręke moje/ y w moc Páństwá podawasz:
Od nieprzyjaćioł tyś mię wybáwił/
Niebespiecznegoś bespiecznym spráwił.
A przetoż będę wszędzie ćię wyznawał/
Imię twe świátu w Pieśniách swych udawał/
Potkał miłością Pan Krolá swego/
Dawidá sobie ukochánego/
I jáko jemu/ ták potomstwu jego/
Błogosłáwić chce do wiekú wiecznego.
Chwalon bądź Boże/ &c.

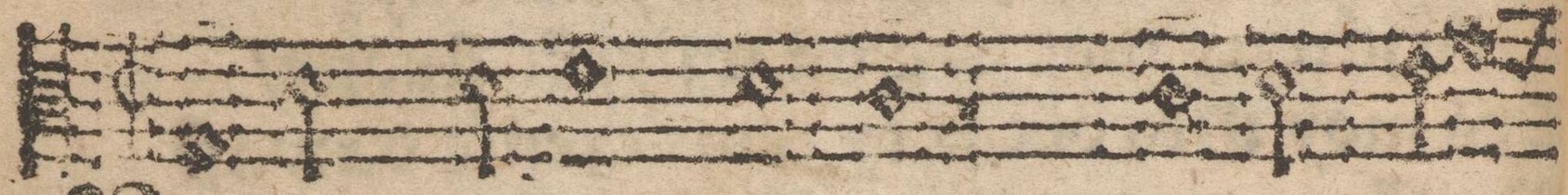
PSALM XIX.

Cœli enarrant gloriam Dei.

Moc y mądrość Boska wszytkiemu świátu jáwna być pokázuje: Naprzod z porządku y obrotow niebieskych v. 2. áż do 8. I. Potem z wypuszczenia głosu Ewangeliey ná wszytkie kráje świátá v. 5. Rzym. 10. v. 18.

ktorey

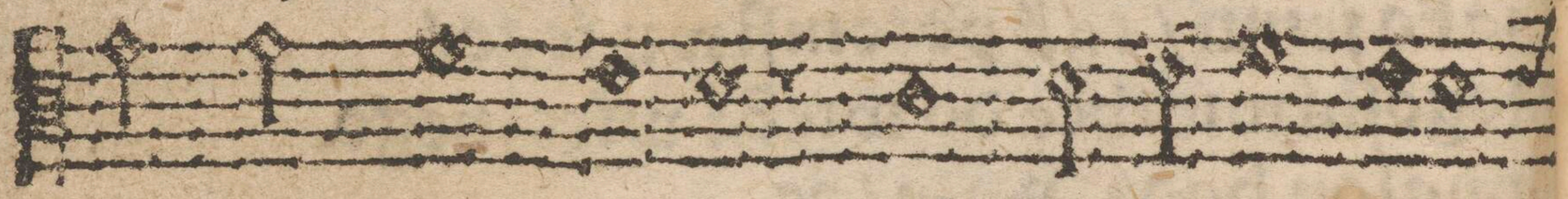
krorey ßczerość, ſmákę y doskonálość, żáleca, od v. 8. áż do v. 13. III. *Nawet nárażáiąc ná Duchá S. wnętrzne oświecenie, Pánu ſię modli o grzechow támych odpuſczenie v. 13. od pyſznych ludzi uwolnienie v. 14. y w żywoćie świętym pomnożenie v. 15.*



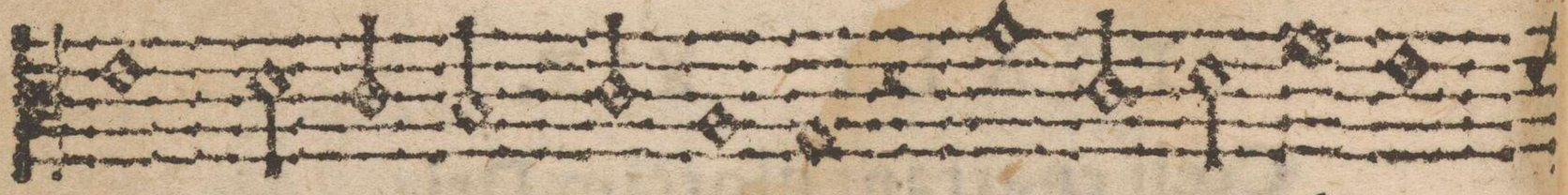
NJebá w ſwoim rządźie/ Chwałę Bożą
z ſklepem záwieſzonym / Gwiazdámi ná-
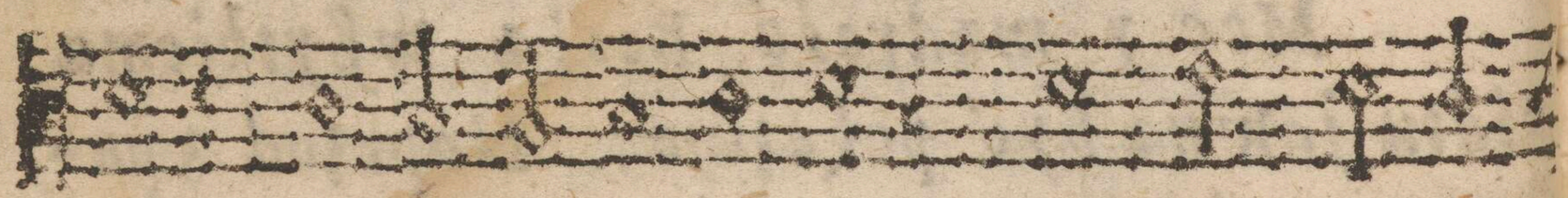


wſzędźie/Głośno wyznawáią: Rep.
rſtnionym / Spraw jego nie táią. Gdy



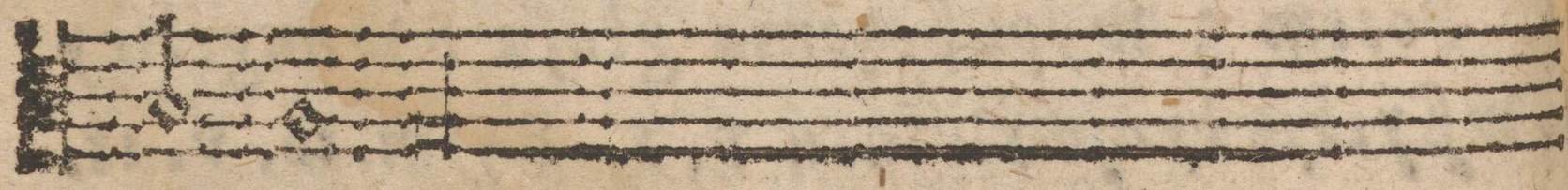
dźień zá dniem płynie/Czás nigdy nie zginie:



Zaż Bogá nie wyznawa/Noc idąc zá no-



cą: Całą ſwoią mocą / Mądrość jemu



przyznawa. Swiát

Świát nic máiąc mowy/
Dość jáśnymi słowy/
Rozumieć się dawa/
Gdy niechce być táynym/
Ruchem jednostáynym/
Porząd ziemie stawa:
Niebo swoich biegow/
Koło ziemskich brzegow/
Pilnuje bez przestánia:
Tám Słońce gorące/
Y jásno świecące/
Ma rossosne mieszkánia.
Z tych ráno wychodząc
A rumiáno wschodząc/
Ták się świátu stáwia/
Ják gdy wdzięczne lice/
Wychodząc z łożnice/
Oblubieniec zjáwia:
Wiec jáko Obrzym z leży
Porwawszy się bieży/
Wokoł świátá wszytkiego;
Y prożno się bronić/
Abo się gdźie schronić/
Przed promieniámi jego.
Owszem Zakon Boży/
Doskonáły/ mnoży
Duszom náwrocenie:
A świádectwá jego/
Chociaż naprostszego/
Otworza sumnienie.

Wszes

Wſyrkie páńſkie mowy/
Zbáwiennymi ſłowy/
Serce uweseláią.
Przykazánia jego/
Wzrok ſercá ślepego/
Skutecznie oświecáją.
Bojaźń páńſka świeta/
Nie darmo jeſt wźięta/
Bo trwa poki świátá.
Wyroki prawdźiwe
Páńſkie/ ſpráwiedliwe/
Nie ruſzą ich látá:
Złoto nie w tey cenie/
Ni drogie kámienie/
W jákiey ſą práwá twoje:
Nie ták miodu ſobie/
Jáko wierzyć tobie/
Smákują uſtá moje.
Kto ſłow twych pilnuje/
Y onych ſtánuje//
Nic ná tym nie tráci/
Roſtąc z nich w mądrośći/
Y w umieiętnośći/
Dobrze mu ſie płáćt.
A grzechy/ moy Boże/
Ktoż zrozumieć może/
Y jákoż je pominąć?
O ſwey Pánie miłośći/
Odpuść me krewkośći/
Nie day mi w nich záginąć.
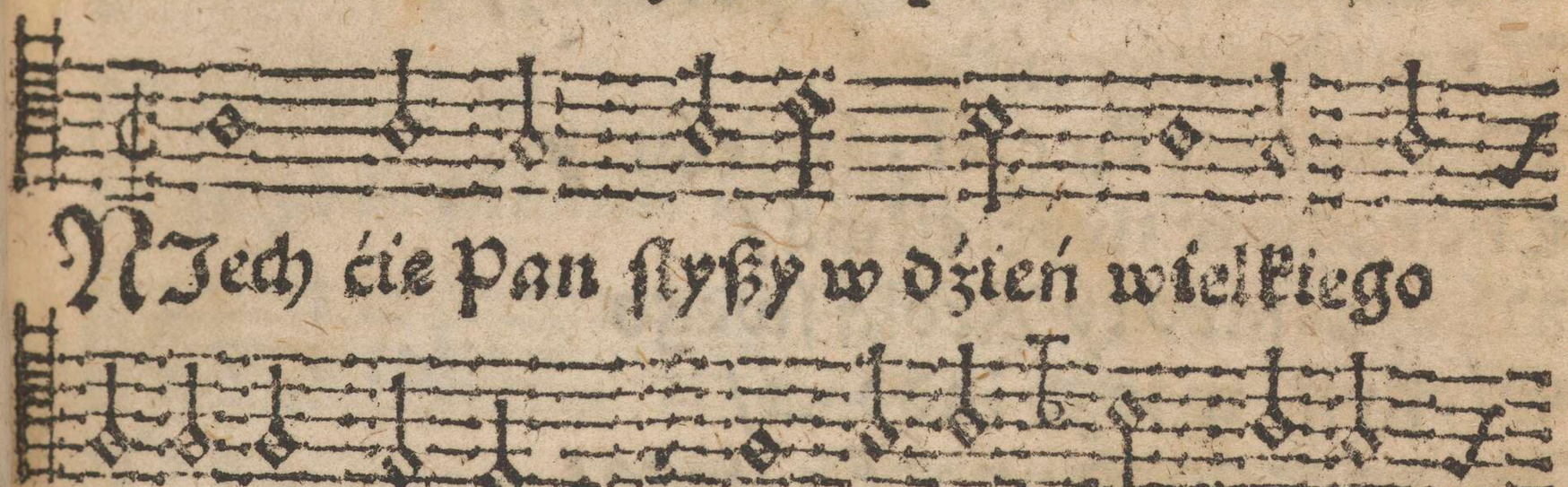
Wiec

Wiec y z inſzych złośći/
Zwłaſzcza z upornośći/
Wybaw ſługę ſwego/
Niech im nie hołduje/
Gryźienia nie czuje
Sumnienia ćieſzkiego.
Day uſt mych śpiewánie/
Sercá rozmyślánie/
Bywáło z chwałą twoją/
O Pocieſzyćielu/
O moy Zbáwićielu/
Rządźże mie wolą ſwoją.

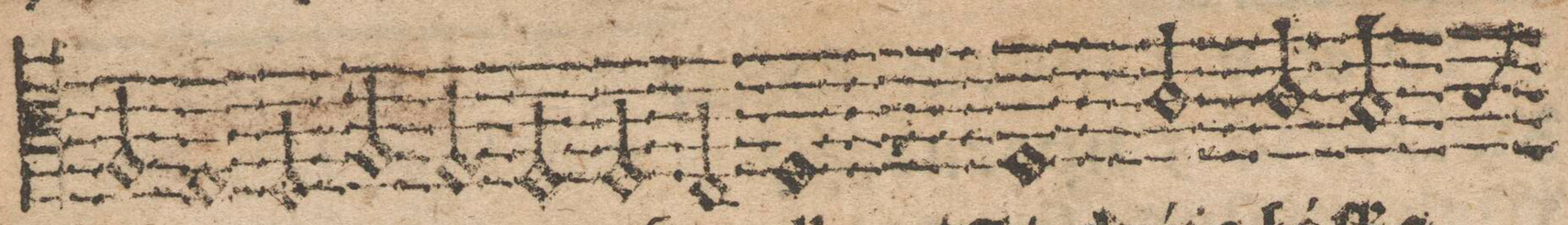
PSALM XX.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis.

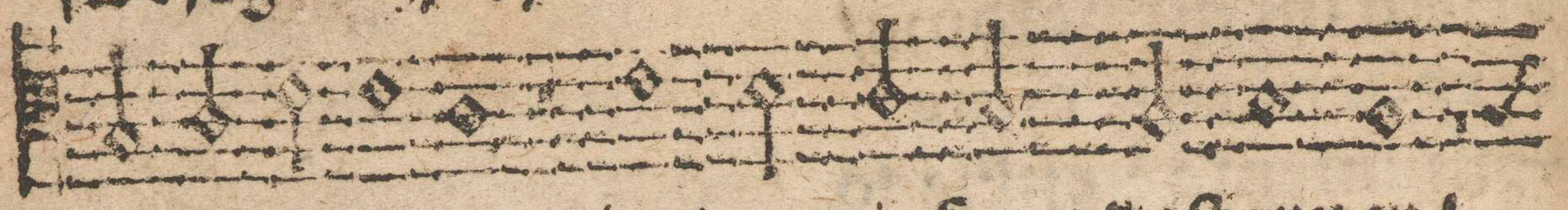
I. *Lud Izráelski Krolowiſzwemu, ná nieprzyjaćielá idącemu, zwyćięſtwá od Bogá winſzuje v. 2. 3. 4. 5. 6.* II. *Pewnie wierząc, że jego práwicá Krolá ich obroni v 7. á nieprzyjaćioły, ſwey śile ufájące, porázi v. 7. 8. 9. 10.*



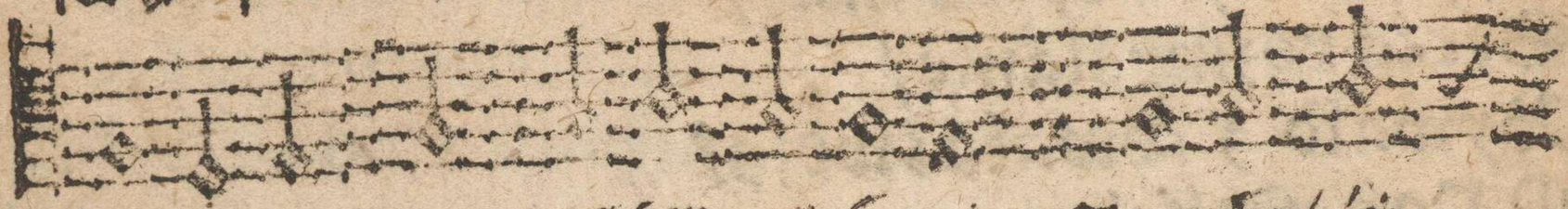
NIech ćie Pan ſłyſzy w dźień wielkiego
Twojego frásunku/ Bog Jákobow niechći



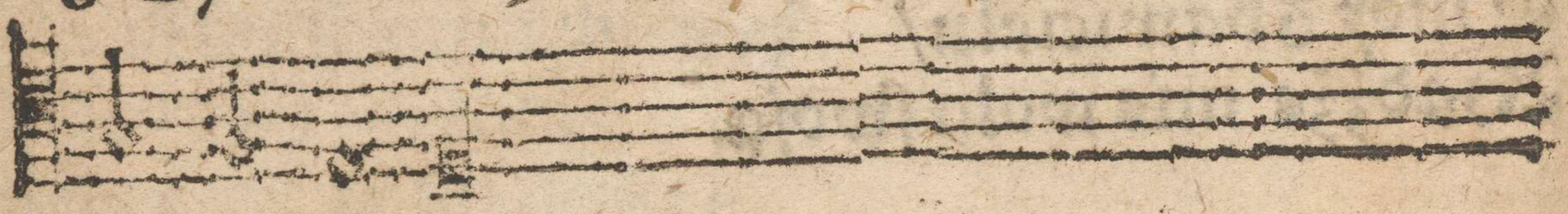
ſwoiego użyczy rátunku: Niech cie łáſká



ſwa opátruje z świątynie ſwey doſtoyney/



z Syoná niech łáſká dáruje z miłośći



ſwojey hoyney.

Niech weyźrzy ná twoje ofiáry/
Niech przed ſie przypuśći/
Niech łáſkáwie ná twoje dáry
Ogień z niebá ſpuśći:
Niech Pan ná wſzytko reke kładźie/
Co w twoim ſercu czuje/
Niech ſkutek myślam twym y rádźie
Szczęśliwy nágoruje.
Nápełń prośby jego prośimy/
A z niebeſpieczeńſtwá
Wyrwi/ żec ku czći záwieśimy
Chorągwie zwyćieſtwá/
Widząc jáko ty Krolá ſwego
Słyſzyſz/ w jego żądośći/
Broniąc go od upadku złego/
Práwicą ſwey możności.

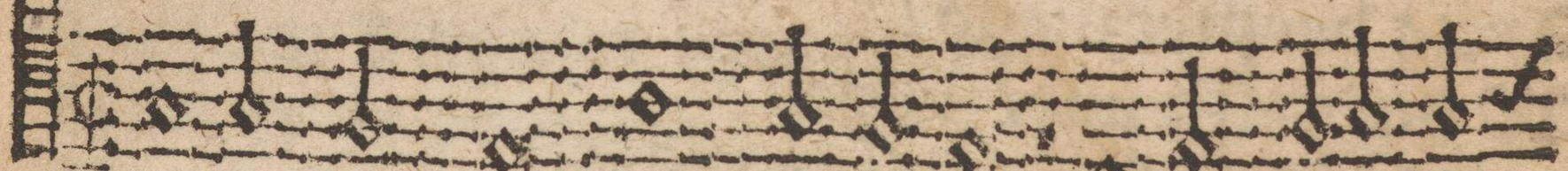
W wo-

W wozy swe y w konie dufáią
Náśy przećiwnicy/
Twego záś imienia wzywáią
Twoi domownicy/
Oni przegrawszy/ upáść muszą/
A my záś powstániemy/
Prozno sie o zwyćieſtwo kuszą/
My ćie zá nie chwalimy.
Rácz nas Pánie w łáſce swey chowáć/
Y Krolá náſzego/
A gdy ná niego bedźiem wołáć/
Niech ſłyſzy káżdego/
Rácz go łáſką swą opátrowáć
Z Swiątynie swey doſtoyney/
Z Syoná rácz śiłą dárowáć
Z miłośći swojey hoyney.

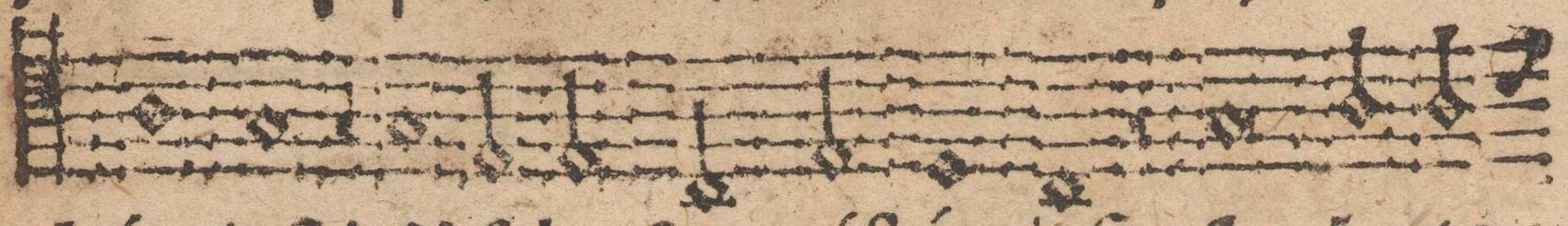
PSALM XXI.

Domine in virtute tua lætabitur rex.

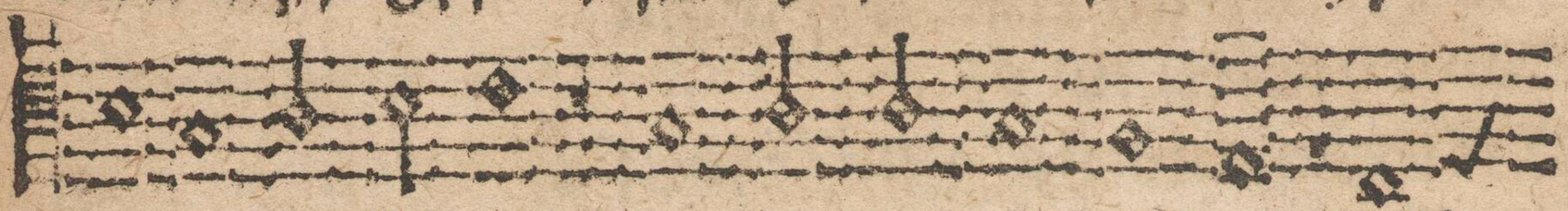
I. *Bogu dziękuje Lud Boży, że żądości ich wysłuchał v. 2. 3. á ich Krolá sławą, żywotem, y szcześćiem wiecznym udárował v. 4. 5. 6. 7. 8.* II. *Upewnia śię, że Bog ich nieprzyjaćioły do szczątku wykorzeni, á Lud jego że go zá to chwalić będzie, od 8. áż do końcá.*



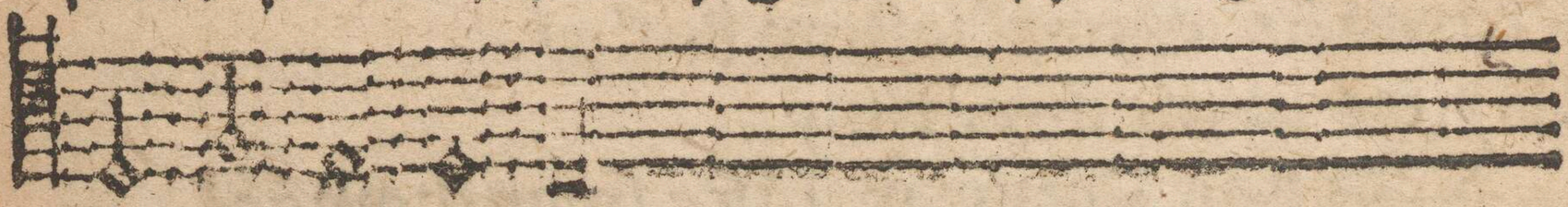
PAnie twoy ſie Krol ráduje/ Że go mocy ná-



báwiaſz/ A ſobą ſam zaſtáwiaſz: Lecz y to



ſobie ſmákuje/ Gdy go od wſzytkiego/ Zá



chowywaſz złego.

Ták ſie k niemu ſkłániáć raczyſz/
Że oczkolwiek cie proſi/
Odmowy nie odnoſi:
Ták modlitwy jego baczyſz/
Że ná ſámo ſłowo/
Stawaſz mu gotowo.
A czáſem czyniſz dla niego/
Że y poprzedzaſz dáry
Swymi jego ofiáry:
A okryłeś głowę jego
Ozdobną koroną/
Z złotá wyrobioną.
Umyſł jego był cie użyć/
Żebyś w potrzebie jego/
Záchował go żywego:
A tyś raczył y przedłużyć
Życia beſpiecznego/
W dni czáſu wiecznego.
Wielka jeſt cześć jego páne/
Gdyś mu z ſwey życzliwości

Ná dal

Nádał wielkie zacności:
Zá czym jego krolowánie/
Przez tryumfy geste/
Miewa chwały czeste.
Pożegnánie dałeś jemu/
Aby wzorem twey chęći/
Został w ludzkiey pámięći:
Obrociłeś twarz swą k niemu/
Z ktorey on radośći/
Żáżywa w hoynośći.
W tobieć Krol umyślił Boże/
Miewáć swoje dufánie/
Y kazáć śmiele ná nie:
Przeto ż też nigdy nie może
Szwánkowáć choć w trwodze/
Bo korzysta w Bodze.
Práwicá twa wszytkie zgoni/
Ktorzyć sie zprzećiwiáją/
Y lekce poważáią:
Przed tobą sie nie uchroni/
Ktory twey miłośći/
Żádawa przykrośći.
Jáko płomienie pałáją
W piecu nieugászonym/
Ták w gniewie zápalonym
Twoim/ złośnicy zgorája:
Srodze je pogubisz/
Bo złości nie lubisz.
Odgrzenieś precz od nich ziemie/
Aby sie nie kochálí/

A złego nie pachali:
Z nimi też wespoł ich plemie
Z gruntu wykorzeniſz/
Rodzay ten wypleniſz.

Buntować ſie ná cie śmieſo
W ſwey niewſtydliwey rádźie/
Lecz połowieni w zdrádźie/
Mineli ſie z ſwą nádźieją/
A ná co zaśiedli/
Tego nie dowiedli.

Pierzchną przed twymi ſtrzałámi/
Ale im prędko w oczy
Luk twoy pewny záſkoczy:
Wyaſz moc ſwa/ że pieśniámi
Chwałe twoie wſpiedźie
Głos náſz krzyczeć bedźie.

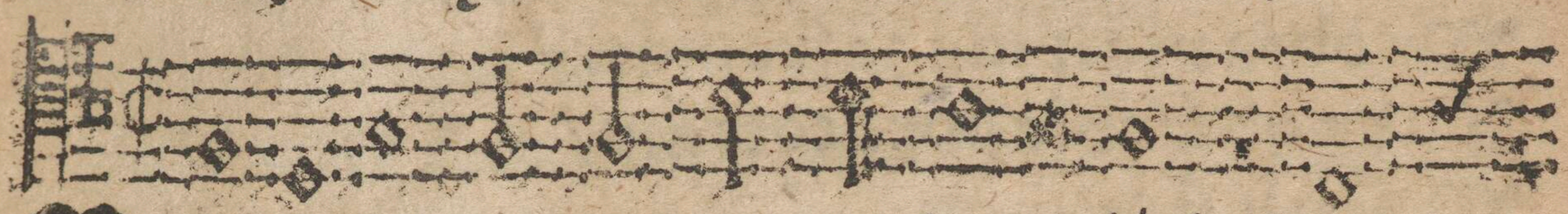
PSALM XXII.

Deus meus; Deus meus, reſpice in me.
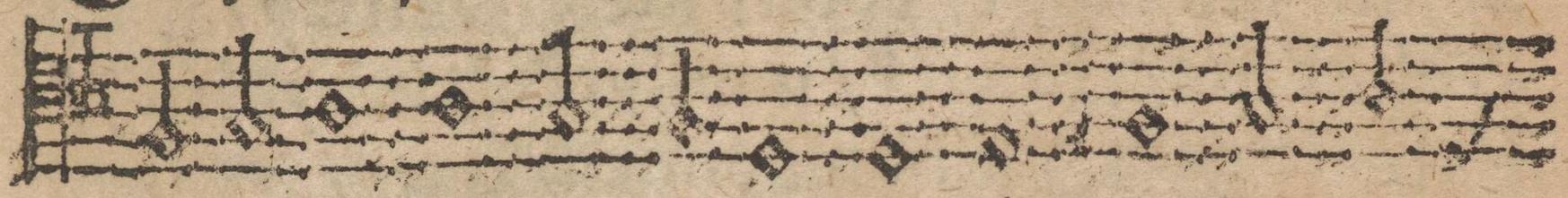
I. *W oſobie ſwey Prorok wyſtáwia nam Syná Bożego, w mękách krzyżowych Oicu ſię modłącego v. 2. 3. y 12. 20. 21. 22. Matt. 27. v. 46. Mark. 15. v. 34. Opiſuiąc* j. *jego w modlitwie dufność v. 4. 5. 6. 10. 11. 25.* ij. *Uſzczypki y uragánia nieprzyjaćielskie v. 7. 8. 9. Matt. 27. v. 39. Mark. 15. v. 29. Matt. 27. v. 43.* iij. *Utrapienia y krzywdy od v. 13. áż do v. 20. Matt. 27. v. 31. Joh. 19. v. 23. Matt. 27. v. 35.*

II. Więc

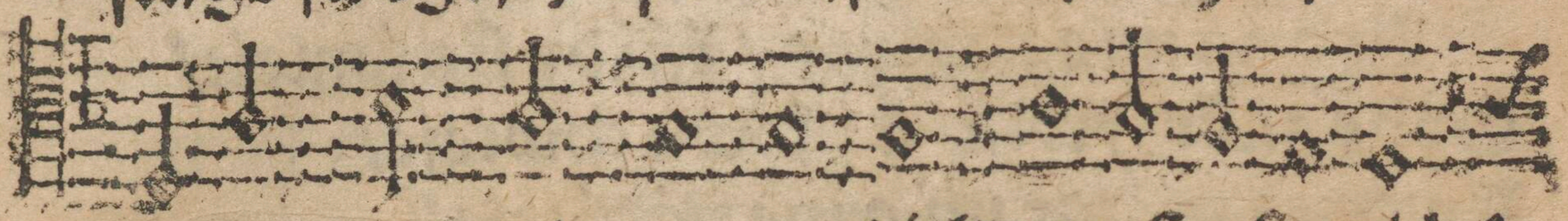
II *Więc Krolestwo jego wystáwia v. 23. 24. 26. Zyd. 2. v. 20. ktorego dobr wszytkie narody zażywáiąc v. 27. 28. 29 Bogu do posług obowiązáć się mieli, od v. 30. áż do końcá.*



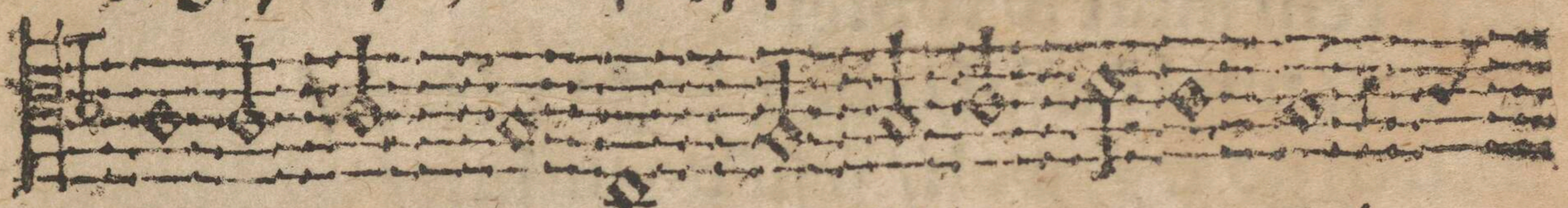
BOże moy/ Boże czemuś opuścił Mnie



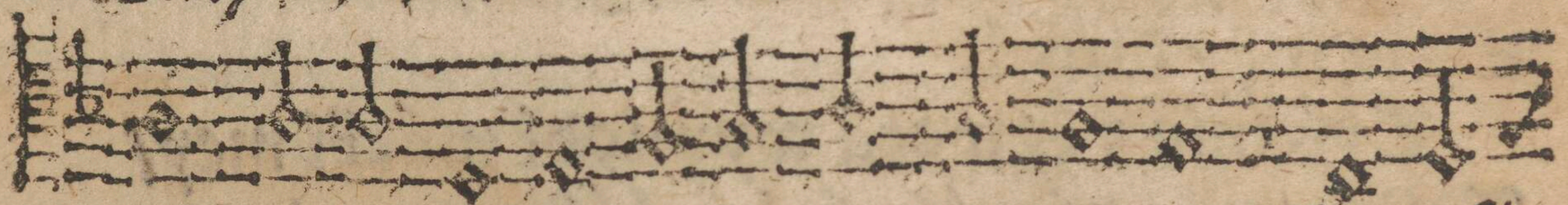
sługę swego/ z opieki spuścił/ Abyś prośb



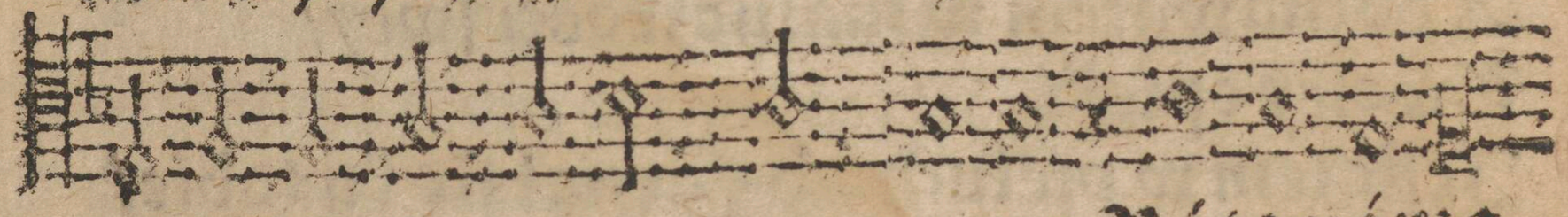
nigdy mych nie przypuścił Do uſtu swoich?



Cáły dzień wołam/ czekáiąc pomocy/



Nie wydychaiąc wołałem y w nocy: Lecz się



doczekáć nie mogę z twey mocy Rátowániá.
Tyś w Izráelu z wielkiey miłości/
Obrał mieſzkánie swey wielebności/
Tám gdźie odnoſiſz ſłuſzne wdzięczności/
Godne twey chwały.

Przodkowie náſzy toby ſie ſzczyćili/
A gdy ſie kolwiek ná ćiebie ſpuśćili
W ſwoich ćieſzkośćiách/ wſpomożeni byli
Łáſką twoją.
Ná ćie wołáli: á wyſłuchani/
W tobie ufáli nie zásrománi/
A gdy od ćiebie porátowáni/
Weſelili ſie.
A jam záś robak/ robak nieſzczęśliwy/
Robak nie człowiek/ u wſzytkich brzydliwy/
Pospolitemu gminowi śmiech żywy/
Z wielkiey wzgárdy.
Kto ná mie poyźrzy/ káżdy ſie śmieje/
Gębę zakrzywia/ á głową chwieje/
Przymawiáiąc mi o mie nádźieje/
Ktorem miał w tobie:
Bogu wſzák ufał/ niechże go rátuje/
Niech go wyzwoli/ jeſli go miłuje/
Uyźrzymy jeſli mu pomoc zgotuje/
Co w niey dufał.
Tyś mie z żywotá wywiodł mátki mey/
Jeſzczem u pierśi ufał w łáſce twey/
A doznawałem w máluczkośći ſwey/
Twojey opieki.
Jeſzczem w pieluchách gárnął ſie ku tobie/
Y obrałem ćie wiecznym Bogiem ſobie/
Nie powątpiwſzy w lichey ſwey oſobie/
O twey łáſce.
Y dźiś w oſtátniey/ Pánie/ potrzebie/
Sługi ſwojego nie pchay od śiebie:

Bo gdźieś mam vćiec/ jedno do ćiebie/
Widząc śmierć srogą:
Bycy mie zewsząd srodzy otoczyli/
Bycy Bázáńscy záwárli otyli/
Aby nedzniká w sztukách roznośili
Ná swych rogách.
Ták wiec Lew srogi gárdło swe chćiwe
Rozdźiera/ Zwierze drac z skory żywe/
Ják á rozdárli ná mie strásliwe
Pászczeki swoje.
Rozpłynąłem sie jáko wodá práwie/
Kość nie zostáłá żadna w swoim stáwie:
A serce mdlejąc w ták smetney postáwie/
Ják wosk táje.
Moc mojá wyschłá/ wilgość wrodzona
Jezykà jáko zużel spalona/
A dusza niechce być pocieszona/
Iż grob swoy widźi.
Záskoczyłá mie wśćiekłych psow gromádá/
Obegnáłá mie niecnotliwa rádá:
Owa mi zewsząd nedznikowi biádá
W tych trudnośćiách.
Ręce y nogi moje przebili/
Kośći przez skore wszytkie zliczyli:
A pásąc oczy sercá ćieszyli
Moją bolesćią.
Podźielili sie moimi szátámi/
O suknią moje miotáli kostkámi/
Imie me z ziemie y z nymi spráwámi
Chcąc wygłádźić.

Nie rácz mie Pánie moy odſtepowáć/
Jżeś moc moią rácz mis rátowáć:
Rácz mi zbáwienie ſwe nágotowáć/
Z ſwoiey miłośći.
W ſkáłeś ty záwżdy moim Pánem drogim/
Obroń że mie ſam pſom wśćiekłym/ lwom ſroſ-
Eżgábli okrutney/ żwierzō jednorogim/(gim/
Mocą ſwoią.
A ja twe imie brácićy objáwie/
Srzod zboru dobroć twoie wyſtáwie:
Y ná wſzytek świát dywałe rozſtawie
Możności twojey.
O ktorzy Pánu w bojáźni ſłużyćie/
Y Jákobowym domem ſie liczyćie/
Wy ktorzy páńſkie Mándaty pełnićie
Z powolnością.
Chwalćie Páná/ moc jego wyznayćie/
Jego w ſwych ſercách bojaźń chowayćie:
Aże nie gárdźi on/ uznawayćie/
Prośba uboga.
Uſłyſſał płácz moy gdym rátunku proſił/
Przetoż go bede ná wſzytek świát głoſił:
Y będzie śluby odemnie odnoſił
W ſwym Kośćiele.
Tedy ſie głodni chlebá nátkáją/
Dádzą cześć Pánu co go ſzukáją:
A ich ſercá w cále wiek przetrwáją
Wiek nieſkończony.
Swiát ſie obaczy dla Páńſkiey dobroći/
A z niey do Páná ziemiá ſie náwroći:

Bowiem

Bowiem Pan wszytkie narody okroći
Zwierzchnością swą.
Zá stołem jego bedą godowáć
Państá/ bedą mu y hołdowáć:
Nie przestáną go nigdy miłować
Z potomki swymi.
Y ták ná wieki/ ludźie Pánscy świeći/
Podawáć bedą potomkow pámięći/
(Których doználi) wielkie Boskie dyści/
Wdzięcznym sercem.

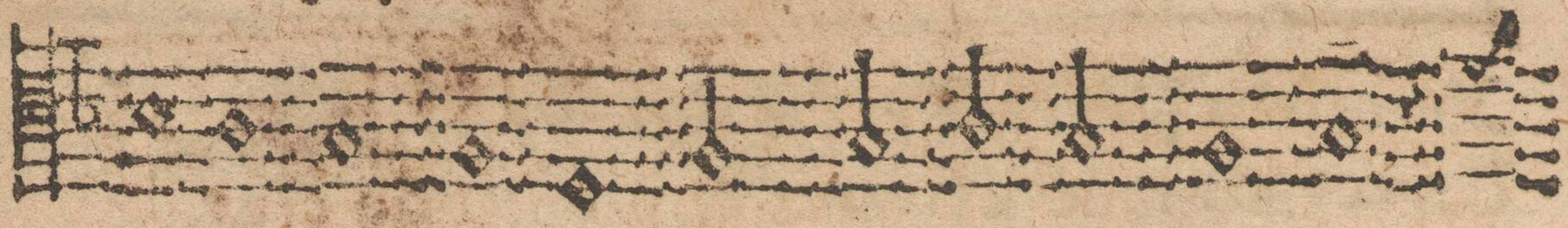
PSALM XXIII.

Dominus regit me, & nihil mihi deerit.

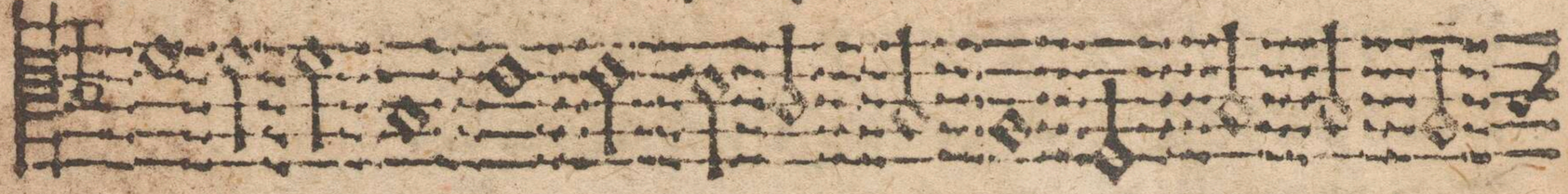
I. W podobienstwách pasz, wod, ścieżek, laski, stołu, másśi, kubká, Słowo Boże, Swiątości, Rząd kośćielny y opátrzność Pásterzá niebieskiego owieczkam Bożym cukruje Dawid v. 1. 2. 3. 4. 5. Jsa. 40. v. 11. Jer. 23. v. 5. Ezech. 34. v. 11. 23. Jan. 10. v. 11 1. Petr. 2. v. 25. y 5. v. 4. II. A to wszytko imieniowi Panskiemu przypisawszy v. 3. wczás y pobyt w domu jego, poki żyw, sobie obiecuje v. 6.



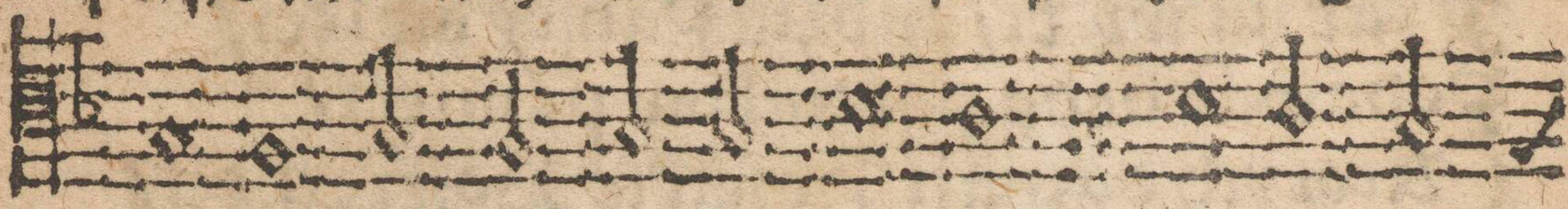
SAm mi sie obrał Pan Pásterzem moim/



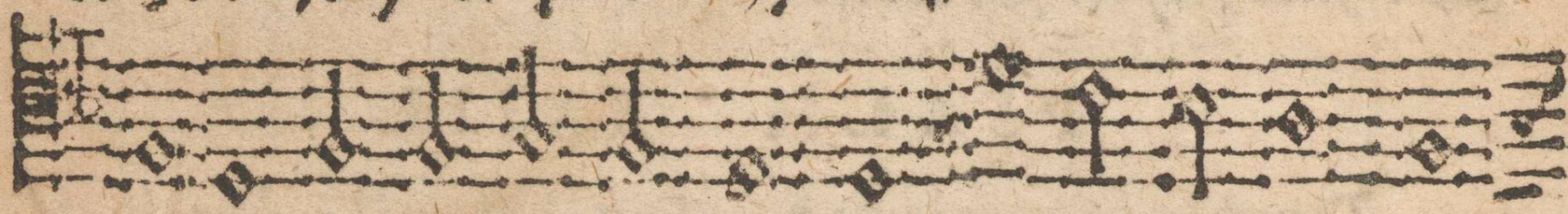
Żeby mię chował przy dostátku swoim.
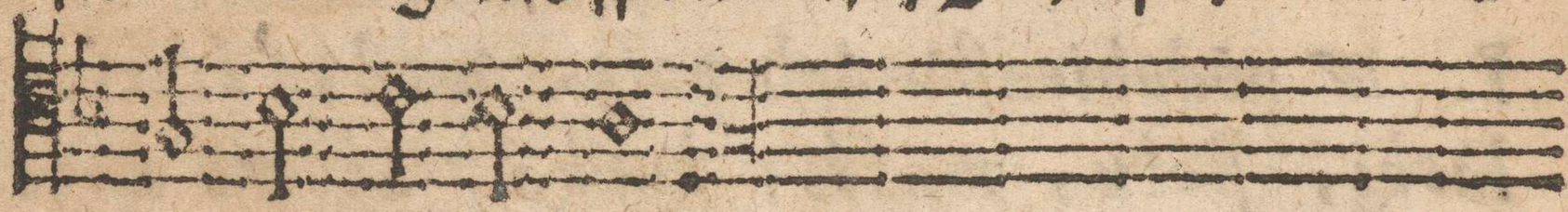


Paſże mi bárzo ukazał roſkoſżne/ Bogáte



w zdroje y w poćiechy duſżne: W imieniu



swoim drogi me ſpráwuje/ Idąc przedemną



ścieżki me proſtuje.

Przetoż ſie duſzá ma namniey nie boi/
Chociaż ſie na nie émierć ſtráſżliwie ſtroi:
Tyś Pánie przy mnie/ nie boje ſie złego/
Cieſżąc ſie przetem rządzenia twojego:
Tá ſtołem swoim dobrześ mie opátrzył/
By nieprzyjaćiel z bolem ná to pátrzył.
Głowęś mą nátárł Bálſámem koſztownym/
A kubek winem nápełnił wybornym/
Náwet przez wſzytkie dni mego żywotá/
Spraw mych jeſt wodzem twa świeta dobro=
I bede w Páńſkim domu látá trawił/ (tá
Przez wſzytek wiek swoy dobroć jego ſławił.

Pſalm

PRALM XXIIII.

Domini est terra & plenitudo ejus.

I. *Okázuje, że jako cáły świát Páńska własnością jest v. 1. 2. Psal. 50. v. 12. ták osobliwie ci należą do Krolestwá jego, którzy go w niewinności żywotá náśladują v. 3. 4. 5. 6. Matt. 5. v. 8.* II. *Okrzyk czyni náświátá Monárchy, żeby Krolestwu Páná Christusowemu w sobie y w dzierżáwách swych mieysce dáli v. 7. 8. 9. 10.*

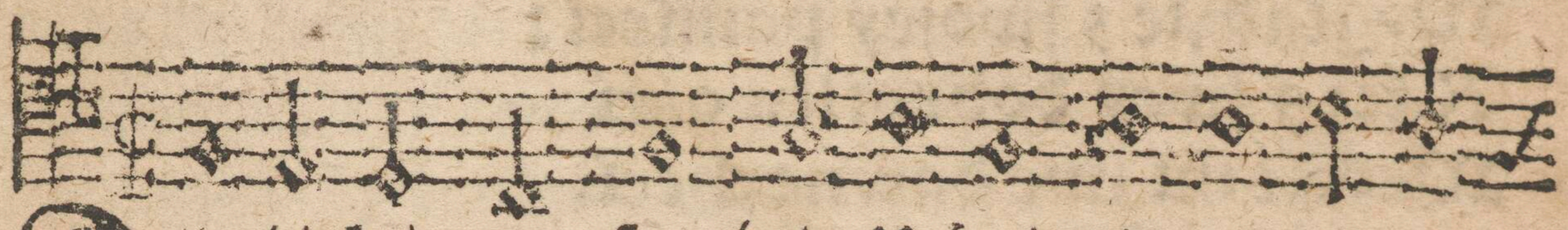
Kto dostąpi twoiey gory
Powiedz Pánie: ábo ktory
Ná mieyscu twoim świetym stánie?
Kto myśl y rece záchował
Czyste/á kto sie wárował
Krzywych przysiąg ná okłámánie.
Tenći pobłogosłáwienia/
Ten y uspráwiedliwienia
Dostąpi od Páná swojego:
Tákowy Páná szukáiąc/
W twarzy sie jego kochaiąc/
Jest potomkiem Jákobá cnego.
Podnieśćież sie wy jnż brony/
Idźie Krol niewyslowiony/
Aby mieszkał ná wieki z wámi.
Co zá Krol niewyslowiony?
Krol co w mocy doświádczony/
Mocny walecznik jest zá námi.
Ale otworzćież sie brony/
Idźie Krol niewyslowiony/
Aby mieszkał ná wieki z wámi.
Co zá Krol niewyslowiony?
Krol co w mocy doświádczony/
Pan Zastępow/ á Krol z chwałámi.

PSLM XXV.

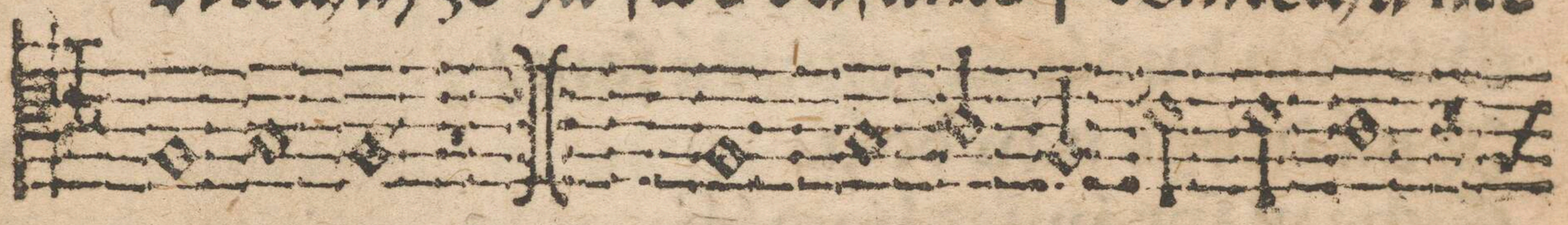
Ad te Domine levavi animam meam.

I. Prosi David Páná, żeby pobánbit jego przećiwniki v. 1. 2. 3. drogę prawdy mu pokazat v.

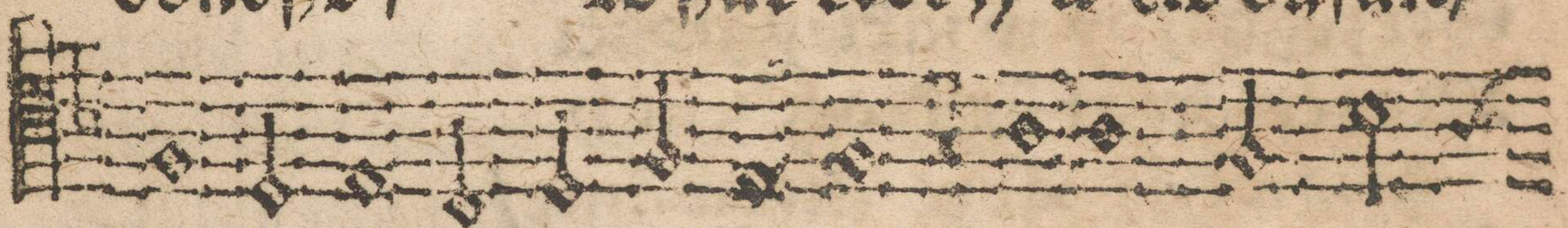
sat v. 4. 5. grzechy młodości y inne wszytkie miłościwie odpuścił v. 6. 7. 8. 9. 10. 11. w przymierze przyjął, ubłogosławił v. 12. 13. 14. y w każdey potrzebie nie odstępował, od v. 15. aż do v. 21. II. Wybawienia ze wszelkich ucisków Ludowi Bożemu życzy v. 22.



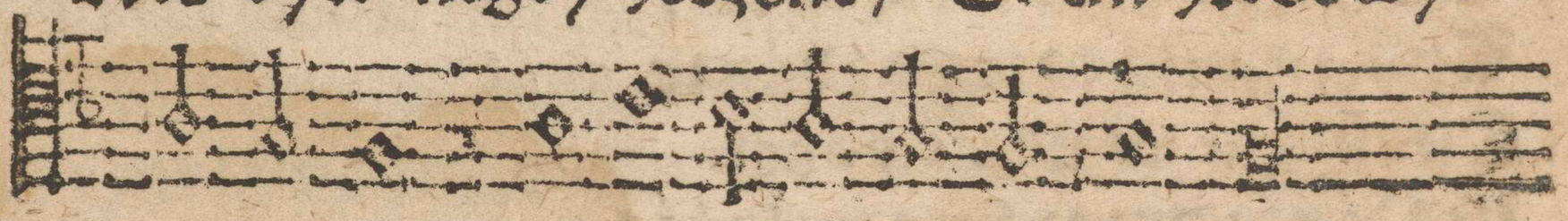
DO ćiebie z dufnością Pánie Moje serce
Niechayże zá swe dufánie Pośmiechu nie



podnoſze/ Rep.
odnoſze/ Wſzák ktorzy w ćie dufáli/



Nie byli nigdy zelżeni/ Co im złość wy-



rządzáli Ci bywáli pohánbieni.

Drogi twoje świetobliwe
Rácz mi Pánie objáwić/
Ścieżki swe nie obłędliwe
Rácz przedemną postáwić//
Prowadźże ty mnie już sam/
A w prawdzie swojey przy mnie ſtoy:

Záwżdy ć

jego
poka-
gat v.

Záwżdyć ja tobie dufam/
Boś ty Bog y zbáwiciel moy.
Rácz że ná ſwe ſmiłowánie/
Wſpomnieć ſobie łáſkáwie/
Ktorym że nie ſkapiß Pánie/
Wie to wßytek świát práwie:
Rácz grzechy mey młodości
Wygłádźić z ſwojey pámieci:
Rácz z ſwey dobrotliwości
Wrocić mi ſwe dawne chęći.
Dobry á ßczyry jeſt to Pan/
Bo nikomu nie ßkodźi:
Owßem budźi grzeßniká ſam/
Y ná droge náwodźi.
Ciche w ſpráwiedliwości
Prowádźi ſam po drogách ſwych/
Strzegąc/by w jákiey złości
Nie zepſował ſie ktory z nich.
Prawdá/ tákże zlitowánie/
Są to Páńſkie własności/
Tym jáwne co jego zdánie
Chowáią w uczciwości.
O Pánie przez ſwą miłość/
Y dla imienia świetego/
Odpuśćiwßy moje złość/
Puść mie z járzmá teſkliwego.
Jeſt kto coby ſie prawdźiwie.
Bał Páná Bogá ſwego/
Temuć ſie záwzdy ßcześliwie
Powiodą ſpráwy jego:

Piękny

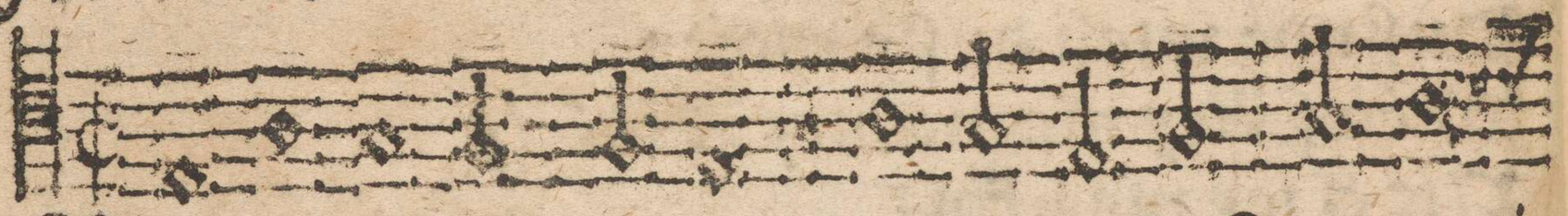
Piękny máiąc dostátek/
Wesoł zażywáć go będzie/
A w którym z jego dźiatek
Y dźiedźic pewny zásiędźie.
Pan tájemnice odkryje/
Y myśl swego Przymierza/
Temu co pobożnie żyje/
A do Zakonu zmierza.
Do ćiebie oczy swoje
Obracam/ y duchá mego/
Pewien że nogi moje
Wyzwoliß z peta cießkiego.
Pánie weź mie w swą obronę
Z miłośierdźia twojego/
Ciásnoć mi ná káżdą stronę/
Dla złości trapiącego:
Dufnoć wieß dußy mojey
W ćießkiey nieznośney żałości/
Nic ći jey nie ukoi/
Oprocz ćiebie ma dufności.
Weyźrzy ná moje ćießkości/
Weyźrzy ná moje troski/
Zábacz że mych wßytkich złości/
A uskrom gniew swoy Boski:
Bácz że nieprzyjaćiel moy
Bez winy ná mie wywiera/
Chcąc ná mie wylać jad swoy/
Złością ledwie nie umiera.
O bądźże ty sam strożem mym/
Niechay sie zły nie śmieje/

Nie day ábym został próżnym
Swojey wtobie nádźieje:
Swiádomeś mey ſzczyrości/
Swiádomeś y cnoty mojey:
Izráel w ſwey ćieſzkości
Niechże dozna łáſki twojey.

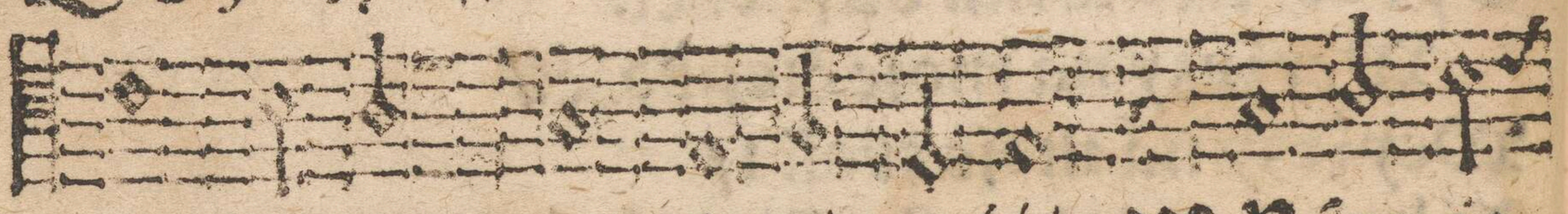
PSALM XXVI.

Judica me Domine, quoniam ego.

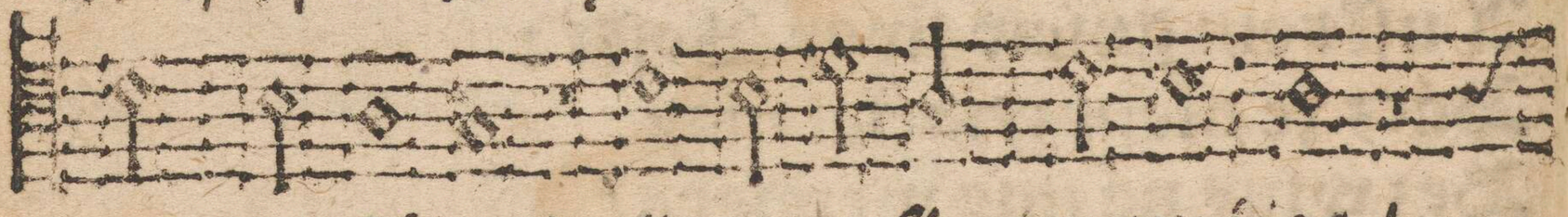
I. *Ukrzywdzony od złośliwych ludzi puſzcza ſpráwy ſwe ná rozſądek y doświadczenie Páńskie, od v. 1. áż do 9.* II. *Zeby nie był policzony w połku złych, Bogá prosi v. 9. 10. 11. 'zá táskáwą obronę chwały jemu ślubuiąc v. 12.*



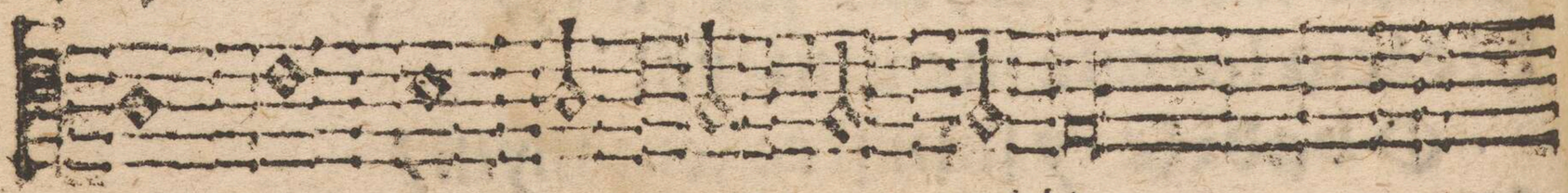
BOże czyń ſąd o mnie/ A nie uznaſz we mnie



Nic/ oprocz mey niewinności; W Pánu ja



ſwym dufáiąc/ Onego ſie trzymáiąc/



Nie zmienie ſwey ſtáteczności.

Dośwíá-

Doświádcz mie sam Pánie/
Jesli mi nie stánie
Smiáłey przed sąd twoy dufnośći.
Weźmi ná proby swoje
Naskrytsze myśli moje/
Nie náydźiesz wnich obłudnośći.
Toć roskoszy moje/
Báwić oczy swoje
Twoim świętym smiłowániem:
Wiec y w prawdźie twey świętey
Odemnie raz przyiętey/
Trwáć z całym usiłowániem.
Z ludźmi wszetecznymi/
Y lekkomyślnymi/
Z żadney miáry nie przestawam:
A człowiekowi złemu/
W obłudźie swey skrytemu/
Nieprzyiaćielem zostawam.
Ná grzesznych gromády/
Ktorzy pełni zdrády/
Ja nigdy łáskaw nie będę:
A z ludźmi bezbożnymi/
W cnoćie náganionymi/
W towárzystwo nie zágięda.
Toć zabáwy moje/
Kapáć ręce swoje
Záwżdy w świętey niewinności:
A z weselem swey twarze
Obiegáć twe Ołtarze/
Paląc ofiáry wdźięczności.

Tám
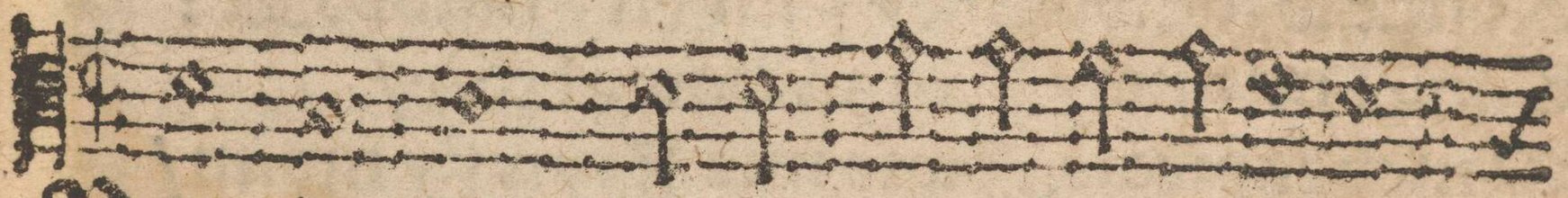
Tám ja Boże práwy/
Twoje dźiwne ſpráwy/
Opowiem świátu wſzytkiemu:
A pieśni wdzięcznie wſzędzie/
Głos moy wykrzykáć będzie/
Imieniu twemu Boſkiemu.
Mojeć to kochánie
Twoy dom/ twe mieſzkánie
Nápełnione twoją chwałą:
Y nie mam nic milſzego/
Nád dom Przybytku twego/
Iż w nim znam poćiechę ſtáłą.
Przetoż w dźień pomſty ſwey/
Nie ſkłáday duſze mey
Z niezbożnymi w oſadzenie:
Ani z krwie nieſytymi/
Ni z ludźmi okrutnymi/
Daway mię ná zátrácenie.
Ręce ſwe do złośći/
Y wſzelkiey ſproſności/
Pogotowiu záwżdy máją:
Rádźi przyimują dáry/
Pátrzą ná ſię przez ſpáry/
O ſpráwiedliwość nie dbáją.
Jać ſwey niewinności
Z ſercá uprzeymości
Strzegę/ y ſtrzedz chcę do końcá:
Ty tylko z ſwey miłośći/
W káżdey mojey trudnośći/
Láſkáwy bądź moy obrońcá.

A ja mocnie stojąc/
Szwánku sie nie bojąc/
Pełen nie mylney nádźieje/
Wnide do Zboru twego/
Wyznam cie być sławnego/
Sławiąc twoje sławne dzieje.

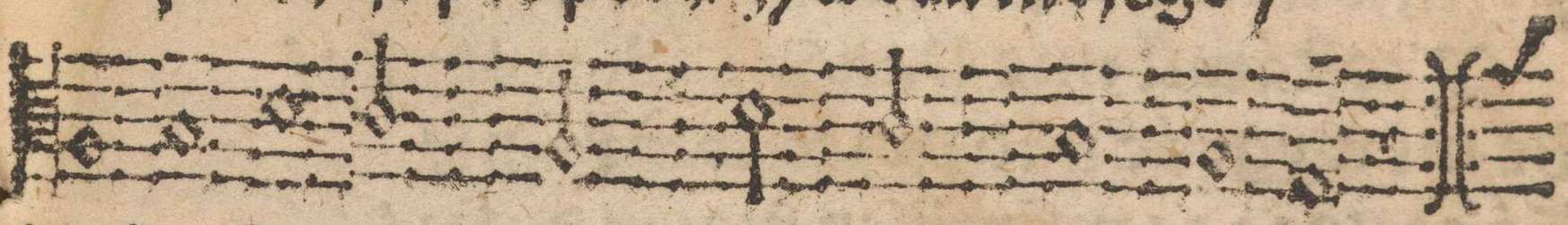
PSALM XXVII.

Dominus illuminatio mea, & salus.

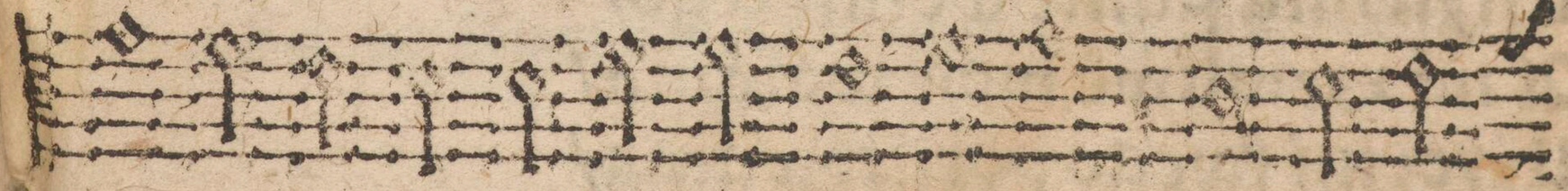
I. *Pokázuje Prorok, że, poki go Bog strzeże, żaden nieprzyjaćiel ćięszkym y strasznym mu nie będzie v. 1. 2. 3.* II. *Społeczności świętych żądając v. 4. 5. 6. prosi żeby się nim Pan opiekał v. 1. 7. 8. 9. 10. drogámi swemi prowádził v. 11. á w ręce złych niepodawał v. 12. pomoc nie omilna, státecznie Pána czekájącym obiecuje v. 13. 14. Psal. 31. v. 25.*



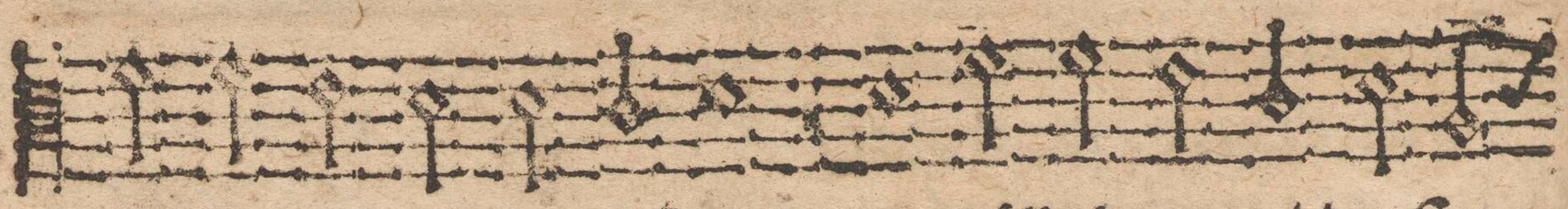
PAn świátłem moim jest czásu káżdego/
Pan jest podporą żywotá mojego/
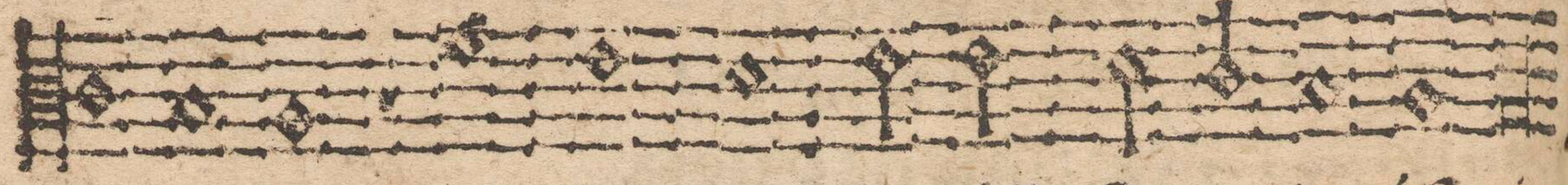


Jest y stróżem mym/nie stráchy mie trwogi/ R.
Ktoż jest coby mi miał być srogi?



Bo kiedy sie złi ná mie zbieráją/ Rádząc sie



jákoby mię pożárli / A jákoby mi duſze



wydárli / Z hánbą wſtyd tylko ſtąd odnáſzą.

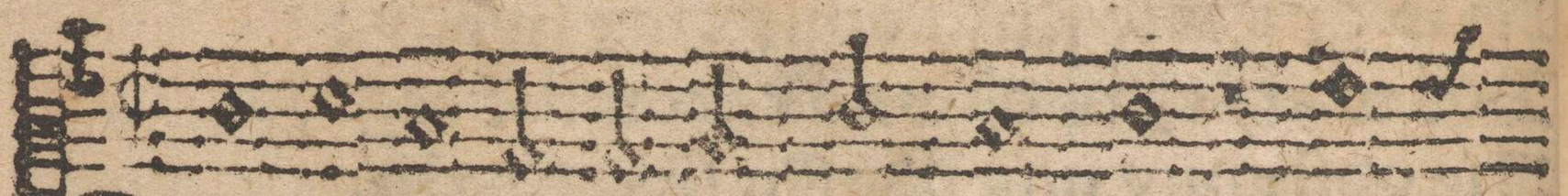
Niechay mię ſwoim obozem opuſczą/
Serce ſię ich nic moje nie boi:
Niech ná mię choć jak do ſzturmu przypuſczą/
Duſzá ma w Pánu beſpiecznie ſtoi.
O jednom prośił Páná ſwojego/
O co ſię modle/ y beż przeſtánia:
Zebym mogł mieſzkáć áż do ſkonánia
W naświetſzym domu pálacow jego
Zebym z pilnością tám ſię przypátrował
Páná ſwojego dźiwney zacnośći.
W jego ślicznośći żebym roſkoſzował/
Roſtąc wzbáwienney Páńſkiey mądrośći:
Támći mię moy Pán záchował cále/
W niebeſpieczeńſtwie mię ſkrywſzy moim/
Pod niedobytym namiotem ſwoim/
Poſtáwił mię tám jáko ná ſkále.
A zoſtáwił mię Pan w tákiey otuſze/
Że mi wygráć nád przeciwnikámi/
Já co go ja ze wſzytkiey moiey duſze/
Slubuję ſtawić wdzięcznie pieśniámi.
Uſłyſz mię Páńie wołájącego/
A ná rzewliwe moje wołánia/
Użycz mi ſwego porátowánia/

Day mieysce prośbie wzywáiącego.
Twoiché to ust świete roskazánie/
Żebyśmy twarzy twojey szukáli:
Przeto też ćiebie dusza moiá Pánie
Szuka/ y szukáć chce/ by nadáley:
Tylko mie nie karz niechetną twarzą/
Ni w gniewie sługi opuszczay swego:
Boś w zły czás dawno rátownik jego/
Nie odstępuy mie Boska swa strażą.
Wpadłem rodzicom swym w zápámiętánie/
Lecz mie Pan przyiął ná rece swoje:
Dawże mi tedy drogi swoje Pánie/
Y náprowadź mie ná ścieszki twoje/
Ná złość tym ktorzy mie podstregáią:
Od ich mie krwáwey záchoway reki/
Niechay mi nie záda wáią meki/
Boć ná mie świádki fałszywe máią.
Jużćiby było dawno mie nie stáło/
Y w troskách moich/ y w mey trudnośći/
Niedyby serce moie nie ufáło/
Iż w ziemi żywych żyć mam w rádośći.
Czekay ná Páná/ nie trać dufności/
Oncí utwierdźi sam serce twoje/
Niedy mu sprawy poruczysz swoje/
Czekay go mężnie w swey ćierpliwośći.

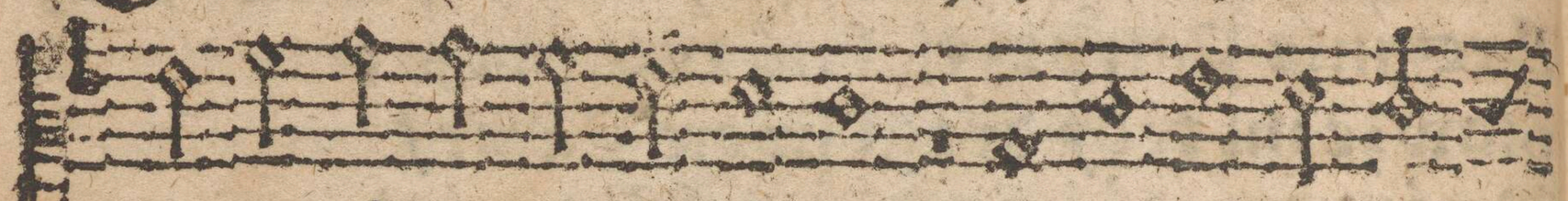
PSALM XXVIII.

Ad te Domine clamabo, Deus meus ne sileas.

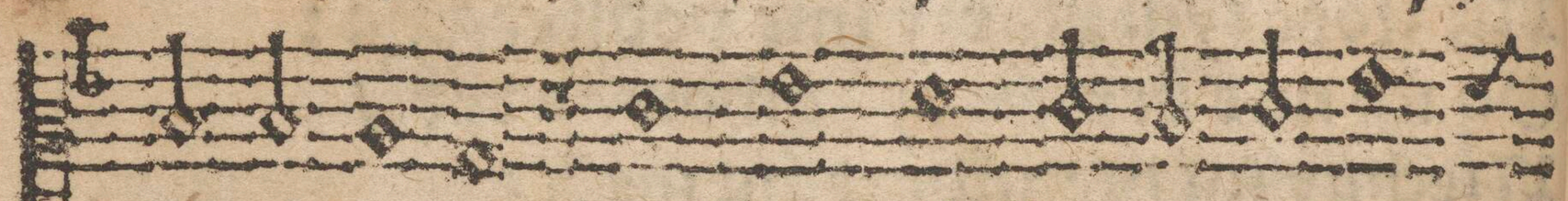
I. *Uciśniony od nieprzyjaćielá Bogá o wy-*
báwienie prosi v. 2. 3. 4. 5. II. *Ze mo-*
dlitwá jego skutek wśięłá Bogá chwali, v. 6.
7. 8. III. *Dálszey opieki jego, sobie y lu-*
dowi Bożemu żądáiąc v. 9.



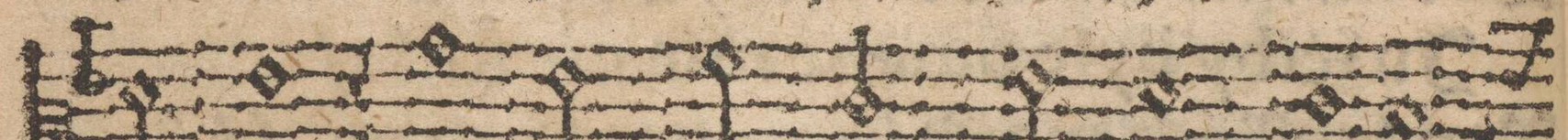
DO ćiebie ja wołam moy Pánie/ Ská=



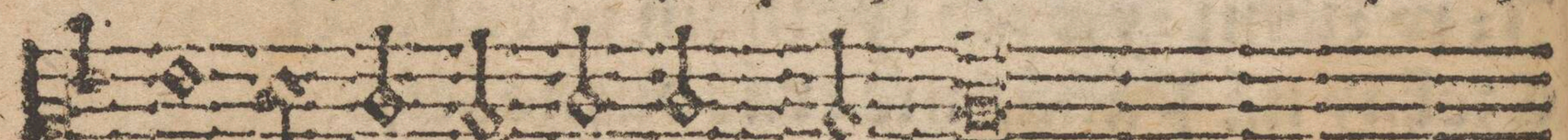
łomoją/ moje dufanie/ Nie odwrácayże



śie odemnie/ Ráczey skłoń uſzy swoie



do mnie/ Boć mi przyidźie zrownáć z tymi/



Co ſą pogrzebieni w źiemi.

Uſłyſz wołánie/ uſłyſz proſźe/
Bácz że rece do nieba wnoſźe:
Nie licz mie z ludźmi nie prawymi/
Nie trácmie pospołu z grzeſznymi/
Niechay z nimi cząſtki nie mam/
Wſák wiesz że o nie nic nie dbam.

Chęć

Chec ięzykiem opowiedáią/
A w sercu iad fszyry chowáią/
Niechayże sie im tedy Pánie/
Wedle uczynkow płaca stánie/
Niech łáske znáią po tobie/
Jáka zásłużyli sobie.

Namniey bowiem o cię nie dbáią/
Ani spraw twoich uważáią:
Przetoż im z swey spráwiedliwośći
Ze wszelkiey ich niebespieczności/
Nie tylko wstáć nie pomożesz/
Lecz potepisz kedy możesz.

Bądźże chwałá Bogu wiecznemu/
Ze dał mieysce wzdychániu memu:
On jest śiłá/ on tarcza moiá/
Zá nim ja używam pokoiá:
Przetoż śpiewáiąc w rádośći/
Chwałę dam jego miłośći.

Pan jest śiłą swemu ludowi;
Pan rátunkiem swemu Krolowi/
Miey ná swey pieczy wierne swoie/
A fsześć Pánie dźiedźictwo twoie/
Pásąc je dobrámi swymi/
Ozdob chwałámi wiecznymi.

PSALM XXIX.

Adferte Domino filii Dei, adferte Domino.

I. *Przestrogá do Pánow á przełożonych, ieby Pánu nawyższemu pokłon oddáli v. 1. 2.* II.

Wielka moc tego Páná pokázuje, w ſtráßnych tyskáwicách, á gromiech od v. 3. á ż do 9. á nawięßa w objáwieniu ſię ludowi ſwemu v. 9.

III. Náucza, że on tą mocą ſwoją pożytkom ludźi dobrych záwżdy ſłużyt, v. 10. y nigdy ſłużyć nieprzeſtánie v. 11.

Cżuią potencatowie/ Swiátá możni

Krolowie/ Znáyćie Páná wiekſzego/ Wżiąwſzy

władzą od niego/ Wdżięczność mu zá to

pokażćie/ Imie pánſkie ſławne ſławćie/ Pá

nem go ſwym wyznawáiąc/ W Kośćiele

mu ſie kłániáiąc.

Głos Páńſki wody leie/

Y morzem straßnie dywieje/
Głos Páński piorun srogi
Rzuca/ z kąd wielkie trwogi/
Głosu Páńskiego możności/
Kto wystowi y godności/
W głosie swym Pan pokázuje/
Że on nád wßytkim pánuje.
Rosłe Cedry Lybánskie/
Drzuzgocą głosy Páńskie/
A choć sie ich korzenie/
Wiely mocno ziemie/
Przecie je zgruntu wywráca:
Głos Páński gory obráca/
Że mu skaczą ják cielętá/
Ják jednorożcow kozletá.
Má ten głos Páński srogi/
Z ogniem powstáją trwogi/
Arábskie drżą pustynie/
Iż ich ten strách nie minie/
Y zwierz dziki sie frásuje/
Aż wiec y dzieci swe truje/
Lásy z liścia opadáją/
Bo czyi to głos dobrze znáją.
Lecz Pánie chwał twych wiele/
Które brzmią w twym Kościele/
Bo tám chcesz być uznány/
Pan nád wßytkimi pány:
Jużeś ná ten czás krolował:
Gdy straßny potop świát pßował/
Pan krolować nie przestánie/

Pokí jedno wiekow ſtánie.
Pan lud ktory miłuje/
Ten meſtwem opátruje/
Przy nim w potrzebie ſtawa/
Z ſzcześćiem pokoy mu dawa.
Przetoż wy Potentatowie/
Swiátá możni Monárchowie/
Znayćie nád ſobą wyżſzego/
Bo czymeśćie/ to od niego.

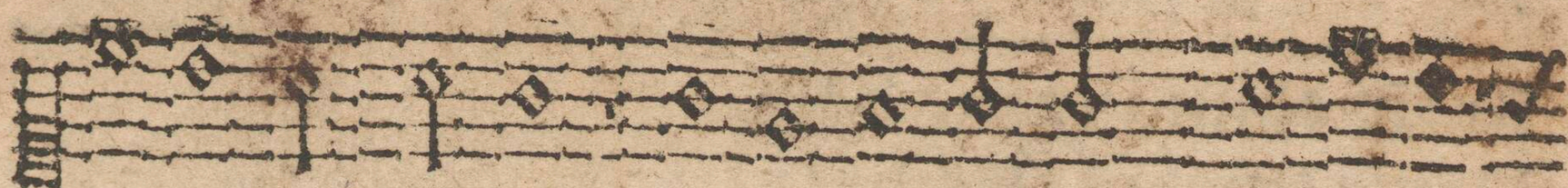
PSALM XXX.

Exaltabo te Domine, quoniam ſuſcepiſti me.

I. *Dawid po uprzątnieniu Abſolonā Páná chwalac, że go uchowawſzy ſwánku śmierći, ná krolestwo znowu wſádźił v. 2. 3. 4. nápomina y inne do obchodzenia pamięći świętych ſpraw Bożych v. 5.* II. *Miánuje przyczyny, dla ktorych ná chwilę Pan od niego twárz był odwrocił v. 6. 7. 8.* III. *Dawa znáć náwet jáko śię przed Pánem uniżył v. 9. 10. 11. y jáko weſele jemu przywrocone ná cześć Bożą wieczną v. 12. 13.*

PAnie moy bede ćie ſtawił/ Bos mie zá-

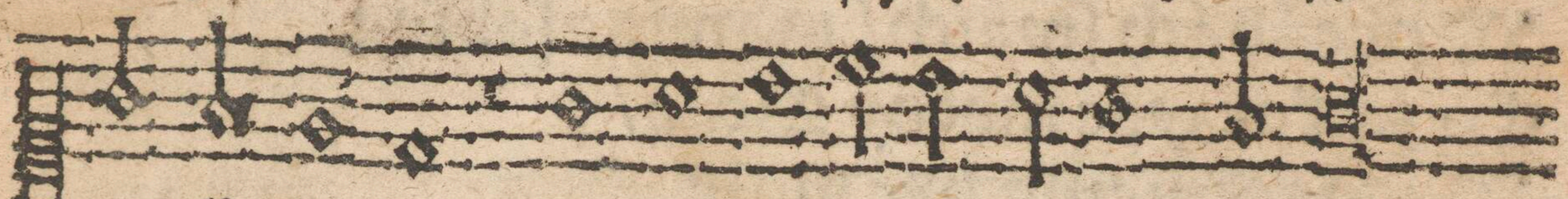
łośći



łości pozbáwił/ Do ozdobyś mi przyspieszył/



A tyches mną nie náciesżył/ Co czekáje u-



padku mego/ Nie lekáiąc sie sądu twego.

Pánie wołałem ku tobie/
A tyś mie wspárł w mey chorobie/
Jużći był/ widząc sie w grobie
Moy żywot/ zwątpił o sobie:
Aleś mie od grobu záchował/
Żywotemeś mie dárował.

Zborze Pánski śpieway swemu/
Obrońcy dobrotliwemu/
Uczyń cześć powinną z chęći/
Jego naświętszey pámięći:
Nie długoć mieyscá gniewu dawa/
Bo go w ocemgnieniu przestawa.

Ale miłosierdzia swego/
Niechćiał mieć zámierzonego/
Jesli wieczor záfrásuje/
Tedy ráno umiłuje.
Ja szczęściem swoim wyniesiony/
I dostátkiem uspokojony
Śmiałem rzec: w tey klubie stoje/

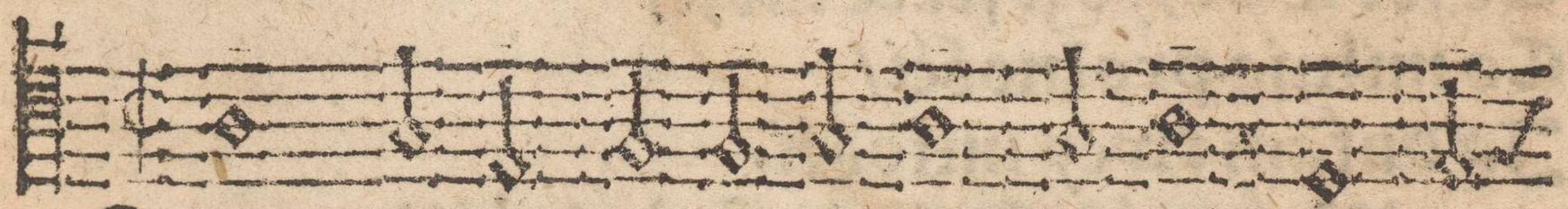
Że ſie odmiány nic boie.
Pánie twojá łáſká byłá/
Mnie ták mocno uwierdźiłá:
Ale ſkoroś ſwą twarz odwrocił/
Zárázemeś umyſł moy ſkrocił.
Przetoż em wołał ku tobie/
W prośbách ſwoich/ mowiąc ſobie:
Co zá korzyść mocny Boże/
Mego zginienia być może?
Iżaliż proch cześć będzie dawał/
Aboy twą dobroć wyznawał?
O Pánie rácz ſie ſmiłowáć/
A mnie ſmutnego rátowáć/
Użyłeś zwykłey litośći/
Obrocił eś płácz w rádośći:
A zjąwſzy ze mnie wor żałobny/
Włożyłeś ná mie płaſzcz ozdobny.
Przetoż cię z weſelem wſzędźie/
Duſzá moiá wielbić będźie:
Twoiá chwáłá wieczny Pánie/
W Pieśniách moich nie ustánie/
Boś mie ty żałośći pozbáwił/
A rádośćiś mie záś nábáwił.

PSALM XXXI.

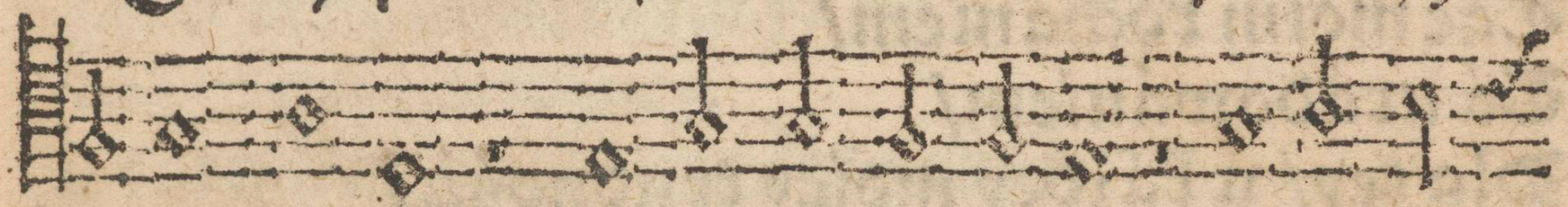
In te Domine ſperavi, non confundar.

I. O prętkie z ćiężkośći wyrwánie Bogá
Prorok prośi v. 2. 3. oświadczáiąc że on ná
niem

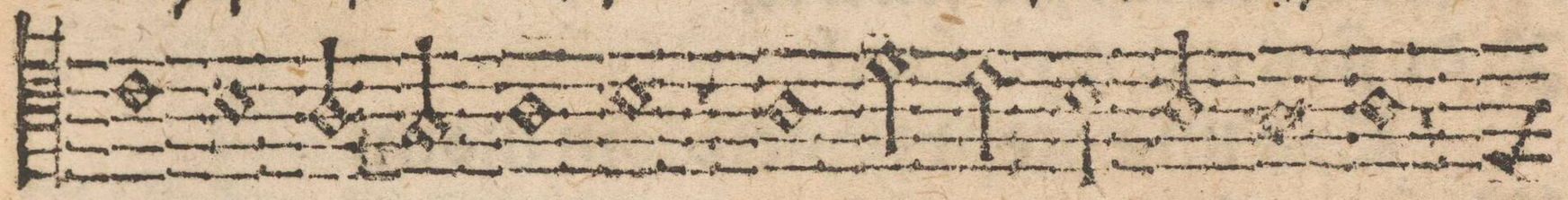
niem sámem cále spolega v. 2. 4. 5. 6. 7. 8. 9 y pod ćięszkośćiámi ustawa v. 10. 11. 12. 13. 14.
II. *Potrzeby swe ponowiwszy v. 15. 16. 17. bánby y zguby nie życzliwym życzy v. 18. 19.*
III. *Dobroć Boża z żądzliwieniem wy hwalájąc v. 20. 21. inne do chwał y ufności ku niemu upomina: áż do końcá.*



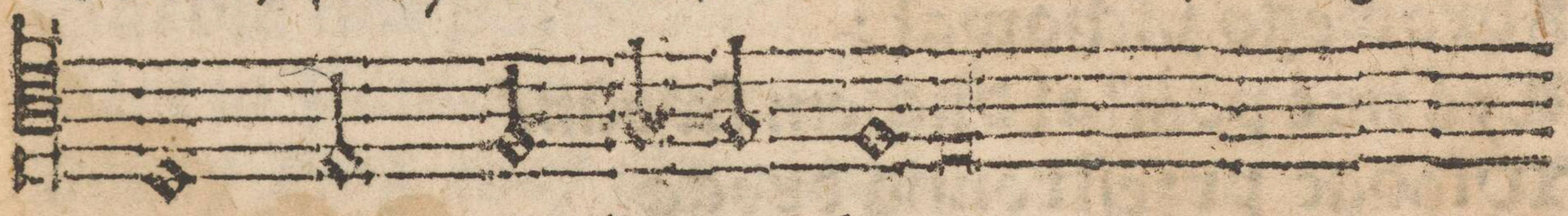
Twey Pánie ufam wielebności/ Miedzy



tedy proße/ Wstydu nie odnoße/ Użyi ná



demną swey litości/ A dla siebie sámego/



Zbaw mie wszytkiego złego.

Rácz przyiąć mile prośby moje/
A z tey mojey nędzy/
Wyrwi mie co prędzy:
Pokaß tym przy mnie śiły swoje/
Boć ja do ćiebie bieżę/
Jáko ná pewną wieżę.
Tyś zamek mojey beśpieczności/

Bronże mie nedznego/
Dla imienia swego:
Bym śidło przeklętey zazdrośći
Mogł minąć/ rácz mi pomoc/
Wſżáćeś ty sam mojá moc.
Oddawamći ſie w rece twoje/
Boś mie odkupił ſam/
Ciebieć ſwym Pánem znam.
Te ſobie brzydźi ſerce moje/
Co miłuią prożności/
Ja dufam twey miłości.
W twojey ſie ja ćieſże lutości/
Táć moim kochániem/
Tá urádowániem/
Dla tey/ wkáżdey mojey trudności/
Láſkáwieś mi ſie ſtáwił/
Y duſżeś mą wybáwił.
Tyś mie nieprzyjaćiołom moim
Możnie odeymował/
Zdrowego záchował:
Tyś mie posilał duchem swoim/
Wiodąc przestronną drogą
Mnie pod natężżą trwogą.
Y teraz smiłuy ſie moy Pánie/
Boć w tym z frásowánin/
Y ukłopotániu/
Żywotá mojego nie sstánie.
Kto weyźrzy ná osobe/
Snádnie pozna chorobe:
Oczy w ćieſżkim płáczu zboláły/

Serce

Serce me struchláło/
A ciáło zemdláło:
Látá przed czásem zućiekáły/
Y żywot już ustawa/
Bo śił w kościách nie stawa.
Smieją sie ze mnie przećiwnicy/
Sąsiedzi sie śmieją/
Y głowámi chwicią:
Aż y powinni moi wszyscy/
Mijáją mie z dáleká/
Wzgárdzonego człowieká.
Od wszytkichem ták porzucony/
Jáko trup śmierdzący/
Już w grobie leżący.
Y jáko skorłupá wzgárdzony/
Wszyscy mi urągáją/
Wszyscy sie oszczerzáją.
Wszytko ich ná mie buntowánie/
Jákoby to spráwić/
Gárdłá mie pozbáwić.
Ależ ja Pánie mam dufánie/
Żeś ty Bog moy obrońcá/
Y będźieß áż do końcá.
Wiem ja że w świetey ręce twojey
Trzymaß moje látá/
Y bieg mego świátá:
A przetoż nędzney duszy mojey
Nie dopuszczay ná męki/
Nieprzyjaćielskiey ręki.
Rozświeć twarz swoję świetą/ Proße/

Nád ſwym ſłużebníkiem/
Bądź im pomocníkiem:
A niechay wſtydu nie odnoſę/
Iż ia dufáiąc tobie/
Wzywam ná ráthunk ſobie.
Niech źli z złymi ſpráwámi ſwymi/
Pohánbione plemie/
Zápádną pod ziemię:
Uſtá niech ſie ſtáną niemymi
Ludźi wſzytkich kłamliwych/
A do tego chełpliwych.
O jáko jeſt wiele dobr Pánie/
Ktore tym gotujeſz/
Co je ſwymi czujeſz:
Tym ſię od ćiebie dobrze ſtánie/
Ktorzy w tobie dufáią/
Ná zły świát nic nie obáią.
Tákie w ſwym namiećie ukrywaſz/
Gdźie ich nie obudźi
Nádętość złych ludźi:
Tákie ná ſwym pokoiu miewaſz/
Y ſtrzeżeſz z nich káżdego/
Języká wſzetecznego.
Niechże imie błogoſłáwione
Twoie Pánie bedźie/
Boś mie bronił wſzędźie/
Jáko miáſto dobrze opátrzone:
W twey świętey opátrzności/
Użyłam beſpieczności.
Byłoć to/ żem w ſtrádzu moy Pánie

Już

Już wątpił o tobie/
W chęći twey ku sobie:
Aleś ty me smętne wołánie/
Ony potrzebney chwile/
Przyjął do siebie mile.
Miłuyćieś Páná świeći jego/
Bo trzyma z wiernymi/
Brzydzi się hárdymi:
Posilńćie w nim sercá swojego/
Bo w nim pomoc uznaćie/
Co mu cále dufaćie.

PSALM XXXII.

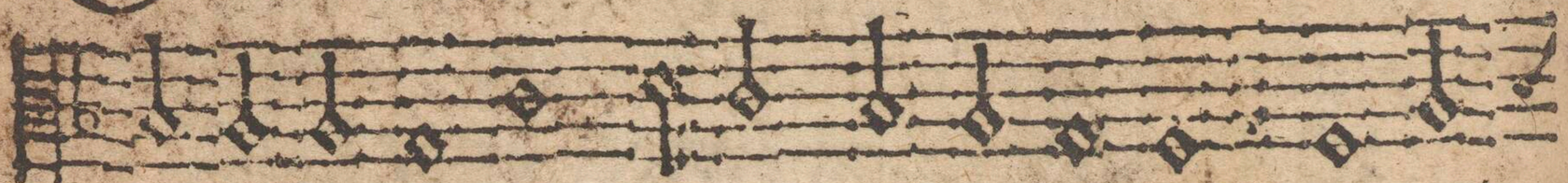
Beati, quorum remissæ sunt iniquitates.

I. *Szczęśćie y błogosłáwieństwo ná prawdźiwsze być twierdźi, komu Bog grzechy odpuszcza y onych mu nieprzyczyta v. 1. 2. Rzim. 4. v. 7.* Czego ná sumnieniu własnem doświadczywszy *v. 3. 4. 5. żeby go kázdy przez dowierną modlitwę u Bogá szukał rádźi v. 6.* III. *Boża piecza y rząd nád ludźmi zgrzechow uwolnionemi v. 7. 8 y ich ku niemu powinnośći opisawszy v. 9. Przip. 26. v. 3. niepokutującym złego wiele, á dobrym rádość y wesele obiecuje v. 10. 11. Rzim. 8.*

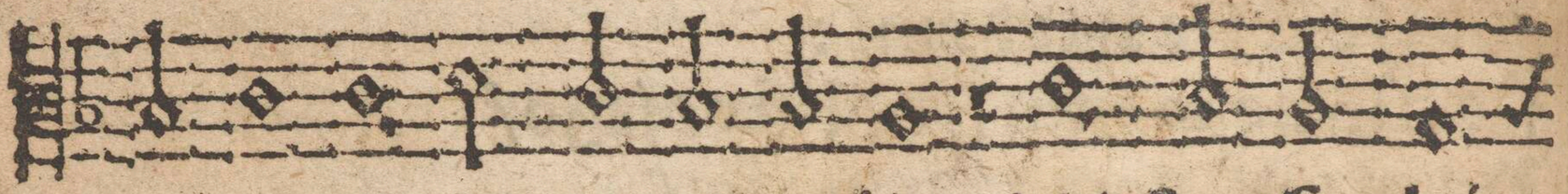
Już
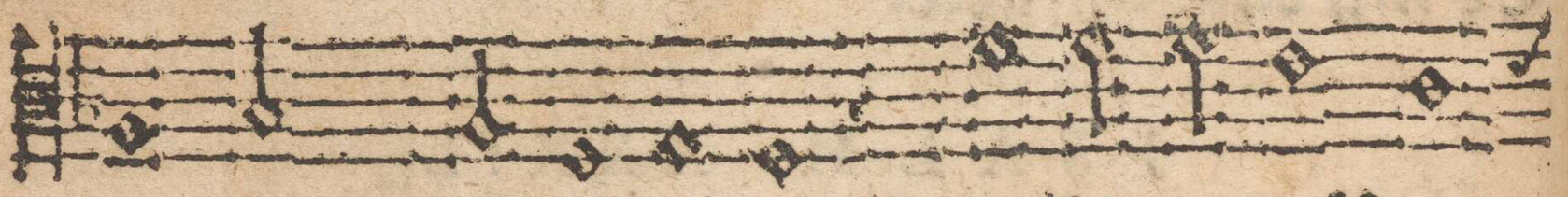


SZcześcia pewnego człowiek ten używa /



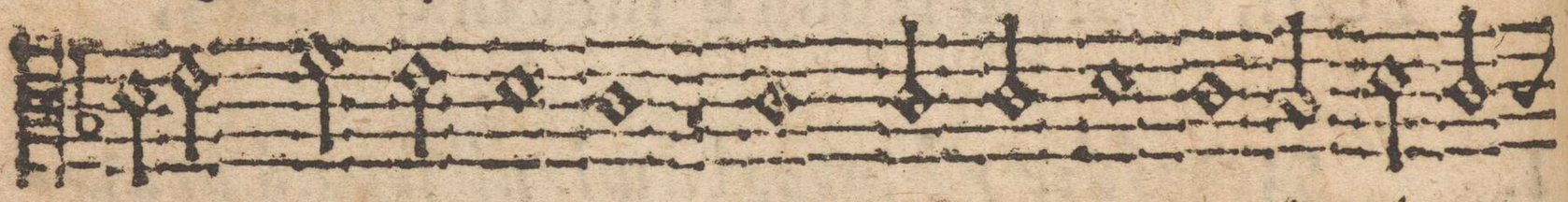
Do ktorego ſie z łáſką Pan oſywa/ Nieprá=
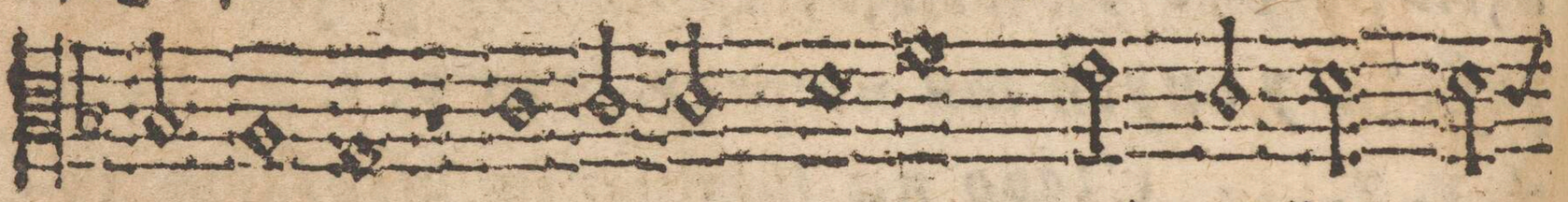


wość jego mu odpuſzczájąc / A ſprosny bár=



zo grzech pokrywájąc. Szczęśliwy co Pan



jego przewinienia/ Nie poczyta mu do jego



zginienia/ Ktorego prozen duch obłudno=



ści / A ſerce wolne od mieſzczyrości.
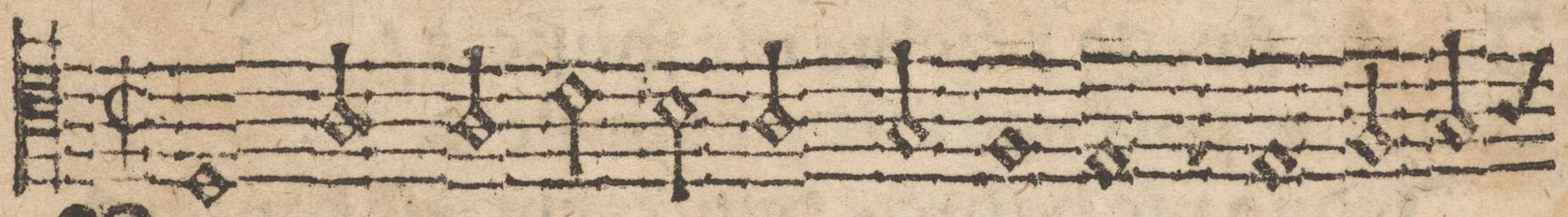
Gdy nieprawości milczeniim chciał znikáć/
Grzechu y ſłowkiem przed Bogiem nie tykáć/
Schnąć we mnie moje ſprochniały kości /
Z wielkiey/ dla grzechow/ we mnie teſknośći:
Bo ręká twojá ná mie naćierałá/

We dnie y w nocy grzech moy wytykáłá/
Skąd schnęły we mnie me wilgotnośći/
Jáko ziemiá w letne schnie gorącośći.
Obaczywszy sie/ tákem mowił sobie/
Grzechy me wszytkie/ już objáwię tobie/
Zlem dość przed tobą odkrył sumnienie/
Dałeś ná wszytko swe rozgrzeszenie:
Tákći gdy człowiek czuje co do śiebie/
Nalepiey mu sie z tym uciec do ćiebie/
Chociaby morze ziemie zálało/
On zá twą łáskę zostánie cáło.
Tyś ma ucieczká w kázdym utrapieniu/
Ty mie wszytkiemu odeymujesz złemu/
Ty w uściech moich pobudzasz pienia/
Jákie wiec czyni co zbył wieźienia.
Y rzekłeś do mnie: Ja ćie bede wodźił
Po drogách moich/ábyś po nich chodźił/
Ja okó swego z ćiebie nie spuszcze/.
Anić sie potknąć kiedy dopuszcze.
Jedno nie bądźćie tym/czym jest koń/ám
Tym co Muł/bo ći w rozum są obráni/
Kiełznáć je trzebá/ y ulecowáć/
Ktoby chćiał nimi dobrze kierowáć.
Nie jedne rozge ma pan Bog ná złego/
Lecz y ná pieczy ma w sie wierzącego/
Wesela w Pánu wy używaycie/
Toście cnotliwi y wykrzykaycie.

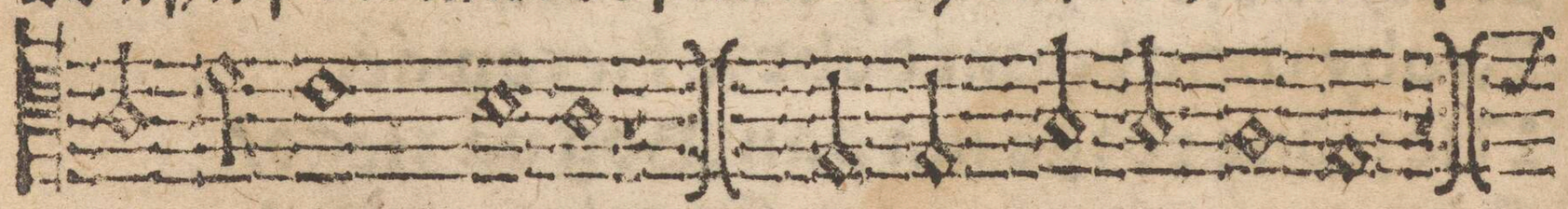
PSALM XXXIII.

Exultate justi in Domino, rectos decet,

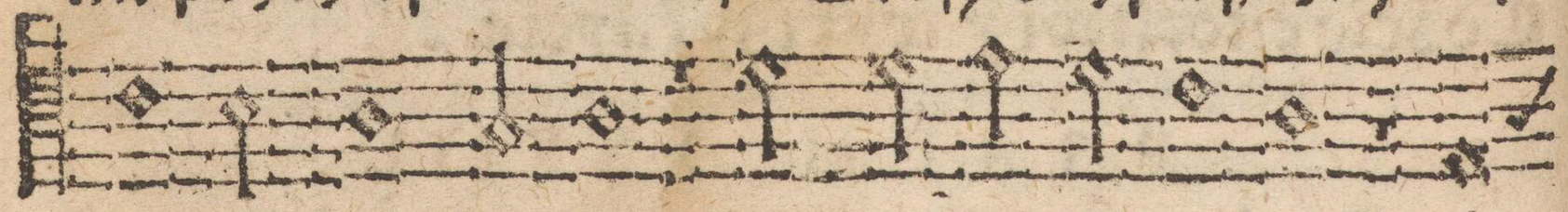
I. *Upomina, żeby ſię wierni naprzod do Páńskiey chwały ubiegáli v. 1. 2. 3.* II. *Upátrując jego w ślubiech wierność v. 4. ſprá-wedliwość y dobroć v. 5. Pſal. 119. v. 64. moc wſzytkie rzeczy ſłowem czyniącą v. 6. 7. 8. 9. 1. Moiż. 1. v. 6. 7. Sędz. 16. v. 17. władzę zupełną nád narody v. 10. 11. 12. Iſa. 19. v. 3. Prz. 19. v. 21. ktorą Syny ludzkie y ich ſpráwy widzi v. 13. 14. 15. y bez śrzodkow rátuje v. 16. 17. napilnieyſze oko mając ná te, co ſię go boją, v. 18. 19. Iob. 36. v. 7. Pſal. 34. v. 16. 1. Petr. 3. v. 12.* III. *Pokázuje że wierni wnim cále ufáją v. 20. 21. náwięţſzą w łáſce jego ko-rzyść máją v. 22.*
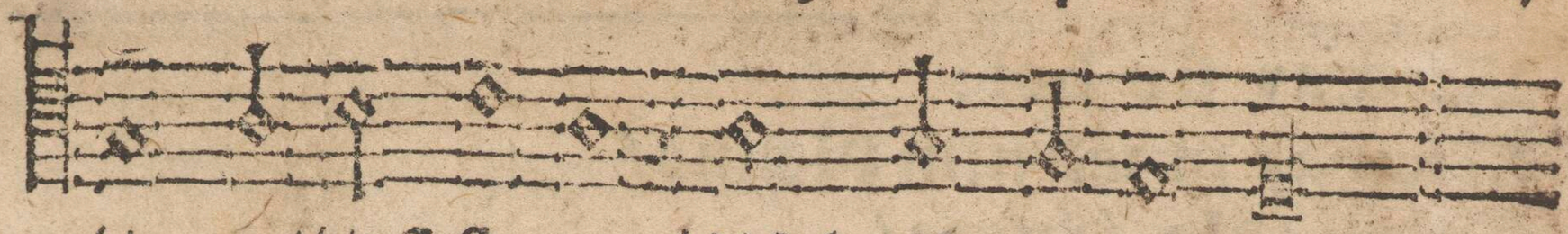


Nuż ſprawiedliwi záſpiewayćie/ Weſeląc
Wáſzą powinność pámiętayćie/ Chwalić Pá=



ſie w ſwoim Pánie/ R Nároż ſie udayćie/ R.
ná przez ſpiewánie/ Głoſy rozpuſzczayćie/



Puzan umierzćie/ Ná Arfie złoconey/ Ná=



cią gnićieſs strony/ W bebny uderzćie.

Pieśń nową Pánu záśpiewayćie/
Xotą głosu wesołego/
A z powáżnością to dźiáłayćie/
Dokażćie misterstwá swego/
Boć to Pan prawdźiwy/
W spráwách świetobliwy/
Trwa bez przestánia:
A choć świát piástuje/
Nie spiąc záwżdy czuje/
Nie ma ustánia.

Xocha sie Pan w spráwiedliwośći/
Y sądy swoje miłuje:
Ziemiá pełná jego litośći/
Ktorą wſzytkie opátruje
Niebios wysokośći/
Słowem swey możności/
Onże sam spráwił:
Onże duchem ust swych/
Cnły woysk rozmáitych/
W niebie postáwił.

Onże z gromádźił morskie wody
Jáko do státku jákiego/
A żeby nie czyniły ſzkody
Tłat je w przepáść skárbu swego:
Przetoż Okrąg świátá
Bogá wwieczne látá

Niechay

Niechay ſie boi:
Niechay przed nim plemie/
Co oſiádło ziemie/
Ze drżeniem ſtoi.
Bo źle dość Pan wyrzecze ſłowo/
Aż ſie záraz wſzytko ſtánie/
Wſzytko mu ſie ſtáwi gotowo/
Ná nannieyſze roſkazánie.
Narodow práktyki/
Poniewał y ſtyki/
Wniwecz obrocił:
Rzkomo chytre rády/
Myśli pełne zdrády/
Opák wywrocił.
Ale co ſam ten Pan urádźi/
To áż ná wieki trwáć bedźie/
A co zámyśli/ przyprowádźi
On do ſkutku záwżdy wſzedźie.
Naród to ſzcześliwy/
Z ktorym dobrotliwy/
Pan Bog przeſtawa/
A ktory oblicznym/
Y ludem dźiedźicznym/
Swoim wyznawa.
Pan tylko z niebá poyżrzy okiem
Ná te tu źiemſkie nizíny/
A záraz po świecie ſzyrokim
Wſzytkie ludzkie uyźrzy ſyny.
Z pálacu ſwojego
Widźi naświętſzego/

To nas ná źiemi/
Wßytkie sam spráwuje/
Wßytkie opátruje/
Dárámi swymi.
Wßytkie Pan widźi náße spráwy/
Bo przezeń serce stworzone/
Widźi myśli náßych zabáwy/
Bo mu záwżdy otworzone.
Krolá nawietßego/
Żadne woysko jego/
Nie porátuje:
Niech mocarz zwyćiestwá/
Sobie z swego mestwá/
Nie obiecuje.
Niebeśpieczna ufáć koniowi/
Choćiaby y naretßemu/
Szkodá ufáć y rámieniowi
Swemu/ choć nameżnieyßemu:
W sámym tylko Pánie/
Kto ma swe dufánie/
W potrzebie káżdey/
Ma z oká Páńskiego/
Ná sie láskáwego/
Obrone záwżdy.
Tych on strzeże w káżdey przygodźie/
Broniąc od śmierći srogośći/
Tychże też nie pomorzy w głodźie/
Dáiąc im chlebá w hoynośći:
Przetoż w tákim Pánie/
Niechay nie przestánie/
Dußá dufnośći:

Gdyż

Gdyż ná wſzytkie ſtrony/
Pewna ſwey obrony
S jego moznośći.
W nim weſela doſkonálego
Bedźiem wſzyſcy używáli/
Coſmy w mocy iego świetego
Imienia cále dufáli.
Niechayże iuż Pánie/
Twoje ſmiłowánie/
Po tobie znamy/
Jáko wieſz/ że w tobie/
A nie ſámi w ſobie
Nádźieje mamy.

PSALM XXXIIII.

Benedicam Dominum in omni tempore.

I. Z rąk Abimelechowych uſzedſzy Prorok
v. 1. 1. Reg. 21. v. 13. do chwały Bożey inne
wierne z ſobą záćiąga v. 2. 3. 4. II. Cu
kruje ſobie Báná y dobroć jego, że ſię wcz
trudny dawa znájdować v. 5. dobrych w nie
ſzczęściu rátuje v. 6. 7. y przez Anioły broni v. 8
1. Moyſ. 32. v. 1. 2. Reg. v. 17. 20. y drugy
do poſmákowánia tey dobroći upominájąc v.
III. Do bojáźni Pánskey wiedźie v. 10. 11. 1
Ktorą poſztuczkách rozbierájąc v. 13. 14.
1. Petr. 1. v. 10. wielkie pożytki w niey ſię k
chá

chájącym v. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 23. Iob. 36. v. 7. Psal. 33. v. 18. 1. Petr. 3. v. 12. á gárdzącym nia wieczne nießcześćie przedpowiáda v. 22.

NIe chce poprzestawać/ Choć y w cießkim
utrapieniu/ usty swymi Naywyßßemu/
Chwał wdzięcznych oddawáć: Dußá moiá
w pánie/ Przechwalác sie nie przepomni/
A rego słuchájąc skromni/ Mieć będą ko=
chánie.

Pánáß wyßławiayćie/
Mną wzbudzeni do rádośći
Imie Pánskie w ochotności
Ze mną wynaßßayćie:

Nigdyć

Nigdyć ſie nie zchronił/
Gwßem głos moy uſłyßawßy/
Láſkáwie ſie nań ozwawßy/
Od złych mie obronił.
Co pátrzája w niego/
Bywája w nim rozświeceni/
Nie bywája záwſtydzeni
Nigdy od żadnego:
Nędznik w ſwey trudnośći/
Kiedy jedno Páná wzywał/
Záraz wyſłuchány bywał/
Wychodził z ćießkośći.
Obozem oſtáwia
Bojące ſie Páná ſwego
Anjoł Páński/ y ze złego
Możnie je wybáwia.
Skoßtuy kto chce tego/
Żeć to jeſt Pan dobrotliwy:
Kto mu ufa/ ten ßcześliwy/
Nie rzeczeß inſzego.
Przetoż wy wybráni/
Boyćie ſie Páná ſwojego/
Nie umorzy z was żadnego/
Przyznaćie to ſámi
Czeſto głodźien bywa/
Lew ſrogi ſtráwy nie máiąc:
Lecz wierny w Pánu dufáiąc/
Doſtátkiem opływa.
Do mnie przydźćie dźiatki/
Mey náuki poſłuchayćie/

Jáko

Jáko Pánu służyć maćie:
Toć potrzebne gadki/
Jać bez wßelkiey zdrády
(Ato tu długiego żywotá/
Prágnie użyć bez kłopotá/)
Nâżycze swey rády.
Strzeż języká swego/
Od káżdey przewrotney mowy/
Ani obłudnymi słowy
Nie zdradzay bliźniego/
Porzuć złość/ bądź dobry/
Szukay z pilnością pokoiá/
Tedy dozna dußá twoiá
Láski Páńskiey ßczodrey.
Y ná teć ßtráßliwie
Pátrzy Pan/ co broią złośći/
A ich pámieć w swey srogośći/
Tráći spráwiedliwie:
Lecz wołáiącemu/
Uchá swoiego nákłonił/
We złey toni go obronił/
Ták Pan czyni swemu.
A tych wiec pilnuje/
Ktore ná sercu ßkrußone/
Y w duchu ich zátrwożone/
Żáłośnie/ bye czuje:
Bo ácz wiele złego/
Ná wierne páńskie przychodźi
Ale je Pan wyswobodźi

Záwżdy

Jáki

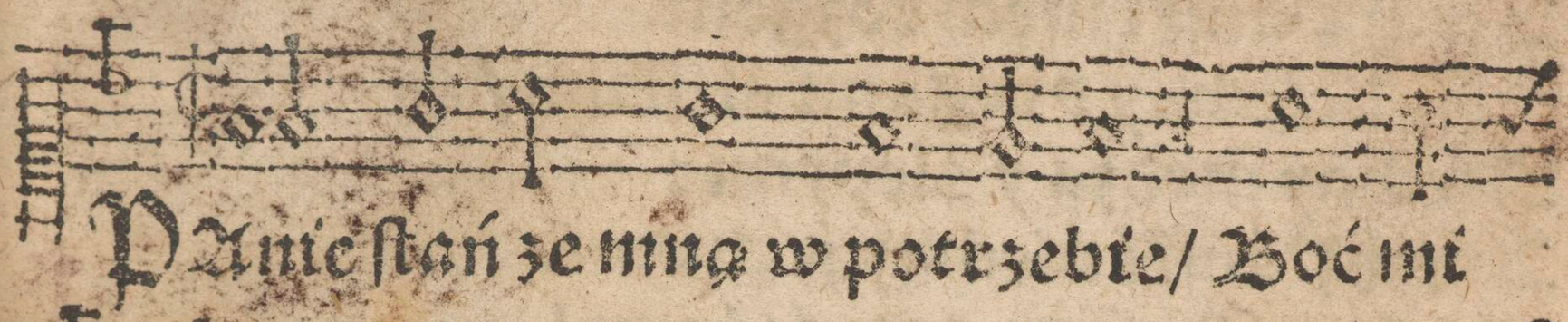
Záwżdy ze wſzytkiego.
On ſtrzeże ich kośći/
By z nich ktora pokruſzona
Nie byłá/ áni ſkázona/
Od złośników złośći.
Złego złość pobije/
Bo z własney swojey niecnoty/
Upadſzy w ćieſzkie kłopoty/
Swiátá nie záżyje.
Ale ſługi swego
Pan ten duſze okupuje/
Y zbáwienie jey spráwuje/
Ze wſzytſkiego złego.
Przetoż z tey miłośći
Niechay Bog błogoſłáwiony
Doſtawa/ná wſzytkie ſtrony/
Aż y ná wieczność.

PSALM XXXV.

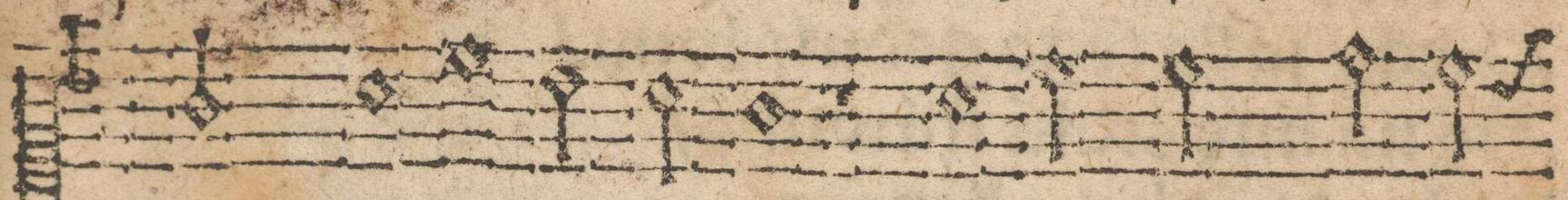
Judica Domine nocentes me.

I. *Páná ná pomoc przećiwko złym záwo-*
ławſzy v. 1. 2. 3. onym zgubę v. 4. 5. 6. 7. 8. Pſal.
40. v. 15. y 70. v. 3. á duſzy ſwey pewne wybá-
wienie obiecuje v. 9. 10. II. *Pokázawſzy*
złość, y obłudę ich ku ſobie v. 11. 12. 15. 16.
ſwoję ku niem ſzczerość v. 13. 14, prosi, żeb
Pan powſtał v. 17. przá jego roſtrzegnawſz
niepr

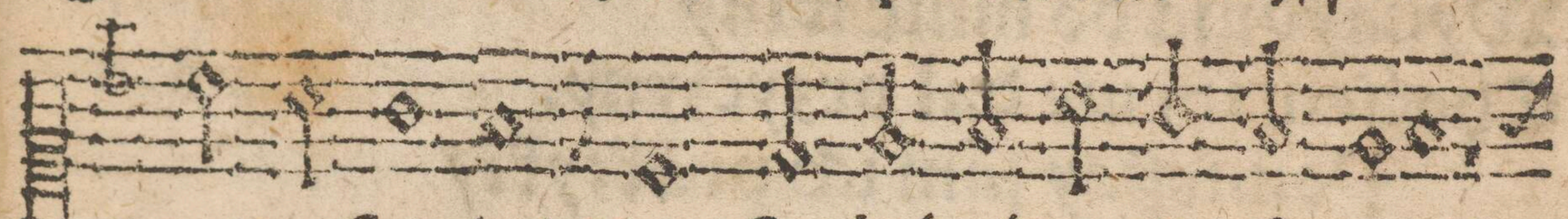
nieprzyjaciołom gębę zátkał v. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. III. Zá co dobrzy ludzie v. 27. y on z nimi chwałę mu dać obiecuje v. 18. 28.



Pánie stań ze mną w potrzebie/ Boć mi
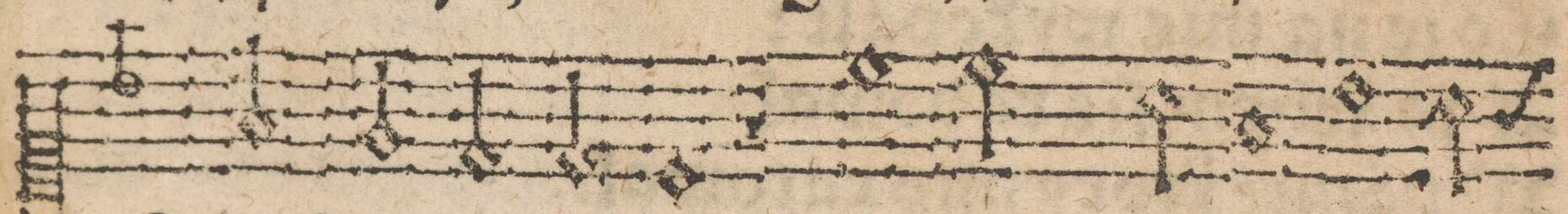


gwałt wielki bez ćiebie/ Porwi miecz/ porwi-



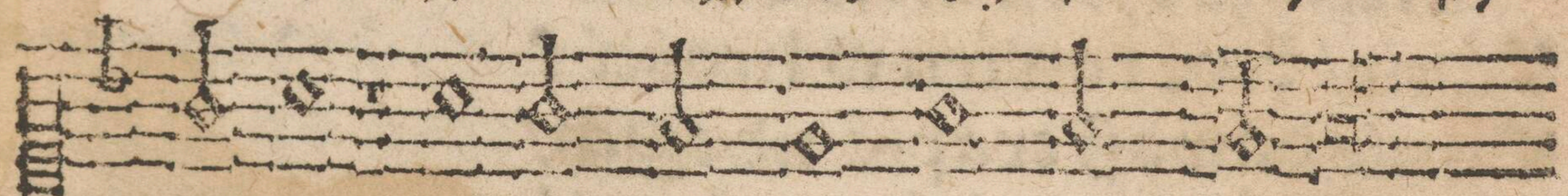
tarczą swoie/ Powstań á rátuy duſze moie



Zástąp od tych co mie gonią/ Wroć ſię ná



wstecz swoią bronią/ Rzeczże ſmetney duſzy



mojey/ Jaměi zdrowie głowy twojey.

Niech nie uydą záwſtydzenia/
Co prágną mego zginienia:
Niechay ſromotnie uciekáją/
Co upadku mego czekáją:

Jáko

Jáko wicher gdy ſie kráći/
Prochem ziemſkim dźiwnie mąći:
Ták y ſámych y ich broni/
Anjoł páńſki niech rozgoni.
Niechay drogámi ślińkimi/
Niechay chodzą y ślepymi:
Anjoł Páńſki niechay je gromi.
Niech/ jáko tego godni/ łomi/
Bo ná mie śidłá ſtáwiáją/
Doły zdrádliwe kopáją.
Wynáyduią do mnie winy
Choćiem im nie dał przyczyny.
Pomießay ſam ich práktyki/
Niech ſie im pomylą ßyki:
Boday ſie ſámi ułowili/
W ſiećiách co je ná mie rzućili/
Boday w doły powpadáli/
Co je ná mie wykopáli:
A ja żebym ſie rádował
W pánu/ ktory mie rátował.
Niechże rzeką moje kośći/
Pánie/ ktoć rowien w litośći?
Ty nie dawaß trapić ubogich/
Okrućieńſtwu tyránow ſrogich:
Ty chudźine w ućiśnieniu/
Odeymuieß możnieyßemu:
Acz ſie ná moy ſtan uczćiwy/
Tárgnąć śmiał świádek kłamliwy.
Zá dobre mi złe oddáją/
Ná me gárdło zásiadáją:

Chćiał

Chociażem ja/ káżdy co powie/
Frásował myśl swą o ich zdrowie:
Wor nosząc z postem usilnie
Modlitem sie zá nie pilnie:
Ták wiec sobie nayblizszego/
Brát żałuje brátá swego:
Táka po mátce żałobá/
W jákiey byłá ma osobá:
A oni sie ná mie schodzili/
Z nieszczęścia mego sie cieszyli:
Skrycie sie mnie nászárpáli/
Ile y jáwnie szczypáli:
Oprocz mojey mnie winności/
Łapią bez wszelkiey litości.
Z jádu sie ná mie pukáli/
Zębámi cieszko zgrzytáli/
I dwornie ze mnie przeganiáli/
Aby sie zá to nájadáli.
Dokąd pánie nie obaczysz?
Dokąd mie wspomoc nie raczysz?
Duszę moje/ z swey miłości/
Odeym od tych lwow wściekłości:
A ja cie bede wysławiáć/
W zborze świętych wyznawáć:
W poyśrzodku ludu wielkiego/
Okazać wdzięczność sercá swego.
Tylko niech sie nie ráduią
Ze mnie/ co mie prześláduią/
Choć do mnie winy nie máią/
Niechże ná sie nie mrugáią:

W mowie ich nie máſz pokoju/
Myśla záwżdy o rozboju/
Żeby utrapić ubogiego/
Żeby poruſzyć ſpokoynego:
Do uſzu rozdárli geby/
Wyſzczyrzywſzy ná mie zeby/
Mowiąc: Żeśmy ogląddli/
Czego dawno pożądáli.
Widziſz Pánie krzywde moje/
Nie milczże jáko o swoje:
Nie stoyże ode mnie z dáleká/
Náder ſtrapionego człowieká:
Powſtań ná ſąd ſprawiedliwy/
Osądź kto praw/ á kto krzywy:
Nie ćieſz przeklętey zazdrości/
Przyznay mie ſprawiedliwości.
Niechay nie mowią w ſwey myśli/
Czyśćie ták nań; to nam k myśli:
Niechay tey nie odnoſą chluby/
Żeby mie przywiedli do zguby.
Niech ſie ráczey zápalája/
Co mojey zguby ſzukáją:
Boday ſámi lekkość mieli/
W ktorą mie przyoblec chćieli.
A ći day weſeli byli/
Ktorzy cnoćie mey życzyli;
Niech mowią/ Chwałá bądź wiecznemu/
Ktory pokoy ſłudze ſwojemu
Sprawuje z ſzczerey miłości:
Przetoż jezyk moy z wdzięczności/

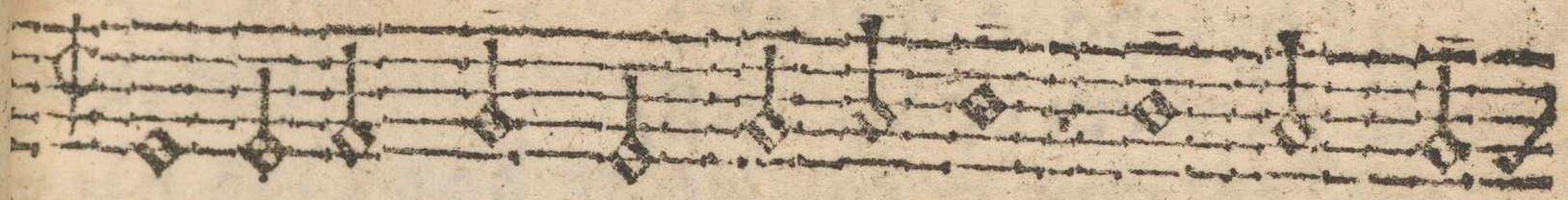
Tw

Twey sprawiedliwości Panie/
Sławić nigdy nie przestanie.

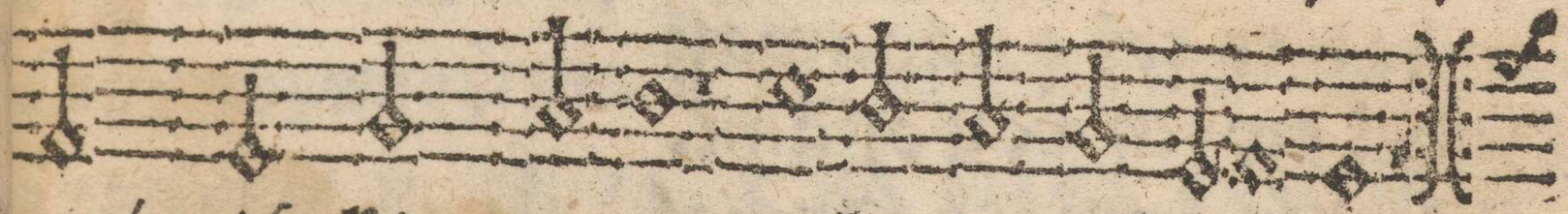
PSALM XXXVI.

Dixit injustus, ut delinquat in semetipso.
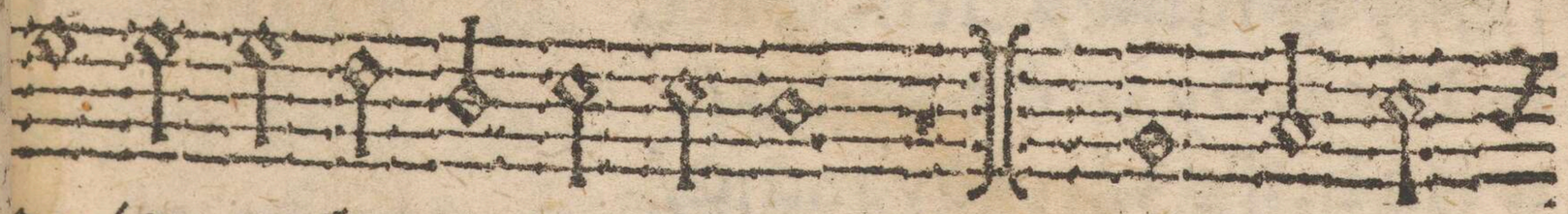
Złośników y obłudników z duße nienawidząc, bezbożne ich mowy, y spráwy opisuje 2. 3. 4. 5. II. Dobroćia Bożą się ćießąc 6. skryte jego sądy nád wßystkiemi v. 7. á łośierdzie nád wiernymi upátrując v. 8. 9. prośi, żeby Bog łáski ku niemu nie zmienił 11. złych ná ßyję jego nie przepußczał v. 12. je wniwecz obroćił v. 13.
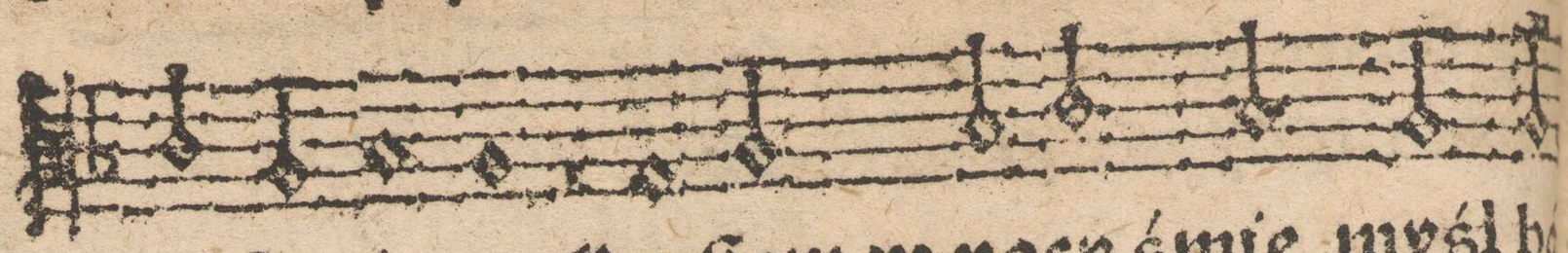


Uporna złość bezbożnego/ Jest mi pewWiec w niey sobie pochlebuje/ A w tym sie



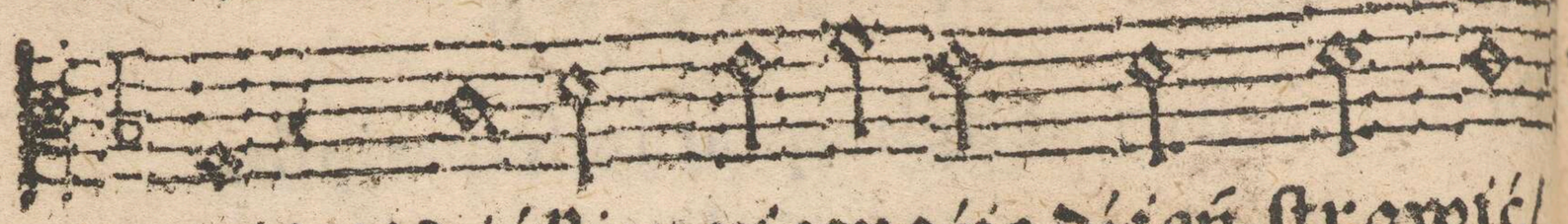
m świádkiem tego/ Że sie Bogá nie boi: R.
iedznik nie czuje/ Że pomstá nád nim stoi/



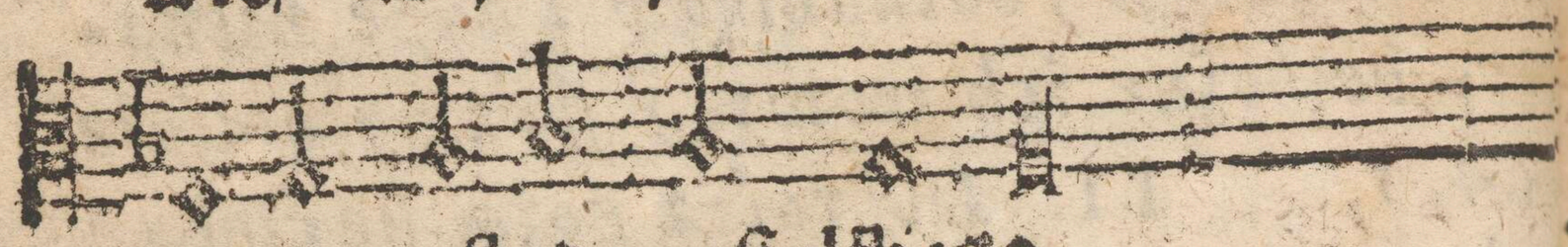
drády pełne jego mowy/ Rep.
słuchać niechce rády zdrowey/ Dla zlepßee-



nia ſwojego: Owſzem w nocy śmie myśl b



wić/ W jákiey niecnoćie dźień ſtrawić/



Oprocz wſtydu wſzelkiego.

Twey świetey pánie litośći/
Pełne niebios wyſokośći/
Prawdá áż pod obłoki:
A twoje ſprawiedliwośći
Przenoſzą Jor wyſokośći/
Sąd ják przepáść głęboki:
Ludźie y źwierz opátrujeſz/
O Pánie toć nas mikujeſz/
Pod twymi nam ſkrzydłámi
Z oyność domu ſwego dawaſz/
Támże nas też y napawaſz
Zrzodeł twych roſkoſzámi.
U ćiebie żywotá zdroje/
Tákże oświecenie ſwoje
Mamy w náſzey ćiemnośći.
Niechże tedy co ćie znáią/
Twoje láſke záwżdy máią/
Cieſz je w ich niewinnośći:
Niech mię nie depce nogámi/

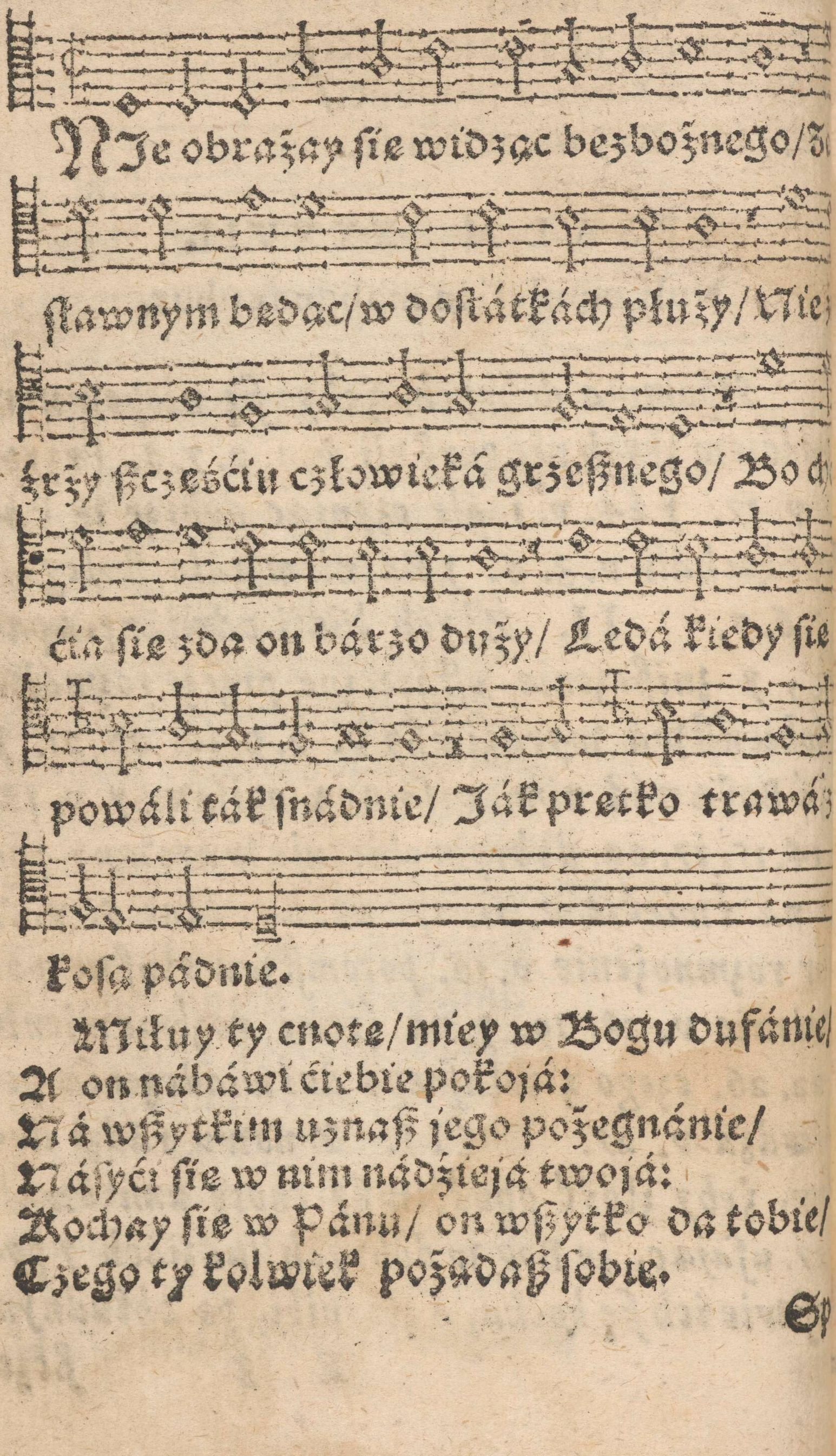
Niech zły nie tyka rękámi/
Ná moje oſtukánie;
Ráczey niech zá swoje złośći/
Upádnie w twojey ſrogośći/
Ták/że wiecey nie wſtánie.

PSALM XXXVII.

Noli æmulari in malignantibus.

I. *Upomina dobrych, żeby ſię niepewnym ſzcześćiem złych nie gorſzyli v. 1. 2. 7. 8. Przyp. 23. v. 17. y 24. v. 1. ále czyniąc dobrze w Pánu ſię kocháli v. 3. 4. y ná niem cále ſpolegáli v. 5. 6. 7.* II. *Złych ludzi odmiánę, upadek, y zniſzczenie oſtáteczne przez rozmáite podobieńſtwá wyráżiwſzy v. 2. 9. 10. 20. 21. y kaźń Bożą nád nimi wiſzącą opiſawſzy v. 12. 13. 14. 15. 17. 22. dobrym obiecuje wárowny pobyt ná świećie v. 11. 17. 23. 24. Mat. 5. v. 5. dobr rozmnożenie v. 16. potomſtwu ſłuſzne pożywienie v. 18. 19. y ná ziemi rozkrzewienie v. 22. 26. czego z własnego doświadczenia potwierdza v. 25.* III. *Znowu rádzi dobrym, żeby złość opuśćiwſzy cnotę umiłowáli v. 27. ufając, że Bog w dobrych ludziách y potomſtwie ich ſię kocha, á złośniki, po obłudnym*

Bożeśćiu jáwnie pokarze ; od v. 27. áż do koń



NJe obrażay ſie widząc bezbożnego/ Ż

ſławnym będąc/ w doſtátkách płużny/ Nie

żrzy ſpráwiedliwośćiu człowieká grzeſznego/ Bo ch

ćia ſie zdá on bárzo duży/ Ledá kiedy ſie

powáli cáł ſnádnie/ Jáko prętko trawá

koſa pádnie.

Miłuy ty cnotę/ miey w Bogu dufánie/
A on nábáwi ćiebie pokoją:
Ná wſzytkim uznaſz jego pożegnánie/
Náſyći ſie w nim nádźieją twoją:
Kochay ſie w Pánu/ on wſzytko da tobie/
Czego ty kolwiek pożądaſz ſobie.

Ep

Spuść sie we wszytkim ná Páná swojego/
Poruczy mu żywot/poruczy swe spráwy/
On wszytko spráwi bez frásunku twego/
A da znáć jáko ná cie łáskáwy:
Nád to/jáko wiec słońce jásno świeći/
Ták on twą cnotę jásno rozmieći.
Tylko czekáiąc páná erway cierpliwe/
Wybáwi cie on z twych doległości:
Nie zápalay sie w gniewie swym gorliwie/
Widząc że kwitną źli w szczęśliwości:
Uśmirz gniew/uymi swe zápálczywości/
Ábyś też do ich nie przystał złości.
Bo pewnie wszyscy poginą złośliwi:
A ći co w Bogu nádźieie máią/
W pokoiu wdźięcznym długo będą żywi/
Dźiedźiczne w źiemi práwo trzymáią:
Potrway/áż złego wnet nie będźie; przyidźie
Kędy był/ iuż go tám nie nádeyidźieś.
Ale pokorni ći źiemie osiędą/
Bo wiernie pánu służyli swemu:
Ci żyć w pokoiu cáły swoy wiek będą/
Y rádować sie pánu dobremu.
Nie dobrze myśli zły spráwiedliwemu/
Zębámi zgrzyta przećiwko niemu:
A pan widząc to z niebá/z niego szydźi/
Bo pomstę (ktorey zły nie ma w myśli)
Y upad nád nim nieuchronny widźi:
Alec bezbożni do tąd iuż przyszli/
Że nálożywszy łuk/szábel dobyli/
Aby cnotliwe nędzne niszczyli.

Lecz ſtáble one w ichże ſercá wpádną/
(Spráwi to ſędźia Bog ſpráwiedliwy)
Y łuki ſáme w reku ſie przepádną:
Bo káżdy złośnik jeſt mu brzydliwy.
Lepſza dobremu trochá májetności/
Niżli złośnikom ſzerokie włości:
Bo w napilnieyſzą potrzebe złośnikom
Porátowánia moc ich nie ſpráwi:
Ale przybędźie Pan ſwym miłośnikom/
A z trudności je wſzytkich wybáwi.
Pan ma ná pieczy ſkromne y ſtáteczne/
A ich dźiedźictwo ná źiemi wieczne.
Przetoż w przygodźie nie przyidą do trwo
Bo im áni głod nic nie záſzkodźi. (g
Ale złośnicy upadſzy w ſąd ſrogi/
Sginą: bo ich nikt nie wyſwobodźi.
Jáko łoy tluſtey ofiáry zniſzczeją/
A z dymem záraz precz wywietrzeją.
Człowiek niezbożny dłużny ſie káżdemu/
Długow nikomu nie oddawáiąc:
Człowiek pobożny dáruje nedznemu/
Doſtátek przecie wſzytkiego máiąc:
Ato dobrym życzy/y ſam ſzcześliw bedźie/
A kto nie życzy/niſzczeje wſzędźie.
Pan wiernych ſwoich poſtępki ſpráwuje/
Aby nie pádli nigdy ſzkodliwie/
Y drogi wiernych ſwych ſobie ſmákuje/
Prowádząc je ſam po nich życzliwie:
Jeśli upádną/Pan im nie dopuśći
Stłuc ſie ſzkodliwie/z rąk ich nie ſpuśći.

Stá

Skárzawszy sie już/ nie doznałem tego/
Żeby ták ćieszka kiedy potrzebá
Przychodźić miáłá ná spráwiedliwego/
Żeby z potomstwem miał żebráć chlebá:
Y owszem/ choć sie wszytkim hoynie stáwia/
Przecie zbior spełná dźiećiom zostáwia.
Czyń tedy dobrze/ strzegąc sie od złego/
Zostawáiąc w tey pracy do końcá.
Bog sobie drogo waży pobożnego/
Y chce być záwżdy jego Obrońcá.
Złych záslużona zápłátá nie minie/
Y potomstwo ich z gruntu záginie.
Sámi pobożni máią to nádánie/
Dźiedźiczyć wiecznym czásem ná źiemi/
Máią wszytkiego wolne używánie/
Ktorzy są Pánu swemu wiernymi/
Ktorych to ustá pilnuią mądrośći/
A strzegą świętey spráwiedliwośći.
Ci Zakon Boży w sercu swoim máią/
Y według niego żywot spráwuią/
A choć źli śiłá ná nie zástáwiáią/
Przecie ich nogi nie pośwánkuią:
Nieprzyiácielem głownym zły dobremu/
Lecz go záwżdy Pan wyrwie z rąk jemu.
A choćby też był ćieszko spotwarzony
Złością człowieká niewstydliwego/
Nie będźie nigdy práwem przesądzony:
Dufayże Pánu strzegąc drog jego/
On ćie wyniesie/ on ćie ubogáći/
Złe przed oczymá twymi wytráći.

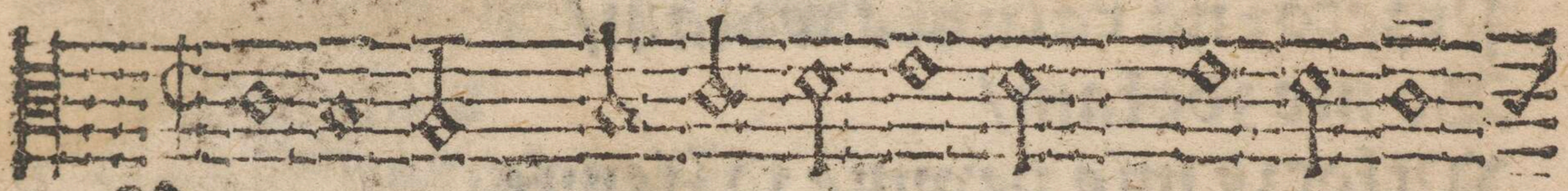
Widźiałem złego w tákiey wyniosłośći/
Że goy moc swoie z ſławą rozwinął/
Przenośił roſłych Cedrow wyſokośći/
Lecz w krotkim czáśie potym záginął.
Obeyźrzałem ſie/á już było po nim/
Nie umiał mi nikt powiedźieć o nim.
Przypátrzże ſie też ludźiom bogoboynym/
Jáko ſtan ich jeſt błogoſłáwiony/
Bo je Pan ćieſży żywotem ſpokoynym:
Ale złośnikow ſtan porzucony/
Bowiem kiedy ſie nalepiey zdáć beda
Zwitnąć/ tedy dobr y zdrowia zbeda.
Owa gotow Pan ſwoim do rátunku/
Jáko ſie przy nich to upátruje/
W niebeſpieczeńſtwie zwłaſzcza y w frásunku
Z ktorego je on możnie wyimuje:
Wyimuje z járzmá ludźi pełnych złośći/
Te ktorzy kłádą w nim ſwe dufnośći.

PSALM XXXVIII.
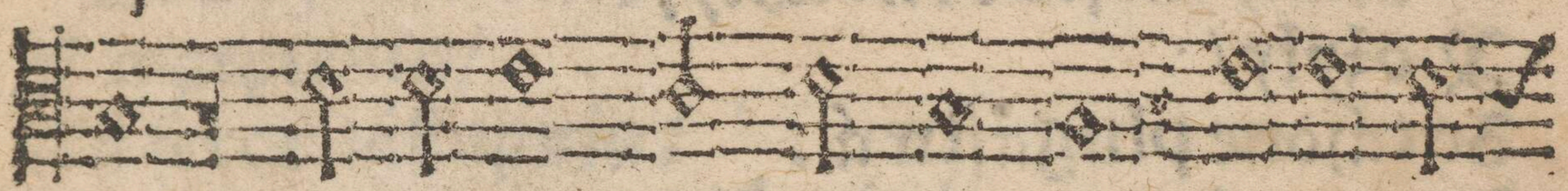
Domine, ne in furore tuo arguas me.

I. *W utrapieniu duſze y ćiałá Bogá Proro*
o uljenie prośi v. 2. II. *Ukázując jem*
to rány ſumnienia v. 2. 3. to plagi ćieleſne v. 4
5. 6. 7. 8. śit náwałenie v. 9. 10. 11. przyjaćio
odſtąpienie v. 12. nieprzyjaćiol práktyki y za
wyſty chytre v. 13. co wſzyſtko niby odrętwiał
ćierpie

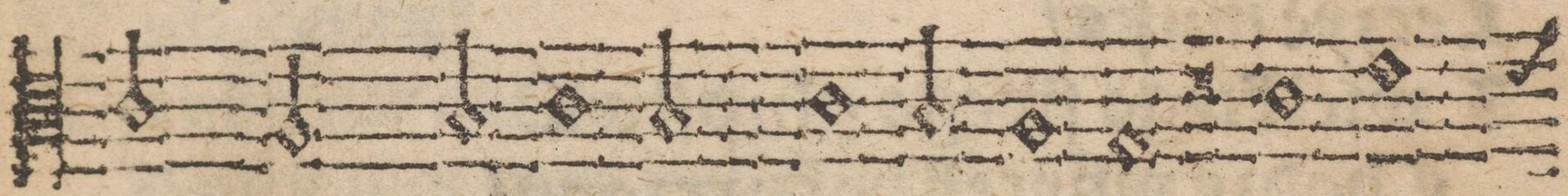
cierpieć musi v. 14. 15. III. Dufa, że Bog wysłucha y porátuje v. 16. 22. 23. nieprzyjáćiół nie náćiessy v. 17. á zwłaszcza że on Bogu grzech swoy wyznawa v. 18. 19. á źli bez przyczyny go trapią v. 20. 21.



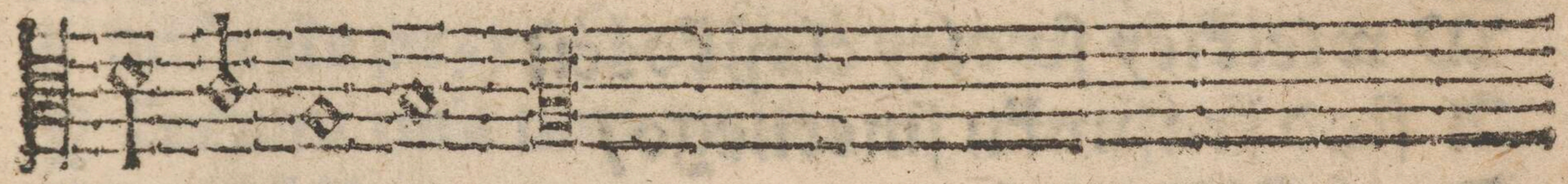
PAnie nie w popędliwości/ Swey ostro=



ści/ Przećiwko mnie powstaway: Ani mię



swey pierzchliwości/ Zá me złości/ Ná ka=



ránie podáway.

Zatykáły strzały twoje
W serce moje/
A trapią mię żałością:
A od twojey możney ręki/
Cięszkie męki
Cierpię z wielką tęsknością:
Dla twego gniewu strásznego/
Nic całego
W ciele mym nie zostawa:

Kośćiam moim dla mych złośći/
Wſſetecznośći/
Pokoju nie dostawa.
Stánełá mi nád głową złość/
Y niepráwość/
Jáko naćieżſſe brzemie:
Przetoż ná rátunek wołam/
Bo nie zdołam/
Wtłoczy mie pewnie w ziemię.
Rány mi ſię odnowiły/
Y ożyły/
Zátájone plugáſtwá:
Znowu chorą moje duſſe/
Leczyć muſſe/
I wielkiego ſwego głupſtwá.
Chodze wſſytek pokurczony/
Y zemdlony/
W wielkiey ſwojey ćiężkośći:
A ſtąd frąſunku ſmętnego/
Dniá Káżdego/
Używam bez miernośći.
Wewnątrz wſſytko wygorzáło
Moje ćiáło/
Boleśći mych jeſt wiele:
Czuję to że ſię z zdrowego/
Ni jednego
Członká niemáſſ w mym ćiele:
Mizerniem wſſytek znędzony/
Pokruſſony
Że ſię ruſſyć nie mogę:

Ryczeć muſze w ſwey ćieſzkośći
Y w żałośći/
Bo czuję w ſercu trwogę.
Aleć záwżdy jáwna tobie/
W mey oſobie/
Jeſt żądość moją/ Boże/
Tobieć me rzewne płákánie/
Y wzdychánie
Tájemne być nie może.
Trwożliwe bárzo myślenia/
Y wątpienia/
Ná ſerce náſtępują:
Aż y oczy w tym zemdleniu/
W ubolentu/
Wzroku utráty czują.
Bliſcy moi mey ćieſzkośći/
Bez litośći/
Z dála ſię przypátrzáli:
Y krewni mie moi mili
Opuśćili/
Jákoby mie nie ználi.
A tym czásem źli/w chytrośći/
W ſkrytey złośći/
Czynili o mnie rádę
Jákoby mie ułowili/
Y zábili/
O tym zmyśláli zdrádę.
Cożem tu ſobie począć miał?
Atom zoſtał
Ułomnemu podobny/

Ktory ſtráćiwſzy ſłyſzenie/
Y mowienie/
Do ſpraw jeſt nie ſpoſobny.
Ich ſie ná mie buntowánia
Y zmawiánia
Ja bynammiey nie boie:
Ale ják zwyczay głuchego/
Y niemego/
Jáko ſłup wryty ſtoie.
Boć ja z twego zlitowánia/
Rátowánia/
Pánie moy oczekiwam:
Ty mi ſie łáſkáwie ſtáwiſz/
Ty wybáwiſz/
Nádźieje tey używam.
Tylko niechay ſie złośnicy/
Przeciwnicy/
Nádemną nie rádują:
A ze mnie ſie pośmiewánia/
Przeganiánia/
Niech przyczyn nie náyduią.
Ponieważ y oprocz tego/
Życia ſwego/
Jeſtem bliſki ſkończenia:
Kiedy wćieſzkiey ſwey boleśći/
Y teſknośći/
Nie czuie nic ulżenia:
Znam to/ żeżá ſwoie złośći/
Niepráwośći/
Słuſzne karánie noſze:

Ale iż mię grzech moy męczy/
Ciężko dręczy/
Ulituy się mnie proszę:
Boć nieprzyjaćiele moi/
W mocy swojey
Duże mi przypierają:
Y mają mię w nienawiśći/
Ludźie wszyscy/
Choć przyczyny nie mają.
Złym mi dobre oddawają/
Gdy mi łają:
A dla tego ich mierzę/
Że się strzegąc wszelkiey złośći
Niezbożnośći/
Cnoty się mocno dźierzę.
Pánie ták opuszczonego/
Sługi swego/
Ty sam nie rácz opuszczáć/
Ani mię z swojey opieki/
Aż ná wieki/
Nie rácz nędznego puszczáć.
Owszem/w ten to moy frásunek/
Day rátunek/
A niechćiey omieszkiwáć:
Boś ty Pánie mym zbáwieniem/
Pocieszeniem
Bywał/ y raczysz bywáć.

PSALM XXXIX.

Dixi, custodiam vias meas.

Alle

I. Umyśli-

I. *Umyśliwſzy Prorok Páńskie dotknienie skromnie znośić, że Bogá porywczym językiem urážił, wyznawa v. 2. 3. 4.* II. *Bogá śmierć prosi, żywotá ludzkiego krotkość, márność, y kłopoty niepotrzebne upátrując v. 5. 6. 7.* III. *obaczywſzy ſię, ná wolą Bożą ſię udáje v. 8. 10. proſząc, żeby Bog grzechy mu odpuśćił v. 9. karánie oddalił v. 11. 12. 13. á przywroceniem zdrowia uweſelił v. 14.*

Wdżąc tu wielkie ſwe poniżenie/ A złoſnſká wywyżſzenie/ Byłá tá u mnie w myśli mey mowá/ Chroniłem ſie prożnego ſłowá/ A ráczey munſztuk w gębe zápuśćić/ Niż głupie ſłowo wypuśćić.

Tákem ſie tedy ſtrzegł ſłowá złego/

Jem nie mowił y dobrego:
Czym żal moy długo w sercu tájony/
Ták ćieszko był rozżarzony/
Jem ták rozpalon cieszko myśleniu/
Rzec ták musiał w swym westchnieniu:
Pánie zjaw mi kres mego żywotá/
Y dokąd mego Kłopotá:
Niech w tym ku sobie znam łáskę twoję/
Abym uyźrzał trwałość swoję:
Aleć ją widzę piędzią zmierzoną/
Práwie ják nić położoną.
Coż wżdy jest człowiek w swey wyniosłości?
Jedno márny stok márności:
Cieniesmy/ á wżdy sie nie czujemy/
Ják ná pewną prácujemy:
Wszyscy zbieramy y gromádzimy/
Ale komu/ nic nie wiemy.
Czegoż tedy mam czekáć/ moy Pánie?
W tobieć sámym mam dufánie/
Wyrwi mie ze wszech mych niepráwości/
A zápomni moich złości:
Nie podaway mie ná śmiech głupiemu/
Człowiekowi nikczemnemu.
Nieprzyjaćiel moy gdy mie frásował/
Wiesz żem jezyk swoy hámował/
Wiedząc że moje to utrapienie/
Było twoje náwiedzenie:
Przestań mie już bić proszę moy Pánie/
Boć mie już dáley nie sstánie.
Kiedy ty w swojey spráwiedliwości/
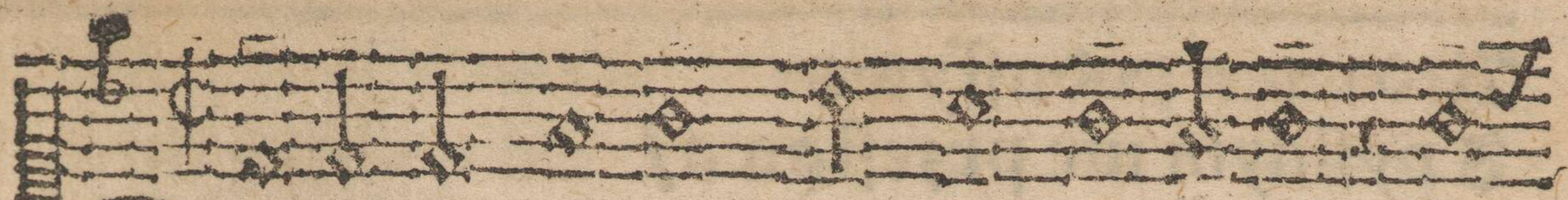
Poczniesz

Pocznieſz karáć czyje złośći/
Wſzytká ſie jego ślicznosć ták truje/
Ják hátá co ją mol pſuje:
Tákći w nawietſzey człowiek zacnośći/
Niewolnikiem jeſt márnośći.
Pánie ſkłoń uſzy łáſkáwe ſwoje/
Ná płáczliwe prośby moje/
Wſzák wieſz iżem ja pielgrzym ná źiemi/
Że wſzytkimi przodki ſwymi:
Zfolguy mi proſze niż powędruje/
Że odchłody co poczuje.

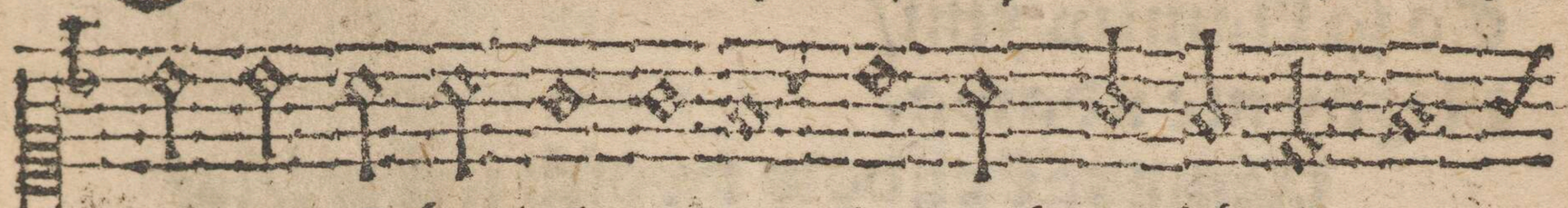
PSALM XL.

Expectans expectavi Dominum.
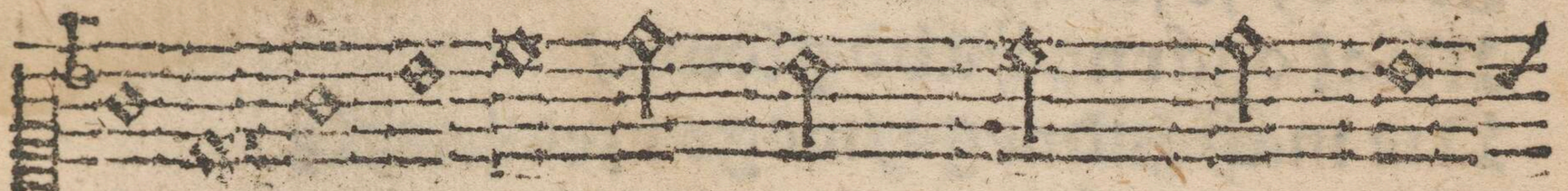
I. *Peten ufnośći Prorok Bogá chwali v.* 1
ij. *z łáski y obrony oſobliwey ku ſobie v.* 3. 4
y ogołem ku wſzyſtkim wiernym y pokornym
v. 5. 6. iij. *z oſobliwych dobrodzieyſtw ſwego*
odkupićielá, przez ktorego ofiárę y poſłuſzeń
ſtwo, przymierze Bog Oćiec z wiernemi utwier
dzit v 7. 8. 9. *Zyd.* 10. *v.* 5. *co on w zgroma*
dzeniach świętych wyſtawiáć obiecuje v. 10. 1
Pſal. 35. *v.* 18. II. *Zada żeby łáski ſwe*
od niego nie brał v. 12. 14. 18. *dla zgłádzeni*
grzechow v. 13. *pohánbienia nieprzyjaćiol v.* 1
16. *Pſal.* 35. *v.* 6. *y* 20. *v.* 3. *y wiernych z chwa*
łą jego uweſelenia v. 17.



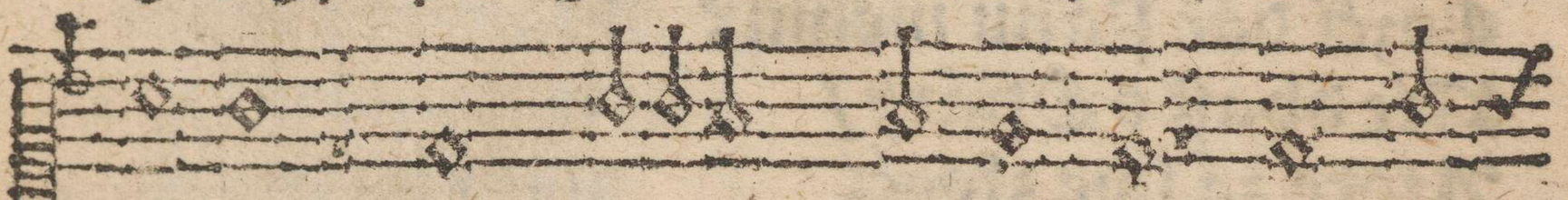
DO tądem czekał páńskiey lutości / Aż



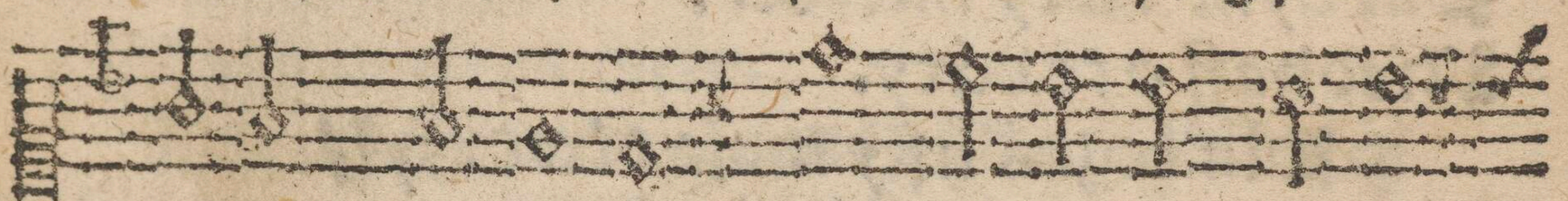
się do ustáwicznego/ Ozwał wołánia mo=



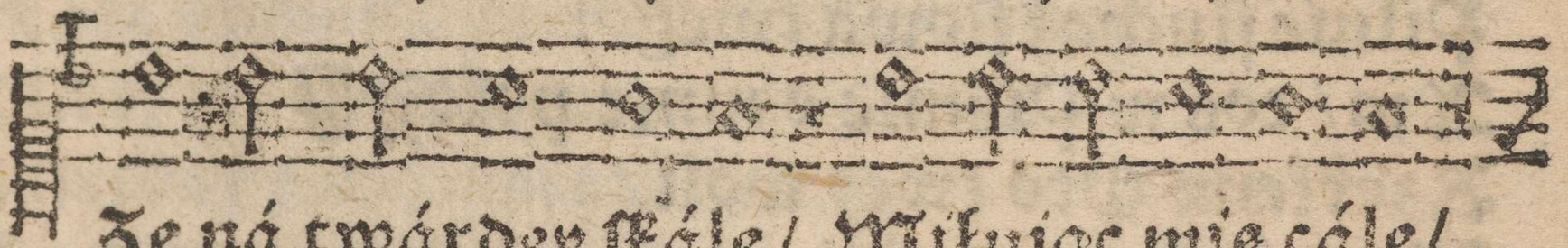
jego/ Y wyćiągnął mię w swey wszechmo=
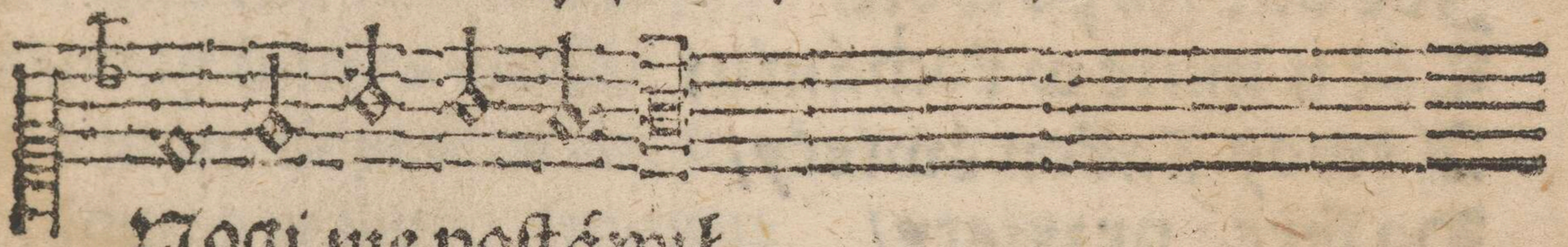


cności/ Z trzesáwicy smrodliwey/ Y bá=



łuże brzydliwey. Náwet y to spráwił/



Że ná twárdey skále/ Miłując mię cále/



Nogi me postáwił.

Czym ustá moje do wykrzykánia.
Raczył łáskáwie pobudźić/
Abym y insze mógł budźić.
Do serdecznego w Pánu dufánia.
Bo szczęśliwy to bywa/

Kto

Ktoſemu poduſſywa:
Z pyſznym nie przeſtawa/
Ani ſie zá tymi/
Co ſą kłamliwymi/
Nigdy nie udawa.
Pánie ták cudow twoich jeſt wiele/
Że coby je ſwoją mowa
Miał ogárnąć/ábo głową/
Nie máſz żadnego/mogę rzec śmiele.
Y ja nie zdołam temu:
Cożći dáć Pánu memu?
Nie dbaſz o Ofiáry/
Ktore zá ſwe słośći
Dał bym twey miłośći:
Niedbaſz o te dáry.
Dla tegoś uſzy moje otworzył
Żebym záwżdy naświetſzego
Pilnie ſłuchał ſłowá twego:
A ja/ coś w Piśmie o mnie położył
Rzekłem: Oto twey woli
Idę dáć ſie po woli/
Táć u mnie w kochániu:
A twoy Zakon świety/
Do ſercá przyjęty/
W wielkim ſzánowániu.
Sławie wſzędzie ſprawiedliwość twoję/
Gdźie naywiętſze zgromadzánia/
Y ná potym bez uſtánia
Sławić mam wołą/znaſz w tym chęć moję/
I prawdą zbáwienie twoje/

Wyznáw

Wyznáią ustá moie.
Żeś błogosławiony
Niech to wszyscy czuią/
Sobie cie smákuią/
Náwsze świátá strony.
O Pánie w swoiey wielkiey litości/
Opátruy ty mnie sam wszędźie/
Day/ że przy mnie záwżdy będźie
Straż świetey prawdy twey y miłości.
Boiéi niezliczonymi
Ściśnion przypadki złymi/
Nie ták włosow wiele
Ná głowie náyduie/
Jáko wiele czuie
Cieszkości w mym ćiele.
Ráczże sie do mnie moy Pánie skłonić/
Rácz mie ráćunkiem pocieszyć/
Rácz z pomstą prętko przyśpieszyć/
Ná te/co śmieli ná me złe gonić:
Niechay sie jáwnie wstydzą/
Co mie nie rádźi widzą/
Boday hánbę mieli/
Co w nieszczęściu moim/
Mowią w sercu swoim:
Tegośmyć też chćieli.
A ci niech dobrych dni używáią/
Którzy sie ná ćie pytáią/
Co ćie zbáwieniem swym znáią:
Niechay cześć twoie woźiecznie wyznáią.
Biednyś ja syn człowieczy:
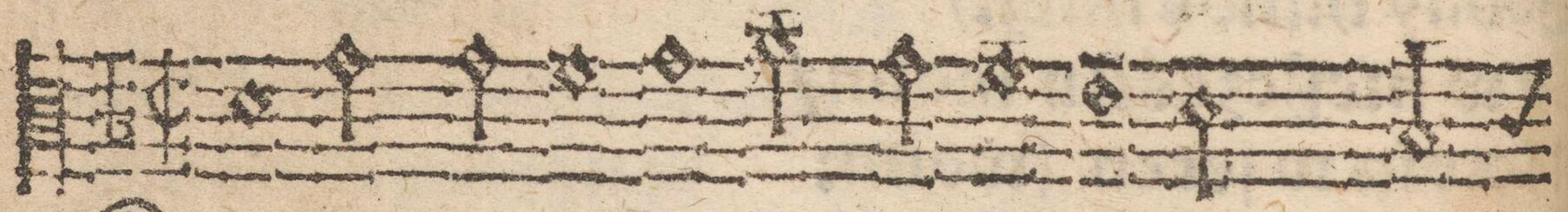
Lecz

Lecz mie Pan ma ná pieczy.
Proſze duſzy mojey
(Wſzákeś ty moy pánie
Jeſt jey wſpomagánie)
Prybądź w łáſce ſwojey.

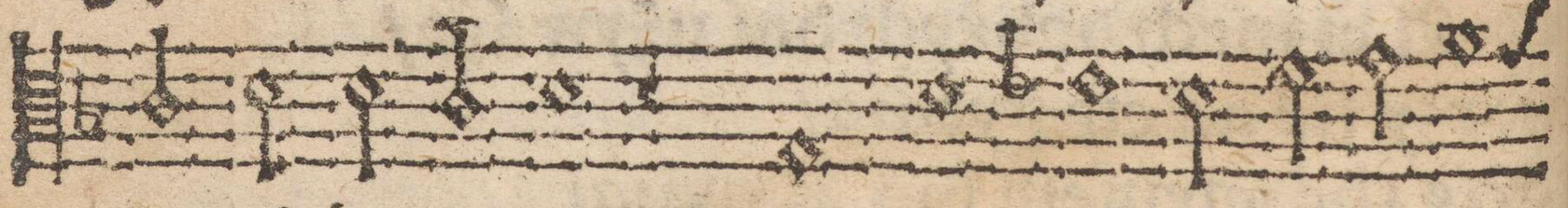
PSALM XLI.

Beatus, qui intelligit ſuper egenum.

I. *Náucza, że Bog miłośierne ludzie lubi, y one w złą chwilę rátuie v. 2. 3. 4.* II. *Gdy w potrzebie ſwey do Bogá ſię ućiekał, opiſuje jáko nieprzyjaćiel zginienia mu życzył v. 5. 6. obłudnie mu ſię ſtáwił v. 7. 8. 9. á przyjaćiel zdrádził y przećiwko niemu powſtał v. 10. jáko y Iudaſs przećiwko Pánu Ioh. 13. v. 18. Actor. 1. v. 36.* III. *Prośi o rátunek v. 11. 13. żeby zły nie triumphował v. 12. á Boża chwałá ná wieki zoſtawáłá v. 14.*



KTo ma baczenie nád utrapionym/ Ten

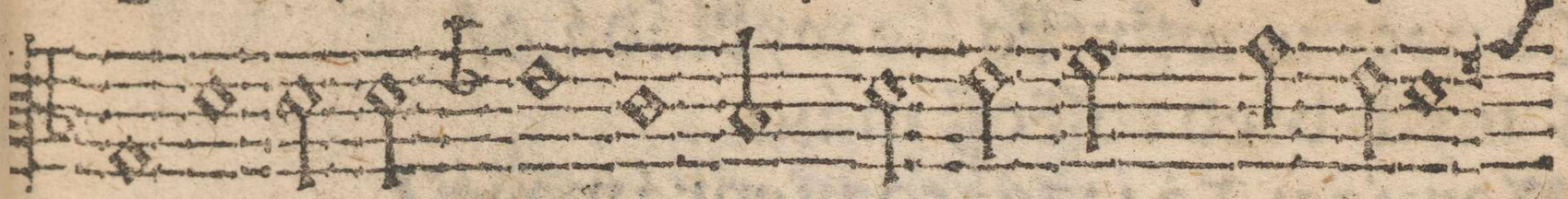


błogoſtáwionym: Szcześliwy y ten kto u=

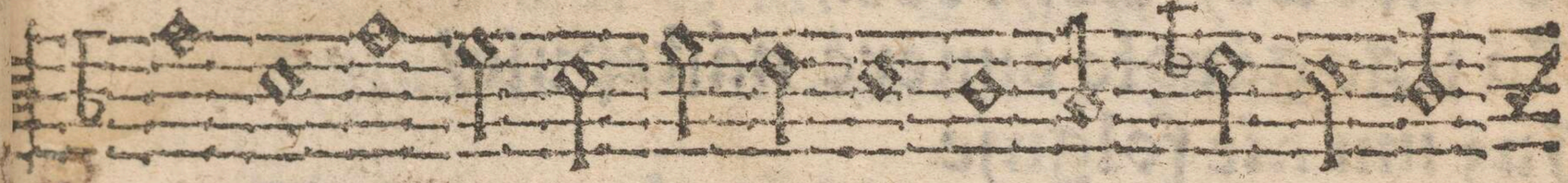
bogie



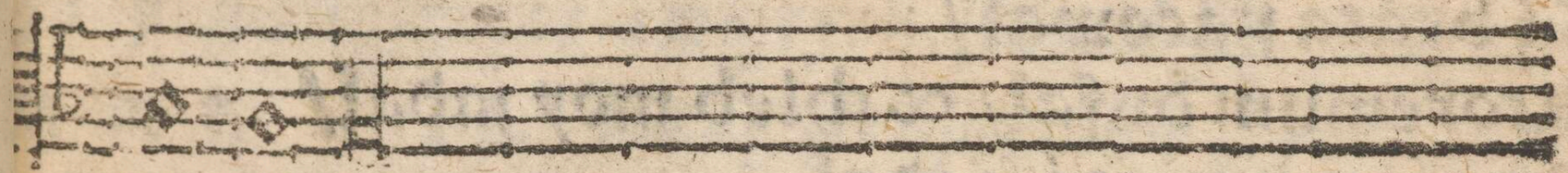
bogiemu/ Zrozumie káżdemu: Przykre Pan



chwile jego ćieſzkośći/ Odmienia w rádośći/



A ći co nedzy tu urągáją/ Zánbe zá



to máją.

Pan mu użyczą w jego niemocy/
Swey świetey pomocy:
A teſkliwego niemoc leżenia/
W zdrowie mu odmienia.
Przetoż y ja w ſwey wielkiey ćieſzkośći/
Żadam twey miłośći/
Dayże ty zdrowie ſam mojey duſzy/
Ktora grzech moy ſuſzy.
A wſzyſcy moi nieprzyjaćiele/
Złorzeczą mi śmiele/
Mowiąc: O by rychło śmiercią zginął
Y wiecy nie ſtynął.
A jeſli kiedy mię náwiedzáli/
Tedy chęć zmyślali:
Chodźili tylko coby ułowić/

Żeby o mnie mowić.
Nowiny ſobie te rozſyłáli/
Ná mie ſie zmawiáli:
Co poczne wſzytko źle wykładáją/
Z mych bied roſkoſz máją.
Mowiąc: Zá jegoć to niepráwośći/
W tákowey ćieſzkośći/
Ná jego gárdło śmierć náſtepuje/
Już mu nie folguje.
Aż y ten com go był umiłował/
Zá bráta ſzácował/
Któremum dufał/ co chleb moy jadał/
Przećiw mnie zásiadał.
Ty ſie nádemną ſmiłuy moy Pánie/
A day mi powſtánie:
Day ſie źli táką płacą ćieſzyli
Jáką zásłużyli.
W tym ja doznawam miłośći twojey/
Przećiw duſzy ſwojey/
Że złośnik ze mnie ſie nie ráduje/
Ani tryumfuje.
Wiec mie y chowaſz w ſwey beſpieczności/
Ná wſzytkie wieczności:
Bądźźeć chwałá Izráelſki Pánie/
Poki wiekow ſtánie.

PSAL-

PSALMOW DAWIDOWYCH

Cześć Wtora.
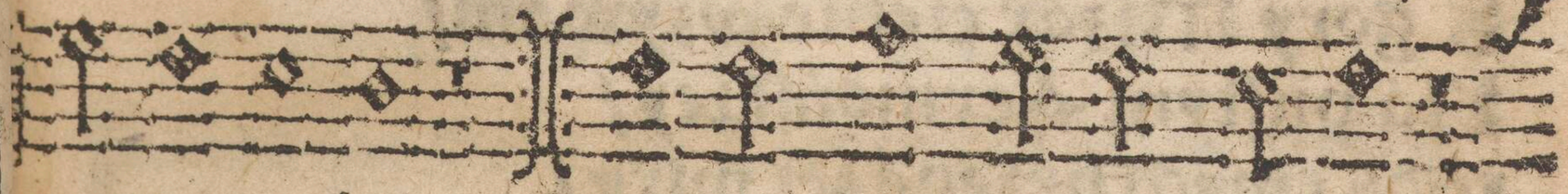
PSALM XLII.

Quemadmodum desiderat cervus.

I. *Wygnány od Absolonа do Domu Bożego y społeczności świętych stáwić się prágnie v. 2. 3.* II. *Dusę zfrásowánа złych ludźi usczypkámi v. 4. tudzież y pámięćia świętych do Domu Bożego schadzek v. 5. cieszy nádzieją swego zwrocenia v. 6. wyliczáiąc utrapienia swoje rozmáite v. 7. 8. 11. y cáłą ku Bogu ufność v. 7. 9. 10. 12. wzor boju duchownego y zwycięstwá Duchá nád ćiałem ná sobie nam ukázuiąc.*



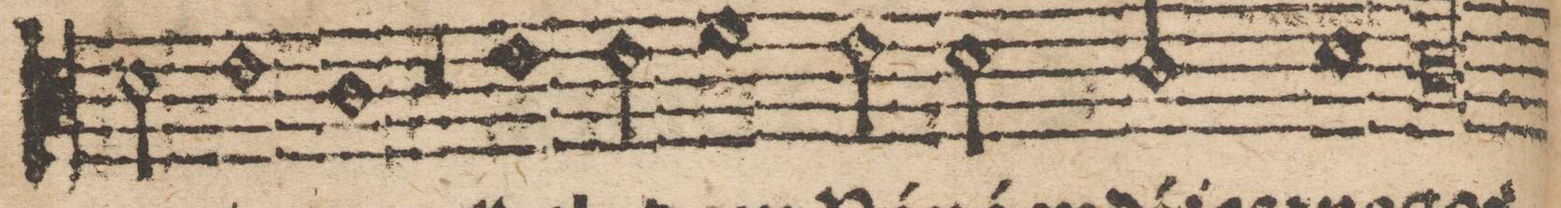
JAko Jeleń szuka zdrojá/ W ćieszkim u-
Ták ćie Boże dusza moiá / Zgoda w swym



mordowániu/ Rep.
zfrásowániu/ Prágnie ćie Bogá swego/



W mocy záwżdy żywego/ Mowiąc: Rychło



mojego/ Oglądam Páná wożiecznego:
Cieżko płácząc bez przestánia/
Kżámi karmie swą duże:
Gdy brzydkiego urągánia/
Gdżie twoy Bog: słuchác muże.
Wzdálon od Domu twego/
Mnie przed tym codżiennego/
Z wielką wielą ich rádością/
Teraz schnąć muże żáłością.
Y czemuż ták wżdy bez miáry
Duszo moją omdleważ:
Bądź w Bogu tey cáłey wiáry/
Że mu w rychle záśpieważ/
Y oddaż dżiękczynienie/
Zá jego wybáwienie:
Tylko rychło rátuy Boże/
Duszá dáley trwác nie może.
Ciebie ć sobie przypominam/
Tu w kráinie Jordańskiey:
Z gory Mizár ćiebie wzywam/
Ná pustyni Hermońskiey/
Gdy twych przepáści wiry/
Zá sobą sie znurzáły/
A ich z hukiem Żelesł srogi/

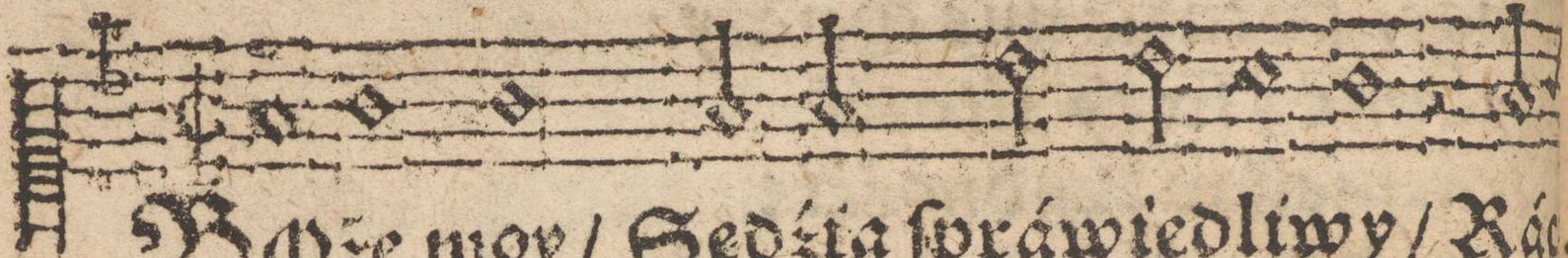
Czynił we mnie wielkie trwogi.
Wiec twe straszne nawałności/
O mie sie otrącały:
Duchy twey popędliwości
Dmoc/ porázić mie chciały:
Ale mie z swey litości
Porátuiesz w trudności:
Já coć bede chwałe dawał/
Y wiecznie ciebie wyznawał.
Rzekę Bogu skále swoiey/
Czemużeś mie przebaczył?
Czemuś mie z cieszkości moiey
Złemu wyrwáć nie raczył?
Práwieć mie zábijáią/
Kiedy mi urągáią/
Mowiąc niemal dniá kázdego:
Gdzież iest Bog coś dufał w niego?
Y czemuż wżdy cáł bez miáry/
Dusso moiá omdlewasz?
Bądź w Pánu tey cáłey wiáry/
Że mu w rychle zaśpiewasz/
Y oddasz dziękczynienie/
Zá iego wybáwienie:
Weseląc sie z przytomności/
Oblicza iego miłości.

PSALM XLIII.

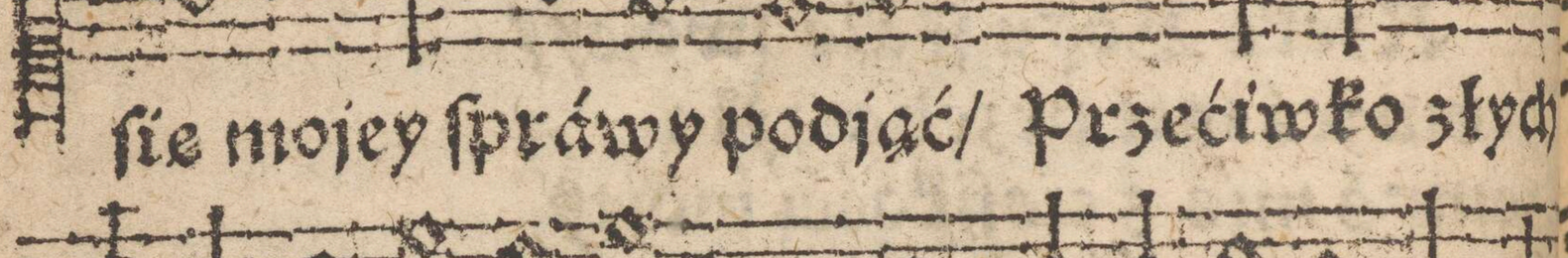
Judica me Deus, & discerne causam meam.

1. Zsądz z rąk złośliwych wybáwienia

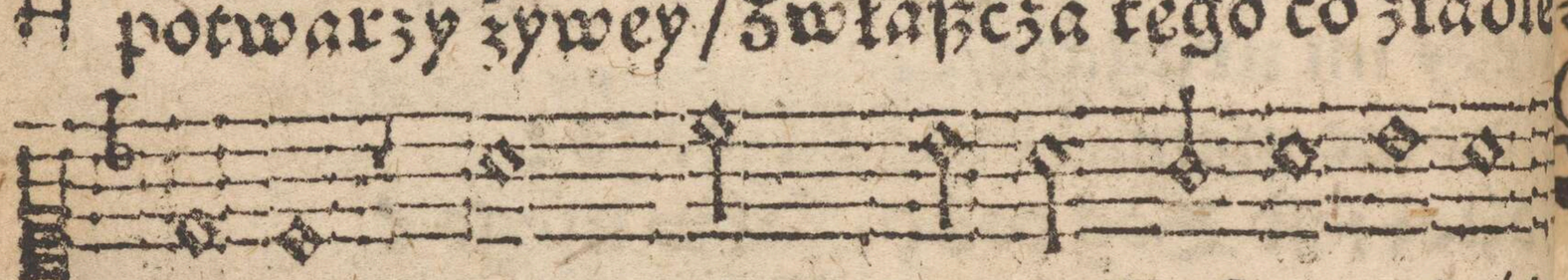
v. 12. y do poczţu świętych przywrocenia v. 3.
II. Bogu chwałę poślubuje v. 4. á wiárą nád
diałem triumphuje v. 5.



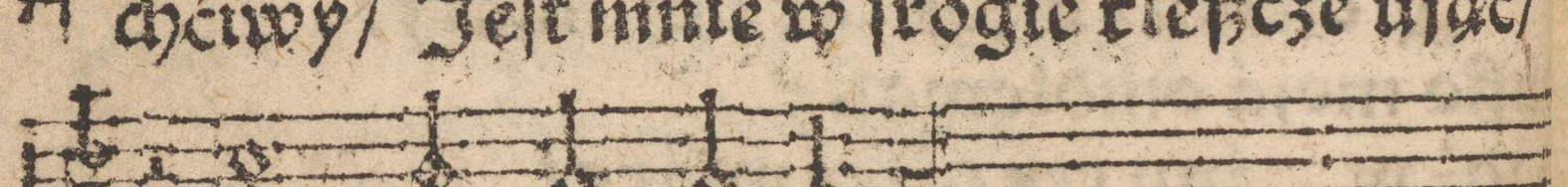
Bože moy/ Sedźia spráwiedliwy/ Rác



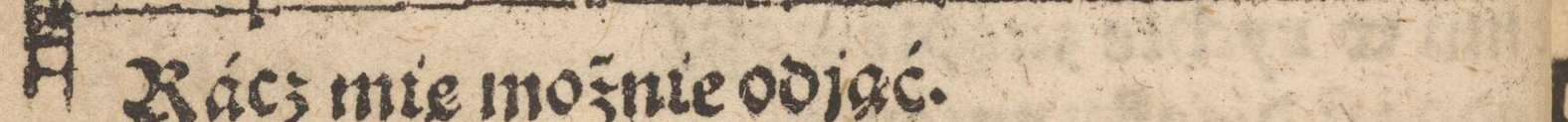
sie mojey spráwy podjąć/ Przećiwko złych



potwarzy żywey/ Zwłaſzczá tego co ziádle



chćiwy/ Jeſt mnie w ſrogie kleſzcze ująć/



Rácz mie możnie odjąć.

Boże moy nádźiejá má w tobie/
Czemużeś mie wżdy odrzućił?
Pátrzay w jákiey chodze żálobie/
Ustáwnie ią noſząc ná ſobie/
Iż ſie nieprzyjaćiel rzućił
Ná mie/ y zásmućił.
Rácz że mie prawdą ſwey świátłośći
R teraz oświećić Pánie/

Że mię wprowádźi w swey jásności
Ná gore twey świętobliwości/
Gdźie raczyss mieć swe mieszkánie/
Y odpoczywánie.
Abym tám do Ołtarzá twego
Z ofiárámi przystępował/
A ćiebie Bogá wszechmocnego/
Y wesela dawcę szczodrego/
Ná Arfie wdźięcznie wyznawał/
A chwaleć oddawał.
Dusso mojá czemu w żáłości
Truchlejąc mass sie frásować?
Uszyway w Bogu tey dufności/
Że ćie on sam w twojey trudności
(Já co mu bedźiesz dźiękować)
Raczy porátować.

PSALM XLIIII.

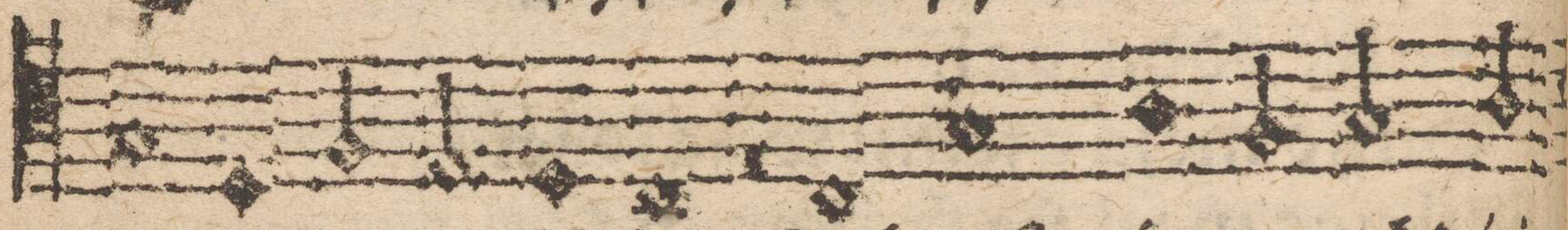
Deus auribus noſtris audivimus.

1. *Imieniem kościołá Bożego Boże przy-*
mierze y inne uczynności jego dawne przypo-
mniawszy v. 2. 3. 4. prosi żeby y ná potym bro-
nił ich moca swa v. 5. 6. 7. 8. dla rozszyrzenia
chwały swojey v. 9. II. *Plagi y karánia,*
ktore Bog ná swoy lud ná on czás przepuścił,
wyliczywszy v. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 23.
ciesży się dotrzymániem Bogu wiáry v. 18. 19. 20.
21. 22.
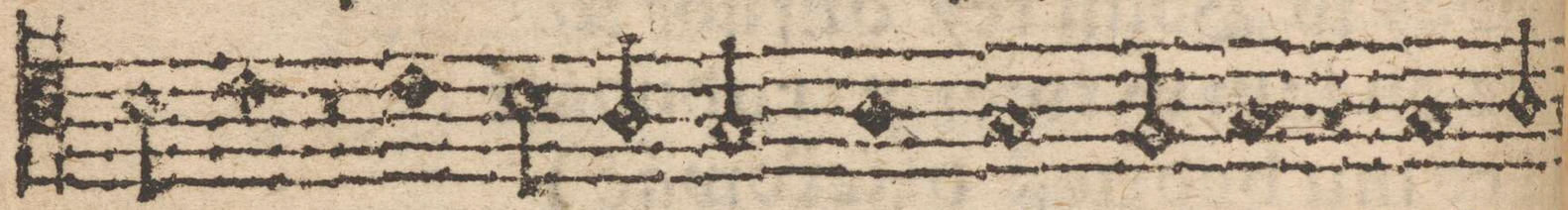
21. 22. y niewinność ia sprawy w ktorey cier-
pia v. 23. Rzym. 8. v. 36. III. Prosi żeby
im łaskawa twarz przywrocił v. 24. 25. y nad
ich nędzą się smiłował v. 26. 27.



PAnie w uszysmy swe słychali/ Oycowie



nam co powiádali/ Cos ty spráwował dźi-



wnego/ Zá ich wieku dawnieyszego: Jáko



ty Pogáńskie plemie/ Reká swá strászmie



z tąd wygládźił/ A námiś te świętą ziemie/



Jeszcze w przodkách nászych násádźił.

Nie przez miecz swoy tego dowiedli/
Że te śliczne kráje ośiedli/
Ani zá swoim ráměniem/

Cześ

Cieſzą ſie tym wybáwieniem:
Ale je tu wprowádźiłá
Práwicá twa/ y moźne rámie
I twarzą twą/ co im świecíłá:
A to jeſt łáſki twojey známie.
Tyś Boże Krolem nym doſtoynym/
Tyś łáſką Jákobowi hoynym:
Ty maſz ná ſwoim baczeniu/
Wierne ſwe w ich udreczeniu:
Przy tobie nieprzyjácíele
Swoje wſzytkie ſnádnie zetrzemy/
A te ktorzy hárdźi/ śmtele
W imieniu twoim podepcemy.
Bom ja nigdy nie ufal ſwoim
Łukowi/ choćiaſz nayteźſzemu/
Ani oſtremu mieczowi/
Jeby mie odjął gwałtowi:
Tyś nas z utrapienia záwſze
Poteźnieś ſam Boże wybáwiał/
Tyś nieprzyjacioły náſze
O wielkie lekkośći przyprawiał.
Co kiedy ſobie wſpominámy/
Winnąć zá to cześć oddawamy/
I co dźień bedźiem oddawáć/
Imie twe ſławnie wyznawáć:
Aleć nas teraz nie baczyſz/
Oblicza náſze záhánbiáſac/
I hetmánić nam nie raczyſz/
Pomocy żadney nie dawájąc.
A coż zá dźiw że upadamy?

Że ſromotnie tyl podawamy:
A ći co nas w nienawiśći
Máią/ łupią z nas korzyśći/
Y własneśmy one Owce/
Ná rześ hániebną odłączone:
Bo nas ſárpa jáko kto chce/
Miedzy pogáńſtwo rozproſzone.
Nie drogoś lud ſwoy oſzácował/
Y tanieś go bárdzo ſtárgował/
Niepodnioſłeś ceny jego/
Jákby towáru zbytego:
Daleś nas do wielkiey wzgárdy
Sąśiádom náſzym nieżyczliwym:
Záczym nieprzyjaćiel hárdy
Przeſzydza ſłowem uſzczypliwym.
Przypowieśćiąſmy ſie wſzem ſtálk:
Wzgárdychmy ſie od wſzech nábrálk/
Gdźie nas zayźrzą/trzeſą głową/
Sromocąc nas brzydką mową:
Co gdy bywa dniá káżdego/
Hániebnie ſie wſtydźić muśiemy/
Że dla wſtydu/wzroku ſwego
Y ná ludźie podnieść nie śmiemy.
A coż gdy w tákiey nieprawośći
Używáją y okrutnośći:
Trwożąc nas ſwymi grożbámi/
Rzucáją ſie y rękámi.
W tákim ćieſzkim uniżeniu
Azażeſmy ćie zábaczyli:
Azażeſmy w ſwym ſumnieniu

Przymierza twego ustąpili:
Sercá sie náße nie cofály
Od ćiebie/w ktorym sie kochały/
Náwet też y náße nogi
Nie ustąpiły z twey drogi:
Acześmy byli zámknieni
Miedzy smokámi okrutnymi/
Práwie zewßąd ogárnieni
Cmámi przestrách ow śmiertelnymi.
Jeśliześmy ćie zábaczyli/
Imieniu twemu nie służyli:
Jeśli bálwánow wzywáli:
Przed nimi rece skłádáli:
Yzali przed tobą Pánie
Skryte bydź mogą tákie rzeczy:
Gdyż y serc náßych wzdychánie
Maß u śiebie ná dobrey pieczy.
Dla ćiebieć/dla ćiebie sámego
Zábijáią nas dniá kázdego/
A twoje sługi niewinne
Rzeźą jáko owce inne:
Ocknijże sie już náß Pánie/
A zetrzy ten sen z oczu swoich/
Uspokoy swe rozgniewánie/
Nie odrzucay wiecznie sług twoich.
Czemuż wzdy twarz swoje ukrywaß:
Przecz jákobyś zápomniał zbywaß
Okrutnego utrapienia
Náßego/ y ućiśnienia:
Serce w nießcześćiu znißczawßy/

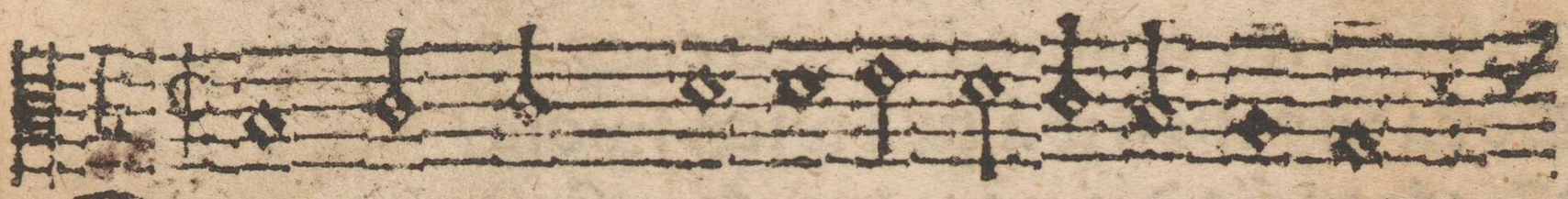
W prochu ſię y w popiele wala/
Ciáło boleśćią zemdlawſzy/
Sámo ná ſię ziemie obala.
Wſtańże Pánie nam ku pomocy/
W twey wſzechmocney dufamy mocy:
A dla twych wiecznych litośći/
Wybaw nas z wſzytkich ćieſzkośći:
Myſmy lud twoy / á tyś Bog náſz/
Do ćiebie ſię my uciekamy:
A iż náſze potrzeby znaſz/
Opátrz nas w nich Boże żądamy.

PSALM XLV.

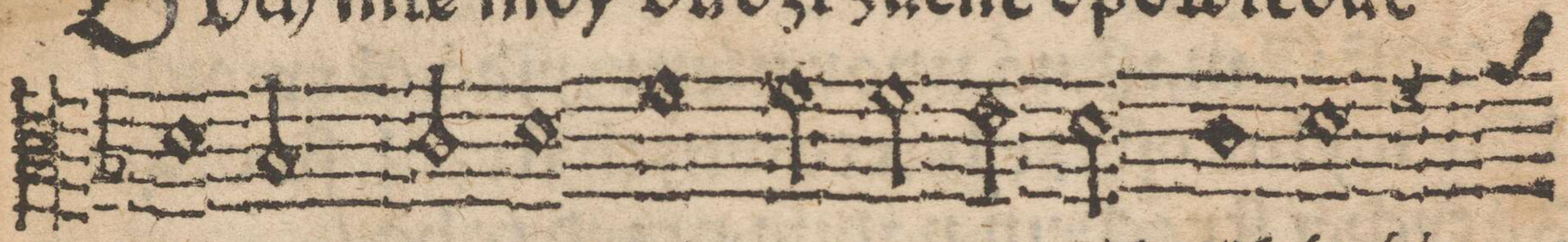
Eructavit cor meum verbum bonum.

*Tájemnie złączenia duchownego Kry-
ſtuſá Páná z Oblubienicą ſwą, to jeſt, z kośćio-
łem powſzechnym opiſując Prorok Epheſ. 5. v.
25. 26. 27. I. Wyſtawia pozwierzchnie je-
go przymioty v. 3. Zwierzchność, miecz, y rząd
w krolestwie jego v. 4. 5. 6. Iſa. 11. v. 4. Hebr.
4. v. 12. Apoc. 1. v. 16. 2. Cor. 10. v. 4. Stawę
y chwałę, ktora bez pomiáru nań Oćiec wylał
v. 7. 8. 9. Joh. 1. v. 16. Heb. 1. v. 9. II. O-
piſawſzy tákże Oblubienicey Bożego Syná ſza-
cność y ſliczność v. 10. do wiáry, posłuſzeń-
ſtwá y uczćiwośći ku Oblubieńcowi ja upo-*

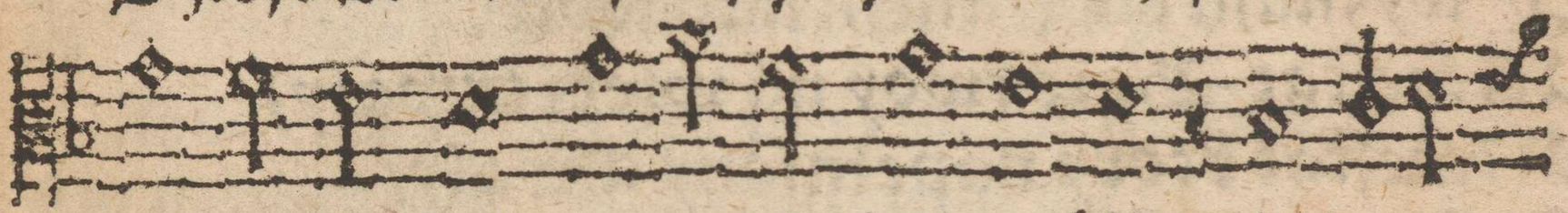
mina v. 11. upewniáiąc że záiemney jego mi-
łośći dozna, máiąc z niego sławę y uczćiwość
v. 12. 13. 14. 15. 16. y potomkom rod ná wieki zo-
stáwáiący v. 17. 18.



Duch mie moy budźi zacne opowiedáć
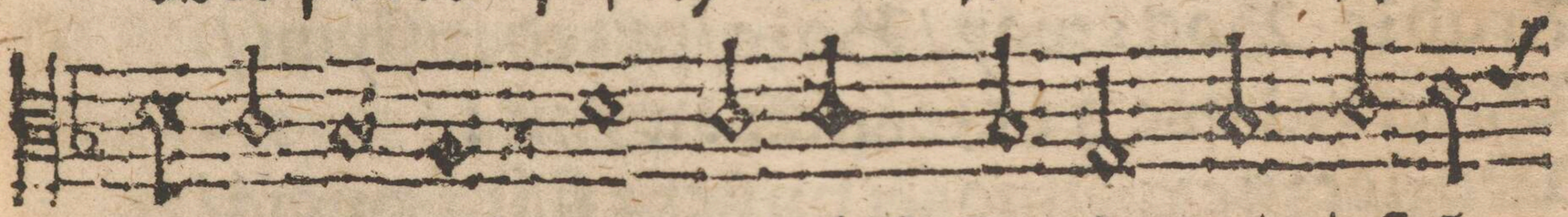


Dźieje Krolewskie / y rym o nich składáć:
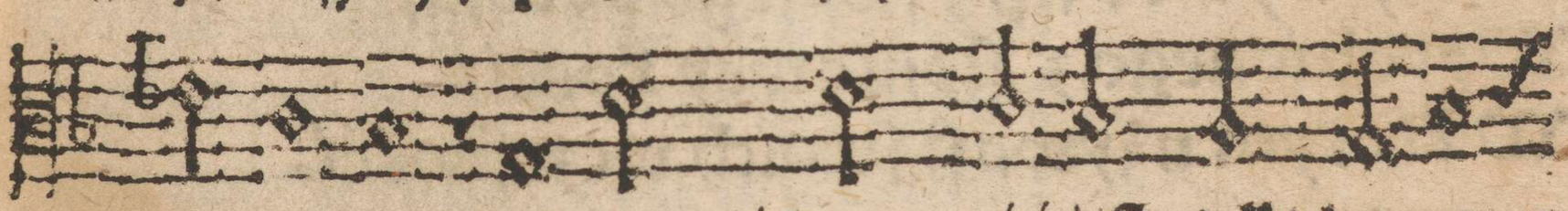


Beda me wárgi o nich śpiewáły / Beda y
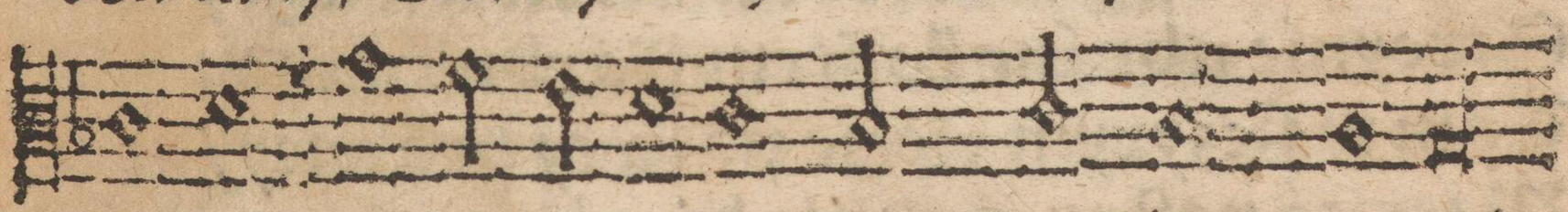


rece prętko pisáły. Swoią urodą wszytkie



ludzkie syny / Przechodźiß Krolu / nie jest za-



den inny / Tákiey wdźięczności / słodkich mow



swoich / Jáko położył Bog w uściech twoich.

Przypáſſże miecz ſwoy Zacny Bohátyrze/
Mieczchwały ſwojey/co cie zdobi ſzczyrze:
Z tymże jáko Krol wſtądź ná koń śmiele/
Tym grom niechetne nieprzyjaćiele:
Oſtrzegay prawdy y ſpráwiedliwośći/
Brońże niewinnych w ich cney niewinnośći.
Dokázuy meſtwá práwicą ſwoją/
Niechay ſie dźiwow twych wſzyſcy boją.

Wſzák maſz ná upor nieprzyjaćioł twoich/
Nie mylne oſtrze hártownych ſtrzał ſwoich:
Zátychći ſtrácheм pádną przed tobą/
Y wyznáją cie Pánem nád ſobą.
Májeſtat Boże twoy ná wieki trwáły/
Májeſtat ktory nápełniony chwały/
A ſceptr twych rządow/y pánowánia/
Sceptr jeſt twych ſądow/ y proſtowánia.

Umiłowałeś ſpráwiedliwość świętą/
Maſz w nienawiśći bezbożność przeklętą/
Ztądże Bog twoy/Boże/przed inſzymi/
Dalći rádość z ucześniki twymi:
Wdźięczne wonności puſzcza ſzátá twoją/
Kiedy wychodźiſz z ſwojego pokoją/
Wyrobionego z ſłoniowey kośći/
W ktorym używaſz ſwoich wczeſnośći.

Tám maſz y corki rodu Krolewſkiego/
Stroynie ubráne koſztem ſkárbu twego:
Tám w ſzczyrym złoćie po ſwey práwicy/
Mieyſcá poſtąpiſz Oblubienicy:

Słu-

Słuchay Krolewno/uważay z pilnością/
Jáką cię uczcił Krol twoy dostoynością:
Zápámiętayże narodu swego/
Nie tęskni więcey w dom Oycá twego.

A Krol twoy będźie więcey cię sánował/
Y z twey piękności bárźiey cię miłował;
A iż jest mężem y Pánem twoim/
Czyń mu uczćiwość ukłonem swoim:
Do ciebie Tyrskie corki z dáry swymi/
Poydą y insży/z kleynoty drogimi:
A ty cnot pełna/we wstyd rumiána/
Y w droga sháte ślicznie ubrána/

Będźieß do Krolá przyniesioná swego/
Do Oblubieńcá kochánia lubego:
Záprowádzą cię pánienki twoje/
S krewnymi twemi w jego pokoje:
A on wynidźie ná przećiwko tobie/
Z wielką rádością witáiąc cię sobie:
Y spráwi zátym sławne wesele/
Ná ktorym będźie ućiechy wiele.

Oglądaß w rychle (da Bog) syny swoje/
Co cię ućieszą zá rodźice twoje:
Oglądaß syny/ktorzy ná źiemi
Xiążęty slynąć będą wielkimi:
A ja twe imię káżdemu człowieku
Wspominác będę/od wieku do wieku:
Y wßyscy ludźie ćiebie wyznáją/
Aż ná wiek wiekow sławeć przyznáją.

PSALM XLVI.

Deus noſter refugium & virtus.

I. *Náucza Prorok, że Bog z ſwojemi zá-wżdy przeſtawał v. 2. á oni obronie jego ufájac, ſtrách ow ſię nijákich nie bojeli v. 3. 4. ále bez-pieczeńſtwá y dobrey myśli z przytomnośći je-go záżywáli v. 5. 6. 7. 8.* II. *Upomina żeby y ná potem jego moc upátrujac onego znáć, y ná niem ſpolegáć chćieli v. 9. 10. 11. 12.*

BOg náſz/ w káżdey náſzey potrzebie/
Spráwił nam ućiećzke do ſiebie: On ná ká-
żdy náſz fráſunek/ Napewnieyſzy jeſt rátunek.
Nie lękaymyſz ſie w żadney trwodze/ Choć-
by ſie y świát wálił ſrodze: Choćby gory



niewzruſone/ Były w morze przeniesione.

Choćiażby y morze wylało/
Y ſtráſznieby zewſząd huczáło/
Opóki by ſie padáły/
Y naywyżſze gory dywiały:
Przećie miedzy tymi trwogámi/
Wdzięczney ſwey rzeki odnogámi/
Weſeli Bog miáſto ſwoje/
W ktorym ma ślicżne pokoje.
Nigdy poruſzone nie bywa/
Bo w nim záwżdy Pan przemieſzkiwa/
A od ſámego świtánia/
Dawa mu ſwe rátowánia:
Niech ſie świát ják chce furńuje/
Niech chytrze narody buntuje:
Skoro Pan ſłowo wypuśći/
Ziemiá ſie záraz roſpuśći.
Pan Zaſtępow po nas jeſt/ánk
Procż niego nikt nam nie hetmáni:
Bog Jákobow z námi wſzędzie/
Tenże walczyć zá nas będzie:
Podźćie/ obaczćie ſpráwy Páńſkie/
Mężne rządy jego Hetmáńſkie/
Jáko z Ziemie wykorzenił/
Moc złośnikow w ſzczet wyplenił:
Po wſzytkim świećie zniosł precz woyny/
Pokruſzywſzy łuk niespokoyny:

Po-

Potłukł bronie nieprzyjemne/
Popalił woży wojenne/
Mowiąc: Już woynie pokoy dayćie/
A mnie Bogiem ſwoim poznayćie:
Jamći Pan naywyżſzy w ziemi/
Władam narody wſzytkimi.
Owa Pan Zaſtepow náſz/ánk
Procż niego nikt nam nie hetmáni:
Bog Jákobow z námi wſzędzie/
Tenże zá nas walczyć będzie:
Bog náſz w káżdey náſzey potrzebie/
Spráwił nam ućieczkę do śiebie/
On ná káżdy náſz frąſunek/
Napewnieyſzy jeſt rátunek.

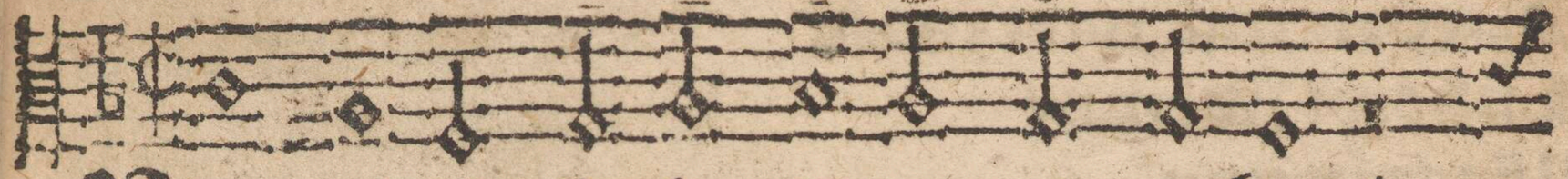
PSALM XLVII.

Omnes gentes plaudite manibus.
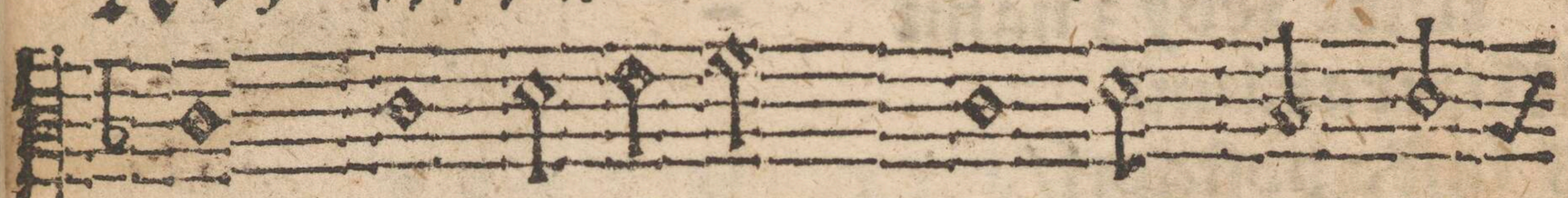
I. *Pogánow do kroleſtwá Kryſtuſowego głoſem Evángelii záwołánych do rádośći upomina v. 2. że Bog krolestwo Syná ſwego po cáłem świećie rozpuśćił v. 3. onych do niego záwołał v. 4. Ioh. 10. v. 16. Epheſ. 2. v. 14. pobyt wiecżny w dziedzictwie ſwem wydzieliwſzy v. 5. 1. Petr. 1. v. 4.* II. *Rozkázuje, żeby Páná Iezuſowi, ktory zmarłwych wſtał y w niebo wſtąpił, chwałę oddáli v. 6. 7. gdyż już władzą zupełną nád świátem otrzymał v. 8. 9. Matth. 28.*

Marc

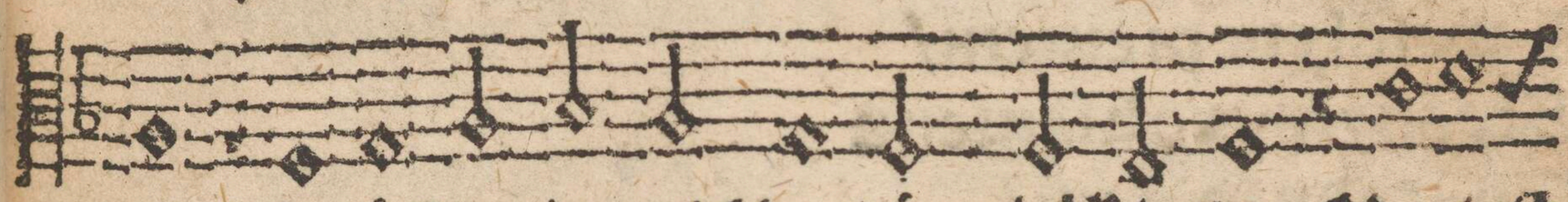
Marc. 16. y wſzyſtkie narody dobrowolnie mu hołdują v. 10.



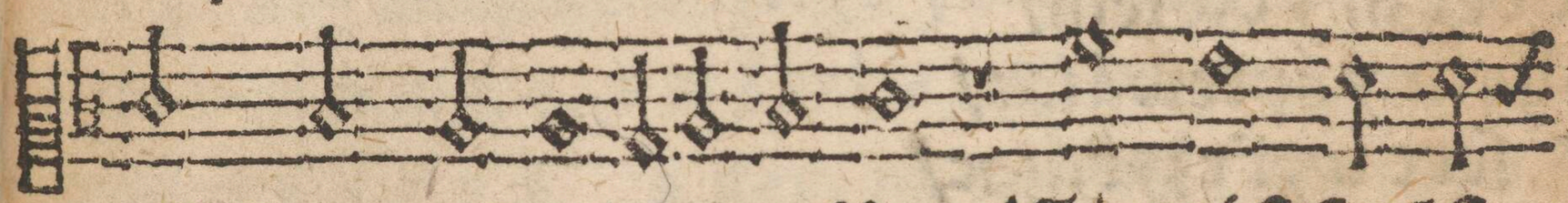
Nvż wſzyſcy społem uderzmy czołem/



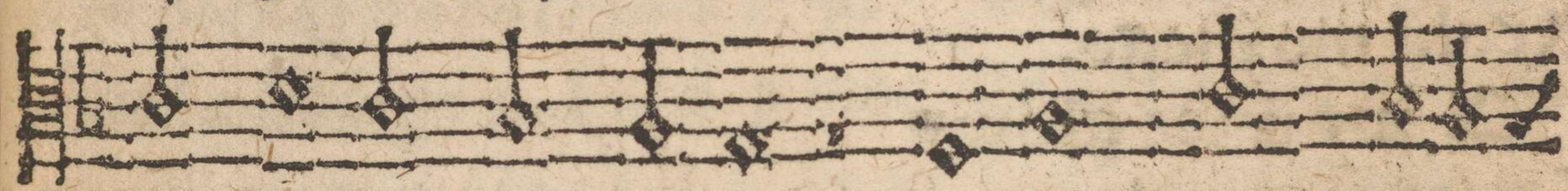
Kleſnęzmyſs rękámi/ Chwalmyſs pieśniá=
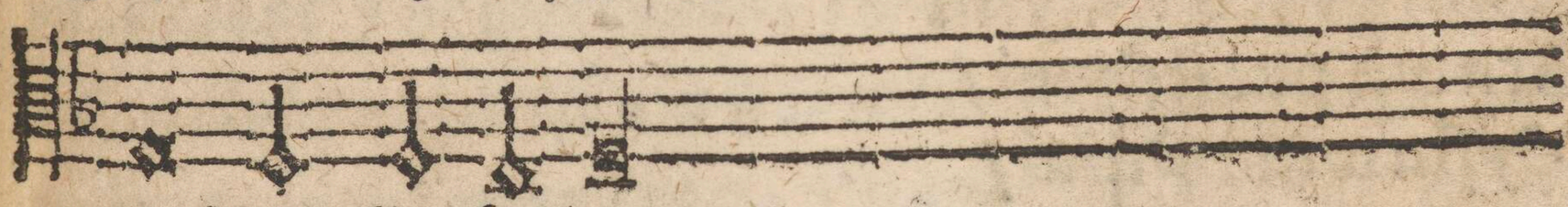


mi/Páná ſwojego/Bogá wielkiego: Bo jeſt



naſs Hetman/y jedyny Pan. Niemáſs ſrożſze=



go/Ni możnieyſzego: Wſzytek świát czuje/



Że Pan kroluje.

Czuią Pogánie/
Że ten Pan ná nie
Nas lud ſwoy wſádźił/
Gdy nas wprowádźił/
Według ſwojego
Słowá świętego/

W te kráje/ kody
Dostátki wſzędy/
Dawſzy ná to włość/
Dźiedźiczną wieczność
Ludowi ſwemu/
Ukochánemu.
Wiec żeby z námi
Mizerakámi/
Z łáſką postąpił/
Ná gorę wstąpił/
Z weſołym pieniem/
Głośnym trąbieniem:
Nuż tedy społem/
Uderzmy czołem/
Pſalmy śpiewáiąc/
Z ſerc wykrzykáiąc/
Ku chwale ſwego/
Krolá możnego.
A wy więc głowy
Cwiczne: niech mowy
Wam przed inſzymi
Stawa proſtſzymi/
Wyſławiáć Páná/
Ktorego miána/
Wſzechmocność budźi
Wſzech ſtanow ludźi/
Służyć ſámemu/
Abráhámowemu/
Bogu wiecznemu/
Nieśmiertelnemu.

On swoich ſzczytem/
On nieprzebitem
Wſzech krájow murem/
Ktore on ſznurem/
Monárchom rozdał/
Aby chwałe miał.
Nuż tedy/ zć.

PSALM XLVIII.

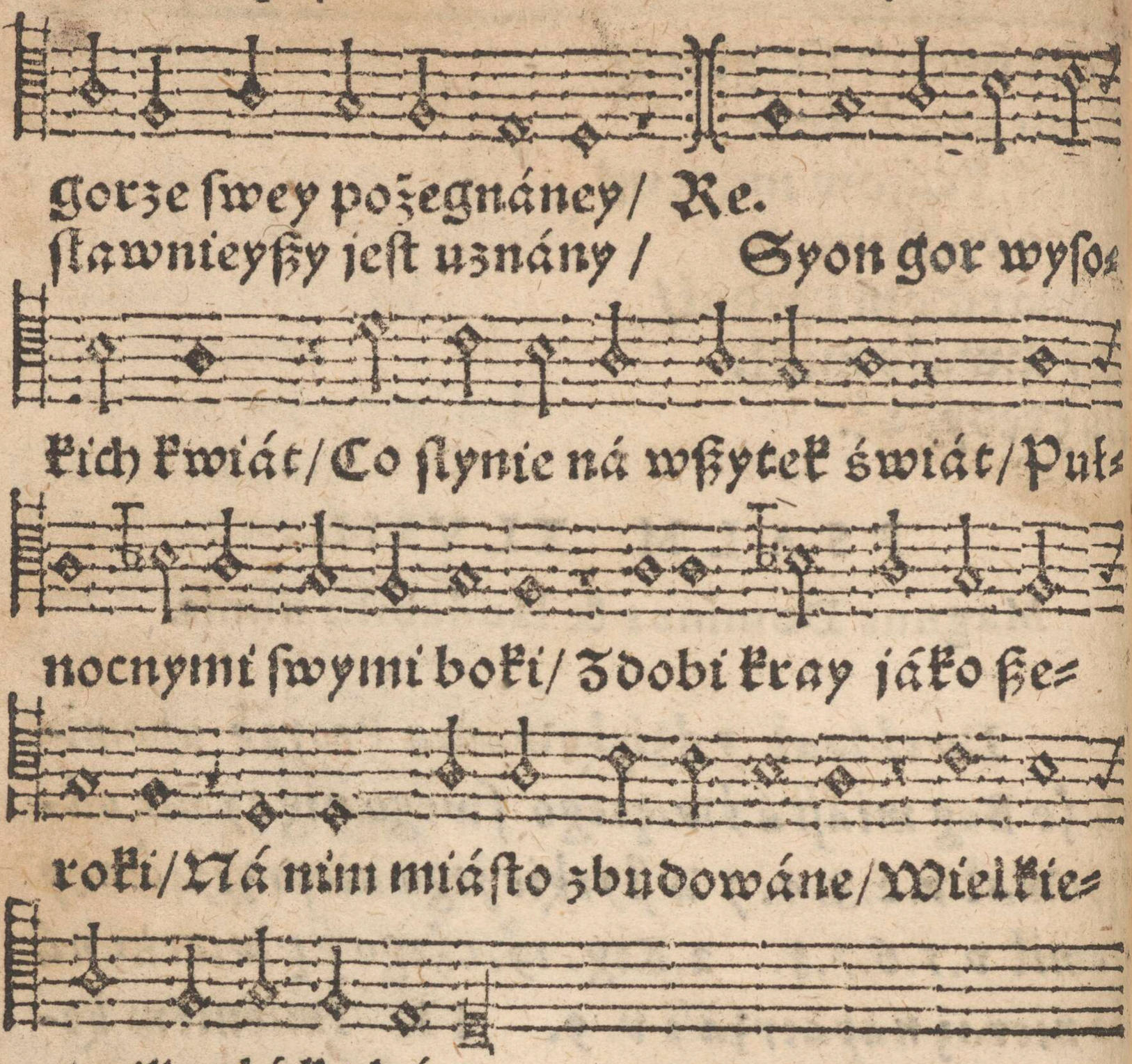
Magnus Dominus & laudabilis nimis.

I. *Do chwał y dziękowánia Prorok upomina, że Bog miástá świętego swego nigdy nie odstępował v. 2. 3. 4. y wßytkie jego nieprzyjaćioły gromił v. 5. 6. 7. 8. 2. Reg. 19. czego ſię wierni ná oko nieraz nápátrzáli v. 9.* II. *Imieniem kośćioła Bożego dobroć y moc Páńska uważa v. 10. 11. upominájąc żeby ſię w Pánu rádowáli v. 12. cáłość y bezpieczność swoję upátrowáli v. 13. 14. á dobrodzieystwá z wieku w przymierzu záwárte przypominájąc, y nápotem dobrze sobie tußyli v. 15.*



WJelki Pan niewyſłowiony/Re. Lecz ná
Sławny ná wßę świátá ſtrony/Wßech na-

gorze



gorze ſwey pożegnáney/ Re.
ſtawnieyſzy jeſt uznány/ Syon gor wyſo
kich kwiát/ Co ſłynie ná wſzytek świát/ Puł
nocnymi ſwymi boki/ Zdobi kray jáko ſze
roki/ Ná nim miáſto zbudowáne/ Wielkie
go Krolá kochány.

Támże Bog ma ſwe pokoje/
A wierni też w Bogu ſwoje:
Bo czaſu ſwey wielkiey trudnośći/
Tám używáją beſpieczności.
Krolowie ſie zmowili/
By miáſto obtoczyli:
Ale ſkoro je uyźrzeli/
Dźiwuiąc ſie/ ſtrácheм drżeli/
A nie doczekawſzy trwogi/
Uderzyli prętko w nogi.
Jáki ná mátke gdy rożi/

Tákiſz

Tákiß bol ná nie przychodźi:
Y ják ná morzu wiátr okrety/
Rzucaß je w mocy nie ujetey:
O czymesmy ſtychali/
Tosmy y ogłądali/
Że Pan záwżdy bronił swego
Miáſtá niezwyćiężonego:
Miáſtá/ w ktorym by mu chwałk
Od Mießczan ſie jego dźiáłá.
Ná toś je bowiem wyſtáwił/
Byś w nim moc swą wieczną zjáwił:
Tuć w naświetßym twoim Kościele/
Rozważamy twoich spraw wiele/
Jáko twe imie Boże/
Po świecie ſłynąć może/
A niemáß czásu żadnego/
Od twojey chwały prożnego:
Bo reká twa przećiw złośći/
Przeſtrzega ſprawiedliwośći.
Nuż wierzchy Syońſkiey gory/
Nuż wy Izráelſkie cory/
Z wyrokow Páńſkich ſie ráduyćie/
Dla ſądow jego wyſkákuyćie/
W koło miáſto obeydźćie/
A wieże w nim policzćie:
Pátrzćie co w nim zá obroná/
Czym tá gorá ozdobioná/
Ták żebyśćie dźieciom o tym/
Słuſzną ſpráwę dáli potym.
Boć ten Pan Bog/ jeſt Pan Bog náß/

Y nim

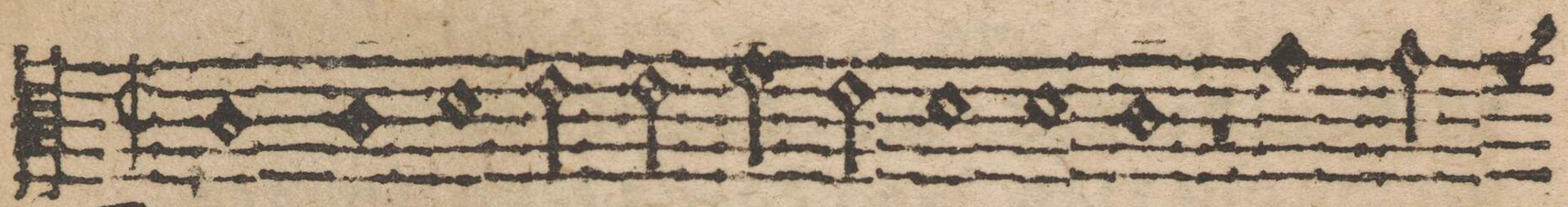
Y nim bedźie ná wieczny czás:
Ten wodzem náſzym záwżdy bedźie/
Poki nam jedno życia zbedźie.
A przetoż mu dufaymy/
Swą rádość w nim ſkládaymy/
Gdyż nam tey ſwojey miłośći/
Życzy w tákowey hoynośći/
Użyczy y przy ſkonántu/
Y w onym wiecznym mieſzkántu.

PSALM XLIX.

Audite hæc omnes gentes, auribus percipite.

I. *Ucho wolne ſobie Dawid S. uproſiwſ*
u wſzytkych ſtanow ludźi, mądrośći przed lu
dzmi ukrytey náuczáć ich obiecuje v. 2. 3. 4.
d I. Stopnie tey mądroſći wylicza: Bogie
ſię bożyć v. 6. w máiętnoſćiách nie ufać v.
ktore ná okup śmierći nie ſtáne v. 9. 10.
Eccli. 3. v. 19. ſtawy przewáżnego budowani
y dobr roſzerżánia nie ſzukáć v. 12. bo y
śmierć nam y potomkom náſzym wydziera v.
14. 15. ále ſię nabárżey ćieſzyć przyſzłą chwal
weſołego zmartwychwſtánia v. 16. Matth. 4
Iob 19. v 25. III. *Ná oſtárek nád ſkze*
ćiem złych zdumiewać ſię zakázuje v. 17. gdy
y

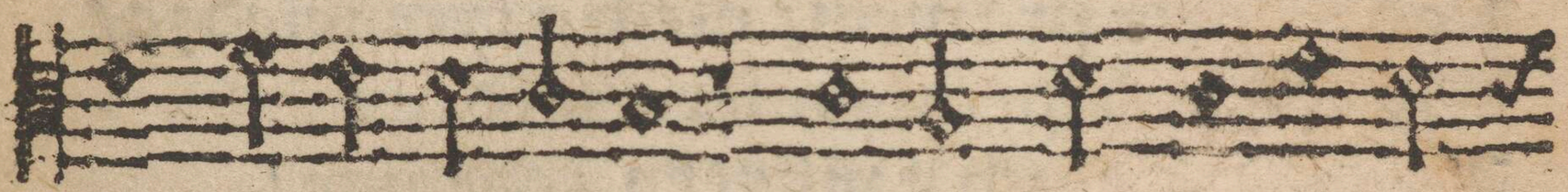
y temu śmierć koniec uczyni v. 18. 19. á bogacze bydlęca śmiercia bez nádzieje żywotá wiecznego z świátá zeida.



Słuchayćie tego o Narodowie/ Co wam



dźiwnego jezyk moy powie/ Słuchay chudźi-



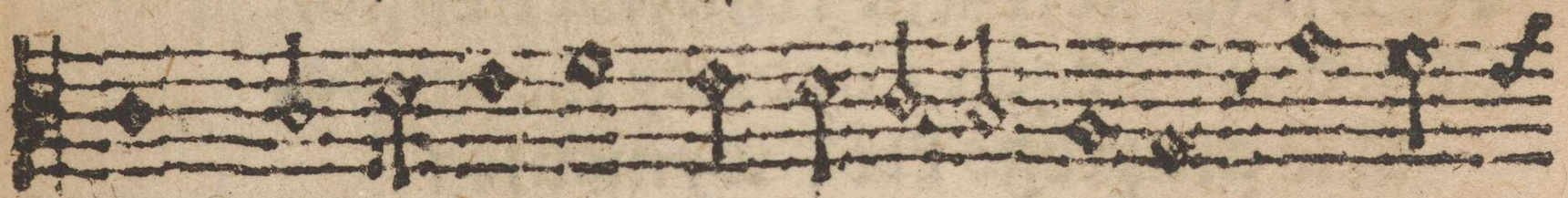
no/słuchay y Pánie/ Przygodźić sie co we



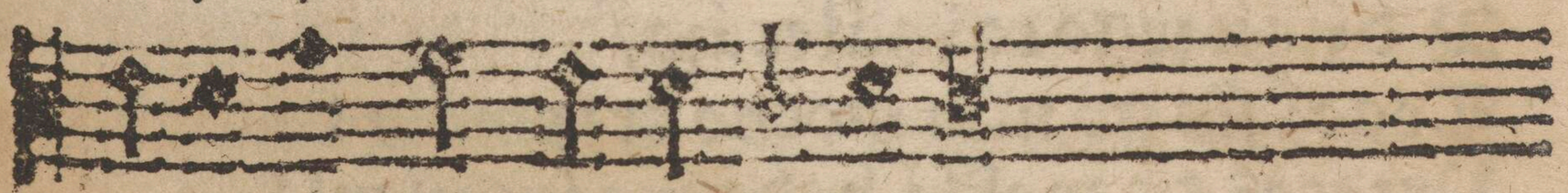
wszelkim stanie: Uczyć was bede dźiwney



mądrośći/ Bede rosprawiał o rostropności:



Do przypowieśći sam uchá náloze/ Táiem-



nucs iey przy Arfie wyloze.

Czemu sie mam bać złych oni ná świećie/

O ktorych ſie złym coś w głowie plećie:
Czemu nieſzcześćia / żeby nog moich
Nie uplątáło w śieć złośći ſwoich:
Niech dufa kto chce ſwey máietnośći/
A w jey nádźieje żywie w hárdośći/
Nikt rodzonego nie odkupi bráta/
Kiedy mu Pan Bog każe z tego świáta.
Drogi ná okup żywot człowieczy/
Chćieć jey zápłácić głupie to rzeczy:
Nie może nikt żyć/ nie umierájąc/
Skáźić ſie musi w proch ſie wrácáiąc:
Pod jednym práwem/ niech o tym wiedzą/
Mądry y głupi / u śmierći śiedzą:
A máietność ich y wſzytko zebránie/
Pewnie że przyidźie obcym w rozſzárpánie.
Tym wiec záwodzą ſwoje mniemánia/
Tuſząc/ że wieczne ich budowánia:
Przetoż koſztowne zamki ſtáwiáją/
Przezwiſki ſwymi je názywáją:
Aleć tey ſławy nie długo bedźie/
Bo śmierć w też ſtopy ściga ich wſzędźie:
Rownego ſzcześćia z inſzymi ukuſą/
A jednaſz drogą z bydlety śćmuſą.
Ale głupiego ktoż wynicuje?
Przecie ſwe ſobie ſpráwy ſmákuje/
Y dźieći jego toż zálecáją/
Tegoż ſie po nim mocno trzymáją:
Przetoż do piekłá bedą wtárgnieni/
Od śmierći ſrogiey żywo połknieni:
Cnotliwi záſiś bedą źiemię władáć/

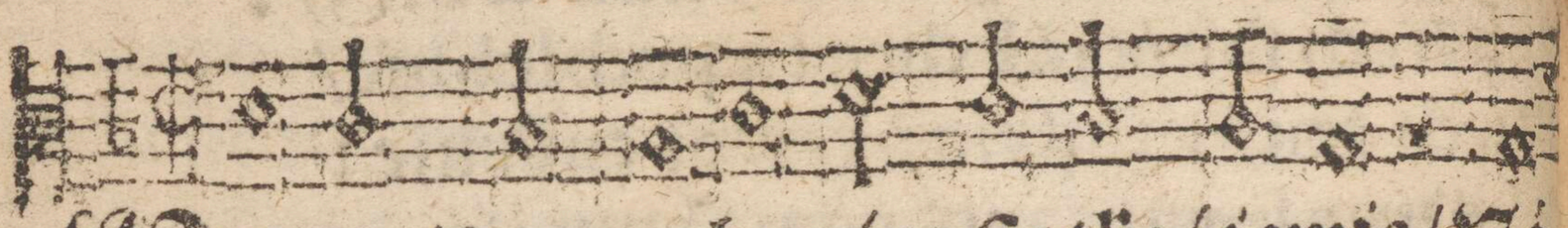
A owi muſza wſzytkiego poſtradáć.
Już ich hárda myśl wſzytká uſtánie/
W ćiemnoſćiách ſie im mieſzkáć doſtánie:
Lecz Bog ſwych wiernych duſze wybáwi
Z piekłá: á z ſobą chwały nábáwi.
Nie boy ſie tedy nic bogátego
Człowieká/ w świeckiey ſławie hárdego.
Bo y nahárdſzy wſzytkiego odbieży/
A jego ſławá do grobu z nim wbieży:
Niech ſobie ják chce tu pochlebuje/
Niech ten/ y inſzym/ żywot cukruje:
Zá Oycy ſwymi wedrowáć muśi/
Tám gdźie ćiemności wiecznych ukuśi:
Owa choć człowiek w ſzcześćiu opływa/
Chociaż y ſławy świátá używa/
Jeſli rozumem rządźić ſie nie będźie/
Rowno z bydlety w zginieniu zásiędźie.

PSALM L.
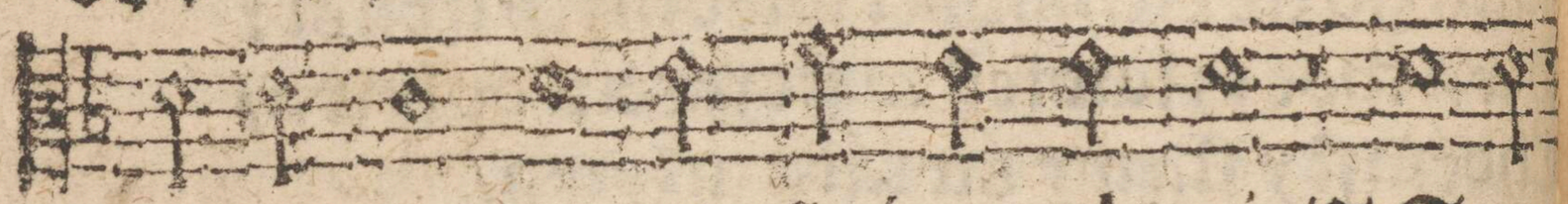
Deus Deorum Dominus locutus eſt.

I. *Pod świádectwem niebá y źiemie Syońſki Krol, od wſzytkich ſtron świátá ludźkie ſyny zwoławſzy v. 1. 2. 3. 4. 5. 6 7. Eſa. 1. v. 2.*
II. *Oświádcza ſię że on nie korzyſta w ofiárách pozwierchznych áni w poſtawnem nabożeńſtwie v. 8. 9. będąc Pánem dziedźicznym rzeczy wſzytkich v. 10. 11. 12. 13. ále bárzey ſię kocha w*

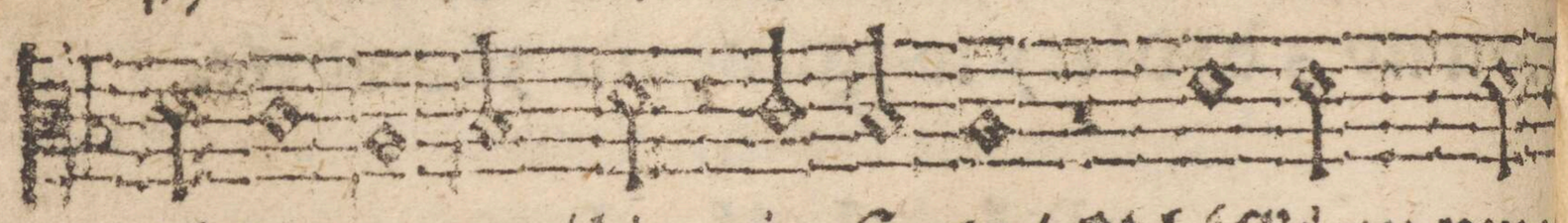
ofiárách chwał y modlitew świętych v. 14. w
III. Strofuje nabożniki obłudne, ktorzy
chlubią się wiárą y słowem Bożym v. 16. 17.
Mat. 23. á przedsię járzmo ciągną z niepob
żnemi v. 18. 19. 20. 2. Cor. 6. v. 14. ktorym
pewną pomstą pogroziwszy v. 21. 22. do upá
miętánia, y w czemby záleżáło náucza v. 22. 23
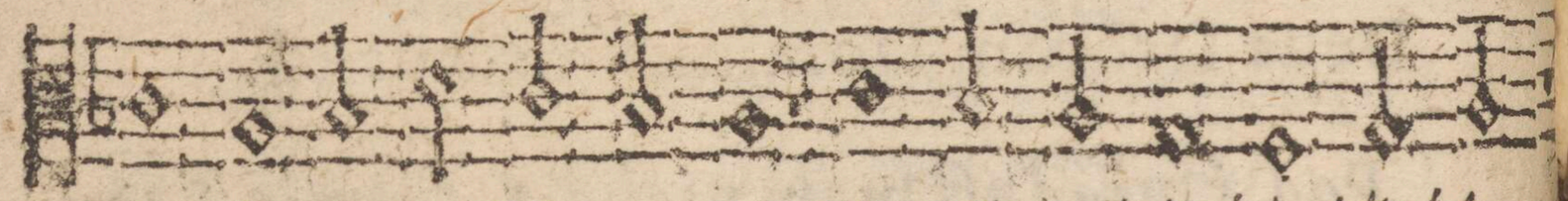


Mocny Pan woła ná wszytkę ziemię/ Ná



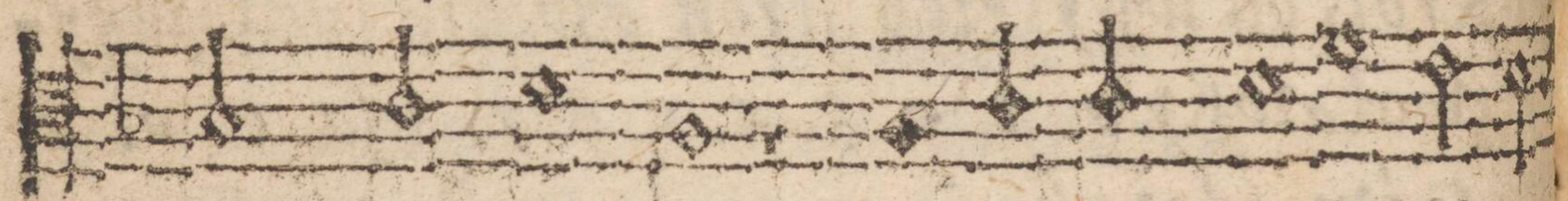
wszytko ludzkie pod słońcem plemię/ Z Syo



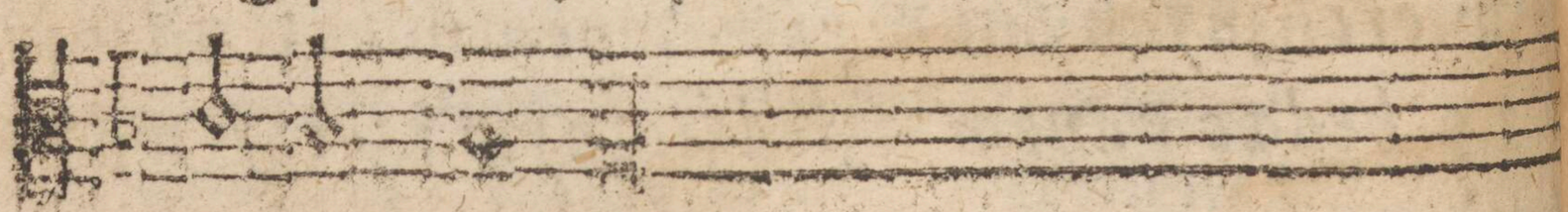
ná swego naślicznieyszego/ Bláskiem prze



rażą oczy kázdego: Onoż iuż idzie/ idzie



Bog prawdziwy/ Słuchać go musi kázdy



człowiek żyiący.

Prze

Przed twarzą jego ogień trawiący/
Około niego wicher toczący:
Niebá y ziemie przed sie przyzowie/
Przy nich swe práwá ludźiom opowie/
Rzecze/zgromadźćie moje poświęcone/
Co ze mną mája Przymierze ztwierdzone.
A tu niebiosá Bogá sámego/
Przyznája Sędźia správiedliwego:
Słuchay Izráel/ słuchay ludu moy/
Przed tobą świádczę żem ći ja Bog twoy:
Nie będę cię stąd karał áni winił/
Żebyś mi ofiar powinnych nie czynił:
Nie wezmę z domu twojego wołu/
Ani kozlęciá z twego okołu/
Moy zwierz jest wszytek w leśiech chowány/
Y co ná gorách nie oglaskány/
Znam wszytkie ptaki w skálách sie legące/
Moje są bydłá domá sie mnożące.
Bedęli chćiał jeść/ nie rzekę tobie:
Mojá jest ziemia/ y co ma w sobie.
Azaż ja jadam juche wołową?
Azaż też y krew pijam kozłową?
Czestuy ty Bogá ofiárámi chwały/
A ślęcząc śluby/ pokaż mu sie stały.
Wzyway mie w zły czás; ściągnąwszy ręki
Ja cię rátuję/ty dasz mi dzięki/
Tego zás potkał Bog tymi słowy:
Jáko śmieszs wspomnieć moje umowy/
Jáko Przymierze: ponieważ karániem
Pogárdzasz Páńskim y nápominániem.

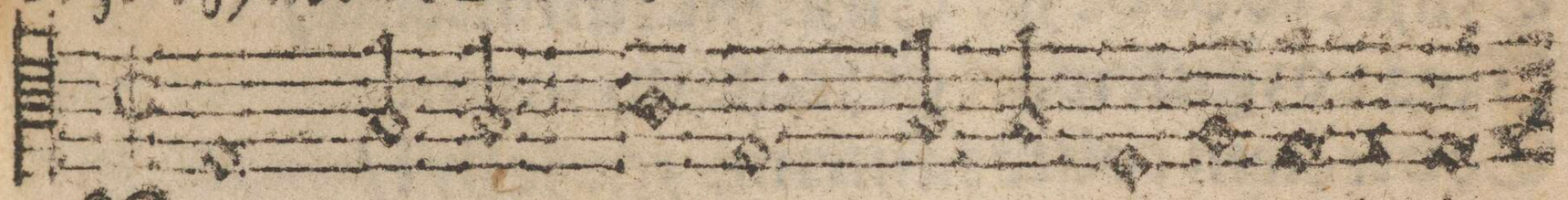
Gdźie bowiem záyźrzeć złodźieiá możeſh/
Towárzyſtwá mu záraz pomożeſh:
S cudzołożniki twoie kumánie/
Bluźnierſkie uſt twych ieſt blegotánie/
Jezyk przeklety nápełniony zdrády/
Krwáwe rozśiewa miedzy brácią zwády.
Siadaſh obmawiáć bliźniego ſwego/
Sromotnie brátá Izyć rodzonego:
A żem nic o to nie mowił tobie/
S tadeś mie ſadźił podobnym ſobie:
Aleć przed oczy wyſtáwie twe złośći/
Karząc cię o nie w ſwey ſprawiedliwośći.
Uważayćieſh to ludźie nádeći/
Co w was ná Bogá nie máſh pámieći/
Bym żáś nie porwał was bez litośći:
Kto mi ofiárę czyni wdźięcznośći/
Ten ći mię ucześći: A kto pokutuje/
Ten mie zbáwieniem ſwym záwżdy uczuje.

PSALM LI.
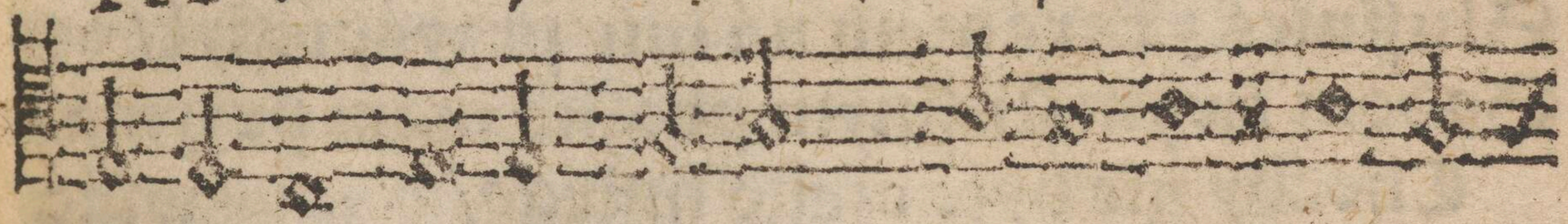
Miſerere mei Deus, ſecundum

Prorok cudzołoſtwem y mężoboiſtwem ſługáwiony 2. Reg. 11. y od Náthaná Bożym imieniem pogromiony v. 2. 2. Reg. 12. I. O miłośierdzie Bogá prośi v. 3. 4. 11. 16. á już nie tylko grzechy od ſiebie popełnione wyznawa v. 5. 6. ále ſię y do przyrodzonego przyznawa v. 7. ktorym

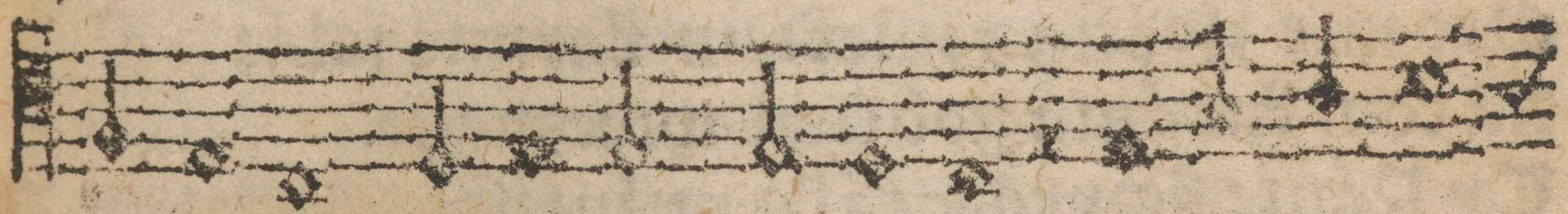
w ktorym Bog wßytkie ludzie pokonáć może v. 8. Rom. 3. v. 4. á ſtárzy ten jáko y uczynkowe być nie mogą tylko krwią Bożego Syná figuro-wána v. 9. Levit. 14. v. 7. Numeror.. 19. v. 18. Iſopem. II. Prośi żeby mu Bog przywrocił pokoy dobrego ſumnienia v. 10. duchá czyſtość y odnowienie v. 12. 13. 14. obiecuiąc, grzeßniki ná drogi Boże náprowádzáć v. 15. y onego uczćić chwał v. 17. ofiárámi naprzyjemneyßymi v. 18. 19. III. Modli ſię, żeby Bog dla jego ſproſnych wyſtępkow ludu ſwego nie karał v. 20. ále mu dla chwały ſwey dobrze czynił v. 20. 21.



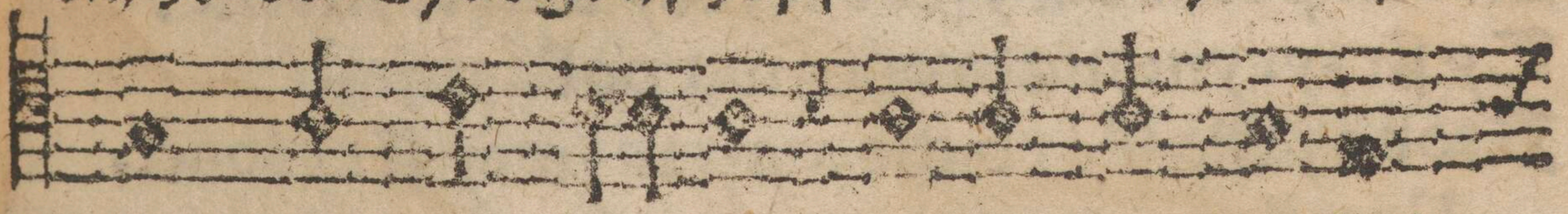
Miłoſierdzia ſwego nad[illegible] Páná
Zbawiciela Boga w ſwoiey ſłodkoſci
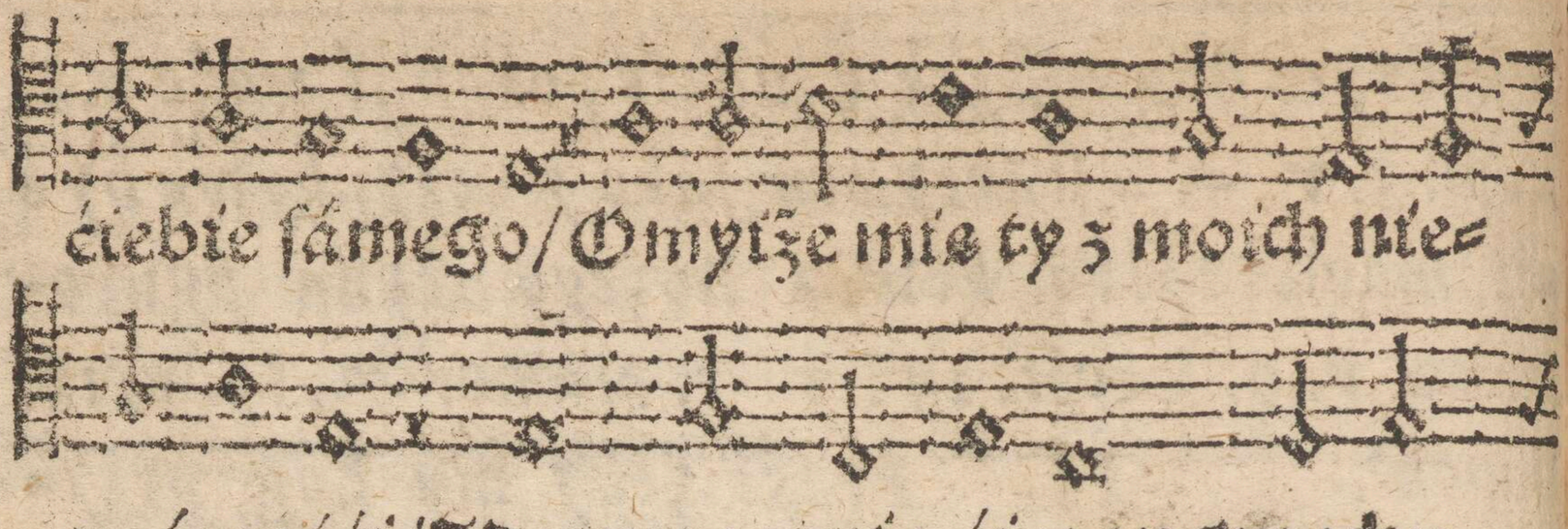


ſie nádemną nędznikiem zmiłowáć/ A mo-



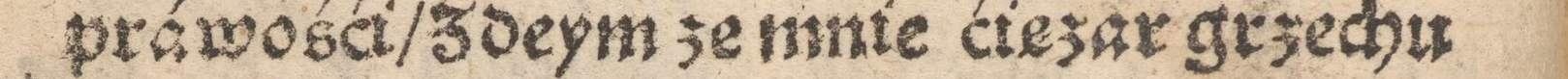
ich złośći Cyrograf zepſowáć: Uczyń to prze-



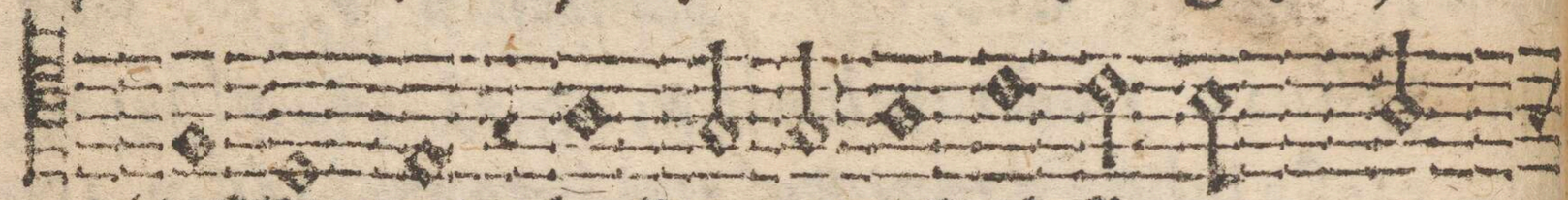
ſwych wielkość litośći. Ciebiećja proſze/



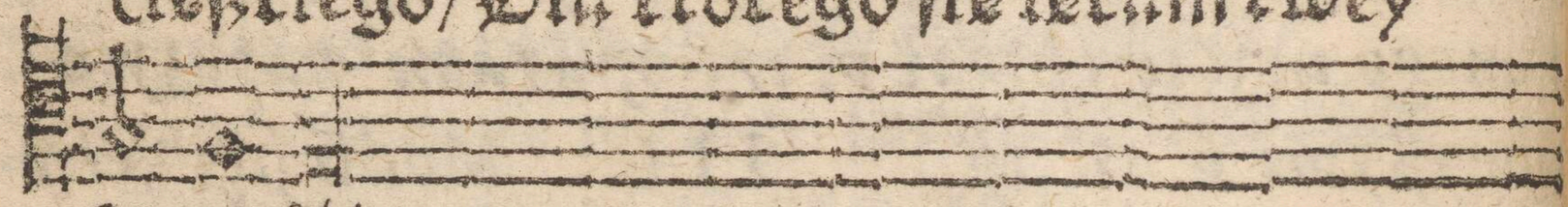
ćiebie sámego/ Omyiże mie ty z moich nie-



prawośći/ Zdeym ze mnie ćiezar grzechu



ćießkiego/ Dla ktorego ſie lękam twey



ſrogośći.

Bacze to dobrze oczymá ſwymi/
Jáko jeſt ćleßkie moje przewinienie:
Czuieć to dobrze/ czuie me ſumnienie/
Jżeś rozgniewan grzechámi mymi:
Tobiećiem tobie ſámemu zgrzeßył/
Przed tobąć ja grzech ſwoy muße wyznawáć:
Słußnieś z karániem ná mie przyśpießył/
Sądom twym ſłußnym prożno mam przyma-
Choćby nie było czego inßego/ (wiáć
Oto mie Mátká ma w grzechu poczełá/
Oto mie złością z mlekiem karmić jełá:
Zá com karánia godźien wiecznego.
Ty Pánie ßczyrość táką miłujeß/
Ktora pochodźi z ſerdeczney wnętrzności:
Ty ßczyrym mądrość ſwą pokázujeß/
Ktorą jáko ſkarb chowaß w ſwey ſkrytości.
Przetkoć ja czyſty przed tobą ſtáne/

Jedno

Jedno Izopem swym skrop moie złości/
Sam ty mie rácz omyć w swey niewinności:
A ja y nád śnieg bielszy zostáne:
Day mi ustyszeć w rychle w rádości
Głos wesołego poselstwá twojego/
A pokruszone w twym gniewie kości
Do wykrzykánia powstáną wdzięcznego.
Odwroćże twarz swą od moich złości/
A puść je w wieczne swe zápámiętánie:
Uczyń y grzechow moich zámázánie/
Boć końcá niemász mych nieprawości:
Wiec serce we mnie stworz bogoboyne/
Coby nie było w nim nic nieczystości:
Odnow y w duchu myśli przystoyne/
Ku twojey Pánie gorliwey miłości.
O zmiłuyże sie nádemną Pánie/
Nie odmiátay mie od Oblicza swego/
Ani odemnie odbieray świętego
Duchá/ niech záwżdy przy mnie zostánie:
Do wesela mie przywroć pierwszego/
Com go zázywał kiedym służył tobie.
Duch twoy niechay mie spráwi mężnego/
Bym potym mężniey wżdy poczynał sobie.
A gdy to uyzrzą nedzni grzesznicy/
Z jákąś ty zemną postąpił miłością/
Z wielką do ciebie pobieżą rádością/
By jey też mogli bydź uczesnicy.
O Boże rácz że mie już wybáwić
Od krwie rozlaney przez mie w niewinności/
A bedzieś raczył tym we mnie spráwić

Wyśpiewowánie twey ſpráwiedliwośći.
Otworzyż uſtá moje moy Pánie/
Ktore záwſtydzone grzechow brzydliwośćią/
A doznaſz z jáką jezyk ochotnośćią
Moy/nigdy chwały twey nie przeſtánie.
Wiem że ty niedbaſz nic o Ofiáry/
Ani pożądaſz bym ći je ſpráwował:
Naprzyiemnieyſze ſą tobie dáry/
Gdyć ſerce z ſkruchą bede ofiárował.
Bądź łáſkaw ná swe miáſto Syońſkie/
I ſwey przećiw niemu dawney życzliwośći/
Serzeſz ſławy jego/ chowaj je w zacnośći/
Wywodząc mury Jerozolimſkie.
Támći bedźiemy cne ofiárowáć
Ofiáry cnoty/y ſpráwiedliwośći:
A ty je wdźięcznie bedźieſz przyimowáć/
Ná ſwojey wieczną pámiątke litośći.

PSALM LII
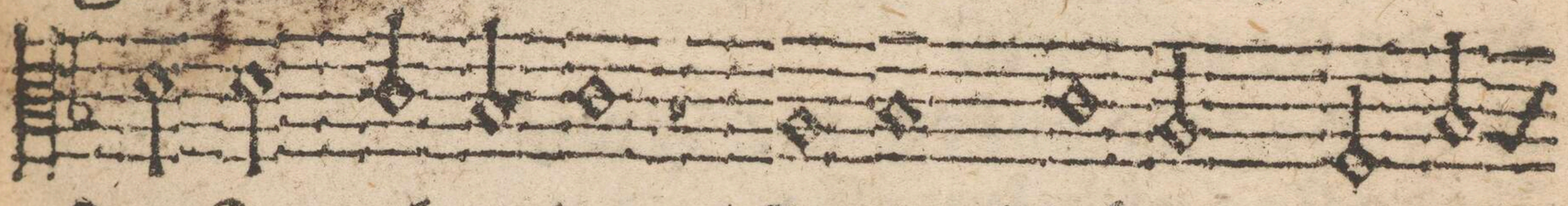
Quid gloriaris in malitia, qui potens es?

I. *Doegá potwarcę niewſtydliwego ſtrofuje v. 2. 3. 1. Sam. 22. v. 9. dla potwarzy jádowitych v. 4. kłamſtw y mow niesłuſznych v. 5. 6. pomſtą Bożą y upadkiem wiecznym mu grożąc v. 7.* II. *Weſele ludźi dobrych z ſądow Bożych ná niem wykonánych opiſuje v. 8. 9.*
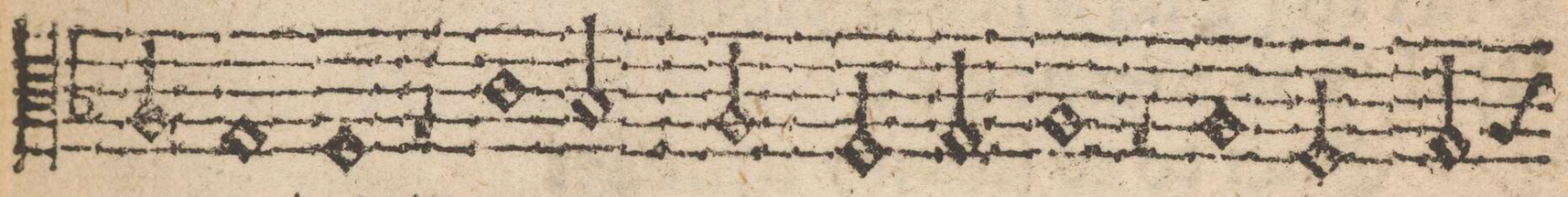
8. 9. III. *Łáſce Bożey to przyczyta, że ſię pod czás trudny nie záchwiał v. 10. poślubując mu chwałę, y ufność, ná czáſy potomne v. 11.*
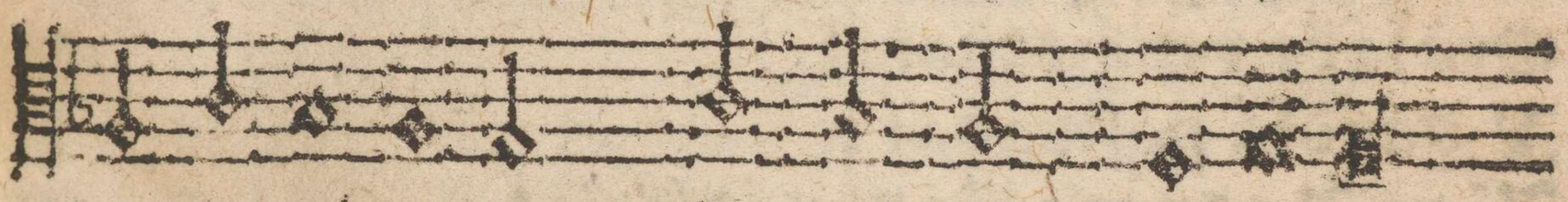


Czemu ſie chlubiſz z niepráwośći/ Nie-



ſzczeſny człowieczer Czemuś hárdy z ſwojey



możności/ Ktora precz ućieczer Láſkáć Bo-



ża ma ná pieczy/ Wſzytek ſtan człowieczy.

Językiem/ oſtrey brzytwie rownym/
Wſzytko złe ſpráwuieſz/
Cnoćieś nieprzyjaćielem głownym/
Niecnotę miłuieſz:
Z twojey gęby kłamſtwá záwżdy/
Náſłucha ſie káżdy.
Mowá ktora roznieca zwády
Serce twoje chłodźi/
Roſkoſz twa/ język pełen zdrády/
Co rad ludźiom ſzkodźi.
Przetoż cię Bog zá twe złośći/

Skarze w swey srogości.
Wyrwie cie z przybytku twojego/
Z gruntu wykorzeni/
Y z potomstwem cie z świátá tego
Do szczetu wypleni:
Anić da miedzy żywymi
Chować sie ná ziemi.
To widząc ludźie spráwiedliwi/
Beda sie też bali/
A iż Bog złośników nie żywi/
Beda sie z nich śmiáli:
Oni to (rzeką) co w złocie
Ufał/y w niecnocie:
Oni to co swojey ufności
Nie w Bogu pokládał/
Oto jáko y máietności
Y gárdłá postrádał:
Iż w Bogu nie kładł nádźieje/
Pátrz co sie z nim dźieje.
A ja iżem indźie dufánia
Oprocz Bogá nie miał/
Ták ják oliwá bez przestánia
Bede sie zielenił/
Y w domu Pánskim ná wieki/
Pewienem opieki.
Támże wiecznie bede wysławiał
Spráwy Bogá mego/
Támże y jego oczekawał
Imienia świetego:
Boćto Pan ná swoie dobry/
Y z łáskámi hoyny.

PSALM LIII.

Dixit insipiens in corde suo, non est Deus.

Ná tę Notę, jáko PSALM XIIII.

Toż w sobie zámyka, co y Pśálm Czternasty, do ktorego czytelniká odsyłamy.

TAka jest mowá w sercu głupiego/
Nie máśći Bogá: Wiec cnotá zginełá
Ná świećie/ á nieprawość gore wźięłá/
Nowiná uyźrzeć sprawiedliwego/
Y dobrego.
Poyźrzał z Niebieśkiey Pan wysokośći/
Byłoliby wźdy czym brzaknąć ná źiemi/
A jeśtli rozum z synámi ludzkiemi?
Mialiby Bogá kto w uczćiwośći/
Z powinnośći?
Aleć śie wśyscy chwyćili złego/
Niemáś ktoby miał ná Bogá baczenie/
Ktoby bojáźnią jego swe sumnienie
Rządził; nie uyźrzał Pan y jednego/
Cnotliwego.
Y nie uznáiąś swych nieprawośći?
Cisnąc páńskie y pożyráiąc wierne/
Nátykáiąc swe łákomstwo niemierne:
Nie ukorzyś śie Bogu w żałośći?
Zá swe złośći.
Lecz przyidźie ná nie tákowa trwogá/

Że chociá ſtrách nie bedźie żádnego/
Przecie ſie beda lekáć ciemá ſwego:
A tám poczuią/ co jeſt od Bogá
Pomſtá ſroga.
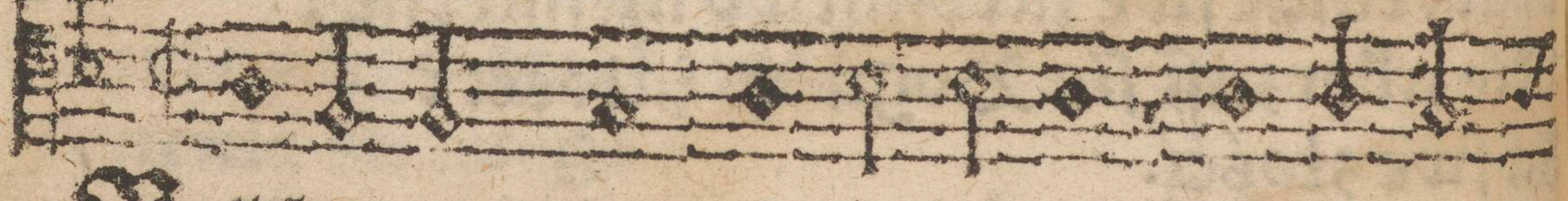
Bo Pan potrze ich przeklete koſci/
A beda zewſząd wſtydem ogárnieni/
Jáko ci ktorzy u Bogá wzgárdzeni/
Iż żádawáli wiernym przykrośći/
Bez winnośći.

O by z Syonu przyſło zbáwienie
Ludowi twemu z wieżienia ćieſzkiego/
Tocby Izráel z miłośierdźia twego/
Y Jákob wielkie miał pocieſzenie/
W nieſkończenie.

PSALM LIIII.

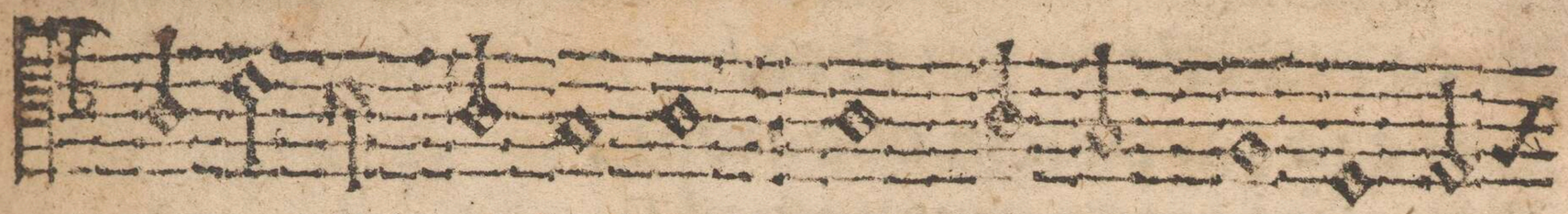
DEUS in nomine tuo ſalvum me fac.

Wydány Kroł Dawid od Zypheiczykow v. 2. 1. Sam. 23. v. 19. I. Bogá o pomoc przećiwko prześládowcom prosi v. 3. 4. 5. 6. II. Tymże pomsty Bożey powinſzowawſzy v. 7. Bogu chwałę v. 8. á ſobie pewny ráżunek obiecuje v. 9.

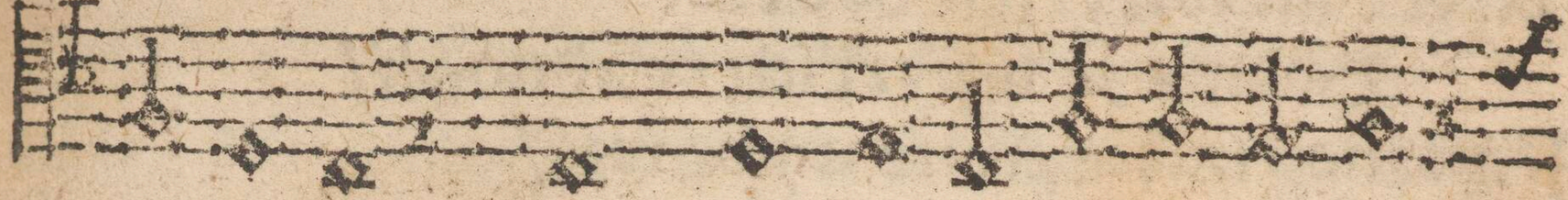


BOże moy/ przez imie ſwoje/ Ráczże mie

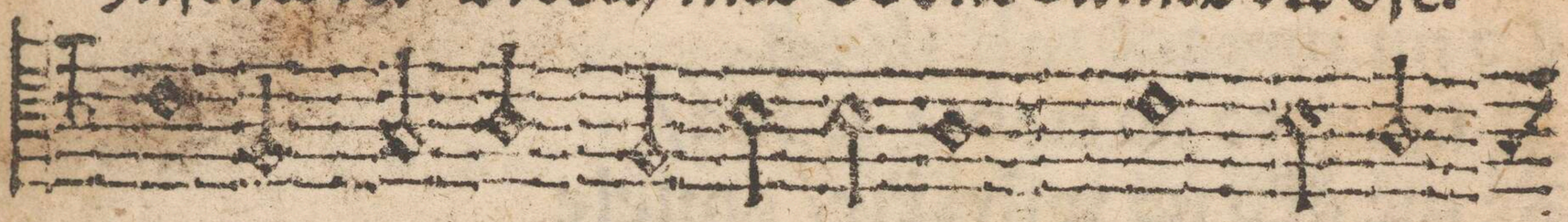
z tru-



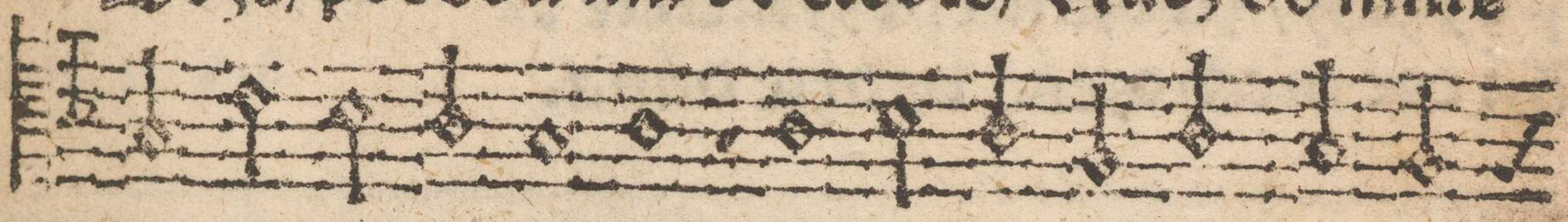
z trudności wybáwić/ Rácz sie o krzywde ma



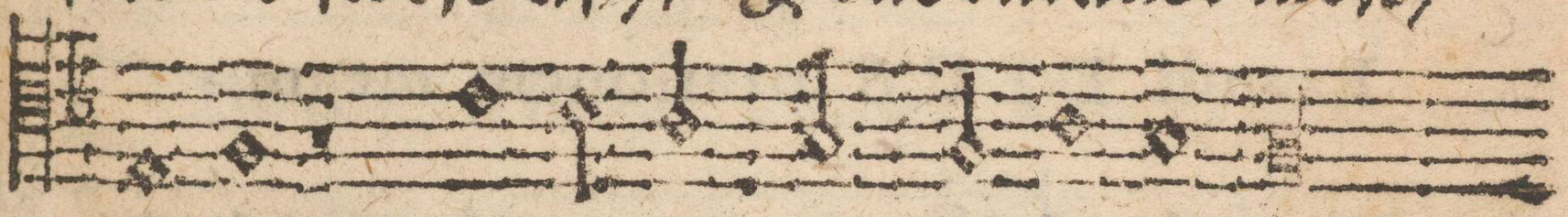
zástáwić: Niech mie broni rámie twoje.



Boże/ prośbá ma do ćiebie/ Rácz do mnie



skłonić swoje uszy/ Y dáć rátunek mojey



duszy/ W teraźnieyszey jey potrzebie.

Boć zdrowia mego szukáją/
Zły niewierny narod pogáński/
W okrutności swojey Tyráńskiey/
Ci co Bogiem pogardzáją.
Alec mie Pan swoim zowie/
Ráchuiąc mie rękámi swemi/
Przestawa záwżdy przy mnie z tymi/
Co łáskáwi ná me zdrowie.

Onoż Pan co mie wybáwi/
Ktory wszytko to złe obáli/
Ná te ktorzy mie podstrzegáli:
Ták obiecał y ták sprawi.

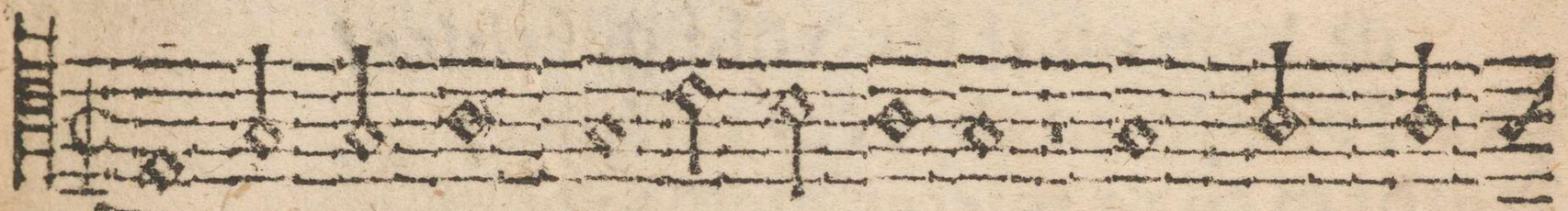
Já co mu ofiáry ſpczodre/
Bede ja z weſelem oddawał:
Bede imie jego wyznawał/
Ktore ná wieki jeſt dobre.
Bo mie ze wſzytkich trudnośći/
Pan moy miłośćiwie wybáwił/
A nád tymi pomſte zoſtáwił/
Co mi wyrządzáli złośći.
Y mam co od ćiebie páná/
Że me oko ná wſzytkie/ śmiele
Poyźrzy/ ſwoje nieprzyjaćiele:
Já coć niech cześć bedźie dána.

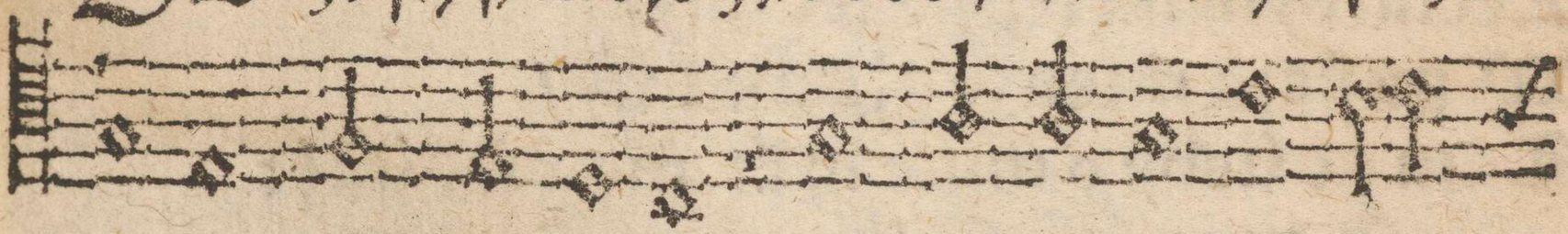
PSALM LV.

Exaudi DEUS orationem meam.

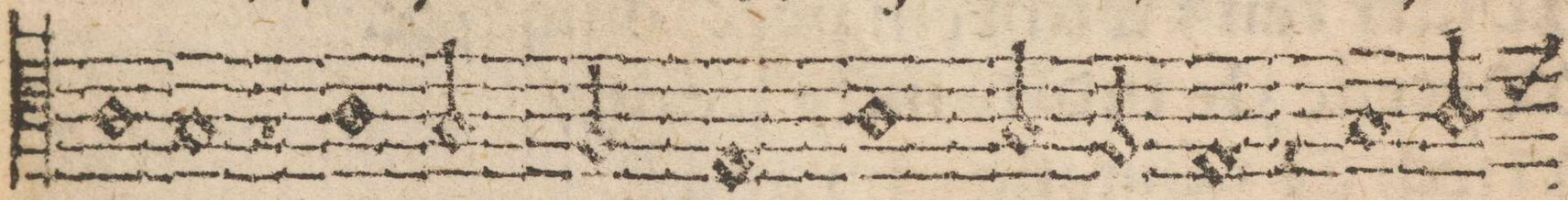
Przed Abſálomem z gárdłem uchodząc Prorok święty 2. Sam. 16. I. Bogu o wolne ucho pokłon oddawa v. 2. 3. przekładájąc mu złość nieprzyjaćielską v. 4. cięſkośći, ſtráchy y trwogi ſwe v. 5. 6. y niebezpieczeńſtwá prędkich uſtępow potrzebujące v. 7. 8. 9. II. Zada, żeby Bog rády ich pomieſał v. 10. Gen. 11. upátrując ná porzad wſzytkich obyczáje zepſowáne v. 11. 12. á nabárziey zmiennictwo Achitopetá wiernego kiedaś y w obcowániu domowem, y w ſłużbie Bożey towárzyſzá własne-

własnego Iudaſſá v. 13. 14. 15. III. *Pewnie ſobie tuſſy, że go Bog záchowa v. 17. dla gęſtych modlitew jego v. 18. 19. á nieprzyjaćioły zgubi v. 16. jako Bog mocny y ſędzia oſtry v. 20. bo też oni ſpokoine ludzie turbuią v. 21. y zmyślonemi ſłowy je śidla v. 22.* IV. *Rádzi káżdemu, żeby ſię w trudnośćiách ſwych ná Bogá ſpuſczał v. 23. ktory obłudne y krwie chćiwe ludzie, w połowicy wieku zwykł uprzątáć v. 24.*

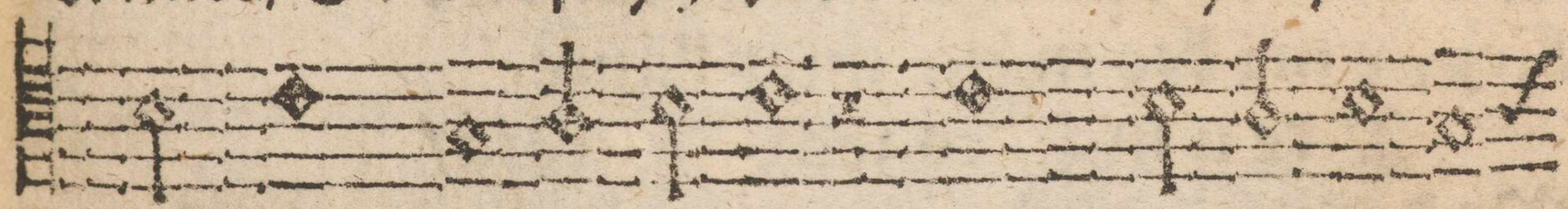




Dożе ſłyſſ moje żądośći/ Nie kryi prze-



demną ſwey litośći: Rácż ná moje biede y



błánie/ Okiem poyżrzeć dobrotliwym/ A u-



chem ſwym miłośćiwym Słyſſ me teſkliwe



wárzeńie.

Náſtu-

Náſłuchamći ſie tego wiele/
Jáko mie kłną nieprzyjaćiele:
Widzę z jáką niewſtydliwośćią/
Wſzytko złe ná mie zmawiáją/
A gárdłá mego ſtrzegą/
Zápalem ku mnie wśćiekłośćią.
Z czego ſerce moje boleje/
A od ſtrácżu śmierći truchleje;
Rowna mi ſie ćieżkiey chorobie/
Kiedy nie widzę rátunku/
W trwodze mojey y frásunku:
Ták że też muſze mowić ſobie:
O bym miał ſkrzydłá gołębice/
Prętkoſżbym ja zbył tey teſknice/
Anibym tu ja wiecey ſiedźiał/
Lećiałbym ná lepſże wczáſy/
W puſżczą miedzy głuche láſy/
Tám gdźieby o mnie nikt niewiedźiał:
A przyśpieſżałbym ućiekáiąc/
Wiátr ten z wichrem precz omiáiąc.
Wytráć złe ludźie miły pánie/
Niech ſie zámieſża ich rádá/
Bo w ich mieśćie gwałt á zdrádá:
Lepſże niż kto máją mieſżkánie.
Y te u nich/ co zechcą/ broją/
We dnie w nocy ná murách ſtoją:
Ná rynku ućiſk z niepráwośćią/
Wſzytko co chcą to przewodzą:
Ulicámi ſie záś wodzą/
Przeklęta Obłudá z Chytrośćią.

A mć

A nie tákby mie to bolało/
Kiedyby mie to potykáło
Od nieprzyiaćielá jáwnego/
Ktoremuby snádniey uledz/
Snádnieyby sie go y ustrzedz/
Niżeli zdrayce domowego.
Ales ty człowiecze mnie rowny/
Stał mi sie nieprzyjaćiel głowny:
Moy wodz/ ktoregom sie ja radzał/
Z ktorym sie zá ręce wadzał/
Y zá stoł swoy z sobą sadzał/
Z ktorymem y do Zboru chadzał.
Niechże je śmierć podławi márnie/
Niech je żywo pieklo zágárnie:
Bo w ich mieszkániu u kázdego/
Tylko niepráwość przebywa/
Lecz duszá ma Bogá wzywa/
Ten mie zbáwi wszytkiego złego.
W wieczor/y ráno/y w południe/
Modle sie Bogu nie obłudnie/
Aż mie usłyszy á wybáwi
Dusze moje od złych ludźi/
Ktore złość ná woyne budźi/
Y pokoy mi przed nimi spráwi.
Bog mocny po wszytkie wieczności/
On ustyszy moje żądości:
A owi jáko zásłużyli/
Nie uyda od niego kárni/
Bo nigdy w Bożey bojáźni
O zlepszeniu swym nie myślili.

Myśl złośniká / tylko o boju/
Niechce z nikim mieſzkáć w pokoju/
Przymierza nigdy nie dotrzyma:
A choć ſłowká ma pieſzczone/
Jáko másło roſpuſzczone/
Przecie mu ſerce krew rozdyma.
Słowá jego ták cicho płyną/
Ják oley gdy go leją rynna:
Lecz jáko gołe miecze ſzkodzą.
Ty ſie ná Páná ſpuść wſzędzie/
On podporą twoją będźie/
Dobrzy przy nim beſpiecznie chodzą
A te co tu broili złośći/
Powpycha ſam Pan w dol żáłośći:
A połowice wieku ſwego
Nie doczekáją głownicy/
Ani chytrzy obłudnicy:
Jáć Boże dufam w cie ſámego.

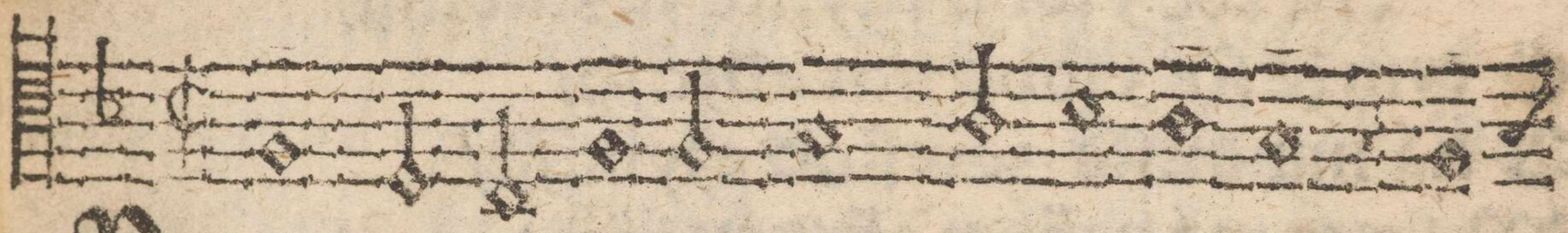
PSALM LVI.

Miſerere mei DEUS, quoniam conculcavit me homo.

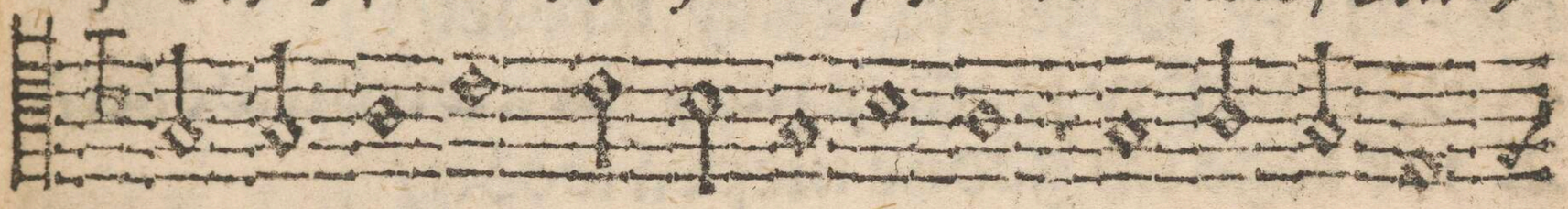
Przed Saulem uchodząc, y wpadſzy w ręce Philiſteńczykow Dawid v. 1. 1. Sam. 21. I. Wzywa Páná o łáskáwy rátunek v. 2. opiſuiąc ſwych nieprzyjaćioł zamyſły wśćiekłe y ich hufy wielkie v. 3. więc y skryte práktyki v. 6. 7. ktorym pomſty Páńskey żąda v. 8. II.

Spu-

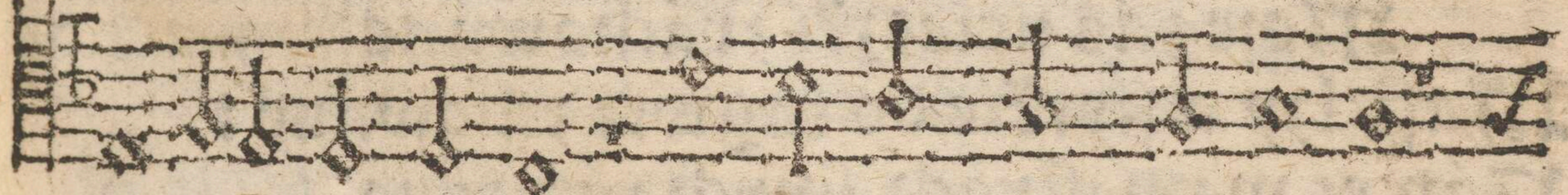
Spuścíwſzy ſię ná słowo y obietnicę Bożą onego chwali v. 4. 5. 11. 12. ćieſąc ſię, że on y nadrobneyſze jego ćięſzkośći widzi y liczy v. 9. á nieprzyjaćiołom wſtręt uczyni v. 10. Zá co on chwałę poślubioną odda v. 13. y w przymierzu łáski jego, poki żyw, chodźić będźie v. 14. Luc. 1. v. 14. Gen. 13. v. 9.



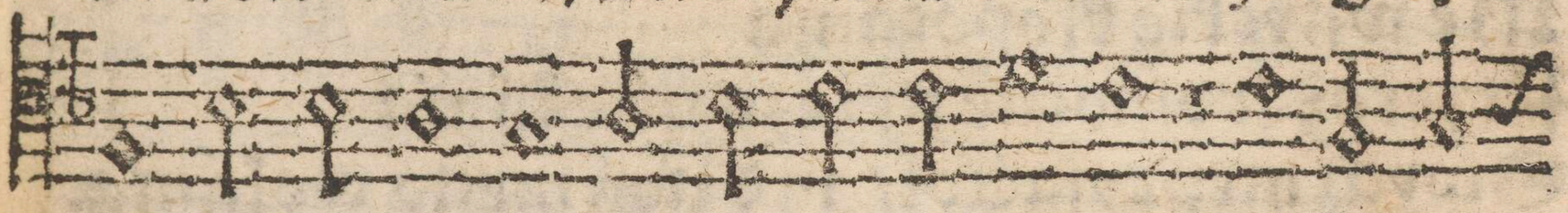
PRzez ſwe o Boże moy zmiłowánie/ Rácz



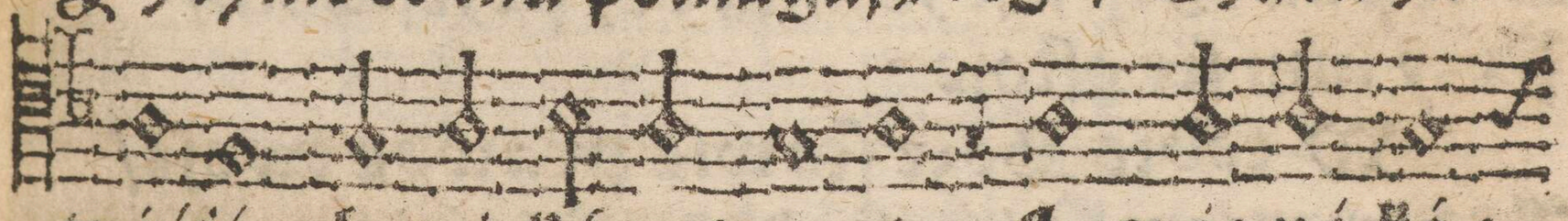
mi dáć ſwoje porátowánie/ Zá złego człe-



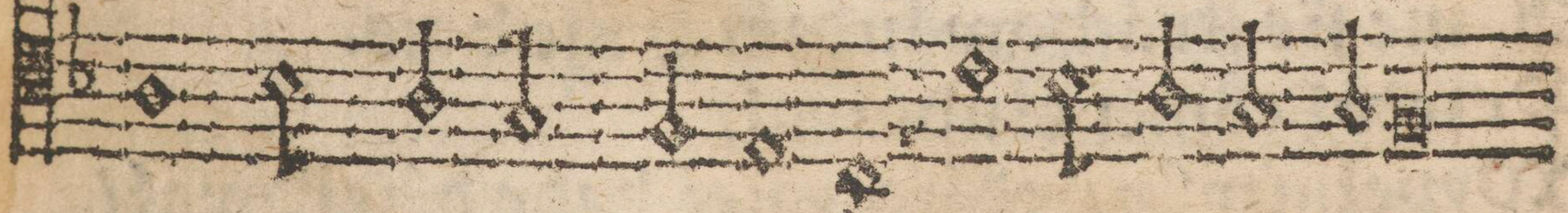
ká uśiłowánie/ Ktory mię dniá káżdego /



Y z tymi co mu pomagáją tego/ Szuká zá-



trácić człowieká nędznego: Lecz ja ná ká-



żdy czás ſtrácháy mojego/ Ufam że doſtoię.

W co-

W tobie Boże ſtawie prawdę twoję/
Ktorey wierząc/ ćieſże duſże ſwoję/
Anić ſie ſtrácháow ludzkich nie boję:
Y w natrudnieyſzey chwili
Rádźiby mie w czym jáko ułowili/
A żeby ná mie co złego zmyślili/
Czymby mie przed wſzyckimi obwinili/
Przyczyny ſzukáją.
Ná toć z ſobą cáynie zásiadáją/
O tymże ſie z ſobą náradzáją/
A ná mą duſże zewſząd czyhájąc/
W ſwey wśćiekley okrutnośći:
Já co jeſteſy Boże bez wſzey litośći/
Rozgromiſz w ſrogiey ſwey ſprawiedliwośći/
A jáko tego ich godne niepráwośći/
Będą ſtrofowáne.
Moje záś ucieczki zráchowáne
Maſz/łzy wſzyckie do łagwie zchowáne:
Náwet w reieſtrách ſwych zápiſáne
Me wſzyckie kłopotánia
Przetoż ſromotne uyźrzyſz ućiekánia
Swych nieprzyjaćioł/ w dźień mego wołánia.
A iż Pan Bog jeſt ze mną bez przeſtánia/
Przy nim ſie oſtoję
W tobie Boże ſtawie prawdę twoję/
Ktorey wierząc/ ćieſże duſże ſwoję.
A nic ſie ſtrácháow ludzkich nie boję.
Przetoż comći ślubował/
Wypełniwſzy/wdźięcznieć będę dźiękował/
Żeś duſże moję od śmierći záchował/
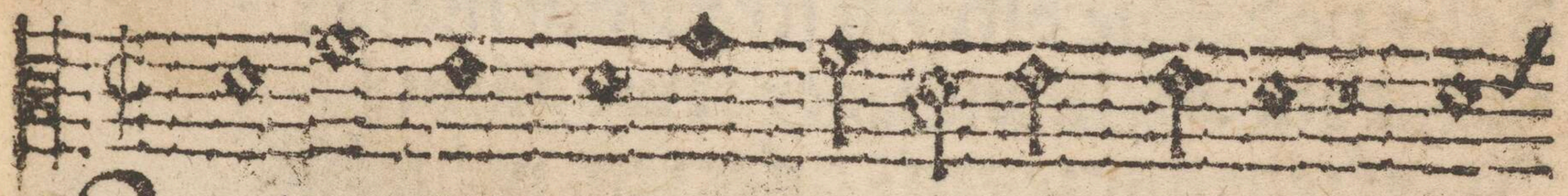
Abym

Abym przed tobą drogi swe prostował/
Swiátłością żywotá.

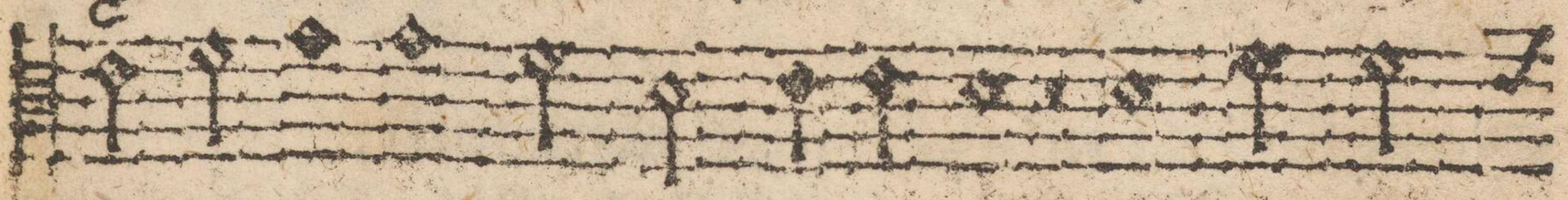
PSALM LVII.

Miserere mei Deus, miserere.

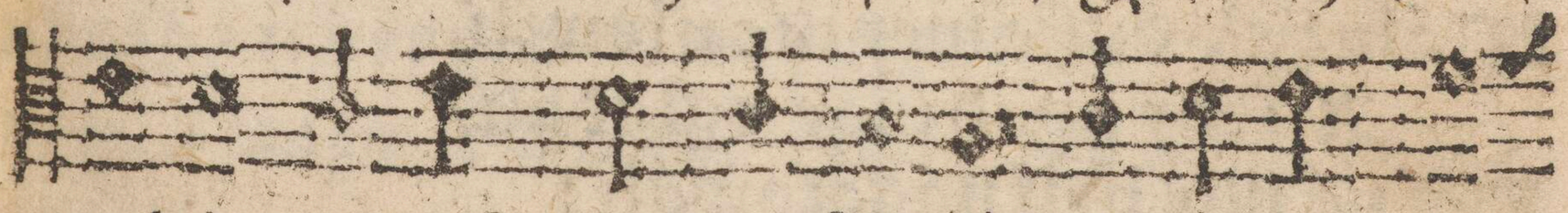
W jáskini przed Saulem ukrywájąc się Prorok 1. Sam. 24. I. Dowiernie Bogá ná pomoc woła v. 2. 3. pewne wyrwánie z pásszczeki nieprzyjaśielskiey sobie obiecując v. 4 y ich srogość opisując v. 5. II. Prosi, żeby Bog wielmożnie się stáwił v. 6. 12. sądy swe nád złemi wykonał v. 7. á on wspártym będąc dobroć y prawdę jego ná wieki wystawiáć obiecuje v. 8. 9. 10. 11.
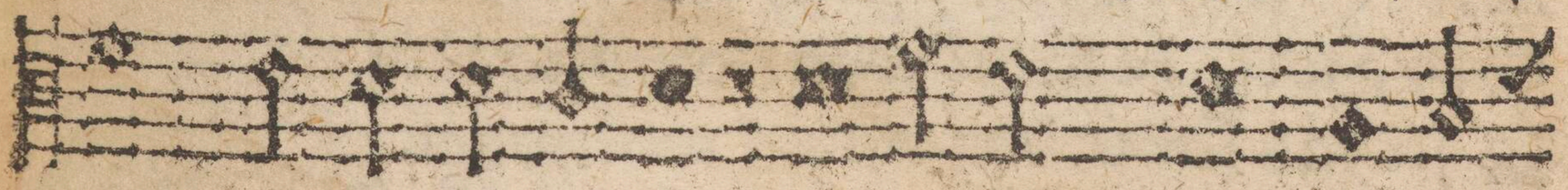


Zmiłuy się/ zmiłuy nádemną Pánie/ W to-
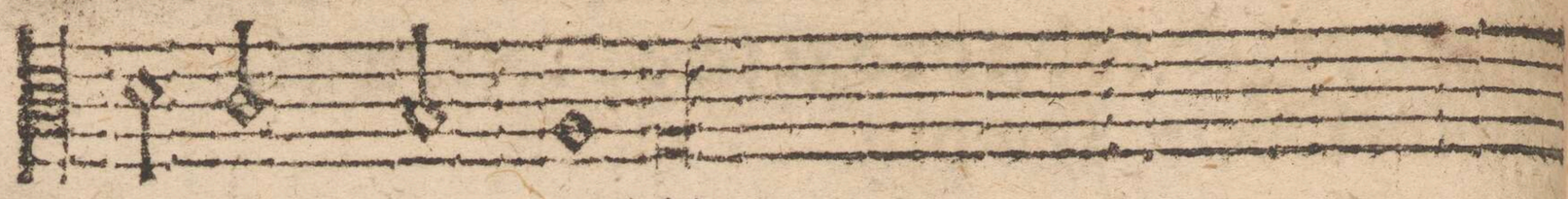


bie dusza ma kładzie dufánie/ Y niechce



w tobie przestáć/ wey dufności/ Aż ja pod skrzy-



dłá w odpoczywánie Do ciebie przyimiesz/ y zbáwisz



zbáwiſz trudnośći.

Wzywáć ja bede Bogá możnego/
On mi użyczy ráćunku ſwego:
Pośle mi z niebá tego co wybáwi/
Y duſze wyrwie z rąk okrutnego/
A jego ku mnie złość w hańbie zoſtáwi.
Bog wſzechmogący/ pewienem tego/
Pośle mi z niebá poſłá wdźięcznego/
Poydźie przedemną jego łáſką śwista/
W niey beſpieczeńſtwá pewienem ſwego/
A zemną poydźie jego prawdá wźięta.
Mieſzkaméi miedzy ſrogimi łwámi/
Co przegrażáją y pożogámi:
Zeby podobne oſtrym ſtrzałam máją:
Skądem wielkimi zjęty trwogámi/
Jezykiem gorzey niż mieczem wćinają.
Boże/ chwałę ſwą wznieś nád obłoki/
Niech ją świát uyźrzy jáko ſłoneczki.
Sieći ſwe ná mię zewſząd zaſtáwili:
Po ſtronách moje záwárſzy boki/
Máluczko duſze mey nie ułowili.
A żeby upad moy ogladáli/
Dołá ná mię byli nágotowáli:
Aleć to Pan Bog z ſwey ſpráwiedliwośći
Spráwił/ że ſámi weń powpadáli:
A ja záś ſobie bujam ná wolnośći.
Czym ſerce moje uweſelone/

Całe

Tále do tego jest rozniecone/
Aby ćis Boże zá twoje litośći/
A to ná czásy niezámierzone/ (nośći.
W Pieśniách chwalilo z uprzeymey wdźiecz=
Powstań jeżyku moy do śpiewánia/
Powstań y Lutnio z Arfą do gránia/
Żábawćie głos swoy Bożymi chwałámi/
Żáraz záczawszy je od świtánia/
Bo go chce sławic miedzy narodámi.
Dobroć twa páńe w niebo przestáłá/
Prawdá z obłokow sámych wyiźrzáłá:
O Boże chwałe swą wznieś nád obłoki/
Aby ją wszytká ziemiá poznáłá/
Kiedy ją uyźrzy świát jáko szeroki.

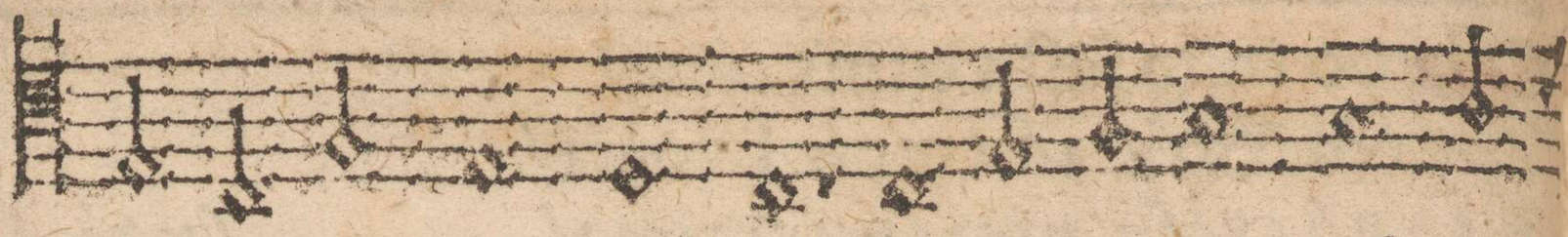
PSALM LVIII.

Si verè utique justitiam loquimini.

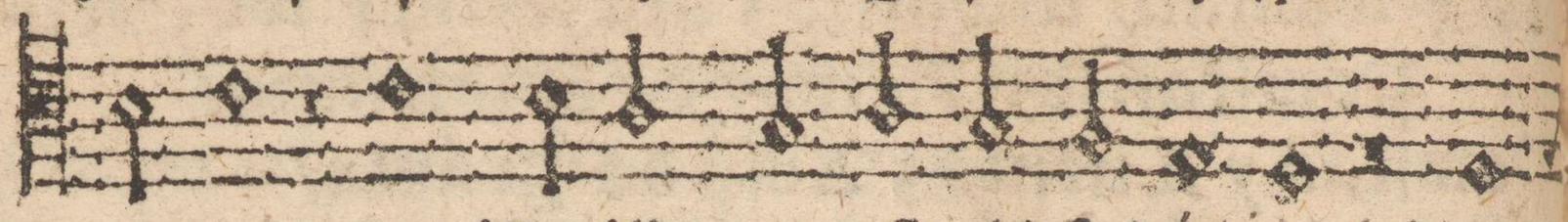
I. *Tych ktorzy go źle do Saulá udawáli, umyślną krzywdę v. 2. 3. y uporną złość strofuje v. 4. 5. 6.* II. *Prosi, żeby Pan Bog złość ich pohámował v. 7. śiły ich tłumił v. 8. y one zgubił v. 9.* III. *Pokázuje, że on uśpiedzy ich rekam v. 10. z upadku ich się ucieszy v. 11. á ludzie to widząc rząd y sąd Bogu przyznája v. 12.*



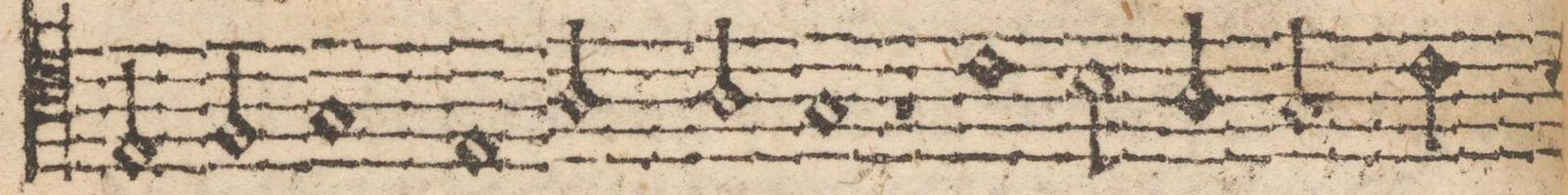
WZ co się Rádą być mienićie/ Przyznay=



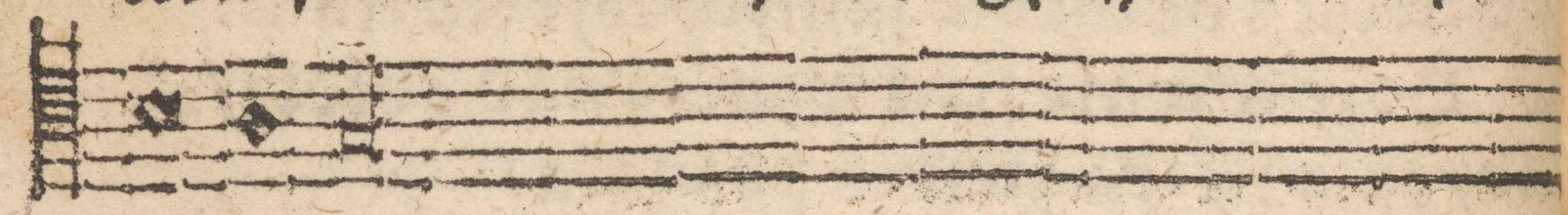
ćie mi ſie prawdźiwie/ Jeſli kiedy ſpráwie-



dliwie/ Ták jáko przyſtoi/ ſądźićie/ Jna-



ćieli ſie śmiertelnymi/ A ſynámi być



ludźkimi.

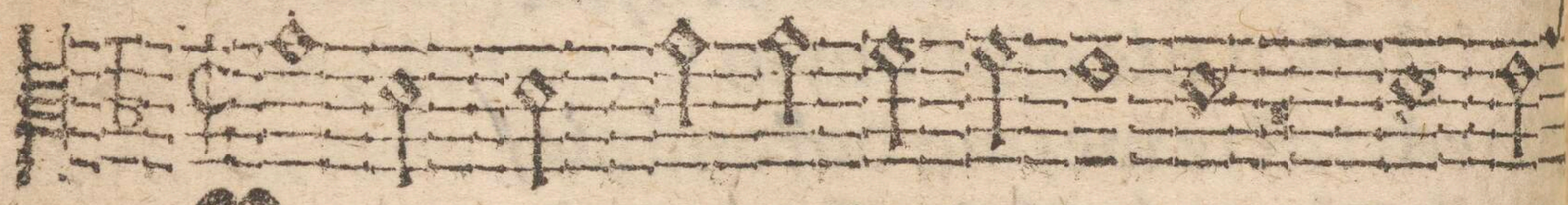
Lecz ſie widźę w złośći kochaćie/
A miáſto ſpráwiedliwośći/
Gwałtem ſrogiey okrutnośći/
Já práwo krzywdę nadawaćie:
Rownie jáko inſſe ludźi/
Złość was przyrodźona budźi.
A tymeśćie ſie nam wydáli/
Że ráźi kłamſtwo mawiaćie/
Jáko weże jad puſczaćie/
Cośćie go w ſie dawno nábráli;
Ani chcećie ſłuchać mowy/
Co dodáje rády zdrowey.
Ktoraby gdy czárownik ſwymi
Záklina ſłowy prawymi/

Oná swe uszy w ziemie kryje/
Aby nie słuchać klnącego/
Y one czárującego.
Ale im ty ták uczyń Pánie/
Potłucz ich wszeteczne gęby/
Y zwytrącay srogie zęby/
Ták że żadnego nie zostánie:
Jáckay Lwow srogie pászczeki/
Niech twym nie szkodzą ná wieki.
Niech się jáko wodá rozpłyną/
Wodá ná ziemię rozlána:
A jáko strzałá złamána
Niechay márnie wszyscy poginą:
Y jáko ślimak od słońcá/
Ták niech zniszczeją do końcá.
Niech się ták ze wszystkimi stánie/
Ják z płodem nie donoszonym/
Ná słońcu nie osuszonym:
Niech tákie wezmą dokonánie/
Ják Głog zá młodu spalony/
Y wichrem wykorzeniony.
A ucieszy się spráwiedliwy/
Widząc pomstę nád złym wszędzie/
W ktorego krwi brodzić będzie.
Owa záwżdy zysk ma cnotliwy:
Przecie cnocie jest zapłátá/
Przecie Bog jest Sędzią świátá.

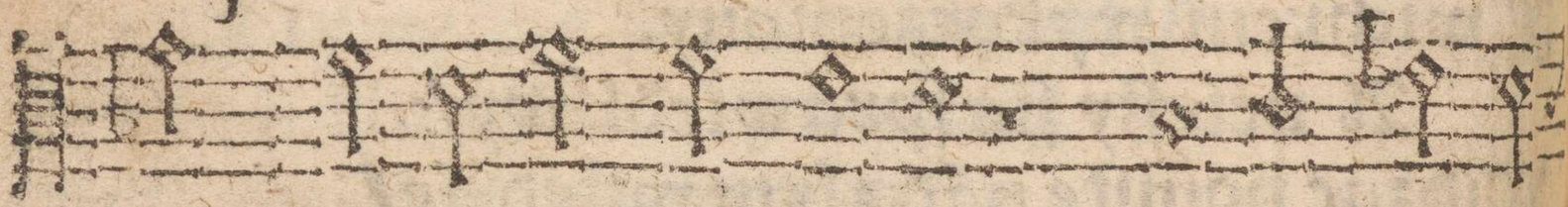
PSALM LIX.

Eripe me de inimicis meis Deus.
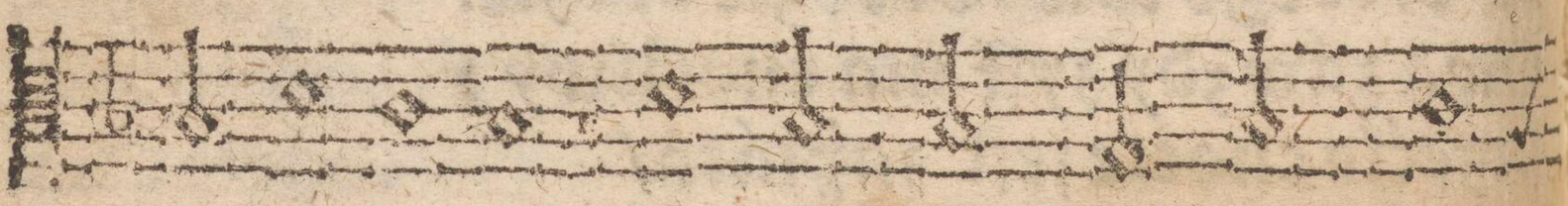
Od ſług Saulowych w domu własnem obegnány 1. Sam 19. v. 11. I. *Prośi, żeby go Pan z rąk ich wybáwił v. 2. 3 4. niewinność ſwoję przed nim oświadczájąc v. 5.* II. *Wołá ná pomſtę przećiwko tym, ktorzy ſię z nim nieſwiernie obchodzili v. 6. rádą, ſłowy y uczynkámi ſzkodzić mu chćieli v. 7. 8. proſząc, żeby Bog zamysły ich w śmiech obrocił v. 9. y jego Obrońcą był v. 10. 11. one trwátemi kaźniámi ná przykład inſzym karał v. 12. y ná ich pokonánie, y tem więtſze utrapienie v. 13. á ná koniec rozproſił v. 14. głod y niedoſtátek ná nie przypuśćiwſzy v. 15. 16.* III. *Zá obronę Bogu uſtáwiczną chwałę obiecuje v. 17. 18.*



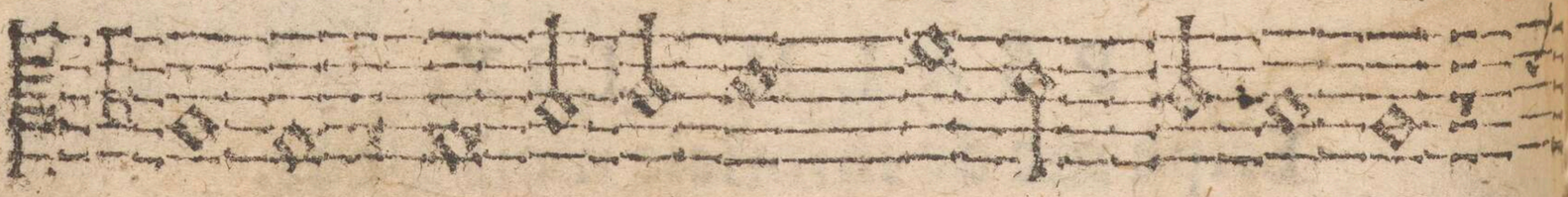
Pánie nieprzyjaćiołom moim/ Odeym



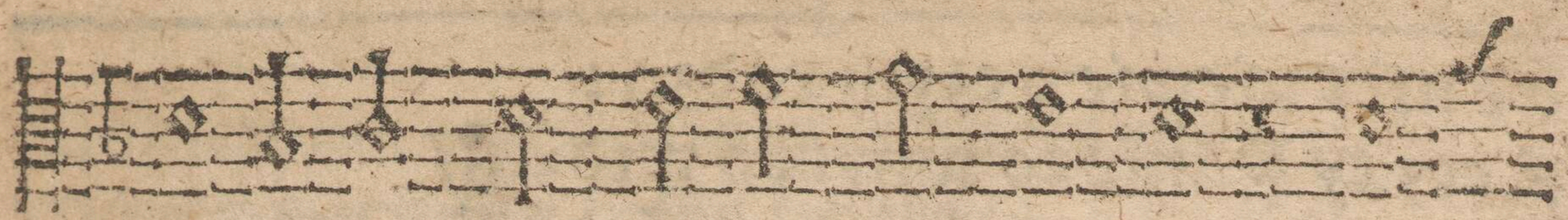
mie w miłośierdźiu ſwoim: Niech ći co ſię



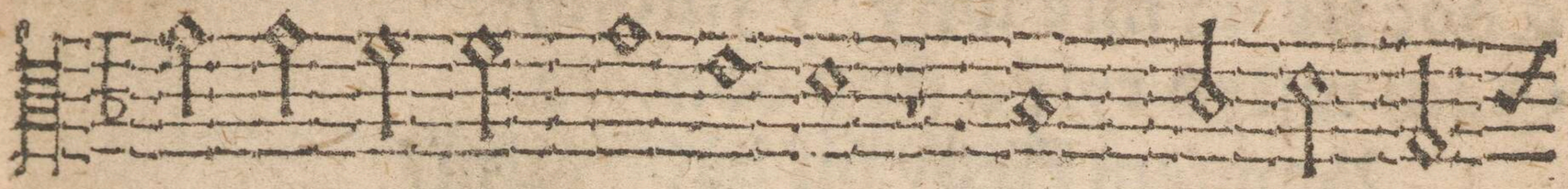
wywyższáją Nád mie/ pánem mie ſwym



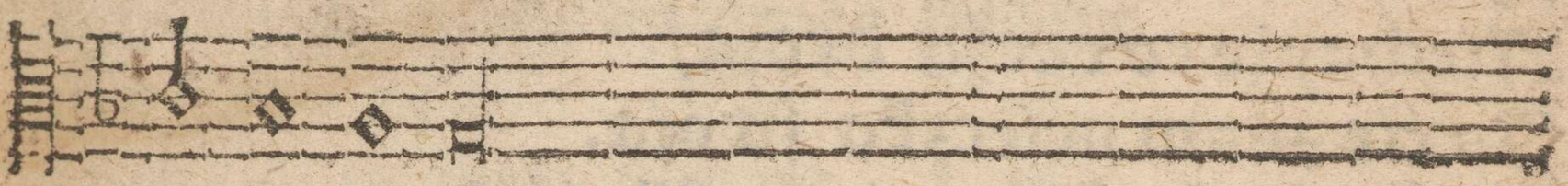
znáją. Wyrwíże mie z mocy złośników/



Niewstydliwych/ á winogrzesznikow/ Kto-



rzy ná cie nic nie dbáją/ Krew niewinną



rozlewáją.

Oto ná gárdło me czyháją/
Y co możnieyszy sie zmawiáją
Ná mie/ chcąc zgładźić nędznego/
Procz wszelkiego grzechu mego:
Bo w niczym im nie przewinił/
Anim źle komu z nich uczynił.
Ocknij sie á obacz Pánie/
Y rácz mi sam pomoc ná nie.
Boże kochánie Izráelskie/
Wstań á pátrz co czynią pogánie/
W srogiey swey spráwiedliwośći/
Skarz ich niehámowne złości:
Ani bądź miłośćiw nád nimi/
Gdyż ták w grzechách są upornymi.
W wieczor po mieśćie biegáią/
A ják psi głodni pachájąc.
Z geby im idą słowá krwáwe/
Jádowite/ ják miecze práwe.
Ták sie chytrzy sobie zdádzą/

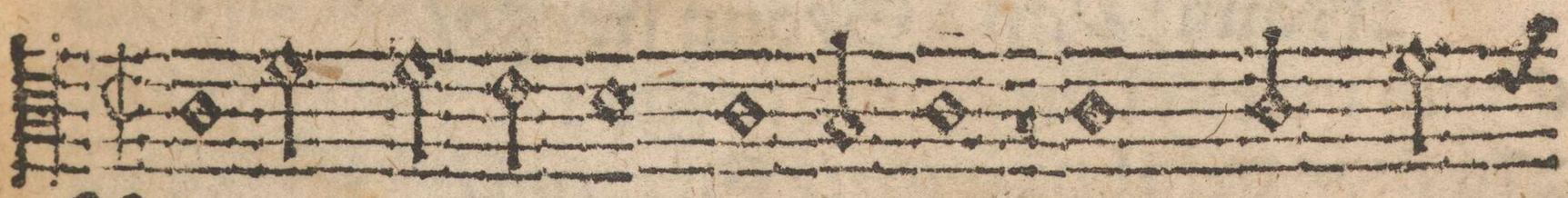
Że nikt niewie o czym rádzą:
Lecz ty Pánie co wſzytko widźiſz/
Y z nich/ y z rad ſie ich náſzydźiſz:
Choć ſie ná mie wſzyſcy zniosą/
Sam wſtyd tylko ſtąd odniosą.
Bowiem kiedy mi bedą śilni/
Bede ſie ćiebie trzymał pilniey:
Niechayże co raczą broją/
Ja ćie znam ućieczką ſwoją.
Ty ſam wſzytkie moje ćieſzkośći/
Uprzedźiſz rátunkiem litośći;
Y ſpráwiſz to że oglądam/
Pomſte nád złym/ ktorey żądam.
Nie wytrácayże ich wſzczął Pánie/
By nie poſzłá w zápámietánie
Ludźiom twojá ſprawiedliwość/
Ktorą karzeſz ich brzydliwość:
Tylko je rekámi możnymi
Zraź/ á rozproſz po wſzytkiey źiemi.
Dawno na to zaſłużyli/
Aby rozproſzeni byli.
Zá bluźnierſtwá y kłamſtwá żywe/
Zá hárdość y przyśiegi krzywe/
Wyniſzcz je: niechay świát czuje/
Że Bog Jákobow pánuje.
W wieczor po ulicách ćiekáją/
Ják pśi ktorzy ieść co nie máją:
Ale nic nie ugoniwſzy/
Spáć iść muſzą głodni bywſzy.
A ja o twojey wſzechmocnośći/

Záśpiewam z serdeczney wdźięczności:
Wnet z poránku łáske twoje/
Wyznam być ućieczke swoje.
Boże moy y ućieczko moiá/
Obrońco moy y pewna zbroiá/
O tobie moy jezyk wśiędzie/
Pieśni wdźięczne śpiewáć będzie.

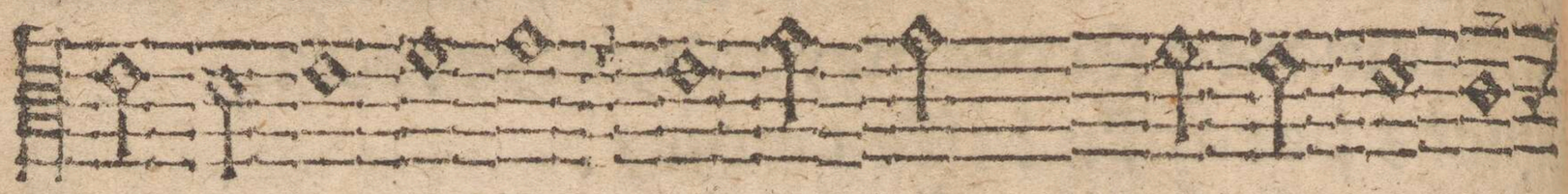
PSALM LX.

DEUS repulisti nos, & destruxisti nos.

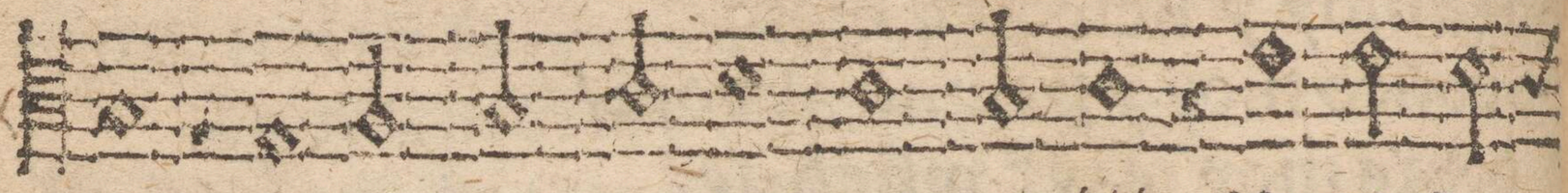
Po zwyćięstwie nád Syreyczykámi otrzymánem v. 2. 2. Sam. 8. v. 13. 1. Paral. 18. v. 12. Bogá Prorok chwaląc I. *Opisuje, jáko mu się y ludowi jego powodźiło, pod czás gniewánia Bożego v. 3. 4. 5. y jáko prędko się pokrzepili, skorno Pan przy nich się popisał v. 6. 7.* II. *Poprośiwszy o rátunek prawice Bożey v. 7. słowy Bogá sámego pewną sobie wygráną obiecuje v. 8. 9. 10. ufáiąc mocy Bożey v. 11. 12. ktory lepiey niż ludzie rátuje v. 13. y wszelákiego zwyćięstwá jedyną jest przyczyną v. 14.*



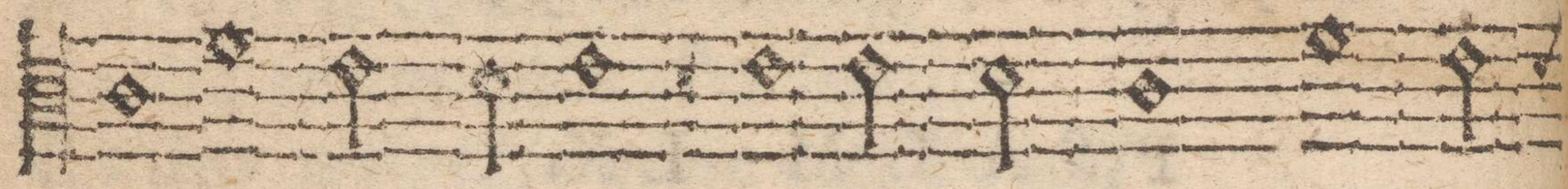
BOże ktoryś nas odrzućił/ Y w gniewie



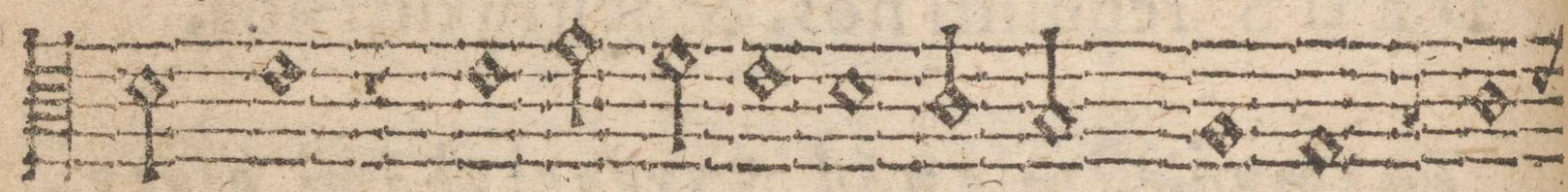
ſwoim porzućił/Rácz̄że ſie w gniewie okro=



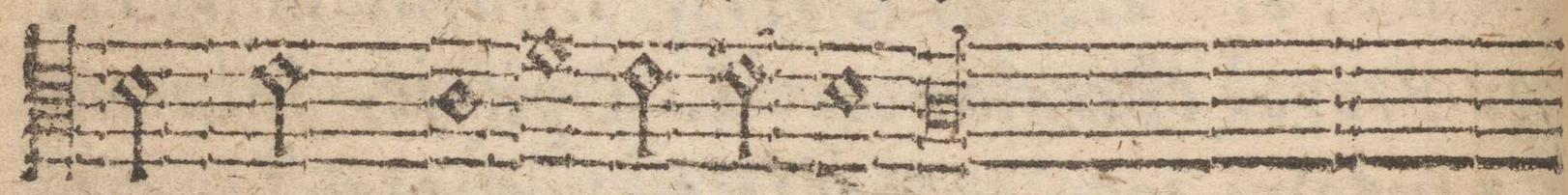
ćić/A do nas ſie zás náwroćić: Poruſzy=



łeś ziemię ſrodze/Rozſiádłá ſie w wielkiey



trwodze: Nie uleczyſłi jey ſam Boże/Z tru=



dźáć ſię w cále oſtać może.

Poſtąpiłeś oſtrze z námi/
Dałeś nam pić ſtrách ze łzámi:
Chorągiew twoje naſzáli/
Ci co w bojáźni twey trwáli:
Bądźże y nam miłośierny/
Pokaż ſie nam w ſłowie wierny/
Weyźrzy ná ſwoy lud utrapiony/
A przyimi go do ſwey obrony.

Mowił Pan z Syonu ſwego/
Czym ućieſzył mnie ſmutnego:
Ná moy dźiał przyidźie Sychiná/
Tákże Sukorſka kráiná/

Gáláád

Gáláád jest własność moiá/
Y Mánássessowá zbroiá:
Y Ephráim moc mojey głowy/
Y Judás práwodawcá zdrowy.

A bárdźi Moábczykowie/
Beda mi ják ſáſiádowie:
Joumeyczyk mie záś zzuwáć
Bedźie/y w boty obuwáć/
Leczy Filiſtyńczykowie/
Y inſzy Cudzoźiemcowie:
Wſzyſcy ći beda mi ſłużyli/
Co mi nieprzyjaćielmi byli.

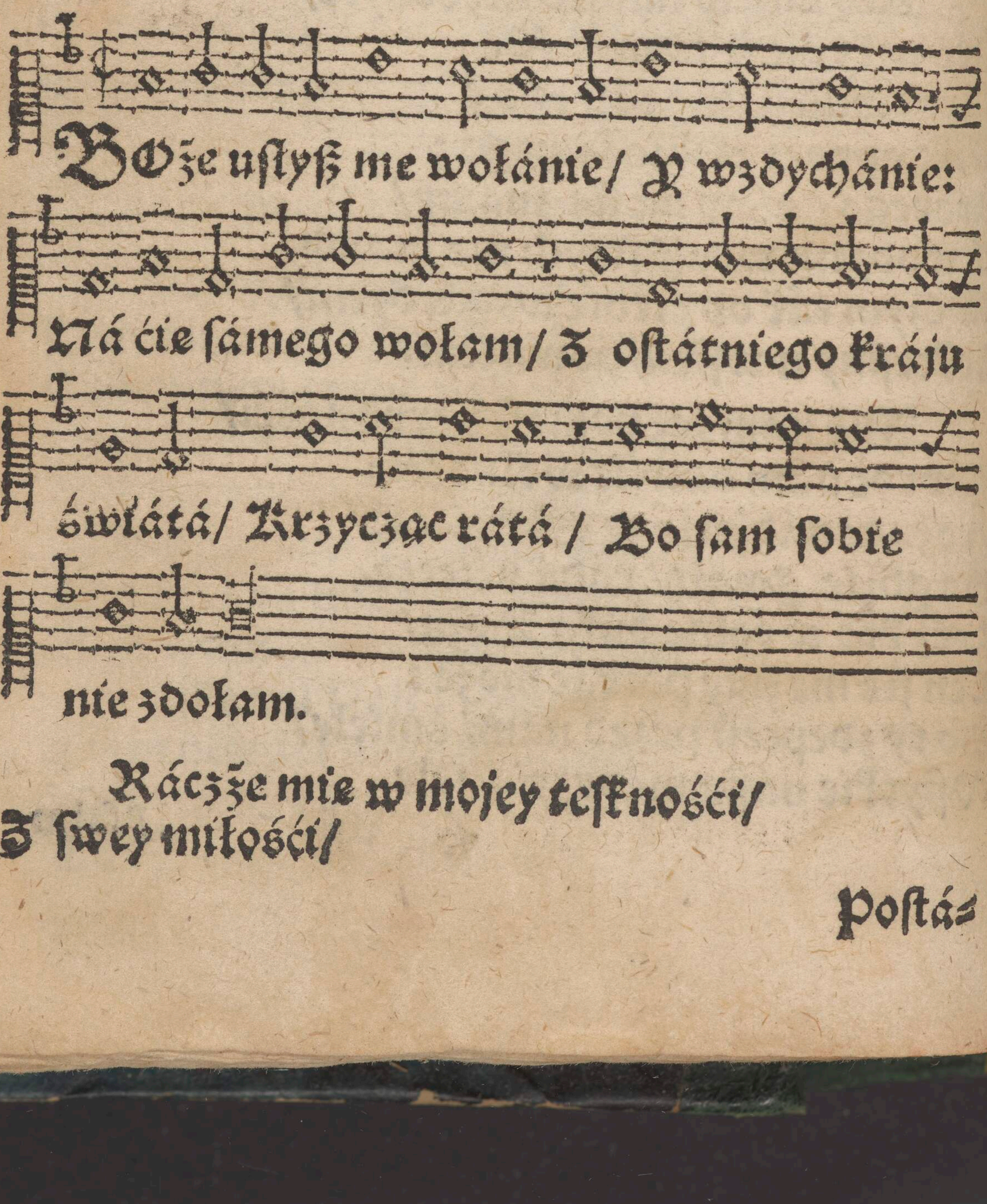
Kto mie w miáſto niedobyte/
Kto w kráje Edom obſite
Záprowádźi ſługe twego?
Nikt oprocz ćiebie ſámego:
Ktorego gniew ná ſie znamy/
A wodzem woyſk ſwych nie mamy.
Zá czym ták od ćiebie wzgárdzeni/
Lekceſmy u wſzech poważeni.

Już nam też pomoſz z trudnośći/
Y wroć nam dawne wolnośći:
Prożnać nádźiejá w człowiecze/
Bo gdźie gwałt/ rádá ućiecze.
Lecz kto w tobie dufa Boże/
Ten ſie mężnie pockáć może:
Bo ty zdepceſz przed námi śmiele/
Wſzytkie náſze nieprzyjaćiele.

PSALM LXI.

Exaudi DEUS orationem meam.

I. Przed Abſálomem áż do ſámych gránic Páńſtwá ſwego uſtąpiwſzy, ztámtąd wołaną Bogá, żeby go jáko záwżdy przed tem pod obrona ſwą chowáć raczył v. 2. 3. 4. 5. II. Szcześćia y rozmnożenia Páńſtwu ſwemu á w oſobie ſwey Kroleſtwu Chriſtuſowemu winſzuje, poślubione chwały Bogu oddawáć obiecując v. 6. 7. 8. 9.



Postá-

Postáwić ná swey skále:
Wszákeś mie ty swą możnością/
Przed złych złością/
Záwżdy záchował w cále.
Y teraz mieszkáć przy tobie/
Tusze sobie/
W świętych namiećiech twoich:
Dayże mi tám ulec záżwdy/
W trwodze káżdey/
Pod pierzem skrzydeł twoich.
Boś ty modlitwámi mymi/
Acz lichymi/
Nie gárdził nigdy Pánie:
Ty co drżącym ná twe imię/
Dawasz ziemie
W dźiedźiczne używánie/
Użyczże Krolowi swemu
Wybránemu/
Długich lat y opieki:
Day że nád wszytkie narody/
Wiek swoy młody.
Wprowádźi w długie wieki.
Niechay przed oczymá twymi/
Láskáwymi/
Trwa áż ná wieki wiecznie/
A twa dobrotliwość świeta/
Prawdá wźięta/
Niech go strzegą beśpiecznie.
Tám wolen będąc trudności/
Z powinności/

A ewey czći śpiewáć záśiedę/
A to comći obiecował/
Y ślubował/
Kázdy dźień płáćić będę.

PSALM LXII.

Nonne DEO ſubjecta erit anima mea?

Ná tę Notę, jáko PSALM XXIIII.

I. *Ścińniony Dawid Krol, z tym ſię opowiáda, że w Pánu Bogu jáko w napewnieyßey twirdzi y skále wßyſtka nádzieję ſwoję położył v. 2. 3. 6. 7. 8. tußac yż ſię nieprzyjaćioł jego niepewne mury nánie obála v. 4. 5.* II. *Do ktorey w Bogu ufnośći lud wybrány wiodąc, śiły, hárdość, y doſtátki ludzkie wyćieńcza v. 9. 10. 11.* III. *Pokázując że co raz Bog rzecze, dwá rázy skutecznie brzmi: ná wyświadczenie miłośierdzia y ſprawiedliwośći jego v. 12. 13.*

DVßá mojá Bogá wzywał
Ná nim ſámym odpoczywa:
Oućí ſam jeſt moje zbáwienie/
On zamek moy/ on ma zbroją/
Zá nim używam pokoją/
Nie poruſzy mną poruſzenie.

Dokądże ſtáleć bedźiećie?
Dokąd ná mie pojedźiećie
Mojego upadku ſzukáiąc?
Sámi/ jáko płot záchwiany/
Abo ják mur rozerwány/
W rychle y ſtráſznie upáść máiąc.
Ná te ſie tylko rádźićie/
Co je w łáſce być widźićie/
Chcąc ich ſławe podeptáć w źiemie:
Wiec ſie usty zálecaćie/
A w sercu záś jad chowaćie/
Złe obłudne przeklete plemie.
Duſzo mojá Bogá wzywáy/
Ná nim ſámym odpoczywáy:
Oncí ſam jeſt moje zbáwienie/
On zamek moy/ on ma zbrojá/
Já nim używam pokojá/
Nie poruſzy mną poruſzenie.
Bogći zdrowie y cześć dawá/
Bog ſwym ná potrzebe ſtawa:
Przetoż mu też záwżdy dufaycie/
A ſercá mu otwarzáiąc/
Y potrzeby przekłádáiąc:
Nańże ſie we wſzytkim ſpuſzczaycie.
Márnoścą ſą narodowie/
Kłamſtwem ſą wielcy ſtanowie:
Wſzytko to jeſt wielka omyłá/
Gdyby ná wadze ſtáneli/
Y czym chćieli ſie nádeli/
Márnoścby wſzytkie przewáżyłá.

Okrucieńſtwu nie dufaycie/
Ná zdźierſtwá ſie nie ſpuſzczaycie:
Bo to wſzytko niepewne rzeczy.
Dalić Bog wiele dobrego/
Nie ſkłáday w tym ſercá ſwego/
Ale ſie miey ná wielkiey pieczy.
Raz Pan wyrzekł ſłowo o tym/
Com ja nie raz ſłychał potym/
Że Boża jeſt władza z litoścíą:
A według ſpráwy káżdego/
Jdźie zapłátá od niego
I wielką jego ſpráwiedliwoścíą.

PSALM LXIII.

Deus Deus meus, ad te de luce vigilo.

Ná tę Notę, jáko PSALM XVII.

W puſtyniách mieſzkáiąc Dawid S. I. Do poczłow Bożych chwalcow duſznie prágnie v. 2. 3. á to dla ſłużby Bożey v. 4. y ućiechy duſze ſwey v. 5. II. *Bogá przed ſobą upátruiąc v. 6. 7. y dawnieyſzą jego obronę pámiętáiąc v. 8. ztwirdza ſię w nádźiei o pomocy jego v. 9.* III. *Opowieda oſtátnią zgubę nieprzyiaćiołom v. 10. 11. á ſobie pewne weſele z hánbą nieżyczliwych v. 12.*

Boże/ Boże/ śiło mojá/

Tobie ć

Tobieć ja służby swe oddawáć
Zwyklem/ják narániey powstawáć:
Bo mie ćieszy łáská twojá.
Ctebieć dusza w swym uprágnieniu
Prágnąc/áż práwie omdlewa:
Y ćiáło już ledwo żiewa/
W żiemi bezwodney w wypaleniu.
Toć mi przyczynia ćieszkośći/
Iż nie widam twojey możnośći/
Ani oney twojey sławnośći/
Ják przed tym w domu świątośći.
Bo twoje miłośierdzie Pánie/
Lepsze niż żywot ná żiemi:
Serce me z ustámi mymi
Z niego ćie chwalić nie przestánie.
Bede chwałe twą wynośił/
Poki mie ná tym świećie bedzie/
Bede y w imie twoje wszedzie
Rece do niebá podnośił:
Bowiem miedzy nayśmácznieyszymi/
Duszá/swymi potráwámi/
Kładzie/báwić sie chwałámi
Twymi/stawiąc ćie usty swymi.
Lub we dnie lub w nocy czuje/
Dziełá Majestátu twojego/
Pánie Boże moi/ najwyszego/
Cálym sercem upátruje/
Pomniąc jákoś mie wiec rátował/
Jákoś mie skrzydłámi swymi
Okrywszy przed ludźmi złymi/

Ná czaſy weſołe záchował.
Ciebieć ſie Pánie ſámego
Duſzá ma ták mocno chwyćiła:
Że też coby mu uſtąpiłá
Niemáſz ná świećie żadnego.
Ty o mnie ná wſzelki czás czujeſz/
Aż y teraz mnie nedznego /
Od ſwych ſłużb oddálonego/
Práwicą ſwoją porátujeſz.
Przetoż to przeklete plemie/.
Ktorzy duſze mojey ſzukáją/
Mnie zámordowáć wolą máją/
Sámże przepádną ziemie/
Y wſzytkie ſrogi miecz wyśiecze:
Ktorych ćiáłá zmordowáne/
Do ziemie nie pochowáne/
Głodny zwierz po polách rozwlecze.
A Krol ſie záś rozráduje
W tobie ſámym wſzechmocny Boże/
Tey rádośći mu też pomoże
Káżdy ten co ćie miłuje:
Widząc twe ſądy ſpráwiedliwe
Nád ludźmi niewſtydliwymi/
Nád wſzytkimi obłudnymi/
Ktorych geby zátkaſz kłamliwe.

PSALM LXIIII.

Exaudi Deus orationem meam, cum deprecor.

Ná tę Notę, jáko PSALM V.

I. Obro-

I. *Obrony przećiwko złym prosi v. 2. 3.*
II. *Opisuje ich krwáwe rády v. 4. skryte y nikomu nie wiádome záśiadki v. 5. 6. więc y ſtuki chytre v. 7. Pſal. 5.* III. *Upewnia że ich Bog, gdy ſię nie ſpodźieją, uderzy v. 8. á oni w ſwych własnych śidlech ſię uwiką v. 9. co dobrzy jedni drugim opowiádając weſelić ſię będą v. 10. 11.*

BOże ſłyſz mie w mojey ćieſzkości/
Pátrzay jákie ná mie trwogi/
Czyni nieprzyiaćiel ſrogi/
Odeymże mie jego wśćiekłości/
Y ſwojey litości.
Ráczże mie ſkryć ſwoją mądrością
Od ich nieſłáchetney rády/
Nápełnioney krwáwey zdrády:
Od tych ktorzy z niewſtydliwością/
Báwią ſię złością.
Ktorzy jezyki náoſtrzyli
Jáko miecze przeráźliwe/
A ſłowá ſwe uſtczypliwe/
Jáko ſtrzały ná łuk nálożyli/
Aby ſkodźili.
Tymi ſtrzelája w kaćie ſtojąc/
Umierzywſzy ćnotliwego/
Y człowieká niewinnego:
Páná Bogá ſię nic nie bojąc/
Táka złość brojąc.

Jeſzcze

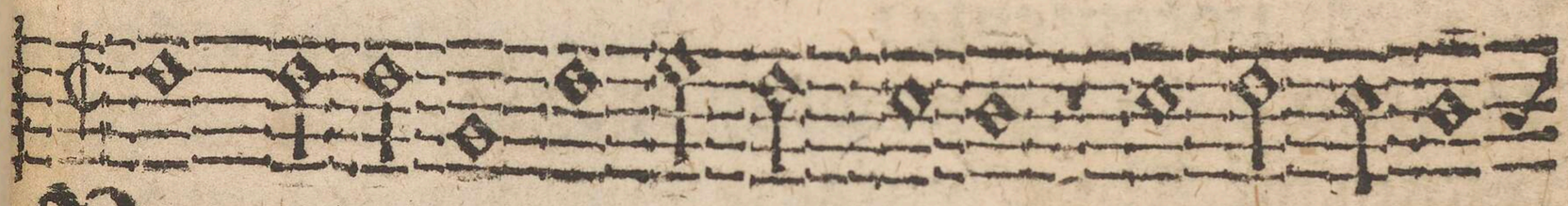
Jeſzcze te złość ſobie ſmákują/
Kiedy o tym rozmawiáją/
Jáko ſieći rozſtáwiáją:
Wſzák nas w tym (mowiąc) niepoczują/
Ni poſzlákują.
W tym nawietſza pilność káżdego/
Broić wſzelkie niepráwości/
Zmyśláć zdrády y chytrości:
Tákći źli ſą ſercá ſkrytego/
Y głębokiego.
Aleć nád nádźieję od Páná/
Strzałámi wypuſzczonymi/
W prętkości nie uchronnymi/
Będźie bárzo ſzkodliwa ráná/
Wſzytkim zádána.
Tám ich języki zmylą z drogi/
Bo przyidą z nich do upádu/
Zákuſiwſzy ſwegoſz jádu:
A lekáiąc ſię wietſzey trwogi/
Uderzą w nogi.
Czemu ſię wſzyſcy przypátrzywſzy/
Będą ſię Bogá lekáli/
Spráwy jego wyſławiáli:
A cudom jego ſię zdźiwiwſzy/
Będą ják inſzy:
Ale zás człowiek ſpráwiedliwy
W Pánu záwſze weſoł będźie/
Y beſpieczen przy nim wſzędźie/
Toż też ma káżdy Cźłek cnotliwy/
Co w Bogu żywy.

Pſalm

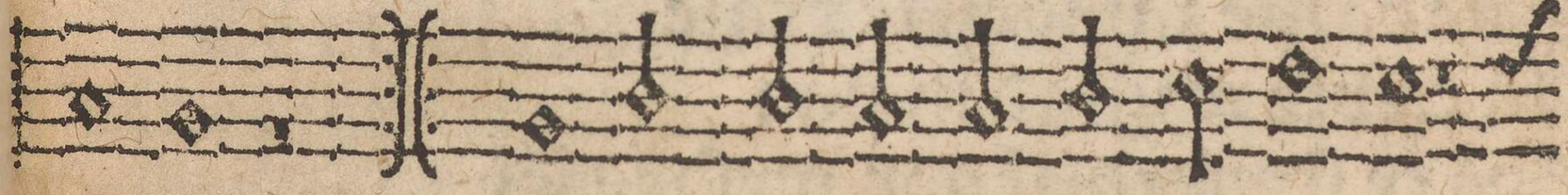
PSALM LXV.

Te decet Hymnus DEUS in Sion.

*Ięzyk ná chwałę Bożą rozpuśćiwßy Da-
id S. 2. Sam. 21. I. Dziękuje zá dobrá
uchowne, że chwały y śluby od ludu swego
rzyimuje v. 2. modlitwy wßystkich wysłuchy-
a v. 3. grzechy by nawiętße gładzi v. 4. w
olku wiernych trzymájąc, łáską swą syći v. 5.
łowem swem ćießy, y jest nádzieją całego
wiátá v. 6. II. Dziękuje zá uczynnośći
oczesne, że gory wynioste mocą swą ugrun-
ował v. 7. morze burzliwe ćißy v. 8. narody
y nahárdße kroći v. 9. ziemię chłodzi y nápa-
a v. 10. 11. rok błogosławieństwem nápełnia
. 12. 13. y bydłu náwet żywnośći áż do uwe-
elenia dodawájąc v. 14.*
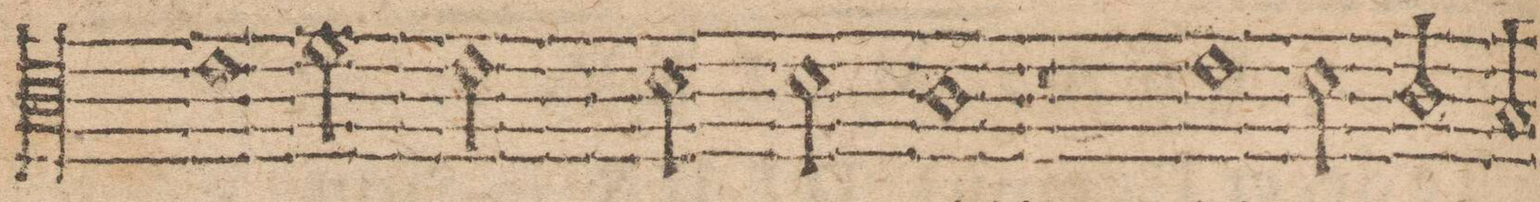


NA Syonie sie odpráwuje Służbá Bożą
Támże ć Boże kto co ślubuje Oddawa po-

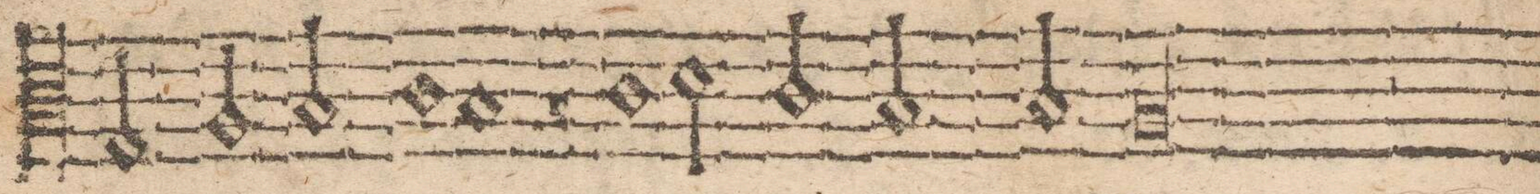


rządnie/ Rep.
rządnie: Támże też y náße modlenia

Przyś



Przyimuiesz z wdzięcznośćią: Támże do ćie



bie pokolenia Jdą z ochotnośćią.

Brzydliweć zewſząd niepráwośći
Nas opánowáły:
Lecz je tám gładźiſz z ſwey miłośći/
By nie potepiáły.
Przetoż kto od ćiebie ſámego
Jeſt záprowádzony
Mieſzkáć w ſieniách namiotu twego/
Jeſt błogoſłáwiony.
W domu twym wſzytkiego dobrego
Mamy do ſyteśći:
Cieſzą nas Kośćioła twojego
Zbáwienne świątośći/
Ztámtąd dawaſz wyroki ſrogie
Ná złych potępienie:
Ztámtąd też śleſz nowiny drogie
Swoim ná Zbáwienie.
Ztąd wſzędy poki źiemie ſtáją
Wſzyſcy w ćie dúfáją/
Y nadálſze zamorſkie kráje
Ná ćiebie wzgląd máją:
Boś ty ſtwierdźił gor wyſokośći
Wſzechmocnośćią ſwoją/
A w ktoryś je ſtworzył pewnośći/

Kto

Nie odmiennie stoją.
Ty śmierzyss sum morzá srogiego
Z jego náwałnością/
Ty burdy narodu wściekłego
Krocíss swą możnością:
Twoichći sie cudow lękáją/
Widząc cię groźnego/
Ci co áż ná kráju mieszkáją
Swiátá sprzeckiego.
Od ciebie ludźie używáją
Wdzięcznego pokoju/
Swobodnie żyjąc/ nic niedbáją
Ná strachy rozboju:
Roboty swoje z ochotnością
Ráno záczynáją/
Ale je niezmiernyssą rádością
W wieczor zámykáją.
Ty błogosławiss swą miłością
Y náwiedzass ziemię:
Ty suche rozwilżass wilgością
Urodzájow plemię/
Aby w nieprzebráney hoynośći/
W tym błogosławieniu//
Dawáło dostátek żywnośći
Wszytkiemu stworzeniu.
Ty záschłe polewass zagony/
Práwie jáko trzebá:
Ty spuszczass deszcz nie przepłácony
Z wysokiego Nieba:
Aby ták w twoim pożegnániu
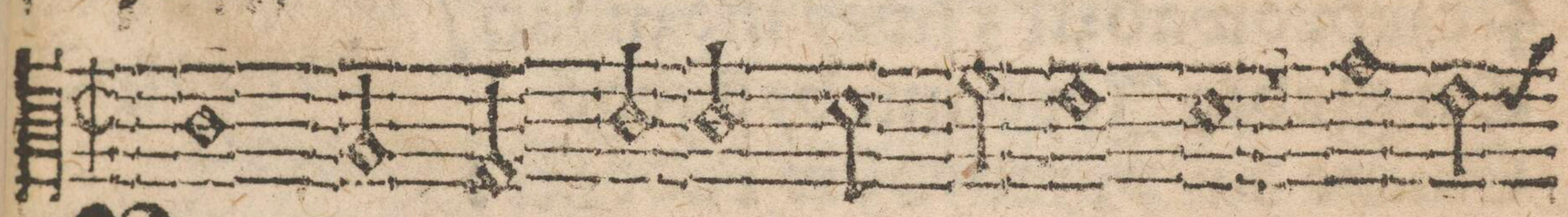
Wszelá

Wſzelákie naśienie/
Wſzelkiemu ćiáłu/ ku żywieniu/
Miáło rozkrzewienie.
Dárow twoich hoyną ſzczodrośćią
Rok káżdy opływa/
A jáko korona/wdźięcznośćią/
Ozdobiony bywa:
Bo gdźiekolwiek ſtopę położyſz
Swey Boſkiey miłośći/
Wſzędźie wielką obfitość mnożyſz
Roſkoſżney tłuſtośći.
Twojey dobroći żážywáją
Y ſtráſżne puſtynie/
Págorki dźiw że nie płaſáją
W tákowey przyczynie.
Szczodrobliwość twojá równiny
Stády nápełniłá/
Szczodrobliwość twa y doliny
Zbożem położyłá.
Wſzytko z twego udáżowánia
Wesela używa:
Wſzytko łáſką twą do śpiewánia
Pobudzano bywa.
Owa z twojey ſzczodrobliwośći
Wſzytko ſie ráduje:
Y zá to ćie chwalić/ z wdźięcznośći/
Winnym ſie bydź czuje.

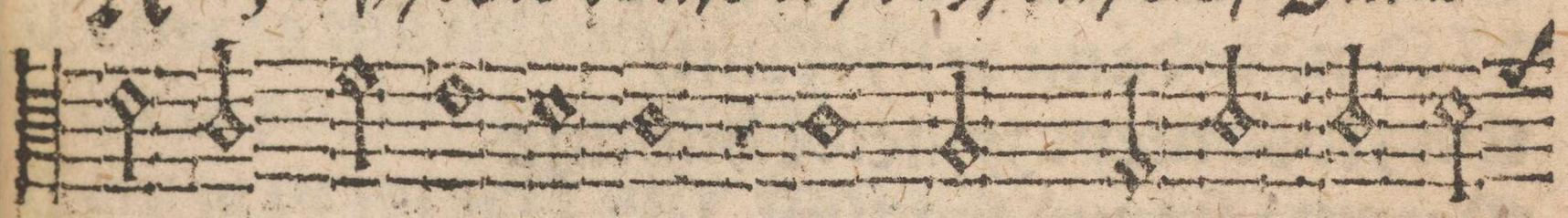
PSALM LXVI.

Jubilate Deo omnis terra.

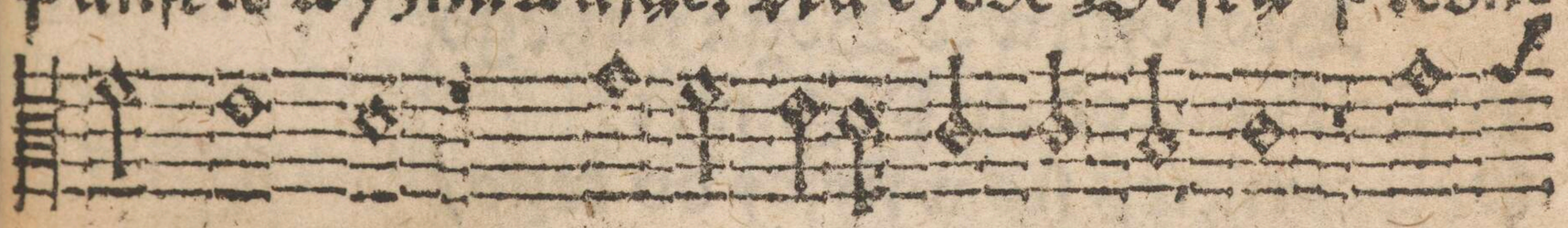
Do chwały Bożey wßyſtkie świátá mieſßkáńce pobudźiwßy Dawid S. v. 1. 2. 3. 4. 5. 8. I. Z Piſmá przypomina cudowne jego ſprá-wy v. 6. Exod. 14. Ioſ. 3. II. Rząd y władzą jego powßechną nád wßyſtkiemi narody v. 7. oſobliwą záśię nád ſwemi wybránemi v. 8. ktorych on wſpiera y zátrzymawa v. 9. probuje á doświadcza v. 10. 11. 12. y záśię łáskawie pocieſßa v. 12. III. Do tychże chwał własnym przykładem prowádzi, poślubując Bogu ofiáry y chwały v. 13. 14. 15. bo duſßy jego dobrze uczynił v. 16. dla grzechow ſię nim nie brzydzi v. 17. 18. y łaskawie go wysłuchywa v. 19. 20.



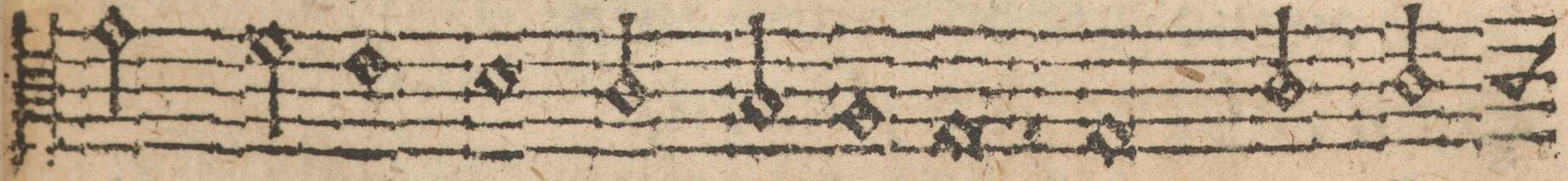
Nuż wßytkie kráje wykrzykáycie/ Imie
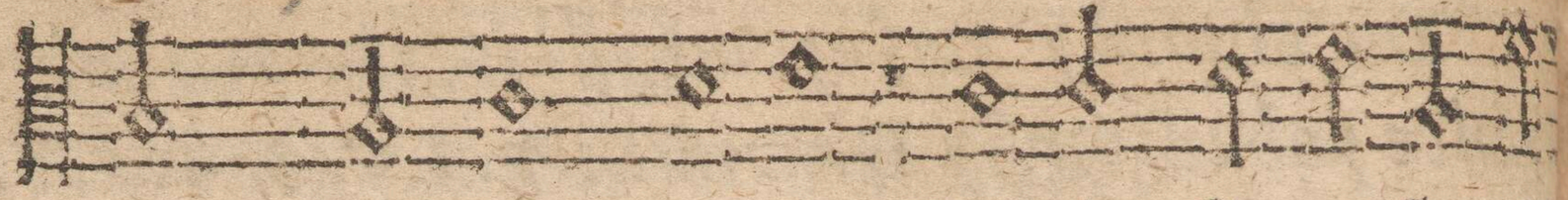


páńſkie wyznawáiąc: Ná cześć Boſką Pieśni
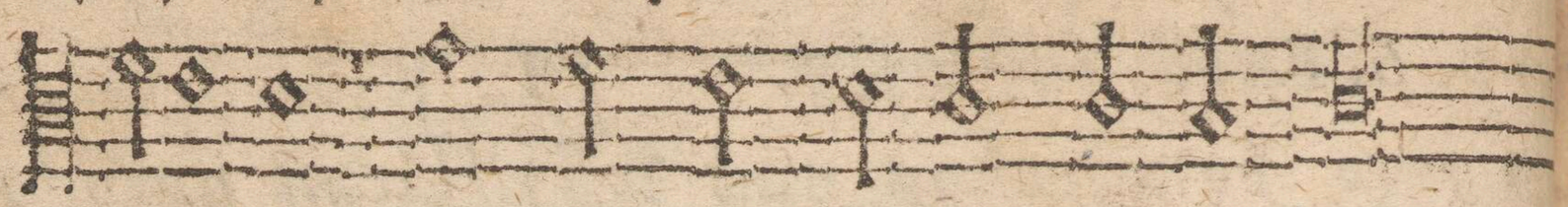


śpiewáycie/ Chwałe jego rozßerzáiąc. Rzeczá



cieß Bogu: Jákoś ſtráßliwy We wßytkich



swych spráwách Pánie/ Twojey sie możnośći



złośliwy Rad nie rad podda poddánie.

Przed twą naświetßą wielebnośćią
Niechay sie wßyscy kłániáją/
A imie twoje z uczćiwośćią
W Pieśniách niechay wyznawáją/
Sám sie przypátrzćie Páńskim czynom/
Chćieyćie je pilnie nważáć/
Bo w nich Bog strách swoy ludzkim synom
Wßytkim jáwnie chćiał pokazáć.
Onći nas gruntem dná morskiego
Przeprowádźił z swey możności/
On głębią Jordanu bystrego
Sucho dał przebydź w rádości:
On ná wieki możnie pánuje
Nád narodámi wßytkimi/
On złość nieprzyjaćioł hámuje
Oczymá swymi srogimi.
Błogosławże Bogá náßego
Wßelki narodźie Pogáński:
Przyczyńćieß sie wßyscy do tego/
Że zábrzmi głos chwały Páńskiey:
Boć on możnie od záginienia
Sam duße náße wybáwił/

Y nog náſzych od powinienia
Broniąc/ mocnie nas poſtáwił.
A gdyś nas iuż Boże doświadczył/
Jáko śrebrá doświadczáią/
Ná jednes kupe nas zlać raczył/
Jáko y śrebro złewáią.
Bo ázaż esmy raz bywáli
W śieciách ludźi niecnotliwych:
Ażaż nam raz źli przypináli
Popregow bárzo teſkliwych:
Nie lutośćiwieć objeżdżáli/
Jáko Ośle/ náſze kárki/
Przez wode y ogień nas gnáli/
Powiązawſzy nas zá bárki:
Aleś ty nas w ſwojey litośći
Wyrwawſzy z tego wſzytkiego/
poſtáwił ná wdźięczney wolności
Tego bytu roſkoſznego.
Przetoż poyde do twego Domu/
Niosąc ći z ſobą ofiáry/
Tobie/á nie inſzemu komu/
Ziſzcze poślubione dáry/
Com je przyrzekł uſty ſwoimi/
Gdym był w ćieſkim utrapieniu/
Jem ćie bydlęty co tłuſtſzymi/
Czeſtować miał w ich paleniu.
Tám też záraz nie przepomniawſzy/
Twych przećiw mnie uczynności:
Wſzytkich do ſiebie záwoławſzy/
Rzekę z ſerdeczney wdźięczności:

Słuchay

Słuchayćie co mi Pan dobrego
Z łáſki ſwey uczynić raczył/
Wybáwiwſzy mię ode złego/
Uciešyć mie nie przebaczył.
Kiedym nań záwołał z dufnośćią/
Záraz mię Pan porátował:
Przetoż mu też z wielką rádośćią
Uſtáwnie bede dźiękował.
Acz gdyby było ſerce moje
Kochało ſię w jákiey złośći:
Pewnieby był Pan uſzy ſwoje
Odwrocił od mych żądośći.
Aleć ná głos mego wołánia/
Uſzu ſwych nákłonił mile/
A prośby moje/ y wzdychánia/
Nápełnił oneyże chwile:
Niechże zá to bedźie chwalony/
Iż uſłyſzał prośby moje/
Niech Pan bedźie błogoſłáwiony
Zá to miłośierdźie ſwoje.

PSALM LXVII.

DEUS miſereatur noſtri, & benedicat.

Ná tę Notę, jáko PSALM XXXIII.

I. Zada, żeby Bog Kościołowi z ludu Z
dowskiego zgromádzonemu błogosłáwił v.
II. Żeby tákową łáskę y innym narodo

W Chr

w Christuśie zgromádzonym objáwił v. 3. 4. 5. 6. Tit. 2. v. 11. żeby náwet y urodzájom ziemskim błogosłáwił dla czći y powagi swojey v. 7. 8.

O Smiłuy śie nád námi Pánie/
Rácz nam nedznym błogosłáwić:
Twey twarzy jáśność niech zostánie
Przy nas/ rácz to z łáski spráwić.
Niech droge twą znamy/
I chwałą twą wyznamy/
Żeś swych obroná:
Niech o twym zbáwieniu/
W káżdym pokoleniu/
Wie wßelka stroná.
Niechay ćie sławnie wysławiáją
Wßyscy ná świecie stanowie/
Niechay ćie w Pieśniách wyznawáją
Wßyscy ziemscy narodowie:
Bo ty nie postáwnie
Sądźiß/ ále práwnie/
W spráwiedliwości:
Y władaß ná ziemi
Narody wßytkimi/
W swojey możności.
Niechćí wßytek świát chwałę dáje/
Niech ćie sławi bez przestánia/
A ziemiá też swe urodzáje
Niech dáß z twego pożegnánia.

J Błogo-

Błogosław nas Pánie/
Swe nam pożegnánie
Łoyne dawájąc:
Niechże grozy twojey/
Wszytek się świát boi/
Pánem cię znájąc.

PSALM LXVIII.

Exurgat DEUS, & dissipentur inimici.

Ná tę notę, jáko PSALM XXXVI.

I. *Uczy Prorok, że ilekroć Bog przy swoi*
stawa, nieprzyjaciele rosproszeni bywáją v.
2. 3. á dobrzy uweseleni v. 4. 5. widząc że B
utrapionych rátuje y odporne tłumi v. 6.
II. *Potwirdza tego przykłády domowem*
jáko ich dziwnie z Ægyptu prowádził v. 8.
Exod: ziemię przyrzeczoną oddał v. 10. 11. mo
Krole wygnał v. 12. 13. że złych toni wyrywa
v. 14. ziemi ich błogosławił v. 15. 16. w ni
sobie byt ulubił v. 17. do nich poczty Anjoł
á náwet Syná posłał v. 18. ktory Krolestw
swe objáwiwszy do niebá wstąpił; nieprzyj
cioły zhołdował; dáry rozdał v. 19. Matth.
Marc. 16. Actor. 2. Colos. 2. v. 15. Ephes. 4.
3. y jeszcze codzień swoje bogáci v. 20. 21. á n

przy

przyjaćioły truje v. 22. w ſobie wiernym zwyćięſtwá użyczáiąc v. 23. 24. 1. Ioh. 5. v. 5. ktoſzy z przytomnośći jego záwżdy ſię weſelić zwykli v. 25. 26. III. Do gromády zwołáwſzy wſzytkich v. 27. 28. proſi żeby Pan w záczętem przymierzu táski, one ztwyrdźił v. 29. 30. obłudniki y nieſpokoyniki gromił v. 31. Mocárzby świátá ſobie niewolił v. 32. 33. żeby wſzyſcy onemu ſámemu władzą przyználi v. 34. 35. á nabárżey ći, ktoſzy ſtoją mocą jego v. 36.

PAnie zá twoim powſtániem/
Twarzy ſrogiey ukázániem/
Wſzyſcy nieprzyjaćiele
Cożto wiedźieć jáko pierzcháli/
Y ſromotnie tył podáli/
Co ćie wzgardzáli śmiele.
Názbyteći byli zhárdźieli/
Alić nagle wymiſzczeli:
Jáko wiec dym miſzczeje.
Wſzyſcy przed Boſkiem imieniem
Miſzczeli/ jáko przed płomieniem
Woſk rozgrzany topnieje.
Ale zásie ſprawiedliwi/
Ludźie dobrzy y cnotliwi/
Bárzo ſie rádowáli:
Sámi w Bogu wykrzykáiąc/
W nim weſela záżywáiąc/

Y inſzych pobudzáli.
Spiewaycie Bogu/ śpiewaycie/
Imie jego wynaſzaycie/
Imie pełne zacnośći:
Bog co do tąd ná puſtyniách/
Mieſzkał w wytártych kortynách/
Bog ſławy y wiecznośći.
Jdźcie do Miáſtá świętego/
Do mieſzkánia roſkoſznego/
On jeſt wſzytkich piáſtunem:
Wſzyſcy ſię z niego ráduycie/
Oycem ſierot go miánuycie:
On jeſt wdow opiekunem/
On niepłodnym płodnoſć dáje/
On je rozrádza w rodzáje/
W rodzáje niezliczone:
Okowy z więźniow zdeymuje/
A ná ſporne záchowuje
Cieſzkoſći nieſkończone.
Kiedyś przed ludem ſwym chodźił
Boże/ y oneś ſam wodźił
Puſzczámi ogromnymi/
Ziemie grunty ſtráſznie drżáły/
A niebioſá zás topniáły/
Przed oczyma twoimi:
Y gorá Syon ſie dwiáłá/
Kiedy ſtráſzną twarz widźiáłá/
Bogá Izráelſkiego:
Aleś ſkrapiał deſzczem ſzczodrym/
Y nápawał wſzytkim dobrym/

Grunt dźiedźictwá swojego.
Aby zá twoją uprawą/
Cieszył sie lud twoy potrawą/
Wdźięczney bárzo sytości:
Tuć sobie odpoczywáją/
Tu opátrzenie swe máią/
Z twojey Boże łaskodrości.
Tá tym twym błogosławieństwem/
Żeś nas dárował zwycięstwem/
Dźiękuiącći serdecznie/
Pánny Tryumf záczynáiąc/
W kole wdźięcznym opiewáiąc/
Táńcowáły społecznie:
Krolowie z woyski pierzcháią/
Y sromotnie uciekáią/
Potkáć sie áż nie śmieli:
A ći co domá zostáli/
Lupow sie wielkich nábráli/
Chociaż uciekáć mieli.
Dotądeś o Izráelu/
Poddan był ciężkości wielu/
Kiedyć źli nálegali:
Skądeś sie był stał mierźiony/
Y ták brudno umurzony/
Ják co w piecu legáli.
Lecz iuż ślicznieysze maß lice/
Niźli piorá gołębice/
Ktore śrebrny bláśk máią/
A od ktorych też wiec łzyie/
Y złoty bláśk czásem bije/

Gdy w powietrzu latáią.
Bo ják prętko wſzechmogący/
Wygnał precz narod ſzkodzący
I dźiedźictwá nam dánego/
Wſzytko ſie świátłem oblákło/
Ják gorá Sálmon zbieláko/
Pełná śniegu jáſnego.
Tu ácz jeſt gorá wyſoka
Bázan/ w págorki ſzeroka/
Y z gorámi inſzymi/
Co áż w obłoki ſięgáją/
Wielka wſzędźie ſławę máją/
Wyniosłościámi ſwymi:
Lecz ich Pan nie upodobał/
Ale ſámę tę to obrał/
Do ſwojego mieſzkánia:
Ná tey ć chce Pan odpoczywáć/
Ná tey y z námi przebywáć/
Ná wieki bez przeſtánia.
Wozow Páńſkich ſtoi ćmámi/
Y Aniołow tyſiącámi/
Pan záś śrzod miedzy nimi:
Ták wiec ná Synáycu ſtawał/
Kiedy ſie nam widźieć dawał/
W ſwojey ſławney świątyni:
Wſtąpiłeś ná wyſokości/
Nábrałeś więźniow w możności/
Z korzyśćiámi wielkimi:
Y rozdałeś ludźiom dáry/
Nie máiąc w hoynośći miáry/

Boś Pan miedzy wszytkimi.
A zwojowawszy uporne
Przy nas/ co znaś z sobą ssforne/
Miłością swą zostawaś:
Niechżeć sie dźieją chwalenia/
Iż nam dárow swych zbáwienia/
Káżdego vniá dodawaś.
Tyś Bog mocny/ tyś Bog wieczny/
Sam nas zbáwić dostáteczny/
Ty gwałt naywiętszy zmożeś/
Ty sam ze wszeláкiey trwogi/
Ty y z gárdłá śmierći srogiey
Snádnie nas wyrwáć możeś.
Pan poráži sroga ráná/
Jeslíże nań gdy powstáná/
Wszytkie swe przećiwniki:
A toż káżdemu uczyni/
Ato mu sie jedno przewini/
Wytráćić chce grześniki.
Bo co niegdy Pan spráwował/
Że lud swoy w Bázan záchował/
Y w morskiey głębokośći/
To jeszcze myśli spráwować/
Jáko to raczył ślubować/
Mieszkáńcom świetych włośći.
Wszák wiećie/ żeście w czásiech tych/
Lejąc krew nieprzyjaćioł swych/
Nogámi w niey brodźili:
Wiec y ich ścierwem obsitym/
A wászą ręką pobitym/

Jeśćie swe psy karmili.
Widźielić Boże Pogánie/
Twoje Krolewskie stąpánie/
Gdysmy tryumfowáli:
Wprzod szłá Muzyká śpiewájąc/
A druga zá nimi grájąc/
Wszyscy sie rádowáli.
Pánny wprzod tańcowáły.
A przy bebniech záczynáły/
Ten głos zgodnie śpiewájąc:
Błogosławćie Zbáwićielá/
Coście poszli z Izráelá/
Pánem go swoim znájąc.
Tu Benjámin ácz máły/
Ale Zołnierz z niego śmiáły/
Znácznieiszy przed wszytkimi.
Tu są Judskie/Zábulońskie/
Tu Kiążetá Nephtálińskie/
Z Paniety inszymi.
Pan jest swym pobudką w boju/
On posiłkiem w niepokoju/
Nigdy nas nie przebaczył.
Pánie day w tym utwierdzenie/
Day y szczęśliwe skończenie/
Coś w nas sam záczął raczył:
Posilay ludu swojego/
Y Kościołá twego świętego/
Słowy twymi świętymi:
Niechći tám niosą swe dáry
Krolowie/ czyniąc ofiáry

Z námi chwalcámi twymi.
A tymi záś co ſie wſpinájąc/
Zbroi y ſile dufáją/
Staw ſie ſrogoſtráſſliwy:
Niechay zebrána drużyná/
Niechay y káżdyhárdżiná
Wie/żeś Pan ſpráwiedliwy.
Okroć ſercá Pogan mściwe/
Nákarm woyny boju chćiwe/
By ſie wiec obaczywſſy/
Tobie czołem uderzyli/
A w ſtukách śrebo nośili/
Głowy ſwe unižywſſy:
Tobie Egyptſcy pánowie/
Tobie czarni Murzynowie
Niechay dáry dawáją:
Niechay y wſſytkie krolestwá/
Znáiąc twoje dobrodżieyſtwá/
Ku czći twojey śpiewáją:
Tobie co śiedźiſſ ná niebie/
Ktore dawność ma od ciebie/
Tobie niech ſie kłániáją:
Ná ktorego to głos ſrogi/
Wſſytká źiemiá pełná trwogi/
Y ći co go ſłuchájąc.
Temuż moc wſſelką przyznayćie/
A chwałe wdźięczną oddayćie/
Z jego ku wam dobroći:
Pancí to náder wyſoki/
Wzniosł chwałę ſwą nád obłoki/

A nikt go nie okroći.
Groźnyś w swey świątnicy Pánie/
Kroż sie przed tobą ostánie/
Nápełnił twoy strách wszędzie:
Ty serce dawaſz y śiły/
Izráelowi coć miły/
Niechyżeć żá to cześć będzie.

PSALM LXIX.

Salvum me fac Deus, quoniam intraverunt aquæ.

Ná tę Notę, jáko PSALM LI.

I. *Prorok w osobie swey niewinność, krzywdę, trapienia y ćiężkośći dziwne Zbawićiela náſzego wyliczywſzy v. 2. 3. 4. 5. 6. 7. Matth. 25. v. 26. Luc. 22. v. 23. Pſal. 22. pokázuje, iż on to znośi dla Bogá y chwały jego v. 8. 9. 10. Pſal. 22. y żywotá niewinności v. 11. 12. 13. profac żeby go wysłuchał y porátował v. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22.* II. *Prośi, żeby Bog jego przećiwniki pokarał ná zdrowiu y májętnośćiách v. 23. 24. 25. 26. 27. á nabárzey wiecznym od śiebie odrzuceniem v. 28. 29. żá co wſzytko on Bogá pochwali v. 30. 31. 32. y wierni ſię uweſelą v. 33. 34. náwet y świát wſzytek*

wßytek uwielbi go v. 35. że on Kościoł swoy zbiera y trzyma v. 36. 37.

RAtuy mie ty sam wßechmocny Boże/
Boć mie już práwie zálewáją wody/
Lgnącego w błocie nießczesnęy przygody/
A porátować mie nikt nie może:
Powodź gwałtowna już mie porwáłá/
Jużem oniemiał rátunku wołáiąc/
Już y moc oczu wßytká ustáłá/
Do ćiebie w niebo o pomoc pátrzáiąc.
Ná głowie tyle swey nie náyduje
Włosow/ ile tych co mie w nienawiśći
Máiąc/ z mey ßkody ßukáją korzyśći:
Żeby zá moją winą/ nie czuje/
Wźieli nádemną moc/ co mą duße
Trapią: A ty wieß że bez mojey winy.
Nicem nie wydárł/ á płácić muße/
Zmyślájąc ná mie rozliczne przyczyny.
Nieprzeliczonych Zastepow Pánie/
Day że sie zá mie nigdy nie wstydáją/
Ci wßyscy co sie ná ćie oglądáją:
Niechay co máją w tobie dufánie/
Dla mnie sie nigdy nie zápałáją:
Boć urągánia Boże żáłosnego/
Dla ćiebie ußy moje słuchájąc/
Prze ćie y wstydu używam ćießkiego.
Stałem sie bráćiey swey nieznájomny/
Synowie mátki mey nie znáją swego
Brátá/ ále mie máją zá obcego/

Jem ſie gorlił o Dom twoy zelżony
A tż wzgárde twą/ y pohánbienie/
Z ſercá ſwojego uboleniem noſże/
Swiadczac poſtem ſwym płácz y trapienie/
Schmiech tylko z wſtydem od nich ſtąd odnoſże.
A jeſli mie gdy płácząc widáli/
Przypowieść záraz ze mnie uczynili/
O mnie ſie w branách śiedząc námowili/
Po kárczmách o mnie Pieśni ſkłádáli:
A ja tu co mam czynić inſżego?
Przed tobą ſerce ja ſwoje wylewam/
Dlá miłośierdźia uſłyſż mie ſwego/
Gdyż ſie od ćiebie rátunku ſpodźiewam.
Wyrwi mie z błotá moich ćieſżkośći/
Nie dopuſżczay mi w nim márnie záginąć/
Nieprzyjaćioły day mi wſżytkie minąć:
Wyrwi mie z ſtráſżnych wod głębokośći/
Niechay mi gwałtem duſże mey ſmętney
Z twych reku bystra powodź nie wydźiera:
Niechay mie ám wir kołokretny
W bezdenną przepáść nigdy nie záwiera.
Wyſłuchayże mie z łáſki ſwey Pánie/
Ráczże oczyma miłośierdźia ſwego/
Y zlitowánia nie zámierzonego/
Weſoło poyźrzeć ná me wołánie/
A twarzy ſwojey pełney miłośći/
Nie kryi odemnie ſłużebnikà twego:
Ogárnęłyć mie zewſżąd ćieſżkośći/
Przyśpieſż z rátunkiem do utrapionego.
Przybliż ſie/ przybliż ku mojey duſży/

Spraw

Spraw żywotowi memu wybáwienie/
Nieprzyjaćiołom mym ná pohańbienie:
Okup ja/ że sie wiecey nie susy/
Bacz jáko hárdźie mi urągáją
Z uszczypki/ szydząc ze mnie miedzy sobą/
Znájomić dobrze co to dźiáłáją/
Bo mnie trapiący wszyscy są przed tobą.
Jużći ná poły mię zámordował/
Nie ukojony żal sercá mojego/
A nikogo ták nie widze dobrego/
Coby mie jáki kes pożałował:
Y owszem jeszcze miásto ćieszenia/
Zli ludźie/ gorzką mię żołćią karmili/
A nie mając nic ná mie baczenia/
W prágnieniu moim octem mię poili.
Niechże dobrych dni zá to nie mają/
Niechay im kością chleb ich w gárdle stánie:
A skąd pociechy szukáją wiec Pánie/
Tám niechay smierć stąd odnaszáją:
Wykol im oczy niech nie pátrzáją/
Niech sie nábiorą strách ów ćiemney nocy/
Poraż je w krzyże/ niech upadáją/
Niech w biodrách swoich nie máją nic mocy.
Popedliwość swą wyleyże ná nie/
Niechay ich ściga rozgniewánie twoje/
Niechay ich dwory y pyszne pokoje
Popustoszeją/ y ich mieszkánie:
Bowiem od ćiebie mnie ubitego/
Nieluteściwie ony dobijáją:
A chociaż widzą już zránionego/

Okrutnych mi ran wiecey przydawáją.
Pátrz jáko z grzechu w grzech upadáją:
Niechże nie máją twey ſpráwiedliwośćí/
I ríąg je żywiących wymaß bez litośćí/
Niech z cnotliwymi dźiału nie máją:
Ale ja/ áczem nedznik zboláły/
Kiedy mie Pánie wybáwiß z trudnośćí/
Każe ustam swym áby śpiewáły/
Ná chwałe wielkiey twey Boſkiey litośćí.
Co wiem że bedźie wdźięcznieyßa tobie/
Niźli woł tłusty/rogámi bodący/
Y niźli ćielec kopytem grzebący:
A tedy dobrze otuß sobie/
Mizerni ludźie ćiebie prágnący:
Widząc ćie/ á tyś prośbámi ubogich
Nie bywał nigdy pogardzáiący/
Owßemeś pomniał ná swe w petách srogich.
Niebo/y ziemiá/y co w was żywie/
Daycie cześć Pánu: Bo Pan opátruje
Syon/ á Judſkie miástá sam buduje.
Tám lud dźiedźiczy Páński prawdźiwie/
Támże spokoynie y Boży ſłudzy/
Wespoł z potomſtwē swym/ przemießkiwáją/
Tám y co Páná miłują druzy/
Pociechy wielkie y rádość swą máją.

PSALM LXX.

Deus in adjutorium meum intende.

Ná tę Notę jáko PSALM XVII.

Teo

Ten Psalm y słowy y rozumieniem zgadza się z częścią ostátnią Psálmu 40. do ktorey odsyłamy Czytelniká.

Boże przybądź mi z pomocą/
A nie mieszkáiąc rychło przyśpiesz/
Że mie od nieprzyiaćioł wyrwiesz/
Co mi nálegáią mocą:
Wszyscy co duszę mey szukáią/
Boday byli pohánbieni/
Sromotnie ná zad cofnieni/
Ci co sie w złym moim kochájq.
Uczyńże to z swey dobroći/
Że ći ktorzy zá mną wołáią
Ják zá błaznem/ sámi pierzchájq:
Niech je wstyd ná zad obroći.
A ći záś co ćiebie szukáią/
Niech używáią rádośći:
Niech z cáley sercá wdzięczności/
Chwałę twą świętą wyznawáią/
Mowiąc: Bądź pochwałon pánie/
Że swe wierne/ ktore miłuiesz/
Láskáwie záwżdy opátruiesz/
Máiąc o nie swe stáránie.
Ja też pełen rzewnego łkánia
Wołam/ Boże ráruy mie sam/
Boś ty moy Zbáwićiel y Pan/
Pośpiesz że sie już bez mieszkánia.

PSALM LXXI.

In te Domine ſperavi, non confundar.

Ná tę Notę, jáko PSALM XXXI.

1. Proſi Prorok, żeby go Pan z ręki złośći-wych wybawił v. 1. 2 3. 4. gdyż on jeſzcze w żywoćie máłki ſwey ták w nim dufał v. 5. 6. że ſię temu nie jeden dźiwował v. 7. II. Te-muż porucza wiek ſwoy zchodzący v. 9. 18. pro-ſząc, żeby go przećiwnikom odeymował v. 10. 11. 12. one pohańbiał v 13. widząc że on cáłemu poufał v. 15. y rad ſię bawi jego chwałą v. 8. 15. 16. 17. dla tego że Pan ſprawiedliwość lubi v. 19. á zaſmućiwſzy pośieſzyć umie v. 20. zá co on też duſzą y ćiałem hołdować mu ná wiek obiecuje v. 21. 22. 23. 24.

HAchoway mie od pohańbienia
Ty/ w ktorym dufanie
Swe záwżdy mam/ Pánie:
Rácz mie wybawić z utrapienia
W ſwojey ſprawiedliwośći/
Uſłyſz mie w mey ćieſzkośći.
Rácżże ty ſam być moją ſkałą/
Do mego mieſzkánia/
Y do ućiekánia:
Abyś mi ſie obietnicą ſtałą

Od ćiebie/ Że do końcá
Sam maßbyć moy obrońcá.
Wybaw mie z reku niezbożniká
Ktory mie chce zdrádźić/
Y duße mą zgłádźić:
Wyrwi mie z reku okrutniká/
Boć ja twojey miłośći
Dufam od swey młodośći.
Boś mie ty wźiął u mátki mojey/
Od poczęćia mego/
Do opieku swego:
Tobąć moy wßytek żywot stoi/
Zá co cześć twojá Pánie/
W uśćiech mych nie ustánie.
A choć mie źli pálcem zazdrośći
Pokázuią sobie/
Przećie dufam tobie/
Że mi daß bez wßelkiey żáłośći
Ostátek mych dni strawić:
Zá co ćie bede sławić.
Tylko w wieku mojey stárośći
Nie rácz mie porzucáć/
Od śiebie odrzucáć:
Owßem mie pomni w mey zeßłośći
Mieć pod opieką twoją/
Y wspieráć łáską swoją.
Boć śie moi nieprzyiaćiele
Przećiw mnie zmawiáją/
Chytrze náradzáją:
Duße mojey ßpieguiąc śmiele/

Ná to ſię uſádźili:
Aby ją zágładźili.
Jużći go Bog opuśćił/ práwy
Już go doganiayćie/
Już go poimayćie/
Jużći go też nikt nie wybáwi:
Boże rácz mie rátowáć/
Niechćiey mie odſtępowáć.
Że ći co mi ſię ſprzećiwiáją
Będą záwſtydzeni/
Do ziemie zniżeni/
Ci co złego mego ſzukáją:
A ja záś ná wolności/
Dam chwałę twey możnośći.
Y záczne weſołe śpiewáni
O twey wielmożności/
Y ſprawiedliwości:
A uczynię uſty wyznánie/
Że twych dobroći Boże/
Nikt policzyć nie może.
Nie zániechám twey wſzechmocnoś
Sławić ná wſze ſtrony/
Żeś w niey niezmierzony:
A żeś w obietnic ſwych pewności/
Nie oſzukał żadnego/
Tobie dufáiącego/
Páni e tyś od mojey młodości
Miał mię ná baczeniu/
Y ná ſwym ćwiczeniu:
Nie rácz że mię y w ſędźiwości

Z łá

Z łáski swojey opuſczáć:
Nie rácz trapić dopuſczáć.
Aż oznaymie twoje możności
Y teráźnieyſzemu
Swiátu/ y przyſłemu:
Bo twe Boże spráwiedliwości
Wysoko postąpiły:
Wielkie rzeczy czyniły.
Ktoż ſie tedy chlubić śmie pániel
Aby w swey osobie
Mógł rowien być tobie?
Bo ácześ mie był wpárł w odchłánie
Okrutnych nawálności/
Y teſkliwych ćieſzkości:
Aleś záś żywot moy wybáwił
Z przepáści dźwignąwſzy/
Z ćieſzkości wyjąwſzy/
Czymeś cześć swą y mą wystáwił/
Gdyś rátował nędznego/
Y ućieſzył smutnego.
Przetoż ćie Boże nieſkończony/
Izráelſki świety/
Z twojey prawdy wźietey
Wielbić będą mey Cytry strony/
Będą ustá śpiewáły/
Iż twą dobroć uznáły.
Y jezyk będźie dniá káżdego
Twe spráwiedliwości
Wyznawał z wdźięczności/
Iż co łukáli złego mego/

Gdy

Sámi sę pohánbieni/
A sprośnie záwstydzeni.

PSALM LXXII.

Deus judicium tuum Regi da.

Ná tę Notę, jáko PSALM LXV.

Bliski śmierći Prorok błogosłáwi Synowi Sálámonowi, á w nim Krolestwu Christusowemu, I. *Proßąc żeby go Bog mądrośćią sprawiedliwośćią nádárzył v. 1. 2.* 1. Reg. 3. *pokoy dał zá czásow jego v. 3. á on broniąc ubogich á gwałtowniki tempiąc żeby się wiecżney ślawy nábáwił v. 4. 5. 6. 7.* II. *Prorokuje o Zbáwićielu, okázuiąc że on zwierzchność otrzymaná wßytek świát v. 8.* Matth. 28. Marc. 16. *grubi narodowie v. 9. możni Monarchowie v. 10. z posłuszeństwem y z upominkámi v. 11. że do nog jego upádną: á on rownie sadząc páná y chudżinę, błogosławieństwá z káżdy miáry dożna v. 15. 16. y wieczne potomstwo po sobie zostáwi v. 17.* III. *A zá to y zá inße Boże cudowne dziełá Bogá prawdźiwego chwali v. 18. 19.*

DBoże ráczdáć swoje sądy

Swoje

Swojemu Krolowi/
Day w rece sprawiedliwe rządy/
Y jego Synowi:
Niechay wszytkie poddane swoje
Sprawiedliwie sądźi/
Niech pány y ubogie twoje
Jednym prawem rządźi.
Gory niechay pokoy rozpłodzą
Ludźiom do radości/
Niech pagorki obfitość zrodzą
Dla sprawiedliwości.
Bo on wszytkich ludźi ubogich
Sam obrońca będźie/
On uciski Tyranow srogich
Wszczat wyniszczy wszędźie.
A zá niego będźie bez końca
Służbá Boża kwitnąć/
A dokąd mieśiącá y słońcá/
Zorze będą świtnąć:
Pan ná kray sobie poświecony
Lać będźie swe dáry/
Jáko deszcz ná suche zagony:
Gdy pádá bez miáry.
Zá czásow pánowánia jego/
Zákwitną cnotliwi/
Ná wczásiech pokoju wdźięcznego
Będą długo żywi.
A on od morzá áż do morzá
Będźie roskázował/
Gdźie wschodźi y zachodźi zorzá/

On

On bedźie pánował:
Pogánie beda upadáli
Przed nim ná kolaná/
Uporni proch beda liżáli/
Znáiąc go zá páná:
Krolowie co morzem władáią
Poniosą mu dáry/
Y ći co ná wyspách mießkáią/
Dádzą swe ofiáry.
Arábscy y Sebá Krolowie/
Kłániáć mu sie beda/
A wßyscy wobec narodowie
Do posług przybeda:
On uslyßy ukrzywdzonego
Krzewliwe wołánie:
On ná rátunek upádłego
Precżuchno powstánie.
Wßytkim strapionym dla frásunku
Bedźie miłośiernym/
Strzegąc ich duße/w swym rátunku
Pokaże sie wiernym:
Od zdrády y gwałtu kázdego
Nedzne odeymuje:
Abowiem on y nachudßego/
Krew drogo ßácuje.
Zá czym mu też Pan z swey miłośći
Przedłuży żywotá:
Y da że bedźie miał w hoynośći
Arábskiego złotá:
Wßyscy zá zdrowie Krolá swego

Bed

Beda sie modlili:
Wszyscy beda postepkom jego
Y błogosławili.
W ten czás z gárści ziarn táki wszedźie
Urodzay powstánie/
Ze dárzest jego ták szumieć będźie/
Ják szum ná Lybánie.
Po krolestwách kwitnącey młodźi/
Rostącey do stawy/
Táki dostátek wiek on zrodźi/
Jáki ziemiá trawy.
A imie Krolá tego/wieczne/
Będźie zostawáło/
Poki jedno świátło słoneczne
Swiát ten będźie grzáło:
W nim wszyscy szczęścia záżywáiąc/
Beda sie ćieszyli/
Onego też szczesliwym znáiąc/
Beda go sławili.
Bądźźeć chwałá Boże prawdźiwy/
Izráelski Boże.
Ty sam ná świecie czyniss dźiwy/
Jákich nikt nie może:
Imie twey zacney wielmożności/
Niechay zábrzmi wszędźie:
Niechay chwałą twojey litości
Swiát nápełnion będźie.

PSAL-

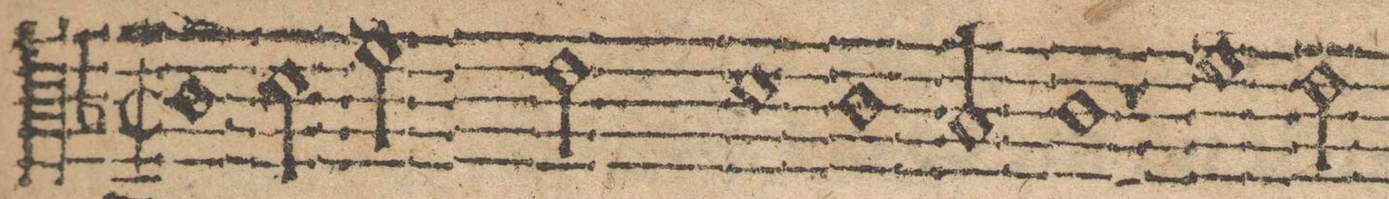
PSALMOW DAWIDOWYCH

Część Trzećia.
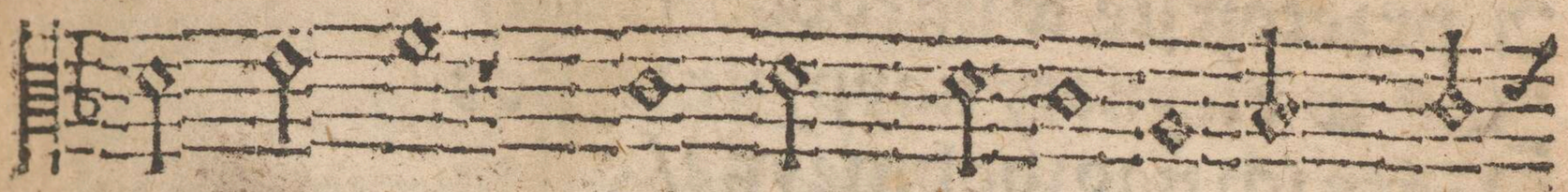
PSALM LXXIII.

Quàm bonus Israël DEUS.
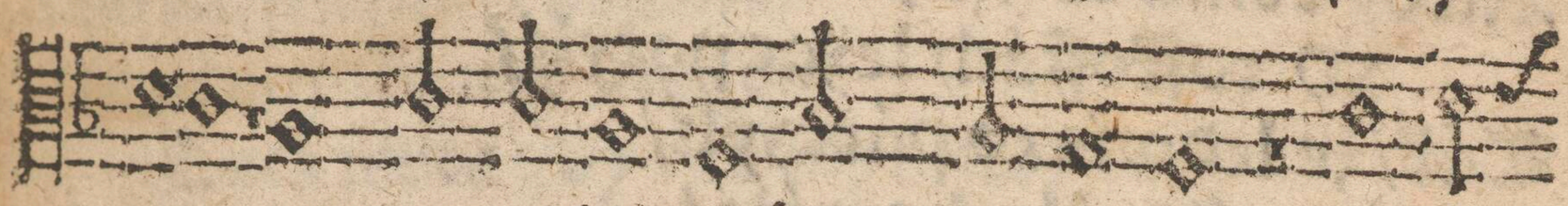
I. *Zeznawa Prorok, yż Bog dobry jest do*
bremu v. 1. choć przed tym o włosek się nie u
nosił zá złymi v. 2. 3. widząc áno ich ßcześći
piástuje v. 4. 5. 6. 7. Psal. 37. y wolno im ludzi
krzywdźić v. 8. Bogá bluźnić v. 9. náwet z rzą
du y dozoru wßytkich rzeczy onego obierá
v. 10. 11. II. *Widząc yż się złość złym ná*
dawa v. 12. á niewinność nie poptaca v. 13. po
wiáda że rozerwánia myśli zbyć nie mogł v. 15.
16. áż się w Swiątnicy Páńskey náuczył v. 17.
że zbyt nie wárowne to ßcześćie v. 18. 19. 20.
ktorego on złym głupie záizrzał v. 21. 22.
III. *Zá czym do Bogá się wraca, y ná*
nim sámem przestawáć ná wieki obiecuje: áż
do końcá.



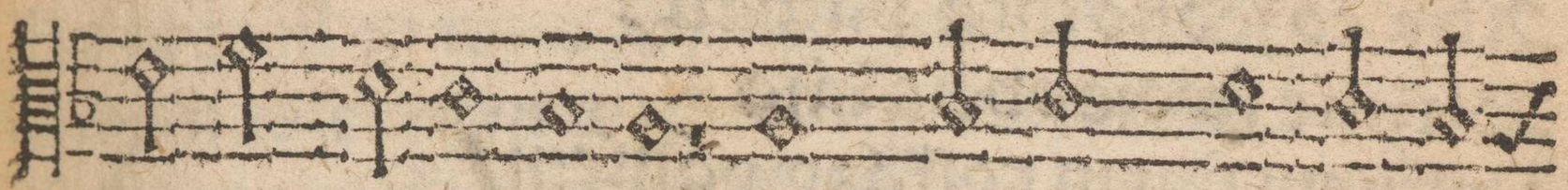
DJáko Bog w łáſce dobry/ Y Izráelo=



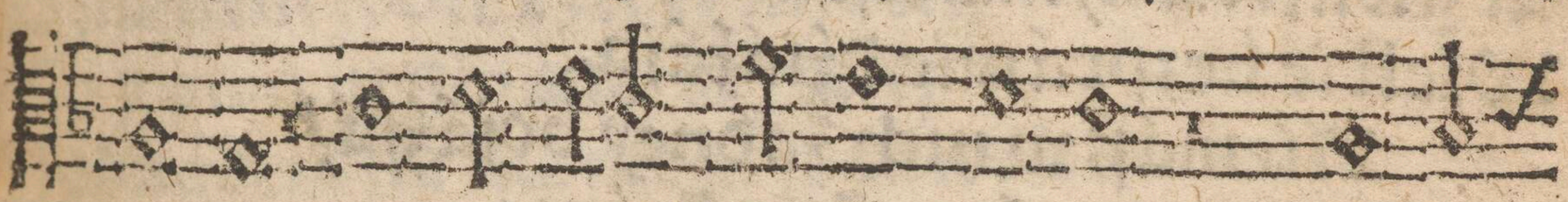
wi ſzczodry: Wſzytkim/ ktorzy ſercá ſzczy=
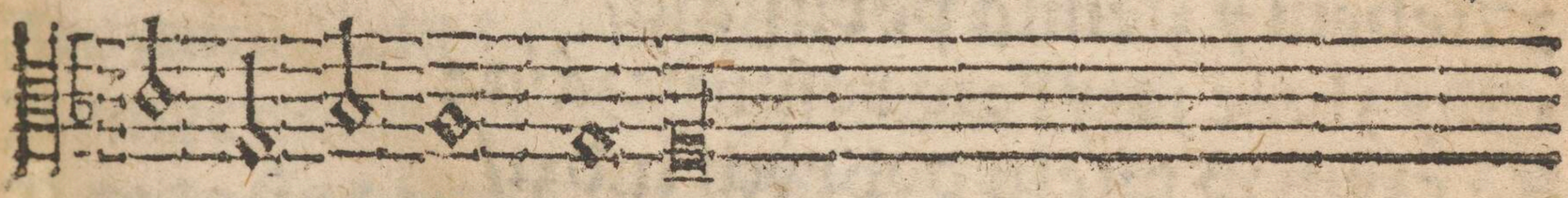


rego Ochraniáią czásu wſzelkiego. Jednák



nędzne moje nogi/ Już práwie ſzwánkowáć



miáły/ Y ustąpić mocno chciáły/ Z twoiey



Boże proſtey drogi.

Pátrząc jáko ſzczęśćie ſłuży/
Y wſzytko po myśli płuży/
Ludźiom ſzalonym y złośliwym/
Ktorymem ſie stał zazdrośćiwym:
Że wolni będąc ćieſzkośći/
Nędze tu żádney nie znáją/
Zdrowie y dostátek máją/
Żywiąc záwżdy w beſpieczności.
Co to robić nic niewiedzą/

W prożnowániu ſobie śiedzą/
Przyidźieli ná nie co ćieżſzego/
Máją ſie obroćić do czego:
A przetoż ſie w hárdość ſtroją/
Jáko w kleynoty naypyſznieyſze:
Sżáty ich naozdobnieyſze/
Kiedy komu co źle zbroją.
W roſkoſzách leżąc potyli/
Ták/że ledwie co pátrzyli/
A ná to ſie cále chowáli/
Aby co jedno chcą pacháli:
Bliźnie ſwoje obciążáją
Pyſznym ſwym roſkázowániem/
A gwałtownym uciſkániem
Wielkie bezpráwie dźiáłáją.
Niemáſz w nich żadney bojáźni/
Ni Boſkiey/ni ludzkiey kaźni:
Niebem y źiemią poruſzáją/
Gdy złość jezykow roſpuſzczáją:
Bo czym w wielu dobrych ludźi/
Kielich wody/ktory pią/
Kiedy je źli ludźie biją/
Te żałoſną mowę budźi:
Aboć Bog tego nie widźi/
Aboć ſię wiec y nie brzydźi
Złościámi ludu bezbożnego/
Przećiwko ſobie wyſtępnego.
Pátrz/jáko beſpiecznie śiedzą/
A choć o Bogá niedbáją/
Gżeſćią zewſząd używáją/

O żadney nedzy niewiedzą.
Prożnom sie y já frásował/
Bym serce czyste záchował/
prożnom strzegąc sie nieprawości/
Umywał rece w niewinności.
Nie było dniá y jednego/
Żeby mie prześládowánie/
Abo niesłuszne karánie/
Nie utrapiło nedznego.
Lecz serce gdy ták myślało/
Czułem/bez grzechu nie było:
Bo toć jest w wierze swey swánkowáć/
Twym wiernym wzgárde pokázowáć.
A chcąc myśl ná czym postáwić/
Dźiwnem sobie rzeczy myślił/
To y owo w głowie kryślił/
Jednákem sie nic mogł spráwić.
Aż wszedszy w twoje świątnice/
Zrozumiałem tájemnice:
Koniec niezbożników uyźrzawszy/
Y tego sie tám dowiedźiawszy/
Że źli nieszczesne swe nogi/
Ná śliskiey tle położyli:
przetoż/ o czym nie myślili/
Upádną w upadek srogi.
Predzey/ ániż w oce mgnieniu/
Przychodzą ku spustoszeniu:
Bo jáko jedno rychło Pánie/
Swoje strách y sam puścisz ná nie/
Y ich sámych/ y ich mienia/
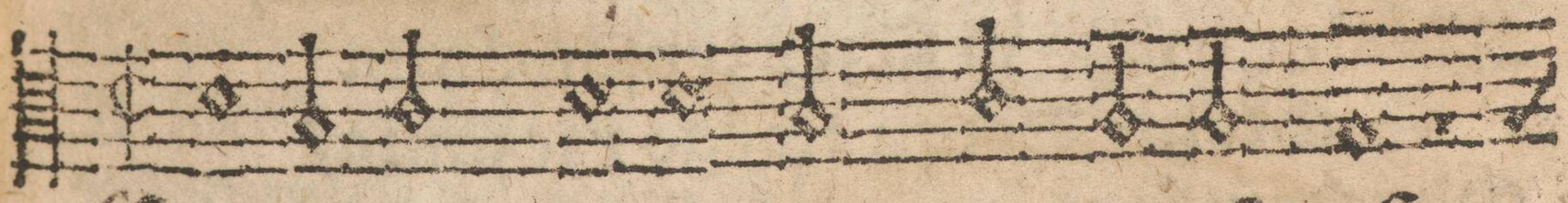
Szczątku ná świecie nie ſtánie/
Y przyidą w zápámiętánie/
Ják ſen z pierwſzego ocknienia:
Czego/ á niż myśl pojętá/
Siłá troſk z frásunkiem wźiętá:
A imem był w wietſzym myśleniu/
Tymem był y w wietſzym wątpieniu/
Ták żem ſłuſznie policzony
Mogł bydź/ przed oczymá twymi/
Miedzy bydlęty ſproſnymi/
Będąc ták źle wyćwiczony.
Lecz wiedząc o tobie w Niebie/
Niechciałem ſie puścić ćiebie:
A tyś mie też w tey biedźie mojey/
Nie wypuścił z práwice ſwojey:
Juſſże mie wiedź po ſwych drogách
Z oycowſkiey ſwojey miłośći/
A weź mie do ſwey ſławnośći/
Po roźlicznych moich trwogách.
Jáć w Niebie nie mam inſſego/
Oprocz ćiebie Bogá ſwego/
Tyżeś ſam też y tu ná źiemi/
Grunt/ miedzy pociechámi memi/
Gdy duch moy y ciáło mdleje:
Jżeś ſkáłá ma ná wieki/
A nie ſpuſzczaſz mie z opieki/
W tobie ſkłádam ſwe nádźieje.
Bo ktorzy ćie odſtępuią/
Znáć że zginienie miłuią:
A ktorzy cudzym Bogom ſłużą/

Ná swoje sie zbáwienie dłużą.
Lecz ja przy tobie zostáne/
Ciebie Bogiem swoim znáiąc/
W tobie státeczńie dufáiąc:
Spraw twych sławić nie przestáne.
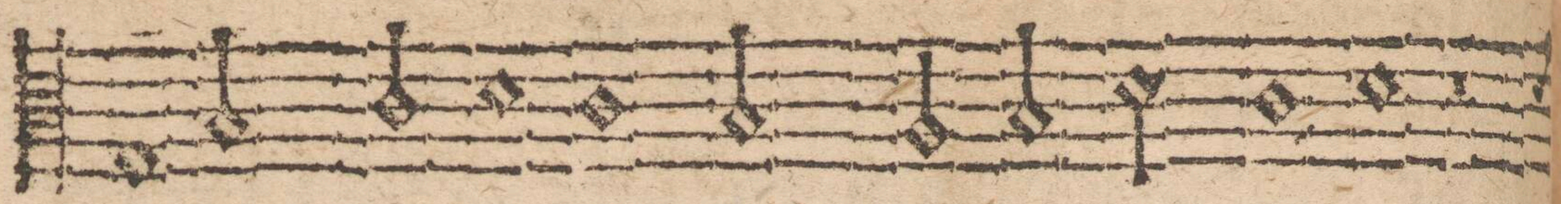
PSALM LXXIIII.

Ut quid Deus repulisti in finem?

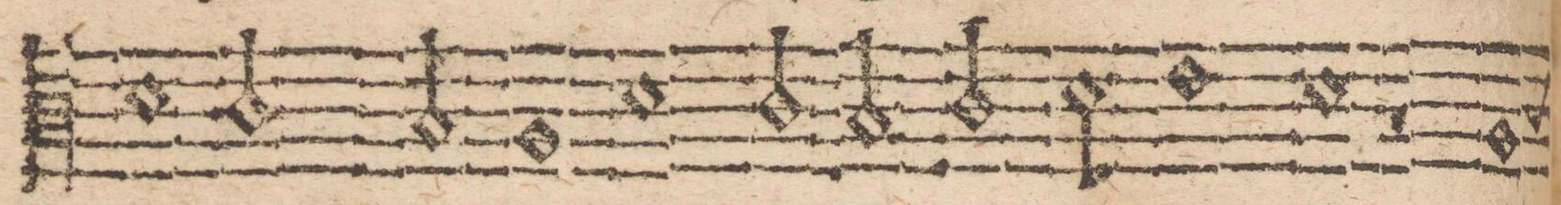
Gdy Antiochus Epiphanes 1. Mach. 1. Ieruzálem zplundrował, Lud Boży tem Pśálmem Bogá I. prośił, żeby gniew porzućiwszy dziedzicznego ludu swego bronić raczył v. 1. 2. 3. II. Okrucieństwo nieprzyjaciół wyraża, którzy Kościoł Boży zelżyli v. 5. spustoszyli v. 4. 5. 6. 7. 8 á Proroki wymordowáli v. 9. III. Modli się, áby nie podawał ná hańbę ludu y imienia swego v. 10. práwicę swą żeby ná pomstę wyćiągnął v. 11. 22. 23. ták jáko kiedyś to czyniwał v. 12. 13. 14. 15. 16. wiglad májąc sam ná się v. 18. 19. ná przymierze swe v. 20. y ná lud swoy, ktory w niem ufa v. 21.



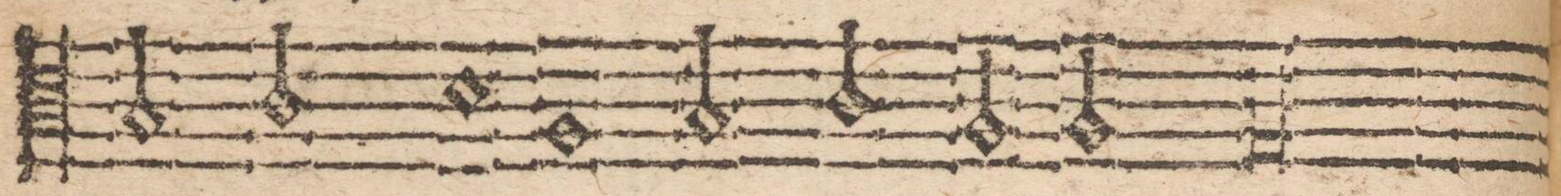
Czemuż ná wieki nas wzdy opuszczasz



Bożeć Czemu ſie daſz gniewowi ſwemu



Srożyć przećiwko ludu wybránemu? Cze



muż nas wilkom ſzárpáć dopuſzczaſz?

Wſpommiey ná ludu ſwego zebránie/
Ktoreś ty ſobie ſam drogo okupił:
Pátrz jáko złośnik dźiedźictwo twe zkupił/
Gore Syońſka/gdźie twe mieſzkánie.
Przyśpieſz co rychley nie myśląc wiele/
A wytráć ſrodze wſzytkie bezbożniki/
Co z nielepſzemi ſwymi pomocniki/
Náczynili ſzkod w twoim Kośćiele.
Bo gdźieśmy pierwey ſtow twych ſłucháli/
Słuchamy teraz bekánia ſproſnego:
Tám roſtoczywſzy proporce brzydkiego
Bálwochwálſtwá/ cześć twą podeptáli.
Nie przepuſzczáją ni budowániu/
W ktorymeśmy twą ſłużbe ſpráwowáli/
Jákoby w leśie drew w nim nárąbáli/
Myśląc o jego w ſzczet zepſowániu.
Subtelne Domu twego rzezánia/
Obuchem ſprośnie potłukli y młoty:
Wſzytkie po ścianách koſztowne roboty/

Pſa

psuią żałośnie bez pámietánia.
Ach y ogieńći już założyli
W świątnicy/gdźie twe bywáło mießkánie/
Twego imienia już przybytek Pánie/
Do gruntu práwie w niwecz znißczyli.
Ná toć sie byli pyßnie zmowili/
Mowiąc: Wytráćmy wßytkie do jednego:
Y ták namioty Bogá wßechmocnego/
Wßytkie w tey źiemi ogniem spalili.
To zła/chorągwi swych nie widźiemy/
Już wiecey áni prorokow nie znamy/
Od kogoby sie dowiedźieć nie mamy/
Długoli sie ták trapić będźiemy?
O Boże/do kąd ucho twe będźie
Słuchać złych ludźi tobie urągánia?
Nieprzyiaćiel twoy ták że bez przestánia
Będźie sromośił imie twe wßędźie?
Coż to że od nas ták długo stroniß?
A w rece swoje nie porwieß złośnikow?
Przecz práwicą swą nas swych miłośnikow/
Wyćiągnąwßy ją możnie nie broniß?
Wßákeś ty náß Krol jeßcze z dawności/
Ktoryś nas sobie ták był umiłował/
Że sie też wßytek świát temu dźiwował/
Kiedyś nas dźwigał w náßey ćießkości.
Gdźie jey nie było drogeś ukazał/
W poyśrzodku morzá dná grunt osußywßy/
A smokom hárde głowy pokrußywßy/
Wodameś sie zlać ná nie roskązał.
Tyś stárł y głowe Wielorybowi/

Gdy lud twoy pożrzeć chcąc okrutnie gonił:
Tyś woyſká jego ſtráßliwie rozgromił/
Y podał ná łup ſwemu ludowi.
Nád przyrodzenie ſwe/ z twárdey ſkáły
Zdroje płynęły ná twe roſkazánie:
A ießcześ ſłowá y nie wyrzekł pánie/
A rzeki wielkie oſchnąć muſiáły.
Twoje wßechmocność y czáſy czuią/
Bo kiedy ty chceß/ noc ćiemna przychodźi/
Já twoią wolą y dźień jáſny wſchodźi/
Wtąż ſie y Miesiąc z Słońcem ſpráwuią.
Tyś bárzo mądrze wßytkiego świátá
Ludźiom ná źiemi gránice poſtáwił:
Tyś pożyteczną też odmiáne ſpráwił
Z przykrymi mrozy ćiepłego látá.
To czyniąc przećie pámiętay Panie/
Jáko ćie hárdźie ßczypiąc ſromośilu/
Jáko y twoje Jmie lżąc bluźnili/
Zli y niewierni/ brzydcy pogánie.
Beſtiam ſrogim do rozdrápánia
Synogárdlice ſwojcy nie wydaway/
Lecz przy ſtadku ſwym obroną ſwą ſtaway:
Pokaż mi w nedzy ſwe zmiłowánia/
Weyźrzy ná ſwoje przymierze pánie:
Bo coż świát: jedno ſtok wßytkiego złego.
Zat káżdy pełen nierządu ſproſnego/
Wßędźie dla gwałtow ſkwierk/nárzekánie.
Nie day upádłym nośić ná ſobie
Wſtydu/ponieważ do ćiebie wołáją:
Niech ſie ráduią y łáſke twą znáją/

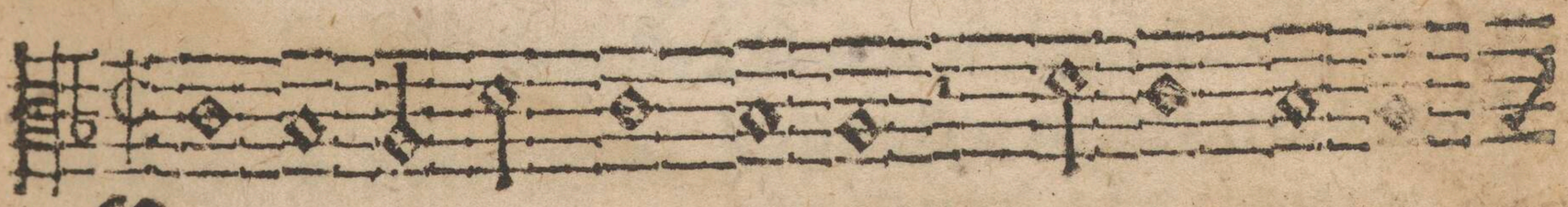
Já kto=

Zá ktorą beda dźiękowáć tobie.
O Pánie rácz że też już wżdy powstáć/
Weźmi sie zá ták jáwne krzywdy swoje/
Bacz że káżdy dzień bluźnią imie twoje
Sprośni bluźnierze: Możeß im sprostáć.
Nie wypuścżayże z swojey pámięći/
Jákie okrżyki/ jákie też y słowá
Wßetecżne náder/puścżáłá ich mowá/
Niech ták wiecey nie beda nádeći.

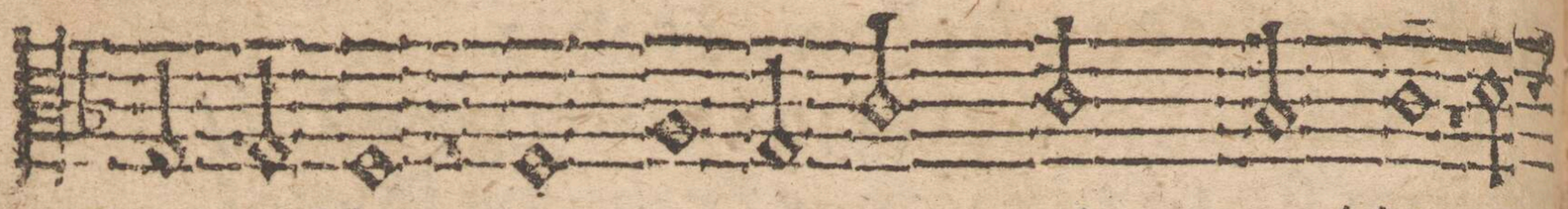
PSALM LXXV.

Confitebimur tibi Deus, confitebimur.

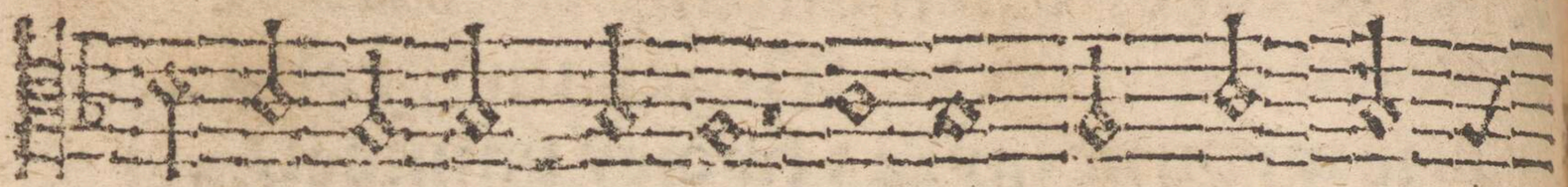
I. *Bogu dziękuje, że on Saulá y dom jego niżcżąc do ręku jego Krolestwo oddawáć poczyna v. 2. 2. Sam. 3.* II. *Slubuje sądy spráwiedliwe czynić v. 3. pokoy y zgodę stánowić v. 4. swawolne y odporne kroćić v. 5. pokázując im, że on z woli Bożey kroluje v. 6. Ktory kogo chce zniża y wywyßa v. 7. 8. y kielich pomsty ná złe á odporne wylewa v. 9.* III. *Bogu státeczną służbę przypowiedziawßy, złe ludzie niszczyć obiecuje v. 10. 11.*
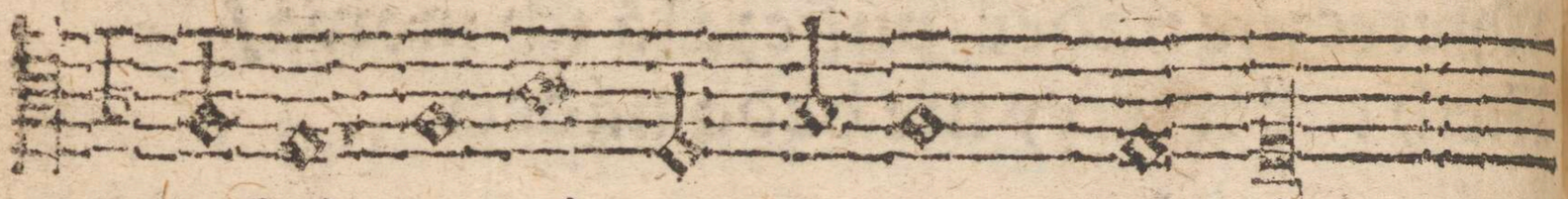


CJebie pánie wyznamy/ Wyznamy z o=



chotnośćią/ A z ſerdeczną wdźięcznośćią/ Ji



bliſko śiebie mamy Jmię twe/ będźiem



chwalić/ Cudá twe będźiem ſławić.

A ja więc ſpráwiedliwy
Sąd odpráwowáć będę/
Gdy Májeſtat ośiędę:
Będąc też ſwym życzliwy/
Stwierdzę ſłupy záchwiane/
I pogodzę poddáne.
Rzekę ludźiom ſzalonym/
Już więcey nie ſżáleyćie/
Ale ſię zlepſzyć chćieyćie.
Hárdźie záś wyniośćionym:
Nie wznośćie rogow hárdźie/
Mowiąc Bogu ku wzgárdźie.
Niemáſz ſławy nádźieje/
Od tąd gdźie ſłońce wſchodźi/
Ab o y gdźie záchodźi/
Ni ſk ąd Aquilon wieje:
Bog ſam zniża jednego/
A wznośi záś drugiego.
Bo ma Pan w ręce ſwojey

Rubek

Kubek winá przykrego/
Z drożdżámi zmieszánego/
Ktorym niesmácznie poi
Wszytkie niesprawiedliwe/
W grzechách wszetecznie żywe.
A ja zásie dziękuiąc
Bogu Izráelskiemu/
Záspiewam ku czći iemu/
Rogow złym przyłámuiąc/
Rogi cnotliwych wszędzie
Láską ma wznosić będzie.

PSALM LXXVI.

Notus in Judæa Deus.

Ná tę Notę, jako PSALM XXX.

I. *Náucza, że ten Bog, ktory się objáwił w Ludu Izráelskim, własną swą mocą Woysko Sennácheribowe poráził v. 2. 3. 4. á tem sobie sławy przyczynił v. 5.* 2. Krol. 19. 2. Chron. 32. II. *Wystáwia przed oczy wizerunk zwycięstwá Páńskiego: gdy nieprzyjaćiel ná pował leći v. 6. Bog się w zágniewániu swoiy v. 7. 8. świát przestrášony do pokoju się wraca v. 9. á niewierni rátunku y obrony doznawáią v. 10. 11.* III. *Zeby wszyscy ták*

Strásznemu y walecznemu Pánu służbę przyrzekli, upomina v. 12. 13.

W Judskiey ziemi Bogá znáią
Jákowey jest wielmożności/
W Izráelu pewność máią
O jego świetobliwości:
Bo Salem jest jego kochánie/
A Syon záś jego mieszkánie.
Tám pokrussył wszytkie zbroje/
Luki/tarcze/ ostre miecze/
Uspokoił wszytkie boje/
Ktorym ztrudná kto ućieczę.
Swiádkámi twey sławy Hetmáni/
Swieżo ná gorách zwojowáni.
Ná łup sie twoim dostáli/
Zásnąwszy sen nie ocknieny:
Choć sie ná woyne wybráli/
Nie mieli rąk do obrony:
Bo strácheм/Boże/twojey grozy/
Uspione są konie y woży.
Strásznyś ty Pan w grożie swojey/
Zwłaszczá tym co hárde baczyss:
Ktoż sie przed tobą ostoi/
Kiedy sie rozgniewáć raczyss?
Ná twe Pánie z Niebá wyroki/
Milcząc/ drży świát/ jáko sseroki.
A coż gdy ná sąd powstawass/
Wiernym swoim ku obronie:
Tám wiec jáwnie znáć to dawass/

Że złych

Ze złych hárdość iuż ná zgonie.
Twojá to cześć/ złych zápálczywość/
Z ich gniewu rośćie twa poczćiwość.
Sluby czyńćie Pánu swemu/
Ale ie y oddawayćie:
Dáry swe temu stráßnemu/
Coście przy nim/ przynaßayćie:
On bowiem żywot odeymuje
Krolom/ ktorym stráßnie pánuje.
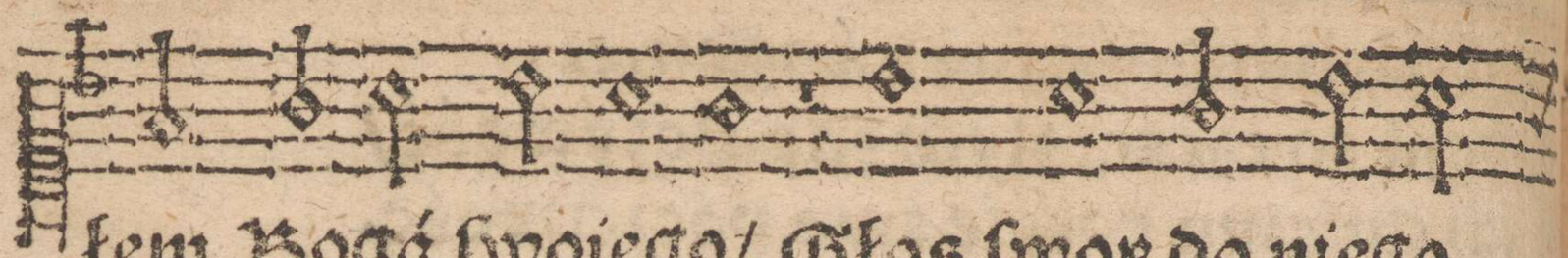
PSALM LXXVII.

Voce mea ad Dominum clamavi.

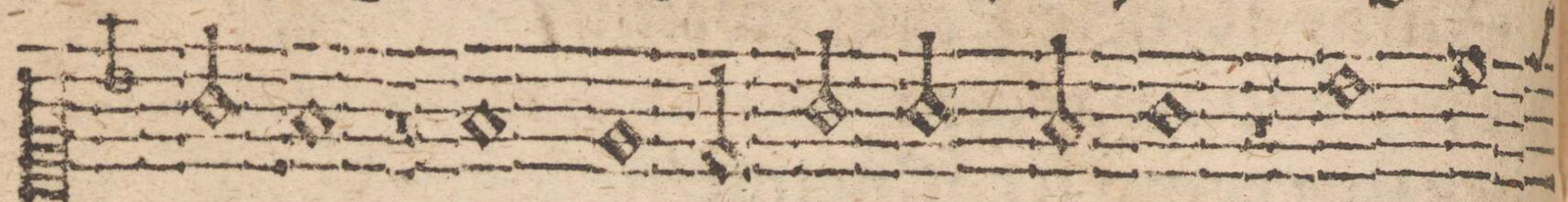
I. *Rzewliwie do Bogá záwoławßy v. 2. opisuje ćießkośći duße swey, ćielesnymi pokusámi strapioney v. 3. 4. 5. przywodząc sobie ná pámięć swoje chwile wesołe v. 6. 7. y miłosierdzie Páńskie zwykłe v. 8. 9.* II. *Zwyćięstwo duße nád ćiálem wyraża, ktora się pokrzepiłá miłośierdziem Páńskiem gniew przechodzącym v. 10. y cudownemi dźiełámi jego v. 11. 12. 13. 14. á zwłaßczá wybáwieniem ludu wybránego z niewoli Ægyptskiey: áż do końcá.*

W Ciężki czás frásunku mego/ Wzywa-

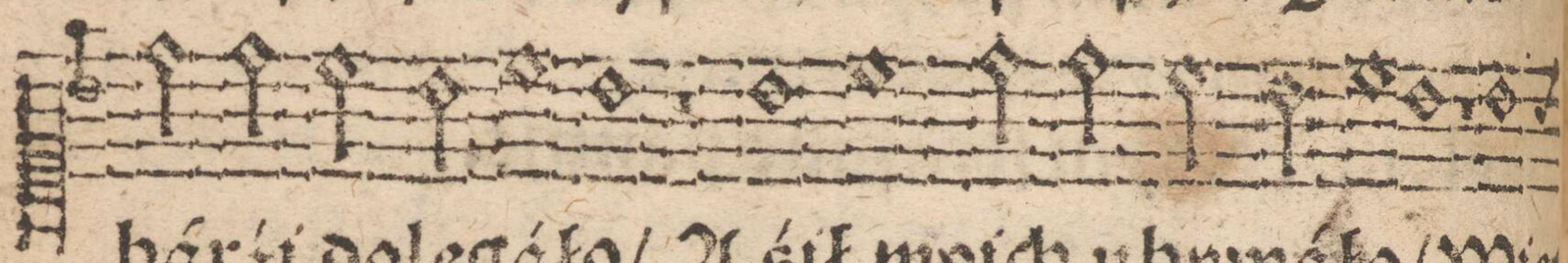
A vij tem



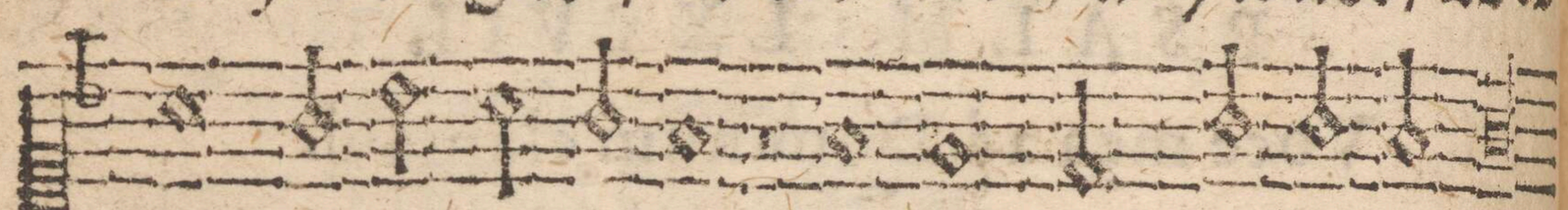
łem Bogá ſwojego/ Głos ſwoy do niego



wznoſząc/ O wyſłuchánie proſząc: Im mi



bárźi dolegáło/ A ſił moich ubywáło/ Wie



cym jego pomocy/ Szukał we dnie y w nocy.

Ale duſzá utrapiona/
Nie mogłá być ućieſżona/
Iż Pan pomoc odwłaczał/
Jákoby mię zábaczał:
A choć duch moy ledwo wzdychał/
Jezyk wołánicm uſychał/
Nie uſtałem w ćieſżkośći/
Wzywáć jego miłośći.
W tákim ćieſżkim frásowániu/
Prożnom myślił y o ſpániu:
Ják zábity leżałem/
Mowić już nieumiałem.
Aż w myśli mey roztárgnieniu/
Ná pámięć przyſżły ſumnienia
Czáſy Pánſkiey miłośći/
Gdy wyrywał z trudnośći.

Támem

Támem przypominał sobie /
Jákom kiedaś śpiewał tobie /
Boże łáſke twą znáiąc /
Y zá nieć chwałe dáiąc /
A to z ſerdeczney wdzięczności /
Co rozmyślaiąc w táyności /
Tymem ſercá swojego /
Posilał ztruchlałego.
Mowiąc / zaß Pan moy obrońcá
Porzucił cię iuż do końcá?
Czyli zápomniał swego /
Miłośierdzia wielkiego?
Zaß Páńſkiey iego opieki /
Náruſzyć co mogą wieki?
Czy obietnice iego /
Ustąpią z mieyſcá swego?
Zaß zápámietał litości /
Ktorą dawał w okwitości?
Czyli toż zmiłowánie
Jego / co rozgniewánie?
Y rzekłem ſie wiecey nie bać /
Chocby y śmierć tuż miáłá ſtać /
Práwicáć naywyższego
Prędko rátuje swego.
A żebym wżdy mogł przyść k ſobie /
Wſpominałem / jako tobie
Nie trudne było Pánie
Wiernych twych wſpomagánie.
Twoich cudow możne dźiecko /
Myśli moje ſpokoiło:

Bom

Bom w nich twą upátrował
Moc/ ktoraś ſwe rátował.
O pánie twoich ſpraw chwałá /
Poki ćiebie/ bedźie ſtałá/
Żaden nigdźie nie może
Wyrownáć tobie Boże.
Sameś ty w prawdźie możny Pan/
Táki/ od wſzech cudow uznan:
Bo dokázujeſz mocy /
Dodáiąc ſwym pomocy.
Tyś mocą rámieniá ſwego /
Wybáwił z járzmá ćieſzkiego/
Potomſtow Jákobowe /
Tákże y Jozefowe:
Twoie moc poczuły wody /
Y ſtráchem jey drzżáły brody:
Przepáśći przepáść chćiáły /
By ná ćie nie pátrzáły.
Niebo zá twym poruſzeniem/
Strách czyniło ſwym trześieniem /
Jákby ſie wálić miáło/
Straſznie ſie náder chwiało.
Po nim ſtrzelbá twa huczáłá /
Wſzytkie ſtráchem nápełniáłá/
Ognie ſwe wypuſzczáiąc/
Cáły świát oświecáiąc.
Aż y źiemiá ſrodze drzżáłá/
Kiedy ćie idąc widźiáłá /
Przez morze/ ſwego Bogá /
Gdźie nie bywáłá drogá.

W ten czás kiedy wiernych rzeßá/
Prowádzona od Moyzeßá
W paßę/ y od Aroná
Roskoßne uwiedźiona.
Przetoż y ja swych ćießkośći/
Choćbym nie pozbył w rychłośći:
Czemubym źle miał tußyć/
Jákby mie Bog miał skrußyć:
Poczekam go w ćierpliwośći/
A on mie z moich trudnośći
Nád nádźieję wybáwi/
I ná swobodźie stáwi.

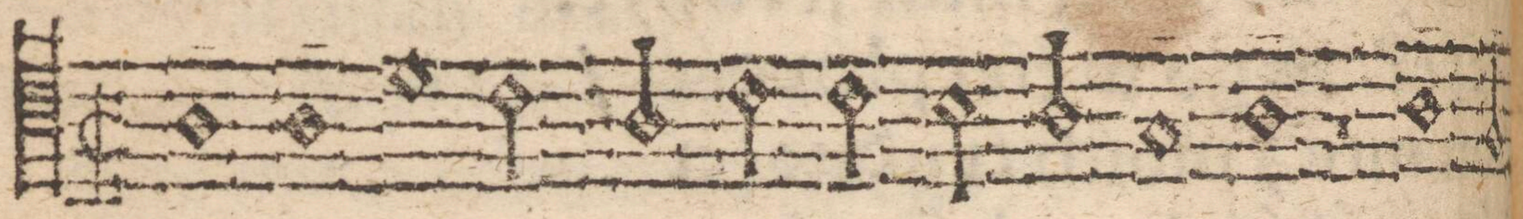
PSALM LXXVIII.

Attendite populc meus Legem meam.

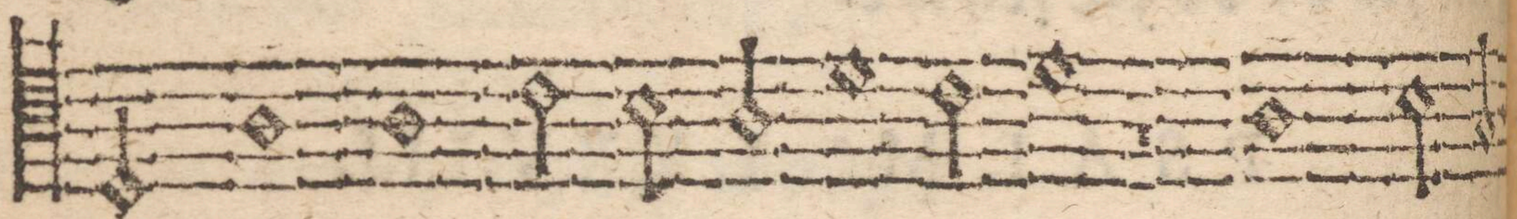
Psálmistá Lud Izráelski do znájomośći y chwáły Bożey pobudza I. Przymierzem z nim y potomstwem jego postánowionym na to, żeby táski á obrony jego záżyć, y gniewu jego ustrzedz się mogli, áż do v. 12. II. Przypomnieniem cudownego prowádu z Ægyptu do ziemie przyrzeczoney, w ktorem pozorne są Boże dobrodźieystwá, złość y krnabrność ich, zá ktora też rozmáite kárźni nástępowáły, od v. 12. áż do v. 64. Exod. Num. Iosue. Iudic.

III. *Dawa znáć, że Pan ná ostátek łáskáwie*

wie ſię im ſtáwił, á wygłádziwſzy ich wſzyſ
nieprzyjaćioły v. 65. 66. odrzuciwſzy wſzyſ
inſze v. 67. z domem Iudzkim v. 68. 69. w potom
ku jego Dawidźie v. 70. 71. 72. y w Chriſtuſ
wedle ćiáłá Synu jego, przymierze wieczne wy
ſtáwił.



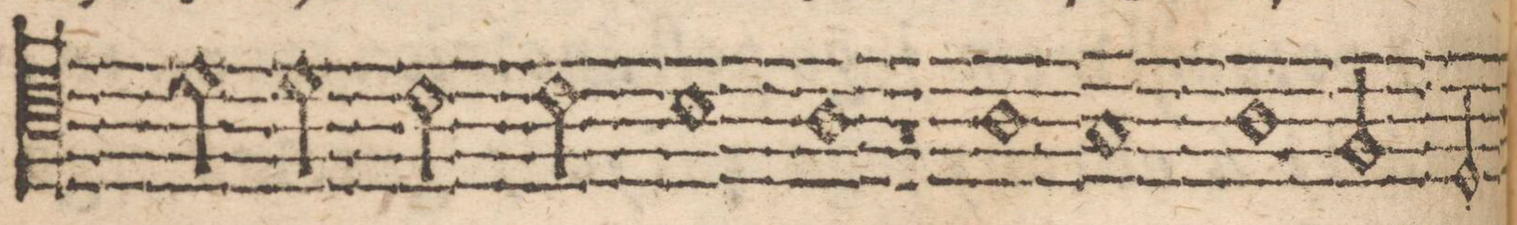
Lvdu moy uważ pilnie ſłowá moje / A do



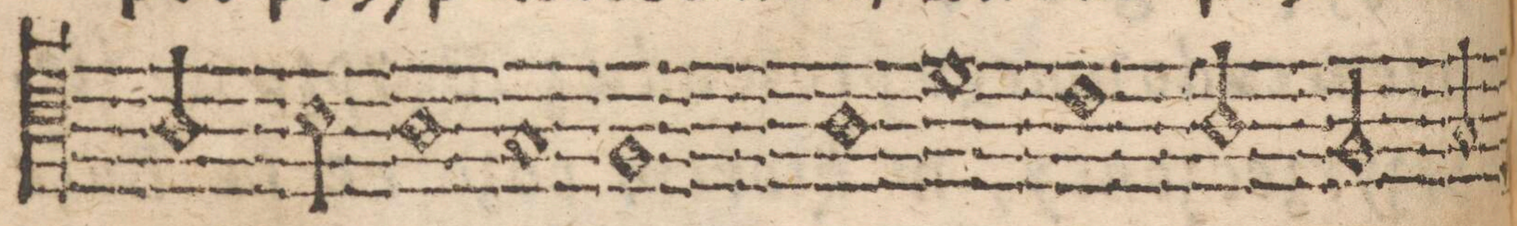
náuk mych nákłoń uſzy ſwoje / O dźiwny



rzeczách mowić bede z wámi / O tájemnicách



pod przypowieśćiámi / Ktore przodkowi



náſzy widáli / A ſwoim je ſynom



powiádáli.

Od nich słyszawszy zá pewną to mamy/
Przetoż to dobrze w pámięći chowamy/
Abysmy sie tym y sámi rzadźili/
Y swym potomkom toż pozostáwili:
O dźiwnych spráwách páńskich rozmawiáć/
A śiłe jego wszedźie rozsławiáć.
Práwem to wiecznym podał Jákobowi/
Przymierzem stwierdźił to Izráelowi:
Aby Oycowie synom powiedáli/
A ći záś tákże swoim zwiástowáli:
Potomnym wiekom to podawáiąc/
Żadnego z dźieći tym nie mijáiąc.
Aby nádźieje swą w Bogu skłádáli/
Jego spraw dźiwnych nie zápomináli:
Przykazań jego strzegąc záwżdy pilnie/
A zá Oycy iść strzegąc sie usilnie/
Ktorzy narodem upornym byli/
A záwżdy z Bogiem swym wprzek chodźili.
Jáko potomstwo Ephráimá cnego/
Swiádome łuku/ choć sercá wielkiego/
Jednák w potrzebie tył z hánbą podáli/
Nie potkawszy sie wszyscy zućiekáli:
Bowiem Przymierze Boże zgwałćili/
A w Zakonie Páńskim nie chodźili.
Zápámietawszy páná Bogá swego/
Y sławnych dźiwow wielmożnych spraw jego/
Ktore oczom ich kiedaś pokázował/
Kiedy przed nimi cudow dokázował
W źiemi Egyptskiey/ w polu Soáńskim/
Przypátrowáli sie dźiwom Páńskim.

Morze

Morze ná poły mocą swą rozſádźił/
Przez nie ſuchuczko ſwoie przeprowádźił/
Wody z obu ſtron ták jáko mur ſtáły/
Ná dźień w obloku Pan Bog wieczney chw
Przed nimi chodźił/ á záś im w nocy (
Słupem ogniſtym świecił w ſwey mocy.
A żeby lud ſwoy w prágnieniu nápoił/
Skáłe ná puſzczy ná poły rozdwoił/
Y ták wypuśćił z kámieniá twárdego/
Strumienie /jáko ze źrzodłá żywego:
Skąd tuż okwite wody lunęły/
Szumem ják rzeki jákie płynęły.
Ale ſie y z tąd nie upámiętáli/
Ani ſwych grzechow przećie poprzeſtáli/
Uporznie drażniąc Bogá bez przeſtánia/
Przećiwko niemu czynili ſzemránia:
Nápierájąc ſie do ſwey ſytośći/
Pokármu nájeść/ według lubośći.
Azaſz (powieda) on temu podoła/
Azaſz ná puſzczy ſtoł zgotowáć zdoła?
Bo chociaſz wody wywiodł z twárdey ſkáły/
Ták że ſtrumienie ják rzeki wezbráły/
Bedźieli też mogł chleb ugotowáć/
Abo y mieſem nas opátrować?
To uſłyſzawſzy/ bárzo ſie obráźił/
A ná Jákobá Pan wſzyſtek gniew zráźił/
Wielkim zapędem ku Izráelowi
Ruſzon/ y przećiw ſwojemu ludowi:
Przeto że cále w nim nie dufáli/
Ani ná mocy jego przeſtáli.

Abo

Abowiem on był obłokom roſkazał/
Y drzwi do Niebá wſzytkie pootwarzał/
Aby lud jego nedze nie uznawal/
Manne im z Niebá do pokármu dawał:
A przecie ná głod nárzekáć śmieli/
Choć niebieſkiego chlebá dość mieli.
Człowiek śmiertelny z Anjoły zásiadał/
(Rzecz nieſłychána) kiedy chleb ich jadał/
Ktorego im Bog dawał do ſytości:
Aż gdy im przyſzedł do obrzydliwości/
Rozpuścił Eury z ſkárbu ſwojego/
Pobudźił wiátru południowego/
A oto z wiátrem mieſá rozlicznego/
Dostátek wielki ptáſtwa ſkrzydláſtego/
Tákie zamieći ná polách bywáją/
Ták wiele piaſku brzegi morſkie máją/
Proſto w namioty do nich lećiáło/
W okoł obozu wſzędźie pádáło.
A ták ſie mieſá w ſwey pożądliwości/
Wſzyſcy nájedli práwie do ſytości/
Bog też ktoremu ták urągáć śmieli/
Spráwił mocą ſwą że dostátek mieli:
Lecz jeſzcze máło gárdło ich miáło/
Jeſzcze im mieſo w gębie ich ckwiáło/
Kiedy Bog ſrogim gniewem zápalony/
Rzućił ſie z kaznią ná on lud mierźiony/
Ludźie przedniey ſzy/ludźie znákomići/
Lud Izráelſki nagle ſą pobići.
Nie pomogło to/przecie grzeſzyli/
A cudom Páńſkim nie uwierzyli.

Wiec

Wiec też nieſzcześćiem Bog niſzczył ich látá/
Y przed czásem je ſtrącał z tego świátá:
A oni widząc ſie w niebeſpieczeńſtwie/
Że je mordował w ſtráſznym okrućieńſtwie/
Dopiero nedzni páná ſzukáli/
A do niego ſie y náwrácáli.

Wſpomniawſzy ſobie że Bog zbáwićielem
Naywyższy bywał ich wſpomożycielem.
A tenże y dźiś nedznych nie przebaczy/
Lecz je z ćieſzkośći wſzytkich wyrwáć raczy/
Aleć obłudnie wſzytko zmyśláli/
Chcąc zdrádźić Bogá/ uſty kłamáli.

Nie byli z Bogiem ſercá uprzyimego/
Ani wiernymi ſtrzedz Przymierza jego:
Jednák on przećie z dawney ſwey miłośći/
Chociaż niegodnym odpuſzczał ich złośći:
A mogąc ná nie oſtrze náſtąpić/
Gniewu ſłuſznego raczył uſtąpić.

Pámiętał záwżdy że ſą krewkie ćiáłо/
Że przyrodzenie ich ſie zepſowáło/
Że wiátru rowni precz odchodzącemu/
A już ſie więcey nie wrácájącemu:
Acz go ná puſzczy często drażnili/
Y do żáłośći też przywodźili.

Będąc karáni nic ſie nie zlepſzáli/
Do ſwych nałogow záwżdy ſie wrácáli:
Doświadczáć śmieli Páná Bogá ſwego/
Ogránicząjąc śiłe nayświetſzego:
Zápámiętáli że je wybáwił/
A ná ſwobodźie z niewoli ſtáwił.

Kied

Kiedy w Egypćie ná polu Soáńskim
Cudá spráwował w imieniu swym Páńskim:
Kiedy im naprzod wody poginęły /
Zdroje y rzeki krwią żywą płynęły:
Miedzy wodámi pić co nie mieli/
Schnąc od prágnienia wielkiego mdleli.
Przepuścił ná nie gwałt gádu przykrego/
Muchy y mszyce żárły z nich káżdego:
Aż im y żáby biedy przydawáły /
Gdy sie w ich gmáchách mierzione czołgáły/
Chrząszcze z szárańczą zbożá pożárły/
Wszytke ich prace w niwecz potárły.
Grády potłukły pyszne ich winnice/
Drzewá figowe / y wszytkie szczepnice:
Ná polách stadá grom srogi popalił/
Lecz wszytko to złe od swoich oddalił.
Owa wszytek gniew swojey srogości/
Wylał Pan ná nie w zapálczywości.
Srogimi zewsząd plagámi strapieni/
Od niewydomych duchow udręczeni:
Przestwor uczynił Bog swemu gniewowi/
Żywot ich dáiąc ostremu mieczowi:
Nád wszytkimi sie zła śmierć srożyłá /
Zá rowno z bydłem ludzie dawiłá:
płod pierworodny ile go zástálá/
W cálum Egypćie wszytek zmordowálá:
Młodz wytrácona z rodu Chámowego/
Smierć nie żywiłá z nich y nayduższego:
Ale Pan záiął lud swoy ják owce/
Wybiwszy wszytkie ich prześládowce.

Prowádził

Prowádźił je ſam puſzczámi ſrogimi/
Sobą je ſámym czynił beſpiecznymi:
Y záprowádźił je w ſwojey miłośći/
Ná kray dźiedźictwá ſwey świetobliwośći/
Gdźie gorá jego roſkoſzna ſtałá/
Ktorey práwicá jego doſtáłá.

Przed ich obliczem wygnał precz pogány/
A ná ich mieyſcu poczynił je pány/
Podźielił wſzytkie ich miedzy ſwe/ włośći/
Práwo dźiedźiczney dawſzy ośiádłośći:
Wſzák znowu przecie Bogá gniewáli/
Zakonu jego nie przeſtrzegáli.

Głupim rozumem ſwoim ſie ſpráwuiąc/
A przodkow ſwoich złośći náśláduiąc:
Cofneli ſię w zad/ jáko łuk zdrádliwy/
Jeli ſię ſłużby bálwánow brzydliwey:
Czym náder znowu Bogá zdrażnili/
A z pomſtą ſrogą ná ſię wzbudźili.

Bo pobaczywſzy ich nieſłáchetnośći/
Przećiwko nim ſię zápalił w ſrogośći;
Lud Izráelſki porzućił do końcá/
Y mieyſce Sylo choć mu był obrońcá/
Choć przed tym było jego kochániem/
Ná źiemi bárzo wdźięcznym mieſzkániem.

Nieprzyjáćiołom znák ſwey przytomnoś
Arke świádectwá ſwojey wſzechmocnośći
Do reku podał/ á lud ſwoy wybrány
Podał ná miecze/ by był zmordowány:
Ták ſie gniew jego ná nie roſpalił/
Że od dźiedźictwá chęć ſwą oddalił.

Ps.
Ktor

Młodz co rzeźwieyſza ogniem popalono/
Pánienki wſzytkie też zeſromocono/
Wiecy Kápłanow nie uſzánowano/
Okrutnie mieczem wſzytkie wiśćinano:
Y wdow nie ſtáło / coby płákáły
Mężow / á pogrzeb im ſpráwowáły.
Ocućił ſie Pan ze ſnu obudzony/
Arzykuał ják mocarz winem podpojony:
Zádał ćieſzki raz nieprzyjaćielowi/
Podał go ná śmiech wſzytkiemu wiekowi.
Ale potomkom Ephráimowym/
Niezlećił władze/ ni Jozefowym.
Lecz pokolenie Judſkie obrał ſobie/
A gore Syon ſwey świetey oſobie
Umiłowawſzy/ śliczne budowánia
Ná niey poſtáwił ſwojego mieſzkánia/
Które trwáć máją ná wieczne látá/
A pokąd bedźie y tego świátá.
Wiec wźiął od ſtádá człowieká proſtego
Dawidá/ ſługę ſobie powolnego:
Aby co przed tym zá owcámi chodźił/
Dziedźictwo jego Izráelſkie wodźił:
Ten je z pilnośćią páſł y ſpráwował/
A w ſwym urzędźie wiárę záchował.

PSALM LXXIX.

Deus venerunt gentes.

1. Zbrodnie Antiochuſowe ten Pſálm opiſuje, ktory náprowádzeniem pohańcow Kośćioł obel-

ſyl v. 1. ćiáłá ſług Bożych ná żer ptáſtwu roz
rzućił v. 2. y krwia ich miáſto oblał v. 3. ż czeg
ſię ſąſiad nieżyczliwy ućieſzył v. 4. 1. Mac. 1
v. 30. Pſal. 44. II. Proſi Páná, żeby gniew
ujął v. 5. on ná pohánce obrocił v. 6. á widząc
ſpuſtoſzenie ludu ſwego, nád nim ſię zlitował v.
7. 8. y porátował v. 9. poháńcom ſię znáć da
v. 10. mſcząc ſię ćiężkośći y krwie ſług ſwyc
v. 11. 12. III. wieczną chwałę Bogu zá
obronę obiecuje v. 13.

W Dźiedźictwo twoje Pogánin przeklety

O Boże/wtárgnął/ á Kośćioł twoy świety

Zeſromośił: Jeruzálem zburzywſzy/ W gro

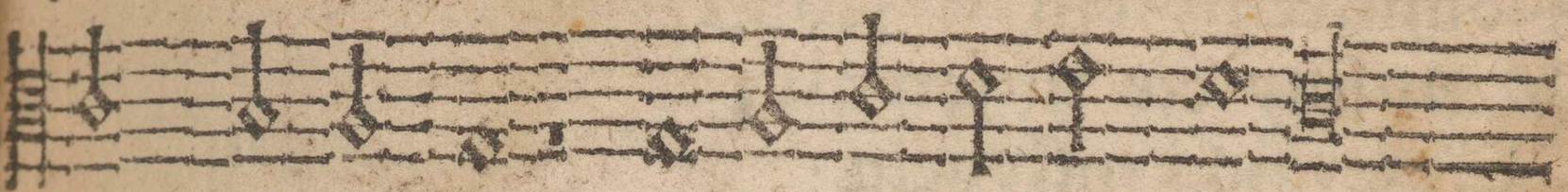
mády gruzu wſzytek obrośiwſzy/ Sługi twe

wybili/ Trupy rozrzućili/ Ptákowi do po

zárći



żárćia: Ciáłá twych kochánych Sług wier=



nych wybránych/ Bestyam do rozdárćia.

Krwie ich ták wiele wszędźie rozłoczyli/
Że w niey ják w wodźie po mieśćie brodźili/
A nie był żaden coby był rátował/
Y biedne kośći do źiemie pochował.
Ten żal kiedy widzą/
Smieiąc śie z nas szydzą/
Mili sąśiedźi náśzy:
Inszy dźiwowisko
Czynią/ y igrzyśko
Z nas sobie troche dálszy.

Y dokądże wźdy tego będźie Pánie/
Czyli ná wieki gniew twoy nie ustánie?
Y do końcáś nas w tákiey swey srogośći
Wytrawić ogniem chcesz w popędliwośći?
Ráczey ná pogány/
Rzuć śie rozgniewány/
Co cię Bogá nie znáią:
Y ná tákie Páństwá
Rácz użyć tyráństwá/
Ktore cię nie wzywáją.

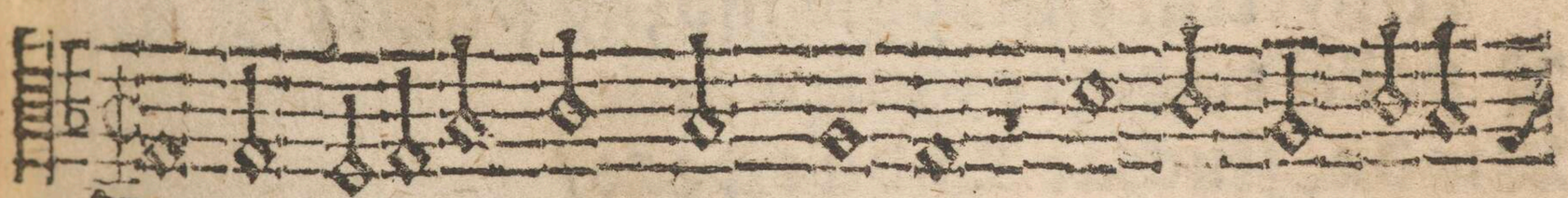
Iużći Jákobá twego wyniszczyli/
Mocjego wszytke w niwecz obrocili/

Miáſtá obronne y zamki koſztowne
Popuſtoſzyli/ ſkładſzy z ziemią rowne:
Niechćiey w ſwey ſrogośći/
Pomnieć przeſłych złośći/
Y miſmy cię gniewáli:
Ráczey nas miłośćią
Uprzedź/ y litośćią
Bośmy w troſkách uſtáli.
Ratuy nas Boże zbáwienia náſzego/
Uczyn to dla czći imienia ſwojego:
Wyrwiſze nas już przez ſwe záwołáne
Imie/ á przyimi nas zá przejednáne:
Niechayże już Pánie/
Nie mowią pogánie/
Gdźież jeſt on Bog ich ſtawny?
Mśćiy ſię nád pogány/
Krwie ſług ſwych rozlaney/
W ſrogośći ſwoiey dawney.
Niechayże więźniow ubogich wzdychánie
Przed twoją twarzą miłośierną ſtánie:
Rátuyże ich ſam/ niech ſię mocą twoią/
Chociaż śmierć widzą/ przy gárdle oſtoją.
A ſąśiádom Pánie/
Płáć/ że zá ich ſtánie:
Boć tobie urągáli:
A my z twey opieki/
Sławiąc cię ná wieki/
Będźiemcię wyznawáli.
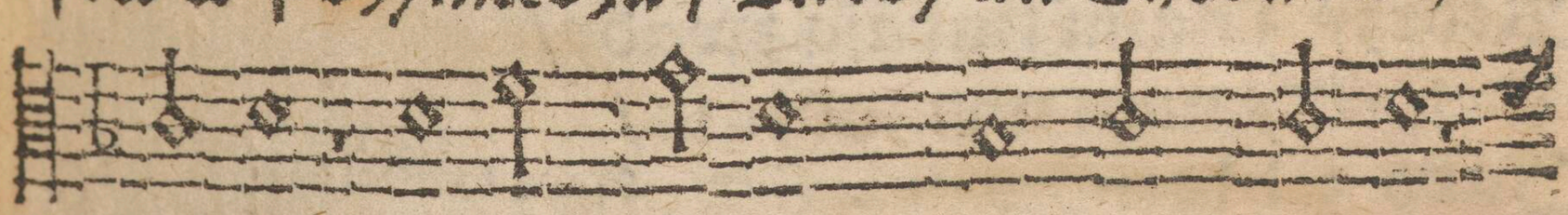
PSALM LXXX.

Qui regis Israël, intende

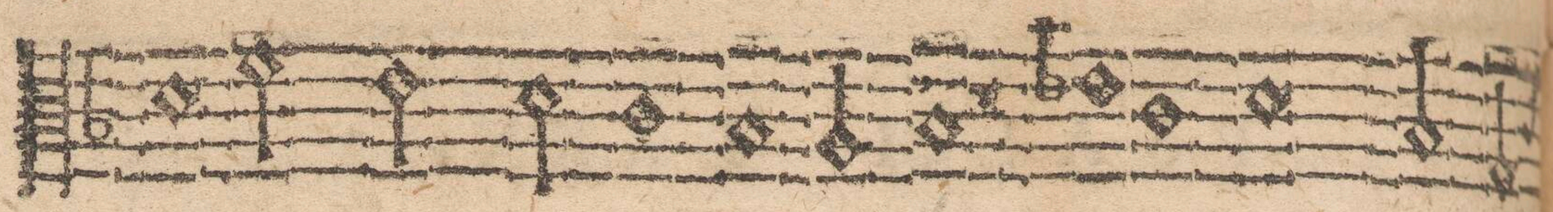
I. W niewoli Bábylonskiey tesknıąc sobie Lud Páński prosi Bogá, żeby jey do Oyczyzny przywrocił v. 2. 3. 4. 8. 15. 20. popędliwości przestawszy v. 5. Ier. 29. v. 9. II. Nędzę y ćięszkości swe przedkłájąc v. 6. 7. 17. 2. Reg. 25. przypomina jáko dźiwnie ich Bog kiedaś z Egyptu przeniosł v. 9. onemi ßeroką źiemię zásádźił v. 10. 11. 12. źdumiewa śię że ich ná ták srogie spustoßenie podał v. 13. 14. III. Modli śię, żeby śię ich Pan znowu podjął v. 15. práwicą Syná swego porátował v. 16. 18. wßeláką cześć Bogu zá to ná wieki obiecując v. 19.



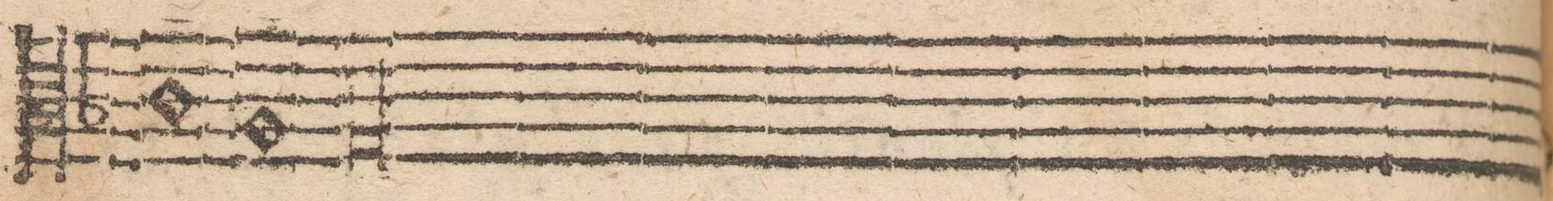
D Izráelski náß Pásterzu/ Y wodzu Jozefow w Przymierzu / Ktory ná Cherubách



śiadaß/ Ktory wßytkim świátem władaß/



Uſtyß nas ſwymi uſzymá/ A oświeć ſwymi



oczymá.

Badźże przy ſwoim Efráimie/
Ráczże bydź y przy Benjáminie/
Mánáſſeſſá nie mſzájąc/
Swoim go być pámiętájąc:
Chćieyże ruſzyć ſwojey mocy/
A przybądź nam ku pomocy.
Przywroć nas Pánie w mocy twojey/
Do miłośćiwey láſki ſwojey/
A twarzą ſwojey świátłośći/
Oświeć nas w náſzey ćiemnośći:
Tedy zbedźiem utrapienia/
Z twego wdźięcznego weyźrzenia.
Wſzytkich zaſtepow możny Pánie/
Y pokiż twoje rozgniewánie/
Nie dać ſłucháć Ludu twego/
Do ćiebie wołájącego:
Karmiſz nas chlebem ze łzámi/
A nápawas gorzkośćiámi.
Przepuśćiłes ná nas ſąſiády/
Ktorzy z námi ſzukáją zwády/
Deſpekty nam wyrządzáją/
Jáko z błaznow przeſzydzáją:
Pánie okaż ſię w świátłośći/

A pozbe

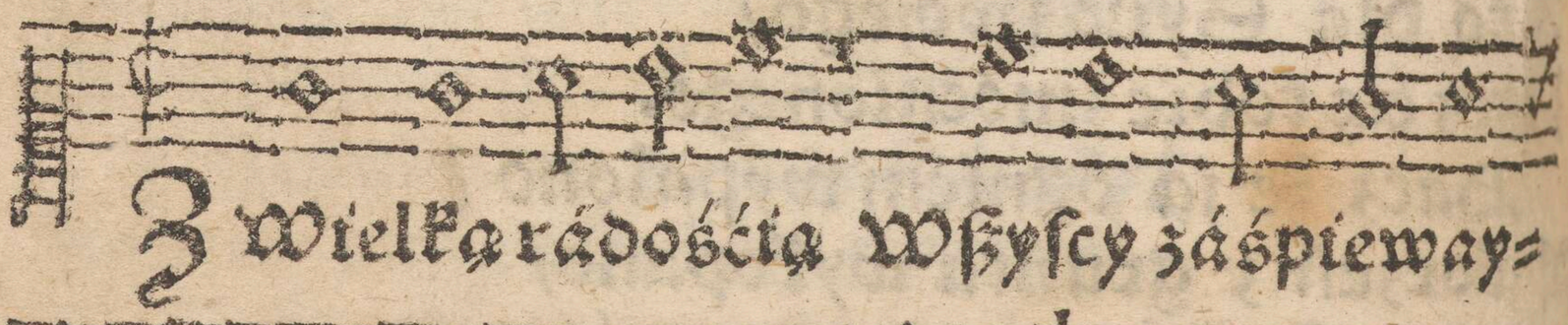
A pozbędźiem wnet żałośći.
Twoyći to szczep Ludu twojego/
Cośgo z Egyptá okrutnego
Przenioſł w ten kray pożegnány /
Wygnawſzy przed nim pogány/
Włościś jego rozpostrzenił/
By ſie zewſząd rozkorzenił.
Cieniem ſwoim bárzo wyſokie
Okrył gory náder ſzerokie/
A buyne gáłęźi jego /
Wyżſze drzewá Cedrowego:
Látoroſłki zásie z niego/
Zásięgły brzegu Morſkiego:
Czemużeś płot jego rozgrodźił:
Żeby mu kto jedno chce ſzkodźił.
Pátrzay co w Winnicy twojey /
Wieprz leśny/ wieprz ſrogi broi:
Jużći ją źwierz powojował /
Już ją do ſzczetu zepſował.
O Pánie ćiebieć nam potrzebá/
Rácz kiedy ná nas poyźrzeć z Niebá/
Zmiłuy ſie nád swą winnicą/
Coś ją ſzczepił swą práwicą/
A to dla Synа ſwojego/
Przez ćie tobie zmocnionego.
Bacz że ją ogniem wypalono /
Y korzeń z gruntu wykopano/
Ginie wſzytká w twey ſrogośći:
Ściągniż reke z wyſokośći/
Do Synа twego miłego /

Mocą twą umocnionego.
Day że ćie nie odſtępuiemy/
Ták howay nas że wżdy żywiemy:
Abyſmy ćie wyznawáli/
Imienia twego wżywáli:
Pánie okaż ſie w świátłości/
A pozbędziem wſzech ćieſzkości.

PSALM LXXXI.

Exultate Deo adjutori noſtro.

Do ſłużby Bożey pilney Pſálmopis wierne upomina v. 2. 3. 4. biorąc pobudki I. *z Bożego poſtánowienia v. 5. Exod. 23. Num. 28. y 29.* II. *z ſpraw Páńskich cudownych, ktoremi nieprzyjaćielá tłumił v. 6. Exod. 15. y ſwoich rátował v. 7. 8. Exod. 17.* III. *z podánia Zakonu Bożego v. 9. 10. 11. ktorego nie chowáiąc opuſczeni bywáli v. 12. 13. á chowáiąc bezpieczeńſtwá y dni ſzcześliwych záżywáć mogli v. 14. 15. 16. 17.*



Z Wielką rádością Wſzyſcy záſpieway=

ćie/ Z ſercá wdzięcznością/ Bogu możnemu/
Jáko



Jákobowemu/Głosem wykrzykáyćie.

Pieśni zácznićie
Głosu wesołego/
Y w bebny bityćie/
Psálmy śpiewáiąc/
Ná Arfách gráiąc/
Ku czći páná swego.
W Mieśiącá nowie/
By nie było táyne/
Niech sie zápowie
Z miedźi trąbámi/
Że miedzy námi
Jest świeto zwyczáyne.
Sam to Ludowi/
By sie tym sprawował/
Y Jozefowi
Bog postánowił/
Gdy z nimi mowił/
Y práwem wárował:
Ná ten czás/kiedy
Egypt trapić raczył/
A nas záś z biedy
Ludźi zuchwálych/
Nie zrozumiáłych/
Wyrwáć nie przebaczył.
Jam (rzekł Bog) sprawił
Jem z járzmá ciężkiego

Grzbiet twoy wybáwił/
Y twoje rece
Odjąłem miece/
Ciężaru ſrogiego.
Bo gdyś mie wzywał
W oney ſwey cieſzkości/
Jam wnet przybywał
W gromu oſobie/
Nie dádząc tobie
Wyrządzáć przykrośći.
Doświádczałem cie
Przez wod niedoſtátek:
Pokazałeś ſie
Żeś Lud uporny/
Átemu niesforny/
Y w wierze nie ſtátek:
Słuchay Ludu moy/
Przed tobą oświádcze
Wſzytek umyſł ſwoy/
Bedźieſzli mego
Głoſu świętego
Chćiał słuchác obacze.
Bogá żadnego/
Cudzego nie mieway/
Procz mnie ſámego:
A mnie ſłuchájąc/
We mnie dufájąc/
Mnie czći/y mnie wzyway.
Jam Jam jeſt twoy Pan/
Bog wieczney iſtności/

Jam cię przywiodł sam
W ten kray obfity /
Y známienity /
Z Egyptskich cieżkości,
Otworz ustá swe /
A wyrzekni słowo:
Dozna serce twe /
Y ze wszytkiego
Hoyność dobrego
Mieć będziesz gotowo.
Lecz nie słuchálí /
Choć są ludem moim:
Aní przestáli
Ná mnie swym Pánie /
Com się brał zá nie /
Jáko zá ludem swoim.
Przetom je puścił /
Zadzom po ich woli /
Wszytkim rospuścił:
Niech gdy mną gárdzą /
O sobie rádzą /
Będąc ná swey wolí.
O gdyby byli
W posłuszeństwie stáli /
Y gdyby żyli
Według praw moich /
Aní z drog swoich
Zwodzić się nie dáli.
W rychlezbym ja był
Wszytkie ich okroćił /

Y przed nimi zbik
Nieprzyjaćioły /
A miecz swoy goły
Ná nie bym obrocił.
A choć ku wzgárdźie /
Ná Páná niedbájąc /
Mawiáją hárdźie /
Wnetby ustáli /
Láski złukáli /
Pánu sie kłániájąc.
A zásie moi
Mieszkájąc beśpiecznie /
Poki świát stoi /
Z zboż okwitośći /
Miodu słodkośći /
Użyliby wiecznie.

PSALM LXXXII.

Deus ſtetit in Synagoga Deorum.

Ná tę Notę, jáko PSALM XLVI.

I. *Ku przestrodze Sędziow y Przełożonych stwirdzi Prorok, że Bog jest dozorcą wszelakich sądow ziemskich v. 1. Deut. 1. v. 17. 2. Chron. 19.*

II. *Strofuie złe Sędzie v. 2. przykázując żeby páná y chudzinę jednostaynie sądzili v. 3. 4. gdyż zá przewrotnością sądow idzie zgubá Rzeczypospolitey v. 5. á sędziowie, ktore Bog*

mie-

mieyscem swym uczćił v. 6. 2. Chron. 19. v. 6. Ioh. 10. v. 34. 35. czesnym y wiecznym upadkiem przypłaćić tego muſa v. 7. Isai. 14. III. Prosi żeby Monarchá niebieski sam się sądow całego świátá podjął, y one przez Syná swego ná koniec odprawił v. 8.

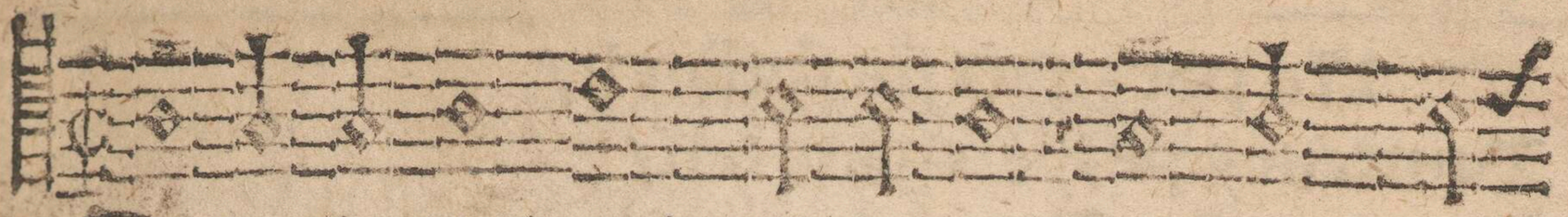
PAn Bog stánął miedzy Bogámi/
Sędzia wieczny miedzy Sędziámi/
A sądy ich rozsądzáiąc/
Ná niesłuſsne sie gniewáiąc/
Mowi: Jákoż sie nie boićie/
Gdy niesprawiedliwie sądźićie?
Y pokiſs pátrzyć przez spáry
Ná złe bedźiećie/ zá dáry?
Mieysc swoich pilnie przestrzegayćie/
Ná nich powinność swą konayćie:
Sądźćie práwem sprawiedliwie/
Nie z áffektow sądząc krzywie.
Gwałt y bezpráwie ćierpiącego
Brońcie/ y ośierociáłego:
Wydźierayćie z rąk złośliwych/
Niewinność ludźi cnotliwych.
Aleć mie widze nie słuchaią/
Y co mowie nie uważáią:
Drogá ich wſsytká záćmiona/
Ziemiá z gruntu poruſsona.
Ale mie máło postuchayćie/
A wiecey hárdźie nie dumayćie?

Aczem was názwał Bogámi/
A Naywyżſſego Synámi.
Jednák to wſzyſcy wiedźieć maćie/
Że przećie śmiercią dokonacie:
Rownie jáko naylizſſemu/
Ták umrzeć y z was káżdemu.
Wſtańże ty ſam ſądźić świát Boże/
Sądow twych nikt zgánić nie może/
Tweć ſą wſzytkie źiemſkie kráje/
A wſzytkie ná nich rodzáje.
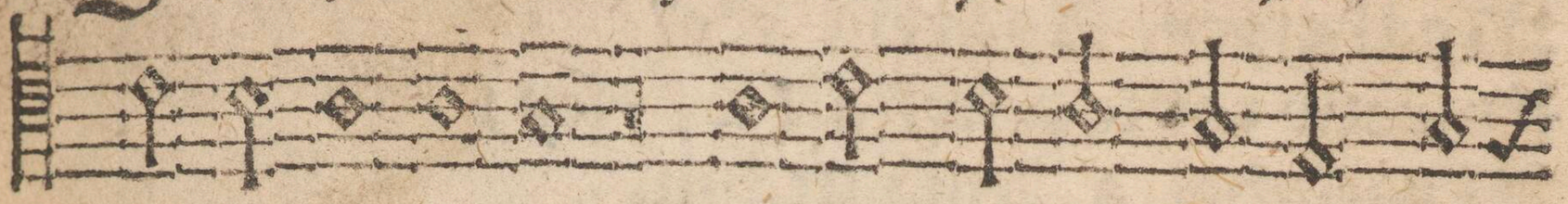
PSALM LXXXIII.

Deus, quis ſimilis erit tibi? ne taceas.

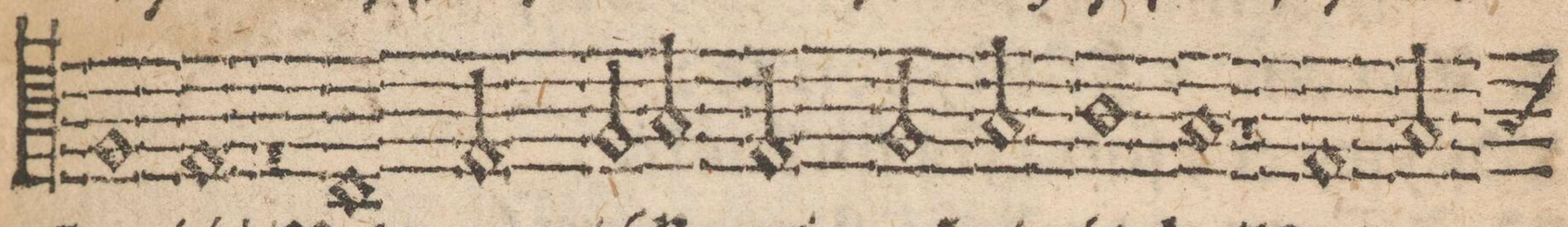
I. *Modli ſię, żeby Bog Lud ſwoy wyſłuchał, y onemu ná pomoc powſtał v. 2. 2. Reg. 18.*
II. *Opiſuje woyská Sennácheribowego moc v. 3. zamyſły chytre y jádowite v. 4. 5. zbuntowánie ſię z możnymi Xiążęty v. 6. 7. 8. 9.*
III. *Proſi, żeby je Bog ták pokarał, jáko kiedaś one dawne Ludu ſwego nieprzyjaćioły v. 10. 11. 12. Iudic. cap. 4. v. 15. 7. v. 22. 25. 8. v. 21. á miánowićie żeby je w popędliwośći ſwojey uprzątnął v. 14. 15. 16. y one pohánbił v. 17. 18. á ſwemu imieniowi uczćiwość u wſzytkich ludźi ſpráwił v. 19.*



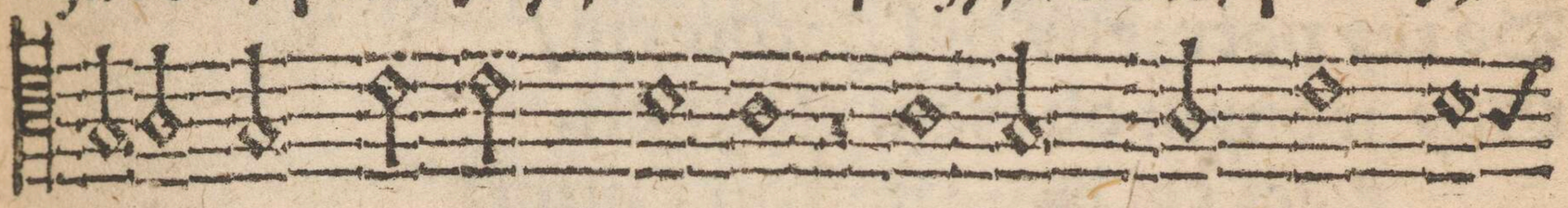
O Boże nie bądź milczący/ Nie bądź mi=



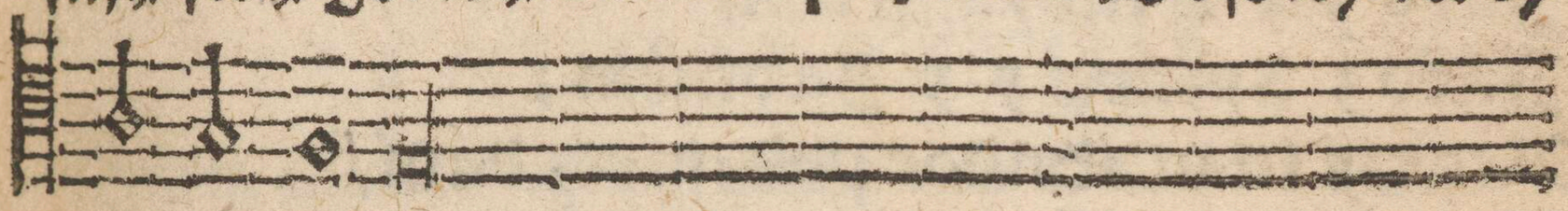
by niesłyszący: Nie tay dłużey swojey mo=



żności/ Pátrzay jáko nieprzyjaćiele/ potrza=



ſáją swą głową śmiele Przećiw Boſkiey twey



wielebności.

Nigdy nie byli wśćiekleyſzy/
Ani w rádách swych chytrzeyſzy:
Smierć okrutną obmyślawáiąc/
Tym nád ktorymi ty sam czujeſz/
Ktore ná łonie swym piástujeſz/
Przećiw nim pyſznie ták mawiáiąc:
Ey nuſz wſzyscy ná to plemie/
Co nam záprzątnęło ziemię/
Uderzmy już/ á nie mieſzkaymy/
Imieniá tego nam brzydkiego/
Pokolenia Izráelskiego/
Y pámiątki nie zoſtáwiaymy.

Ná porządźi ſie ſpikneli/
Buntem y przyśiegą ſpieli/
Joumczyk z Jſmáelitámi/
Moábczycy/ Agárenczycy/
Przećiw tobie powſtáli wſzyſcy:
Aż y Gabel z Amonitámi.
Z nimi y Mámáluchowie/
Z Tyrem y Filiſtynowie:
Wſzyſcy ći z ſobą ſie ſpikneli.
Y Aſſur potomkom Lotowym/
Do tey potrzeby był gotowym/
Gdy jednym obozem ćiągneli.
Lecz ty Boże poſtąp z nimi/
Jáko y z Mádyánſkimi/
Jáko z Syzárą y z Jábinem:
Ktorzy to w Endor pod miecz dáni/
A w źiemie jáko gnoy wdeptáni/
Przy rzece Cyzon nád ſtrumieniem.
Nacz przyſiedł Zebách z Horebem/
Abo y Sálmáná z Zebem/
Y ći niech przyidą z woyſki ſwymi:
Bo áż názbyt hárdźie mowili/
Żeby twoy kray odźiedźiczyli/
Władáiąc przybytkámi twymi.
Boże niech ſie mocą ſwoią
Ják perz po powietrzu roją:
Ják kołá z gory rozpuſzczone.
Niechay przed tobą ućiekáią/
Jáko gdy pożarem bywáią
Lásy ná gorách puſtoſzone.

Puść

Puść po nich wicher swoy srogi/
Żeby nákarmieni trwogi/
Co z sobą czynić nie wiedźieli:
Nápełń twarzy ich pohánbienia/
Żeby wżdy świętego imienia
Twego Pánie szukáć musieli.
Niech wstydem z trwogą strapieni/
Będą wiecznie wygládzeni:
Niechayże to wszyscy poznáią/
Żeś ty sam spráwiedliwie názwan
Y niebá y źiemie sławny Pan/
A wyższego nád cię nie máią.

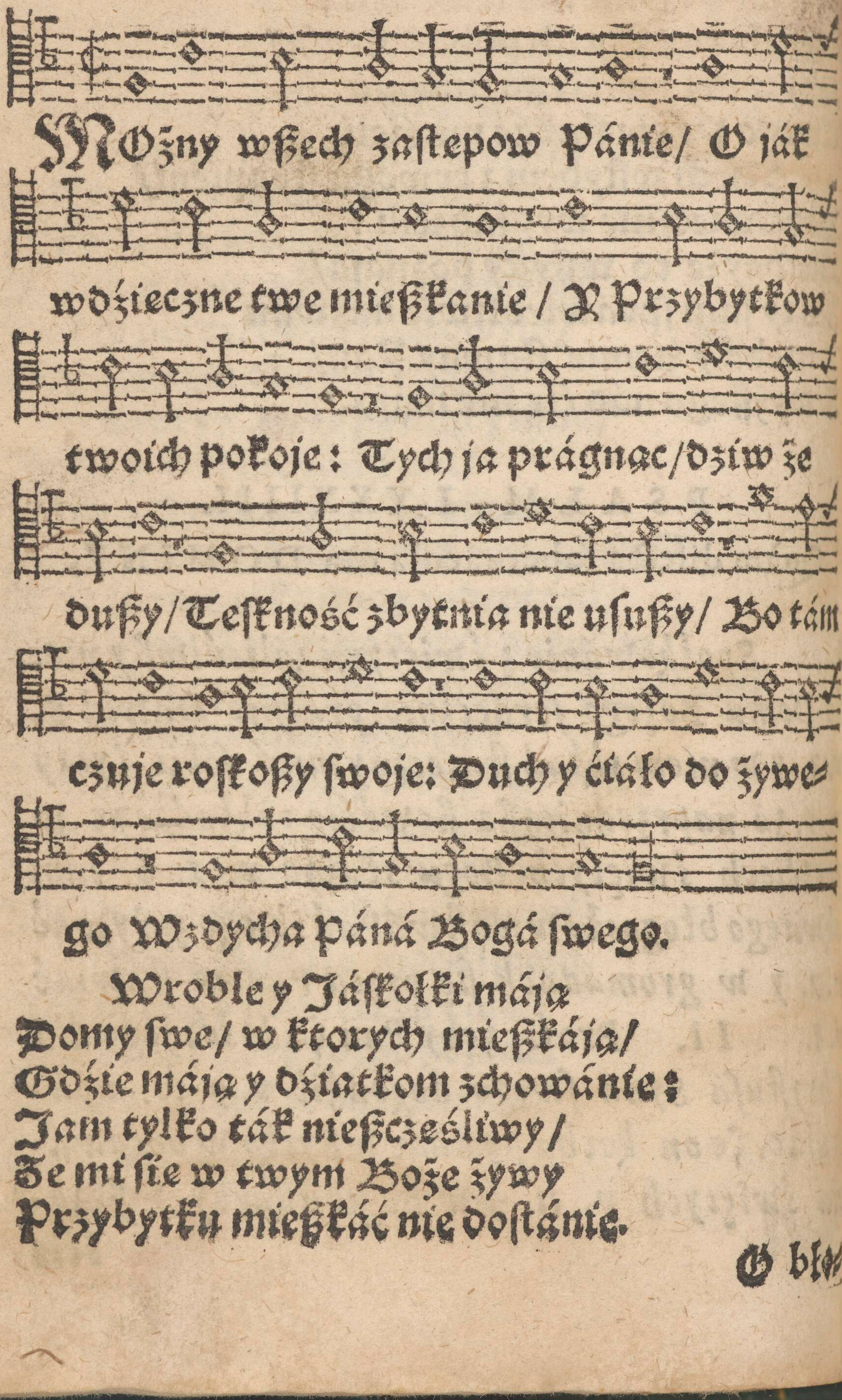
PSALM LXXXIIII.

Quàm dilecta tabernacula tua DOMINE.

I. Społkowánie z świętymi záliećiwszy v. 2. do Domu Bożego serdecznie prágnie Dawid S. v. 3. y w niem skład státeczny mieć sobie życzy v. 4. zá naprzednieysze szcześćie pokładáiąc w poczćiech świętych Bogu służyć v. 5. 6. tám okwitego błogosławienstwá Pánskiego záżywáć v. 7. y w gromádách się przed Panem stáwiać v. 8. II. Prosi, żeby Pan żądośći jego dla Chrystusá Synà swego dogodźił v. 9 10. upátrując, że on kocha się náde wszytko w obcowániu świętych v. 11. y w Bogu skárby y szcześćia

ść swoje zátożywſſy w niem ſtátecznie dufa

v. 12. 13.



Mōżny wſzech zaſtepow Pánie/ O ják

wdźięczne twe mießkanie / Przybytkow

twoich pokoje: Tych ja prágnąc/dziw że

duſſy/Teſkność zbytnia nie uſuſſy/ Bo tám

czuje roſkoſſy ſwoje: Duch y ćiáło do żywe=

go Wzdycha Páná Bogá swego.

Wroble y Jáſkołki máją
Domy swe/ w ktorych mießkáją/
Gdźie máją y dźiatkom zchowánie:
Jam tylko ták nießcześliwy/
Że mi ſie w twym Boże żywy
Przybytku mießkáć nie doſtánie.

G bło=

O błogoſſ tym co mieſzkáią
W Domu twym/ tobie cześć dáią.
Szczęśliwi co ſie zmocnili
Przez cie/ y ſercá nábyli/
By twymi chodźili ścieſzkámi:
W nedzy y w prágnieniu trwáiąc/
Ani ſie też odtrącáiąc
Y nawietſzymi trudnościámi/
Być im wod z źiemie dobywáć/
Abo y dżdżá oczekiwáć.
Nic ſie tego nie lękáią/
Jedni drugie ubiegáią/
Ná Syon do Bogá możnego:
Możny wſzech zaſtepow Pánie/
Niech znam prośb mych wyſłuchánie.
Nákłoń że do nich uchá ſwego/
Boże Jákobow/ moy Boże/
Ktoż mie procz ćiebie wſpomoże?
Tarczo káżdego wiernego/
Obacz Pomázáńcá ſwego/
Lepiey w Domu twym jeden dźień żyć/
Niżli gdźie indźie u świátá
Trawić y naydłużſze látá:
Wole u ćiebie Odźwiernym być/
Niżli mieſzkáć w poyśrzodku złych/
Choć w pálacách napyſznieyſzych.
Bo Pan jeſt nam miáſto Słońcá/
On napewnieyſzy obrońcá:
On łáſkę y ſławę ſzáfuje/
A tym co chodzą w ſzczyrości/

Udźie

Udźiela dobr ſwych w hoynośći/
Bo on ſzczyrość záwżdy miłuje:
Szcześliwy to káżdy Pánie/
Kto kładźie w tobie dufánie.
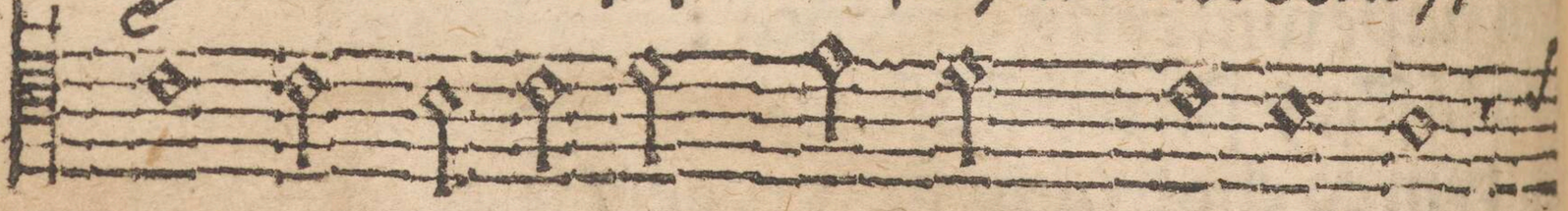
PSALM LXXXV.

Benedixiſti Domine terram tuam.
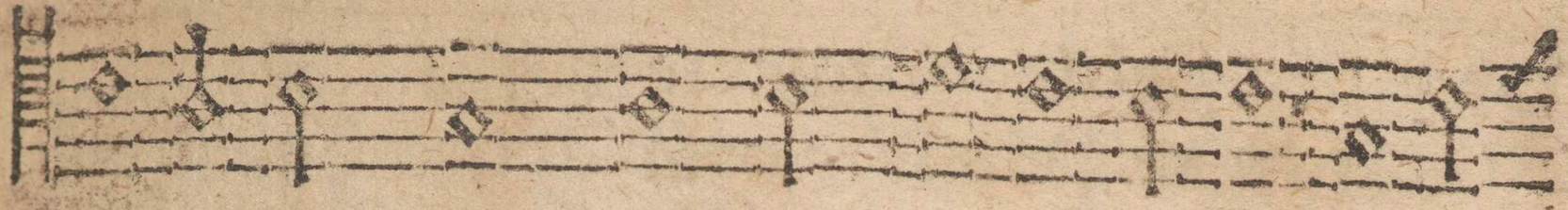
I. *Przypomniawßy Pſálm jáko kiedaś Bog bywał táskaw ná Lud ſwoy, gdy go z niewoli wybáwiał v. 2. 2. Moſ. Eſdr. przeſtempſtwá odpuſczał v. 3. w gniewie ſię hámował v. 4. proſi żeby pod nájazd Antiochuſow toż uczynić raczył v. 5. 6. 7. 8. 1. Mac. 1.* II. *Dawa znáć, jáko ſię Bog ſwem ozwał, ćieſząc pokojem y miłośierdźiem pokutujące v. 9. y náprawą á ſławą przyſłego Zbáwićiela v. 10. przez ktorego Bog miał źiemi przywrocić pokoy y ſprawiedliwość v. 11. y ná wierzące weń błogoſtawieńſtwo wylewáć v. 12. 13. w ſprawiedliwośći Kroleſtwo jego rozmnażáiąc v. 14.*



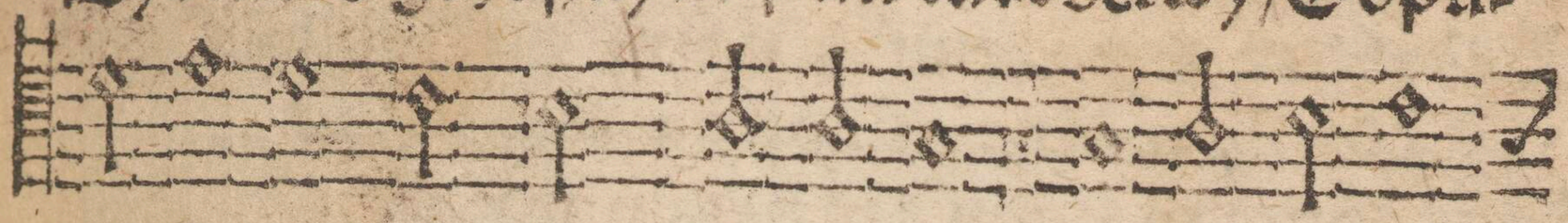
Dawnáś ty Pánie ſwym miłośćiwy/



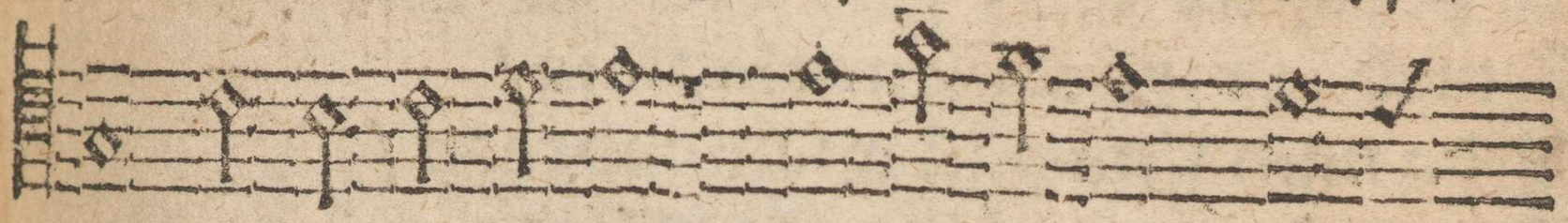
Tyś rod Jákobow wywiodł z wieźienia:



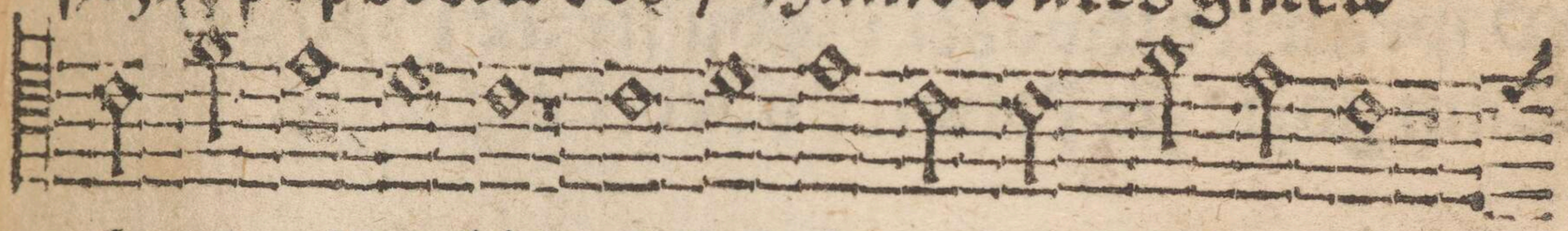
Bywałeś grzesznym Pán lutościwy/ Opus-
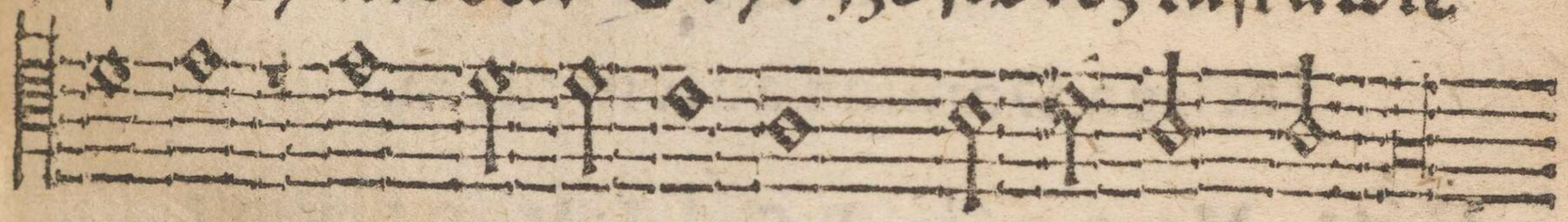


kaiąc im wielkie grzeszenia/ Aniś rozpus-



kał popedliwości/ Hámowałeś gniew



w swojey litości: Obydźże sie też łáskáwie



z námi/ Nieday sie srożyć gniewu nád námi.

Ażaż ná wieki nas utrapionych
W swym srogim gniewie Pánie zábaczyss?
Ażaż obżywić nedzą zmorzonych/
Tákże ucieszyć smetnych nie raczyss?
Czujemyć my to żeś obrázony/
Y ku gniewowi przez nas wzbudzony;
Lecz sie ty nam rácz w łásce objáwić/
A ze wszytkiego złego wybáwić.
Niech co Pan mowi/ posłucham tego;
To/ że od niego bedźiemy mieli
Pokoy/ y hoynosc wszego dobrego;
Byśmy sie jedno náwrocić chćieli.

Bo bliſko śiebie zbáwienie máją/
Ktorzy tu w páńſkiey bojáźni trwáją.
A idźie też czás / że Páńſka chwałá
Bedźie w tey źiemi z námi mieſzkálá.
Tedy ſie wiára zſzedſzy z miłośćią/
Nádobnie w źiemi tey przywitáją/
A pokoy ſie záś z ſprawiedliwośćią
Z niebá przyſzedſzy uobłápiáją/
Y da nam Pan náſz wiele dobrego /
Da urodzáje z płodu źiemſkiego:
W ſpráwiedliwośći rządu ſtrzedz bedźie/
Tám gdźie ſie kolwiek obroći wſzędźie.

PSALM LXXXVI.

Inclina Domine aurem tuam.

Náte Notę, jáko PSALM LXXVI.

I. *W ćiężkośćiách do Páná Prorok śię obra-*
cáiąc v. 1. proſi żeby duſzę jego záchował v. 2.
Łáska nádárzył y uweſelił v. 3. 4. jáko dobry
y miłośierny Pan v. 5. Ioël 2. v. 13. II. *Po-*
wtarzáiąc żądośći ſwey v. 6 7. Bogu przyznawa,
że on ſobie rownego niema v. 8. Deut. 3. v. 24.
pokłon od narodow wſzytkich bierze v. 9. jeſt
wielki y podźiwny v. 10. *Pſal. 15. v. 4. y 27.*
v. 11. drogi y bojáźni Bożey prawdźiwey ná-
ucza v. 11. żá czem ślubuje ná wieki z ſercá
chwalić

chwalić v. 12. gdyż duszę jego od śmierći porátował v. 13. III. Widząc się być obtoczonym od hufow złośliwych v. 14. spuszcza się ná miłośierdzie Boże v. 15. 1. Mos. 34. v. 6. prosząc żeby przybył y porátował v. 16. á znák táski mu pokazawszy przećiwniki jego pobáwbił v. 17.

Nakłoń Pánie uchá swego/
Wysłuchay mie strapionego:
Obacz jákom znędzony/
Od wszytkich porzucony:
Miey ná pieczy duszę moję/
Ktoráś wźiął w opiekę swoję:
Záchoway Sługę swego
W tobie dufáiącego.
Cáły dzień do ćiebie Pánie/
Wołam o twe smiłowánie/
Ráczże rychło przyśpieszyć/
Mnie smętnego pocieszyć:
Duszę służebniká swego/
Uwesel bárzo nędznego.
Boć ja wznoszę do ćiebie/
Ktory śiedźisz ná niebie.
Boś ty Pan hoyny w miłośći/
Prętki grzesznym do litośći/
Dobrze czyniąc káżdemu/
Ćiebie wzywáiącemu:
Przetoż Pánie w uszy swoje

Przyimi

Przyimi te modlitwy moie:
A w tym moim frásunku/
Náżycz ſwego rátunku.
Bo kogożbym ja inſzego
Wzywał w dżień trapienia ſwego?
Jedno ćiebie moy Pánie/
Ktoryś dał obiecánie.
Niemáſzći Bogá żadnego/
Tobie Boże podobnego/
Anić ſpráwámi ſwymi
Kto porowna ná żiemi.
Przyidą do ćiebie Pogánie/
Ktoreś ty ſam ſtworzył Pánie:
Będą tobie ſłużyli/
Jmie twoie wielbili.
Boś ty z wſzyſtkich naywyższy Pan/
Tákim z cudow dżiwnych uznan.
Swiadczą to twoie ſpráwy/
Żeś ty jeſt ſam Bog práwy.
Náucz mie Pánie ſwey drogi/
Niech po niey chodzą me nogi:
Niech w prawdżie twojey ſtoi
Serce/ ćiebie ſie boi.
A będę z ſercá cáłego/
Sławić ćie Páná ſwojego/
Jmie twe wynaſzáiąc/
Ná wieki wyznawáiąc.
Boś ty nádemną z miłoſći/
Dokázał wielkiey możności/
Duſzę mą wybáwiwſzy/
I z piekłá wykupiwſzy.

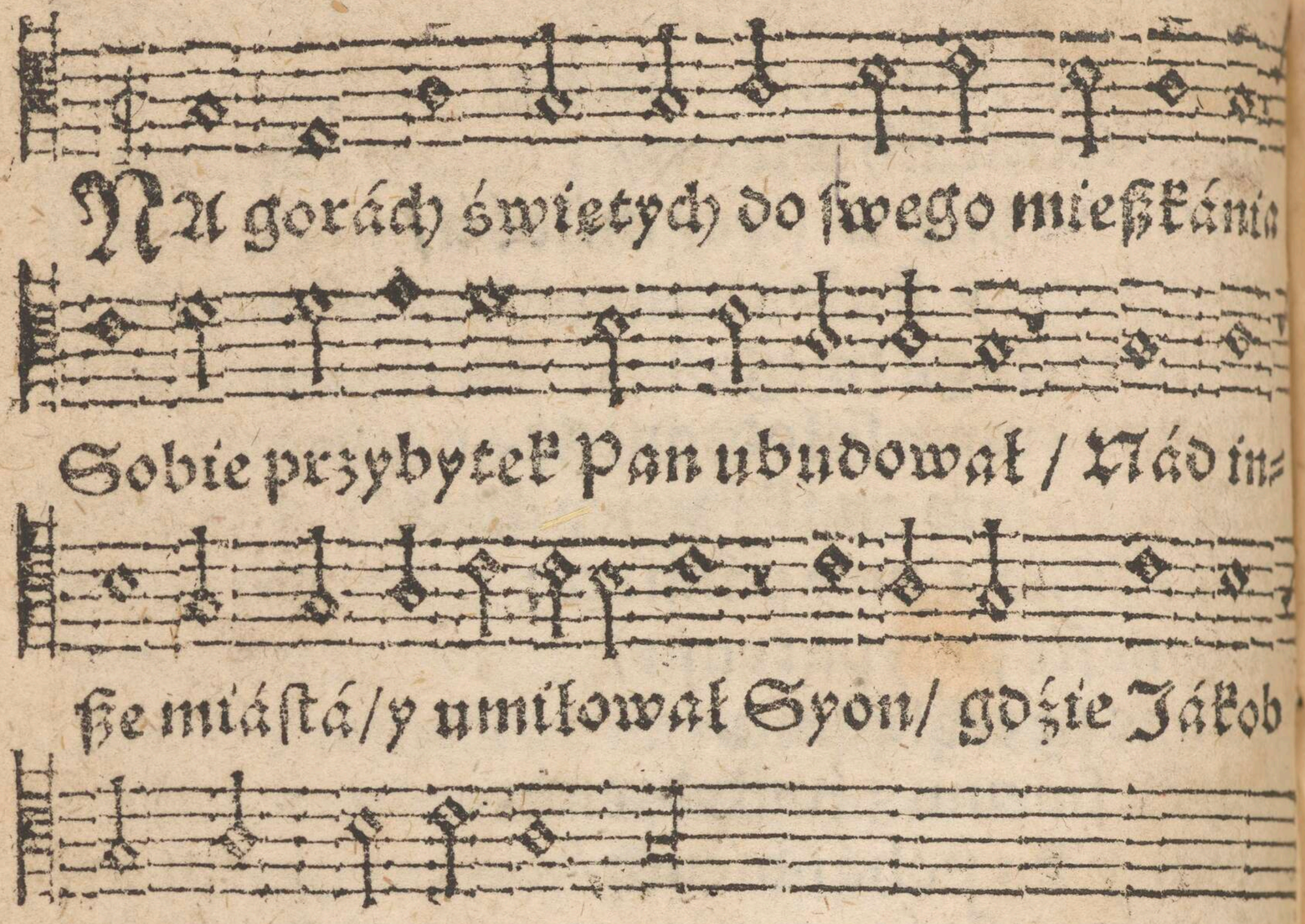
Bacz ják powstáli złośnicy
Ná mie/hárdźi okrutnicy/
Gárdłá mego ſzukáiąc/
Ná cie Boże nie obáiąc.
Lecz ty Pánie miłośćiwy/
Y swoim záwżdy życzliwy/
W gniewie swym miłośierny/
A w obietnicách wierny/
Poyźrzy ná mie w swey miłośći/
Doday sercá y stałośći:
Záchoway sługe swego/
W Domu twym spłodzonego.
Włoż ná mie znák swojey chęći/
Co nie zginie z mey pámięci:
Niech mi sie przypátrują/
Ci co mie prześláduią.
Niech ku swemu záwstydzeniu
Widzą/ y ku pohánbieniu/
Jáko mie cieſzyć raczyſz/
W potrzebie nie przebacyſz.

PSALM LXXXVII.

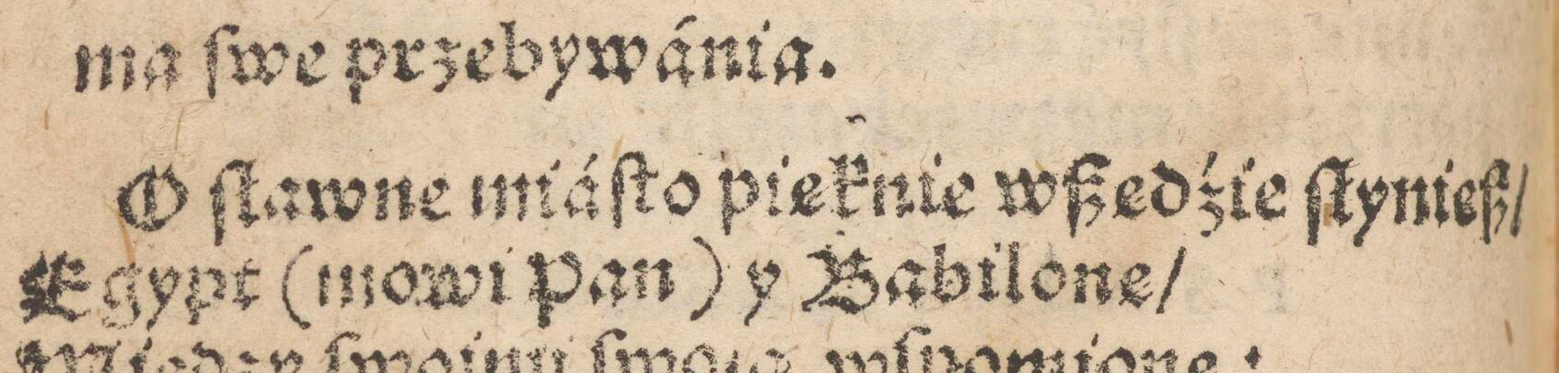
Fundamenta ejus in montibus ſanctis.

I. *Záleca Kroleſtwo Páná Chriſtuſowe, że ſam Bog grunty jego záłożył v. 1. ono náde- wſzytko miłuje v. 2. y 13. ſławą ſwą wſzytkie ludzkie języki przechodzi v. 3.* II. Pro-

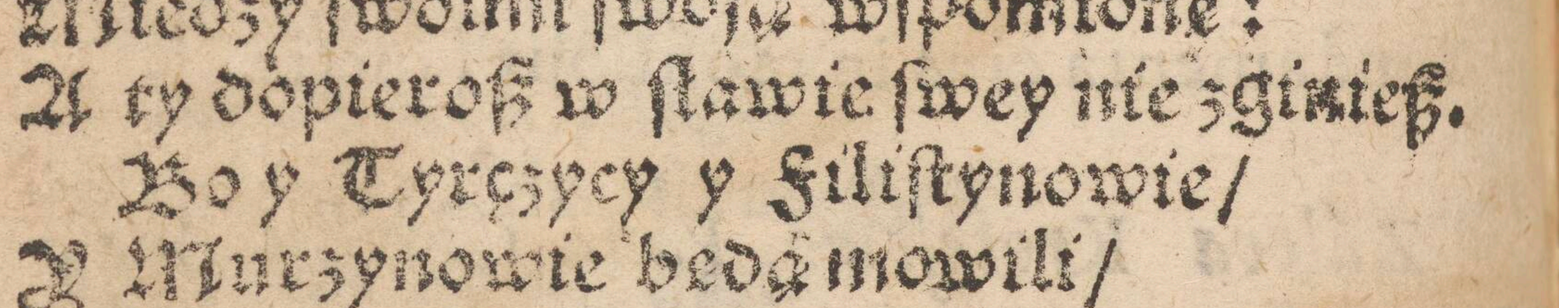
rokuje, że y Pogánie dziedzicznym práwem
ośiąć je mieli v. 4. 5. á sam Krol miał je z
własne y rodzone przyjąć v. 6. z czego się te
Prorok weseli y Bogá chwali.



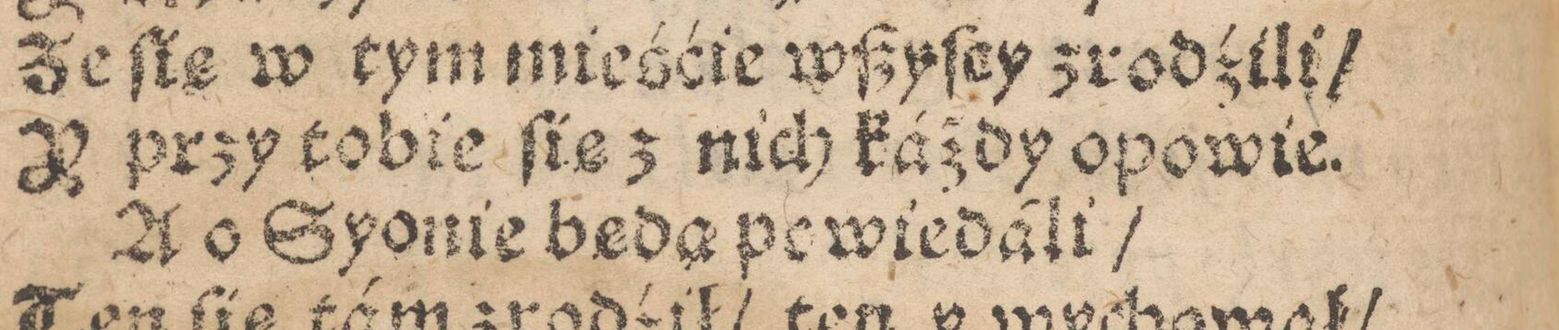
Na gorách świętych do swego mießkánia



Sobie przybytek Pan ubudował / Nád in-



sze miásta/ y umiłował Syon/ gdźie Jákob



ma swe przebywánia.

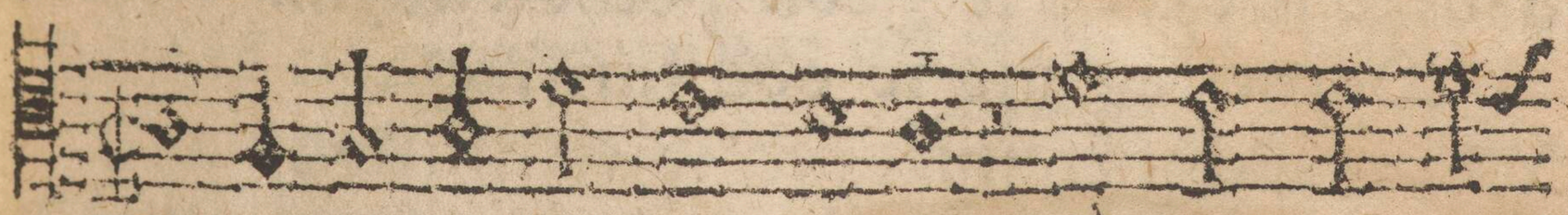
O sławne miásto pięknie wßędźie słynieß/
Egypt (mowi Pan) y Babilone/
Miedzy swoimi swoją wspomione:
A ty dopieroß w sławie swey nie zginieß.
Bo y Tyrczycy y Filistynowie/
Y Murzynowie bedą mowili/
Że ßie w tym mieśćie wßyscy zrodźili/
Y przy tobie ßie z nich káżdy opowie.
A o Syonie bedą powiedáli/
Ten ßie tám zrodźił/ ten y wychował/

A Pan

A Pan naywyższy sam je zbudował:
Będą to miásto wszyscy wysławiáli.
Aleć sámemu przyidźie tobie Pánie
Spisáć narody / y porádzowáć /
Co się z Syonu mają miánowáć:
Stawić cię będę ja pokí mię stánie.

PSALM LXXXVIII.
Domine Deus salutis meæ.

I. *O wolne ucho prosi v. 2. 3.* II. *Skárży, że dussá jego ćieszkośći i piekielnych nápełniona v. 4. á on do poczţu umárłych záćiągniony v. 5. 6. 7. á yż gniew Páński ták nań náćiera v. 8. że y znájomi od niego stronią v. 9. skąd on utrapienie odnoszące ustáwicznie do Bogá woła v. 10.* III. *Prosi o rátunek v. 10. bo ći co w grobie leżą, Bogánie chwalą v. 11. miłośierdzia y sprawiedliwośći jego nie wysławiáją v. 12. 13. on záś nie leniwy do Páńskiey chwały v. 14. y łáskawego jego oblicza prágnący v. 15. bez ktorego żywot jest mu strácheм y śmiercią v. 16. 17. 18. á przyjaćiele zá nic go nie máją v. 19.*



PAN Boże mego zbáwienia / Dzień ćię wołam

we dnie y w nocy/ Abyś mi przybył ku po=

mocy: Przypuść przed ſie me modlenia/ Ná=

kłoń że uchá łáſkáwego/ Do ćieſkiego wołá=

nia mego.

Niezmierneć zewſząd ćieſkośći
Ták duſe moje przepełniły/
Żywot moy do grobu zchyliły;
Że kto widźi me żałośći/
Nie rzecze o mnie nic inſzego/
Jedno żem obraz umárłego.
Leże jáko umorzony/
A nie moge dáć rády ſobie/
Rownie ják ow co leży w grobie/
Jem od ćiebie opuſczony.
Podobiznem zámordowánym/
Z oczu ludzkich w grob pochowánym.
Wrzućiłeś mie w odchłań ſroga/
W przepáść ciemną bárzo ſtráſzliwą/
Gdźie ſie gniewu twego teſtliwą/

Bei

Bez przestánia/ mecze trwogą.
Náwiodłeś ná mie nawáłności/
W swojey srogiey zápáleczywości.
Jeszcześ mi też y to spráwił/
Żeś mie mym przyjaćtolom wszytkim
Uczynił wzgárdzonym y brzydkim:
A w tákąś mie ćieśnią wprawił/
W ktorey ja ćierpiąc wiele złego/
Nie nayduje z niey wyścia swego.
Wypłynęły oczy moje
Płáczem / lecz ja przećie do ćiebie:
Rece ściągam/wabiąc do śiebie:
Azaż bedźieß cudá swoje
Umárłym pokázował? Czyli
Zmárli wstawszy beda ćie czćili?
Czyli beda wyznawáli
Dobrotliwość twoje umárli?
Abo ći ktorzy śmierć pożárli/
Cudá twoje wystawiáli?
Czyli ten/ prawdy twojey Pánie/
Co już zgnił/uczyni wyznánie?
Jaż sie moga przypátrywáć
Dźiwom twym/ co oczu nie máją?
A ći co nic nie pámiętáją/
Spráwiedliwość wspámiętywáć?
Aczem tedy godźien karánia/
Jednák ćie wżywam bez ustánia.
Czemuż mie odrzucáć raczyß?
Czemu twarz swą przedemna kryeß?
Czemu bez miłośierdźia bűeß?

Czy/ że już gine nie baczyſz?
Bacz żeć już umieram w tey trwodze/
Ták mi zewſząd doymuieſz ſrodze.
W twey ſrogiey zápáleczywośći/
Powodzi ná mie przypłynęły/
Zewſząd mie ſtráſznie ogárnęły/
Jáko morſkie nawáłności.
Dla ćiebie krewni mnie nie znáją/
A znájomi o mie nie dbáją.

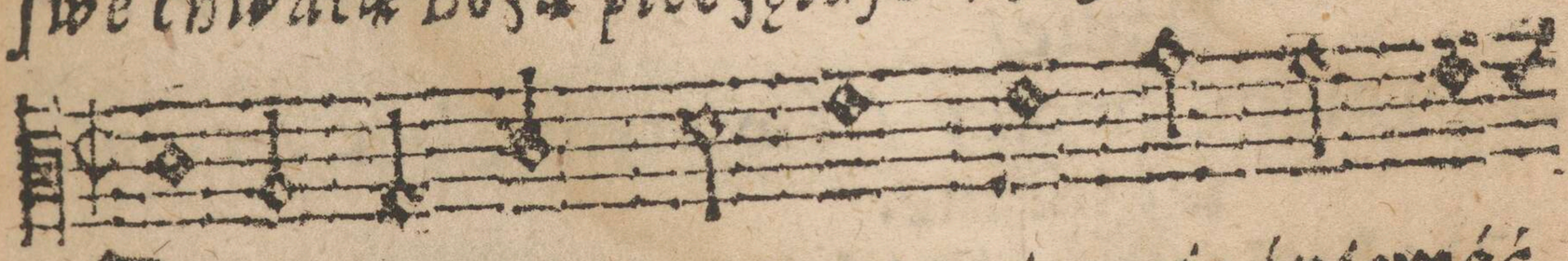
PSALM LXXXIX.

Miſericordias Domini in æternum cantabo.
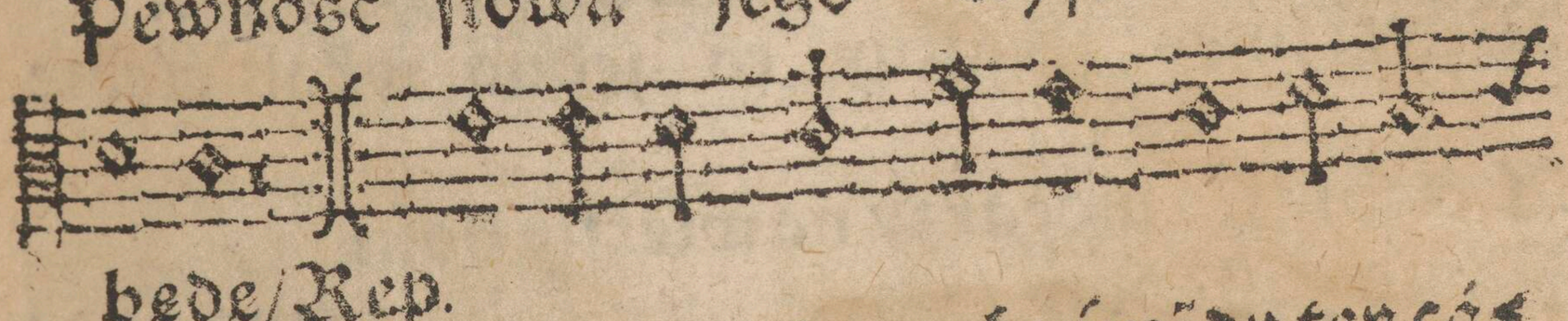
1. *Dobroć Boſką ná wieki ſławić obiecuje v. 2. ktora pozorna w Niebie y inſzych ſtwo rzeniách v. 3. ále pozornieyſza w przymierz z wiernymi poſtánowionym v. 4. 5. 2. Krol. 7 gdyż niebo, ziemia, morza, gory, moc, władz y rząd Páński wyſławiáją, od v. 6. áż do 16. wierni záśię w Pánu ſię duſliwie weſelą 16. 17. 18. 19. z tego, yż Dom Dawidow ſobie ulu bił v. 20. 21. obiecując przy niem zoſtawáć 22. przećiwniki jego tłumić v. 23. páńſtwo roſ ſerzáć v. 24. 25. 26. plemię jego Chriſtuſ ſwego zá Syná ulubić v. 27. wieczną zwierz chność nád niebem y ziemią oddáć v. 28. 29. 30. náwet y potomſtwo jego dla przeſtempſtwá*

nie

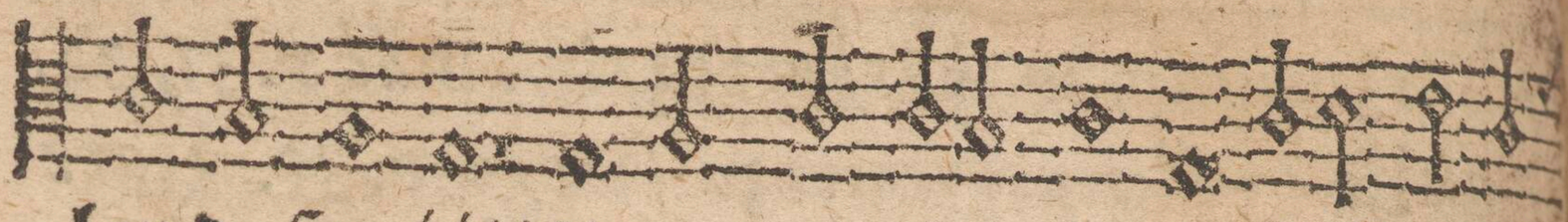
nie odrzucáiąc, w łáskę przyimowáć v. 31. 32. 33. 34. á to dla przymierza swego v. 35. ktore poprzysiągł v. 36. że wiecznymi czásy ważne być miáło v. 37. 38. 2. Krol. 7. Luk. 1. v. 33. II. Uskarza się, że Pan ostro sobie z nim poczyna v. 39. á niby zápámiętawszy przymierza v. 40. nieprzyjaćielowiná płon y pośmiech podawa v. 41. 42. 43. woynam ich nie błogosławi v. 44. sławę y zacność ich w hańbę obracáiąc v. 45. 46. III. Prosi, żeby się do nich náwrocił, y gniewu zániechał v. 47. wspomniawszy że człowiek dni krotkich v. 48. á śmierći się nikt nie odeymuje v. 49. upátruiąc też chęći one swoje poprzysiężone v. 50. 2. Krol. 7. v. 15. więc y zhańbienie Ludu swego v. 51. y Pomázáńcá jego v. 52. A te żadośći swe chwałą Bożą pieczętuje v. 53.



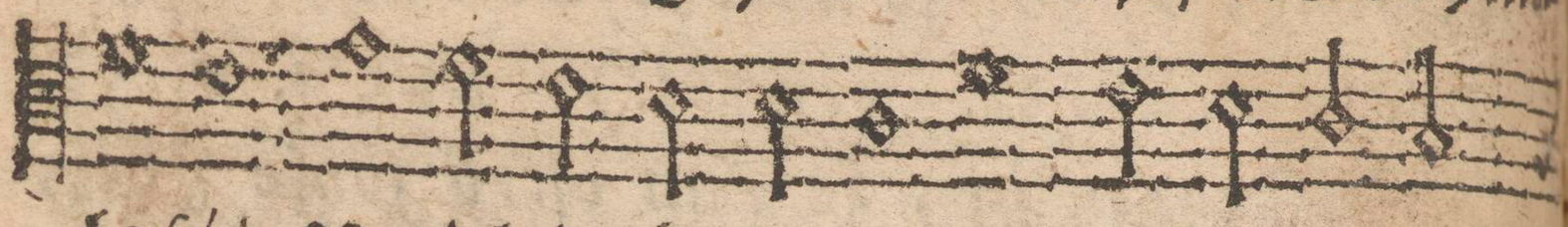
Dobrośćiách páńskich wiecznie śpiewáć
Pewność słowá jego wysławiáć zá-



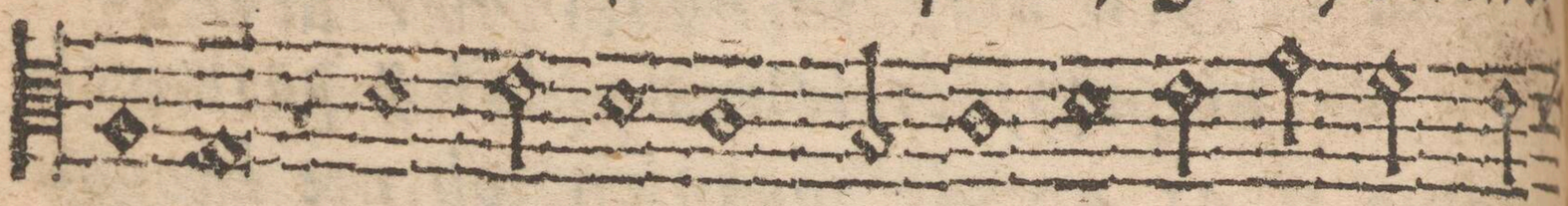
bede/Rep.
siede: Bom o nim bywał záwżdy tey cás



łey dufnośći/ Że gdy co obiecuje/ iśći to z mi



łośći. Y niebioſá wiáre ſtow jego wyświad



cżáją/ Bo nimi utwierdzone odmiány nie



znáją.

Rzekł Bog/ Obiecałem memu wybrá
nemu
Y przyśiągł/ Dawidowi ſłudze wiernemu:
Jże poki nadłużey wiekow będźie ſtawáć/
Plemie nie ma y jego ſtolicá uſtáwáć:
Przetoż dźiwnych ſpraw twoich niebioſá/ o
Pánie/
A prawdy twojey / świętych Zbor / czynią
wyznánie.
Bo ktoż jeſt ná Niebie/coby zrownał ztobą:
Abo ktoć z mocarzow zrowna ſwą Oſobą:
Wſzytkimeś ſtráſżny co jedno wkoł ćiebie
ſtoją/
A ćiebie ſie mocarzy nawietſzy boją.
Pánie zaſtepow / gdźie moc coby z twą zro
wnáłá?

Ciebie

Ciebie prawdá jáko płaszcz zewsząd przyo=
dźiáłá.
Ty sam morzu możnie pyszнemu pánujesz/
Ty y nawálnościam jego roskázujesz:
Tyś Egypczyki srodze plagą swą uskromił/
Y nieprzyjaćiołyś swe/ ty wszytkie rozgromił.
Twećjest Niebo/y ziemiá jáko szeroka tobie
Należy/z tym że wszytkim co jedno ma w sobie.
Tyś stworzył południe/ tyś stworzył puł=
nocy/
Tabor y Hermon twey pámietne są mocy:
Możne jest twoje rámie/wysoka prawicá/
Sąd twoy y spráwiedliwość są twoją stolicá:
Prawdá z miłością twoje oczy poprzedzáją/
Ludzie to są szczesliwi/ co głos trąb twych
znáją.
Ci twarzy twey Pánie świátłem oświeceni/
W ćiemnościách nie będą nigdy záchwyceni.
W imieniu twoim świętym będą sie ćieszyli/
Będą w spráwiedliwości twey bespiecznie
żyli:
Boś ty sławá mestwá ich/ty je z swey miłości
Dźwigasz ná dostojeństwá/ do wielkiey go=
dności.
Pańći jest tarcz nászá/ktorą sie szczyćiemy/
Swietym Izráelskim Krolá swego wiemy/
Powiedźiałeś w widzeniu swemu Prorokowi:
Náznáczyłem ja Krolá już swemu ludowi/
Dawidá sługę mego do tego obrałem/
Y olejem onego świętym pomázałem.

Temu ſercá bede y śiły dodawał/
Y przy nim w potrzebie káżdey bede ſtawał:
Nie náćieſzy ſie żaden nieprzyiaćiel jego/
Lub zdrádą/ lub y gwałtem chćiałby drzec
co z niego:
Nieprzyiaćioły jego ja przed nim wygłádze/
Wſzytkie jemu niechętne ja z świátá zpro-
wádze.
Prawdá go z litośćią moją nie odſtąpi/
Wielkiey ſławy w moim imieniu doſtąpi:
Położe reke jego ná morzu ſzerokim/ (kim:
A druga ná rzek wielkich ſtrumieniu głebo-
On mię bedźie wyznawał záwżdy Oycem
ſwoim/ (moim.
Rzecze/ Tyś ſkáłą/ Bogiem y zbáwieniem
A ja pierworodztwá práwo mu zoſtáwie/
Y wyżſzey nád wſzytkie Krole go poſtáwie:
W láſce mojey ná wieki nie uzna odmiány/
W przymierzu poślubionym bedźie záchо-
wány:
Potomek w domu jego nigdy nie záginie/
Ani ſtolicá: poki dźień zá dniem popłynie.
Gdźieby dźieći jego práwem mym wzgár-
dźiły/
A w przykázániuby moim nie chodźiły:
Onic kázni nie uydą zá ſwe wſzeteczności/
Y odniosą zapłáte godną ſwoich złości:
Ale jemu záchowam miłośierdźie ſwoje/
Ani go oſzukáją kiedy ſłowá moje. (wał/
Dotrzymam mu przymierza/á com ślubo-

Bez

Bez odmiány státeczńie bede mu chował:
Razem ja Dawidowi ná státeczność swoje/
Słudze wiernemu / przysiągł/ y przytymże
stoje:
Potomek nie ustánie w domu jego sławnym/
Ani máiestat jego/ poki śládem dawnym
Słońce swą jásnością po wszem świećie
wszędzie/ (będzie.
A z nim Miesiąc świecąc / ludźiom służyć
Teraześ sie obruszył Pánie przećiw niemu/
Jáwną nielásce słudze okázujesz swemu:
Wywrocićeś przymierze/ zepchnąłeś koronę
Z głowy jego/ odjąłeś wszelákę obronę.
Mury/ bászty leżą/ zewszad go tárgáją.
Zewszad go sromocą/ zewszad urągáją:
Nieprzyjaćioły jego nádenes wystáwił/
A ludźie zazdrośćiwe rádośćis nábáwił:
Przytępiłeś miecz jego/ á w swojey potrzebie/
Obrońce nie miał áni pomocniká z ćiebie.
Sławá wszytká jego y świetność zácmiona/
Stolicá przewázna z gruntu wywrocona/
Ukroćiłeś lat jego kwitnącey młodości/
Oczu podnieść nie może/ pełen zelżywości.
Będźiesz wżdy kiedy koniec twey nielásce Pá-
nie?
Kiedyż wżdy twoy srogi gniew przećiw mnie
stánie?
Wspomni że ná świećie krotko mego wieká/
Jalibyś ty prożno stworzyć miał człowieká?
Jeby y ten lichy czás w troskách miał poło-
żyć/

Bo kroſz śmierći mogł znikńąć / ábo z mar-
twych ożyć?
Gdźie teraz ono twoje miłośierdźie dawne?
Gdźie Pánie zwykła dobroć y przymierze
sławne
Z Dawidem záwárłeś ty skłoń oczu swoich/
A vrągánin slug przypátruy sie twoich:
Pełne zánádrze mam śmiepek/ktorymi lżyli
Nas nieprzyjaćiele: Lecz też nie przepuścili
Twemu Pomázáńcowi/ Bądźże chwałá pá-
nie/
A ják jest wola twojá/ták sie niechay stánie.

PSALMOW DAWIDOWYCH

Część Czwarta.

PSALM XC.

Domine refugium factus es nobis.

Ná tę Notę, jáko PSALM LXXVIII.

I. *Chwali Bogá, że z wiekow był obrońca łáskáwym Ludu swego v. 1. 2.* II. *Uczy, yż żywot y śmierć ludzka w ręku Páńskich v. 3. 4. á on kogo y kiedy chce z świátá bierze v. 5. 6.*

2. Pet.

2. Pet. 3. v. 8. III. Mizerny ſtan Synow ludzkich opiſuje v. 7. ktorych y natájemnieyſze grzechy ſa Bogu wiádome v. 8. á on dla nich dni ludziom skroca v. 9. 10. Sir. 18. v. 8. czego oni nie upátruja v. 11. IV. Modli ſię Bogu, ſeby ich uczył ná śmierć záwſidy pámiętáć v. 12. á do nich ſię náwroćiwſy v. 13. 14. y weſelem ich nápełniwſy v. 15. inne ſwoje ſeby uwielbił v. 16. y ſpráwy ich dobre forytował v. 17.

PAnie tyś bywał ſam náſſá obroná/
Wie o tym kázdy wiek/ wie wſzelka ſtroná:
Jeſzcze ná świecie nie ſtánęły gory/
Jeſzcze ſie ání okazał twor ktory/
Kiedyś ty już był w ſwojey możności/
Jeſteś y będzieſz áż ná wieczność.
Ale człowiecze niſzczyſz w troſkách plemie/
Mowiąc: O ludźie náwroćcie ſie w ziemie.
Niechby kto tysiąc lat żył/ á choć dálſzy
Wiek/ przed tobą to mniey niż dzień wczoráy= (ſzy/
Mniey niżeli czás w ktory ſtraż czuje/
W ktory nic nie ſpiąc inſzych pilnuje.
Nawálnościámi ukracaſz im świátá/
Jáko márny ſen mijáją ich látá:
Podobni trawie ktora kwitnąc ráno/
W wieczor podćięta obráca ſie w ſiáno.
Tákći my w twoim gniewie wiedniemy/

W zápálczywośći twey nedznie ſchniemy.
Ty maſz przed ſobą náſze niepráwośći/
Tobie ſą jáwne y nayſkrytſze złośći:
W twym zápaleniu właśnie ták giniemy/
Ják ſłowá co je z gęby wypuśćimy.
Wieku náſzego jeſt lat ſiedmdźieśiąt/
Duży to co ich przetrwa ośmdźieśiąt.
A lepſza ich cześć w frásunkách trawimy/
Nátrapiwſzy ſie potym precz lećimy.
Kto gniew twoy ćieſzki nieśmiertelny Boże/
Kto ſtrách twoy ſrogi pojąć z ludźi może?
Dni náſze ty ſam ucz nas ráchować/
Mądrośći day nam ſwey zámiłować.
Dokądże gniewu twego bedźie Pánie?
Náwroć ſie do nas/ á ſwe ſmiłowánie
Okaż ſługom ſwym: náſyć nas litośći
W káżdy záránek/ z ſwey ſczodrobliwośći.
A my ćie wielbić/zbywſzy kłopotá/
Bedźiem/poki nam ſtawa żywotá.
Tyle nam użycz dni ſtrawić w rádośći/
Ileśmy ich już ſtrawili w żałośći:
Niechay dobroć twa trwa záwżdy nád námi
Sługámi twymi/ z náſzymi dźiatkámi:
Bądź ná nas Pánie záwżdy łáſkáwy/
Rządź ſwoją łáſką rąk náſzych ſprawy.

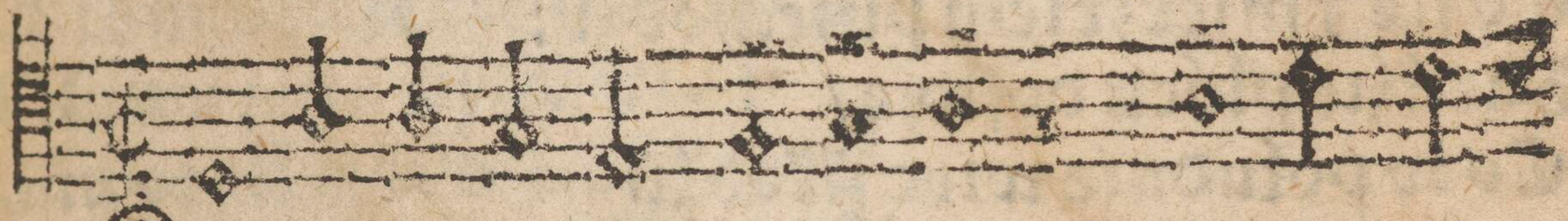
PSALM XCI.

Qui habitat in adjutorio altiſsimi.

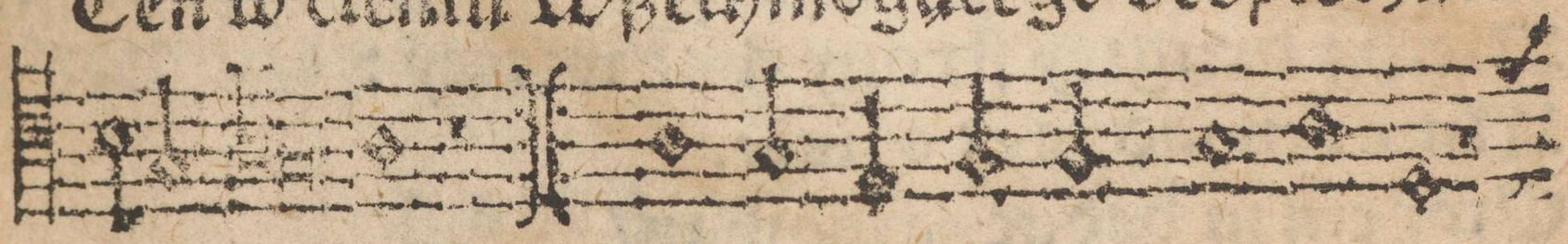
1. *W probách Bożych wſzytkym ná przykład*

Pre-

Prorok się wystáwia, pokázuiąc że Bog o swoich y w nawiętßych niebezpieczeństwách wie y záwiáduje v. 1. 2. 3. 4. á oni trwogi żádney nie uczuią, ni w powietrzu morowem v. 5. 6. ni w potrzebách wojennyc, kgdy Bog złych cáłe woyskáwáli v. 7. 8. ták yż do tych, co w Bogu dufáli v. 9. nic złego przystąpić nie może v. 10. á Páńscy Anjołowie ták ich piluią v. 11. 12. Matth. 4. Luk. 4. że y zjádłe beście im nic ßkodzić mogą v. 13. II. Opisuje, jáko się Bog czásu trudnego wiernym ozywa, obiecuiąc ich ßczęścić v. 14. czásu złego wysłuchywáć v. 15. dni przedłużyć, łáską uweselác y ubogáćić v. 16.
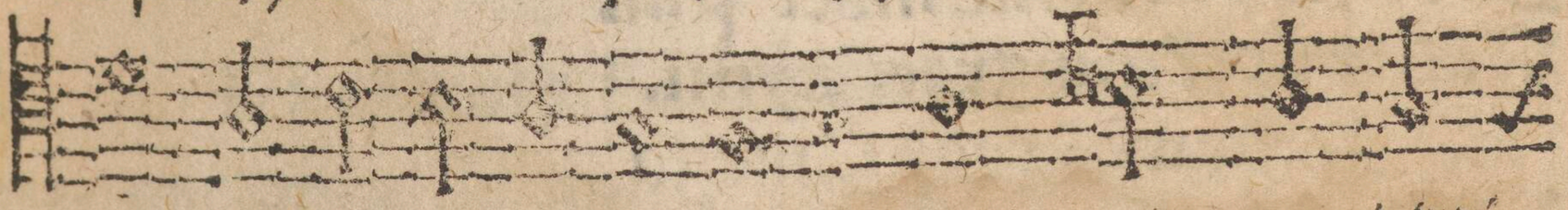


Kto opieki Naywyższego w straży jest
Ten w cieniu Wßechmogącego bespiecznie

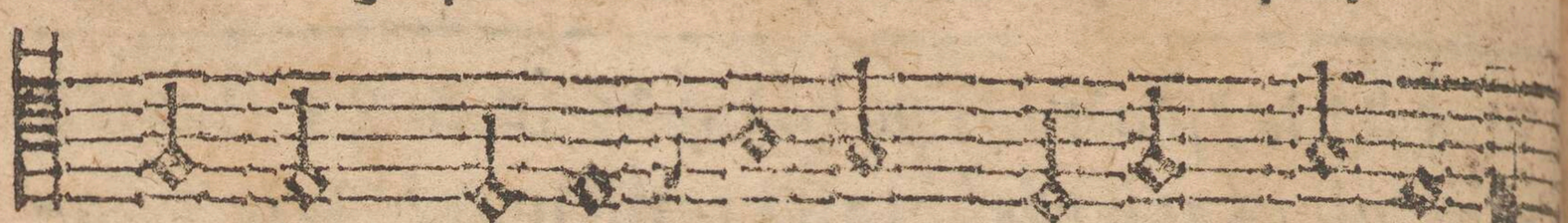


go używa/ Rep.
odpoczywa.

Przetoż y ja mowie sobie:



Tyś ma obroná páńie/ Tyś twierdza/ tyś Bog



Bog/ja w tobie Sámym ſkládam dufánie.

Bo mie on z śidłá łowczego/
Ktorego ſie ja boie/
Wyrwie/ y z zárázliwego
Powietrza/ przez moc ſwoie.
Da mi pod ſkrzydłámi ſwymi
Uledz záwżdy beſpiecznie:
Jáko tarczą mie prawdźiwymi
Słowy ſtrzedz będźie wiecznie.
Przetoż mie nic nie zátrwożą
Trwogi nocy ſtráſznych/
Ani/ co ſie we dnie ſrożą/
Strzały przygod ſzkodliwych:
Ani ſie powietrza boie/
Co ſie z mierzkiem przechodźi:
Záráźie plácu doſtoie/
Co w południe wiec ſzkodźi.
Niech ich choć kilká tyśiecy/
Wedla mnie ſtráſznie leżą/
Niech z drugiey ſtrony choć wiecey:
Mnie ten jad nie dośięże.
Owſzem ja będąc záchowan/
Uyźrzę oczymá ſwymi/
Jáko ſie okrutnie mści Pan
Nád wſzytkimi grzeſznymi.
Ponieważ tedy ſámego
Páná ućiecznę moie

Kładźieſz zá obrońce ſwego/
Máiąc w nim dufność ſwoię/
Nie tknieć ſie ćiebie nic złego/
Ani ćie záfrásuje:
Dom też nigdy przećiwnego
Twoy ſzcześćia nie poczuje.
Anjołom ćie ſwym pilnowáć
Kazał ná drogách twoich/
Aż y ná reku piáſtowáć/
Abyś kiedy nog ſwoich
Nie obráził ná kámieniu:
Bedźieſz po Zmijách chodźił/
Bedźieſz frog Lwiemu plemieniu/
Smokći nie bedźie ſzkodźił.
Przeto iż mie umiłował/
(Rzekł Bog) ja go wybáwie:
A iż mie ſzczerze ſzánował/
Slawe jego wyſtáwie:
Záwołali mie w ćieſzkośći/
Wnet go wyrwe z kłopotá/
Y nábáwie go zacnośći/
Przedłuże mu żywotá.

PSALM XCII.

Bonum eſt confiteri Domino.

I. *Do chwały Pánskiey záprawując wierne, upewnia, że dobra rzecz Páná wſzeliákim ſpoſobem y záwżdy wyſtawiáć v. 2. 3. 4.*

II. Z tey przyczyny, yż ſpráwy jego wie
kie y dźiwne ſą v. 5. 6. ktorych proſtak uwa
żáć nie umie v. 7. á nabárżey, że on złe, gd
nabárżey kwitną, podźina v. 8. á ſam ſię ni
mieniąc v. 9. przez złych wyniſżenie dobr
ludzie wywyſża v. 10. 11. y złymná ugryżeni
uweſela v. 12. Pſal. 23. III. Otuch
czyni, yż ſpráwiedliwy żákwitnie v. 13. 14.
skuteczney łáski Bożey doznawſży v. 15. Bog
z obrony y ſpráwiedliwośći chwalić będzi
v. 16.

Służńa żebyśmy swego páná wyſławiá

li/ Y ku czći śpiewáli Jmienia naywyżſzego

Ráno opowiedáiąc Láſke jego świętą/ A

záś práwde wźiętą Y w wieczor wy=

zuawáiąc.

Wynoſząc pod niebioſy
Regałem/Cytrámi/
Hárfą y Lutniámi/
Y rozumnemi głoſy:
Boś mię Pánie rádością
W ſpráwách ſwych nábáwił:
Y toś we mnie ſprawił/
Bym cię chwalił z możności.
O ják wielka ſzerokość
Wſzytkich spraw twych Pánie/
Kogoż ná to ſtánie
Zmierzyć lub też głębokość
Myśli: Ktorych głupiego
Nie poymuje ſerce:
Ni ich uważáć chce
Myśl człeká bydlęcego.
Widząc ná co grzeſznicy/
Acz zielono wſtáją/
Y kwiat rozwiáją/
Przychodzą niemal wſzyſcy.
Bo koniec ich rádości/
Wieczne zátrácenie:
Ty ſam nieſkończenie
Trwaſz Pánie ná wieczność.
Oto ják przeciwnicy
Twoi Pánie giną/
Wſzyſcy ſię rozwiną/
Niewiedzieć gdźie złośnicy:
A mnie láſkę gotową
Dáješ y chęć ſwoję/
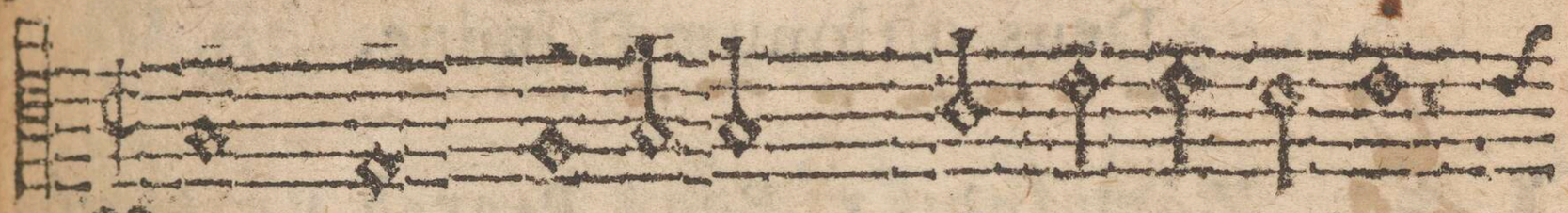
Wynoſząc moc moje
Jáko Jednorożcową.
Daleś mi pomázánie
Swietym olejem twym/
Já czym ja okiem ſwym
Żáłoſne dokonánie
Uyżrze nieprzyjaćioł ſwych:
O ich wyniſżczeniu/
Nie długi czás temu/
Przyidźie wieść do uſżu mych.
A ten co vufa w Pánie/
Zielenieć ſie bedźie/
Y rozraſtáć wſżedźie/
Ják Cedry ná Lybanie:
Bo kto w páńſtim ſżczepiony
Domu/kwitnąć záwżdy/
Ják pálmá w czás káżdy/
Bedźie ślicznie żtelony.
Tákże y ná ſwą ſtárość/
Trwáiąc w ſwey czerſtwości/
Nie ſtráći płodności/
Przynoſząc owocow dość/
By był opowiedány
Że wſżech nalepſży ſam/
Bog/ co go zá tarcż mam/
W niczym złym nie uznány.

PSALM XCIII.
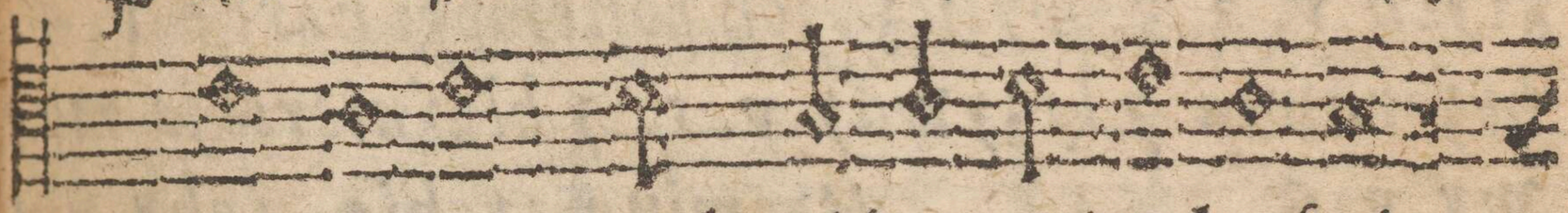
Dominus regnavit, decorem indutus eſt.

I. Wła-
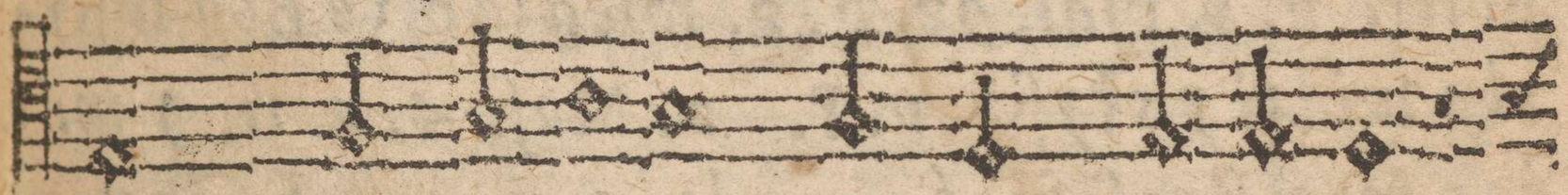
I. *Władza, ſzerokość y wieczność Krole-*
ſtwá Páná Chriſtuſowego opiſuje v. 1. 2. ktore-
mu żadna moc ludzka, náwet y forty piekelne
ſilne być nie miáły v. 3. 4. Matth. 16. II.
Náucza, że tego filar namocneyßy jeſt Słowo
Boże, á świętobliwość ozdobą naprzedney-
ßą v. 5.



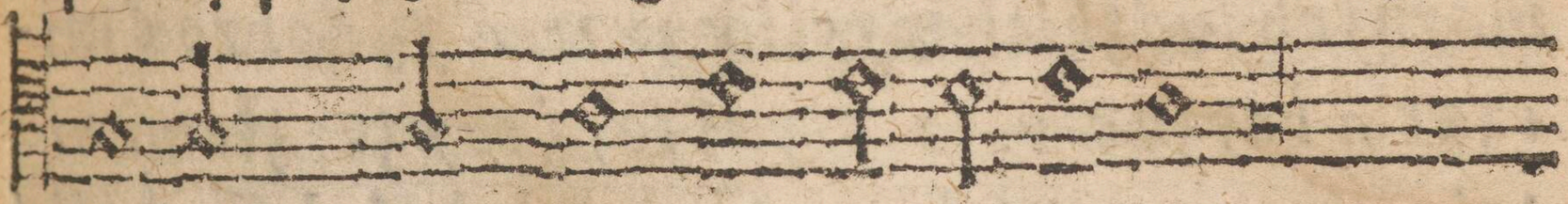
PAn náß kroluje / w ſławie odźiány/



W męſtwo y w ożielność zacnie ubráni:



Pan / przez ktorego świát ten ſtworżony/



Stoi w ſwym gruncie nieporußony.

Májeſtat jego bez odmiennośći/
Ták jáko on ſam trwa od wieczności:
Niech ſie rzeki ják chcą nádymáią/
Niech huczą/ z brzegow niech wylewáją:
Niech ſie y morże jáko chce burzy/
Niech ſie áż w niebo nawáłność kurzy:

Gro-

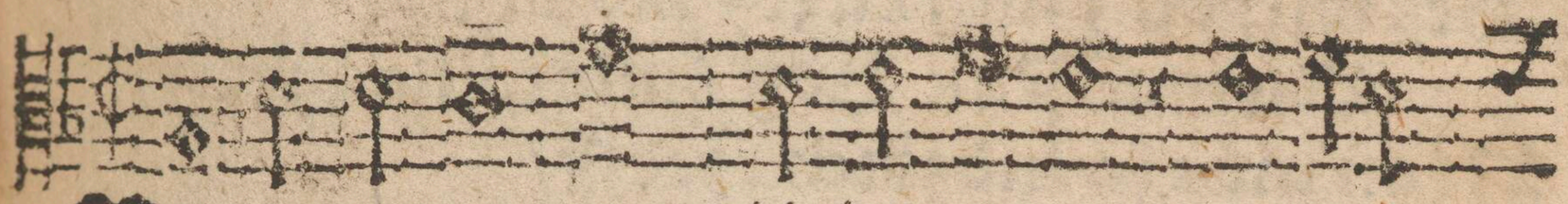
Groźnieyſzy morzá y nawálności/
Jeſt y możnieyſzy Bog z wyſokości.
Swiádectwo twoje chybić nie może/
Cokolwiek rzeczeſz ſtánie ſie Boże:
Dom twoy ozdobion świętobliwością/
Ktora pospołu chodźi z wiecznością.

PSALM XCIIII.

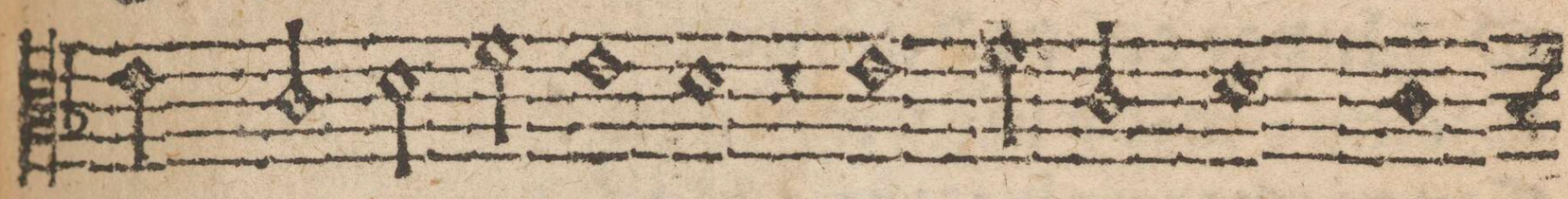
Deus ultionum Domine.

I. Záwoławſzy Bogá Prorok ná pom
złych v. 2. 3. wylicza ich poſtempki hárde v.
bezprawia y krzywdy v. 5. y bluźnierskie m
wy v. 6. II. Upomina tychże, żeby n
ſkeleli v. 8. Pſal. 92. v. 2. wiedząc że Bog wſ
tko widzi y ſłyſzy v. 8. 2. Moſ. 4. v. 11. y m
jąc moc ſtrofować narody v. 9. jeſt bádacz
márnych ludzkich myśli v. 10. 11. á yż dobre ćw
czac á karząc v. 12. czyni to, żeby ze złemi n
zgineli v. 13. Pſal. 37. bo on dobrych opuśc
nie może v. 14. ále podćwiczywſzy ich, zásię
pocieſza v. 15. III. Tego co rzekł, prz
kładem własnym wſpiera, gdyż y onego Pan
potrzebách zaſtempował v. 16. od śmierći n
raz záchował v. 17. ſwánkować nie dopuś
v. 18. w myślách rozerwánych ćieſzył v. 19.

to, że nie lubi Pan ludzie dobre turbujących v. 20. y wrádách swych niewinna krew potempiájących v. 21. owßem ucieczka jest cnotliwego v. 22. á złego własna jego złośćia karze v. 23. Psal. 7. v. 9.
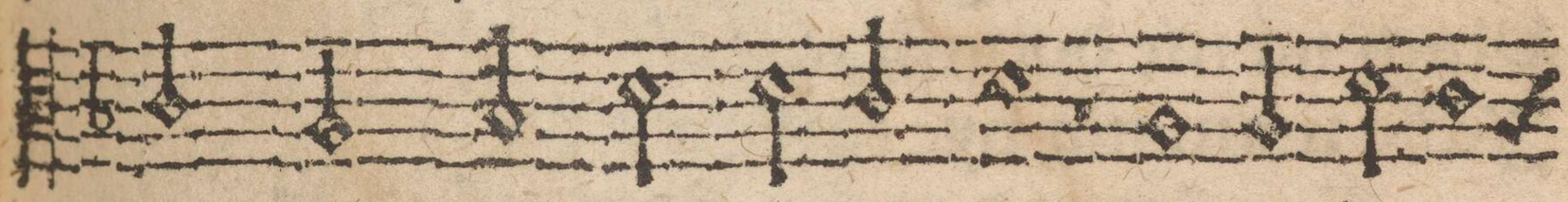


BOże tobie ſie mścić ſámemu Należy/



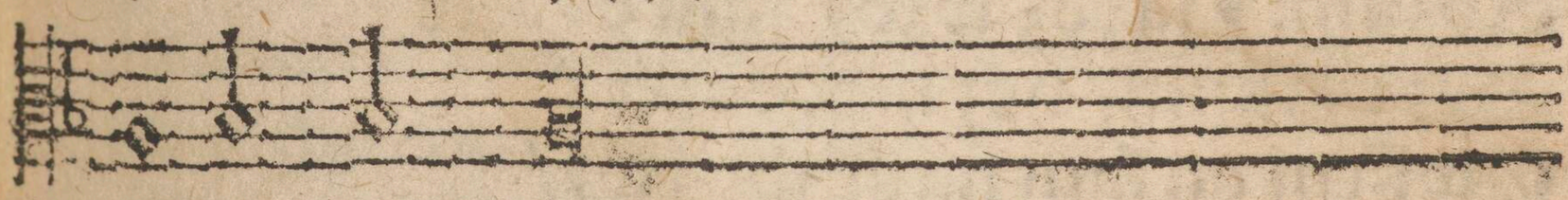
ják ſprawiedliwemu: Rácz że ſie zemścić



ſkutecznie/ Ty co ſadźiß wßytkę źiemie/ Rácz



w pomśćie ſwey pyßne plemie Zetrzeć y wynißczyć wiecznie.



Dokąd bedą hárdźie kazáli?
Dokąd Pánie/ ludźie zuchwáli/
W wielkiey ſwey niewſtydliwośći/
Niecnoty wßelkie pachájąc/
Á twoje ſądy niedbáiąc/

Chłu-

Chłubić ſie beda ze złości:
Srodze ſie ná lud twoy tárgáią/
Gwałtem dźiedźictwo twe ſzárpáią:
Nie przepuſzczą ni Gośćiowi/
Nędzne Wdowy ućiſkáiąc/
A ſieroty ukrzywdzáiąc.
Bez wſtydu z nich káżdy mowi:
Niemać Pan Bog świátá ná pieczy/
Ni on uważa ludzkich rzeczy/
Nie widźić on z nas żadnego.
O głupcy coż to dźiáłacie/
Czemuż wżdy nie uważacie?
Czy niechcecie baczyć tego?
Ato dał uſzy y oczy/ temu
Nie trudno też mieć toż ſámemu:
Ato ludzkie karze złe ſpráwy/
Srodze ſie o nie gniewáiąc/
Plagi ná nie dopuſzczáiąc/
Jáko wam ma być láſkáwy?
Ten ktory dawa inſzym wſzędzie
Rozum: y jákoż wżdy ſam bedźie
Bez rozumu/ bez mądrośći?
Owſzem on ſam náſze ſpráwy/
Naſkrytſze myśli zabáwy/
Widźi ſzczyre być márnośći.
Szcześliwy to jeſt człowiek Páńie/
Co w twey ſzkole wźiął wychowánie/
A w twym Zakonie ćwiczony:
Táki w trwodze pospolitey/

Miew

Miewa pokoy známienity/
Aż zły w dol będzie wepchniony.
Bowiem Pan swoich nie opuści/
Ani ich też szárpáć dopuści/
Iż oni dziedzictwem jego.
Jeszcze sprawiedliwe sądy
Wroca sie/ y dobre rządy/
Co ucieszą cnotliwego.
Ktoż był tak łáskáwy y ná mie/
Żeby sie był miał ująć zá mie
Przeciwko złości złych ludźi?
By był Pan nie dał pomocy/
Usnąłbym był wiecznej nocy
Snem/ co go nikt nie obudźi.
Jesli mi nogá szwánkowáła/
Wnet mie twojá łáská wspieráłá:
Jesli mie gdy utrapiły
Pánie/ smętne mysli moje/
Záraz záś pociechy twoje
Dusze moje ochłodziły.
Przed Tronem twym mieyscá nie mają/
Co insze gwałtem uciskáją/
Nie strzegąc sprawiedliwości/
Co ná dobre práktykuią/
Niewinne ludźie skázują
Ná śmierć/ bez wszelkiey litości.
Lecz Pan jest moy zamek y skáłá/
W nim dusza ma záwżdy ufáłá/
Náden nic lepszego nie máš.
Ten złe zá ich nieprawości/

Wygłádźi w ſwoiey ſrogośći/
Wygłádźi je wieczny Bog náſz.

PSALM XCV.

Venite exultemus Domino.

Ná tę Notę, jáko PSALM XXIIII.

I. *Zeby wierni pospołu z nim pokłon y chwa-*
łę Pánu oddáli upomina Prorok v. 1. 2. 6. gdy
on jest Bogiem wyższym Bogow wszytkich v. 3
więc Pánem y Rządcą niebá y źiemie v. 4. 5.
II. *Náucza, że on jest nászym Pánem, y*
rádźi o nas: á my zásię lud y poddáni jego v. 7.
dla tego głosu jego słuchác mamy v. 7. Ioh. 10.
zwárdoszeynych Zydow nie násládujac v. 8.
ktorzy frásujac Páná ná puszczy, ręki jego do-
ználi v. 9. 10. 4. Mos. 14. y do źiemie obiecáne
nie weszli v. 11.

Podźmy pánu záśpiewaymy/
Zbáwieniem go swym wyznaymy/
Y bespieczność nászey skáłą.
Podźmy przed eń z ochotnością/
Niosąc mu z sercá wdźięcznością
Psálmy/y dźiękowánia z chwałą.
Bo Pan Bog náſz Pan zacnieyszy/
Nád wszytkie Bogi godnieyszy/

Wszy

Wszytkiemu świátu on pánuje:
Wszytkie ziemskie głębokości/
Y wszytkie gor wysokości/
Swymi rękámi on piástuje.
Jego Morze/ on je spráwił/
Ziemię ręką swą postáwił/
Oníć jest wszytko sam trzymáiąc.
Podźmy/ jemu się kłániaymy/
Swym go Stworzycielem znaymy/
Cześć mu y chwałę wyrządzáiąc.
On jest Bog náss/ myśmy jego
Stádo Ludu wybránego/
On nas sam pásie bez przestánia:
Przetoż serc nie zátwárdzaycie/
Ale rácżey posłuchaycie/
Głosu jego ná was wołánia.
Nie chodźcie swych Oycow torem/
Ktorzy mię swoim uporem
Ná pustyni słuchác niechćieli:
Wszetecznie mię doświadczáli/
Aby mocy mey doználi/
Chociaż ją y nie raz widźieli.
Czterdźieści lat im folgując/
Z nimi się ciężko frásując/
Doznałem ich w uporze wielkim:
Lud ten drog mych niepoználi/
Ani ich náśládowáli/
Gárdząc upominántem wszelkim.
Przetoż w swey spráwiedliwości/
Przysiągłem w zápálczywości/

Że do odpoczywánia mego/
Zá táką ich upornośćią/
Słowom mym niepoddánośćią/
Nie przyimę ná wieki żadnego.

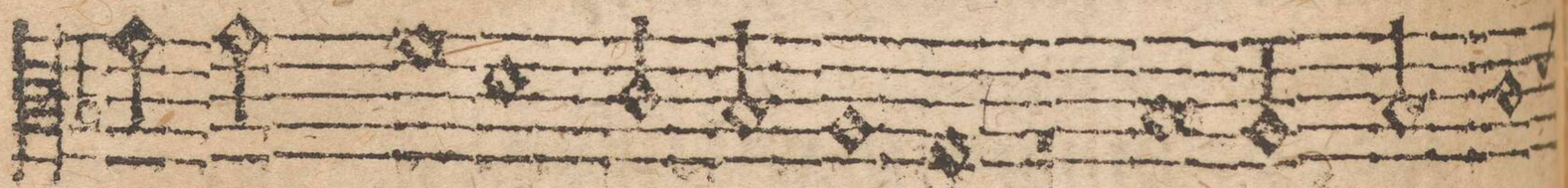
PSALM XCVI.

Cantate Domino canticum novum.

I. *Zeby co żywo Bogá chwaliło upomina v. 1. 2. 3. bo on ſam jeſt wielkim y chwały godnym Bogiem v. 4. Pogańſcy zaśię Bogowie ſą tylko bałwani v. 5.* II. *Bogá wyſtawia, że on májeſtat ſwoy ludźiom objáwił v. 6. cześć y pokłon w zgromádzeniách świętych przyimuje v. 7. 8. 9. zwierzchność y rząd rzeczy wßytkich oddał Synowi ſwemu v. 10. z kądrádością ná cáły świát pádłá v. 11. 12. á yż przez tegoż Syná ſwego świát ſądzić poſtánowił v. 13. w Dziej. 1.*



Nową Pieśń Pánu záśpiewayćie/ Wßy-



ſcy go wzgore wynaßayćie: Spiewáyćie Pá-
wu ſwo-



nu swojemu/ Ku części Imieniu świętemu



Zbáwienie jego rozgłaszaycie.

Niechay będźie miedzy Pogány
W chwale swey z dźiwnych spraw uznány/
Niechay Bog náss nazacnieyszy/
Nád wszyckie Bogi godnieyszy/
Będźie z bojáźnią cánowány.
Bo cożs̄a Pogáńscy Bogowie/
Jedno brzydkiwi bálwánowie:
Ale Pan niebo z gwiazdámi/
Własnymi stworzył rękámi/
Y one swoją chwałą zowie.
Namiot jego ślęczny zacnością/
Wielką jest ozdobion możnością:
Przetoż mu wszyscy przyznaycie
Cześć/ á chwałę mu oddaycie.
Z uprzeyma serc wászych wdzięcznością.
Przyznaycie władzą Bogu swemu/
Y chwałę imiemu świętemu/
Dáry mu z sobą przynieście/
Bez mieszkánia wnisć przyśpieszćie/
Do śieni domu Bogá swego.
Boskiey jego świątobliwości/
Pokłony czyńćie w uczćiwości:
Oblicza sie jego boyćie/
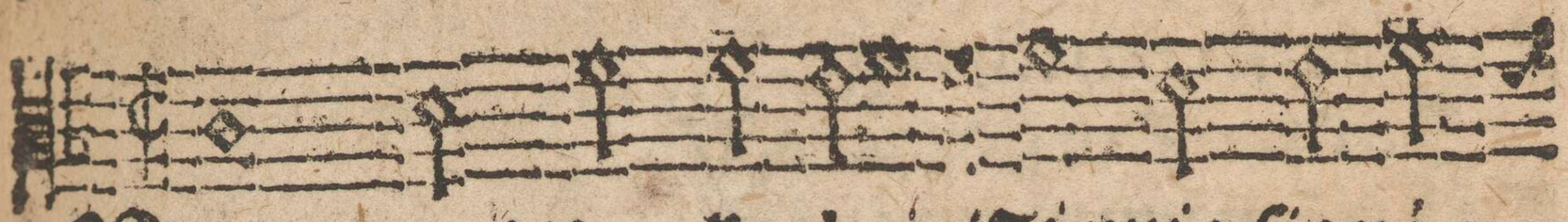
W posłuſzeńſtwie jego ſtoyćie/
Po wſzytkiey świátá ſzerokośći.
Niechay ten głos wſzytek świát czuje/
Że náſz naywyżſzy Pan kroluje:
Wſzytkim świátem ſpráwnie rządźi/
Wſzytkie ſpráwiedliwie ſądźi/
Wſzędźie ſie wielmożnie ſpráwuje.
Niech ſie z tego niebo ráduje/
Niech te rádość y źiemiá czuje:
Niech plaſáją w te to czáſy/
Morze/polá/wſzytkie láſy/
Y cokolwiek ſie w nich náyduje.
Jużći w drodze Pan Bog prawdźiwy/
Bliſkoć już Sędźia ſpráwiedliwy:
Spráwiedliwie ſądźić będźie/
W rządźie prawdy jego wſzędźie
Trwáć muśi wſzelki narod żywy.

PSALM XCVII.
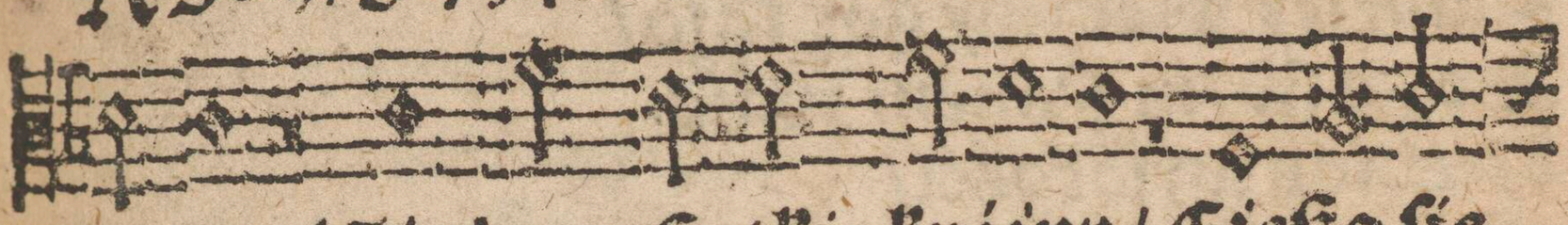
Dominus regnavit, exultet terra.

I. *Sierokość y ſtawę Krolestwá Meſſiaſowego opiſuje v. 1. ſtoſując do niego chwałę onę w ktorey Bog Zákon podawał v. 2. 3. 4. 5. 6. 2. Moſ. 19. 5. Moſ. 4. y 5.* II. *Náucza ſe Chriſtus Pan miał bátwochwalſtwo zbáńbić, y od Anjołow uczczony być v. 9. Zyd. 1. Koſćiot ſwoy weſelem nápełnić v. 8. nád Anjoły ſię wy-*

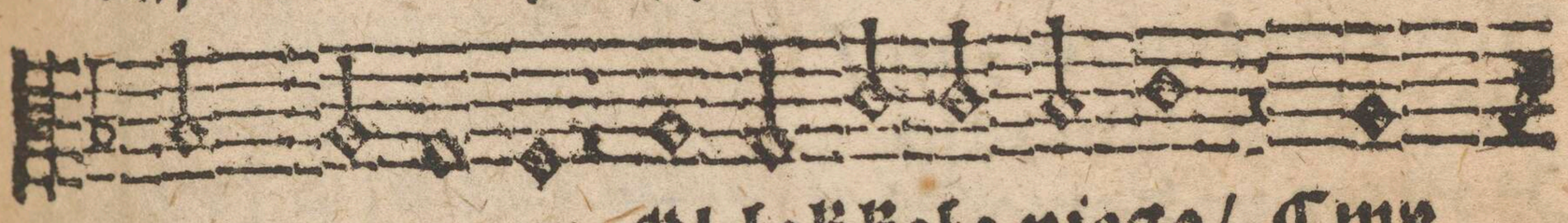
ſię wywyſyć v. 9. duſſe wiernych z rąk nie-przyjacielskich wydrzeć v. 10. oświecić v. 11. z czego ſię dobrym weſelić każe v. 12.



Niech/gdyż Pan kroluje/Ziemia ſie rá-



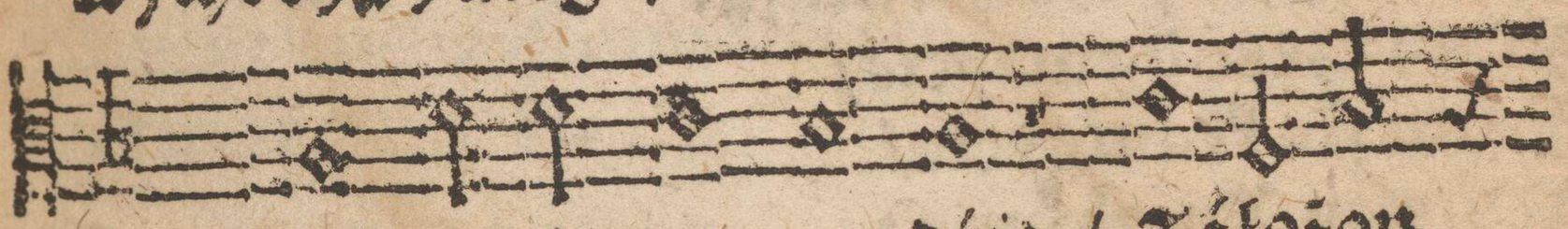
duje: Niech y wſzytkie kráiny/ Cieſzą ſie
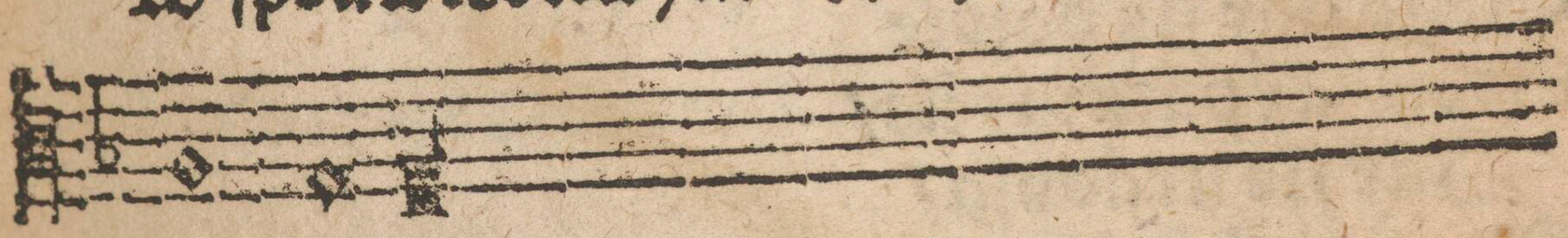


z tey przyczyny. Obłok koło niego/ Cmy



wychodzą z niego/A ná ſtráſznym ſądzie/



W ſpráwiedliwym rządzie / Założon



Tron jego.

Ogień przed nim chodźi/
Ktory wſzytkim ſzkodźi/
Co ná Páná niedbáją/
Jemu ſie ſprzećiwiáją:

Błyſkáwice jego/
Kray świátá wſzytkiego/
Nagle oświecáją:
Ná co gdy pátrzáją
Ludźie/ſtrách ich tego.
Ják woſk w gorącośći/
Ták też w przytomnośći
Páńſkiey wierzchy gor táją/
Bo go ſwym Pánem znáją.
Niebios wyſokośći/
O ſpráwiedliwośći
Jego wyświadczáją/
Wſzytkich náuczáją
Boſkiey znájomośći.
Niechay záwſtydzeń
Będą/ ći ſkaleń/
Co cześć bálwánom dáją/
A z nich ſie przechwaláją.
Pánu cześć dawayćie/
Pánu ſie kłániayćie/
Wſzyſcy Anjołowie:
Czego gdy ſie dowie
Syon/ áż pátrzayćie/
Ják ſie urádują/
Gdy ten głos uczują
Wſzytkie corki Syońſkie/
Pátrząc ná ſądy Páńſkie.
Boś Pan niezmierzony/
Nigdy nieſkończony:
Tyś nád wſzytke źiemie/

Nád Anjelſkie plemie/
Wyżſzey jeſt wzniesiony.
Wy co ná tym świecie
páná miłujecie/
Mieycie w obrzydliwości/
Grzechy y wſzelkie złości/
Strách ow ſie nie bojąc/
Przy ſwym pánu ſtojąc:
Strzeże Pan cnotliwych/
Broni od złośliwych/
Smetne ſercá kojąc:
Pan ſpráwiedliwemu/
Y ſercu ſzczyremu/
Násiał w ſwojey świátłości/
Bárzo wiele rádości.
Cieſzćieſz ſie cnotliwi/
Y wy ſpráwiedliwi/
Páná wſpominájąc/
Wdzięcznie wyſtawiájąc/
Pokiśćie tu żywi.

PSALM XCVIII.

Cantate Domino Canticum novum.

Ná tę Notę, jáko PSALM LXVI.

I. *Triumph Páná Iezuſá ſtawić każe: ktory moca własna ſobie y ſwem zbáwienie ſpráwił v. 1. Ewángelią narodom objáwił v.*

2. w przymierze z soba wßytkie świátá kráje záćiągnáwßy v. 3. II. Upomina, żeby mu świát chwalę oddał v. 4. 5. 6. 7. 8. jáko sędźiemu przyßłemu ludźi wßytkich v. 9. Dźiej.

ZAśpiewayćie Pánu Psalm nowy/
Co sam rámieniem swym dźiwy/
Dáiąc swym rátunek gotowy/
Czyni/ jáko Bog prawdźiwy.
Podał wßem Pan do znájomośći
Swoie wybáwienie drogie:
Jego ßtráßney spráwiedliwośći/
Doznáło pogáńßtwo ßrogie.
Wspomniał jáko jeſt miłośiernym
Przećiwko Ludowi swemu/
Skądże ſie ſtáwił w ſłowie wiernym
Ludowi Izráelſkiemu:
Widzą wßytkie świátá kończyny
Zbáwienie Bogá náßego.
Przetoż go zá ták ſławne czyny/
Chwalćie wßelkiey cześći godnego.
Krzycząc głoſem wßyſcy śpiewayćie/
A Pánu ku uczćiwośći/
Ná Cytrách y ná Lutniách grayćie/
Ná znák wielkiey swey rádośći:
Bijćie w bebny/ trąbćie trąbámi/
Niechay ſie wßytko ráduje:
Niechay morze zágrzmi wáłámi/
Niech wßytek świát rádość czuje.

Niechay

Niechay przed Pánską oblicznośćią
Rzeki weſoło plaſáją/
Niechay go z wielką ochotnośćią
Wſzytkie gory przywitáją:
W drodzeć już ſędźia ſprawiedliwy/
Sprawiedliwie ſądźić będźie/
Trwáć muśi wſzelki narod żywy/
W rządźie prawdy jego wſzędźie.

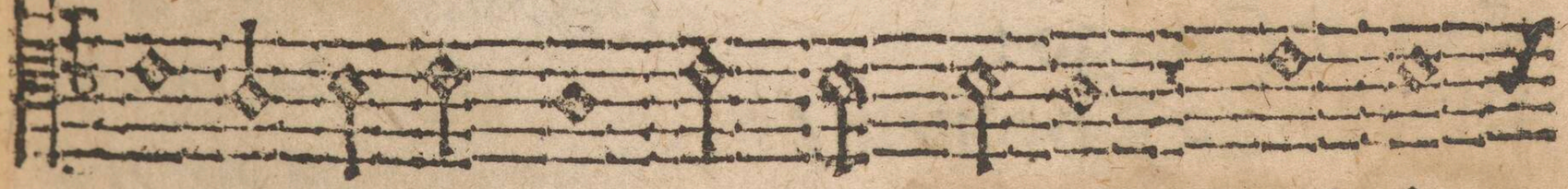
PSALM XCIX.

Dominus regnavit, iraſcentur populi.
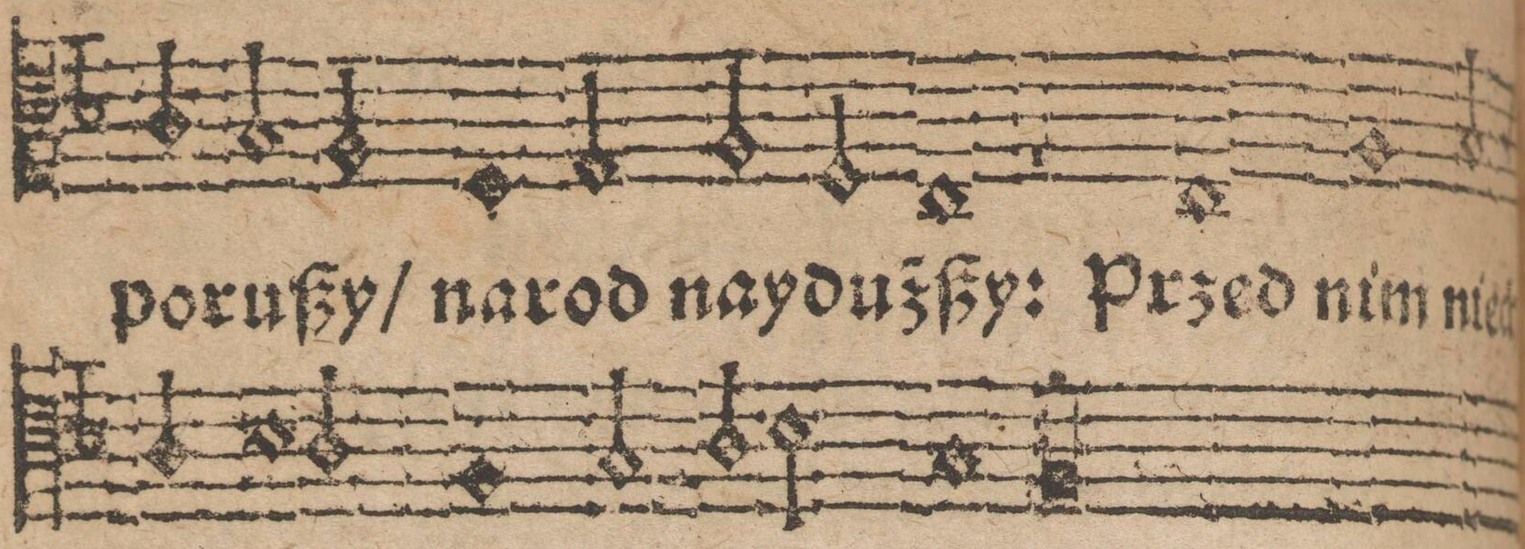
I. *Rząd y władza Chriſtuſowi Pánu Pſálm ten przyznawa: powiedáiąc, że on kroluje w Niebie v. 1. y w Kośćiele ſwem v. 2. z kąd chwalić go każe v. 3. 5. 8.* II. *Wyſtawia wiárę, dobroć y ſprawiedliwość jego w pospolitośći ku wiernym ſwym v. 4. oſobliwie záś ku wodzom Ludu Izráelskiego czáſu ich potrzeby v. 6. 7. 9.*



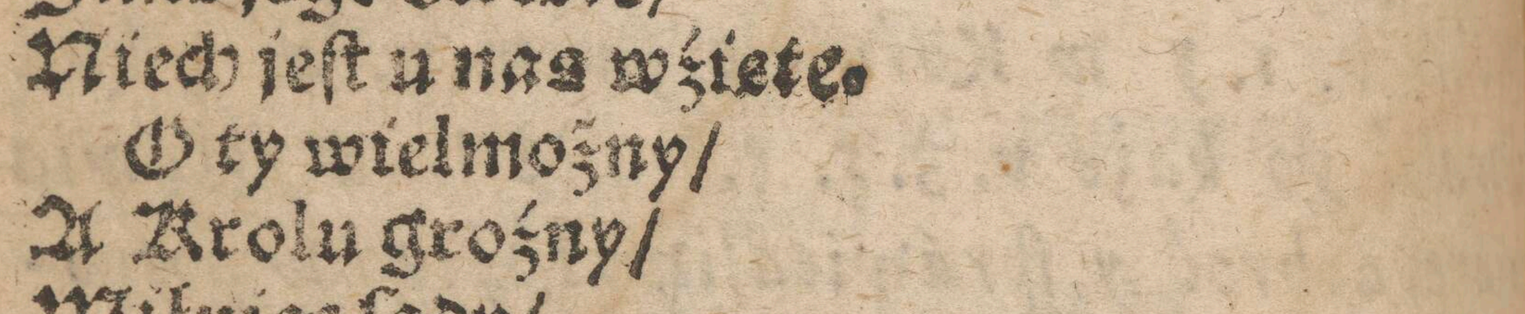
PAn náſz kroluje/Co ſwych rátuje: Che-



ruby włada/Bo ná nich ſiada. Niech ſię



poruſzy/ narod nayduſzy: Przed nim nie



ſie boi/ Ziemiá ſkázy ſwojey.

Krol nazacnieyſzy/
Krol namożnieyſzy
Miedzy wſzytkimi
Krolmi ziemſkimi
Siadł ná Syonie/
W złotey Koronie:
Imie jego świete/
Niech jeſt u nas wzięte.
O ty wielmożny/
A Krolu groźny/
Miłuiąc ſądy/
Stánowiſz rządy
W ſpráwiedliwośći/
Nie lubiąc złośći:
Jáwny dowod tego/
W ludu twym/ wſzytkiego.
Tákim go znáiąc/
Przed nim ſtrzáiąc/
Bogá ſwojego/
Czćićie ſámego:
Przed jego Thronem/
Moyżeſz z Aronem

Ofiáry
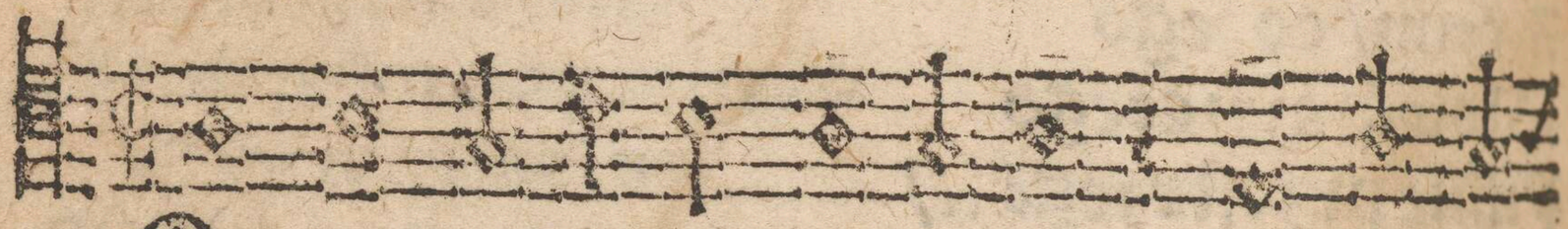
Ofiáry palili/
Y ták mu służyli.
Ták y z inſzymi/
Pánu wiernymi/
Sámuel ſtawał/
Aby oddawał/
Swoje żodości:
Wiec gdy w ćieſkości
Ná Páná wołáli/
Záraz rátunk brali.
Z ſtupá dźiwnego/
Obłokowego/
Co w powietrzu ſtał/
Bog z Oycy mawiał
Z tymi/ co jego
Słowá świetego
Pilnie przeſtrzegáli/
Y Zakon trzymáli.
Tyś je náſz Páne/
Ná ich wołánie/
Záwżdy rátował:
Tyś im folgował/
Y w ſwey ſrogości/
Karząc ich złości/
Że nie poginęli/
Choć zapłátę wzięli.
Przetoż ſámego/
Bogá náſzego/
Czcząc wynaſzaycie:
Przed nim klękaycie/

Ná gorze tego
Páná świetego:
Náſzéi to Krol/náſz Pan/
Że wſzech naświetſzy ſam.

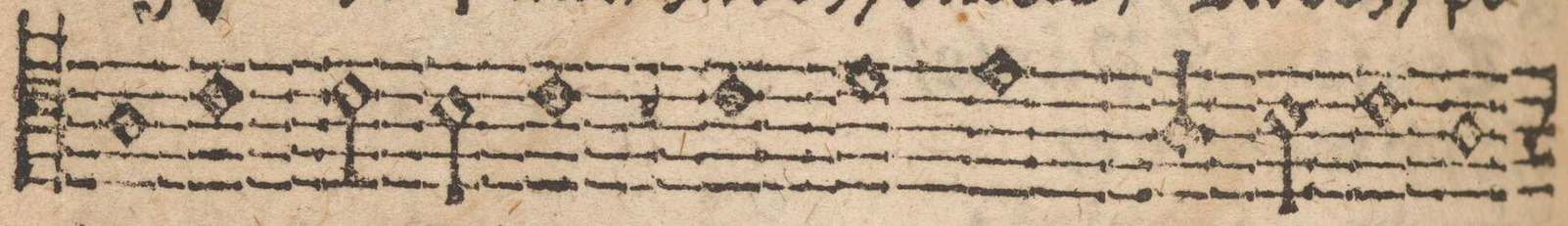
PSALM C.

Jubilate Deo omnis terra.

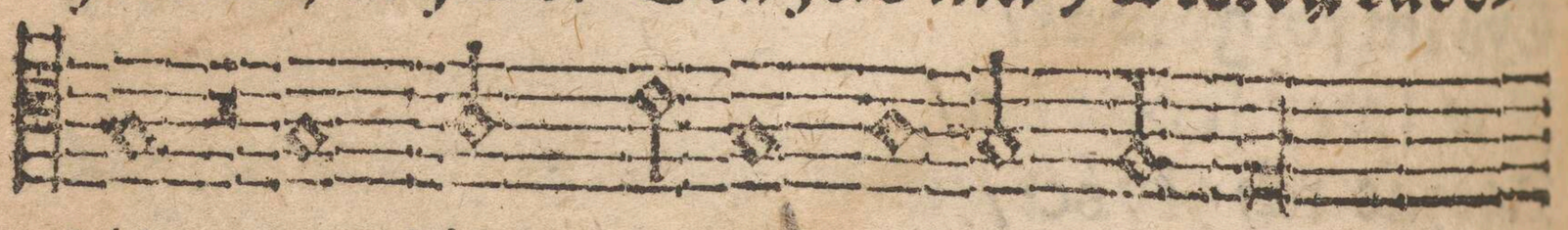
I. *Wſzytkich ludźi do chwał y dźiękowánia zwoływa v. 1. 2.* II. *Bo nas Pan Bog náſz ſtworzył ſobie y upodobał v. 3. do ſpołku świętych przypuśćił v. 4. y jeſt nam Bogiem z kájdey miáry táskáwym v. 5.*



Ku czći Pánu zákrzyknićie/ Krorzy po



źiemi chodźićie: Służćie mu z wielką rádo-



ścią/ podźćie przeden z ochotnoścą.

On ſam jeſt Bog/ że żywiemy
On to ſpráwił/ pewnie nie my:
Myſmy lud jego wybrány/
Ná jego paſzách ſchowány.

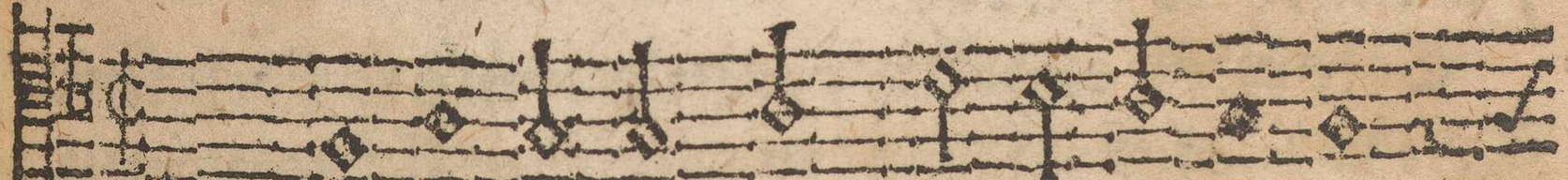
A prze

A przetoż to uważáiąc/
Do Kościołá sie zchadzáiąc/
Słuszcież tám Pánu swoiemu/
Pánu ná was łáskáwemu.
Chwałe serdeczney wdzięczności/
Czyniąc iego wielebności/
Imie iego wynaszáyćie/
Chwalćie/ czćićie/ wyznawayćie.
Pan to bowiem miłosierny/
Pan w obietnicách swych wierny:
Łáská iego iest státeczna/
A prawdá slow iego wieczna.

PSALM CI.

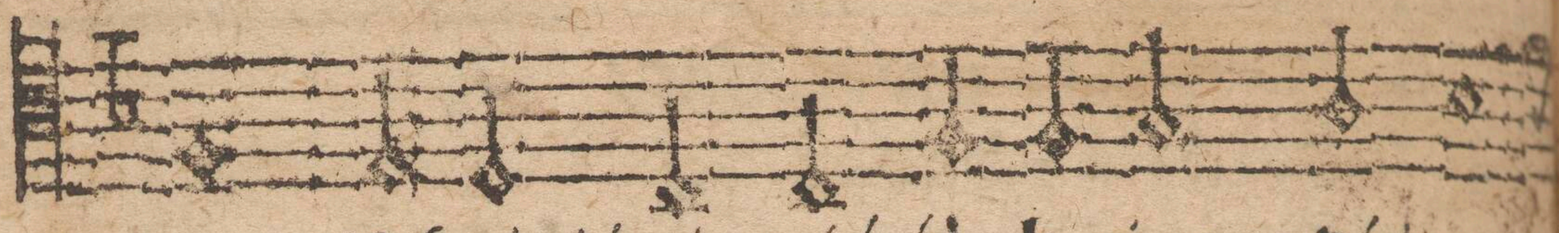
Misericordiam & judicium cantabo.

Z Bożey łáski ná Stolicę Krolewską posádzony Dawid Krol obiecuje I. sámego siebie cále Bogu oddáć y poświęćić v. 2. brzydząc się niepobożnymi v. 3. przewrotnymi v. 4. potwarcámi y hárdymi v. 5. y kłamliwymi v. 7. á z drugiey strony forytując y ná dworze chowáiąc cnotliwe y szczere ludzie v. 6. II. Ofiáruje się Pánu, że co dzien z Miástá y Domu Pánskiego złość wszeláką chce uprzątáć.



Miłosierdziu y spráwiedliwości
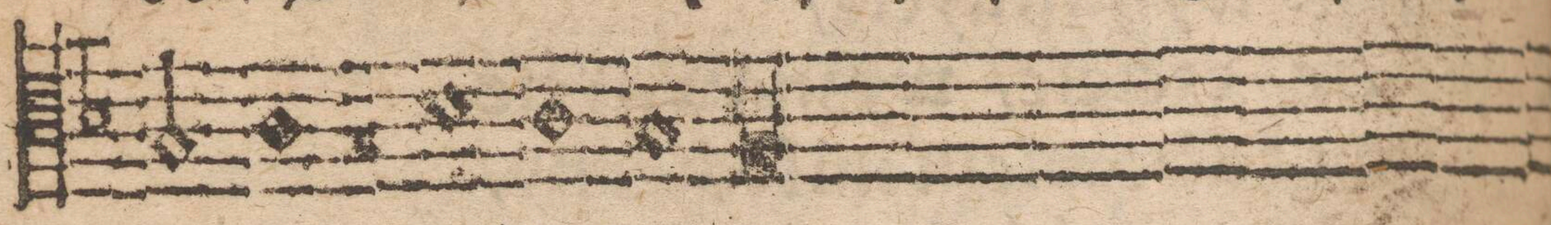
Twey



Twey/ pánie/ śpiewáć ślubuje z wdźięczno-



ści: Do kąd nie przydźieſz drog twych pil-



nuiąc/ Náśláduiąc.

Sam naprzod żywot powiodę cnotliwie/
Potym záchowam y dom ſwoy uczćiwie/
A tego z ſercá ſtrzedz będę pilnie/
Y uśilnie.
Wſzelkiey niecnoty/nie rad bárzo widzę/
Náder ſię ludźmi przewrotnymi brzydzę:
Zły mię nie uzna ſobie chętliwym/
Pokim żywym.
Nie ścierpię rády ſercá przewrotnego/
Odſtąpię záwżdy káżdego tákiego/
Nie ukłonię ſię niecnotliwemu/
Człêku złemu.
Ten co pokątnie o bliźnich ſwych żuje/
Nieprzyjaćielem mię ſwoim poczuje:
Dozna nádęty y człowiek hárdy/
Po mnie wzgárdy.
Człowiek cnotliwy/ten u mnie w kochániu
Ten w mojey rádźie/ w wielkim ſłánowániu
Pobożni ſłużyć będą w komorze/

Ná mym dworze.
Gdrayca w mym domu żaden nie postoi/
A każdy kłamcá niechay sie mnie boi:
Ná wytrácenie ścigáć ich wszędzie/
Moy gniew będzie.
Ná to sie udam/ zgładźić z ziemie wszytkie
Złe/niecnotliwe/wszetecznikí brzydkie/
Z miástá Páńskiego uprzątáiąc złość/
I nieprawość.

PSALM CII.

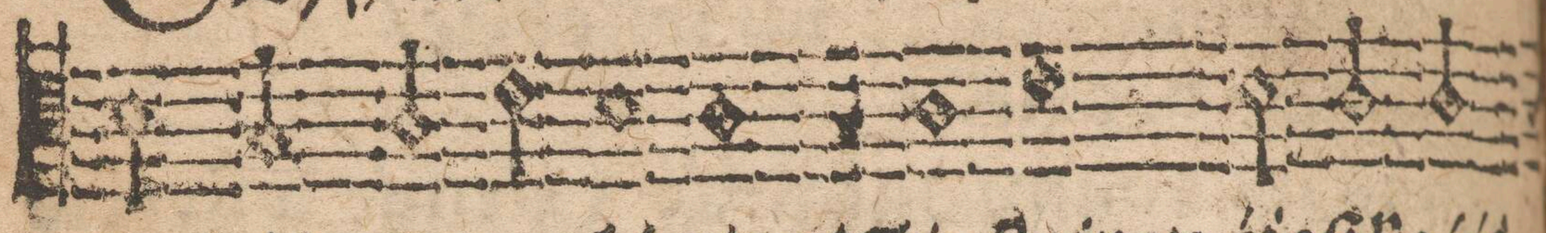
Domine exaudi orationem meam.

I. *Kościoł Páński do Bogá wołáiąc v. 1. 2. Bábilońskie ćięszkośći, słowy y podobieństwy żałosnemi, onemu przedkłáda, od v. 1. áż do v. 10. zágniewániu Páńskiemu je przypisuiąc v. 11.* II. *Cieszy się, że Bog ma godźinecką zámierzoną, ktorey je wybáwi v. 13. 14. y ućieszy v. 15. á Pogánie dádzą mu cześć v. 16. widząc że Lud rozproszony zgromádźił v. 17. prośby ich wysłuchał v. 18. 20. 21. co wszytko ná pámięć wieczną zápiśáć v. 19. y w Zborzech opowiádáć każe ná wieki v. 22. 23.* III. *Prośbę czyni, żeby ich do końcá nie trapił v. 24. 25. ále jáko sam wieczny jest v. 25. 26. 27. 28. ták też y z nich wieczne sługi mieć chćiał v. 29.*

Słyś



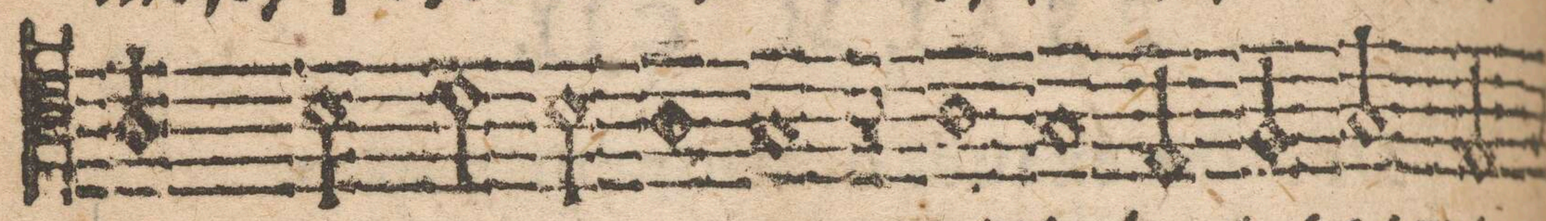
SLyss modlitwe moje Pánie/ Niech cie



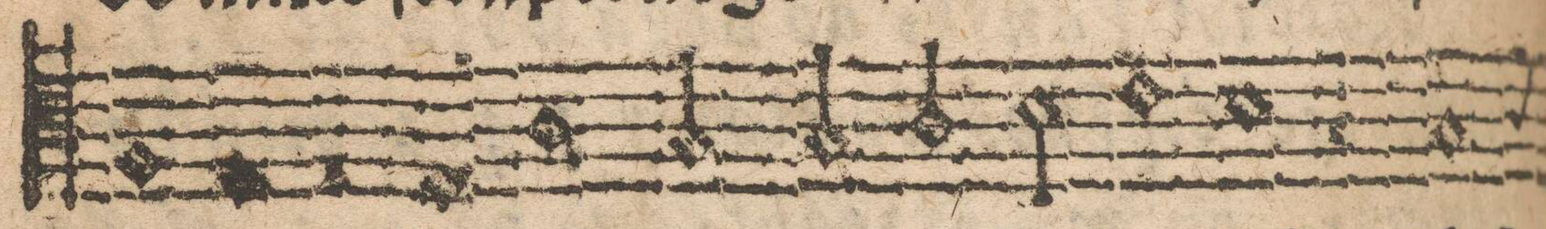
doydźie me wołánie: Nie kriy w cieszkości



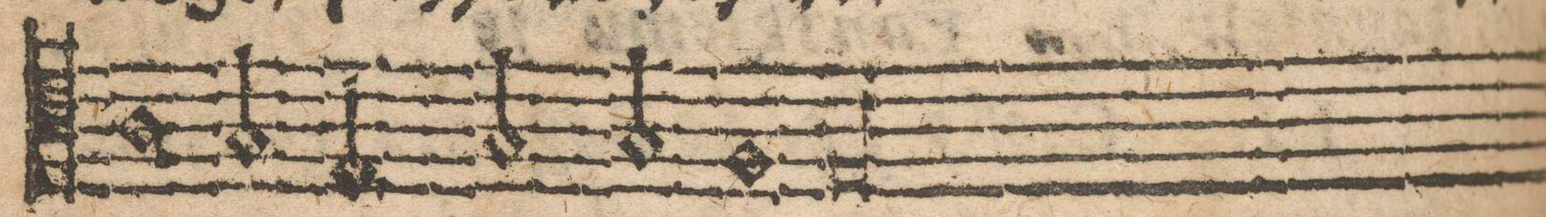
mojey Przedemna twarzy swojey: Ráczey



do mnie strapionego Nákłoń uchá łáská-



wego/ Przybadź rychło ná rácunek/ Slyss



y obacz moy frásunek.

Boć jáko dym uleciáły/
Látá moje zucieкáły/
W cieszkiey mey doległości/
Wygorzáły me kości:
Ták uwiedło serce moje/
Jáko trawá w letne znoje/
Już y chlebá jeść nie moge/
Czuiąc ná sie zewszad trwoge.

Z ustáwicznego wzdychánia/
Zálosnego nárzekánia/
Skorá ma pokurczona/
Do kości przysuszona:
Podobnym Pelikanowi/
Y nocnemu Puhaczowi/
Ktory w smetney swojey chwili/
Ná puszczy wiec rzewnie kwili.
Nárzekam jáko wrobl máły/
Gdy go stáre odlećiáły/
Ni ja odpoczynienia
Nie mając/ni wytchnienia:
Lecz sáme nieprzyjaćiele/
Co mie szárpája zbyt śmiele/
Wśćiekle przećiw mnie powstájąc/
Ná mą biedę przysiegájąc.
A ja ste karmie zá stołem
Swym/miásto chlebá/popiołem:
Me káżdodzienne trunki
Lzy zmieszáne z frásunki:
A to z rozgniewánia twego/
Przećiw mnie zápalonego:
Bo áczem był powyższony/
Alem sie stał odrzucony.
Chodze by ćień pochylony/
Zajśćiem Słońcá utopiony:
Uschłá zemną ma sławá/
Ják posieczona trawá.
Ale twojá bytność Pánie/
Aż ná wiek wiekow zostánie/

Pámię

Pámiątká twey wielmożności/
W narodźiech trwa ná wieczności.
Ty powſtawſzy czásu ſwego
Ulitujeſz ſie wiernego
Sionu/ co kochániem
Jeſt twoim y mieſzkániem:
Tegoć teraz pożądány
Czás jeſt/ przez cie obwołány:
Rácz że ſie tedy zmiłować/
A ſwoich wiernych rátować.
Niechay ſłużebnicy twoi/
Záżywą pociechy ſwojey/
Z ruinow Syon ſtáwiáiąc/
Puſtki w nim oſadzáiąc:
Aby ſie narody bały/
Imieniá twojego chwały:
Y Krolowie twey możności/
Kłániáłi ſie z uczćiwości.
Páterząc jáko Pan buduje
Sion/ktory ſwym miánuje/
Sławę mu przywroćiwſzy/
Y łáſkę uczyniwſzy:
Poyźrzał ná płácz Ludu ſwego/
Od wſzytkich opuſzczonego:
A nie wzgárdźił modlitwámi/
Ani lichymi ſługámi.
Co niech bedźie zápiſano/
W potomny wiek záchowano/
Żeby to wſzyſcy ználi/
Y pilnie uważáli/

Jedni drugim podawáiąc/
Y po sobie zostáwiáiąc /
Ná cześć páná naywyższego/
Y ná wieczną chwałę jego.
Ktory poyźrzał z wysokośći.
Z Thronu swey świętobliwośći/
poyźrzał Pan z Niebá swego/
Ná dół kráju ziemskiego:
Słyszał więźniow nárzekánie/
Widźiał ich ná śmierć skazánie/
Y z więźienia je wybáwił/
A ná wolność postáwił.
Aby imię wielmożnego/
Sion stawił/ Páná swego/
A Jerozolimczycy
By go chwalili wszyscy:
W ten czás kiedy przełożeni
Z ludem będą zgromádzeni/
Ofiáry Bogu spráwowáć/
Służby mu swe ofiárowáć.
Acz w tey drodze moje siły
Utrapieniem się ukáiołiły/
Gdy Pan skraca mojego/
Żywotá tu biednego.
Jednák wołam: Mnie człowieká/
Nie bierz z tąd Pánie w pułwieká/
Ty co záwżdy od wieczności/
Trwaß bez wßelkiey odmienności.
Tyś źiemię sam ugruntował/
Niebo ręką swą zbudował:

Lecz

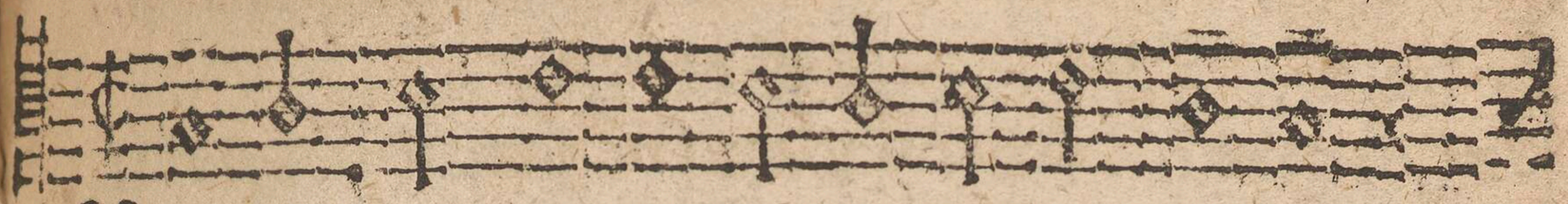
Lecz to zginie/w całości
Sam ty trwaſz ná wieczności.
A przyidźie zwiotſzeć wſzytkiemu/
Jáko odźieniu ſtáremu:
Sameś w látá nieſkończony/
Bierz ſwe do wieczney Obrony.

PSALM CIII.

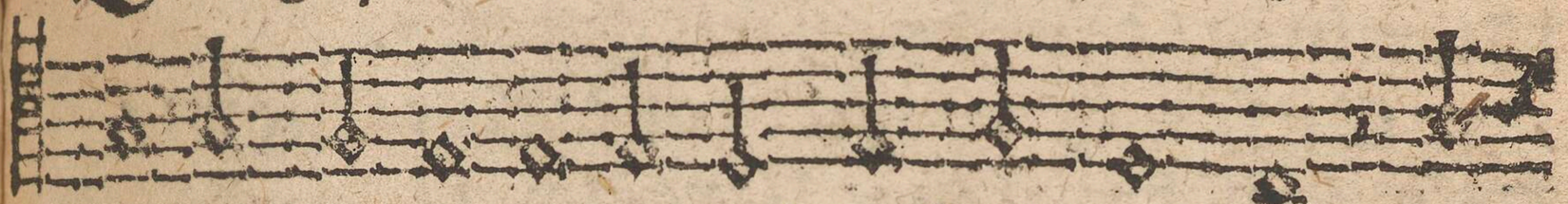
Benedic anima mea Domino.

Do chwały Páńskiey duſzę ſwą budzi
Prorok v. 1. 2. wylicza dobrodzieyſtwá
Własne: że mu Bog grzechy odpuśćił v. 3
ſwáńku uchował v. 4. w zeſłości wieku cier-
ſtwości y zdrowia użyczył v. 5. II. *Po-*
ſpolite: że ſię podeymuje ukrzywdzonych v. 6
wolą ſwą Moześowi y Iſráelczykom objáwi
v. 7. jeſt miłośierny v. 8. 9. złości nie kary
v. 10. ále je przepuſcza v. 11. jáko Oćiec dzie-
ſkom v. 12. widząc krewkość náſzę v. 13.
kroikość żywota v. 14. 15. 16. y miłośierdzie
oświadczáiąc ku wſzytkim ſiebie ſię bojącym
v. 17. y w przymierzu jego chodzącym v. 18.
III. *Náucza, że on jeſt Pan y Monárch*
nawyżſzy v. 19. ktorego cześć powinne woyſk
Anie

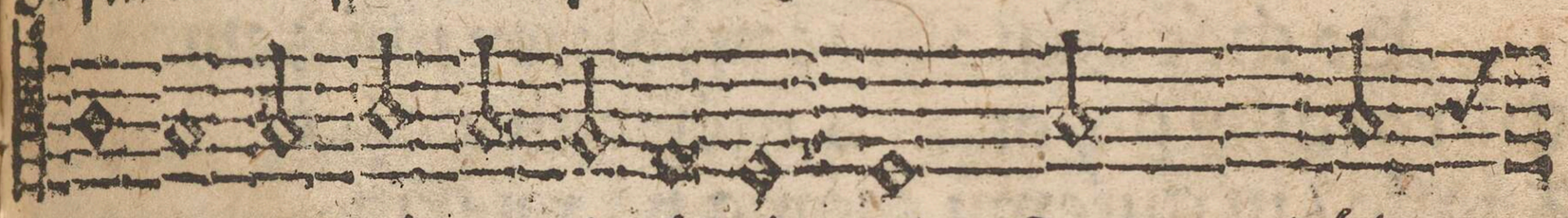
*Anjelskie v. 20. 21. do czego jáko ich, ták oso-
bliwie duſſe ſwey pobudza.*



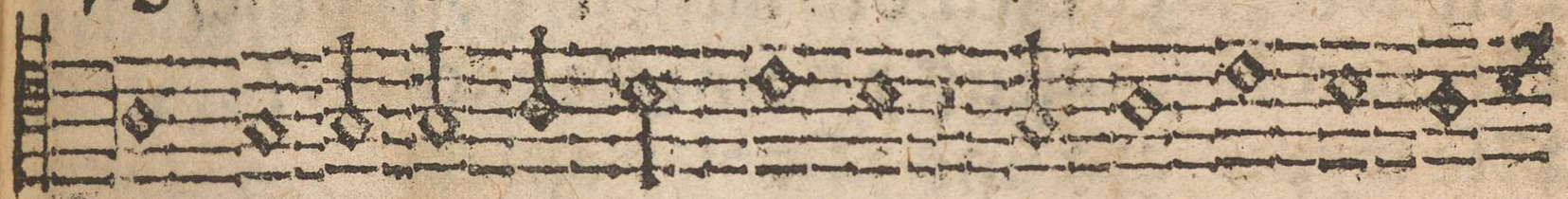
Błogoſław duſſo mojá Páná ſwego/



Błogoſław imie Páná naświetſſego: Błogoſław duſſo ma Pánu ſwemu/ Dobrodzieſtw



jego nie zápominájąc/ Owſſem z wdzięcznością one wyſławiájąc/ Oddaway chwałę



Pánu dobremu.

Bowiem nád tobą używa litości/
Odpuſſczájącći twoje niepráwości:
Zábiega wſſytkim chorobom twoim/
Żywot twoy śmierći ſrogiey odeymuje/
Błogoſławieńſtwem ſwym cię koronuje/

A mię

A miłośierdźiem okrywa ſwoim.
On wſzytkim dobrem uſtá twe nábawia/
On czerſtwa młodość ſam w tobie odnawia/
Podobną czyniąc śile Orłowey:
Przeſtrzega záwżdy Pan ſprawiedliwośći/
A odeymowáć krzywdźie y cieżkośći
Niewinne/ záwżdy on jeſt gotowy.
On ſwe oznaymił drogi Moyżeſowi/
Dźiwną pokazał moc Izráelowi/
Będąc w potrzebie jego Obrońcá:
Pan miłośierny / Pan to dobrotliwy/
Ná gniew nie prętki/ bárzśiey łáſki chćiwy/
Dobroći jego nie naydźiem końcá.
Bo choć częſtokroć w ſwojey nikczemnośći
Obrażamy go/ on nas w cierpliwośći
Znaża/ ni gniewu chowa ná wieki;
Nie według grzechow náżych poſtępuje/
Nie według żaſług z námi ſię ráchuje/
Nie wypuża nas z ſwojey opieki.
Jákiey nád ziemią Niebo wyſokośći/
Tákiey on ku ſwym ſługom jeſt litośći/
Aby go káżdy z dobroći chwalił:
Y jáko Słońce dáleko záchodźi/
Od mieyſcá ſwego kędy ráno wſchodźi/
Ták on dáleko złość náſze wzdalił.
Jákiey litośći nád dźiećmi używa
Oćiec/ Tákiey też Pan lutośći bywa/
Nád trwáiącemi w bojáźni jego:
Wie żeſmy gliná/ zna náſze krewkośći/
Swieża jeſt pámięć u jego miłośći/

Jżeſmy

Jżesmy posli z prochu ziemskiego.
Wie co jest żywot człowieká káżdego/
Że własna trawá bytu nietrwálego/
Y jáko kwiatek co kwitnie pięknie/
Gdy przykrym wiátrem bywa zárázony/
Slicznośc utráci/á iż umorzony/
Snádnie go káżdy z gáłąski zemknie:
Lecz ći co w sercách bojaźń Páńską mają/
Wielką chęć jego przeciw sobie znają/
Y z potomkámi cieszą się wiecznie/
Ci co Przymierza jego ostrzegają/
Wyrokow świętych nie zápominają/
Ale według nich żywą skutecznie.
Pan to jest wielki/godżien wielebnośći/
Thron swoy postáwił w Niebá wysokośći/
Stársze niż świát pánowánie jego:
Zemnąsz Anjeli dżiwni w swojey śile/
Ktorzy czynićie co Pan każe mile/
Wystawiaycie go czásu wszelkiego.
Wystawiaycieś go wszyscy jego studzy/
Y co pełnićie wolą jego drudzy/
Chwalćie go wszytkie zastępy jego:
Wszelkie stworzenie chwal go bez przestánia!
Ná wszelkim mieyscu jego pánowánia/
A ty wiec duszo chwal Páná swego.

PSALM CIIII.

Benedic anima mea Domino.

Wzruszywszy się do Bożey chwały Prorok

I. *Upátruje y wychwala Máieſtat jego v. 1. 2. porządek rzeczy ſtworzonych, to jeſt, Niebá y Anjołow v. 3. 4. Ziemie v. 5. y Wod wſzelákich v. 6. 7. 8. 9. 10. y Ptáſtwá przy nich mieſzkáiącego v. 12. więc y dżdżu árosy niebieskiey v. 13. ktora skropiona żiemiá żywnośći bydłu y ludźiom dodawa v. 14. 15. yná gorách drzewá wypuſzcza v. 16. 17. 18. żá tem świátła y ćiemnośći v. 19. 20. ludźiom y beſtiam potrzebnych v. 21. 22. 23. co wſzytko Pan mądrze á wielmożnie uczynił v. 24. jáko też morze rożmáite potwory żywiące v. 25. y okręty neſſące v. 26. co wſzytko táska Páńska ſtoi á żywie v. 27. 28. 29. 30.* II. *Zá to wſzytko poki żyw z ućiechą Bogá chwalić obiecuje v. 31. 32. 33. 34. 35.*

Duſzo błogoſław Páná ſwojego/ O wſzech-

niogący/ rzekłá do niego/ Nie ogárnionyś

ey w ſwojey wielkośći/ Nie doścignionyś

w ſwoj

w swojey wielebności: Wkoł cie obesłá
cześć/ tákże chwałá/ Ják płaszcz ozdobny já=
sność odziáłá/ Ják śliczny namiot/ swoi=
mi rękámi / Rozbiłeś niebo upstrzone
gwiazdámi.

Tyś swe pálace w wodách postáwił/
Tyś wozy sobie z obłokow spráwił:
Tobie y prędkość y skrzydłá wiátrowe/
Jáko nayrędsze konie są gotowe:
Ty sobie z wiátrow posły spráwuiesz/
A oni biegą gdzie roskázuiesz:
Sługámi twoiey są spráwiedliwości/
Gromy ogniste w swey zápalitości.
Tyś dziwne grunty ziemi zásádził/
Żeby gi stok wod gwałtownych nie wádził/
Lecz áby ná nich ják ná słupách stałá/
Ná wiek wiekow sie nigdy nie záchwiałá:

Choć ná niey pierwey ſtráſzne leżáły
Przepáści/ coja zewſząd odżiáły:
Ták że nád gory náywyżſze y ſkáły/
Wod bárzo ſrogie głębokośći ſtały.
Jednák gdy przez ćie zgromione były/
Ná twoje ſłowo opáść muśiły/
A twoim głoſem gdy Niebo zágrzmiáło/
Ná doł co predzey Morze ućiekáło.
Tám ſie dopiero gory wybiły/
Tám ſie doliny z wody odkryły/
Wſzelkie ſtworzenie plác mieſzkánia ſwego
Nálázło w ziemi z náznáczenia twego.
A żeby morze nie wylewáło/
Y ziemie wiecey nie zátapiáło/
Pewneś mu jego gránice pokazał/
A przeſtepowáć ſrodześ ich zákazał.
Ty wyprowadzaſz z gor nowe zdroje/
Co do rzek wioda ſtrumienie ſwoje/
Z tych ſie zwierz chłodzi ktory w polu żyje/
Z tych uprágniony Oſieł dźiki pije.
Tám ptacy ſiedząc w krzakách zielonych
Cwiczą głoſy w krzykách ulubionych:
Ty z pałacow ſwych deſzcz nieprzepłácony
Spuſzczaſz ná ziemię ná ſuche zagony/
Skąd rozwilżenie iż ſwoje máją/
Hoynoſć wſzytkiego wſzytkim wydáją:
Stąd bydłu ziáná/ ſtąd ziołá ogrodne/
Stąd urodzáje/ ſtąd wino łágodne/
Ktore dobrą myśl ſmetnym ſpráwuje.
Stąd chleb po ktorym człowiek moc czuje:

Stą

Stąd y oliwá/co czyni twarz gładką/
Owá wilgotność jest wszytkiego mátką.
Tá żywi lásy drzew niezliczonych/
Cedrow Libáńskich przez ćie szczepionych:
Támże y ptacy swoje gniazdá máją/
Tám sie ná Jodłách bociani chowáją.
Krolicy skáły / gory wysokie
Zá zamki máją Kozy dźiwokie:
Tyś spráwił Mieśiąc co czásom rey wodźi/
Ty Słońce ktore wie kedy záchodźi.
Twojá noc / w ktorą ćiemnośći wstáją/
W te sie bestie lesne ruszáją:
Lwietá pokármu od ćiebie żądáją/
Rykiem go swoim u ćiebie szukáją.
A skoro jásna záś zorzá wschodźi/
Zaraz źwierz do swych jáskiń uchodźi:
Do swych záś robot ludźie nástępują/
A tám do mroku sámego prácują.
O ják są zacne twe Páńie spráwy/
Pełne mądrośći twoje ustáwy:
Pełná y źiemiá twey szczodrobliwośći/
Ktorą rozlewasz po wszytkich w hoynośći.
Pełne y wody / kto zliczyć może
Rybi rodzay / co go żywi Morze:
Tám pod żaglámi okręty biegáją/
Tám swe igrzyská Wielorybi máją:
Wszytko to pátrzy ná ćie coś w Niebie/
A swey żywności czeka od ćiebie:
Kiedy otworzysz ręke / násyceni
Wszyscy / gdy zámkniesz / zásie zásmuceni.

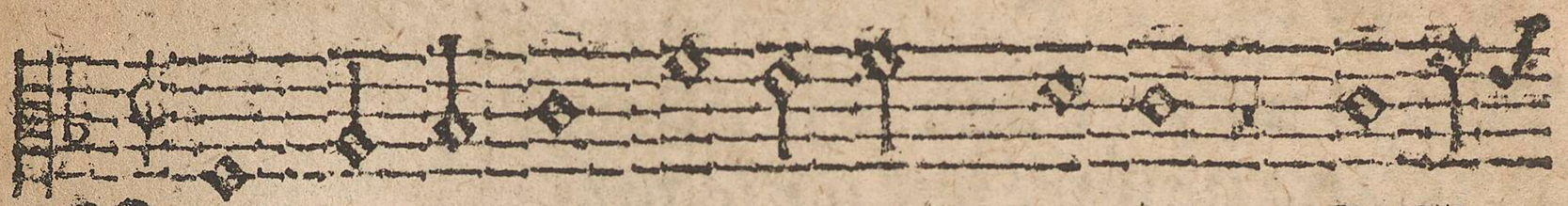
Wezmieſz ich duchá/ w proch ſie obroca/
Wrociſli im go / ná świát ſie wroca:
Chwałá badz Pánu po wſzytkie wieczności/
Niech ſie Pan cieſzy z ſpraw ſwojey możności;
Ná ktorego drzży ziemiá poyzrzenie/
Gory ſie kurzą ná jego tknienie:
Dokąd mi tedy tu żywotá ſtánie/
W pieśniách go chwałić głos moy nie przeſtá
Wdzięczne mi będzie o nim myślenie/ (nie
W nim záwżdy moje rozweſelenie:
Bodáy źli ludzie z ziemie wyginęli/
Y pomſte zá złość ſprawiedliwą wzięli
A ty duſzo ma chwal bez przeſtánia
Páná/ ktorego znaſz zlitowánia:
Wſzytkie narody Pánu chwałę dayćie/
Że uáden nie máſz więtſzego/ wyznayćie

PSALM CV.

Confitemini Domino, & invocate nomen ejus.

I. *Ze wſzytkich śit Bogá chwalić każe v. 1. 2. 3. 4. 5. 6.* II. *Dla przymierza z Pátriárchy záwártego v. 7. 8. 9. 10.* 1. Moſ. 13. v. 15. *y pieczy jego táskáwey ku nim oświadczoney: w peregrináciách v. 12. 13. 14. 15.* 1. Moſ. 34. *w drogie czáſy v. 16. 17. 18. 19. 20. 21.* 1. Moſ. *w niewoli Egyptskey v. 23. 24. 25. y w uwolnieniu z niey, od v. 26. áż do v. 40. w opátrowániu*

trowániu ná puſczy v. 40. 41. 42. 43. w oddániu źiemi cudzych v. 44. y w podániu Zakoná v. 45.



Nuż wſzyſcy ludźie páná chwalćie / A Imie jego obwołayćie: Głośćie miedzy narodámi Chwałe jego y z ſpráwámi: Pieśni mu ku czći śpiewayćie / O nim z ſobą rozmawiayćie.

Wáſzac chwała ſa jego ſpráwy/
Imie jego dodáje ſławy:
W nim prawdźiwą radość maćie/
Ktorzy go z ſercá ſzukaćie:
Przetoż ſił y twarzy jego/
Szukayćie czáſu wſzelkiego.
Cudá jego ſobie wſpomnićie/
Y ſądy ná baczeniu mieyćie/

O porośtwo Ábrámowe/
O wy dźieći Jákobowe/
Wierni Páńſcy ſłużebnicy/
A jego wybráni wſzyſcy.
Náſzći to Pan/ jego wyroki
Wiążą wſzytek świát ják ſzeroki:
Wieczna pámięć jeſt u niego/
Przymierza nam ſtwierdzonego:
Trzyma ſłowo przyrzeczone/
Wſzem narodom uczynione.
Co obiecał Abráhámowi/
Co poprzyśiągł Jzáákowi/
O czym rozmawiał z Jákubem/
A co mu był przyrzekł ſłubem:
W tym ſie pokazał ſtáteczny/
Nieodmienny ná czás wieczny.
Rzekł/ Że ſie to koniecznie ſtánie/
Dam wam w dźiedźiczne używánie
Wſzytke Kánáneyſką źiemie/
Oſiedźie ją wáſze plemie:
Choć tám w małym poczćie byli/
A jáko goście w niey żyli:
Sám y tám ſie przeprowadzáiąc/
Pewnego mieſzkánia nie máiąc:
Jednák ich pan záwżdy bronił/
A Tyrány dla nich gromił:
Wybránym (rzekł) pokoy daycie/
Prorokow nych nie tykaycie.
Potym gdy głod ná one kráje
Przepuścił/ przez nieurodzáje

poſłał

Postał jednego przed niemi/
W niewolą Egypskiey ziemi:
Josephá mężá zacnego/
Od brácíey záprzedánego.
Tám jego nogi okowano/
A w ciężkim więzieniu chowano/
Aż do czásu onego/
Od Bogá náznáczonego:
Gdy go Pan słowem doświadczył/
Státeczność jego wybaczył.
Zátymże go Krol puścić kazał/
A wielką mu łaskę pokazał/
Uczynił go Pánem swego
Dworu y Cárstwá wszytkiego:
Ták áby ná jego zdánie/
Xiążętá brały karánie:
Rády wszytkie nic nie czyniły/
Wczymby się go nie dołożyły:
Ná ten czás w Egypską ziemię
Weszło Izráelskie plemię:
A mieszkał w oney kráinie/
Jákob w Chanowey dźiedźinie.
Támże się bárzo rozrodźili/
Że też sąsiádom strášni byli:
Tychći sercá Pan odmienił/
Niechętne ku swym uczynił/
Ták że o tym społ rádźili/
Jákoby je wytrácili.
Aż zá czásem swoje postánce/
Postał Pan miedzy te pohánce/

Moyżeſá y z Ááronem/
Sługę ſobie ulubionem:
Ci cudá wielkie czynili/
Kray on ſtráchu nákarmili.
Co jedno rzekł pan wnet ſie ſtáło/
A nic mu ſię nie ſprzećiwiáło:
Poſłał im ſtráſżne ćiemności/
Odjąwſży wdzięczne świátłości:
Wody ſie w krew zodmieniáły/
Ryby wſżtkie wyzdychały:
I źiemie ſie tám żáby rodźiły/
Po gniáchách Krolewſkich chodźiły:
Wiec ná Páńſkie przykazánie/
Gwałt gádźiny przypadł ná nie/
Przykre wſży ſtády latáły/
Wſżytek on kray okrywáły.
Miáſto dżdżá ſpadł grad kámieniſty/
I onym grádem wicher ogniſty:
W czym winnice ſpuſtoſżáły/
Sády wſżytkie opádáły:
Chrząſcz y ſżáráńcza przypádłá/
Oſtátek zboża wyjádłá.
Nákonkc płod pierworodzony
Wſżczet o jedne noc wygłádzony:
Dopiero ubogácony
Srebrem/złotem/Lud puſżczony:
A Egypt rad że pozbyli
Tych co ſie dla nich trapili.
W dźień ſie Pan obłokiem okrywał/
W nocy zás Ogień przy nich miewał:

Práſtwá

Państwá im dał gdy prosili/
Chlebem sie z Nieba karmili:
Im kwoli wody sie z Skały
Po puszczy ják rzeki láły.
Bowiem słow swych Pan nie przebaczył/
Co Abrámowi ślubić raczył:
Cieszkiey je niewoli zbáwił/
Pieśni wesołych nábáwił:
Kráje im dał w uzywánie/
Acore trzymáli pogánie.
Prace pogánow używáją/
Y dźiedźicznym práwem trzymáją:
Aby ustáwy chowáli/
Y praw Páńskich przestrzegáli:
Oddawáiąc chwałe swemu/
Dobrodźiejowi wiecznemu.

PSALM CVI.
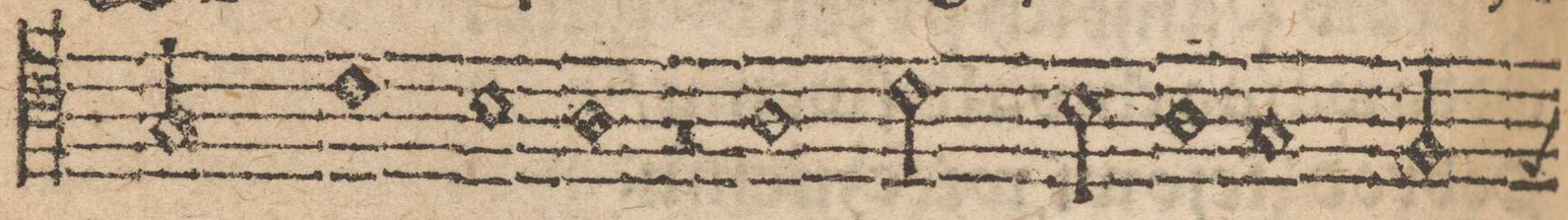
Confitemini Domino, quoniam bonus.

I. *Do chwały Páńskiey udawszy się Studzy Páńscy v. 1. czuią się być niezdolnemi v. 2. 2. Cor. 12. v. 9. á uważáiąc, że to jest nádoskonálsze szczeście v. 3. Syr. 43. v. 35. proszą Boga o łaskáwe wspomożenie v. 4. 5. grzechy swe przed nim wyznawáiąc v. 6. Dan. 9. v. 5. Iudit. 7. v. 19.* II. *Przypomináią co Bog z dawnych czásow przodkom ich dobrego uczynił, jáko często smiłowywał się nád*
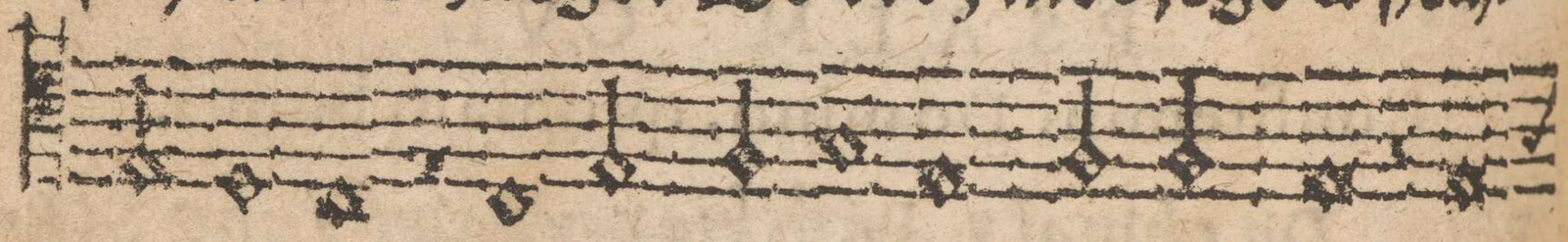
nimi, chociaż uporem, ſzemrániem, bałwochwalſtwem y niepostuſzeńſtwem onego obrażali, od v. 7. áż do v. 47. czytay w Xięgách 1. Moſ. 4. Moſ. 5. Moſ. Sędz. y gdzie indźiey. III. *Proſba, żeby onęż łáskę ku nim odnowił, á one rozproſzone zgromádźił v. 47. żadośći ſwe chwaleniem Bogá pieczętując v. 48.*
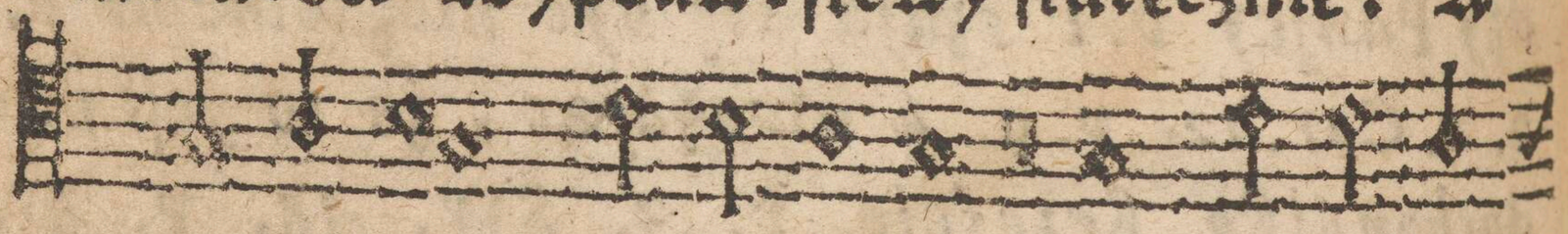


Wielbićie Páná dobrego/W miłośierdźiu



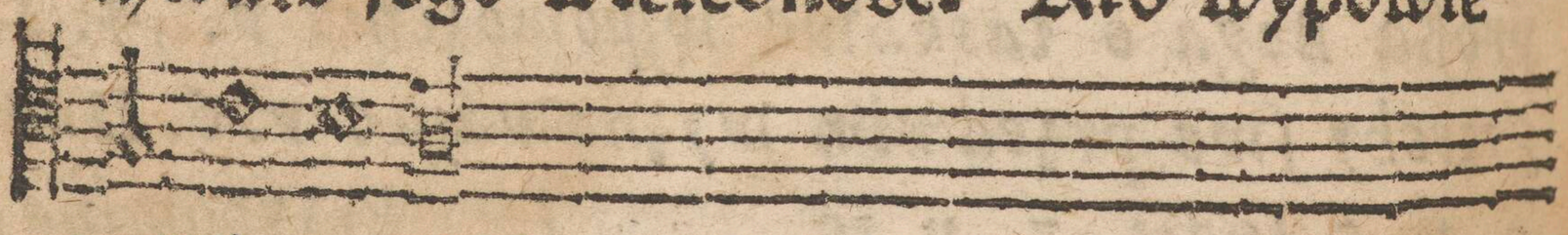
ſwym wiecznego: Bo ktoż moc jego wſzech-



mocności Wypráwi ſłowy ſtátecznie: A



chwałe jego wielebności Kto wypowie



doſtátecznie:

Sczęśliwi/co pobożności
Przeſtrzegáją w niewinności:

Pomni Pánie ná mie w swey dawney
Chęći/ktoraś pokázował
Ludowi swemu/kiedyś w sławney
Swey pomocy ich rátował.
Wybaw mie/że miedzy twymi
Od wieczności wybránymi/
Twoich Pánie dobr záżywáiąc/
Wiecznie sie bede rádował/
W dźiedźictwie twym z nimi mieszkáiąc/
Z chwałámi tobie dźiękował.
Zgrzeszyli nászy Oycowie/
Y my z nimi ich synowie:
Sprośniesmy wszyscy wystąpili/
Płodząc wszelkie niepráwości.
Bo chociaż Oycowie pátrzyli
Ná spráwy twey wszechmocności/
Wszákoż ich nie uważáli/
Y owszem zápámiętáli:
Bo wnet u morzá czerwonego/
Szemrząc on Lud cię frásował:
Aleś je dla imienia swego/
Awoli sławie swey záchował.
Bo ják fuk twoy usłyszáło
Morze/wnet sie suchym sstáło:
Poyśrzodkiem przepáści strászliwych
Przez cię byli prowádzeni/
A od nieprzyiaćioł złośliwych
Możnie z reku wybáwieni.
Ták nieprzyiaćielskiey złości
Odiąwszy swe/y w ściskłości/

Żálałeś te/co Lud gonili/
Żaden z nich nie został żywy:
Tám słowu twemu uwierzyli/
Wyznawáiąc żeś prawdziwy.
Aleć po niedługiey chwili/
Spraw tych twoich zábaczyli/
Opieką twoią pogardzáiąc/
Łákoći ćiáłu żądáli/
A mocy twoiey przymawiáiąc/
Bez wstydu ćie doświadczáli.
Dał im pokarm zá żądością/
Lecz im stánął w gárdle kością.
Znowu poruszeni zazdrością/
Wstáli przećiw Moyżeszowi/
Y szemráli z wielką hárdością/
Náprzeciwko Aronowi.
Tám Abiron y z Dáthanem/
Zostáli sie w piekle sámem:
A te wszytkie co przy nich stali/
Srogi ogień spalił z Nieba.
Oniż przed tym ćielcá ulali/
Alekáć przed nim u Orebá.
Ták zmienili Boską sławę/
Do wołu co jada trawę/
Bogá swoiego przyrownawszy/
Ták y zbáwićielá swego/
Mocy nie raz iego doznawszy/
Zápomnieli łáskáwego.
Cudow páńskich zápomnieley
Coie w Egyćie widzieli/

Nád morzem y w Chánowey włości/
Skąd je raczył wyprowádźić:
Prze co w swoiey zápálczywości/
Rzekł je był wszytkie wygładźić.
Y pewnieby to był sprawił/
By sie był zá nie nie stáwił
Mojzesz sługá jego wybrány/
Ktory sie modlił zá niemi/
A páná co był rozgniewány/
Ujął modlitwámi swemi.
Lecz sie y ták nie zlepszyli/
Ziemią świętą pogárdźili/
Słowá Páńskiego nie słuchájąc
W podeyźrzenie sobie bráli/
Y posłuchác sie go zbraniájąc
W namiećiech swoich szemráli.
Stąd Pan ná ich wytrácenie/
Wznioſł rękę w poprzysiężenie/
Że je ná puszczy wytrácić chćiał:
A miedzy grube pogány/
Że potomstwo ich rosproszyć miał/
Będąc ćieszko rozgniewány.
A niż sie tu poprawili/
Z Bálphegorem sie zbrácili/
Jedli brzydkie ofiáry jego:
Czym znowu Páná zdrażnili/
A plagi od rozgniewánego
Srogie ná sie obrocili.
Aż Phineás rozgorlony/
Mieczem mścił sie krzywdy oney:

Táw

Tám dopiero plagá uſtáłá.
Záczyn jego gorliwośći/
Ná wieki polczona chwałá/
Ku jego ſpráwiedliwośći.
Znowu gdy w Merybie byli/
Páná do gniewu wzbudźili/
Moyzeßá Hetmáná świętego
W nieláſke Páńſką wprawiwßy:
Ktory obráźił Bogá ſwego/
Nieopátrznie przemowiwßy.
Wiec ni pogan wytráćili/
Jáko roſkazánie wźieli:
Y owßem ſie z nimi mießájąc/
Ich ſie złośćiam przyuczyli/
A bálwochwálſtwá pomagájąc/
Gniew Páński ná ſie wzburzyli.
Náwet ſie tego wáźyli/
Że ná ofiáre palili
Dyjabłom dźieći płodu ſwego/
Krew niewinną wylewáli/
Dla bálwánow Kánáneyſkiego
Narodu je mordowáli.
Ták ſie oná źiemlá świeta
Mordy ich ſtáłá przeklęta/
Kiedy ſie wßelką brzydliwośćią
Bez bojáźni plugáwili/
Służąc bálwánom/ßczyrą złośćią/
Z nimi y cudzołożyli.
Przetoż ſie Pan zápaliwßy/
Lud ſwoy ſobie obrzydźiwßy/

Wydał

Wydał wszytkie w rece pogánom/
Ták że sie klánták mušili
Srogim y nieznájomym Pánom/
Ktorzy je ćieszko trapili:
Okrutnie je ućiskáli/
Jáko chćieli náchyláli:
A chociaż ich Pan porátował/
Oni znowu ná kieł wźieli/
Zápomniawszy że je záchował/
Głebiey w złośćiách swych tonęli.
A Pan przećie w swey litośći/
Pátrzáiąc ná ich ćieszkośći/
Wysłuchawał je w ich wołániu:
A iż ná przymierze baczył/
W wielkim swoim ulitowániu/
Żałować ich záwżdy raczył:
Y dał/że ich żałowáli
Ci co w więzieniu trzymáli.
O ráczyś y nas wspomoc Pánie/
Że járzmá pogan zbedźiemy/
Zá czym my twojego wyznánie
Imienia czynić bedźiemy.
Niechayże Pan w Izráelu
Od nas y od inszych wielu
Bedźie chwalon w swey dostoyności
Y teraz/ y potym záwżdy:
Ná co z serdeczney swey wdźięczności/
Rzekni głosem/Amen/káżdy.

PSALMOW

PSALMOW DAWIDOWYCH
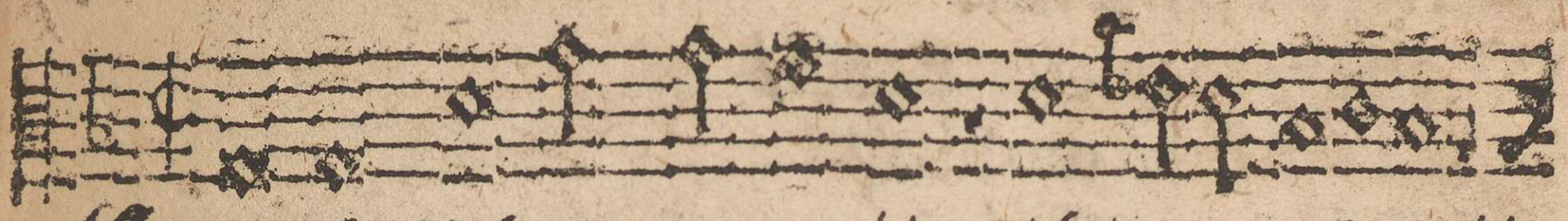
Cześć Piąta.

PSALM CVII.
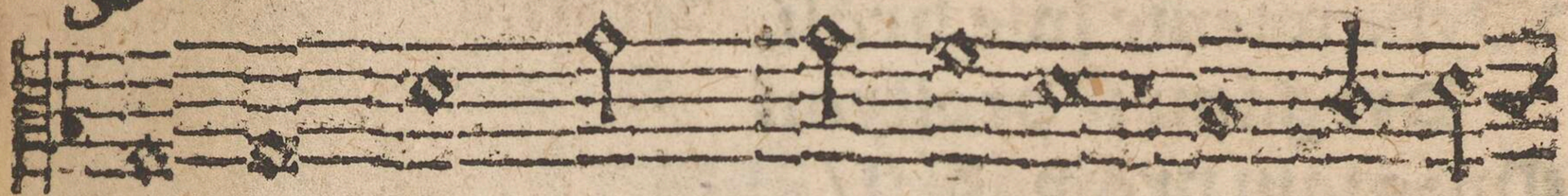
Confitemini Domino, quoniam bonus.

I. *Dobroć Bożą z wiekow zá wołáną stawi Prorok każe v. 1. 8. 15. 21. 31.* II. *gdyż on niewolniki wybáwia v. 2: rozproſzone zgromádza v. 3. 4: zgłodniáłe nákármia v. 5. 6. 7. 9. więźnie wołáiące do ſiebie uwolnia v. 10. 11. 12. 13. 14. 16. chore do niego ſię ućiekáiące uzdrawia v. 17. 18. 19. 20. onże po morzu żeglugących w nawáłnościách broni, od v. 20. áż do 29. y zdrowo u portu ſtáwia v. 30. więc mokre mieyſca oſuſza y ſuche obwilża v. 32. 33. 34. 35. ná nich miáſtá oſadza v. 36. winá, zboża, y bydłá urodzaje dawa v. 37. 38. á náwet rozproſzywſzy po mieyſcách puſtych bezprawie ubogim czyniące, ná ich mieyſcách utrapione rozmnaża v. 39. 40. 41. zkąd dobrzi ſię weſelą, źli milczeć*

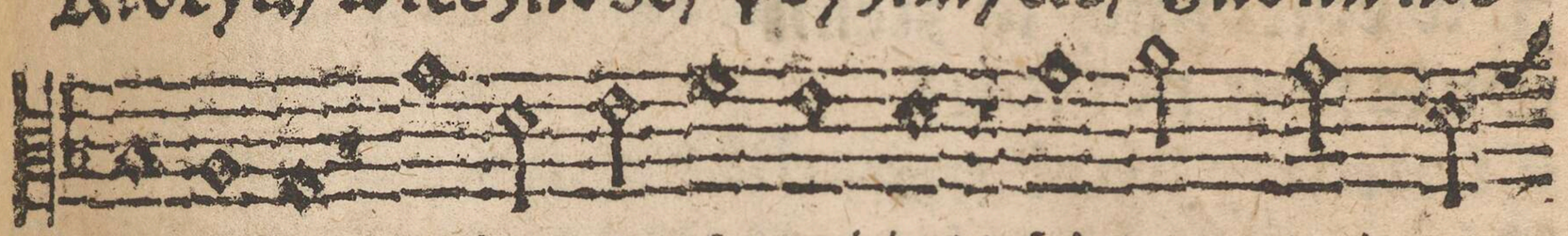
milczeć muſza v. 42. á glupi tego nie uważá-
ja v. 43.
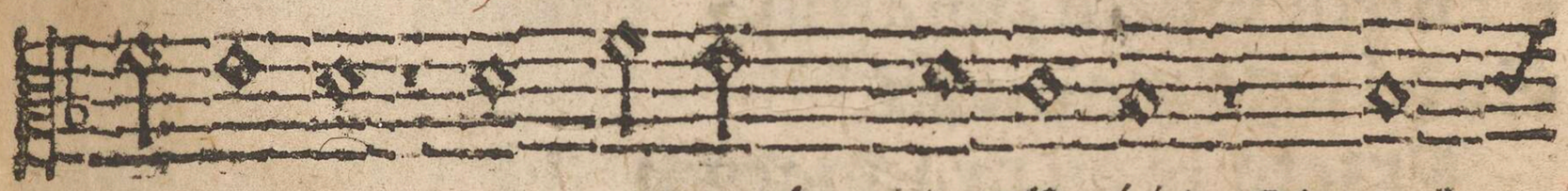


Chwałe Pánu dawaycie Zá jego dobroći/
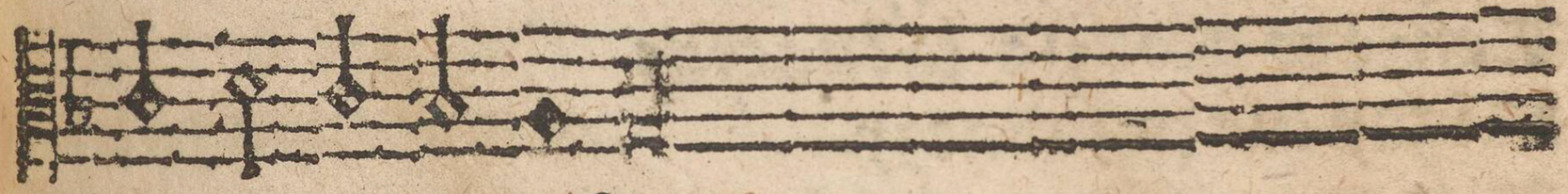


Ktorych wieczność/ pryznaycie/ Zadna nie



okroci. A ći wiec litośći Páńſkie niech wy-



znawáją/ Co przezeń z cieżkośći Swych



wybáwienie máją.

Ci ktore on w ſwey mocy/
Od ſtońcá wſchodu/
Od południá/ z pułnocy/
Zebrał/ od zachodu.
Ci co ná puſtyniách
Błądząc mieyſcá ſzukáli/
Lecz go w onych źiemiách/
Sobie nie náydowáli.
To głodu/ to cieżkiego

Prágnie-

Prágnienia doználi/
A z frąſunku wielkiego
Práwie ustawáli:
W oney ſwey ćieſzkośći/
Záraz ják záwołáli/
Do Páná z miłośći
Wybáwienie ſwe brálí.
Drogámi je proſtymi
Onże ſam prowádźił/
Y w roſkoſzney je ziemi
Onże ſam poſádźił.
Ci niechay dźiękuią
Pánu z jego litośći/
Ci niech wſzem zwiáſtuią
Cudá jego możnośći.
Przeto że on prágnących
Duſze chłodźić raczy/
Tenże w głodźie łáknących
Nigdy nie przebaczy.
Y ći co w ćiemnośćiách
Ná śmierć ſrogą śiedźieli/
Okryći w teſknośćiách/
Cieſzyć ſie czym nie mieli.
Bowiem odmiennić śmieli
Słowá Bogá ſwego/
A uſtuchać niechćieli
Ráды naywyżſzego:
A przetoż ich hárde
Sercá uniżáć raczył/
A záś kárki twárde

Schyláć

Schyláć potrzebe baczył.
Jednák w swojey ćieżkośći/
Skoro záwołáli/
Z wielkiey Páńskiey litośći
Wybáwienie bráli:
Bo je on z ćiemnośći
Potężnie sam wybáwiał/
Z okow ná wolnośći
Wybáwiwszy je stáwiał.
Ci niech Pánu dźiękuią
Zá jego litośći/
Ci niechay wszem zwiástuią
Páńskie wszechmocnośći:
Bo on wrotá kruszy
Żeláźne w twárdey brance/
Prog z miedzi naduższy
Suádnie tuchno on wyłamie.
Y owi też szaleni/
Co dla niepráwośći
Bywáią utrapieni/
Y dla swoich złośći/
Co myślić w chorobie
Ná potráwy nie mogą/
Y co práwie w grobie
Stáneli jedną nogą:
Y ći w swojey ćieżkośći
Skoro záwołáli/
Z wielkiey Páńskiey litośći
Wybáwienie brálí:
Sam je Pan uzdrawia

Słowem

Słowem swey wszechmocnośći/
Sam możnie wybáwia.
Z dołu niebeśpieczności.
Ci niech Pánu dźiękuią
Zá jego litośći/
Ci niechay wszem zwiástuią
Pánskie wszechmocności/
Dźięki ofiárując/
Jego świętey miłośći:
Wszędźie wyśpiewując/
Spráwy jego możności.
Tákże ći co pod nieby
Przez morze żegluią/
A ktorzy swe potrzeby.
Pławem odpráwuią/
Ci powiedźieć mogą/
O Pánskiey wielmożności/
Widząc nie raz z trwogą
Cudá ná głębokośći.
Ná twoie słowo/ Boże/
Wstáią popędliwe
Wiátry/ á oto morze
Táńcuie gniewliwe/
Okręt pod obłoki
Wáły raz wyrzucáią/
Raz je w grunt głęboki/
Ják do piekła spuszczáią.
Żeglarze błądną w mece/
Serce zjął strách srogi/
Zápámiętáły rece

Co czynić/ od trwogi:
Jáżby sie popili/
Wszyscy sie záraczáją/
Rozumu pozbyli/
Siebie nie pámiętáją.
Y ći w swoiey ćieszkośći
Skoro záwoláli/
Z wielkiey páńskiey litośći
Rátunek swoy ználi:
Stánął wiátr y wáły/
A żeglarze ożyli/
Y do portu cáły
Okręt swoy przypráwili.
Ci niech Pánu dzięku ją
Zá jego litośći/
Ci niechay wszem zwiástuią
Páńskie wszechmocnośći.
Niech go wysławiáją/
Gdźie nawiętszy Zbor bedźie:
Niech go wychwalaią/
Gdźie rádá stárcow siedźie.
On rzeki y nawiętsze
Jáko chce hámuje/
On strumienie naprętsze
Jáko chce kieruje:
On y gruńcy płodne/
Przez ludzkie niepráwośći/
W polá nie urodne
Obráca w swey srogośći.
Gdy záś chce/ suchą źiemię

W pięk-

W piękna rzekę mieni/
A wygorzałe plemię
Rozwilża z ſtrumieni.
Támże lud zgłodzony
Kupámi Pan prowádźi/
A ten opátrzony
Chlebem lud/w miáſto ſię ſádźi.
Tám Polá oſiewáiąc/
Winnice kopáią/
A pożytki zbieráiąc/
Hoyność wielką máią:
Láſką Páńſką w wielki
Narod ſię rozrodźili/
I teyż dobytek wſzelki
Precźuchno rozmnożyli.
Tyś im umknął łáſki ſwey/
Aż ich bárzo málo/
Od zápáleczywośći twey
Ledwo co zoſtáło:
To jedni nedzámi
Sſtáli ſię poráżeni/
A drudzy troſkámi
Od ćiebie okroceni.
Ná Pány przyſłá wzgárdá/
Że ſię kryć muśieli/
Choć w nich byłá myśł hárda/
I láſá wyiść nie śmieli:
Ale ubogiego
W przypadku Pan záłożył
I miłośierdźia ſwego/

W nar

W narod wielki rozmnożył.
Ná co pátrząc cnotliwy
W sercu sie ráduje/
Ale człowiek złośliwy/
Hánbe stąd uczuje.
Kto ma co mądrośći/
Ten to uważáć będzie/
Wynoszac litośći
Páná swojego wszędzie.

PSALM CVIII.

Paratum cor meum.

Ná tę Notę, jáko PSALM LX.

I. *Chwały Bogu obiecuje Prorok v. 2. 3. 4. prawdę y miłośierdzie jego wystawiáiąc v. 5.* II. *Prosi, żeby Bog moca swa wiernych swych porátował v. 6. 7.* III. *Ze nád nieprzyjaćioły gorę otrzyma, pewnie wierzy v. 8. 9. 10. 11. 12. Bogu á nie śiłam ludzkim ufáiąc v. 13. 14.*

Gotowem z sercá práwego/
Chwalić cie Boże sámego:
Gotowemći ná cześć Pánie/
Spiewáć wesołe śpiewánie:
Ocknijże sie Arfo mojá/

A powſtań z ſwego pokoiá:
Záczni ná cześć Páńſka ſwe gránia/
Záraz od pierwſzego świtánia.
Chwalić cię będę moy Pánie/
Kędy nawięſzy zbor ſtánie:
Chwalić będę rymy ſwymi/
Miedzy narody wſzytkimi.
Dobroć twa w niebo przeſtáłá/
Prawdá z obłoki zrownáłá:
Wznieś chwałę ſwą nád niebá Boże/
Tylkoć moc twa nam pomoc może.
Mowi Pan z Syoná ſwego/
Czym ucieſzył mnie ſmutnego:
Má moy dźiał przyidźie Sychmá/
Tákże Sukotſka kráiná:
Gáláad jeſt własność moiá/
Y Mánáſſesſowa zbroiá:
Y Ephráim moc mojey głowy/
Y Judás práwodawcá zdrowy.
Moáb záś w przećiwnym rzędźie/
Umiotáć w gmáchu nym będźie:
Idumeyczyk mie záś zzuwáć
Będźie/ y w boty obuwáć:
Lecz y Filiſtyńczykowie
Y inſzy Cudzoźiemcowie:
Wſzyſcy mi będą iuż ſłużyli/
Co mi nieprzyjaćielmi byli.
Kto mię w miáſto niedobyte/
Kto w kráje Edon obſłte/
Záprowádźi ſługę twegoż

Nikt/ oprocz ćiebie sámego.
Ktorego gniew ná sie znamy/
A wodzem woysk swych nie mamy:
Zá czym ták od ćiebie wzgárzeni/
Lekcesmy u wszech poważeni.
Już nam też pomoż z trudnośći/
Y wroć nam dawne wolnośći:
Prożnać nádźiejá w człowiecze/
Bo gdźie gwałt/ rádá ućiecze.
Lecz kto w tobie dufa Boże/
Ten sie mężnie potkáć może:
Bo ty zdepcesz przed námi śmiele
Wszytkie násze nieprzyjaćiele.

PSALM CIX.

Deus laudem meam ne tacueris.

Ná tę Notę, jáko PSALM XXVIII.

I. *W osobie Dawidá S. Syn Boży porzewnia v. 1. ná te co się przećiw niemu náradzáli v. 2. 3. á jemu dobroć złośćią oddawáli v. 4. 5.*

II. *W Duchu Prorockim przeklęstwo ná nie kłádźie, życząc, żeby Tyrannom w ręce przyszli v. 6. u sądu nie wskoráli v. 7. Iudasz zdrayca żeby zginął y mieysce swe stráćił v. 8. Dzieci. 1. v. 10. potomstwo ich żeby doznáło sierostwá v. 9. błąkánia po świećie v. 10. ná*

dobrách ſtráty v. 11. nieſáski ludzkiey y wyniſzczenia v. 12. 13. á złość ich żeby Bog zá-wżdy pámiętał, y karał v. 14. 15. bo też oni Bożego Syná zábili v. 16. á przeklęſtwo nań kłádąc v. 17. ſámi ſię w nie uwikłáli v. 18. 19. 20.

III. Prośi, żeby go Bog porátował v. 21. 26. 27. widząc jego nędzę, utrapienia v. 22. 23. 24. uragánia v. 25. á gdy oni przeklinaja, żeby on błogosłáwił v. 28. ná hánbę nieprzyjaćiołom v. 29. zá to wſzyſko chwalić Páná obiecując v. 30. 31.

Boże ktoryś jeſt chwałą moją/
Czwi ſie do mnie z łáſką ſwoją:
Boć ufá ludźi nieenotliwych/
Nápełnione będąc kłamſtw żywych/
Przećiwko ſie mnie zoſtrzyły/
Aby mię w czym ułowiły.
W ohydę mię wſzem podawáją/
Choć ná mię przyczyny nie máją/
A to zá moje życzliwośći/
Y zá ſerdeczne uprzeymośći:
Bom ſię ja modlił zá nimi
Jáko zá przyjaćiołmi ſwymi.
Lecz mi złym dobre odpłacáją/
A miłość waśnią oddawáją:
Niechże im też Tyran pánuje/
Niech bokow ich nie odſtępuje;

Niech

Nieprzyjaćiel niech przykrośći
Oddawa im zá ich złośći.
Niechay przed sądem obwiniony
Záwżdy zostawa nágániony.
Niech mu własne jego obrony
Szkodzą u práwá z káżdey strony:
Niech jego świát nie jest długi/
Po nim urząd weź kto drugi.
Dźieći niech w śieroctwie zostáną/
Y z mátką swą Wdową ztroskáną:
Niechay ná świećie tułakámi/
Niechay bedą y żebrakámi/
Gdźie sie przytulić nie mając/
Xeśá chlebá upraszając.
Niech lichwiarz szárpa jego státeк/
Niech mu obcy wydrze ostátek:
Niech go nikt z ludźi nie żáłuje/
Niech nędze jego nie lituje:
Niech nád sierotámi jego
Nie ma baczenia żadnego.
Niech z nim zginą y jego dźieći/
Niech o nich pámięć precz uleći:
Niech Pan grzech Oycá jego pomni/
Niechay y mátczyne złość wspomni:
Niech przed Pánem záwżdy stoją/
Z nieszczesną pámięćią swoją.
Przeto że zápomniał litości
Nád biednym używáć w ćieszkości:
Owszem prześládował nędznego/
Trapiąc już przedtym strapionego:

A iż przeklęctwo miłuje/
Niechże go nie odstępuje.
Błogosławieństwo go mierzi ták o/
Bodayże go wiecznie mijáko:
Kochał ſie jáko w płaſzczu jákim/
W złości y w przeklęctwie wſzelákim:
Dla tegoż jáko tłuſt w kości/
Wpiło ſie w jego wnetrzności.
Niechże go już ten płaſzcz okrywa/
Niechże tego pásá używa:
Teć zapłáce u Páná máia/
Co mi przykrości wyrządzáia.
Lecz ty o Pánie Boże moy/
Przy mnie łáſkáwie záwżdy ſtoy:
Przez imie ſwe y ſwych litości/
Bron mie/ wyrwi z niebeſpieczności:
Bom ći ja chudżiná znędzony/
Ná ſercu ſwym ćieſzko zrániony/
Mieyſcá pewnego nie máiąc/
Rownie ják ćień uciekáiąc.
Rownie jáko ſzárańcza lećie/
Ták mie płaſzáia ná tym świećie:
Siły mie wſzyſtkie odbiegáią/
Iż z pośiłku potraw nie máią:
A ciáło wyſchło z tłuſtości/
I pozbyło ſwey czerſtwości.
Żaden ſie mnie nie ulitуje/
Owſem ſie z nędze mey rádуje:
A ieſli mie kiedy widáią/
Tedy głową zá mną kiwáią:

Rátuy

Rátuy mie ty ſám moy Pánie/
Przez ſwe dawne zlitowánie.
Ták áby to wſzyſcy poználi/
Y twey rece to przypiſáli/
Żeś mie ty moy Pan nie przebaczył/
Owſzem nieſzczęściu odjąć raczył:
Ich mie klątwá nie uſuſzy/
Ty błogoſław mojey duſzy.
Niech ſie jáko racza buntuja/
Tylko hánbe ſwą ſtąd uczuja:
One wſtyd w oczy ich kłoć będzie/
A ſługá twoy ćieſzy ſie wſzędzie.
Niech ſie moi przećiwnicy/
Wſtydem okrywáją wſzyſcy:
A moy język wyſtawiáć będzie
Páná przede wſzytkimi wſzędzie/
Jáko tego/ co z nędznym zawżdy
Stawáć raczy w potrzebie káżdey/.
Odeymuiąc ubogiego
Z ręku Tyráná ſrogiego.
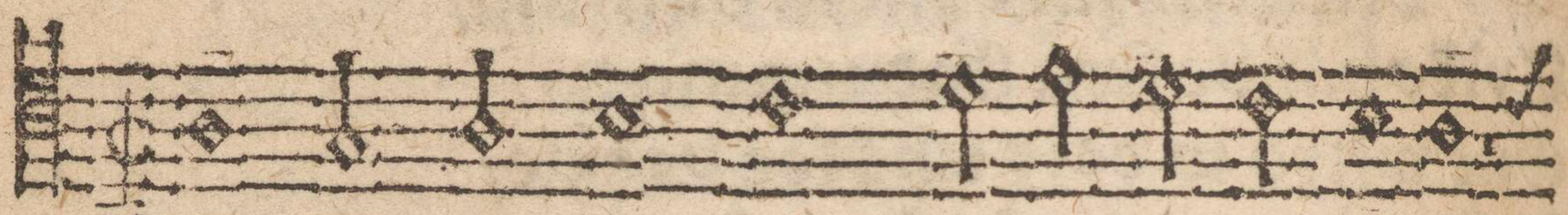
PSALM CX.

Dixit Dominus Domino meo.
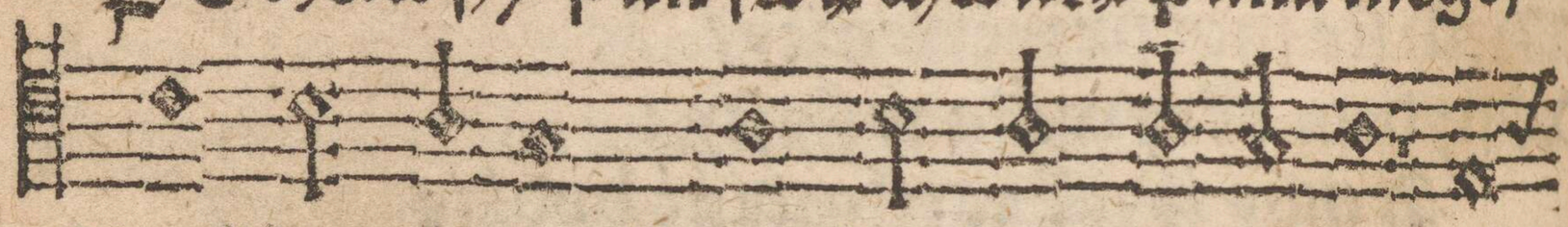
Opiſuje ten Pſálm I. *Że Pan Chriſtus Stolicą Krolewską uczczony będąc miał nieprzyjaćioły ſwoje zhołdowáć v. 1. Matth. 22. á głos Ewángeliey po cáłym świećie roſpuśćiwſzy v. 2. Rzym. 10. v. 16. w Dzie. 2. v. 34.*

przezeń niezliczone poczty sług dobrowolnych do ſiebie záćiągnąć v. 3. gdyż mu to Bog Oćiec przyſięgą wárował v. 4. Zyd. 4. 5. y 6.

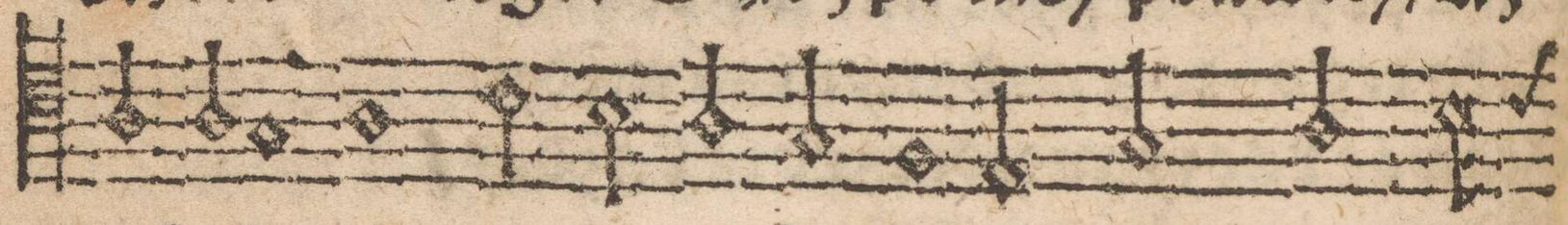
II. *Odpráwowánie y skutki tegoż urzędu w tłumieniu hárdych narodow v. 5. 6. Pſál. 2. v. 9. 2. Kor. 10. v. 5. y w wywyſzeniu go nád rzeczy wſzyſtkie v. 7. Rzym. 16. v. 20. Philip. 2.*
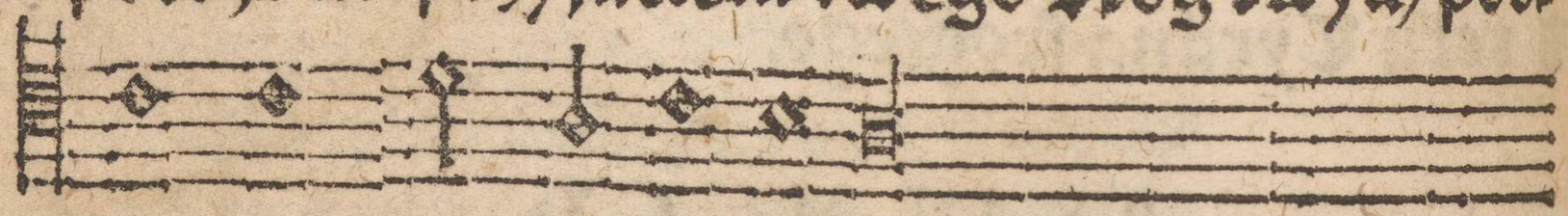


Pocżćiwſzy Pan ſwą chwałą páná mego/



Rzekł do niego: Siądź po mey práwicy/ Aż



położę nieprzyjáćielá twego Nog twych pod-



nożkiem u twey ſtolicy.

Z Syoná ná świát wſzytek rozćiągnie Pan
Moc pánowánia możnych rámion twych/
Kiedy do ćiebie w te ſłowá rzecze ſam:
Pánuy w poyśrzodku nieprzyjaćioł ſwych.
W dzień Tryumfu twego przy tobie Pánie/
Z ofiárámi cnot y pobożnośći/

Lud

Lud twoy chętliwie w Kościele twym stánie/
Płod twoy y rosá twojey młodości.
Przysiągł Pan/ tego nie zgániwszy sobie/
Tyś wedle Melchisedechowego
porządku Kápłan wieczny/ Pan przy tobie/
Łamiąc Krole mocą gniewu swego.
Sąd rozćiągnie/ trupow náścielę wszędzie/
Od jego reku Xiąże poleże/
Z koleje wodę w drodze pić będźie/
A przetoż niebá głową dośieże.

PSALM CXI.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

Náte Notę, jáko PSALM XXIIII.

I. *Obiecuje Prorok Bogá chwalić z jego dzielności, chwały y spráwiedliwości wieczney v. 1. 2. 3.* II. *Pokázuje, że on ma być pámiętnym w Ludu swym dla miłosierdzia v. 4. opatrowánia ná puszczy v. 5. w ziemię cudzą wsádzenia v. 6. y dla niezmienności w ślubiech v. 7. ktorych gruntem jest Przymierze jego wieczne v. 8. 9.* III. *Bojaźń Bożą záleca, szczęście doskonáłe, w niey się kochájącym obiecując v. 10.*

Bede ja Páná swojego
Wychwalał z serca cálego
W zgromádzeniu ludźi cnotliwych:
Bo spráwy jego wielebne/
Uczynki wszytki chwalebne/
U wszech ludźi Pánu życzliwych.
Peten Pan w spráwách zacnośći/
A w swojey spráwiedliwośći
Trwa wiekuisty y niezmierny.
W cudách swoich słynąć będźie/
Jáko świát szeroki wszędźie/
Ten Pan dobry y miłośćierny.
Dawał pokarm ludu swemu
Y siebie się bojącemu/
Ná swe Przymierze pámiętájąc:
Moc swą Ludowi objáwił/
Y co kiedy przez nie spráwił/
Włośći Pogánow mu dawájąc.
Spráwy rąk jego prawdźiwe/
Sądy wszytkie spráwiedliwe/
Przykázánia bez odmienność́i:
Wszytkie áż ná wieki trwáją/
Bo pewny fundáment máją/
Prawdy słow Páńskich y szczyrość́i.
Gdy Lud z niewoley wybáwił/
Przymierze z nim wieczne spráwił/
Ktoregoby łamáć nie śmiełi:
Ale żeby świętobliwe
Imie jego/ y strásźliwe/
Ná wieki miedzy sobą miełi.
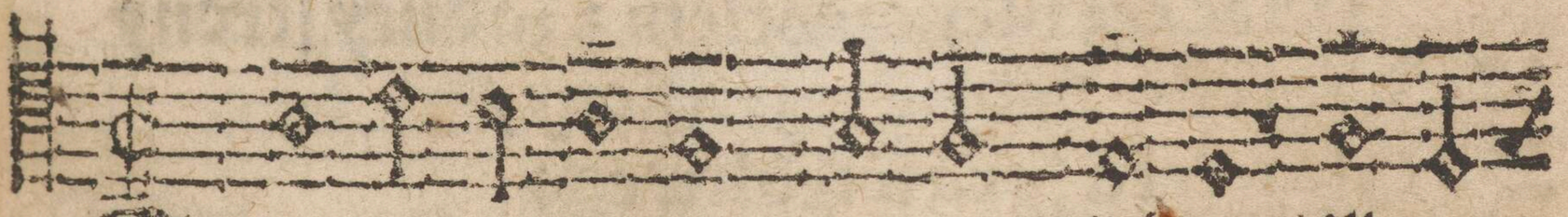
Toć

Toć przystoi ná mądrego/
Bać sie Páná Bogá swego/
Boć to jest rozum bać sie Bogá:
Toć do wszytkich szczęśliwośći/
To y do wieczney sławnośći/
Káżdemu napewnieyssa drogá.

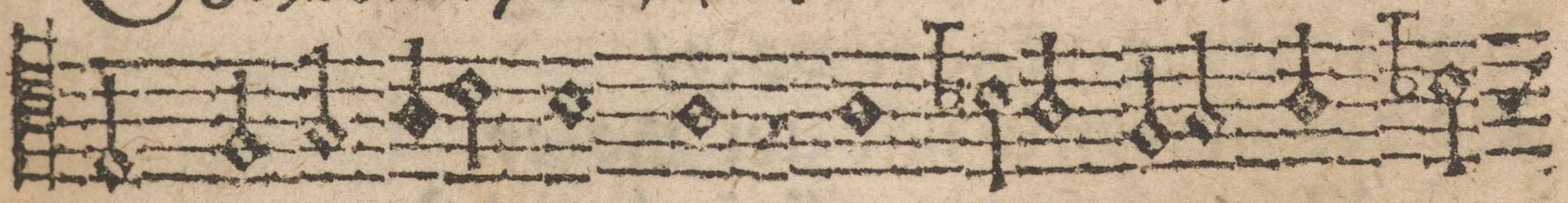
PSALM CXII.

Beatus vir, qui timet Dominum.

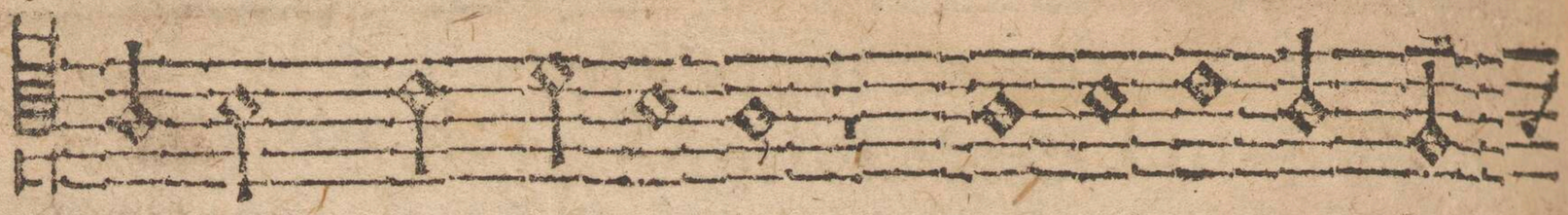
I. Pewne nagrody bojącym się Páná obiecuje v. 1. II. Ktore sá potomstwá rozmnożenie v. 2. dostátek rzeczy wszytkych v. 3. pożorność sławy v. 4. ßáfunek rzeczy szczodrobliwy bez ich natyránia v. 5. żywot bespieczny y myśl wesoła v. 6. 7. 8. więc y wywyssenie v. 9. náco zły człowiek z ćießkością pátrzáć muśi v. 10.



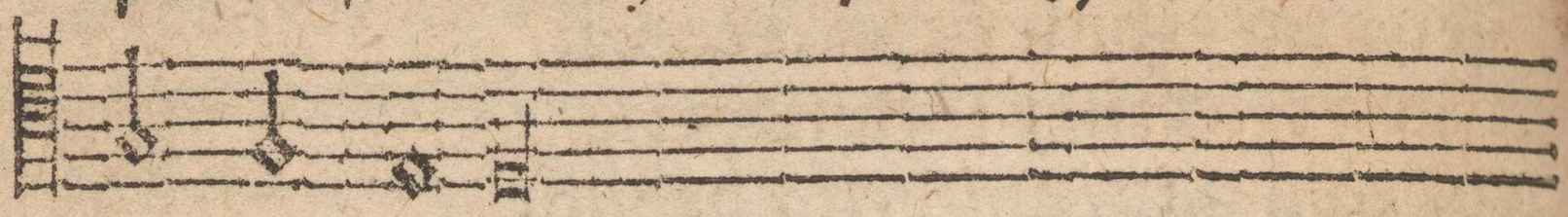
Szczęśliwy to jest człowiek káżdy/ Ktory



sie Páná boi záwżdy/ Ktory jego roskázánie/ Ma zá osobliwe kochánie: Tákiego



potomſtwo ná ziemi / Liczyć beda mie=



dzy możnemi.

Plemie z dobrych ludźi spłodzone/
Trwa ná wieki błogoſławione /
Dom jego pełen májetności /
Trwa wiecznie w ſwey ſprawiedliwości:
Niechay ćiemność jáka chce wſtánie/
Cnotliwym świátłá záwżdy ſtánie.
Dla tego że ſą miłośierni/
A w tym co komu rzeką wierni:
Dobry káżdy z chećią rad dawa
Potrzebnemu / y pożyczawa:
A ſprawy ſwoje ták miárkuje/
Że w nich powinność odpráwuje.
Wiec też nieſzczęśćiem z żadney ſtrony
Ná wieki nie bedźie wzruſzony /
Bo człowieká ſprawiedliwego
Pámiątká trwa czásu wiecznego:
Ani go zły język zátrwoży /
Bo beſpieczeń w nádźiei Bożey.
Ná to że zginą (każe śmiele)
Wſzyſcy jego nieprzyjaćiele:
Sieiąc ſpżodrze ubogiem dawa/
Przetoż też ná wieki zoſtawa
Slawá jego ſprawiedliwośći/

Rog

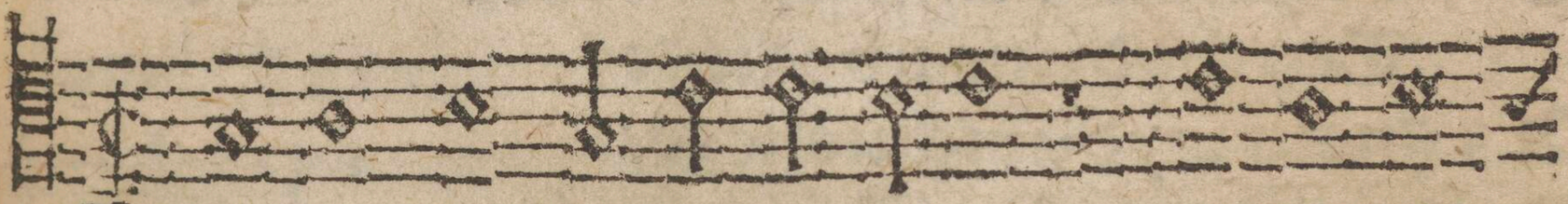
Cześć Piąta. 349

Rog wzniesiony jego zacności.
Ná co gdy źli ludźie pátrzáją/
Dźiw że sie gniewem nie pukáją:
Zgrzytáją zebámi z zazdrości/
A od teyże schną w nich y kości.
Ale ć zamysł wszytkich złych ludźi/
Upadek ich nád nimi budźi.

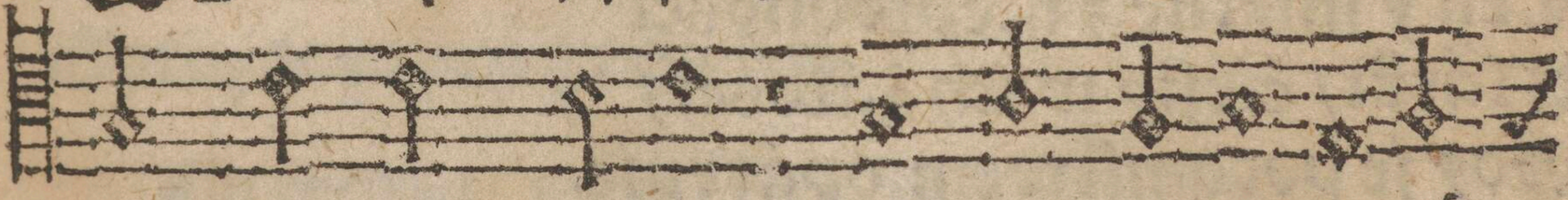
PSALM CXIII.

Laudate pueri Dominum.

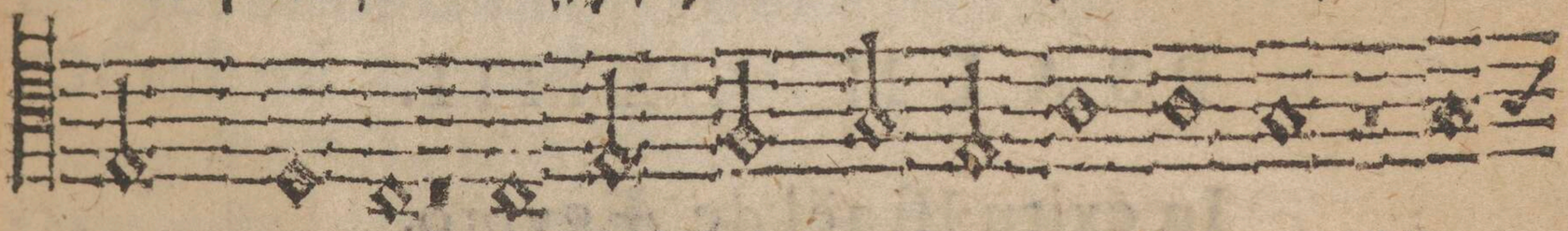
I. *Do chwał Bożych ustawicznych wespoł ſobą Páńskie sługi Prorok záćiąga v. 1. 2. 3.*
II. *Dla tego że on ſobie rownego nie máiąc v. 4. 5. ná unižone rad pátrza v. 6. y one wywyſſa v. 7. 8. náwet y niepłodne mátki potomſtwem ćieſſy v. 9. 1. Sam. 2.*



WJermi Páńſcy służebnicy/ Chwalćie J=

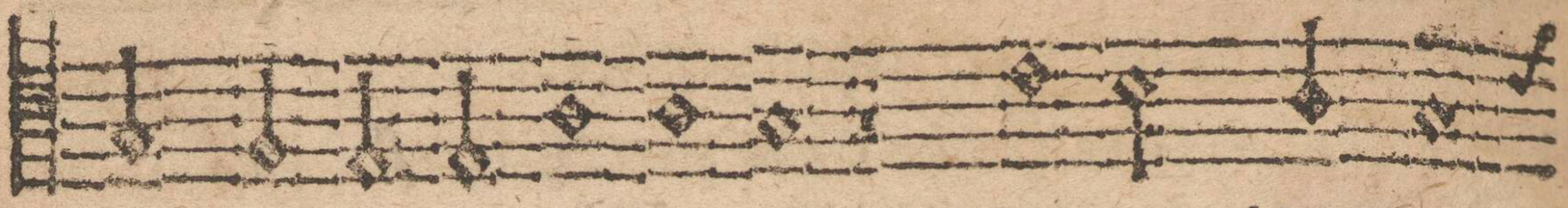


mie Páńskie wſzyſcy: Niechay teraz y ná

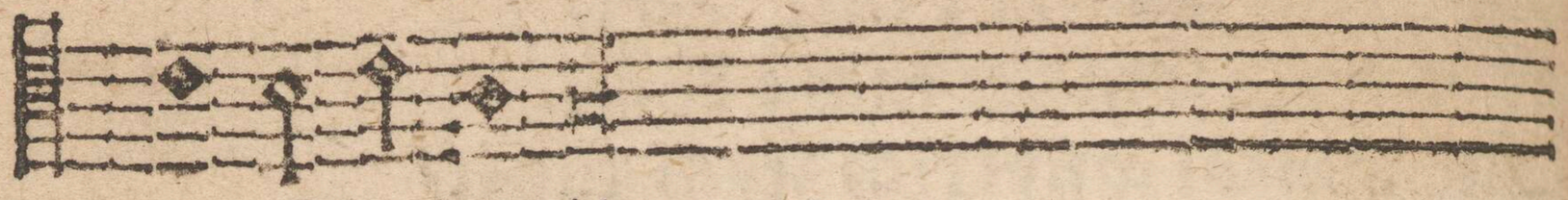


wieczności/ Jmie Páńskie uwielbione Be=

P vij dźie/



dźie/ y błogoſłáwione/ W ſwojey Boſkiey
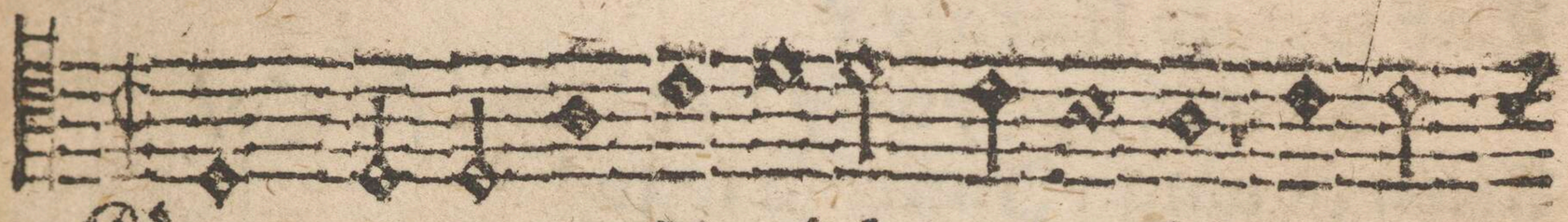


świetobliwośćí.

Niechay ode ſłońcá wſchodu/
Aż do ſámego zachodu
I imieniem ſwoim ten Pan ſłynie.
Niechay Páná naywyżſzego/
Nád niebem pánuiącego/
Chwałá ná wiek wiekow nie zginie.
Ktoż zrowna Bogu náſzemu
Ná niebie mieſzkáiącemu?
Ktory z niebieſkiey wyſokośći/
Ták ſie ná doł zniżáć raczy/
Że bárzo wybornie baczy/
Co ſie dźieie w źiemſkiey niſkośći.
Ten chudźinę ubogiego/
A z gnoiu wydźwignionego/
Doſtoieńſtwem Páńſkim dáruie:
Ten y ſmętne z niepłodnośći
Mátki/ ćieſzy w ich żáłośći/
Gdy ie potomſtwem opátruie.
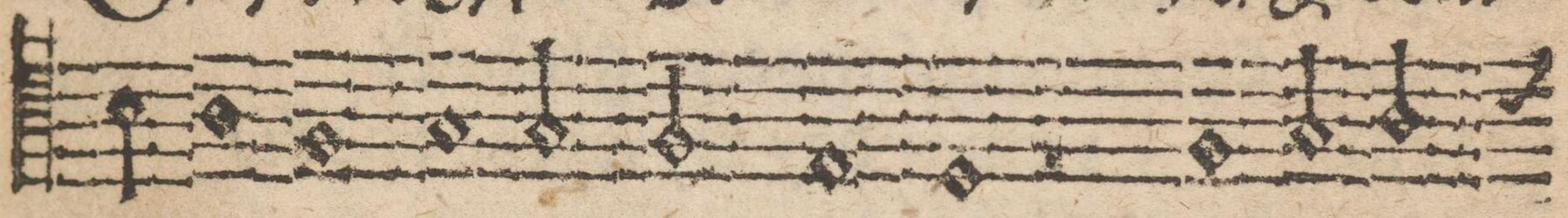
PSALM CXIIII.

In exitu Iſraël de Ægypto.
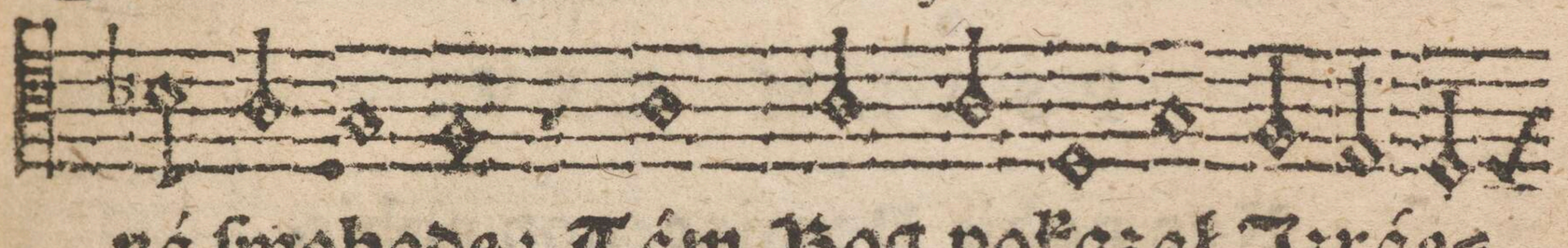
I. Co się działo, gdy Bog Lud swoy z Egyptu do ziemie obiecáney prowádźił, Prorok opisuje v. 1. 2. 3. 4. II. Przypisuje to Páńskiey przytomności v. 5. y mocy jego niezmiernej v. 6.
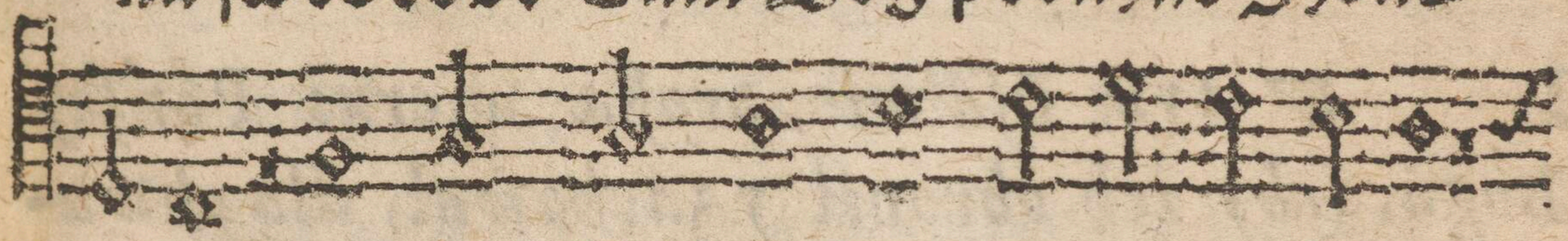


GDy z Egyptu Izráel wychodźił/ Y dom



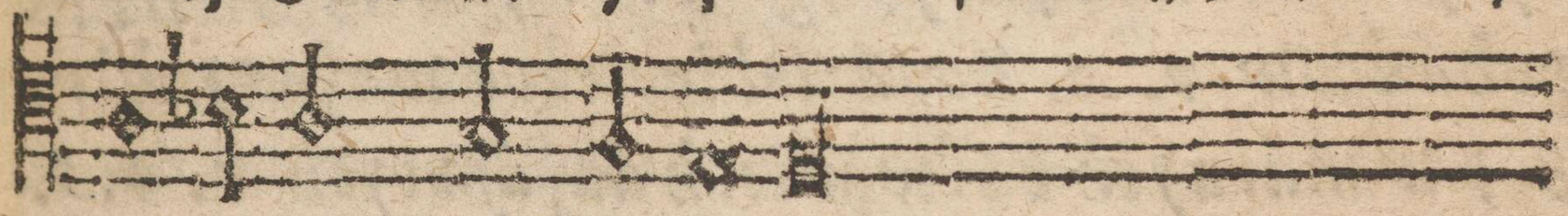
Jákobow co się tám zrodźił / Z niewoli



ná swobodę: Tám Bog pokazał Izráe-



lowi/ Że miał być Pánem swemu Ludowi/



Gorując przeń gospodę.

Co widząc morze/precz uciekáło/
A Jordanowi przykład podáło/
Wspák ná zad ustępowáć:
Gory skakáły jáko kozłetá/
Págorki zásie jáko jágnietá/

Májąc ſie przecz rádowáć.
Czemużeś morze z mieyſcá ſwojego/
Y ty Jordanie z ſwego drugiego/
Názad uſtepowáły?
Czemuście gory jáko kozletá/
Czemu págorki jáko jágnietá/
Ták weſoło ſkakáły?
Ziemiá zoczywſzy byt Páná ſwego/
Zjęta powagą Jmienia jego/
W gruńćiech od ſtráchu drzżáłá:
Bo on z krzemieniá mocen głęboki
Strumień y z twárdey wywieść opoki/
Aby rzeká wezbrałá.

PSALM CXV.

Non nobis Domine, non nobis.

I. *W tym Pſálmie proſzą wierni Páńſcy Bogá, żeby ich obronił y záchował, dla chwały y miłośierdzia ſwego v. 1. y dla uſzczypek pohańcow v. 2. Bogá ſobie lekce ważących v. 3. y w márnych bałwaniech dufájących v. 4. 5. 6. 7. 8.* II. *Do dálſzey ku Bogu ufności wierne wſzytkie upomina v. 9. 10. 11. upewniáiąc, że im Pan pobłogoſłáwi v. 12. 13 y one rozmnoży v. 14. y dla ſwey chwały dni przedłuży v. 16. 17. 18.*

Nie

NIe nam cześć dźwałá/ o Pánie/ nie nam/
Ale ją zostaw Jmieniowi sam Swey pra=
wdy y litośći: Czemużby mieli mowić Pogá=
nie: A kedyż Bog ich/ w ktorym dufánie
Kładli w swojey ćieżkośći:

Bog náß ná niebie przebywáć raczy/
Spráwuiąc wßytko co jedno baczy
Zdániem swym potrzebnego:
A ich bálwány z śrebrá y z złotá/
Nic nie są jedno reczna robotá
Człowieká śmiertelnego.
Nie przemowią nic choć ustá máją/
Oczy tkwią z głowy á nie pátrzáją/
Jż w nich niemáß żywośći.
Ani ußymá głosu słuchájąc/
Ani nozdrzámi czego wąchájąc/
Jż nie czują wonnośći.

Máją y rece lecz nie władáją/
Máją y nogi á nie biegáją:
Gárdłem jąknąć nie mogą.
A im podobni co je dźiáłáią/
Y ze wſzytkimi co w nich dufáją/
Nádźieją ſwą uboгą.
O Izráelu/ ty w ſwoim Pánie/
Pokłáday záwżdy ſwoje ufánie
On moc y tarcza twoją:
Domie Aronow pámiętay ſwego/
Nádźieją ſwą mieć Páná ſámego/
On ſtroż twego pokoją.
Wſzyſcy ktorzy ſię Páná boićie/
Gdyż pod obroną jego ſtoićie/
Mieyćieſz w ſámym dufánie:
Pan nas wſpomniáwſzy ubłogoſłáwi/
Izráelowi z Áronem ſpráwi
Swe wieczne pożegnánie.
Y wſzytkie inſze co ſię go boją/
Máłe y wielkie on łáſką ſwoją
Ubłogoſłáwić raczy:
Pan miłoſierdźia jáko nád námi/
Y nád náſzymi tákże dźiatkámi
Pokazáć nie przebaczy.
Będźie was záwżdy Pan błogoſłáwił/
Ten ktory niebo y ziemię ſpráwił/
W wielkiey ſwojey możności:
Niebo wyſokie jego mieſzkánie/
A ziemię ludźiom dał w używánie/
Z Oycowſkiey ſwey miłości.

Alia

Nie martwi Pánie będą cie czáli/
Ani ci co sie w grobie złożyli/
Żywotá już nie máiąc:
Ale my ktorzy jeszcze żywiemy/
Ná wiek wiekom cie sławić będźiemy/
Hállcluja śpiewáiąc.

PSALM CXVI.

Dilexi, quoniam exaudivit Dominus.

Ná tę Notę, jáko PSALM LXXIIII.

I. *Serdecznie się cieszy Prorok, że Bog modlitwy jego wysłuchał v. 1. 2. 4. y z piekielnych boleśći wyrwał v. 3. 8. jáko Bog miłośierny v. 5. y ßczyrych ludźi rátownik pewny v. 6. czym on też duße zátrwożona uśmierza v. 7. Bogu poki żyw służyć obiecuje v. 9. w omylnych ludźiách niechcąc więcy ufać v. 10. 11.*

II. *Zámyślając czymby Bogu te uczynności oddáć mogł v. 12. jáwnie go chwalić obiecuje v. 13. 14. że go ná śmierć nie podał v. 15. y prośi żeby od lichego sługi swego chętnie tákowe posługi przyimował v. 16. 17. 18. 19.*

Kocham sie w Pánu/ktory prośb moich/
Wysłucháć raczył głos bárzo teskliwy:

Zá czym go bede pokim jedno żywy/
Z dufániem wzywał w ćieżkościách swoich.
Zjeły mie były śmierći boleści/
Y ogárneły teſknice grobowe/
A niż minęły jedne/ ázći nowe
Náſtępowáły męki bez wieśći.
Jednák wzywáiąc Páná swojego/
A mowiąc: Pánie wybaw duſze moje:
Pan miłośierny pomniąc łáſke swoje
Záraz mie wyrwał z wſzelkiego złego.
Tákći záwżdy pan ſprawiedliwych rátuje/
Y mnie rátował bárzo znędzonego:
Wroć ſie duſzo ma do wczásu swojego/
Kiedy ćie ták ten twoy Pan miłuje.
On ćie od śmierći ſrogiey záchował/
Płácz twoy utulił/ nogi od upádu
Zbronił: Zá co mu inſzym ku przykłádu
Bede pokim żyw/ ſłużąc dźiękował.
Uwierzyłem mu com y wyznawał/
Acz mi już zewſząd práwie duſzno było/
Jednák y w ten czás ſerce me mowiło:
Bog á nie człowiek prawde záchował.
Czymże ſie ja wżdy wypłáce swemu
Pánu zá jego przećiw mnie licośći?
Kubek zbáwienia z ſerdeczney wdźięczności
Wezme/ y oddam chwały ſámemu.
A com ślubował będąc w ćieżkośći/
To iśćić bede w poyśrzod ludu jego:
Mowiąc/ iże śmierć káżdego świętego/
Jeſt droga w oczách Páńſkiey miłośći.

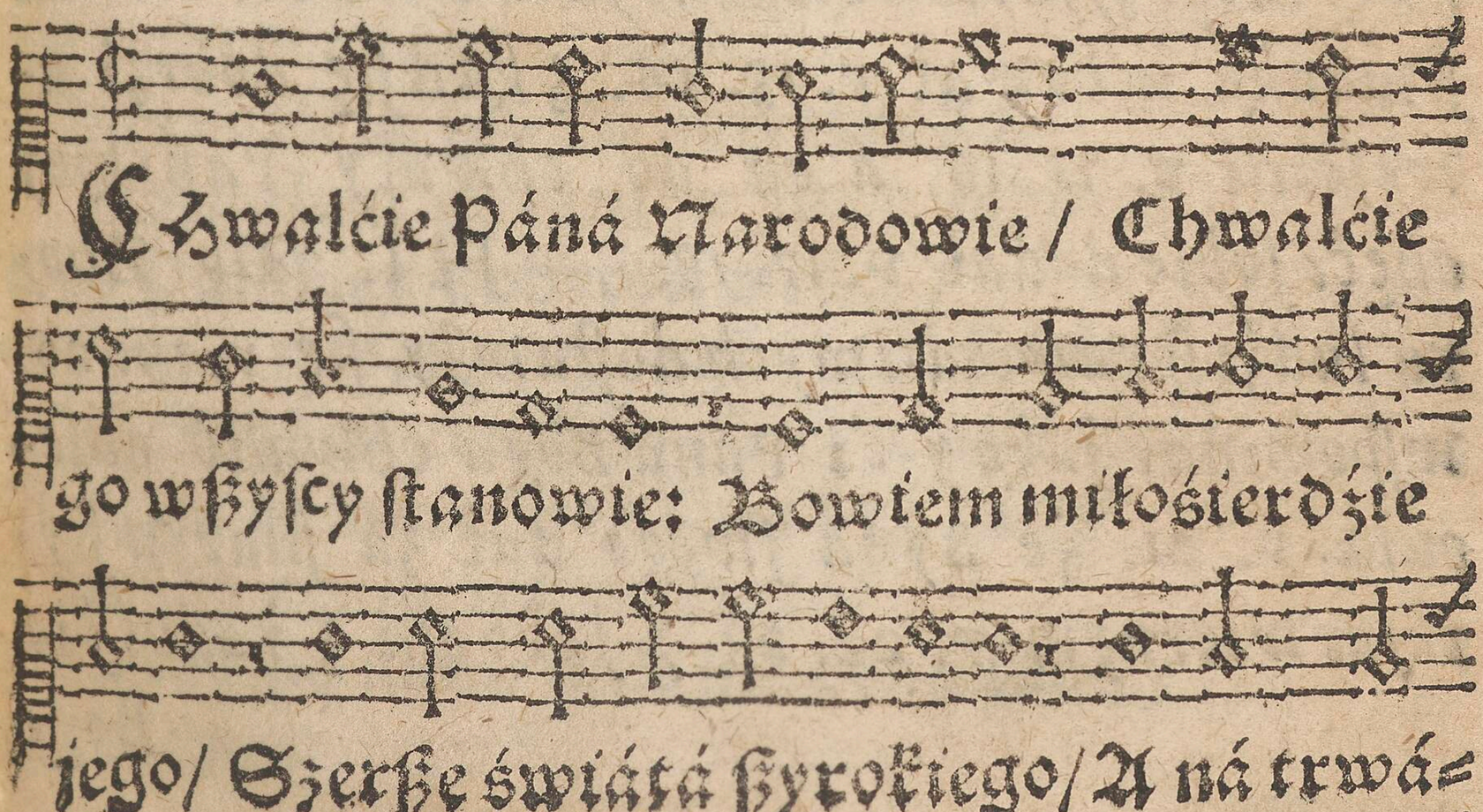
Mnieś

Mnieś wszem ná przykład Pánie wystáwił/
Bo áczem ze wszech sług twoich naniższy/
Y niewolnice twojey syn naliższy/
Przecieś mie z pętá śmierći wybáwił
Zá co ja tobie z sercá wdzięczności
Ofiáre chwały bede ofiárował/
Oddam y śluby comći je ślubował/
Przy twego Zboru cney przytomności.
Twą świętą chwałą nápełnić mamy
Sieni Przybytkow w poyśrzod Jeruzalem/
Kiedy tłustości ofiar swych zápalem/
A Hálleluja gdy záśpiewamy.

PSALM CXVII.
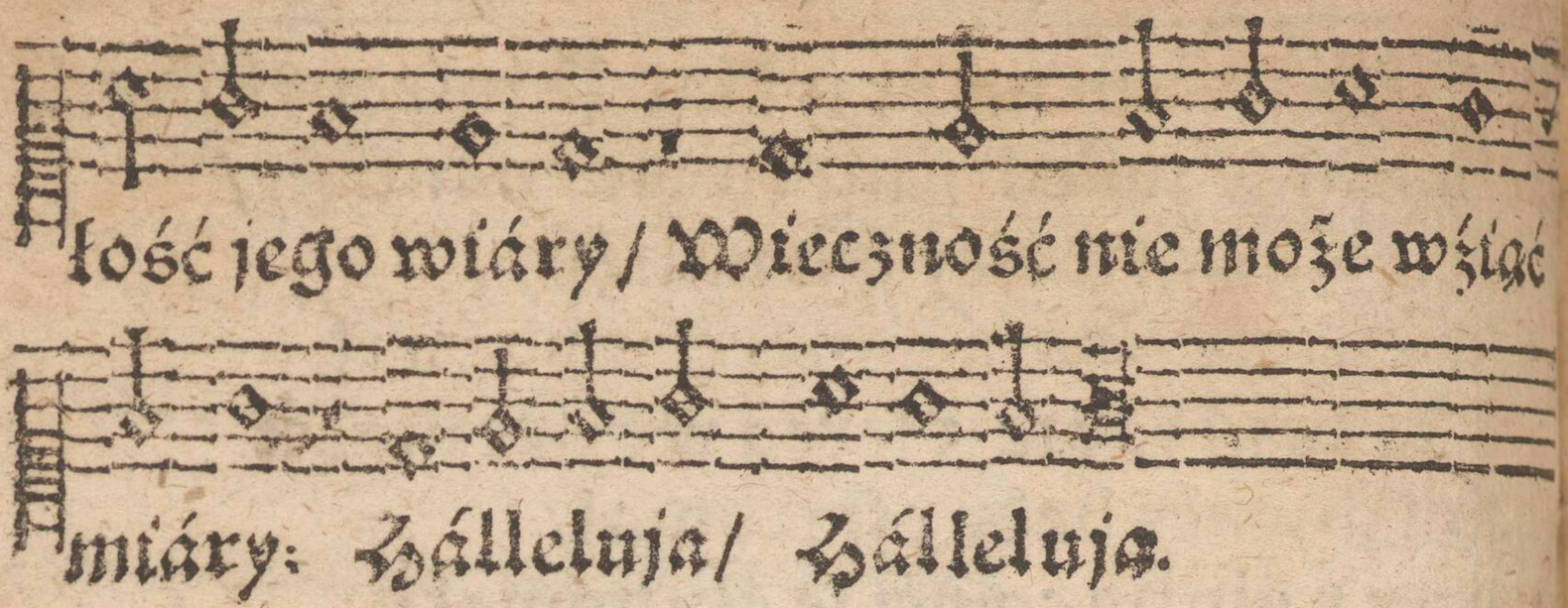
Laudate Dominum omnes gentes.

I. *Wszytkie narody do chwalenia Bogá upomina v. 1.* II. *Dla tego że miłość y wiárá jego miáry y końcá nie ma v. 2.*



Chwalćie páná Narodowie / Chwalćie go wszyscy stanowie: Bowiem miłośierdźie jego/ Szerśe świátá syrokiego/ A ná trwá-

łość



PSALM CXVIII.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

Ná tę Notę, jáko PSALM LXVI.

I. *Upomina do chwały Bożey wſzytkie wierne Prorok v. 1. 2. 3. 4.* II. *Dobrodźieyſtwá własne wylicza, to jeſt, że Pan modlitwy jego wyſłuchał v. 5. przy nim ſtánął v. 6. 7. y gdy on cále ná nim ſpolegał v. 8. 9. z rąk nieprzyjaćielskich wydárł v. 10. 11. 12. ſwánku uchował v. 13. 14. z kąd ſię dobrzi weſelili v. 15. 16. á on do chwały Páńskiey chęći ſobie dodał v. 17. 18.* III. *Do Zboru ludźi ſprawiedliwych doſtawſzy ſię v. 19. 20. wſpomina, jáko y ći Páná Bogá chwalić obiecuja v. 21. że Syná ſwego dał zá filar wſzytkim wiernym v. 22. 23. y jáko oni z rádoſćią*

Bogá

Bogá proſsa, żeby to Krolestwo Synà ſwego záchował y foritował v. 24. 25. 26. do rádośći y chwały społeczney ſię upominájąc v. 27. 28. 29.

Cześć z chwałą Pánu oddawayćie/
Bo jego dobroć státeczna:
Litośći jego przyznawayćie/
Iże bez końcá jeſt wieczna.
Izráel niechay to wyznánie
Uczyni z sercá wdzięczności/
Że dobrotliwości w tym Pánie/
Pory poki y wieczności.
Aronow dom niech to wyznánie
Że wſzeláką ochotnością/
Uczyni/ o tym swoim Pánie/
Że dobry rowno z wiecznością:
Toż niechay wſzyscy wyznawáją/
Co ſię boją Páná swego/
Że dobroći jego zrownáją
Z dawnością wieku wiecznego.
Doznałem ja sam w swey osobie/
Tey Páńskiey dobrotliwości/
Gdy ná prośbę mgl dał/ żem sobie
Wyechnął w ćieſkiey swey ćieſkości:
A iż przy mnie moy Pan być raczy
Záwżdy czásu wſzeláкiego/
Przetoż po mnie nikt nie doświadczy/
Strachu człowieká złorego.

Máiąc

Máiąc Páná ſwego po ſobie/
Y te co mi pomagáią:
Lekce wążą oczy me obie/
Co mię w nienawiśći máią.
Lepiey dufáć Pánu ſwojemu/
A niżeli człowiekowi/
Lepiey ſię y oddáć ſámemu/
Niż nawietſzemu Krolowi.
Zgubić mię myśląc w ocemgnieniu/
Narodowie mię oblegli:
Alem je ia w Páńſkim imieniu
Porážił/ że wſzyſcy legli:
Czeſto mię práwie oblegáli/
Oblegáli w ſwey wśćiekłośći/
Ale też záwżdy przegrawáli
W imię Páńſkiey wielmożnośći.
Rownie ják pſzczoły mię oſiedli/
Lecz ják ćiernie zárłumieni:
Pierwey niż ſwojego dowiedli/
W imię páńſkie poráżeni.
Z przetkás o człowiecze złośliwy
Náćierał ná upadek moy:
Lecż Pan rátownik nie wątpliwy/
Dał mi ná ćię rátunek ſwoy.
Pan jeſt śiłą żywotá mego/
O nim moy rym moje pienie:
On czásu ućiſku wſzelkiego
Jeſt moje pewne zbáwienie:
O czym weſoło wyśpiewuje
Káżdy dom ſpráwiedliwego/

Jż re

Iż reká páńska dokázuje
Mestwá/ broniąc niewinnego.
Wynioſła jeſt práwicá páńſka/
Mężnie ſie záwżdy ſprawuje:
Práwicá jego jeſt Hetmáńſka/
Nikomu nie uſtepuje:
Przetoż nie umrę ná złość złemu/
Ale żywąc/ bede ſwego/
Narodowi y nadálſzemu/
Sławił ſpráwy Wielmożnego.
Srogimći mie był pan karániem
Z woley ſwojey záfráſował/
Ale mie zá ſwym miłowániem
Przećie od śmierći záchował:
Przetoż mi drzwi ſpráwiedliwośći
Otworzćie/ ábym wielkiemu
Dźieki oddał zá uczynnośći
Dobrodźiejowi ſwojemu.
Drzwi to ſą Páná Bogá mego/
Ktorymi wierni wchadzáją:
Gdźie wedle powołánia ſwego
Práwá jego przeſtrzegáją:
Tuć go y ja myśle wyſtawiáć/
Bo uſłyſzał me kwilenie:
Godźi mi ſie wſzytkim wyjáwiáć
Jego nádeimną zbáwienie.
Kámień ktory od rzemieśników
Niedbálych był pogárdzony/
Ten z ſtawą Bożych miłośników
W narożny kąt jeſt włożony:

Spráwa sie to Páná sámego
Wszechmocną odpráwowáło/
Aby ná to pátrząc káżdego
Serce sie żádźiwowáło.
Dźień ten to jestći dźień rádości/
Ktory Pan uczynić raczył/
Słuszna by z serdeczney wdzięcznośći
Weń sie káżdy ćieszyć baczył:
O Pánie záchoway prośimy
We wszem dobrym Krolá swego/
Niech sie wszyscy z jego ćieszymy
Powodzenia szczęśliwego.
Błogosławiony ktory idźie
W naświętszym páńskim imieniu/
W páńskim ubłogosławieniu:
Pan świátłem swojey życzliwości/
Rozświećił ćiemności násze/
Já co niechay jego miłości
Palą sie ofiáry záwsze.
Tyś jest Bog moy / ćiebie sámego
Ja sławnie bede wysławiał:
Tyś jest Bog moy / ćiebie jednego
Záwżdy ja bede wysławiał.
Cześć chwałe Pánu oddawayćie/
Bo jego dobroć státeczna/
Litości jego przyznawayćie/
Jże bez końcá jest wieczna.

PSALM CXIX.

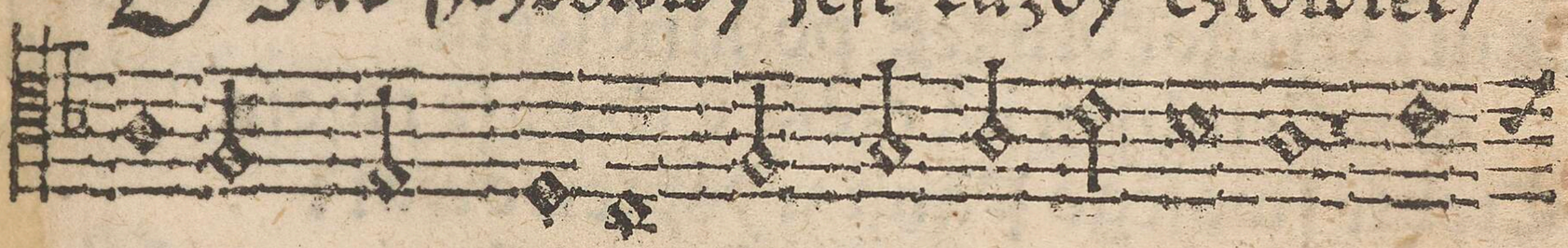
Beati immaculati in via.

Ten Pſálm zámyka w ſobie opiſánie bojáźni Bożey prawdźiwey, korzyśći z niey idących, wagę y ſmákę Bożego ſłowá, rząd y náprawę żywotá, á zgołá wßytkie powinnośći Chrześćiáńskie.

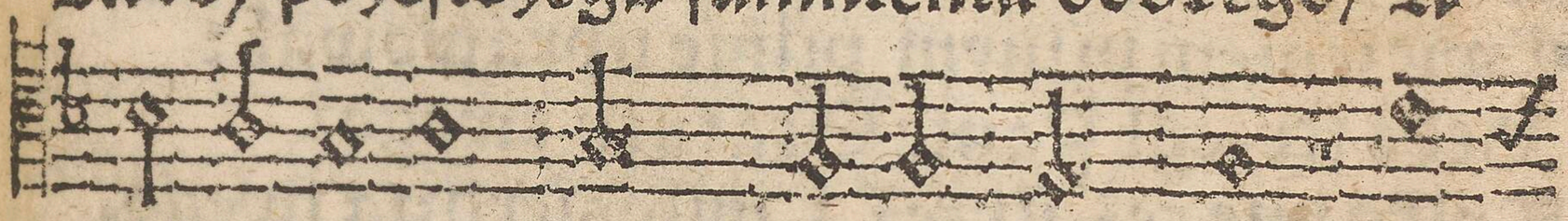
Aleph.



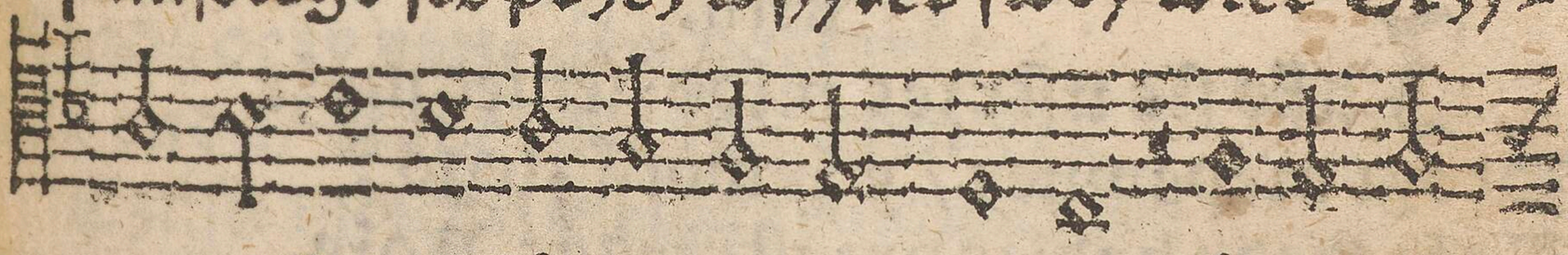
BÓg ſzczęśliwy jeſt káżdy człowiek/



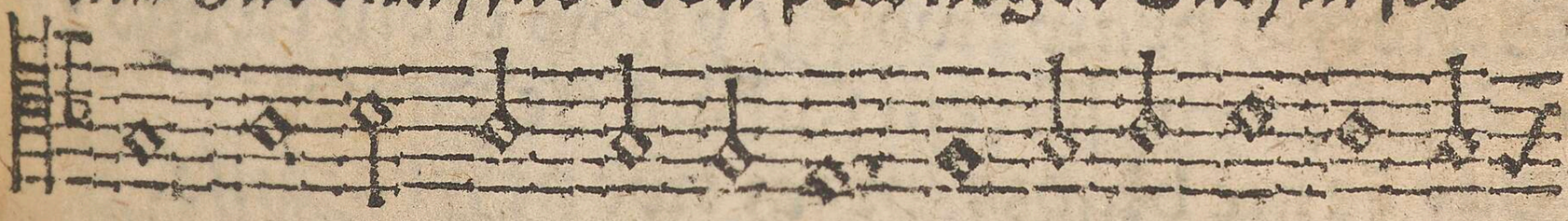
Ktory przeſtrzega ſumnienia dobrego/ A
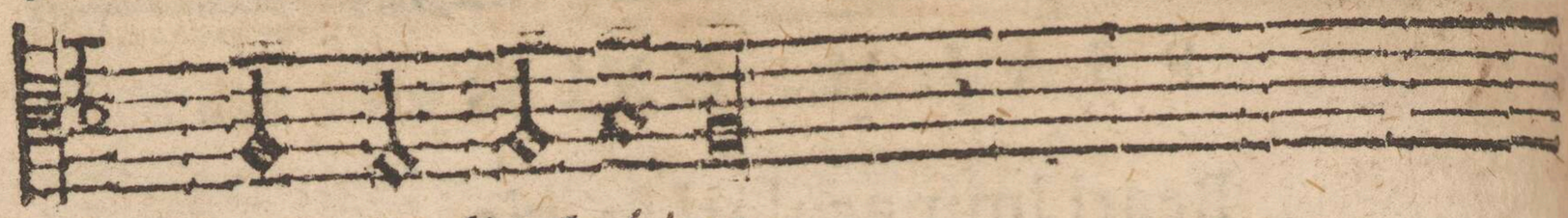


páńſkiego ſie przez wßytek ſwoy wiek Trzy-



ma Zakonu/jáko toru pewnego: Cálym ſie



ſercem záwżdy pytáiąc Po ſwoim páníe/y



w nim ſie kochájąc.

Tákiemu przyidźie uſtrzedz ſie ſnádnie
Wſzeláckich bledow/y wſzeláckich złośćt:
Y bez trudnośći tákiemu pádnie/
Drogámi chodzić cney ſpráwiedliwośćt.
Twojeć to Pánie jeſt roſkazánie /
Aby pámiętał kázdy człowiek ná nie.
O byżem y ja nie uſtepował
Z gośćińcá świętych praw y uſtaw twoich/
Pewnie / że gdybym pilnie je chował/
Y ſtrzegł ze wſzytkich mocy y śił ſwoich/
Mogłbym ſie nie bać áni potknienia/
Ani jákiegokolwiek pohánbienia.
Owſzembym ná cześć y chwałe twoje
Ciebie ſwojego Páná wyśpiewował:
A w twym Zakonie duſzebym ſwoje
Cwiczeniem piluym pilnie upráwował:
Bede ſtrzegł Pánie Státutu twego/
Tylko mie też ſtrzeż z miłośierdzia ſwego.

Beth.

JAko ſie uſtrzec młodzieniec może
Drogi niepewney / y żywotá złego?
Ták: kiedy będźie przeſtrzegáć Boże
Swiętych praw twoich/ y ſłow głoſu twego:
Cálym ſwym ſercem ſzukam cie Pánie/
Day że nie błądze/przez twe przykazánie.
Głeboko w ſercu w umyśle ſwoim

Składam

Składam ja záwżdy twoje świeteſtowá/
Niechcąc ábyś ty żywotem moim
Obrázon być miał/ ábo twojá mowá:
Tylko mie Pánie błogoſławiony/
Wprawuy w ten Zakon ſwoy nie nágániony.
Práwá co wyſzły z uſt twey miłośći/ (ścią:
Wſzytkie á wſzytkie/ wſpominam z wdzięczno-
Bo nie mam nád nie wietſzey rádośći
Nád pociechámi/ te moją rádością:
Niechay ſie inſzy w ſkárbiech kochája/
Nád me kochánie/ lepſzego nie mája.
Stąd napilnieyſze o przykazániu
Twoim/ jeſt záwżdy me przemyślawánie:
A w twoich świętych drog przeſtrzegániu/
Pokładam ſwoje nawietſze kochánie:
Státut twoy u mnie w nadrożſzey cenie/
Słowá nie przyidą nigdy w zápomnienie.

Gimel.

POkaż w tym láſke mnie ſłudze ſwemu/
Abym do śmierći wolą ſwą poddawał
Tobie/ y ſłowu świętemu twemu/
A w tym pokim żyw nigdy nie uſtawał:
Rządź oczy moje áby pátrzyły
Ná cudá/ ktore rece twe czyniły.
Czáſu mojego pielgrzymowánia/
A poki mie maſz w tey tu śmiertelności/
Nie kryi przedemną ſwojego zdánia/
Uczyń to z ſwojey przećiw mnie litości:
Schne bowiem prágnąc Zakonu twego/
Iż w nim kochánie mam czáſu wſzelkiego.

Tyktory pyſſne ludźie nádete /
Wytracaſſ w ſrogiey ſwey ſpráwiedliwośći/
A tym co ſobie twe ſłowo świete
Zbyt lekko wáżą/ nie czyniſſ litośći.
Odeym mie wzgárdźie y pohánbieniu/
Wieſſ żeć twych świádectw ſtrzegę w ſwym ſu (mnieniu.
Kiedy Xiążętá społem zásiedli
Rádźić przećiw mnie/w táyney ſwojey rádźie/
Myśląc koniecznie żeby powiedli/
Co ſobie rzekli o mym złym ná zdrádźie:
Jam w ten czás myślił o twym Zakonie/
W ktorego rádźie dufam y obronie/

Daleth.

Duſſá ma mdleſe w wielkiey teſknośći/
Y do ziemie ſię już práwie gotuje/
Rácz ją uzdrowić zſwojey miłośći
Słowẽ ſwym świętym w ktorym żywot czuje:
Wſſákeś ty záwżdy me wyliczánie
Potrzeb ſłychywał/ucz mie drog ſwych pánie.
Day zrozumiewam twe drogi świete/
Drogi mándatow twych nie nágánione:
Day że rozmyślam cudá twe wźięte/
Cudá możnośćią twoją uczynione:
Żywot moy táje w wielkim frásunku /
Według ſłow ſwoich użycz mi rátunku.
Nie day mi błądźić fałſſu drogámi/
Ale mi objaw proſtą drogę ſwoję:
Te niechay depce ſwymi nogámi/
Tą niechay záwżdy ćieſſe duſſe moje:
Tem ſobie obrał od ſwey młodośći/

Y tey przestrzegam podług swey możności:
Przy twych wyrokách stoję ja Pánie/
Y stać mam wolą/ áż do śmierći swojey:
Tylko ćie proszę niech nie zostánie
Posromocenie ná osobie mojey:
A ja twych ustaw przestrzegáć bede/
Kiedy to spráwisz że troskę wszech pozbede.

He.

NAucz mie Pánie drogi praw swoich/
Niechay ostrzegam twego przykázánia:
Niech według ustaw rządze sie twoich/
Aż do żywotá mojego skonániá:
Niech tájemnice Zakonu twego
Rozumiem/y pełnie z sercá cálego.
Niechay mie błądzące ide beśpiecznie
Pewnym gościńcem przykázánia twego/
Ktore y teraz/ y potym wiecznie
Jest ukochániem sumnienia mojego:
Skłoń tylko umysł moy do praw twoich/
Aby ich szukał/nie pożytkow swoich.
Odwroć oczy me/ by nie pátrzyły
Ná świátá tego obłudne márności:
Ráczey smysłom day/ żeby chodziły
Drogámi świetey twey spráwiedliwości:
Ziść słowo swoje mnie sługze swemu/
Ktory rad służę tobie Pánu memu.
Odeym mie wzgárdźie y pohánbieniu/
Ktorego sie ja lękam z duszę záwżdy:
Bo práwá ktoreś dał ku pełnieniu/
Być spráwiedliwe/ musi wyznáć kázdy.

Bacz jákie do twych uſtaw teſknośći
We mnie: Day żywe w twey ſprawiedliwośći.

Vau.

A Gdy ja uznam twoje nád ſobą
Od wieku ſławne miłośierdźie/ Páńie/
Y gdy zbáwienie nád mą oſobą/
Według twey świętey obietnice/ ſtánie/
Odpowiem śmiele Obmowcy ſwemu/
Iże ja záwżdy dufam ſłowu twemu.
Nie dopuſzczayże ábym z uſt moich
Odchodźić miáło ſłowo twe prawdźiwe/
A zwłaſzczá iż ja w nawiętſzych ſwoich
Pociechách kłádę práwá twoje żywe/
Y obiecuję przeſtrzegáć twego/
Ná wieki wieczne/ Zakonu świętego.
Obiecuję też/ że bez przeſtánia
Gośćińcem twoim proſtym będę chodźił:
Bo twego ſzukam ja przykazánia/
Y jákobym mu we wſzytkim dogodźił.
O twych świádectwách świadczyć ja Páńie
Przed Krolmi będę: Bo mię nie wſtyd zá nię.
Mieć to roſkoſzy nád roſkoſzámi
Jakon twoy święty/ y twe roſkazánia:
Te y pociechą nád pociechámi/
Te ſercá mego nawiętſze kochánia:
Te w reku noſzę/ bo je ſzánuję/
Ale y w myśli ſwey one piáſtuję.

Zaijn.

Wſpomni coś przyrzekł ſłudze ſwojemu/
Słowem ſwym Boſkim/ſłowem nie omylnym:

Pokaż

Pokaż ná oko jáwnie káżdemu/
Jżeś obietnic swoich ścźcem ślnym:
Táć jest ućiechá w mey trwodze káżdey/
Że mie słowo twe obżywi w niey záwżdy.
Acz ludźie hárdźi kiedy to widzą/
Że sie ja trzymam Jákonu twojego/
Że mnie sie o to jáwnie náśmydzą/
Czyniąc igrzyská z nabożeńśtwá mego.
Ja pámiętáiąc ná sądy twoje
Od wiekow/ w ten czás ćieśke serce swoje.
A gdy nawiecey burząc sie wstáją
W swojey przećiwko mnie popędliwośći/
Ci co o Jákon twoy nic nie dbáją/
Porzucáiąc go z swey lekkomyślnośći/
Ja sobie o twych ustáwách śpiewam/
A z nich y w cudzey źiemi roskoś miewam.
Jmienia twego rozpominánia/
Y o pułnocy czynić nie przestawam:
Tákże y twego (wieś) przykázánia
Przestrzegáć pilnie nigdy nie ustawam.
Bo to jest moje przednie kochánie/
Chowáć z pilnośćą twoje przykázánie.

Cheth.

PAnie tyś moy dźiał/ y dobre mienie/
Przetoż strzedz tego mam wolą z pilnośćią/
Według słow twoich rządźić sumnienie/
Y w nich zostawác z wielką státecznośćią:
Tylko ćie prośe z serca całego/
Bądź mi miłośćiw/ według słowá swego.
Jebym prosto śedł/ á nie zábłądźił/

Czeſto ſie z ſwymi drogámi ráchuje/
O tym myśl moją/bym wolą rządźił/
Podług twych świádectw/w ktorych prawdę (czuje.
Jdę kwápiąc ſie bez omieſkánia/
Oſtrzegáć pilnie twego przykázánia.
Obłupili mię y ſplundrowáli
Rzeſza niezbożnych ſercá okrutnego:
Lecz myśli ſwoich nie dokázáli/
Zebym záponniał Zakonu twojego:
W połnocy ſtawić z wdzięcznością
Wſtawam práwá twe/z ich ſprawiedliwością.
Z tákimi ludźmi tylko przeſtawam/
Co przed oczymá bojáźń twoję mają:
Tákim do ſiebie iść práwo dawam/
Co przykázánia twego oſtrzegáją.
Twojey dobroći pełna jeſt Pánie
Ziemiá/Niech umiem twoje przykázánie.

Theth.

Wjeleś dobrego mnie ſłudze ſwemu
Pokázał Pánie/ z obietnice ſwojey:
Cwiczże mię ſobie/niechay práwemu
Dam rozumowi mieyſce w głowie mojey:
Niech w znájomości twojey wzroſt bierze/
Abowiem ſłowam twoim mocno wierzę.
Jeſzczem y mowić nie umiał Pánie/
Kiedym od drogi twey świętey pobłądźił:
Lecz ſię już ſtáram/ ná twoje zdánie
Aby ſię umyſł moy ná potym rządźił:
Dobryś ty záwżdy y miłośćiwy/
Náucz że mię znáć woli ſwey prawdźiwey.

Pyſzne

Pyszni przeciw mnie kłamstwá zmyślaią
Ale ja twego ze wszytką pilnością
Strzegę Zakonu/co oń niedbaią
Serca otyłe / jáko sádłem/złością.
Aleć ja (ty wiesz) twe przykázánie/
Zá osobliwe mam swoje kochánie.
Dobrześ uczynił/żeś w utrapienie
Uniżaiąc mie podał dusze moje/
Abyś otworzył moje sumnienie/
Uczyć jáko mam pełnić wolą twoje.
Ważnieysza u mnie praw twych prostotá/
Nád wszytkie skárby y śrebrá y złotá.

Iod.

Ręce mie twoje wykształtowáły/
Niechay sie tedy rozumem správuje:
Niechay y Zakon twoy doskonáły
Z náuki twojey w sercu swym poczuje:
Co widząc ci co sie ćiebie boią/
Ucieszą sie tym/ żeś nádzieią moią.
Správiedliwyś ty w sądźiech swych páni e/
A w karániu swym nie jesteś niepráwy:
Zárobiłem ja ná twe karánie/
Ale mi już w nim ukáż sie łáskáwy:
Bym sie ućieszył/podług twojego
Słowá/ktoreś rzekł do sługi swojego.
Okáż nádemną miłośierdźie swe/
A ja żyć bede: Boć sobie smákuje
Nienágánione przykázánie twe/
Y nád wszytko wiecey je miłuje:
Niech sie źli wstydzą co mie bez winy

Trapią: Ja twych uważam ſpraw przyczyny.
Bodayże ſie mnie wſzyſcy trzymáli/
To ſie ich kolwiek ćiebie Páná boją:
Y co świádectwá twoje poználi/
A w poſłuſzeńſtwie onych záwżdy ſtoją:
Ja cálym ſercem poſtánowienia
Twe chowáć chce/ bez ſwego záwſtydzenia.

Caph.

CChnie we mnie duſzá zbytnią teſknośćią
Do twego Pánie drogiego zbáwienia/
Ale y czeka z cálą dufnośćią/
Coś jey obiecał ſłowem ſwym/ ziſzczenia/
Y oczy prágnąc ſłowá twojego/
Schną/ mowiąc: Kiedyż ućieſzyſz ſmetnego?
Rownie ták ſkorá ſchnie záwieſzoną
W gorącym dymie/ jáko ja w teſknośći:
A wſzákoſz u mnie nie zápomnioną
Prawdá Zakonu twey świętobliwośći.
Długoż ſługá twoy w tákiey ćieſzkośći
Będźie: Kiedyż ſie wżdy zemśćiſz złych złośći?
Pyſzni naśmiewcy Zakonu twego/
Doły podemną zdrádliwe kopáją:
Aleć to przyidźie/ że czásu ſwego
Twe przykazánia/ prawdą być wyznáją/
Niewinnie Pánie mnie prześládują/
Niechże to/ żeś ty jeſt zemną/ uczują.
O máłoć mię już byli nie zjedli/
Tłocząc mię w ziemię práwie bez przeſtánia:
Lecz przećie myśli ſwych nie dowiedli/
Bom nie opuścił twego przykazánia:

O Dobrodźieju broń duſſe mojey/ ciey.
Abym ſtrzegł świádectw świéty mowy two=

Lamed.

NA wieki ſłowá twego/ o Pánie/
Nie przebierze ſię w twym niebieſkim domu:
Wſzytkie narody prawdá przeſtánie/
Trwáłość jey wieczna/ nie táyna nikomu:
Mocno już ſtałá/ nie tylko byłá/
Kiedy moc twojá źiemię ſtánowiłá.
Náwet w ſwey reźie wſzytko ſtworzenię
Stojąc/ják dawno do dniá dźiśieyſſego/
Prawdy twey ſtałey/ czyni ſtwierdźenie:
Gdyby mię práwo Jákonu twojego
W mych mię ćieſſkościách ćieſſyć nie miáło/
Dawnoby duſſe w nich było nie ſtáło.
Przetoż poki mię naydłużey ſtánie/
Nie zápámiętam twego przykázánia:
Abowiem przez nie mam otrzymánie
Żywotá mego/ z twego zmiłowánia:
Twoyćiem ja/ przeto záchoway ſwego/
Pomniąc że ſtrzeże przykázánia twego.
Toć myśl złośników/ to ich ſtáránie/
Żeby zgłáđźili mnie ubożuchnego:
Aleć ja świádectw twych przykázánie
Rozmyślam ſobie czáſu wſzeláкiego/
Bo widzę wſzytko ma dokonánie/
Sámo go nie ma twoje przykázánie.

Mem.

O Coż ja barźo z ſercá miłuję
Jakon twoy świety/ y twoje uſtáwy/

W nich rozmyślając nie poprożnuje:
Bo mi dawáją we wſzem rozum práwy/
Nád wſzytkie moje nieprzyjaćiele/
Z nimi ja záwżdy wſzędzie ſtáne śmiele.
Te mie nád wſzytkie y mistrze moje
Uczeńſzym czynią/ſwymi náukámi:
Wiec dla tego yż świádectwá twoje
Ustáwnie báwie ſwoimi myślámi.
Przechodze w rozum ſtárce ſzedziwe/
Bo ſtrzege twych praw/ktore ſpráwiedliwe.
Nie uwiedźie mie ścieſzká do złego/
Abym mógł puścić zá nią drogi ſwoje:
Trzymam ſie bowiem gośćińcá twego
Zakonu/w ktorym świete ſłowo twoje:
Od ſadow twoich nie uſtępuje/
Bo yż w nich dájeſz zdrową ráde/czuje.
O ják wdzięczne twe krásomowności/
Nád wſzytke ſłodkość miodu naſłodſzego/
Nie czuje w uściech więtſzey ſłodkości/
Nád ſłodkość ktora idźie z ſłowá twego:
W twym ja Zakonie rozum ſwoy widze/
Dla tegoż drogi błędu niemawidze.

Nun.

O Pánie ſłowo twey wielebności/
Jeſt nogam moim pochodnią świecącą/
Jeſt jásną świecą w mojey ćiemności/
Drogą mie twoją beſpiecznie wiodącą:
Rzekłem (co ziſzcze) rządźić ſie twymi
Práwy świetymi y ſpráwiedliwymi.
Widźiſz mie Pánie utrapionego/

A nie

A niemáſz práwie miáry mey ćieſzkośći/
Rácz̄że mie według ſłowá ſwojego
Żywo zoſtáwić z ſwey wielkiey litośći:
Nie wzgardzay proſze uſt mych ofiáry/
Ale mie náucz według ſwych praw wiáry.
Widźiſz to w jákiey niebeſpieczności
Nędzna jeſt duſzá mojá zoſtáwiona/
A przećie u mnie twey wielmożności
Prawdá Zakonu nie jeſt zápomniona:
Bo chociá możny chćiał mie potępić/
Nie dowiodł tego/bym ćie miał odſtępić.
Napewnieyſzeć to me oſiádłości/
Swiádectwá twoie y twe przykazánia:
Te ſercá mego wielkie rádości/
Po tych já czynie teſkliwe wzdychánia:
Ná tym umyſł moy/żyć wedla twoich
Uſtaw/dokąd mie ſtawa y dni moich.

Samech.

MAm w nienawiśći tákie ſumnienia/
Co obojętnie nabożeńſtwo ſtroją:
Lecz twoje świete poſtánowienia
Miłuje y te co ſię ćiebie boją:
Obrońcáś ty moy y ſtroſz pokoją/
W twym ſłowie wſzytká jeſt nádźieją moją.
Precz źli odemnie/niech ja Páńſkiego
W ſwiętobliwości ſtrzeże przykazánia:
A ty o Pánie podług ſwojego
Słowá/wſpieray mie do mego ſkonánia:
Niech żywe nigdy nie záwſtydzony/
Iż w ćie dufáiąc twey czekam obrony.

We

Wesprzyi mie Pánie swoią miłośćią/
Abym sie ćieszył twym świetym zbáwieniem/
A żebym záwżdy z wielką pilnośćią
Pátrzył zá twoich praw postánowieniem:
Podepc przestępce státutu swego/
Zdrayce są bowiem sercá obłudnego.
Co pospolićie śmieciam dźiáłáją/
To ty udźiáłaß ludźiom niepobożnym/
Wygládźiß z ziemie/te co niedbáją
Ná twoy sąd/ktory mnie czyni ostrożnym.
Drżży ná mnie ćiáło strácheм twym Pánie/
Bo ktoß ná sądźie twoim sie ostánie?

Ain.

Roskoß to moją przestrzegáć sądu/
Nie odstępuiąc w nim spráwiedliwośći:
Nie podawayże mie do nierządu/
Ludźiom okrutnym/ludźiom pełnym złośći:
Sługe swojego rácz oswobodźić/
Nieday hárdemu nádemną przewodźić.
Oczy me niemal już wzrok stráciły
Twego zbáwienia pilnie wyglądáiąc/
Y żeby słowá twey sie spełniły
Spráwiedliwośći/ z rádośćią czekáiąc:
Postąp z swym sługą podług litośći/
Náucz go ustaw swey spráwiedliwośći.
Tobieć ja służę Pánie sámemu/
Náuczże sługe swego rostropnośći:
Niechayże umiem świádectwu twemu
Poddáność czynić/ w wielkiey powolnośći.
Już ći czás Pánie/ bis doyźrzał tego/

Jáß

Jáká jest wzgárdá Zakonu twojego.
Dla tegoć ja twoy Zakon miłuje
Nád wszytkie świátá nadroższe kleynoty/
przykazánia twe drożey szácuje
Nád wypławiony dobrze kruszec złoty:
Zakon twoy sznurem/według ktorego
Sadzę co prosto á co záś krzywego.

Phe.

Dziwne są twoje świádectwá Pánie/
W ktorych jest wola objáwiona twojá:
A dla tegoż ich strzedz nie przestánie
Z uprzeymą chęcią nigdy duszá mojá:
Oświeca słowo twoje ślepego/
A mądrym czyni człowieká głupiego.
Jestem ják ow co z ciężkiego brzemienia/
Zszedszy ná siłách y zwykłey czerstwości/
Serdecznie prágnie sobie wytchnienia:
Ták y ja prágne twey spráwiedliwości/
Weyźrzyże ná mię z lutości swojey/
Ktorey wiádomi co są w łásce twojey.
Wyucz smysły me áby biegáły
Drogámi słowá twojego świętego/
A nie day áby pánować miáły
Nádemną złości/czyniąc mię winnego.
Odeym mię krzywdzie ludzi Tyránskich/
Abym przestrzegał twych mándatow Pánskich
Sługám twoy/rácz mię wdzięczną świátło
Oświecić/swego oblicza wdzięcznego: (ścią
Rácz y náuczyć z wielką pilnością
Przestrzegáć ustaw Zakonu twojego:

Strumie-

Strumieniem ćieką łzy z oczu moich/
Gdy widzą w ludźiách wzgárdę ustaw twoich.

Zade.

Wſzytkicheś ty Pánie ſpráwách swych
Sprawiedliwości jest nienágániony/
Wiec y w ſzczyrości świętych sądow twych
Nie jesteś słuſznie nigdy obwiniony:
Coś je roſkazał/ są spráwiedliwe
Swiádectwá twoje/y náder prawdźiwe:
Gniewam ſie z duſze/ á w gorliwości/
Topnieje wſzytek/widząc co ſie dźieje:
Prześládowcá moy twojey możności
Zápámietawſzy/ z ſłow ſie twoich śmieje.
Lecz że słowá twe w ogniu płáwione/
Stąd nádewſzytko ja miłuje one.
Niemáſz liźſzego nád mie moy Pánie/
Y coby ták był od wſzytkich wzgárdzony:
A wſzákoż świete twe przykazánie
Y Jakon u mnie twoy nie zápomniony:
Prawdá Jakonu twego ſtáteczna/
A ſpráwiedliwość/ſpráwiedliwość wieczna.
Kiedy myśl moje ufráſowánia
Y niezliczone troſki utrapiły/
Tedy ná ten czás twe przykazánia
Sáme ją tylko ſkutecznie ćieſzyły:
Swiádectw twych wieczney ſpráwiedliwości
Abym długo żył/ucz mie roſtropności.

Koph.

Wſłyſz mie Pánie/uſłyſz łáſkáwy/
Do ćiebieć wołam z umyſłu całego/

Abym

Abym Zakonu twego ustáwy
Chował/po wszytkie dni żywotá mego.
Proszącego cię záchoway pánie/
Abym pámiętał ná twe przykazánie.
Uprzedzam (idąc przed cię) świtánie/
Abym cię swoim obudźił wołániem:
A w twoim słowie swoje dufánie
Záwżdy ja kłáde z wielkim swym kochániem:
Uprzedzáją straż y oczy moje/
Rozmyślać sobie świete słowo twoje.
O pánie podług swojey litości/
Słysz żałosny głos wołánia mojego/
A podług swojey spráwiedliwości/
Záchowayże mie tu jeszcze żywego:
Zli tuż náde mną co mie szukáją/
Ktorzy twoy Zakon z dáleká mijáją.
Bliskoś ty záwżdy schwych wiernych pánie/
Nie odstępuiąc ich w czásy teskliwe:
Wiec y Zakon twoy y przykazánie/
Jest y prawdźiwe/ jest y spráwiedliwe:
Dawnoć ja to wiem/ że twe uchwały
Ták fundowáne/ áby wiecznie stały.

Resch.

Wyźrzy ná cieszkość mego strapienia/
Wybawże mie z niey/ boć sie upáść boje:
Wiesz jáko ja praw twych stánowienia
Nie zápominam/ y tym sámym stoje:
Broń sam mey spráwy/ odeym mie złemu/
Niech żywe/bo ja wierze słowu twemu.
Nieszczęścia ná się záwżdy czekáją
Ludźie

Ludźie niezbożni dálecy zbáwienia:
Bowiem ſie nigdy też nie pytáją/
Jákie wyrokow twych ſą ſtánowienia:
Miłośierdźia twe wielkie ſą Pánie/
Według ſądow twych niech ſie zemną ſtánie.
Wieleć jeſt Pánie nieprzyjaćioł mych/
Ktorzy mie ćieſzko zewſząd prześládują/
Lecz ſmysły moje z drogi świádectw twych
Ná żadną ſtronę nigdy nie zſtępują:
Pátrząc ná złego/bárzo ſie brzydzę/
Gdy go ſtroniącym od twoich słow widzę.
Proſę moy Pánie miey ná bacznośći/
Że przykázánia twoje ja miłuję:
Niechże też zá to z twojey miłośći
Pierwey niż umrę pośćiechę uczuję.
Koſztowne ſłowo twe/ bo prawdźiwe/
Wieczne ſądy twoje/bo ſprawiedliwe.

Schin.

PRześlądują mie Xiążętá możne/
Y bez przyczyny trapią niewinnego:
Ale ja mając ſerce podożne/
Boję ſie ćiebie/ y ſłowá twojego:
Nád wſzelką korzyść drożey ſzácuję
Słowo twe/ iż w nim ſwoję rádość czuję.
Niewiem by mie co bárźiey mierźiáło
Nád kłamſtwo/ktorym ſie jáko żyw brzydzę.
Lecz ſie zás ſerce me ukochało/
W Zakonie twoim/w ktorym prawdę widzę.
Siedmkroć káżdy dźień chwałę oddawam
Sądom twym/ktore ſłuſznę być uznawam.

Ktorzy

Którzy twoy Zakon Pánie miłuią/
Wszyscy pokoiu w sercách używáią:
A choć zgorszenia rozliczne czuią/
Przecie je pięknie z dáleká mijáią:
O Pánie czekam zbáwienia twego/
Ani praw twoich spuszcze z sercá swego.
Bo w tym nawiętsze moie kochánia/
Abym twych świádectw nawiecey pilnował/
A w swoich spráwách bez ustawánia
Według wyrokow twych żyć usiłował:
Wiesz iáko záwżdy poczynam sobie/
Bo drogi moie nie káyne są tobie.

Thau.

NIech sie przybliży moie wołánie
Przed miłośćiwą twarz oblicza twego/
A według słowá swoiego Pánie/
Dawszy mi rozum/uczyń mie mądrego:
Niech iest ma prośbá ważna u ćiebie/
A iákoś przyrzekł rátuy mie w potrzebie.
Tedy to uznasz/że wárgi moie
Nie przestáną ćie sławić swego Páná/
Boś mi obiáwił ustáwy swoie/
Ktorych obelżyć nie może nágáná:
Słowo twe śpiewáć moy ięzyk będźie/
Spráwiedliwym ie wyznawáiąc wszędźie.
Przybądź mi prosze rękámi swymi/
A w ták złey tomi rátuy mie sam Pánie:
Gdyżem ia sobie miedzy wszytkimi
Obrał zá roskosz twoie przykazánie:
Prágnąć ia twego prágne zbáwienia/
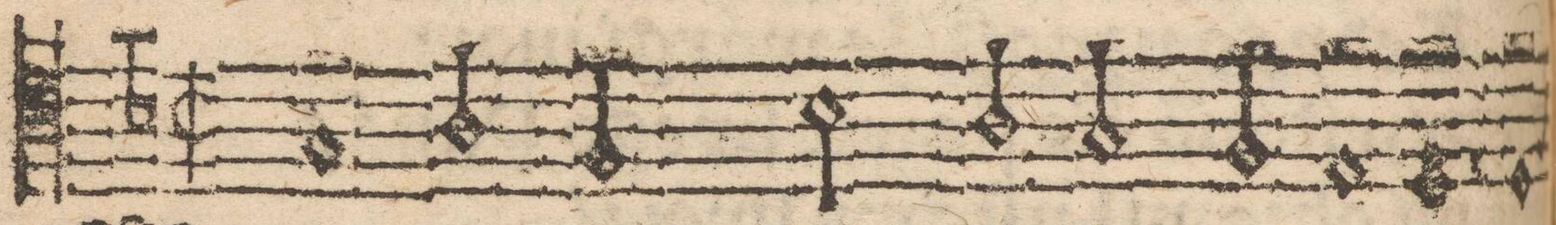
Zakon

Zakon twoy roſkoſz jeſt mego ſumnienia.
Niechayże jeſzcze duſzá ma żywie/
Aby ćie Páná ſwojego chwaliłá:
Rácz̄że ią ſadem ſwym ſpráwiedliwie
Weſprzeć/ ábowiem ćierpi krzywdy śiłá:
Błądze ják owcá/ſzukay mie ſwego
Sługi/niech ſtrzeże przykázánia twego.

PSALM CXX.

Ad Dominum, cùm tribularer, clamavi.
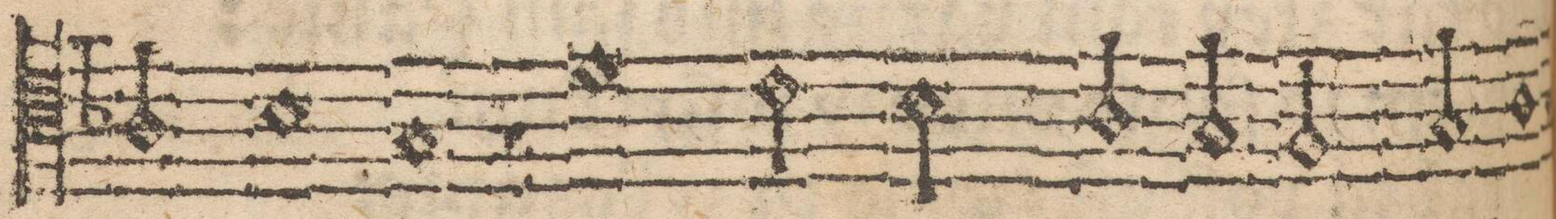
I. *Przypomina Prorok, jáko go Bog potwarcom odjąć raczył v. 1. 2.* II. *Języki ich łkamliwe, onem niepożyteczne v. 3. innym ſkodliwe v. 4. opiſuje.* III. *Nárzeka że muśi mieſzkáć między nieſpokoynikámi, ſam ſię kochájąc w pokoju v. 5. 6. 7.*



W Cieſzkościách swych ćiebie sámego Wsz

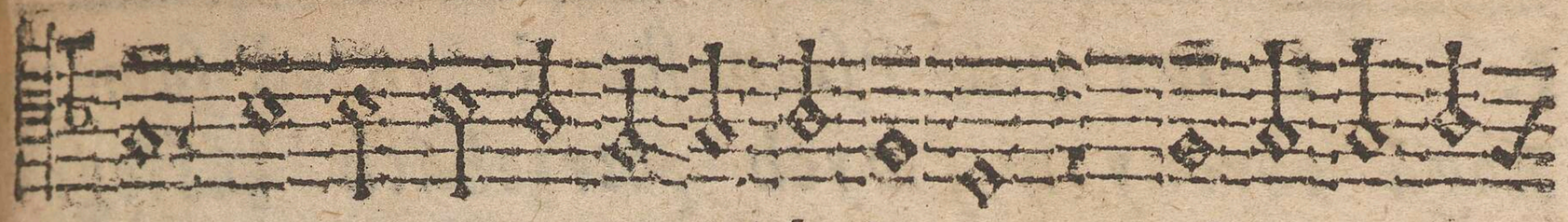


wałem Páná łáskáwego: A ilekroćiem ćie

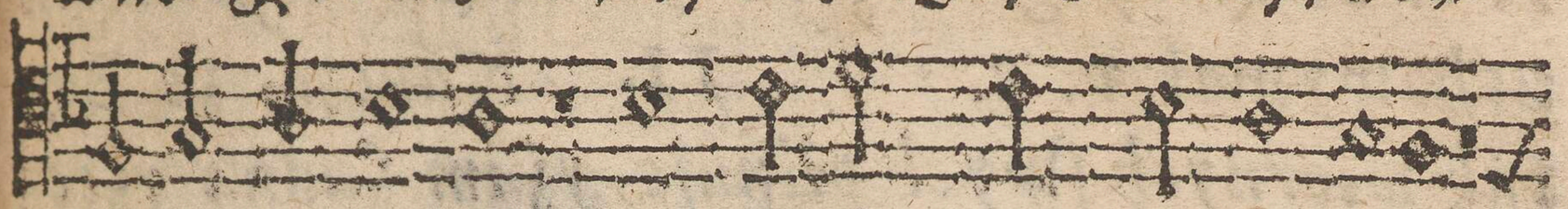


bie wzywał/ Záwżdyś mi z pomocą przyby-

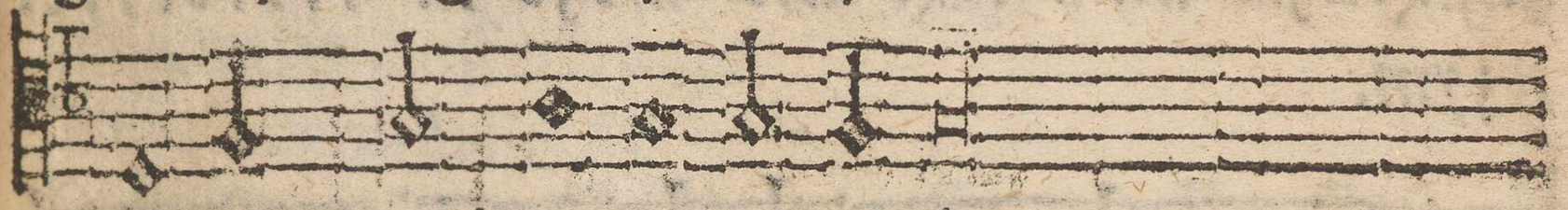
wał



wał. Y teraz od jezyká złego/ Zdrády/ura=



gánia pełnego/ Ty ktoryś wieczna dobrotá/



Pánie/ Broń mego żywotá.

Coż wżdy tego zá pożytek maß/
Że ták dobrym ludźiom uragaß:
Czylić z jezyká twego złości/
Rozumieß/przybedźie godności?
Słowá ostre jezyká twego
Rowne strzałam strzelcá srogiego/
Y weglu Jálowcowemu/
Cießko wiec sparzájącemu.
Ach) niestetyß mnie strapionemu/
Ták długo pielgrzymującemu
Miedzy narody okrutnymi/
Y miedzy ludźmi nieludźkimi:
Długoć wżdy mießka dußá mojá
Z ludźmi co nie lubią pokojá:
A gdy do pokojá rádze/
Záraz je ná ßie powádze.

PSALM CXXI.

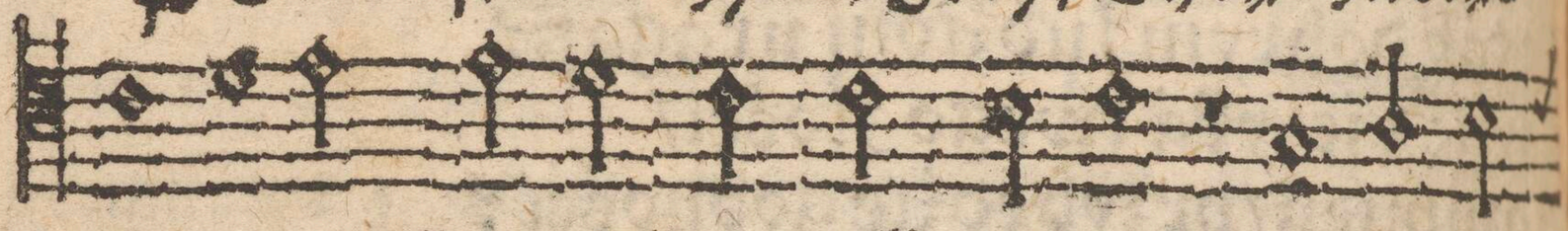
Levavi oculos meos ad montes.

I. Dawa

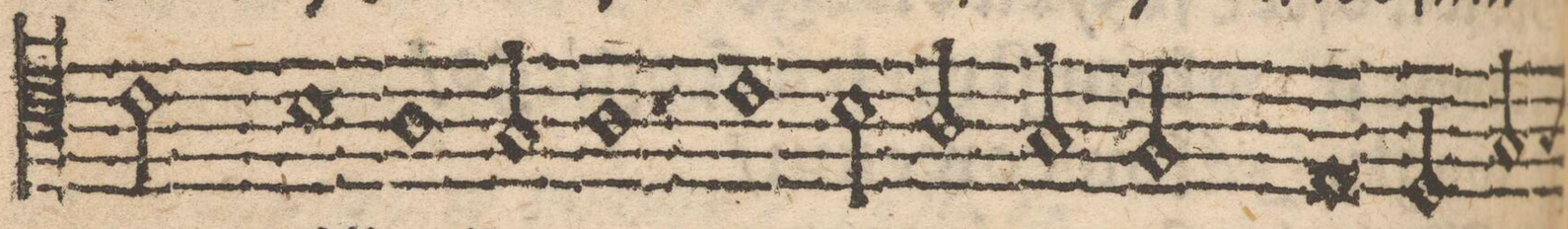
I. *Dawa znáć Pſálmiſtá, że on od ſámego Bogá obrony w ſwych potrzebách záſięga v. 1. 2. ktory go też od ſwánkow wſelákich uchowywat v. 3.* II. *Náucza, że Bog ták wiernych ſwych pilnuje, yż im żadna rzecz záſzkodzić ná wieki nie może v. 4. 5. 6. 7. 8. Rzym.*
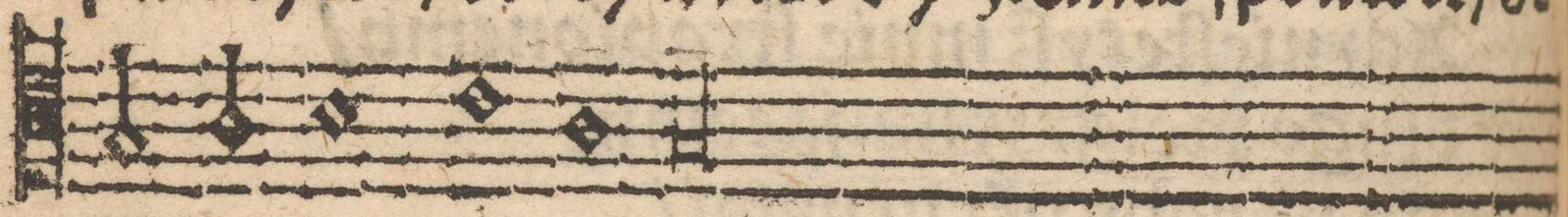


Podnioſłem oczy ná gory/ Chcąc záśiąc



obrony z ktoreykolwiek ſtrony. Aleć ſam



Pan tylko/ ktory Niebo y źiemię ſtwórzył/ że



złego mię wybáwił.

Oncí nigdy nie dopuśći
Sżwánkowáć mey nodze/
A w naćieżſzey trwodze/
On mię y z reku nie ſpuśći:
Stroż Izráelá cnego/
Nie ſpiąc ſtrzeże wiernego.
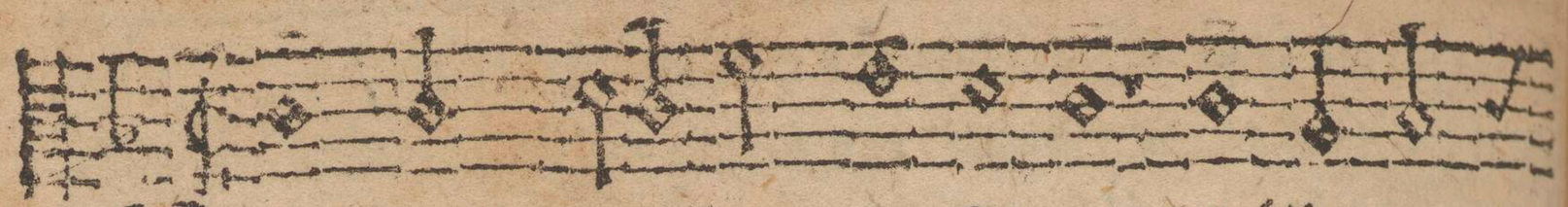
Pan jeſt

Pan jest záwżdy strożem twoim/
Pan przy tobie wstedźie/
Sam ćie bronić bedźie:
A przetoż ći świátłem swoim
Ani Słońce zászkodźi/
Ni Miesiąc co noc chłodźi.
Záchowa ćie Pan od złego/
Wźiąwszy dusze twoje
Pod obrone swoje:
Pan wyśćia y przyśćia twego
Strzegąc/ z swey ćie opieki
Nie wypuśći ná wieki.
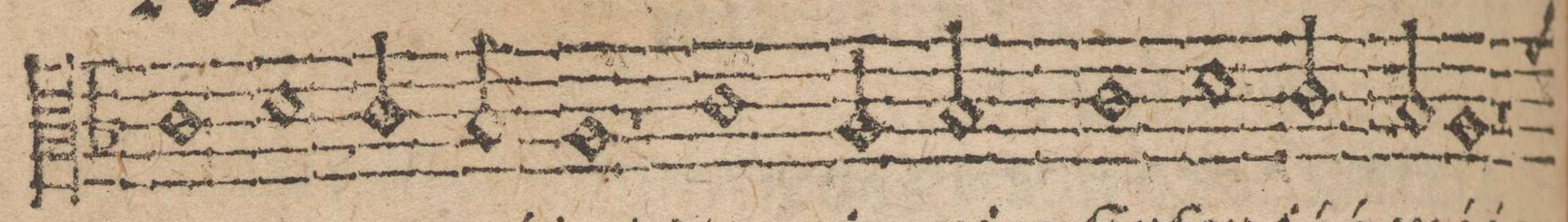
PSALM CXXII.

Lætatus sum in his, quæ dicta sunt mihi.

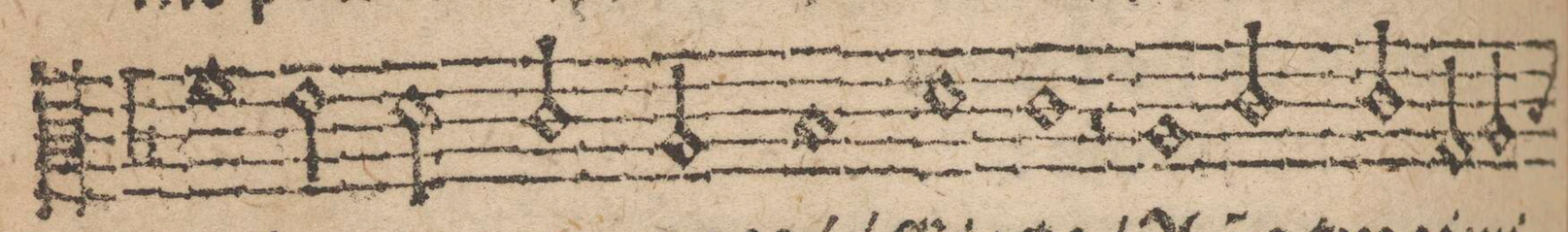
I. *Pokázuje Prorok, że to jego naprzedniey-sza roskoss bytá, do Domu Bożego chodźić, y w społeczności wiernych Bogu służyć v. 1. 2.*
II. *Opisuje duchownego Ieruzálem śliczność v. 3. chwalcow Bożych w nim hufy ze wszytkich narodow v. 4. y potomstwá Dawidowego, to jest, Christusá Páná w niem przodkowánie v. 5.* III. *Winszuje mu wespot z drugymi pokoju wárownego v. 6. 7. dla pomnożenia, chwalcow Bożych y ich dobrá, wiecznego v. 8. 9.*



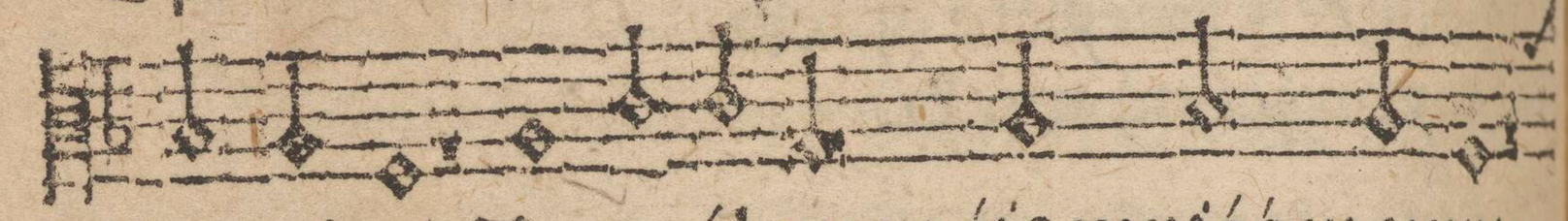
NJe mam wesela wiertſego/ Jáko gdy
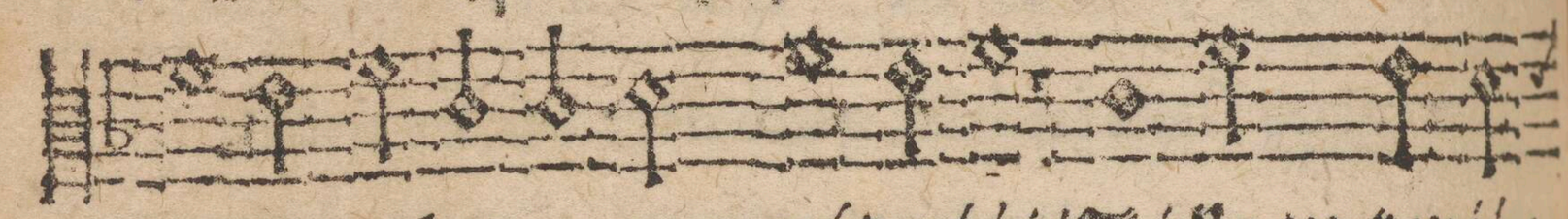


mi powiedáią/ Że wierni wſzyſcy tść máią
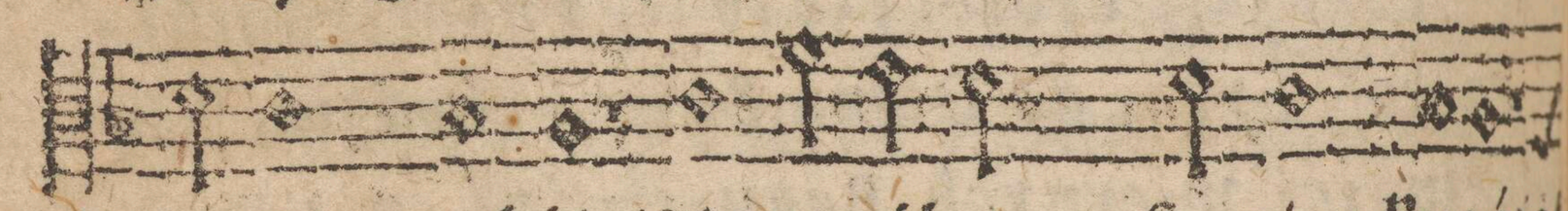


Społem do Domu páńſkiego/ A że twoimi
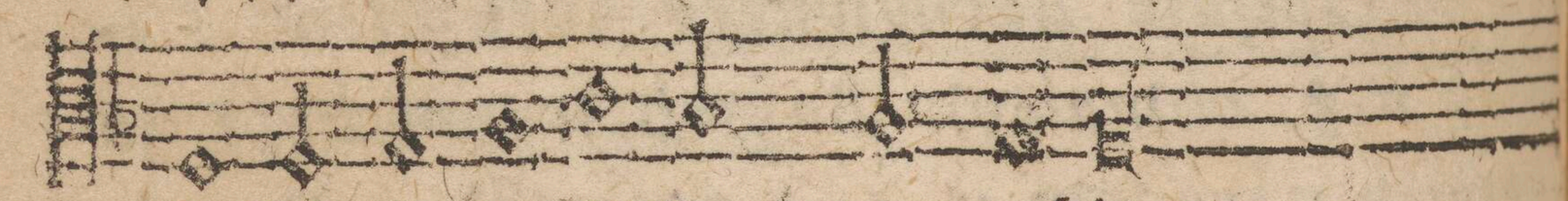


branámi Jeruzálem w cie wniść mamy:



Kedy oglądamy w rádości/ Jáko w teráź-



nieyſzym czáſie/ Jeruzálem w ſwojey krásie/



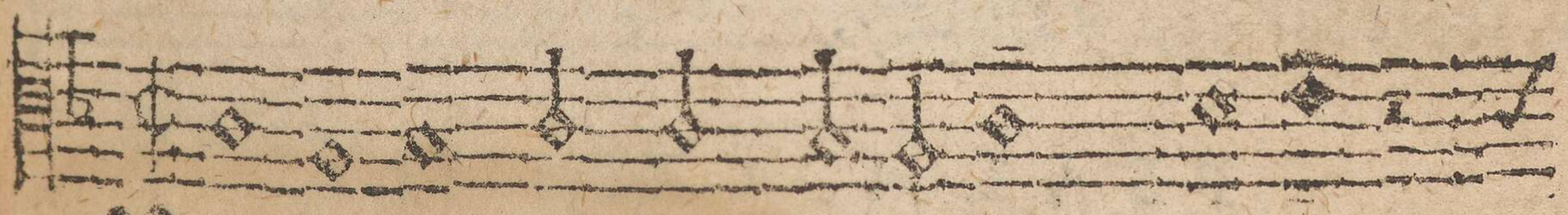
Wyſtáwione áż ku wieczności.

A jáko ſie tám ſchadzáią
Wſzytkie Páńſkie pokolenia/
Czyniąc wiáry wyświádczenia/
Jmie Páńſkie wyſławiáją.
Tám Trybunał ſądow jego/

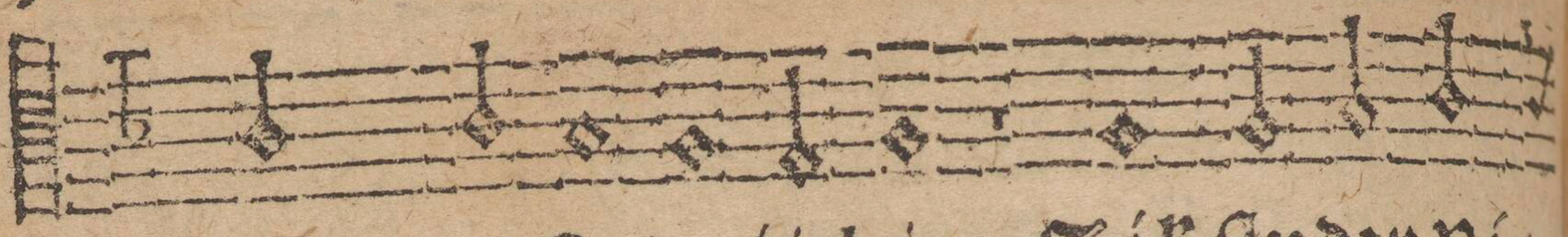
Thron domu Dawidowego:
Przetoż temu Miástu świętemu
Wszyscy pokoiá żądamy/
Wiec y tym wszytkim nie łżymy/
Ktorzy mu życzą jáko swemu.
Niech nád tobą pokoy będźie/
Nád twoimi pálacámi/
Nád obronnymi twierdzámi:
Miey bespieczność ze stron wszędźie/
Tegoć z sercá wiernie żądam/
Dla bráciey swych ktore tám mam/
Y dla miłych przyiácioł swoich:
Zwłaszczá dla Domu Páńskiego
Życze/by wiele dobrego
Przybywáłoć z chęći prac moich.

PSALM CXXIII.
Ad te levavi oculos meos.

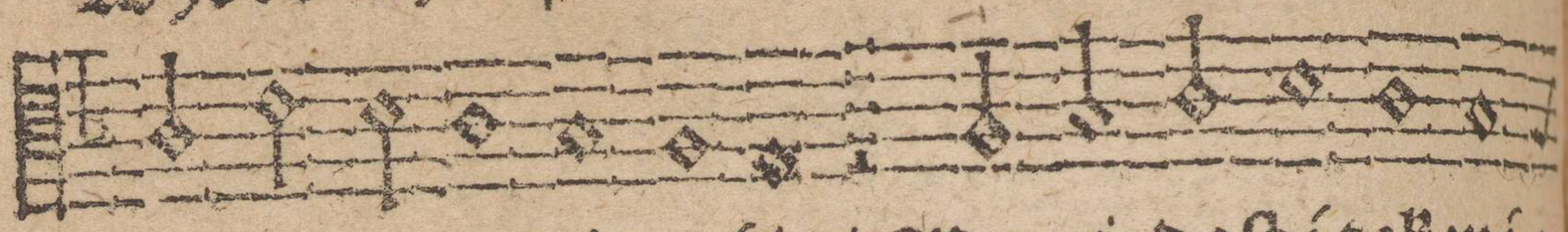
W osobie Dawidá S. Kościoł Pánu Bogu
I. *Unijona y cáła dufność przypowiáda v. 2.* II. *Prosi, żeby z łáski swey despektom y wzgárdźie nieprzyjaćioł one odjáć raczył v. 3. y tákowe żelżywości ná nieś sáme obrocił v. 4.*



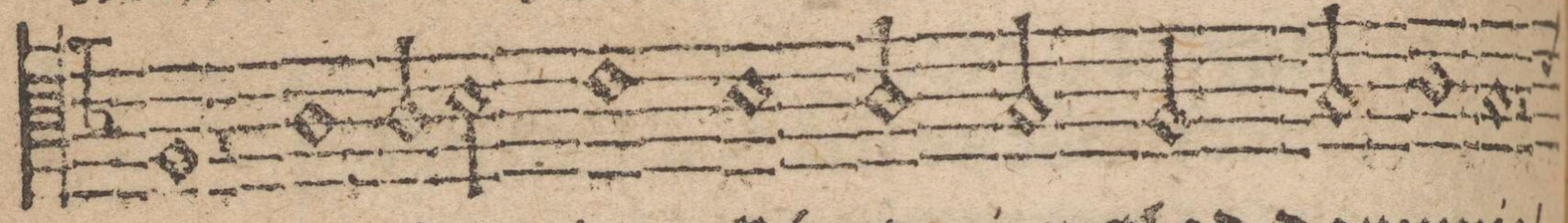
PAnie co mieszkaß wysoko w niebie/
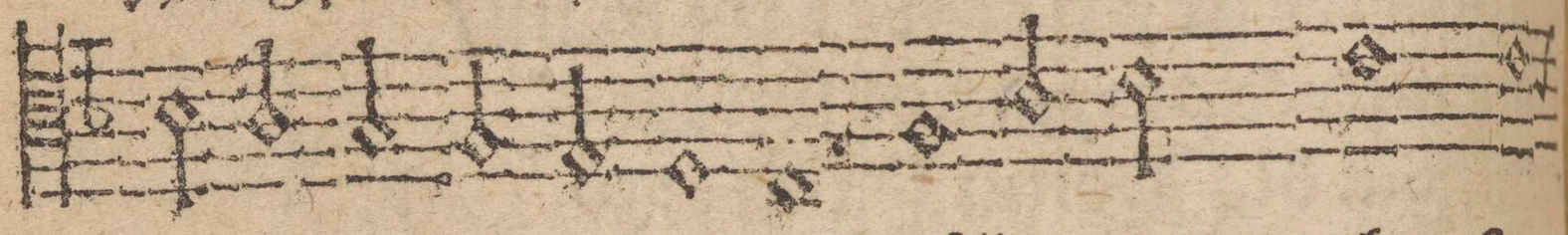


Wzrok wznoſę do ćiebie: Ják ſłudzy pá=



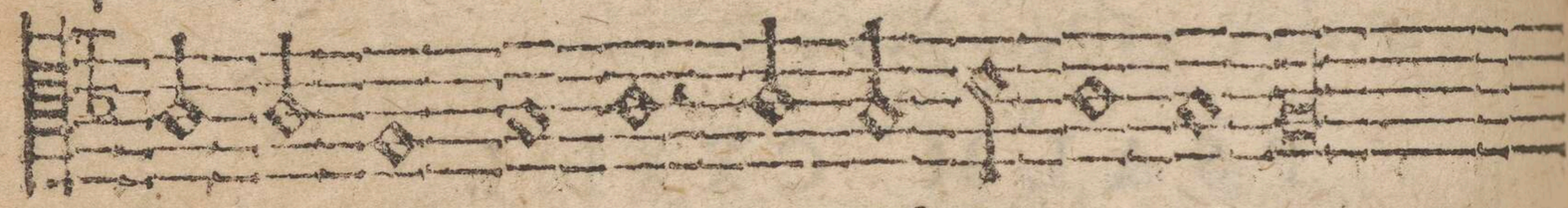
nom ná rece pátrzáią/ Gdy niedoſtátek má=



ią: Y iáko dźiewká gdy iey głod doymuje/



Páni swą upátruje: Ták y my wzgląd swoy



ná Páná mamy/ Aż łáſki doznamy.
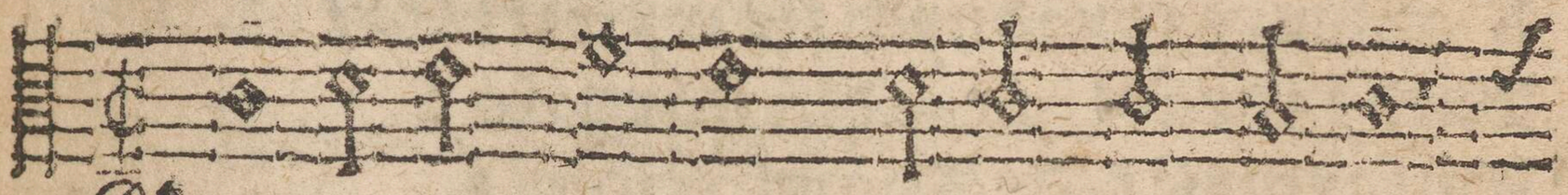
Zmiłuy ſię Pánie zmiłuy nád námi/
Nád mizerakámi:
Bodymy już ſyći złych ludźi lekkośći/
Syći áż do przykrośći:
Niechże ią też już ná ſobie dźwigáią/
Co ſie ták nádymáią:
Niech pełne gárdło nábierze wzgárdy
Człowiek zły y hárdy.

PSALM CXXIIII.

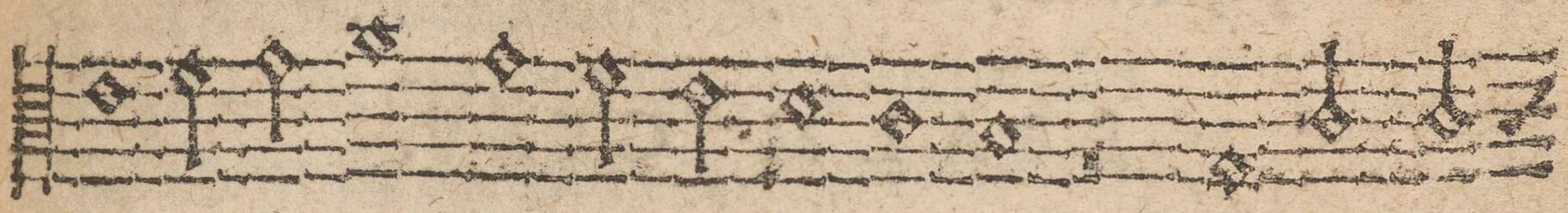
Niſi quia Dominus erat in nobis.

I. Bogh
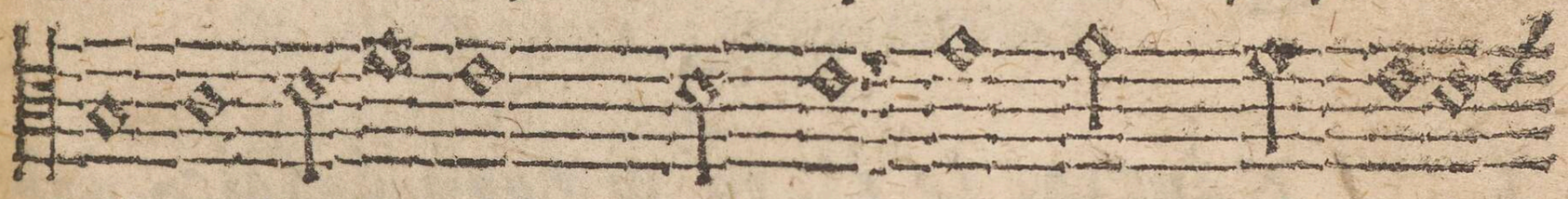
I. *Bogu przypisuje Prorok, że y on sam y Lud Boży wszytek bywáiąc nie raz we stych toniách nie zginął v. 1. 2. 3. 4. 5.* II. *Tegoż błogosławi, że tám, gdzie nie było podobieństwá rátowánia, one wybáwił v. 6. 7.* III. *W niem sámem napewnieyszy rátunek sobie y innym wiernym obiecuje v. 8.*



Gdyby nie Páńska przytomność byłá/



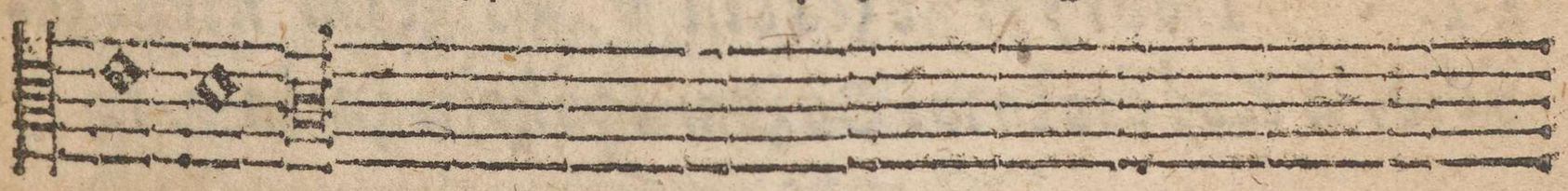
Izráel niechay teraz to powie: Gdyby się



nie stárał o ich zdrowie/ Ták się złych byłá



złość rozsrożyłá/ Aby żadnego z nich nie



żywiłá.
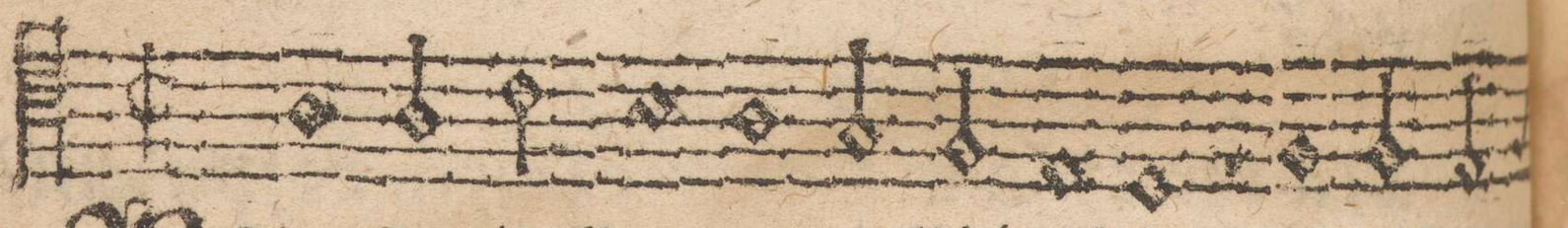
Ná ten czás w gniewie swym rozpaleni/
Żywoby byli wszytkich pożárli/

Ták ſie już byli ná co upárli:
Powodźiachmy ich iuż zátopieni/
Już do dná mieli być pogrążeni.
Ale chwałá bądź Bogu wiecznemu/
Że z miłośierdźia ſwego dawnego/
Nie dał nas ná łup człowieká złego/
Owſem nas odjął z zębow ſrogiemu
Przećiwnikowi ná nas wśćiekłemu.
Jáko ptak duſzá náſzá łowcowi
Z obierzy zdrádnych ſie wywikłálá/
Kiedy zdrádliwe śidłá ſtárgálá:
Dufaymyſz tedy Zbáwićielowi/
Niebá y źiemie ſtworzyćielowi.

PSALM CXXV.

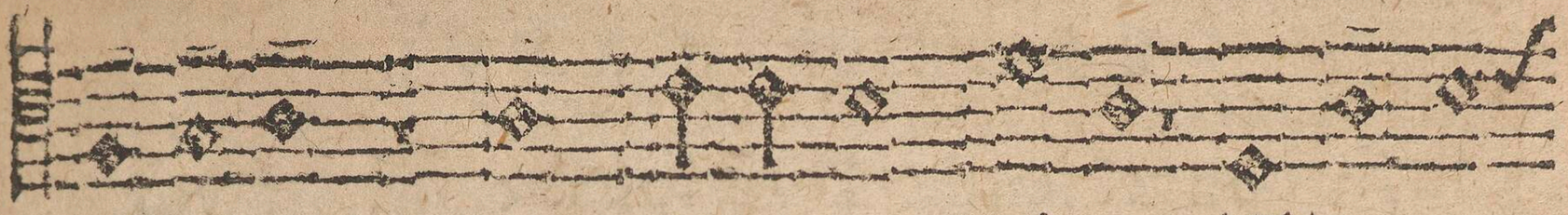
Qui confidunt in Domino, ſicut mons Sion.

I. *Náucza, że ći, co w Bogu dufáją, jáko Sionſka opoká trwáją v. 1. 2. Matth. 7. v. 24. y 16. v. 18. á yż Bog karzac je ná chwilkę od złego ich záwśćiaga v. 3. 1. Kor. 10. v. 13.*
II. *Dobrym ßcześćia v. 4. złym nießcześćie, á Kośćiołowi Bożemu pokoju żada v. 5.*



WSzyſcy ći/ktorzy pokłádáją Cáłe ſwe
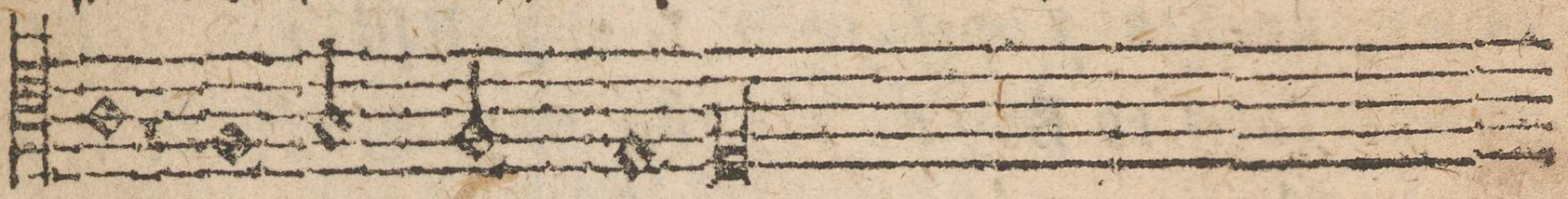
dufá



ufánie W swym jedynym pánie/ Nieporu-



szeni zostawáią: Podobni Syoná trwáło-



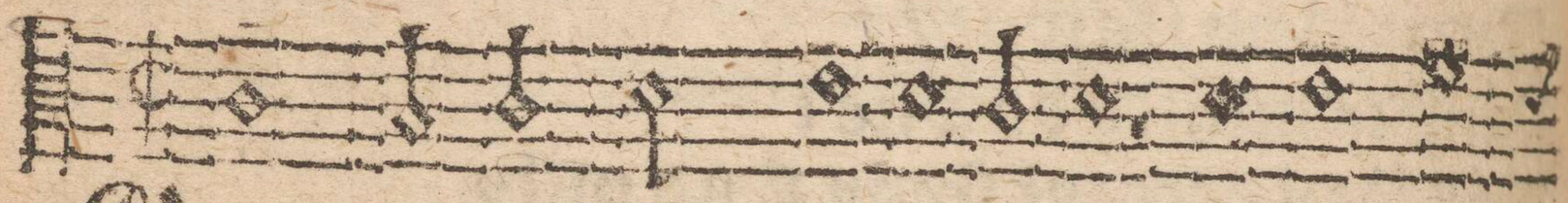
ści/Aż ná wieczność.

Rownie ják gory otoczyły
Jeruzálem sławne/
Pánskie miásto dawne:
Ták Pan otoczył swoy Lud miły
Wálem swey świętey opátrzności/
Aż ná wieczność.
A nie dopuści okrutności
Páść sie nád swoimi
Umiłowánymi:
Aby po długiey swey ćiężkości
Do złego reku nie ściągneli/
Y nie zginęli.
Ludźiom dobrym serca szczerego
Dobrze dźiáłay Pánie:
Tych záś niech nie stánie/
Co są umysłu przewrotnego:
Izráel niech ma z twey opieki/
Pokoy ná wieki.

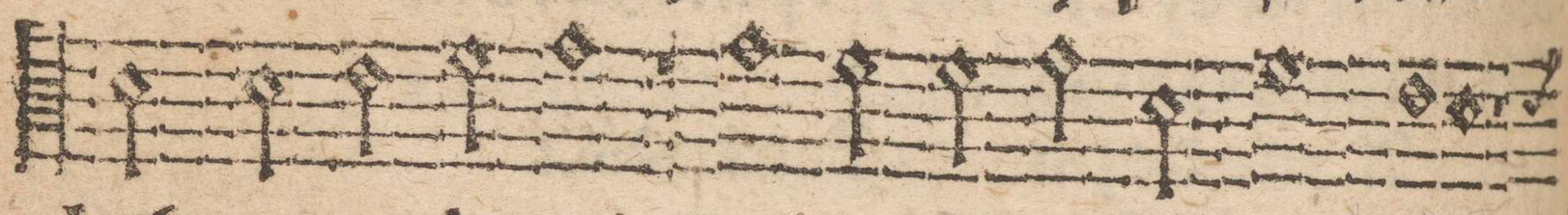
PSALM CXXVI.

In convertendo Dominus captivitatem Sion.
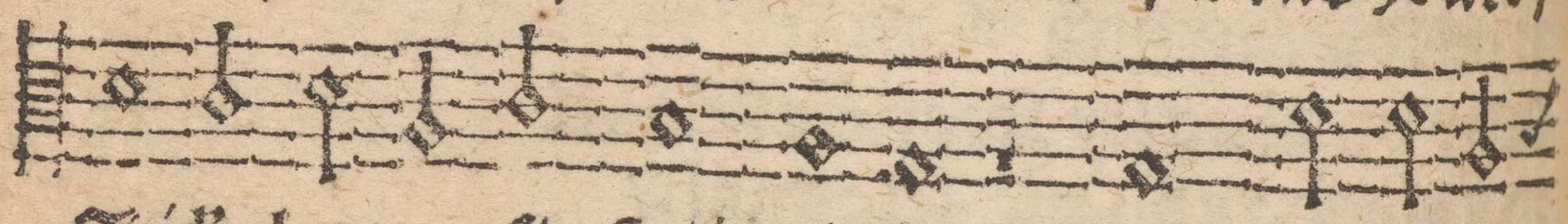
I. Rádość y weſele Ludu Bożego z Bábilonu do Oyczyzny ſię wracájącego Prorok w Duchu upátruje y opiſuje v. 1. 2. 3. Eſd. 1. II. Prośi, żeby to Bog do skutku przywiodł v. 4. á po ćieżkich czásiech, weſołe chwile Ludowi ſwemu przywrocił v. 5. 6.
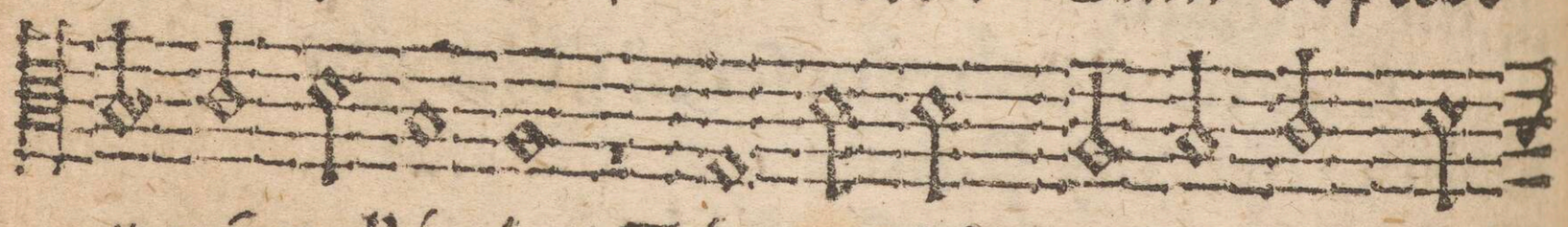


GDy z okrutney Bábilony Páńſki Lud



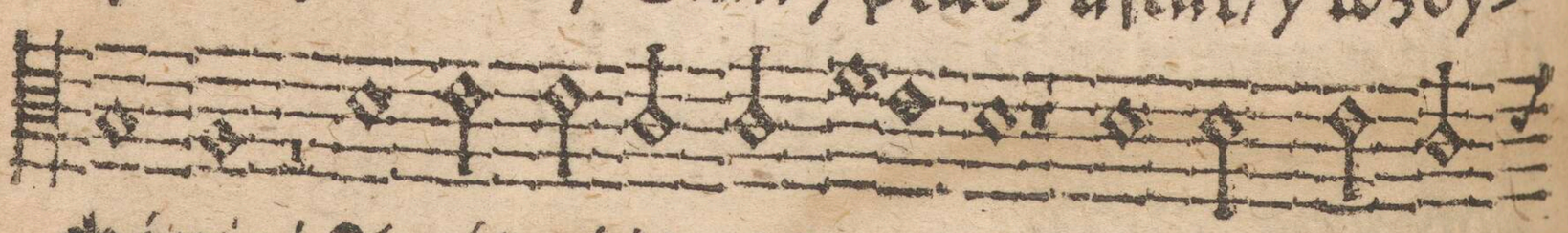
był wyzwolony/ Człowiekowi ſie ták zdáło/



Jákoby mu ſie ſnić miáło: Tám dopiero

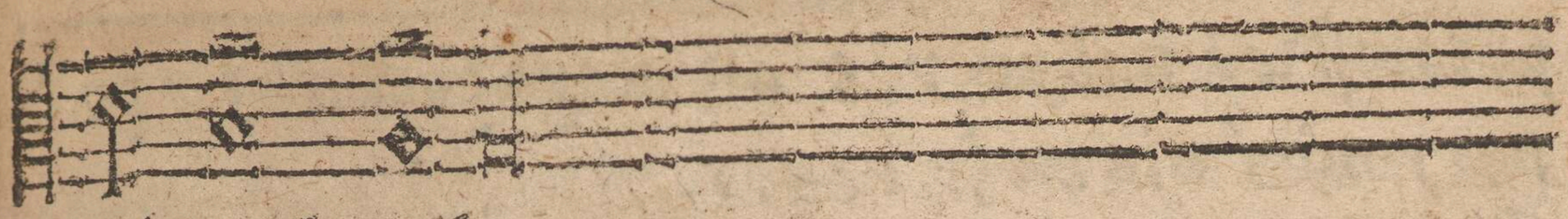


y nárzekánie / Tám y płácz uſtał/ y wzdy-



chánie/ A rádości nástąpiły Má to mieyſce/

y śmiech



y śmiech miły.

Tám pogánin zazdrośćiwy/
Znák (powieda) niewątpliwy
Okazał Bog świátu wszemu/
Że jest łáskaw ludu temu.
Láskawći jest Pan ludu swemu/
Bo to okazał świátu wszemu/
Z okow ćieżkich nas wybáwił/
Y ná swobodźie postáwił.
Y ći Pánie co zostáli
Day áby tám nie mieszkáli:
Ale śli ták śpieszným biegiem/
Jáko strumień pełnym brzegiem.
Kto siał w płáczu/ten żnie w rádości/
Y náss zásiewek był w gorzkości/
Ale zdárzył Pan/ że y my
Z weselem snopy nośimy.

PSALM CXXVII.

Nisi Dominus ædificaverit domum.

Ná tę Notę, jáko PSALM CXVI.

I. *Náucza Prorok, że bez Bożey łáski dom y miásto nie stánie v. 1. człowiek by napilniey-*
szy pożywienia sobie nie zárobi v. 2. náwet y

potomſtwá nábyć v. 3. á z niego poćiechy y pod-
pory mieć nie może v. 4. 5.

JEśli ſam Pan nie zbuduje
Domu/ wſzytká o nim piecza
Dáremna będźie człowieczа:
A nád miáſtem gdy nie czuje
Pan/ prożno ſtraż nie ſpiąc woła/
Przećie go uſtrzedz nie zdoła.

Nic wam wáſze nie pomogą
A naránnieyſze wſtawánia/
A nadłużſze w noc śiadánia:
Przećie ſpiżárnia uboga
Mieć będźiecie/ bez Bożego
Błogoſławieńſtwá świętego.

Lecz komu Pan miłoſćiwy/
Tákiemu ukłopotánia
Nie przerwą wdźięcznego ſpánia:
Táki y w ſyny ſzcześliwy/
Máiąc ich doſć od ſwojego
Páná ná ſie łáſkáwego.

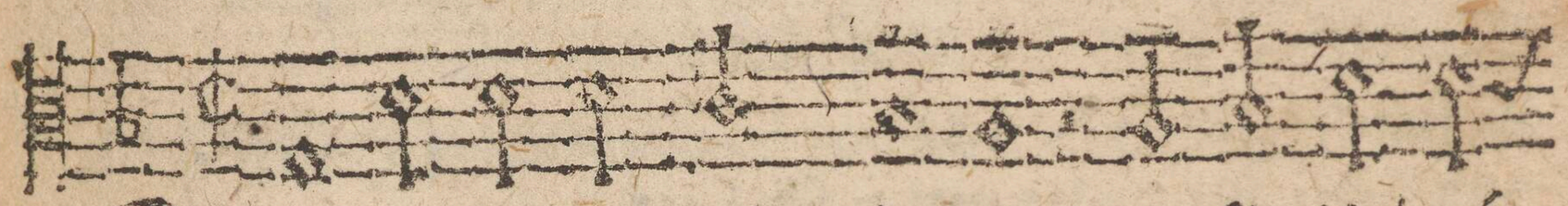
Ci mu zá hártowne ſtrzały
Stáną przećiw naſtrożſzemu
Woyſku nieprzyiaćielſkiemu/
W ſzcześćiu przy nich doſkonáły:
Bo kiedy przed ſądem ſtánie/
Práwá mu z ſercem doſtánie.

PSALM CXXVIII.

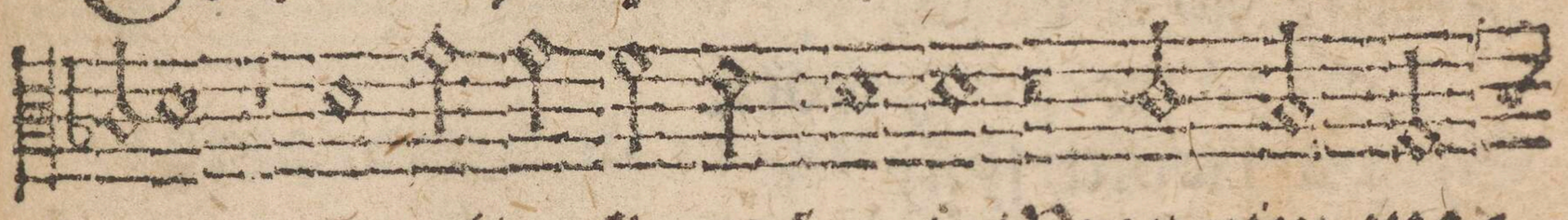
Beati omnes, qui timent Dominum.

I. Błogo-
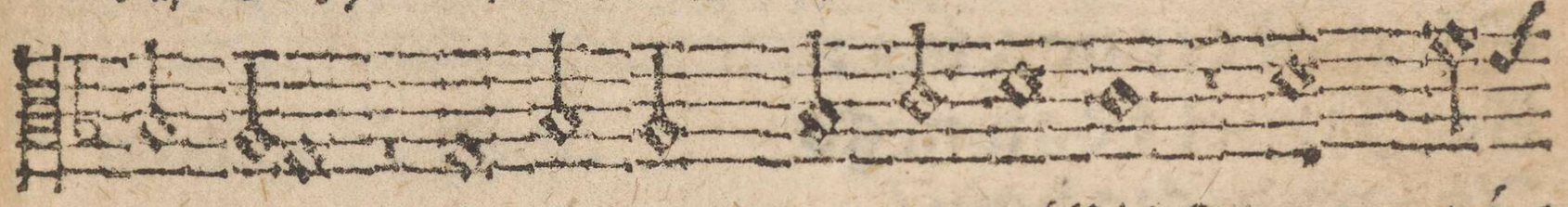
I. *Błogosławieństwo Boże bogoboynemu cnotliwą Małżonkę sporządza v. 1. pracam jego szczęści v. 2. y dom potomstwem miłym napełnia v. 3.* II. *Co z podziwieniem upatrując v. 4. tego káżdemu bogoboynemu z pociechámi duchownemi, długiem życiem v. 5. y spokoynym w Kościele Bożym pomieszkániem winszuje Prorok v. 6.*
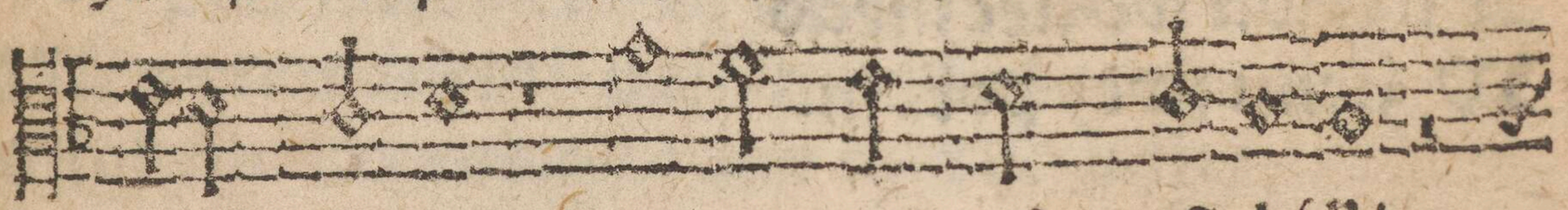


Szczęśliwy to prawdziwie/ Co sie páná
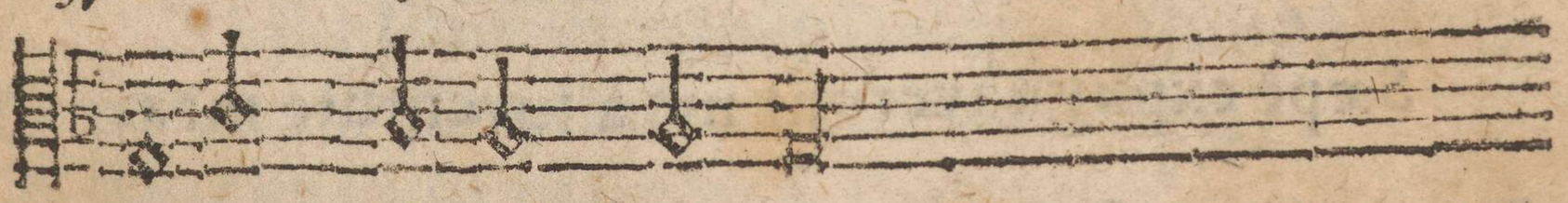


boi/ Trzymáiąc sie go żywie/ Przy nim mo=



czno stoi: Prace rąk swoich táki/ Zdrow zá=



żywáć będzie: Kremu/ná czás wszeláki



Dozna szczęścia wszędzie.

W dom mu pożytki żoná
Tákowe przywodzi/

Jákie krzak winny groná/
Gdy je hoynie zrodźi:
Uśiedźieli zá ſtołem/
Dźieći przy nim wſzędźie/
Ják oliweczki kołem
Stáną w ſwoim rzędźie.
Tákowećnágotowak
Pan błogoſławieńſtwo
Temu / coby záchowak
Jemu poſłuſzeńſtwo:
Niechżeć Pan błogoſławi
Z ſwojego Syoná/
Wſzem ćie dobrym nábáwi
Niech jego obroná.
Byś zá ſwego żywotá
Synow ſwoich ſyny
Uyźrzał/á bez kłopotá
Słuchał tey nowiny:
Że Jźráel z dawnego
Już wydycha boju/
A używa wdźięcznego
W źiemi ſwey pokoju.

PSALM CXXIX.
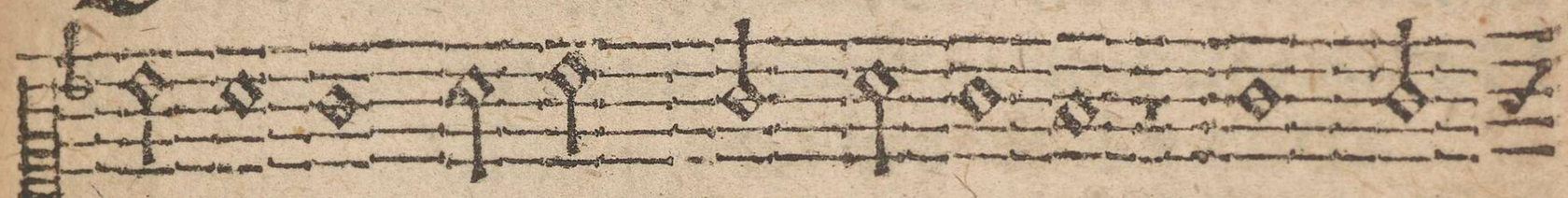
Sæpè expugnaverunt me à juventute mea.

I. *Krzyż y utrapienie, ktore, jáko świát ſtánął, dobrzi od złych ponośili; y pomocy, ktorey w*

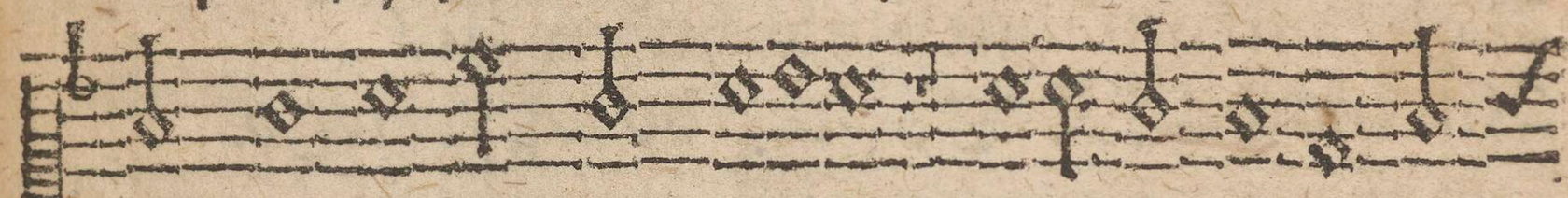
rey w ućiśnieniu doznawáti od Bogá, przypomniawßy v. 1. 2. 3. 4. II. Złym wynißczenie z Boską y ludzką niełáską przedpowiáda v. 5. 6. 7. 8.



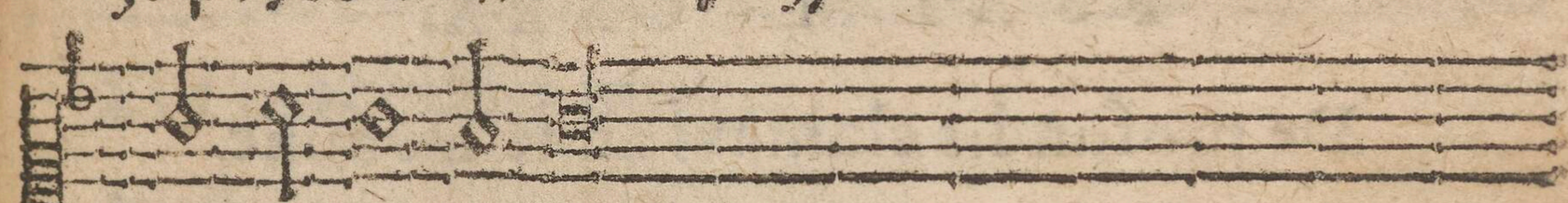
OD młodośći nas jeßcze trapili / Moga



to páńscy powiedźieć wybráni: Lecz ták/



że przećie nas nie pożyli Zli á okrutni nie=



wierni Pogáni.

Nie miłośćierniéć grzbiet náß oráli
Niewytrwánymi ćießkimi plagámi:
Głodem nieznośnym nas mordowáli/
Dwoistymi w grob wpierájąc pracámi.
Aż śie Pan wieczney spráwiedliwośći
O wybrány swoy lud mężnie zástáwił/
A stukßy petá w swojey srogośći/
Nieprzyjaćielskiey nas niewoli zbáwił.
Boday zginęli ći/co je stawá
W oczy ich kole Syonu Páńskiego:

Boday uwiędli/ ják wiednie trawá/
Ktora uroſłá w wierzch muru twárdego:
Trawá ktora co nie doczekáłá/
Ażby od koſy poległá ſiekącey/
Ale przed czáſem zniſzczeć musiáłá
Ogniem zbytecznym Plánety goracey.
A ktora ręki nie nápełniłá
Żeńcowi w pracey ſwojey ochotnemu/
Ani też rámion nie obćiążyłá
Noſzarzowi nieupráconwánemu.
Wiecy ći ktorzy tedy mijáli/
Błogoſławieńſtwá páná Bogá ſwego
Robotnikom tym nie winſzowáli/
Ani mowili/Bog zdarz do wſzytkiego.

PSALM CXXX.

De profundis clamavi ad te Domine.

I. *Modli ſię Prorok, żeby go Bog z ćiężaru grzechow uwolnił v. 1. 2. Pſalm 116. ná oſtry ſwoy ſąd, ná ktorym ſię nikt nie oſtoi, nie pociągał v. 3. ále mu przeſtempſtwá jego dárował v. 4. gdyż on ná jego obietnicách cáłe dufánie ſwe záſádźił v. 5. 6. Rzym. 5. v. 4.* II. *Upomina, żeby wierni Bogá dufliwie czekáli v. 7. w niem ſobie pewne zbáwienie obiecując v. 8.*

W nie-

W Niezmierney swey ciężkości/ Ná cie

Páná swego Wołałem z głębokości Upad=

ku mojego Páńie głos moy rzewliwy Przyi=

mi w uszy swoje/ Rácz mi być miłościwy

Ná modlitwy moje.

Jeśli nas z niepráwości
Karáć będziesz Páńie/
Kto z przed twojey srogości
Sadem się ostánie?
Aleś skłonnieyszy záwżdy
Nam do odpuszczánia/
Aby cię chwalił káżdy
Zá twe smiłowánia.
A iż ták łáską jego
Grzesznym jest gotowa/
Ogládam się ná niego/
I ná jego słowá:

Y z wietſzą go zadośćią
Duſzá ma pożąda/
A niż straż co z teſknością
Switánia wyglądá.
Niechże ſie co chce dźieje/
Izráelu w pánie
Kładź záwżdy ſwe nádźieje/
Uznaſz ſmiłowánie:
Pan Izráelá ſwego
Jeſt wykupićielem/
Onże y grzechow jego
Sam jeſt zgładźićielem.

PSALM CXXXI.

Domine non eſt exaltatum cor meum.

Ná tę Notę, jáko PSALM C.

I. Prorok chcąc ſobie Bogá zniewolić, przedkłada mu ſerce pokorne v. 1. y umyſł skromny á prawie dźiećięcy v. 2. II. W niem żeby każda duſzá wierna dufáłá, upomina v. 3.

TY wieſz Pánie / że myśl mojá
Gorą niewylátywáłá /
Owſzem y oczom nie dáłá
Wyżſzey pátrzyć/ á niż twojá
Wola świeta ſtan moy nioſłá:
Kim ſie ja ná wietſze rzeczy

Kasał

Kasał nád rozum człowieczy /
Skądby myśl hańbe odniosłá.
Ty wieß jákom uniżony
Był záwżdy w umyśle swojm /
Poddáiąc sie sądom twoim :
Rowien będąc zostáwioney
Dźiećinie / ktora z opieki
Mátká puścіłá inßemu :
Jzráel Pánu swojemu
Niechay dufa áż ná wieki.

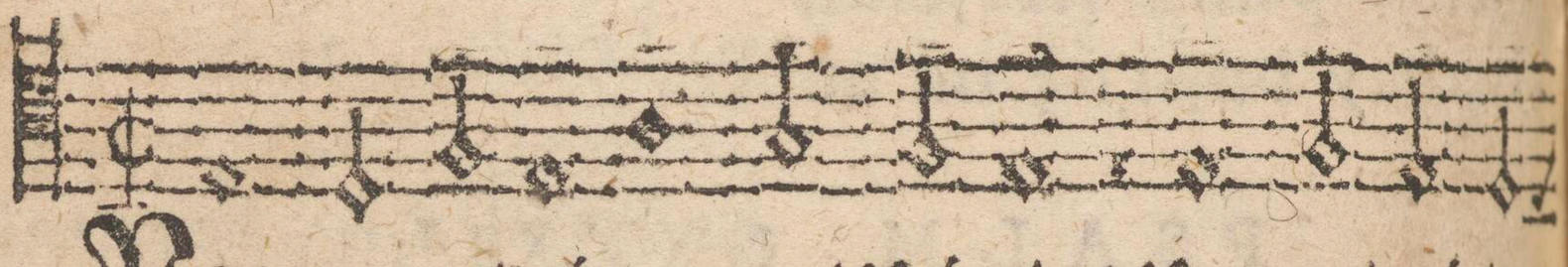
PSALM CXXXII.

Memento Domine David.
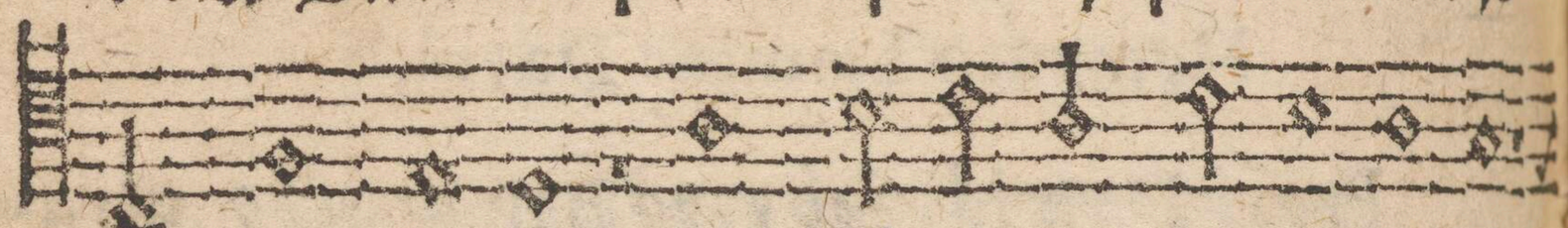
I. *Prośi Dawid, żeby go Bog w jego utrapieniách pámiętał v. 1. bo on też przysiągł wczásow się wßelákich pozbáwić v. 3. 4. pokiby przybytkowi Bożemu y Skrzyni jego mieyscá nie nálast v. 5. 1. Sam. 5. v. 9. 1. Chron. 15. v. 1. ktora przed tym domu własnego nie miáłá v. 6. 7. 1. Sam. 4. v. 11. 2. Sam. 6. v. 10. Prośi powtore, áby Pan do tego przybytku námienionego wnieść się raczył v. 8. Kápłany świętobliwośćią, á Lud weselem nápełniwßy v. 9. á to żeby uczynił dla Dawidá, to jeſt, Chrystusá Páná Synà Dawidowego v. 10.* II. *Twierdźi że Bog to wßytko uczyni, gdyż on przysięgł jemu*

Kasał
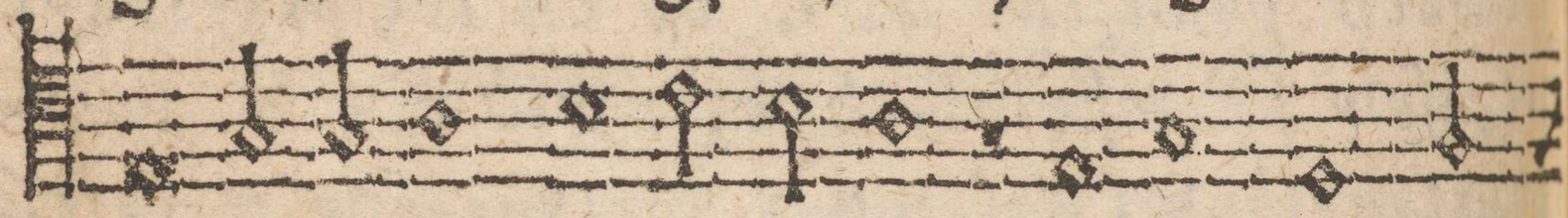
jemu y jego potomſtwu przymierze ſwoje wáro-
wał v. 11. 12. 2. Krol. 7. v. 12. y 8. v. 25. Luk. 1.
v. 32: Sion y Lud jego ná wieki ſobie ulubił
v. 13. 14. onemu dobrze czynić v. 15. 16. y w
niem rog zbáwienia wyſtáwić v. 17. Luk. 1.
v. 69. á nieprzyjaćioły jego pohánbić v. 18.
obiecał.



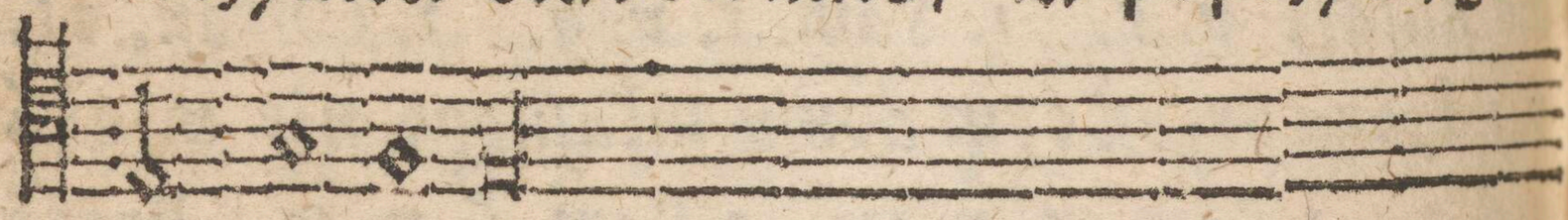
Na Dawidá pomni Pánie/ pomni ná je-



go trudnośći: Y w jákiey on gorliwośći



Uczynił śłubowánie/ A poprzyśiągł



ſwey miłośći.

Mowiąc że do domu ſwego
Niechce ni przez prog przeſtąpić/
Ni ná ſwoje łoże wſtąpić/
Abym tám miał ſnu ſłodkiego
Oczom ſwoim co poſtąpić:
Ażbym pierwey Pánu ſwemu

Mieysce nálazł do mieſzkánia/
Gdźiebym Arke prykazánia
Wnioſł/ á tám Jákobowemu
Bogu ſłużył bez przeſtánia.
Oto ſłychálíſmy o tym
Plácu w Ephráteyſkiey źiemi/
Ktoraſmy miedzy leśnymi
Pádoły náleźli potym/
Miedzy polmi Jáhárſkimi.
Podźmyß do Przybytku jego/
Upádnimyß z uczćiwośćią/
Przed jego Boſką miłośćią:
Cáłuymyß podnożek ſwego
Páná ſławnego możnośćią.
Pánie powſtań w mocy ſwojey/
Y wnidź do ſwego pokoiá/
Wnidź y ſam y Arká twoiá:
Niechayże Kápłani twoi/
Strzegąc Przybytku podwoiá/
Swiecą świetymi cnotámi:
Tákże y coś łáſkaw ná nie/
Niech ćie bez przeſtánia Pánie
Chwalą z rádośćią Pieśniámi/
Czyniąc o tobie wyznánie.
Proße miłośćiwy Pánie/
Dla Dawidá ſługi ſwego
Od ćiebie pomázánego/
Nie puſzczay w zápámiętánie/
Coś obiecał dźiećiom jego.
Przyśiągł to Pan Dawidowi/

Mowiąc w prawdźie ſwey ſtáteczney/
Máieſtat twoy ná czás wieczny
Twojemu dam potomkowi:
Niechay będźie w tym beſpieczny.
A będąli dźieći twoje
Słuchały ſłowá mojego/
Strzegąc Przymierza świętego/
Wnuki y práwnuki ſwoje
Thronu ſwego Krolewſkiego
Oglądáią dźiedźicámi.
Syonći Páńſkie kochánie/
W nim ſobie obrał mießkánie/
Miedzy jego pałacámi
Ma ſwe Pan roſkoßowánie.
Tu obiecał okſitośći
Urodzáju wßelákiego/
Do żywnośći ſłużącego:
Tu rzekł kármić do ſytośći
Y głodem umorzonego.
Tu w zbáwienie przy ſwym Pánie
Wybráni jego Kápłani
Będą zacnie przyodźiani:
Tu ći/co Pan łáſkaw ná nie/
Zá ßcześliwe będą miáni.
Tu moc Pomázáńcá mego
(Mowi Pan) jáśnie objáwie:
Tu ja pochodnią wyſtáwie
Dawidá ukochánego/
Tu go wielebnie oſławie.
Tu ſie z hánbą ſwoją dowie
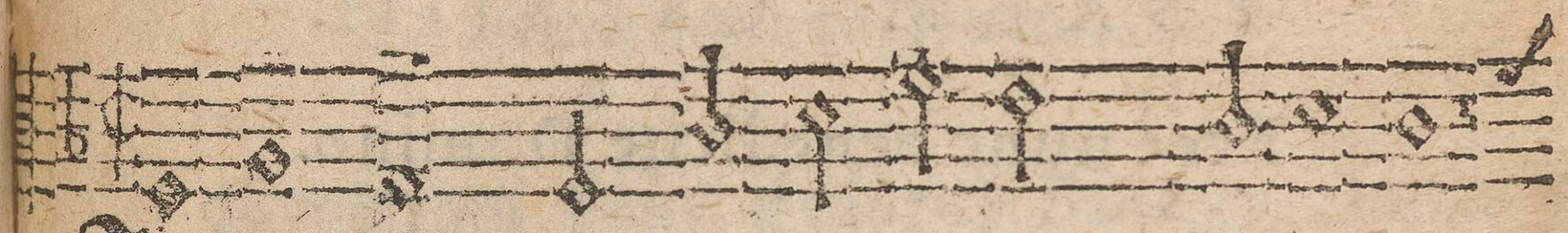
Nie

Nieprzyjaćioł jego stroná/
Że páńska nád nim obroná:
Widząc/ yż ná jego głowie
Slicznie zákwita koroná.

PSALM CXXXIII.

Ecce quàm bonum & quàm jucundum.
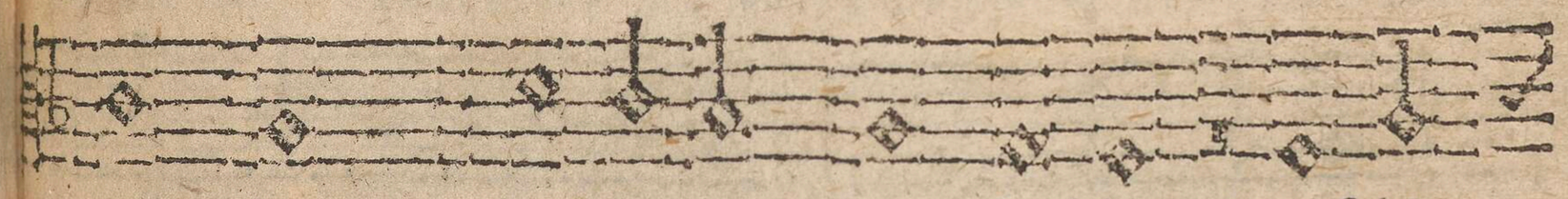
I. Zgodę bráterską do Bálsámu kosztownego y rosy ślicznej Hermońskiey przyrownitwa Prorok v. 1. 2. II. Twirdząc, że oná tá soba czesne y wieczne błogosławieństwá ciągnie v. 3.



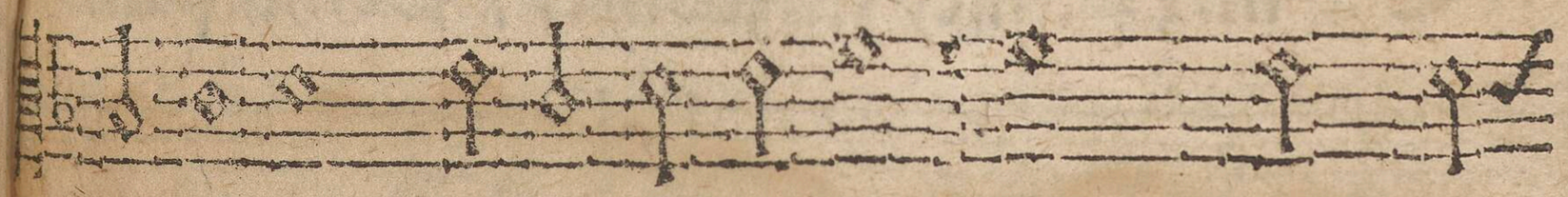
JAko rzecz piękna/ jáko rzecz przyjemna/



pátrząc gdźie miłość pánuje wzajemna:

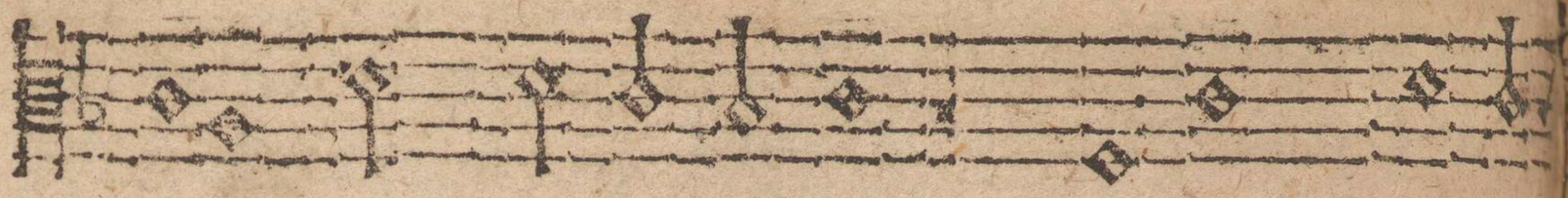


A gdźie w szczyrey uprzeymości/ Brácia

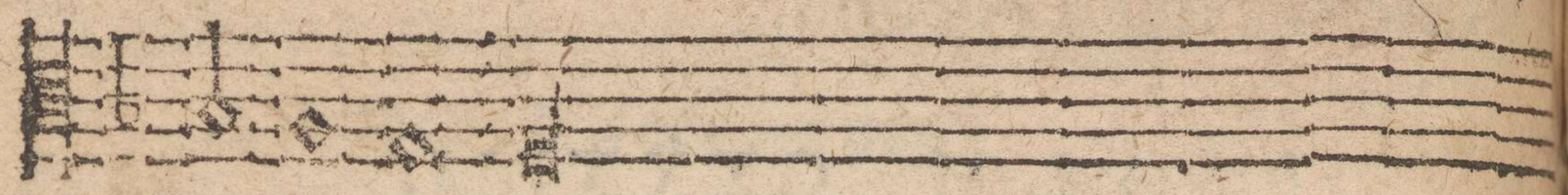


zgodliwi strzegą jedności: Ták wdzięczny

oley



oley jeſt Bálſámowy / Ciekąc z głowy
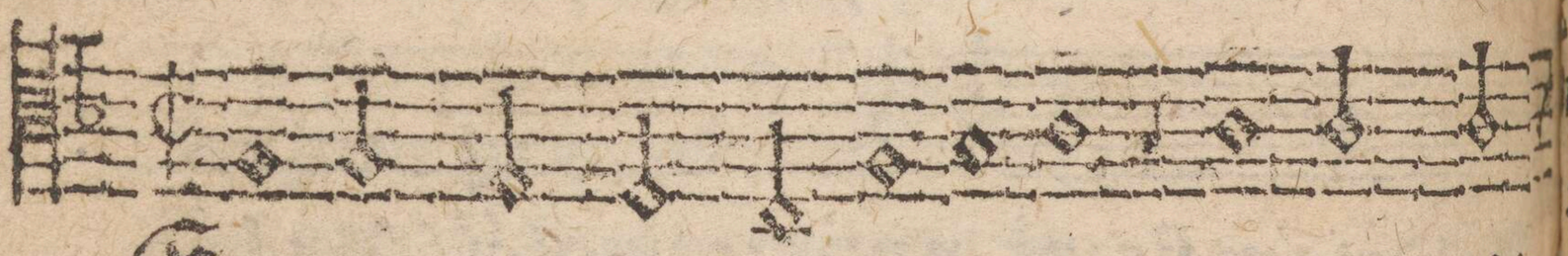


Aronowey.

Ciekąc po brodźie Káplaná Bożego/
Woniąſwą zlewa ślíczny kray ſzat jego:
Ták wdźięczne krople Hermońſkiey
Roſy/ pádáiąc ná wierzch Syońſki:
Tám łáſke ſwą/ y wieczne zbáwienie/
Rozdawa páńſkie przeyźrzenie.

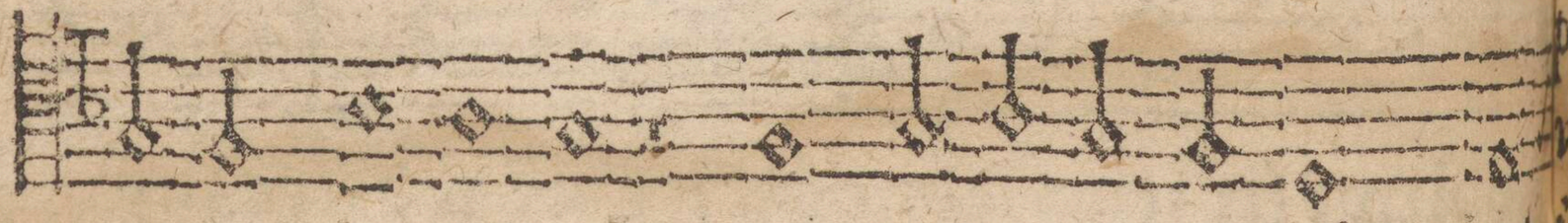
PSALM CXXXIIII.

Ecce nunc benedicite Domino.

I. *Do chwał uſtáwicznych Boże ſługi upomniawſzy v. 1. 2. Pſal. 115. v. 2.* II. *Błogoſtáwieńſtwo Páńskie im obiecuje v. 3.*

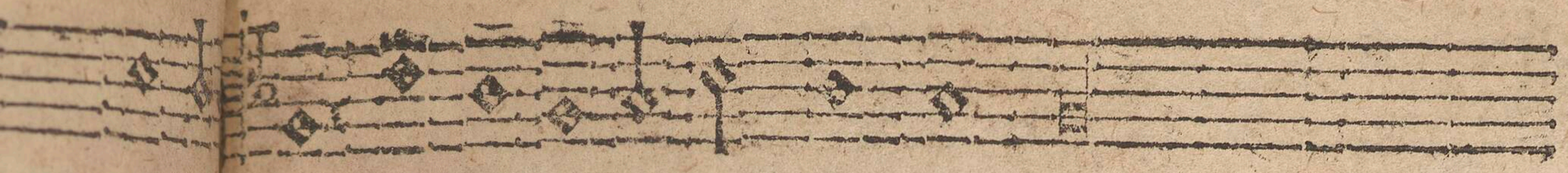


Cy nuż Páńſcy ſłużebnicy / Domu Páń



ſkiego ſtrażnicy/ Dniem y nocą Páná dźwa

cie/



ćie/Imieniá jego wzywaycie.

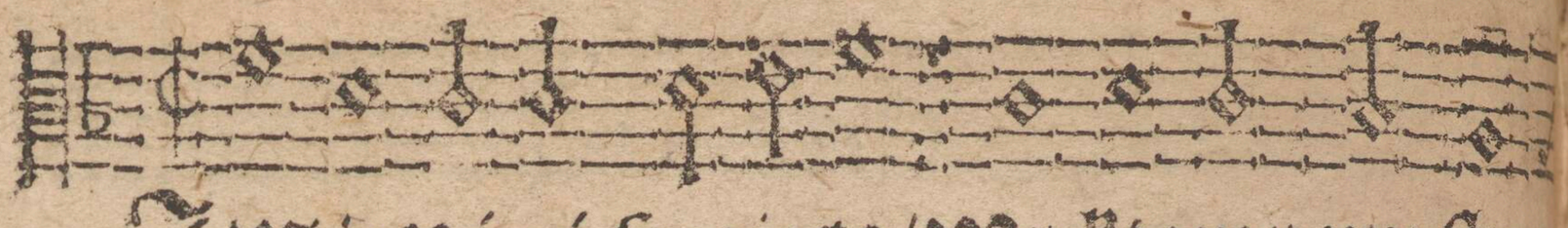
Ręce swe w świętobliwości
Wznoście do jego miłości:
Páná swego błogosławćie/
Chwałą jego myśl swą bawćie.
A Pan ktory wszytko sprawił/
Będźie wam też błogosławił:
Będźie z Syoná swojego
Ład ná was wiele dobrego.

PSALM CXXXV.

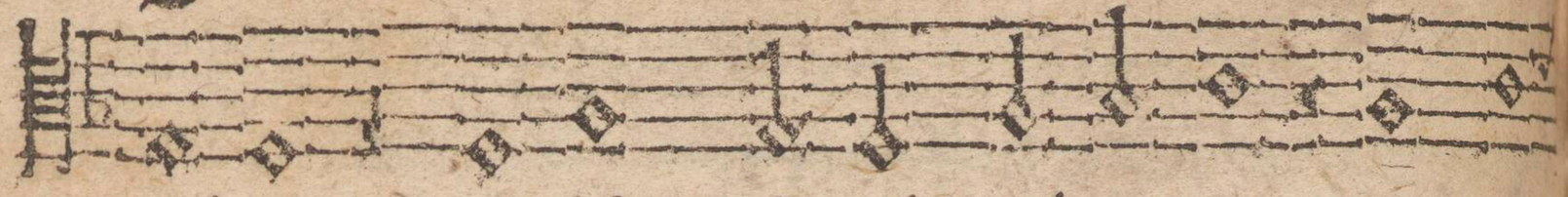
Laudate nomen Domini.

I. *Upomina, żeby dozorcy Bożego Domu y Lud pospolity imię Páńskie sławili v. 1. 2. 3.*
II. *Dla tego, że on dom Iakobow sobie upodobił v. 4. w mocy á przewadze Lud swoy z Egyptu wywiodł v. 5. 6. 7. 8. 9. á możne Krole wytráciwszy, ich ziemię onemu oddał v. 10. 11. 12. Więc imię y pámięć jego wieczna jest v. 13. nabárzey dla miłosierdzia jego v. 14. á zásię pogańscy Bogowie są tylko márni bálwanowie v. 15. 16. 17. 18.* III. *Do tych chwał Bożych znowu upomina v. 19. 20. 21.*

Imię



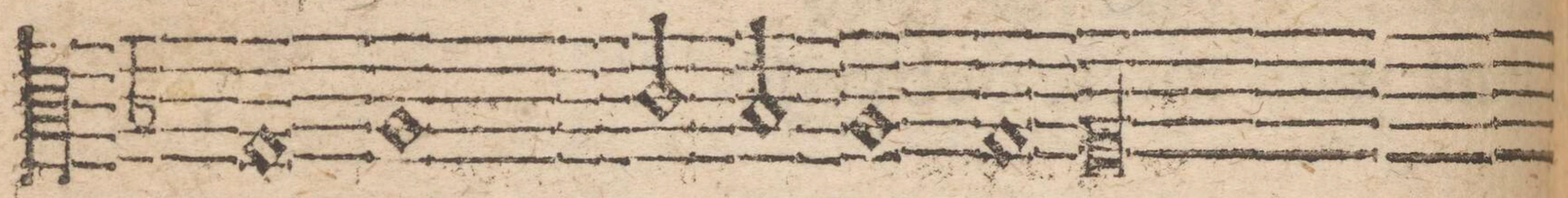
Imie páná ſwojego/ Wy ktorzy mu ſłu=



życie/ Chwalćie z ſercá práwego: A wy/



ktorzy ſtoićie W Domu Bogá náſzego/



W ſieniách przybytkow jego.

Chwalćie Páná/ bo dobry/
Imie jego ſpiewayćie:
A iż on ſam w dyeć ſzczodry/
Ku czći jego wyznayćie:
Jákob jego wybrány/
Izráel Lud kochány.
Znam ja Páná że wielki/
A że náden inſzego/
Przyzna to narod wſzelki/
Niemáſz Bogá wietſzego:
Co kiedy chce ſpráwuje/
Niebem/ ziemią kieruje.
On wyćiąga chmurzyce
Z ſtráſznych ziemſkich przepáśći/
On deſzcz y łyſkáwice

Wypuszcza z swojey gárści:
On y wiátry z swojego
Puszcza skárbu skrytego.
On pierworodztwá wszytkie
Z ludźi y z bydłá pobił/
A przez kráje Egyptskie
Dźiwnych cudow nárobił/
Trapiąc Krolá onymi/
Y z jego poddánymi.
On y sławne narody/
Y z miásty ich wywroćił/
Onże bez swojey szkody
Moca Krole okroćił:
Sehon' Amoreyskiego/
Y Ogá Bázáńskiego.
Y wszytkie Kánáneyskie
Krole mieczem wygládźił/
A syny Izráelskie
Do ich źiemie wprowádźił/
Aby w niey dźiedźiczyli/
Y ná swobodźie żyli.
Imie twoje o Pánie
Ná wieki stynąć będźie/
A poki świátá sstánie/
Pámięć twa z toba wszędźie.
Y swojeć Pan strofuje/
Ale ich wnet żáłuje.
Pogáńscy záś Bogowie
Ze śrebrá y ze złotá/
Káżdy co o nich powie/

Sa rąk ludzkich robotá:
uſtá y oczy máją/
Lecz ich nie używáją.
Wyryto je z uſzámi/
A przecie nic nie ſłyſzą/
Poſtáwiono z nozdrzámi/
A przecie y nie dyſzą:
Tácyſz co je ſtáwiáją
Abo y w nich dufáją.
Domie Izráelowy
Weſpoł z domem Lewiego/
Y domie Aronowy/
Wy chwalćie Bogá ſwego:
Chwalćie go ze wſzytkimi
Jego ſie bojącymi.
Mowiąc/ niech ná Syonie
Pan náſz błogoſłáwiony:
Niech w ſwoim świętym domie
Będzie od wſzech chwalony.
Hállelúja mu záwżdy
Spiewáy z ſług jego káždy.

PSALM CXXXVI.

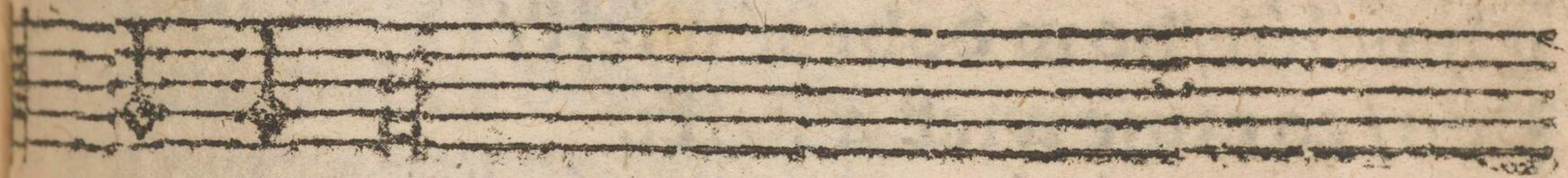
Confitemini Domino, quoniam bonus.

I. *Bogá z wiecznego miłośierdźia y ſpra-*
ńáder dźiwnych ſtawić Prorok każe v. 1. 2.
4. II. *Gdyż on niebo, źiemię, y wſzyt-*
rzeczy ſtworzyć raczył v. 5. 6. 7. 8. 9. Lud ſw
pra

prawica swa przez morze przewiodł v. 10. 11. 12. 13. 14. Pharaona z woyskiem jego utopił v. 15. ná puszczy swoje opátrował v. 16. á pobiwszy Krole mocne v. 17. 18. 19. 20. w Xięgách Iosu. Sędz. ich włości swemu Ludowi oddał v. 21. 22. więc hańbie y krzywdam wybráne odeymuje v. 23. 24. y wszytko, co jedno żywie potrzebámi opátruje wiernie miłośierny niebieski mocarz v. 25. 26.



Chwalćie Páná dobrego/ Náczynia chwały jego: Bowiem jego lutość trwánie



wieczność.

Chwalćie Bogá wielkiego/
Wszytkich Bogow wyższego:
Bo łáski swey podáje
W wszystkie wieki y kráje.
Chwalćie Páná nád Pány
Ludu jego wybrány:
Abowiem miłośierny/

A ſwym ná wieki wierny.
Tego co ſam dźiwnymi
Słynie cudámi ſwymi/
Chwalćie/bo łáſká jego
Znáczna wieku káżdego.
Tego/co w ſwey mądrośći
Stáwił niebieſkie włośći/
Chwalćie/bo wſzyſcy Swieći
Czczą jego wieczne chęći.
Y co źiemię ſzeroką
Okrył wodą głęboką:
Bo hoynym jeſt w lutośći/
Poki ſtawa wieczności.
Tego/ktory ſam z ſiebie
Wielkie świátłá ná niebie
Spráwił/chwalćie/bo wieczny/
A w dobroći ſtáteczny.
Słońce/by w dźień świećiło/
Y jego Pánem było:
Chwalćie/bo w dobroć wielki
Pan/ co cźuje wiek wſzelki.
Miesiąc záś by z gwiázdámi
Pánował nád nocámi/
Chwalćie Páná dobrego
Z wieczney dobroći jego.
Tego co zbił Egyptſkie
Pierworodzeńſtwá wſzyſtkie:
Bo chęć jego koniecznie
Trwa/y trwáć będźie wiecznie.

Co wy

Co wyrwał Izráelá
Z reku Nieprzyjácielá;
Bo on z wieczną káżdemu
Gotow łáską wiernemu.
Wywiodł swe niezmożoną
Rękę/w moc uzbrojoną/
Y pokí wiekow stáwa/
W lutości nie ustáwa.
Tego co odchłań morską
Rozćiął swą mocą Boską:
Bo grunt páńskey lutości
Założony w wieczności.
Srzodkiem prowádząc swego
Izráelá miłego:
Bo w miłośierdziu wieczny/
Y w pomocy skuteczny.
Lecz Fáráoná z ludem
Zátopił w morzu cudem:
Bo srogi Bog stosnemu/
Wiecznie dobry dobremu.
Co puszczámi prowádził
Lud/o ktorym sam rádził:
Bo łáski jego wielkość
Nie ogárną wiecznością.
Y co potárł Tyrány/
By nie byli ich Pány:
A jego Boskich chęći
Wiek nie wydrze z pámięći.
Pobił Krole waleczne/
Czyniąc swoje beśpieczne:

Bo ſam nád wſzytkie Pány
W lutośći nieprzebrány.
Sehoná wprzod możnego/
Krolá Amoreyſkiego:
Bowiem wiecznymi láty
W miłośierdźie bogáty.
Potym y Bázáńſkiego
Ogá/ Krolá pyſznego:
Bo w śiłe nieſkończony/
W dobroć nie pomierzony:
Y dał pyſzne ich włośći
W dźiedźiczne ośiádłośći:
Bo miłośierdźie jego
Nie ma końcá żadnego.
Swemu Izráelowi/
Wielkiemu kochánkowi:
Bo Pan ná wicki rádźi
Dobrze o ſwey Czeládźi.
Co nas y w utrapieniu
Ma ná Páńſkim baczeniu:
Bo jego okazále
Miłośierdźie/ w wiek trwále.
Nieprzyjacielſkiey złośći
Odjął nas z ſwey miłośći:
Skąd miłośiernym ſłynie/
Chocia wſzyſtko pominie.
Ten y ciału wſzelkiemu
Żywność dawa łácznemu:
Bowiem jego lutość
Przechodzą kres wiecznośći.

Chwa

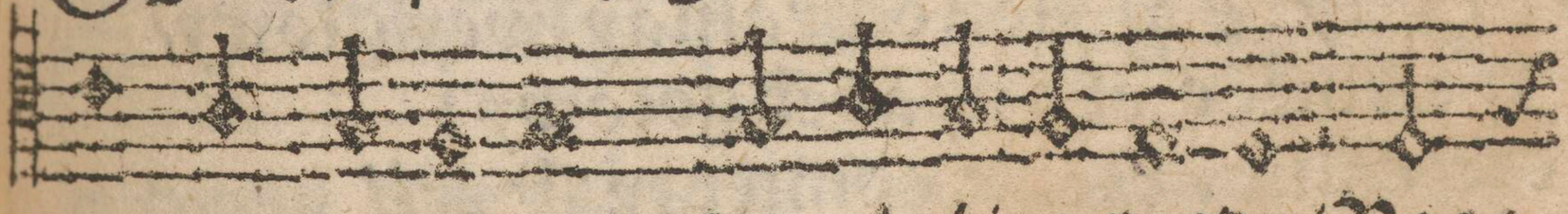
Chwałćieś Bogá możnego/
Wszytkich niebios wyższego:
Bo łáski jego wszedźie
Ná wieki pełno będźie.

PSALM CXXXVII.
Super flumina Babylonis.

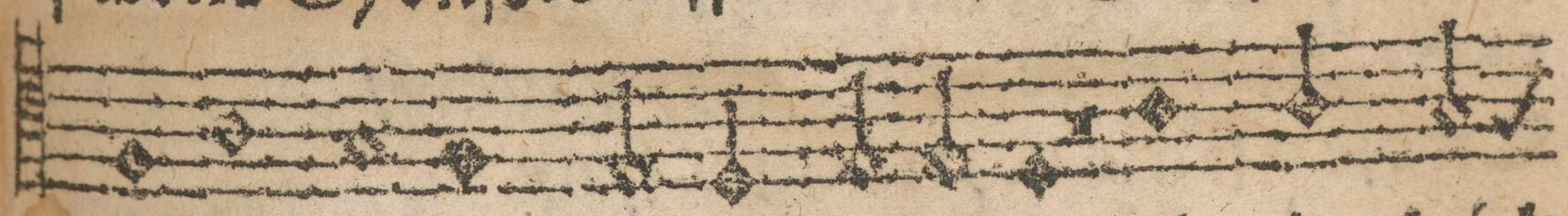
I. Lud Boży w niewoli Bábilońskiey będąc wzbrania się pieśni wesołych śpiewáć v. 1. 2. choć się jego nieprzyjaćieł domaga v. 3. dla tey przyczyny, áby imię Pánskie między pogány obelżone nie było v. 4. II. Cieszy się pewną obietnicą Bożą o przyszłym wybáwieniu v. 5. 6. nieprzyjaćioły swoje Bożą pomstą poklinájąc v. 7. á tym błogosłáwiąc, któryś się Bojey y wybránych krzywdy jemścią v. 8. 9.



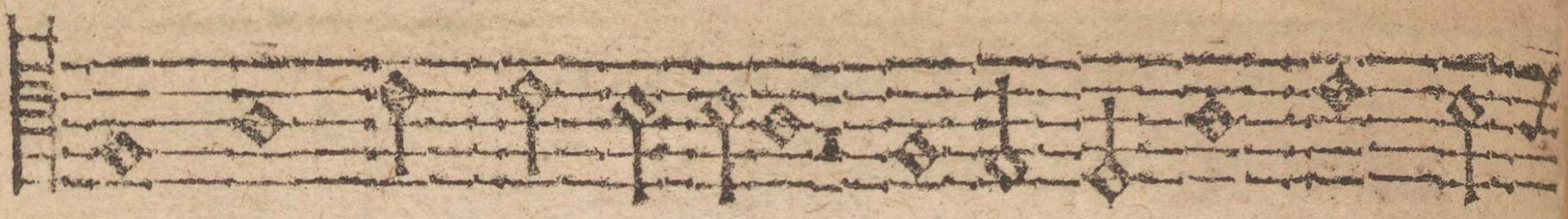
SIedząc po brzegách Bábilońskiey wody/



Pięknę Syońskie wspomináiąc grody/ Rzeczno-



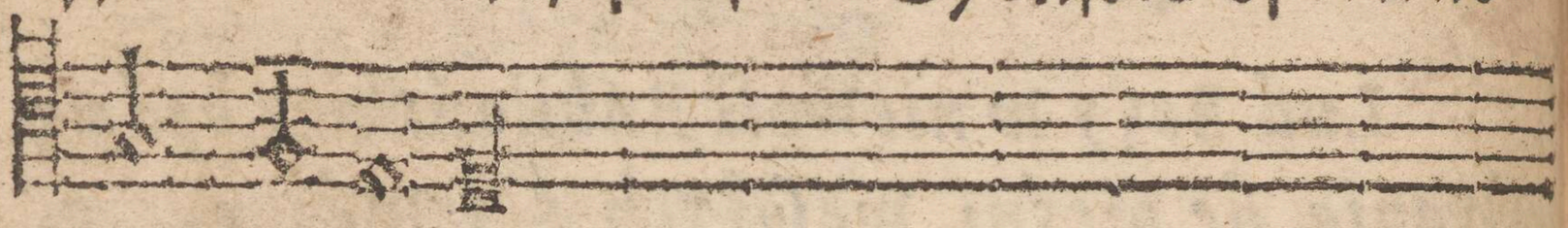
wnośmy płákáć wszyscy musíli/ Ná wierzbách



Lutnie swe powieśili: Ale Pohánſtwo dwá-



jąc ná to málo/ Pioſnki Syońſkie śpiewáć



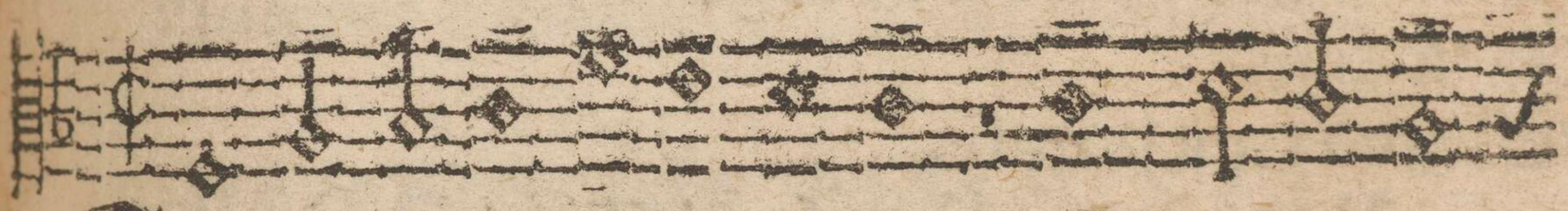
nam kazáło.

Lecz gdźie podobna/ áby Pieśni Páńſkich
Głos miał być ſłyſzan w kráinách Pogáńſkich:
Gdźie cię zápomnie kráino świeta/
Niech ręká mojá gráć zápámięta:
Niech język uſchnie/ jeſli cię nie wſpomni/
Jeſli w początku weſela przepomni.
Pámiętay Páńie co nam wyrządzáli
Zli Edomczycy/ ják ná nas wołáli:
Zágubćie ten Lud/ á Miáſto ſpalćie/
Mury z ſámego gruntu rozwalćie.
Pámiętay wśćiekłą ſrogość ich nád námi:
Niech jey od ćiebie doznawáją ſámi.
A ty Bábylon ochraniay ſwey głowy/
A ćiebieć czeka upadek gotowy:
Szczęśliwy ktoryc odmierzy złośći/
Coś nimi trapił nas bez litośći:
Szczęśliwy ktory odmierzy y winy/
Twoje o ſkáłę rozſtrącáiąc ſyny.
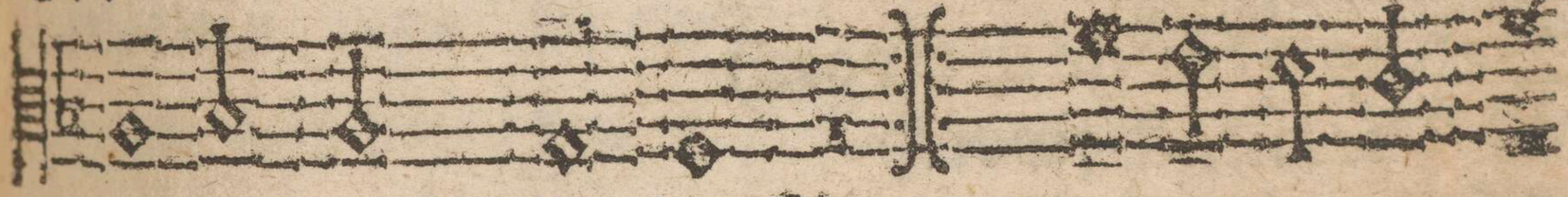
PSALM CXXXVIII.

Confitebor tibi Domine.
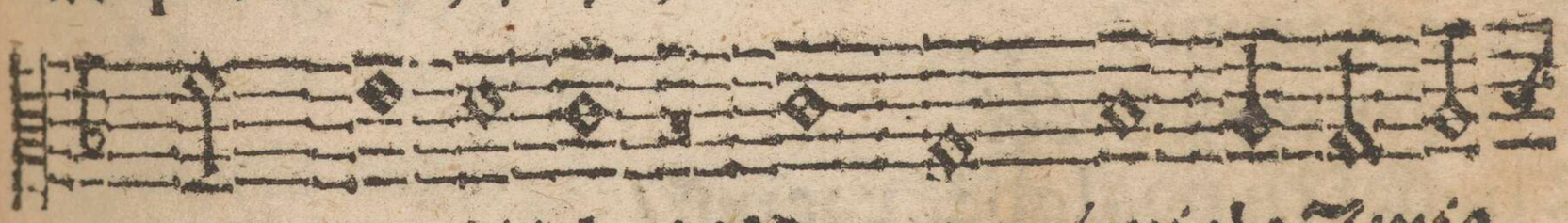
I. *Slubuje Prorok Bogá chwalić, że w stowie isty, w spráwách dźiwny v. 1. 2. y do wysłuchánia utrapionych gotowy v. 3.* II. *Tusły, że y inne narody do chwały jego przybędą v. 4. 5. dla tego yż on y nauboższego chudźinki okiem nie przenośi v. 6.* III. *Temuż śiebie sámego y spráwy swoje cále y dowiernie oddawa v. 7. 8.*



SErce moje ćiebie Pánie Nie przestánie
Y przed Krolmi ćie wystawiáć/ Y wystáwiáć



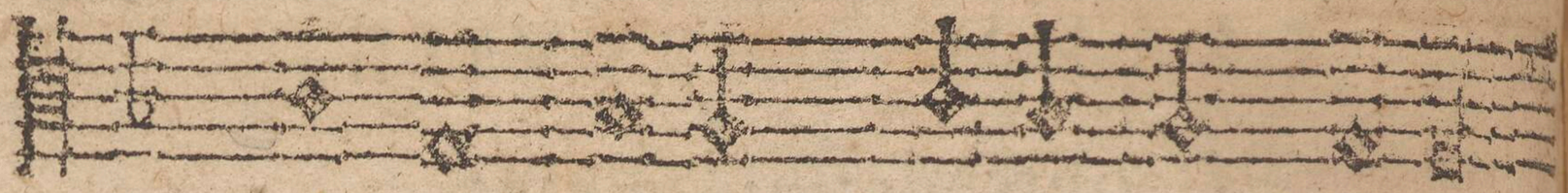
Wyznawáć wszędźie: Rep.
W Pieśniách swych będźie. Z uczćiwością



w twym Kościele / Wyznam śmiele Imie



twe wźiete: Wyznam że iest miłośierne/



W prawdźie wierne/ Słowo twe świete.

Boś ty imienia swojego
Naświetszego
Nie zelżył słowem/
Zlem dość westchnął w swym frásunku/
Do rátunku/
Stałeś gotowem:
Przetoż cie Páne wystawiáć
Y wystáwiáć
Bedą Krolowie:
Słuchájąc co im dobrego
Y mitego
Słowo twe powie.
Bedą twą/ Páná wielkiego
Y sławnego/
Moc wystawiáli/
Bedą y o drogách twoich
W pieśniách swoich
Głośno śpiewáli:
Jáko że ty bedąc Pánem
Záwołánem/
Z swey wysokośći
Ná dół tu poglądáć raczysz/
Wszytko baczysz
Ná tey niskośći.
Choćia ná mie co przypádnie/
Ty mie snádnie

Sam

Sam porátujesz:
Z mych mie nieprzyjaćioł mocy/
W swey pomocy/
Ty záchowujesz:
Przedsiewźiećie moje Pánie/
Ná twe zdánie/
Spuszczam bespiecznie:
Niech sie w niwecz nie obrácá
Twojá praca/
Day z łáski wieczna.

PSALM CXXXIX.

Domine probasti me, & cognovisti me.

Ná tę Notę, jáko PSALM XXX.

1. *Upátrując Prorok, że Pan widzi y zrozumiewa jego spráwy v. 2. 3. mowy v. 4. ták mu jest bliskym v. 5. 6. 7. że go przed nim ukryć nie może áni niebo v. 8. áni kray świátá naodleglejszy v. 9. 10. áni nagrubsza ciemność v. 11. 12. gdyż on wnętrznośći jego jeszcze w żywocie mátczynem wybádał v. 13. zá to go chwali v. 14. nabárzey się temu dźiwując, że misternie członki jego uformował v. 15. kres żywotá zámierzył v. 16. Co wszytko rozumowi rzeczą nieogárnioną być udawa v. 17. 18.*

Sam

II. *Zadazá tym, áby Bog uwolnił go od złośnikow v. 19. y imienia ſwego bluźniercow v. 20. ktorych on doskonáłą nienawiśćią nienawidząc v. 21. 22. niewinność ſwoję ná Bożą probę puſcza v. 23. 24.*

TObie wſzechmogący Boże
Skryć ſie we mnie nic nie może:
Lub ja śiedzę/lub ja ſtoję/
Znaſz y z dáleká myśl moję:
Chod moy/odpoczywánie moje/
Wſzytko to widzą oczy twoje.
Jeſzczem nie przemowił ſłowá/
A ty już wieſz co zá mowá
Z ust mych Pánie wyniść miáłá.
Twać reká uformowáłá
Stan jáki jeſt ćiáłá mojego/
Skorą zewſząd przywleczonego.
Twey ták dźiwney spráwy Boże/
Wyśćignąć rozum nie może:
Kedyż znikne Duchá twego?
Kedy oblicza ſtráſznego?
Jeſli do niebá/ jeſteś w niebie/
Alećy piekło nie bez ćiebie.
Choćbym też wźiął ránney Zorze
Skrzydłá/ y lećiał zá morze/
Y tám mię wymácaſz ſnádnie/
Y tám reká twa dopádnie.
Jeſlibym też ták myślił ſobie

W ćie-

W ćiemnych gdźie nocách uledz tobie/
Smylilbym: Noc naćiemnieyßa
U ćiebie/ nád dźień jásnieyßa:
Cmá y nageſtße ćiemnośći
Swieca twojey opátrznośći.
Náwet y ná to pátrzył wzrok twoy/
Jáki w mátce był początek moy.
Ten związek ćiáłá náßego/
Cud jeſt rozumu twojego:
Dźiwneß twoje czyny Boże/
Záprzeć tego nikt nie może.
Zadnać kośtká táyna nie byłá/
Gdy mna jeßcze mátká chodźiłá.
Gdźiem roſt kunßtownie wiązány/
Nikomu nie oglądány:
Tyś napierwßa brełe ćiáłá/
Y w jáki kßtałt wyniść miáłá
Widźiał: A tyś y w kśiegách swoich
Wypiſał poſtępek dni moich.
O Pánie toć známienite
Spráwy twoje/ y obfite/
Snádniey piaſek porachuje/
A niż myśl twa wyßpiegуje.
Abowiem myśl twa myśli moiey
Y zá naglebßa przepáść ſtot.
Jeſli wytráćić maß wola
Pánie/ złych ludźi swawola:
Mowiąc/ precz odemnie wßyſcy
Jdźćie/ mężoboyce brzydcy:
Y jáć ſie nie kocham w złośnikách/
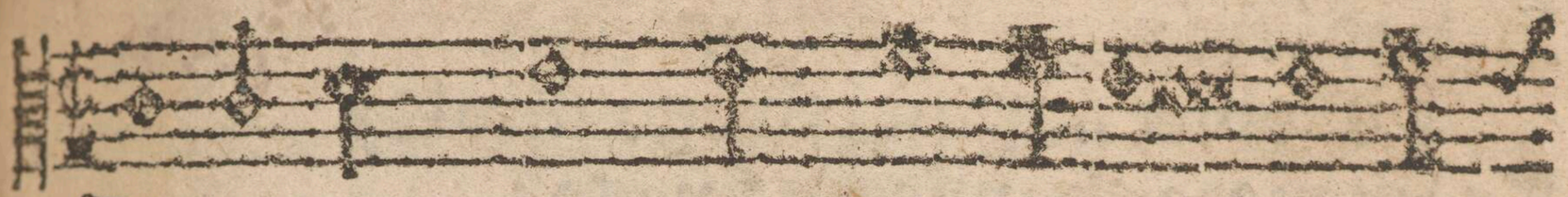
Woli twey świętey przestępnikách.
Bo ázaż ſię ja nie brzydzę
Tymi/ co je ſedno widzę/
Że cię w nienawiśćt mája/
Przećiw tobie przestawája?
Ach brzydzeć/ y pokim ná ziemi/
Przyjáźni nie powiodę z nimi.
Boże doświadcz sługi swego/
Przeyźrzy go wnątrz w myślách jego/
Zmácay serca y sumnienia/
Że droga złych do zginienia
Nie idę przećiw woli twojey:
Prowadz mię ty Pánie po swojey.

PSALM CXL.
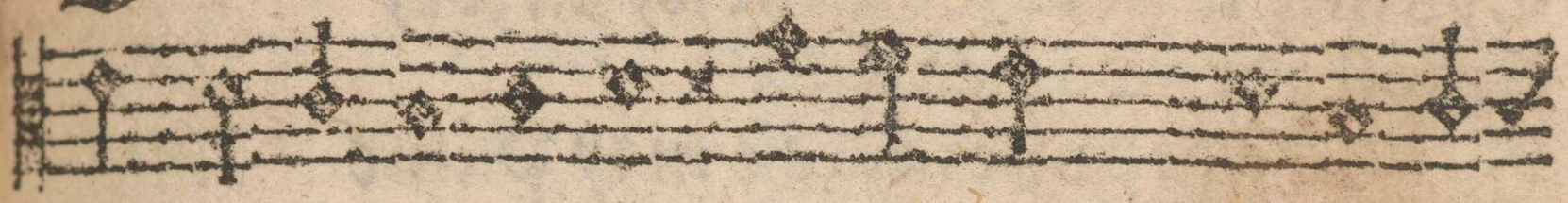
Eripe me Domine ab homine malo.

I. *Prośi Dawid S. Páná, iżby go z mocy okrutnych ludźi wybáwił v. 2. 5. ktorzy o niem źle myślą y rádzą v. 3. jádowićie mowią v. 4. y rozmáite śidła nań zástáwiája v. 6.* II. *Opisuje w jáki sposob on się Bogu obroncy swemu modlił v. 7. 8. żeby hámował jego nieprzyjaćioł złe y hárde zamysły v. 9. á to co námowili żeby ná ich głowy obrocił v. 10. y te złoczyńce z ziemie uprzątnął v. 11. 12.* III. *Pewnie tuszy, że Bog sprawcy jego y Kościołá swego*

swego utrapionego podeymie się v. 13. á wybráni jego chwały mu dádzą, y w niem ná potym dufáć będą v. 14.



O Páne z swey wielkiey litości Odeym



mis niecnotliwemu / Odeym od wściekley o-



krutności Człowiekowi okrutnemu.

Ktory ná mię to raz zdrádliwie
W táyney rádźie práktykuje/
To záś drugi raz zápálczywie
Woyská przećiw mnie sykuje.
podobien ostrymi zębámi
Jádowitemu wężowi /
A chowáiąc jad pod wárgámi
podobien jest Pádálcowi.
Pánie reku tákich złośnikow
Rácz mię z łáski swey uchowáć/
A k woli myśli okrutnikow/
Nogam mym nie day swánkowáć.
Boć hardźie ná mię zgotowáli
Utájone sidłá swoje/
Wszystkie siećmi pozástawiáli

Drogi

Drogi/ ná zgínienie moje.
Alemći ja o tobie Pánie
Rzekł: Jżeś ty Bog moy mocen.
Uſłyſzże prośb moich wołánie/
A bądź mi w zły czás pomocen.
Ciebieć ja Páná ſwego záwżdy
Znam mocą zbáwienia ſwego:
Tyś mię w potrzebie mojey káżdey
Uniosł zdrowo y cálego.
Nie dopuſzczayże o moy Pánie
Cieſzyć ſię w ſwey dumie złemu:
Niechay niecnotliwe ſtáránie
Nie idzie k myśli hárdemu.
Niech jádem ſzkodliwey ſwey mowy
Sámiſz ſię pozárażáją:
Niech węgle ſpadſzy ná ich głowy
Wſkuráć im nie dopuſzczáją.
Człowiek złey gęby y kłamliwey/
Niech ſię nie mocni ná ziemi/
Niechay káżdy niesprawiedliwy
Speta ſię złośćiámi ſwymi.
Wiem to pewnie/ że ſię Pan imie
Zá krzywdę utrapionego:
Wiem że ſię y bronić podeymie
Chudziny gwałt cierpiącego.
Y będą ludzie spráwiedliwi
Imie Páńſkie wyſławiáli:
Będą y dobrzy á cnotliwi
W oblicze Páńſkie pátrzáli.

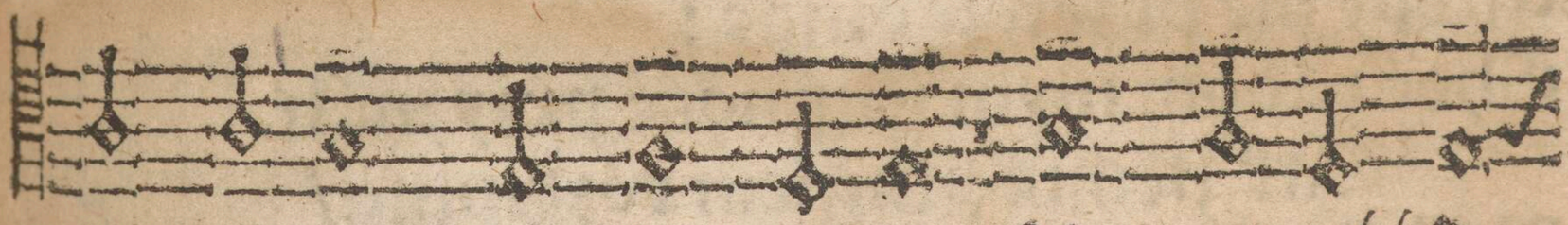
PSALM CXLI.

Domine clamavi ad te, exaudi me.

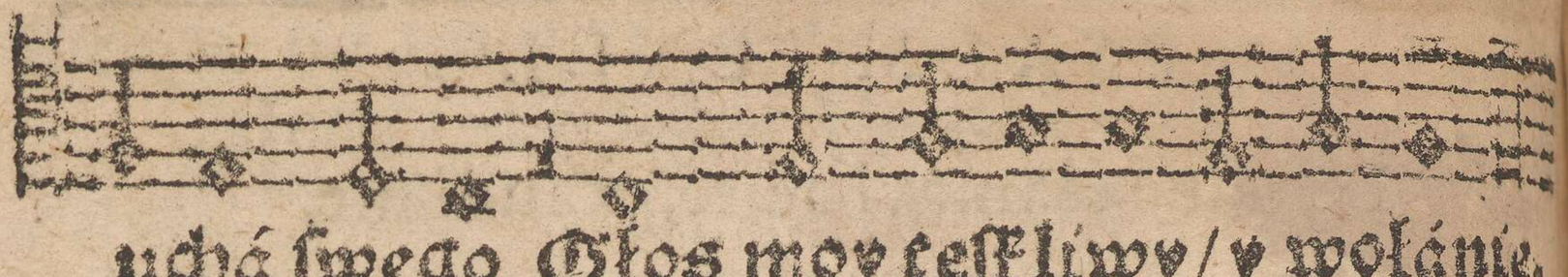
Dawid S. od swych pokrewnych ná śmierć prześládowány będąc 1. Sam. 24. I. Pána prosi, żeby modlitwę jego przed oblicze swe przypuścił v. 1. jáko one wonne ofiáry Zakonem rozkazáne v. 2. 2. Moj. 19. y 30. II. Prosi, żeby Bog správował mowy, myśli y spráwy jego v. 3. 4. oświadczájąc się, żeć on słuszne karánie rad przyimuje v. 5. á czym go Pan znáczney dotyka, tym on bárzey w niem dufa v. 6. III. Opisuje złość przeciwników swych, ktorzy spráwy y mowy jego podchwytują v. 6. y rádziby go w piekło wrázili v. 7. uciekájąc się do Bogá v. 8. y prosząc, żeby go z ich śidet uwolnił v. 9. á onez sáme w nich uwiktał v. 10.



DO ćiebie ja wołam moy Pánie / Przy=



Psalm śpiesz̄ze do mnie nedznego / A przypuść do uchá



uchá swego Głos moy teſkliwy/y wołánie.

Przyimíże odemnie wzywánie/
Jáko nawonnieyſze dáry/
Miáſto wieczorney ofiáry/
Przyimi moich rękú ſkłádánie.
Rácz pánie z ſwey wielkiey litośći
Jezyk moy zápieczętowáć:
Rácz pod ſtrażą uſtá chowáć/
Że nie zábacza przyſtoyności.
Nie dayże ſie sercu mojemu
Zá złym do złego unośić/
Nie day ſie w pyche podnośić/
A woli ſpiesześćiu łágodzącemu.
Miłżeć mi dobrego karánie/
Niż gdy mi zły pochlebuje/
Bálſámem rzkomo ſmáruje:
Miłże choć oſtre ſtrofowánie.
A owſzem o to proſze Páná/
Żeby złość ludźi złośliwych/
W grzechách ſwoich niewſtydliwych/
Widomie była pokarána.
Sedźiowie ich mnie ſpiegowáli/
W ſkáłách lochy upátrując/
Uſtępy me przewiádując:
Choć rádom mym ſłuſzność przyználi.
Ták ziemię pługiem rozſypuią/
Jáko ſie we mnie moje kośći/

Poddá

Poddáne zewſząd ćieſkośći/
Od ſtrachu śmierći rozſtępuią.
Aleć o moy Pánie do ćiebie
Oczy me záwżdy wzgląd máią/
Ciebie ućieczką swą znáią:
Nie pchayże duſze mey od ſiebie.
Wybawże mie z śideł zdrádliwych/
Chytrże ná mie zaſtáwionych:
Wybaw z ſieći rozrzuconych
Ná mie/ od ludźi niecnotliwych.
Niech ſie źli ſámi uplatáią
W ſiatkách własney swey chytrośći:
A mnie widząc ná wolności
Niechay ſie w ſercách swych pukáią.

PSALM CXLII.

Voce mea ad Dominum clamavi.

Ná tę Notę, jáko PSALM C.

Ogárniony od swych nieprzyjaćiół Dawid S. 1. Krol. 24. Pſál. 44. v. 1. I. W goracey modlitwie przedkłada mu utrapienia y ćieſkośći duſze swey v. 2. 3. á yż ſię nieprzyjaćiel ták nań zewſząd zásádził v. 4. że żadnym ſpoſobem ręki jego uiść y ſiebie porátować nie mogł v. 5. II. W Bogu dufność zásádzając prośi, żeby ná utrapienia duſze jego

weyźrzał

weyźrzał v. 7. jey z mocy prześládujących wy-
báwił, z obskokow nieprzyjaćielskich wywiodł
v. 8. áby y on y inni bogoboyni zá to mu chwałę
oddáć mogli v. 8.

PAná wołam/ Páná proſze/
Rece swe k niemu wynoſze:
Przed nim krzywde swą przekłádam/
Jemu żal swoy opowiedam.
Ledwie mi już duchá ſtánie/
Ale tobie mocny Pánie
Swiádomo/ że bez winności
Cierpie tákie doległości.
Po drogách gdźie mie widáją/
Sidłá ná mie zástáwiáją:
Poyźrze w lewo ábo w práwo/
Nie ſtáwi ſie nikt łáſkáwo.
Jeſli ućiec/ nie máſz kędy/
Nieprzyjaćioł pełno wſzędy:
A nikt ſie z tym nie opowie/
Żeby łáſkaw ná me zdrowie.
Do ćiebie ja Boże żywy
Uciekam ſie nieſzczęśliwy:
Tyś nádźieją/ tyś ná źiemi
Dźiał moy miedzy żywiącymi.
Przyimi w uſzy moy płácz ſrogi/
Bo mie zewſząd zjęły trwogi:
Wyrwi mie z ręki ćieſzkiemu
Nieprzyjaćielowi memu.

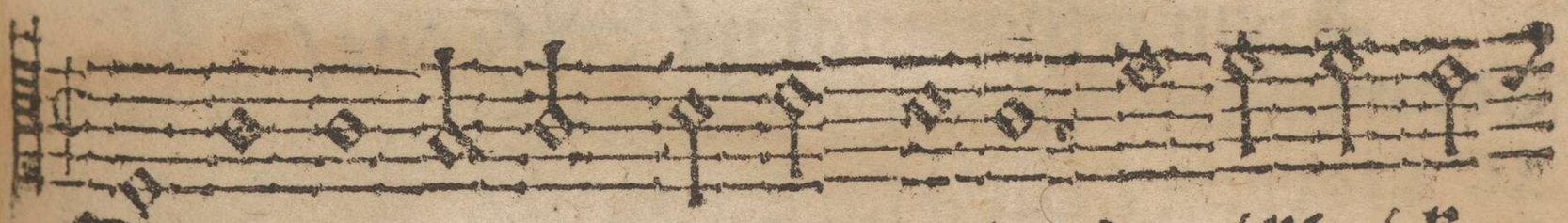
Zbaw

Zbaw więźtenia duſze moje/
Abym wyznał łáſke twoje:
Użyią dobrzy rádośći/
Z twey przećiwko mnie litośći.

PSALM CXLIII.

Domine exaudi orationem meam.

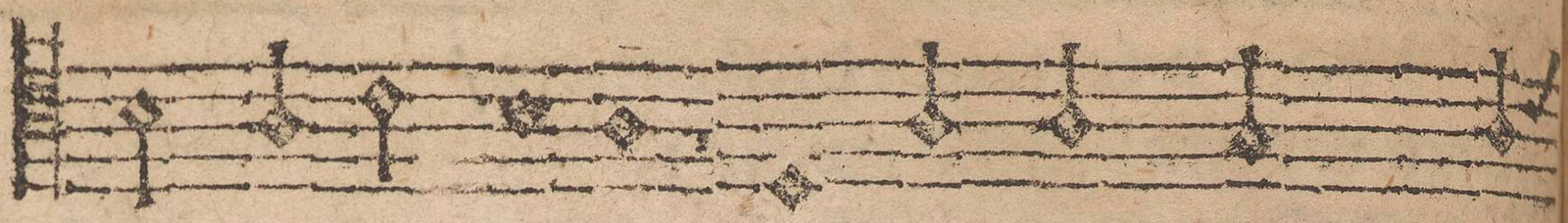
I. Proſi Prorok, żeby Pan w ſłubiech wierny ná jego utrapienie weyźrzał v. 1. á z nim ſię o grzechy jego ſądem nie wſpierał v. 2. II. Przypomina ćieſkośći, ktore mu nieprzyjaćieł żádawa v. 3. pod ktorymi uſtawáiąc duſzá jego v. 4. tem pilniey Boskie ſpráwy ſobie ná pámięć przywodźi, y onego ná pomoc woła v. 5. 6. III. Żąda, żeby Pan co prędzey przybywſzy duſzę jego zginienia bliską ráiował v. 7. dobrześ y drogi ſwoje jemu pokazał v. 8. odjąwſzy złych ludzi woli v. 9. woli ſwey wyuczył, Duchem ſwoim rządźił v. 10. á záchowawſzy go dla ſławy ſwego imienia v. 11. nieprzyjáćioły jego żeby zgubił v. 12.



Pánie uſłyſz prośby moje/ A nákłoń ku

mnie

Zbaw



mnie uſzy ſwoje: Dla prawdy ſwey w mey



ćieſzkośći / Ukaż mi miłośierdźie twoje/



Słyſz mie w ſwey ſprawiedliwośći.

Nie wſtepuy w prawo z ſługą ſwoim/
Boć ſie żaden przed ſądem twoim
Nie oſtoi w niewinnośći:
Ráczey bądź niepráwośćiam moim
Miłośćiw z ſwojey litośći.
Oto źli trapią moje duſze/
A ja y z ſwymi wiednąć muſze:
Dla nieprzyjaćioł ukryty
W ćiemnych ſie jáſkiniách nie ruſze/
Rownie jákoby zábity.
A duch moy w tákowey ćieſzkośći/
Dźiw że nie ſtydnie od żałośći:
Ztąd ná ćie pátrząc ſrogiego/
Zowąd ſie lękáiąc wśćiekłośći
Nieprzyjaćielá ſwojego.
Ażem wſpomniał ná czáſy one/
Zdawną wybránym poćieſzone/
W ktorycheś cudá ſpráwował/
Abyś był ſwoje poświęcone

W cále y zdrowo záchował.
Przetoż ręce do ćiebie wznoſę/
Zmiłuyże ſie nádemną proſę:
Ciebieć czeka utrapiona
Duſzá/ (ktorą zá ledwie noſze)
Ják dżdżá ziemiá upalona.
Pośpieſzże/ á uſłyſz mie Pánie/
Boć mi ſił y duchá nie ſtánie:
Podwili mie będą w ziemi
(Niebędzieli twe zmiłowánie)
Szukáć miedzy umárłymi.
Niech te ráno ſłyſze nowine/
Że tobi ufáiąc nie zginę:
Náucz mie znáć drogi twoje/
Niechay złego zdáleká minę/
Wſzák znaſz ſzczere ſerce moje.
Pánie od nieprzyjaćioł ſrogich
Wyrwi mię/ boś twierdza ubogich:
Náucz mie żyć w ſtowie ſwoim/
Náucz mie ſwych wyrokow drogich/
Boś ty ſam jeſt Bogiem moim.
Duch twoy dobry niech mie ſpráwuje/
Niech drogi me wſzytkie proſtuje:
Pánie dla imienia ſwego/
Day że duſzá mojá uczuje
Zbáwienie ſwe ode złego.
A dla ſwojey ſpráwiedliwośći
Rozwiąż mie od wſzech mych trudnośći:
Zniſzczże w ſrogim gniewie ſwoim
Wſzytkie/ co mi czynią przykrośći/

Pomnąc

Pomniąć ẕem ja ſługa twoim.

PSALM CXLIIII.

Benedictus Dominus Deus.

Ná tę notę, jáko PSALM XVIII.

I. *Krol S. Bogá błogosłáwi ẕá zwyćięſtwo, ktore ẕá jego pośiłkiem y rozſądem nád nieprzyjaćioły odniost v. 1. 2. Sam. 5. 1. Sam. 8. popiſując ſię z tym, że go ma ſá niedobyty zamek, co y poddáne jemu w poſłuſzeńſtwie ſátrzymawa v. 2. á że wielkim Bogiem będąc wzgląd maná márne y miſerne ludzie v. 3. 4. Pſál. 8.* II. *Prośi, żeby Bog jego przećiwniki pogromił v. 5. 6. z niebeſpieczeńſtwáonego wyrwał v. 7. 10. 11. gdyż ći hárdzie mowiąc w ſiłách ſwych pomylnych dufáją v. 8. 11. á on ſáś ię Krolow Krolowi nowe chwały ſporządźi v. 9. Synowie y Corki świętych uroſtą y grzecznie ſtáną v. 12. przyſtąpi y inne cześne błogoſłáwieńſtwo, ſá ktorym porzewniánie uſtąpi v. 13. 14. á da ſię znáć, że ten Lud ſzczęśliwy ktory ma po ſobie Bogá v. 15.*

Bądź uwielbiony Pánie ſkáło mojá/
Ktoryś wyćwiczył ręce mę do bojá:

Ktory

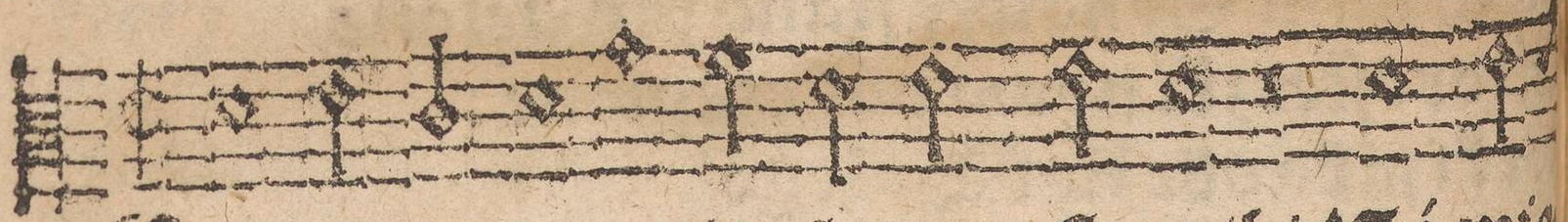
Y ktoryś záwżdy mnie w boiu krwáwym
Pokázował sie strożem łáskáwym:
Nieprzyiaćioły ńż władam swoimi/
Że słynę sławny y miedzy obcymi:
Wiec że narodom wielkim pánuję/
Twoiey ia łásce to przypisuję.
Coż wżdy jest człowiek że go ták sżánujesż/
Że mu chcć tákż Pánie pokázujesż:
Márácć iest człowiek/ á láty swemi
Krownywa z ćieńmi wskok lecącemi.
Pánie schyl niebá/ á spuść sie ku źiemi/
Tkni gor/á poydą dymámi czarnymi.
Biyże piorunem/puśczay swe strzały
Ná lud niechetny do twoiey chwały.
Ściągni reke swą/ wyrwi mie z powodźi/
Wyrwi z rąk złego/niechay mi nie sżkodźi:
Boć słowá jego są niewstydliwe/
A spráwy zásie wszytkie brzydliwe.
A ja ćie Pánie nowymi pieśniámi
Wysławiáć będę/tákże y geślámi:
Ciebie co Krolom zbáwienie dawasż/
A przy Dawidźie w potrzebie stawasż.
Brońże mie Pánie czásow nieszczęśliwych/
Wyrwi mie z reku ludźi niecnotliwych:
Ktorych to słowá są niewstydliwe/
A spráwy zásie wszytkie brzydliwe:
Niech nam Synowie stáną ják źielone
Látorosłeczki nowo nászczepione:
Corki jáko odrzwi Bożego
Domu/ z márnuru ryte ślącznego.

Niechay ſpiéwáią w pełni záwżdy ſtoią/
Niech hoynoſć znáią zá hoynoſćią twoią:
Tyſiącámi ſię niech ſtádá rodzą/
Niech woły gładkie pod járzmy chodzą:
Trwogi zabiegow żadnych niech nie znamy/
Niechay ogromney traby nie ſłychamy.
Co ma te dobrá/lud to ſzcześliwy/
Bo Pánem jego jeſt Bog prawdźiwy.

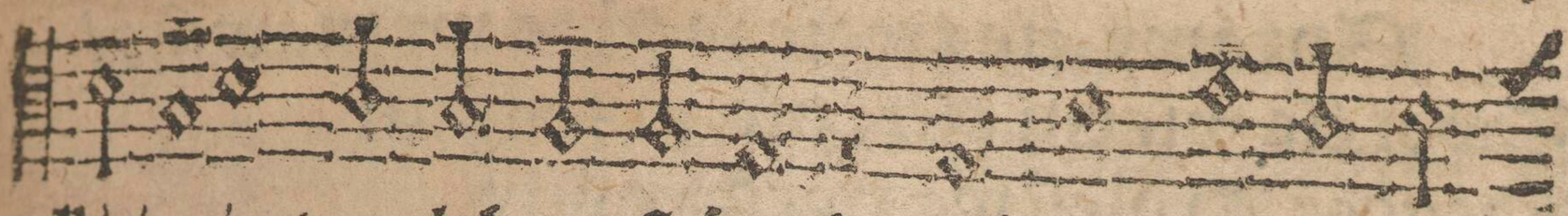
PSALM CXLV.

Exaltabo te Deus meus rex.

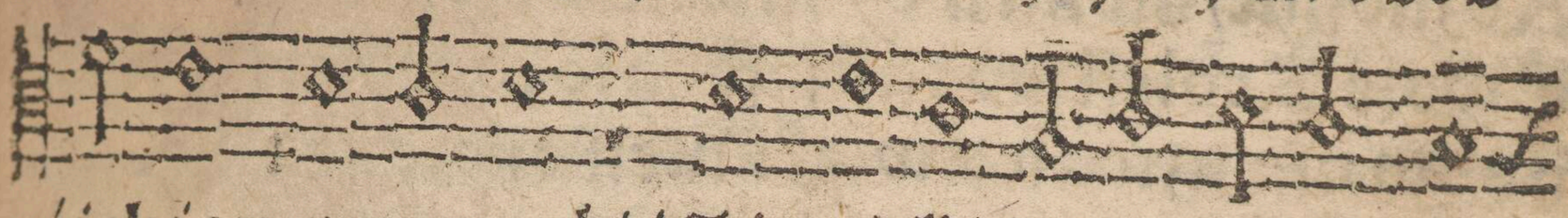
I. Słubuje Bogu Dawid Krol wieczna y co dźień chwałę v. 1. 2. 5. dla tego, że moc jego niedoścígła jeſt v. 3. II. Upomina, że- by ná porządd wſzytkie wieki wyſtawiáły ſpráwy, máieſtat, dobroć, miłoſierdźie, moc, wy- ſławnoſć, y wieczność Krolеſtwá jego v. 4. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. tákże y opátrowánie á pie- cza o rzeczách wſzytkich v. 14. 15. 16. Sądy je- go ſprawiedliwe v. 17. áż y to, że on modlitwy wiernych wyſłuchywáiąc co oni myśla czyni v. 19. onych ſtrzeże, złe gubi v. 20. ſobie chwa- łę wieczna ſpoſabiáiąc v. 21.
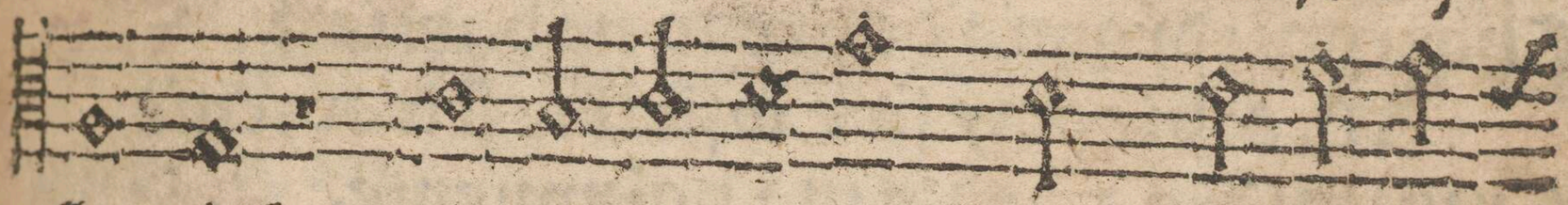


CZebie ja bede Boże moy ſtawił/ Ná wie
Ki imię



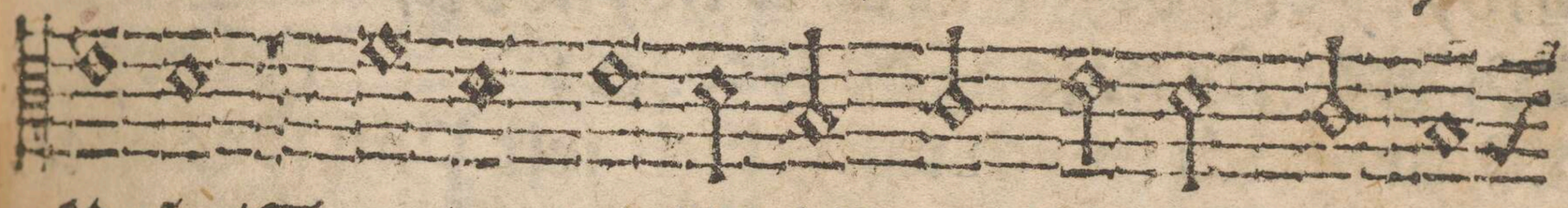
Ti imie twe błogosławił. Każdy dzień bedz
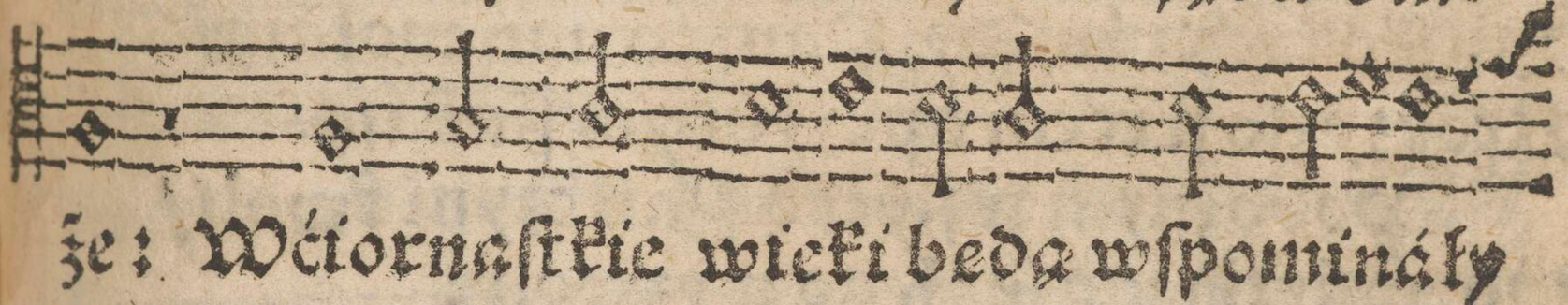


ćiebie wyznawał/ Ná wieki imię twoje wy-



sławiał. Niewystowiony/ nieśmiertelny



Boże/Twojey wielkości myśl objąc nie mo-



że: Wćiornastkie wieki bedą wspominały



Spraw twoich dzielność/bedą wyznawały.

Ozdobá chwały twey niestychána/
Y moc wszechmocna z cudow uznána/
Z ust mych nie wyidzie: y świát twey chęći
Nie spuści wiecznie z swojey pámięći.
Tyś miłośierny/do gniewu leniwy/
Tyś łáską pełzodry/y wszytkim życzliwy/
Niemáß ták w świećie lichego stworzenio
Coby nie żyło z twego opátrzenia.

Spráwy ćie twoje w głos wyznawáją/
Twoi ćie wierni ezćić nie przestáją:
Zacność Krolestwá twego y śiły
Roznoſſąc/świátu by jáwne były.
Twoje Krolestwo cáłe jest założone/
Że go nie zgwałcą wieki nieskończone:
Ty upádłego ná nogách postáwiaſſ/
Chorego/zdrowia dobrego nábawiaſſ.
W tobie oczy swe wſzelkie stworzenie
Trzyma: Bo z ćiebie ma pożywienie.
Gdy ty otworzyſſ rękę w hoynośći/
Wſzytko ſię náje áż do sytośći: (oliwy/
W drogách swych wſzytkich jest Pan spráwie-
We wſzytkich spráwách dźiwnie litośćiwy.
Blisko tych záwżdy Pan/co nań wołáją/
Ktorzy go sercem uprzyimym ſſukáją.
Pobożnym wſzytko Pan czyni kwoli/
Od wſzytkiego je złego wyzwoli:
Chętliw swym ſługom/ále záś złemu
Srogość ukaże swoię káżdemu:
Pánie chwalić ćie będą ustá moje/
Będą y wſzyscy imię świętę twoje/
Co jedno żywi/wielbić bez przestánia/
Ná wieki wiecznie/bez wſzego ustánia.

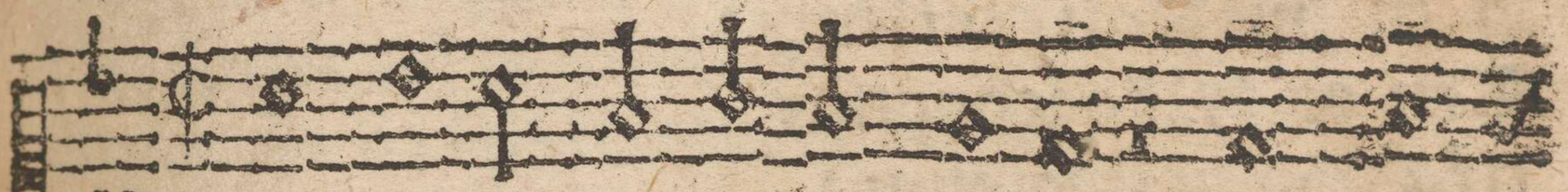
PSALM CXLVI.

Lauda anima mea Dominum.

1. Poki żyw Bogu chwałę Prorok obiecuje

v. 1.

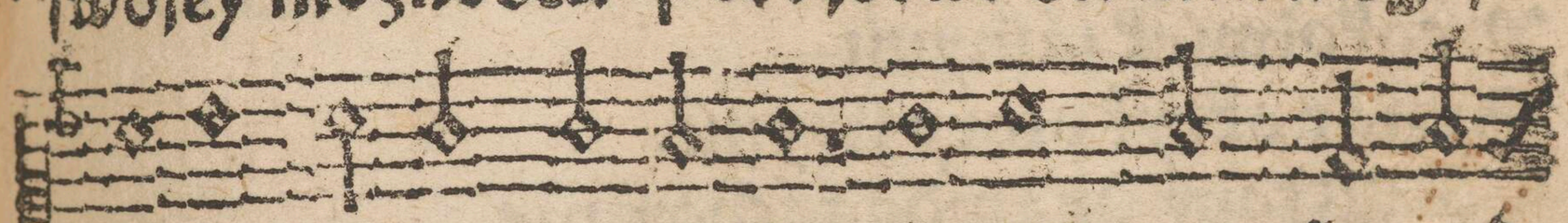
v. 1. 2. II. *W ludźiách śmiertelnych dufać zákázuje v. 3. 4. ſczęśliwemi mieniąc w Pánu nádzieję pokłádájące v. 5. gdyż on jeſt niebá, źiemie tworcá, wierny v. 6. ſprawiedliwy v. 7. miłośierny v. 8. opiekun y obrońcá przychodniow, wdow, śierorek v. 9. y ktory w wybránych ſwych będźie krolował ná wieki v. 10.*
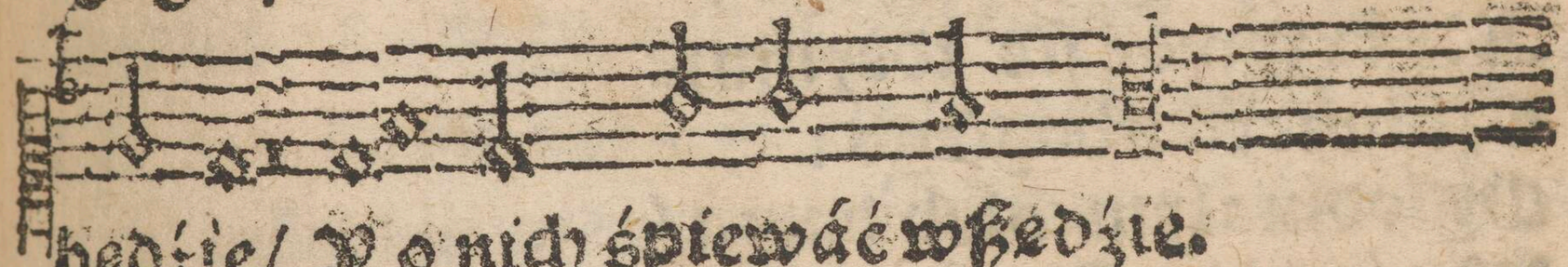


Chwal duſzo ma páná ſwego/ podług



ſwojey możności: poki jedno świátá mego/



Jego páńſkie zacności Jeſtk moy ſtawić



będźie/ Y o nich śpiewáć wſzędźie.

Krolowi/choćiaſz możnemu/
Rádźe wam nie dufaycie:
Człowiekowi śmiertelnemu
Dufáć/mylnością znaycie:
Nie pomoże on ſobie/

Pogetowiu wiec tobie.
Jáko rychło duſzá jego
Wyprowádźi ſie z ćiáłá/
Ziemiá według práwá ſwego
Ziemie w ſie bedźie bráłá:
A twe płonne nádźieje/
Wiátr ntewiem gdźie rozwieje.
To człowiek błogoſławiony/
To mi człowiek ſzczęśliwy/
Co Páńſkiey pewien obrony/
A co mu Pan chętliwy:
Ten co tylko jednemu
Uſa Bogu ſwojemu:
Bogu co niebo wyſokie
Swa mocną ręką ſpráwił:
A co też Morze głębokie
Z kręgiem ziemſkim poſtáwił/
Y cokolwiek jáſnymi
Swiát okrył piory ſwymi.
Ktory prawde záchowuje
Słowá ſwego świętego:
A o krzywde ſie zdeymuje
Człowieká ubogiego:
Ogłodniáłym chleb dawa/
Więźnie z okow wybáwia.
Pan oczy záſłe ćiemnoſćią
Nowym świátłem dáruje:
Pan ſkurczone doległoſćią
Láſkáwie wiec rátuje:
Kocha ſie Pan w cnotliwych/

Kocha

Kocha y w sprawiedliwych.
Pan jest strożem przychodniowi/
A sierotom piastunem:
Pan na pieczy ma stan wdowi/
Będąc mu Opiekunem:
Onże to wszytko zgładzi/
Co myśl złego nradzi.
Królować w tobie na wieki
Będzie Pan/ o Syonie:
Bog twoy z swojey cie opieki
Nie spuści/ á w obronie
Swey cie strzedz bespiecznego
Chce/ do czasu wiecznego.

PSALM CXLVII.

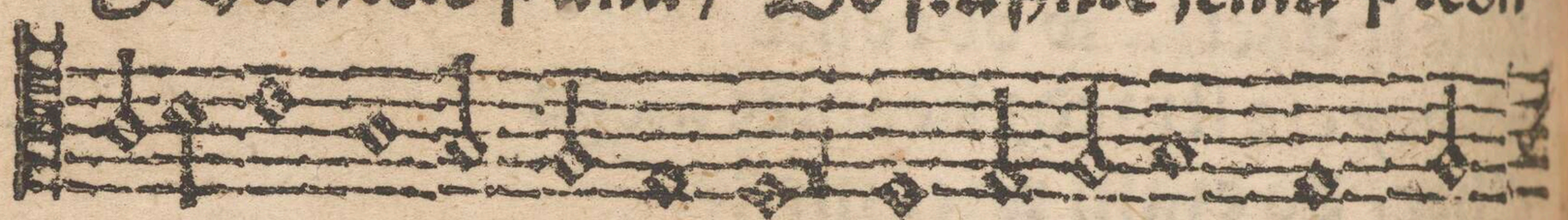
Laudate Dominum, quoniam bonus est Psalmus.

I. *Wszytkim na porzad przystoyna chwałę Dawid S. Bogu oddać rozkazuje v. 1. 7. 12.*
II. *Bo on Kościoł swoy zatozył y zebrał v. 2. wszytkie utrapione cieszy v. 3. á wielkim, madrym y mozným będąc v. 4. 5. pokorne lubi, á harde kroci v. 6. tenze ziemię odwilza v. 8. bydło y ptaki zywi v. 9. w bogoboynych ludziach się kocha v. 10. 11. miast broni v. 13. ziemiam pokoy y zywność sporządza v. 14. y w*

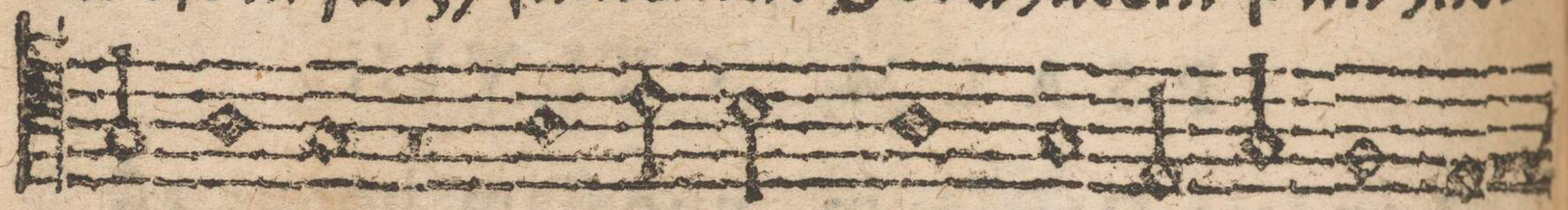
nich wola ſwa wykonywa v. 15. odmiánámi powietrza kieruje v. 16. 17. 18. á wybránemu Izráelowi, to jeſt, Ludowi ſwojemu wola ſwoję objáwia v. 19. czego żadnemu innemu narodowi nie uczynił v. 20.



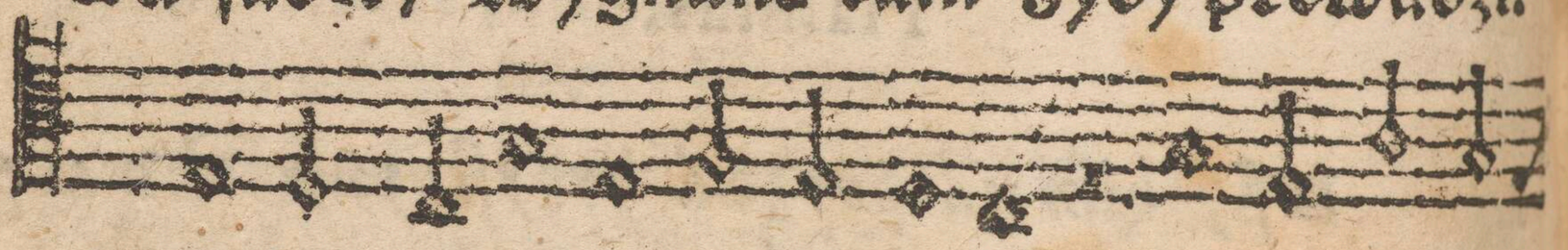
Chwalćie Páná / Bo ſłuſznie jemu Pieśń



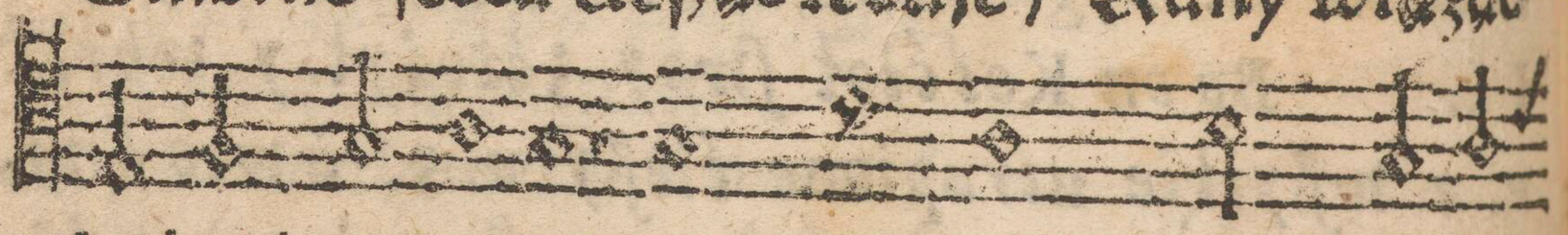
weſoła ſłuży ſámemu: Jeruzálem Pan zno-



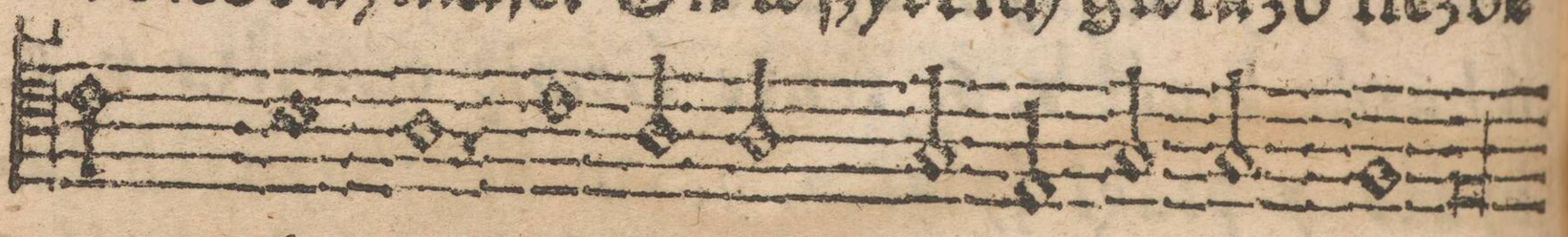
wu ſádźi / Wygnáne tám Żydy prowádźi.



Smetne ſercá ćieſząc leczy / Rány wiążąc



boleść uymuje: On wſzytkich gwiazd liczbę



ma w głowie/ Y káżdą ſwym imieniem zowie.

Bog náſz jeſt Pan wielkiey możności/

Nie ujęty w swojey mądrości:
On pokorne ná gore sadza/
Hárde ná doł z hánbą sprowadza:
Pánu dzięki czyniąc śpiewayćie/
Y ná wdzięcznych Arfách mu grayćie:
Ktory z burze ziemie dżdżem chłodzi/
Trawe buyną po gorách rodzi.
Ktory żywność dawa zwierzętom/
Y co nań wołáią kruczętom:
Nie pátrza on ná bystrość koni/
Ni okázá hermierzem skłoni:
W tych sie rocha co mu státecznie
Sluża/á nań każa bespiecznie.
Jeruzálem chwal Páná swego/
Y ty Syon Bogá wiecznego:
Ktory z miedzi brany twe kował/
Synom twym dobr wiele zgotował:
Pokojem twe ustał gránice/
Tłustością cię karmiąc pszenice:
Ktorego gdy ziemiá wyroki
Słyszy/pełni je bez odwłoki.
Swiát by wełną śniegiem odziewa/
Sárzoń ják popioł po nim rozsiewa.
Lod miece ják bláchy łupáne/
Zimno jego komuż wytrwáne?
Rzeecze słowo á lody táją/
Wienie wiátr á wody wzbierájá.
Ten wyroki swe Jákobowi
Dał/y sądy Izráelowi:
Żadney ziemi Pan sie nie stáwił

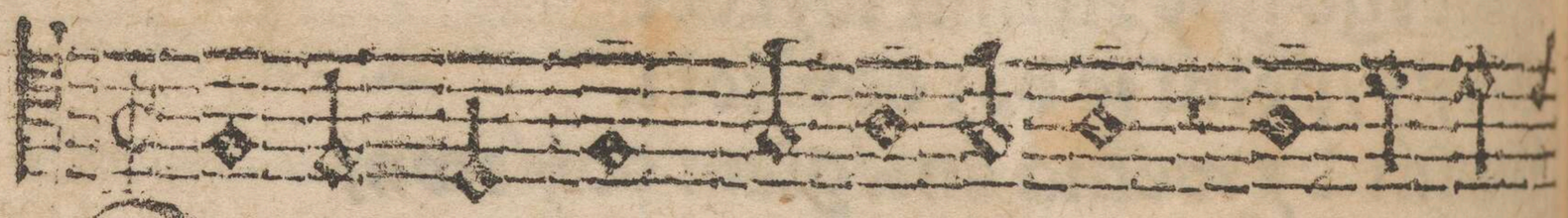
T y Ták

Ták łáſkáwie/ná prawſwych zjáwił.
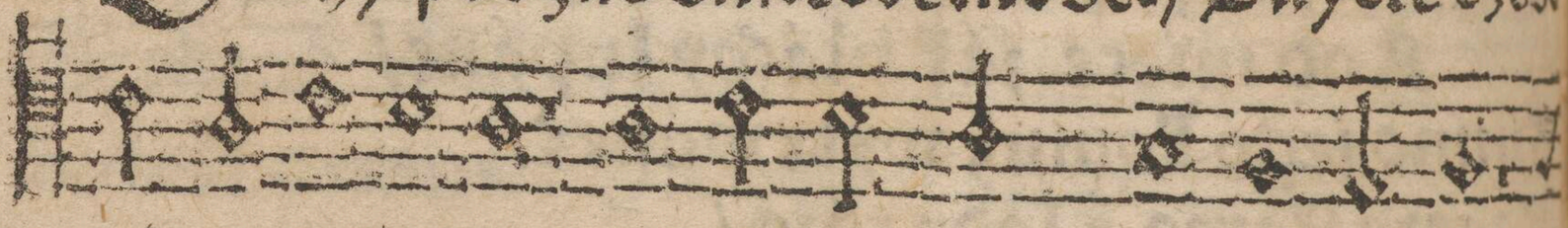
PSALM CXLVIII.

Laudate Dominum de cœlis.

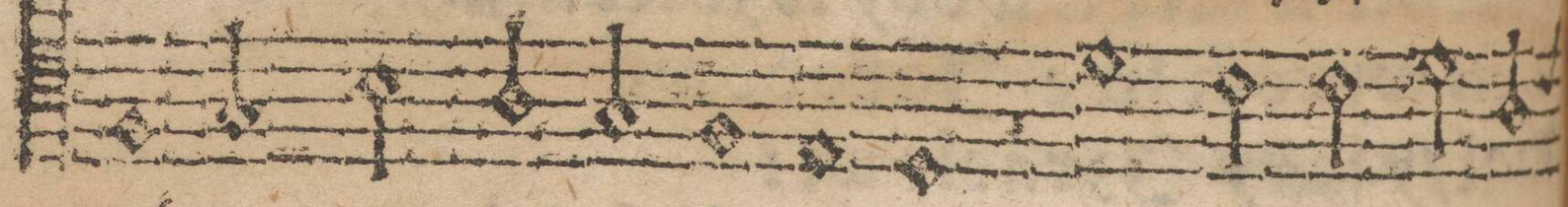
I. *Od wyſokośći y Anjołow záczawſzy, ſtworzone ogołem mieſzkánce y mieſzkánia, á z imienia Słońce, gwiazdy, y inne bezrozumne y bezduſzne, á dopiero ſz więc rozumne, Krole, Pány, Sędzie ziem, y w narodźiech młode y ſtáre ná cześći Boża budźi v. 1. 2. 3. 4. 7. 8. 9. 10. 11. 12.* II. *Dla tego* I. *yż ſtworzone y ſtwirdzone ſłowem Páná v. 5. 6.* II. *Tego, ktorego imię wielmożnośćia ná niebie y ná ziemi ſłynie v. 13.* III. *Ktory też Izráelá, to jeſt, powſzechny Kośćioł dźiedźictwo ſwoje wywyſſa v. 14.*
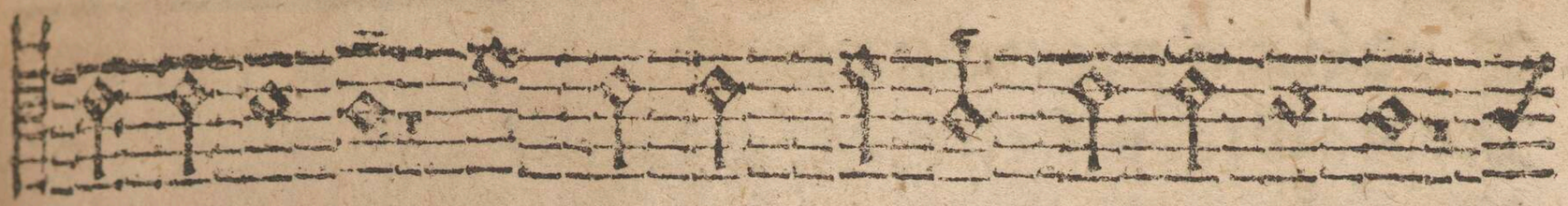


Duchy prożne śmiertelnośći/ Daycie cześć



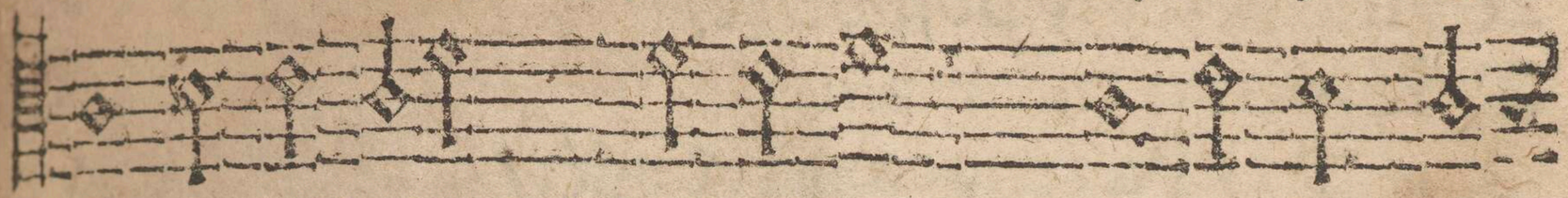
ná wyſokośći/ pánu ze wſzech nawyżſzemu/



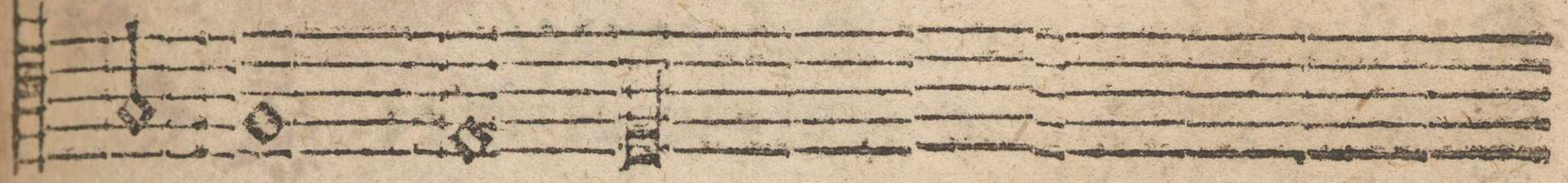
Pánu niewychwalonemu: A wſzyſcy Anjołowie



słowie jego/ Y wszytkie woyská wyznayćie go.



Słońce y koło Mieśieczne/ Wyznayćie go



gwiazdy wdzięczne.

Niebo pięknie zásklepione/
Wody wzgore záwieszone/
Winną chwałę naświętszemu
Dayćie imieniu Páńskiemu:
Oncí wyrzekł swe święte słowo/
A świát stánął záraz gotowo:
Na wieczności wszytko správił/
Nie zmieni sie co ustáwił.
Y wy Páná chwalić maćie
Smocy/co w gorách mieszkaćie:
Y Wielorybowie z wámi/
Ktorzy gráią pod wodámi.
Párá/tákże ogień gorący/
Y grad/y śnieg z niebá płynący:
Y prędkie duchy wichrowe/
Ná Páńskie słowá gotowe:
Gory y polá znižone/
Drzewá płodne/drzewá płonne:
Źwierzętá/bydło/robacy/

Y odźiani pierzem ptacy:
Krolowie/ wſzyscy przełożeni/
Zá ſądy ludzkie wyſádzeni/
Wolne Rzeczy pospolite/
Y Xiążętá známienite.
Y ty kwitnąca młodości/
Y ty dozrzáła stárości:
Dayćie pánu cześć społecznie/
On sam godźien chwały wiecznie:
Jego sława wyżſza jest niebá/
On nam jáko Pan dał co trzebá:
A my jego lud wybrány/
Spiewaymy mu Pſálm podány.

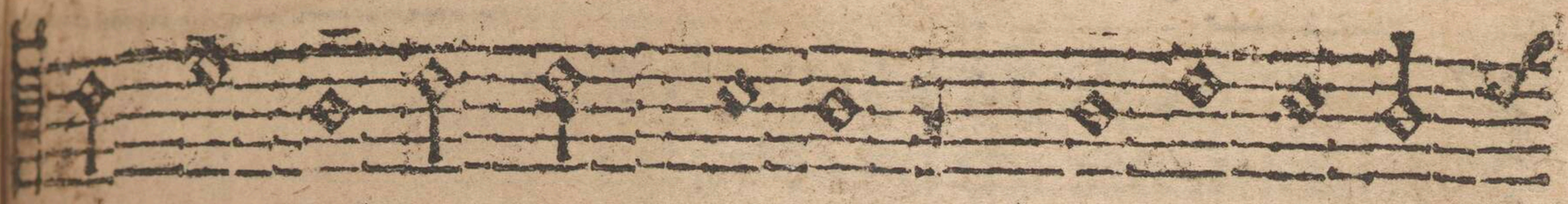
PSALM CXLIX.

Cantate Domino canticum novum.

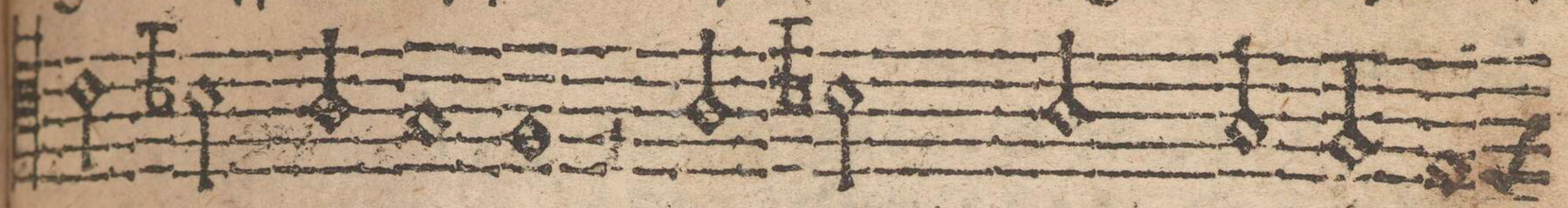
I. Bogu śpiewáć v. 1. w niem ſię weſelić v. 2. y onego ſtawić Prorok każe v. 3. 5. 6.
II. Dla tego, że on wierne w Synu ſwem umiłował y zbáwił v. 4 do chwały ſwey poświęćił v. 5. w niem zwyćięſtwo nád nieprzyjaćioły użyczył v. 6. 7. y narody ſobie odporne do ſłużby ſwey ſámem ſłowem poniewolił v. 8. 9.



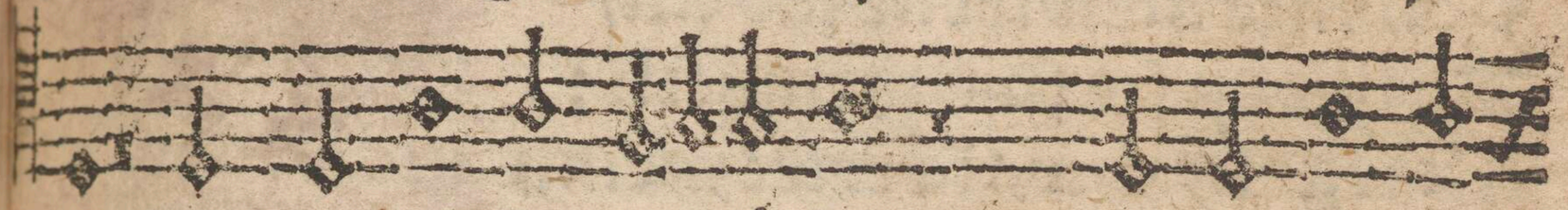
PJeśń nową Pánu záśpiewayćie/ Wſzyſcy
go we



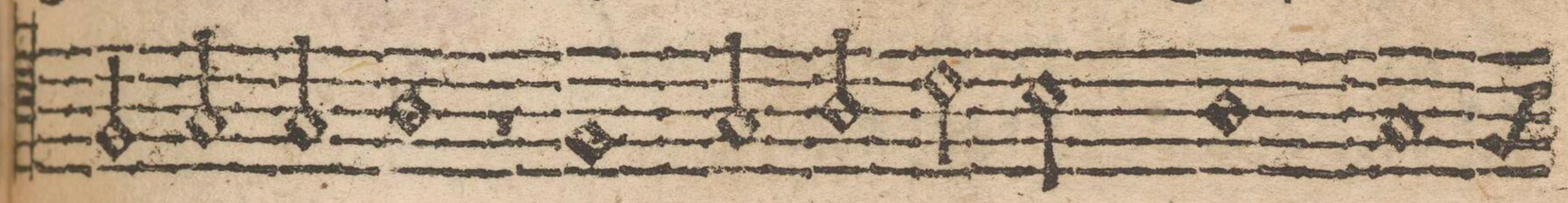
go wespoł wystawiaycie : W zgromádzeniu



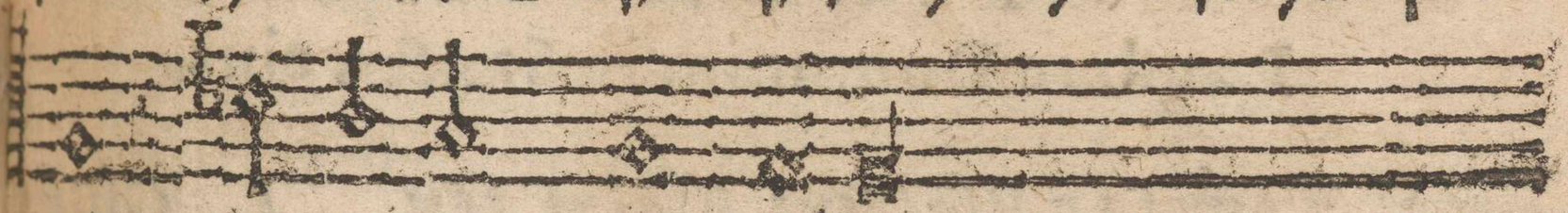
Ludu wiernego/ Niechay brzmi chwałá je-



go. Rozwesel sie Izráelu/ W Bogu swoim



stworzycielu: Cieszcież sie y wy w swym pá-



nie / Syońscy Mieszczánie.

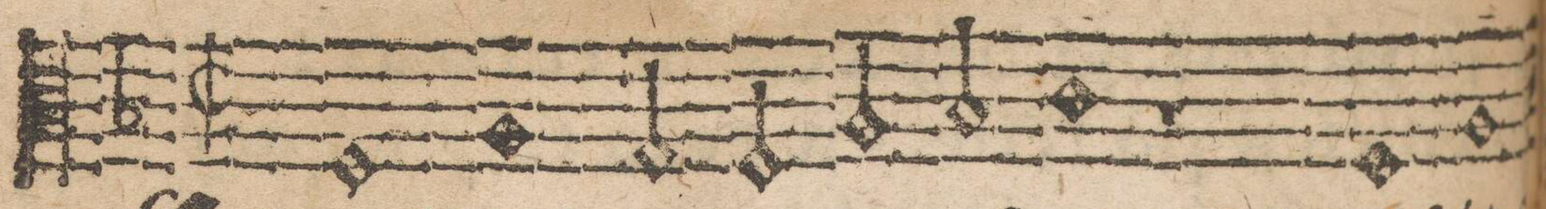
Imie jego świete wyznaycie/
Przy bebnach ná piszczałkách graycie:
Chwalcie go wdzięcznymi cytrámi/
Chwalcie go y pieśniámi.
Bowiem Pan lud swoy miłuje/
Wszelkim dobrym opátruje/
Nágotował mu zbáwienie/
W jego utrapienie.
Wierni sie cieszcie w swey zacności/
W swych pokojách żywcie w rádości:
Chwalcież go Miecz w ręku trzymájąc/
A im pochutniwájąc/

Ná pomſte pogáńſkiey złośći/
Y ſtłumienie ich hárdośći:
Ná Krolow ich zhołdowánie/
Y Xiążąt zimánie.
Abyśćie według piſánego/
Práwá od Bogá wydánego/
Pohánce niewierne ſądzili/
Krzywdy ſie ſwey zemśćili:
I czegoby chwałá wiecznemu
Bogu rosłá/á wiernemu
Ludu jego ſtawá wieczna/
Y rádość beſpieczna.

PSALM CL.

Laudate Dominum in Sanctis ejus.

*Kończąc Pſálterz Pſálm ten I. Chwa-
ły Páńskiey przyczyny miánuje v. 1. 2. II. y
onę wſzelka muzyka w Stárym Zakonie y w
Kośćiele Ieruzálemskim zwyczayna głośić roſ-
kázuje v. 3. 4. 5. ktora jednák duchowna cá-
ley duſze v. 6. rozumna chwałá Boża przecho-
dźi w Nowym Przymierzu od Páná Iezuſá po-
ſtánowiona, Ian 4. v. 24. od Apoſtołá záleca
na Rzym. 12. v. 1. Koloſ. 3. v. 16. Epheſ. 5. v. 6.*



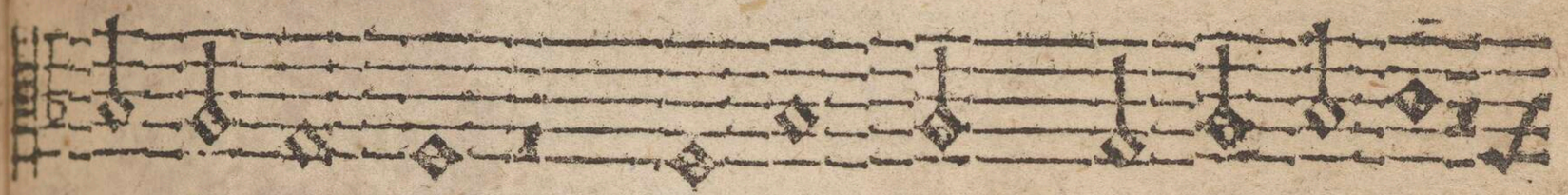
Chwalćieſz namożnieyſzego/ Chwalćieſ
y na



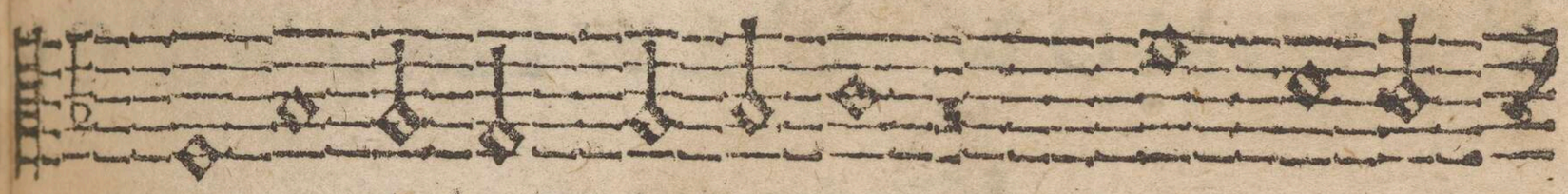
y naświetszego / Z jego świetobliwości/



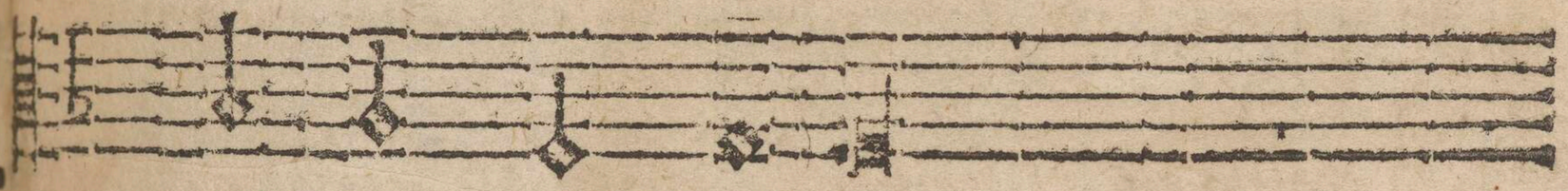
Z jego dźiwney Możności/ Pełnego czći



wielebności Z przedźiwnych czynow jego/



Chwalćie Páná wielkiego/ Chwalćiesz go



w práwey wdźięczności.

Ogromnymi bębnámi/
Krzykliwymi trąbámi/
Y wdźięcznymi lutniámi:
Przyiemnymi Cytrámi/
Chwalćie Páná nawyższego:
Niech stroty y Regały
Pełny głos niosą chwały
Monárchy wszechmogącego:
Niechay y Symphonały
Nie przestawáią chwały:
Z Cymbały roskosznymi/

Z pieśniá

Z pieſniámi ſerdecznymi:
Owa Páná naywietſzego
Wſzelka rzecz ktora żywie/
Niech czeſć mnoży chętliwie;
Chwalćie wiekí tworce ſwego.

PSALMOW DAWIDOWYCH
KONIEC.

ZAKON

ZAKON,
álbo
BOZE PRZYKAZANIE.
EXOD. XX. DEUT. V.

SLuchay Izráelu tey mowy / Nie zá=
twardzay ſercá swego/ Ták Bog swymi wła=
ſnymi Słowy/ mowić raczy do káżdego.

Jam jeſt BÓG twoy, com cię z cieżkiego
Niewolſtwá twego wybáwił /
Nie będzieſz miał Bogá obcego/
Bom te cześć ſobie zoſtáwił.
Ani czyń obrázu rytego
Żadney tu ná świecie rzeczy/
Nie czyń mu pokłonu mojego/
Pámiętay to mieć ná pieczy.
Imienia pAná Bogá twego
Nádáremno brać nie będzieſz/
Ináczey karánia ſrogiego
Od gniewu mojego nie zbędzieſz.

Szeſć

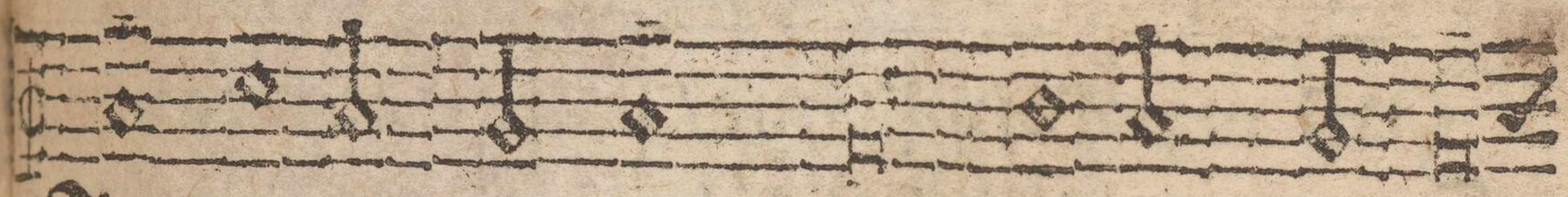
Sześć dni maß do swoiey roboty/
Odpoczyway dniá śiodmego/
Bo y sam PAn Bog dniá Soboty
Przestał uczynku wßelkiego.
Czćiże Oycá y Mátkę swoię/
Czyń to záwżdy bez przestánia/
A BOG ućießy duße twoię/
Według swego obiecánia.
Nie zábißay bliźniego swego/
Wystrzegay śie cudzołostwá/
Ani nie okraday żadnego/
Nie mow krzywego świádectwá.
Nákoniec nie będzieß pożądák
Domu bliźniego swojego/
Ani też z zazdrością poglądał
Ná wßystko cokolwiek jego.
TWoieć ustá BOGV mowiły
To naświetße PRzykazánie:
By je sercá náße pełniły/
Rácz nam to dáć miły PANIE/

AMEN.

POSEL-

POSELSTWO NOWE S. EVVANGELIEY.

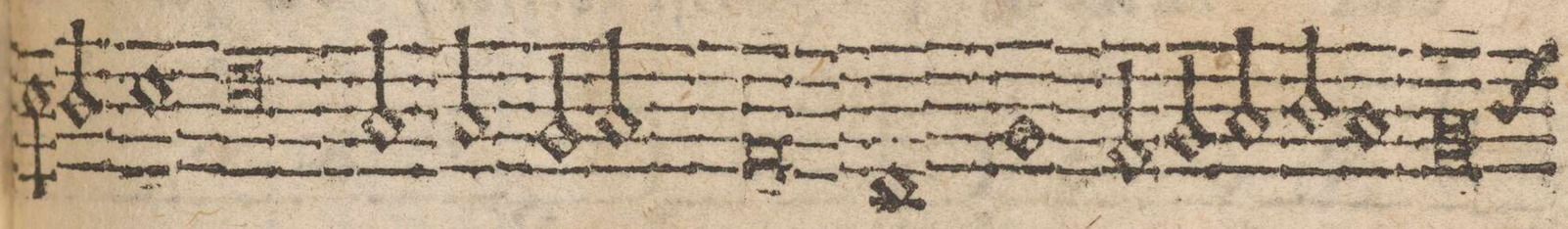
MATTH. XXVIII. v. 19.
MARC. XVI. v. 15.



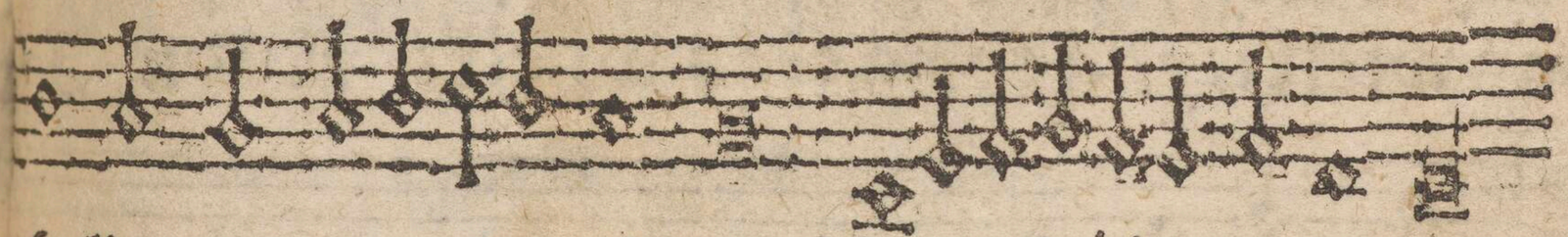
Jdźćie ná wſzyſtek świát/ á zwiáſtuyćie/



Ewán gelia/ wſzemu ſtworzeniu. Kto



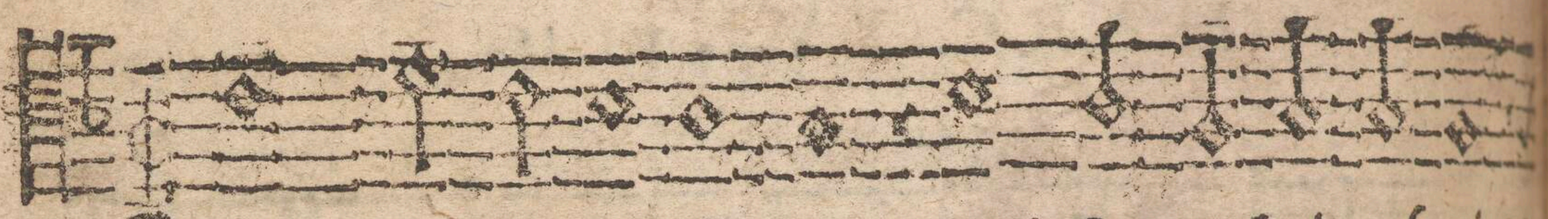
u wierzy/ á o chrzći śię/ bedźie zbá wion:
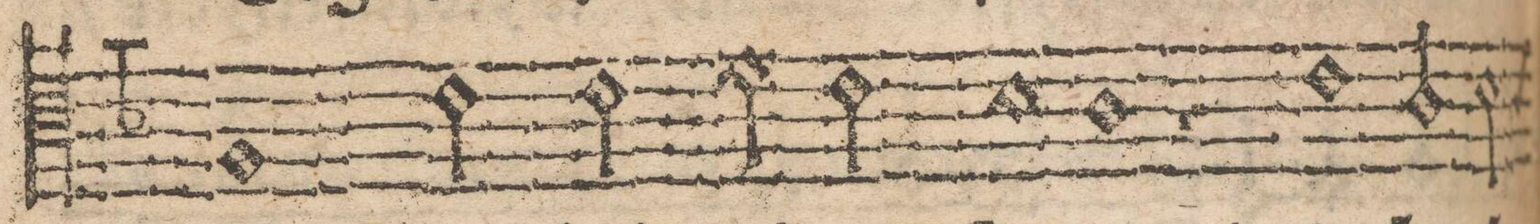


á kto nie u wierzy/ bę dźie potępion.

ZGON SZCZESNY SIMEONA S.

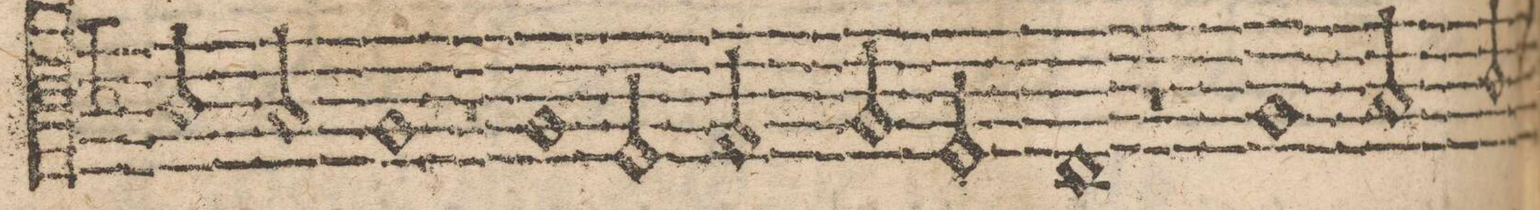
LUC. 2. v. 29.



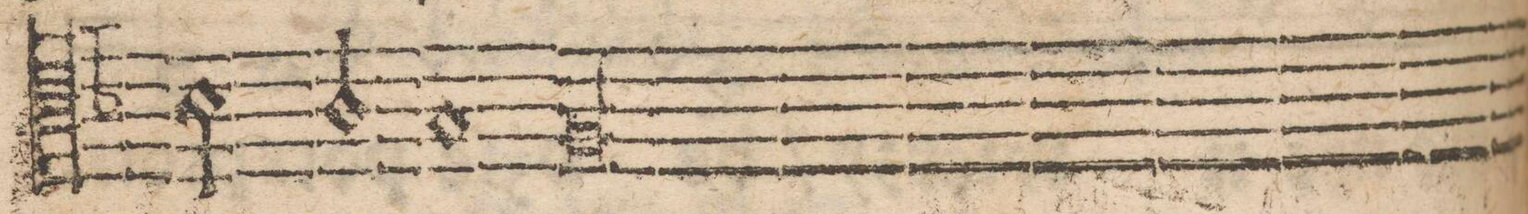
Już w pokoju Pánie/ ná swe obiecánie/
Tegoś ná zbáwienie/y ná oświecenie/



puść z świátá Sługę swego / gdyż oczy
dał Ludu Pogáńskiemu / ku sławi



uyzrzały / rece piástowáły / me Pomá
záś wielkiey/ á to ná czás wszelki Ludu Iz



záńcá twego.
zráelskiemu.

Z BIBLIOTEKI PŁAWSKIEY
XX. ZAKONOWSKICH.

Rejestr Psálmow / dla prętszego náleźienia.

Liczbá Kart.	B.	Liczbá Psálm.
8.	Boże/ gdyś słychał me	4.
41.	Bede ćie z sercá miłował	18.
55.	Boże moy/ Boże/czemuś	22.
66.	Boże czyń sąd o mnie	26.
124.	Boże moy/ sędzia spráwiedliwy	43.
134.	Bog náss/ w káżdey	46.
156.	Boże moy/ przez imie	54.
173.	Boże ktoryś nas odrzućił	60.
176.	Boże usłyss me wołánie	61.
180.	Boże/ Boże/ śiło mojá	63.
183.	Boże słyss mie w mojey	64.
207.	Boże przybądź mi z pomocą	70.
287.	Boże tobieć śie mśćić	94.
311.	Błogosław dusso mojá	103.
340.	Boże ktoryś jest chwałą	109.
346.	Bede ja Páná swojego	111.
432.	Bądź uwielbiony Pánie	144.

C.

3.	Czemuż Pogánie wśćiekle	2.
21.	Ciebie Pánie záwżdy	9.
24.	Coż zá przyczyny tego Pánie	10.

153. Czemu śie chlubiß 52.
221. Czemuż ná wieki nas 74
225. Ciebie Pánie wyznamy 75.
331. Chwałe Pánu dawaycie 107.
357. Chwałćie Páná Narodowie 117.
359. Cześć z Chwałą Pánu oddaw. 118.
411. Chwałćie Páná dobrego 136.
434. Ciebie ja bede Boże moy 145.
437. Chwal dußo ma Páná swego 146.
440. Chwalćie Páná/bo ſtußnie 147.
446. Chwalćieß naymożnieyßego 150.

D.

63. Do ćiebie z dufnośćią 25.
72. Do ćiebie ja wołam 28.
115. Do tądem czekał 40.
131. Duch mie moy budzi 45.
178. Dußa mojá Bogá 62.
314. Dußo błogoſtaw Páná 104.
425. Do ćiebieja wolam moy 141.
442. Duchy prożne śmiertelnośći 148.

E.

74. Ey nuż Potentatowie 29.
406. Ey nuż Páńſcy ſłużebnicy 134

G.

337. Gotowem z ſercá práwego 108.
351. Gdy z Egyptu Izráel 114
389. Gdyby nie Páńſka przytomność 124.
392. Gdy z okrutney Bábilony 126.

J.

121. Jáko Jeleń ſzuka zdrojá 42.
394. Jeśli ſam Pan nie zbuduje 127.
405. Jáko rzecz piękna/ jáko 133.
408. Jmię Páná ſwojego 135.

K.

34. Kto Pánie będzie przebywał 15.
61. Krag ziemie/ y ze wſzytkim 24.
118. Kto ma baczenie nád utrapionym 41.
279. Kto opieki naywyżſzego 91.
302. Ku czći Pánu zákrzyknićie 100.
355. Kochám ſię w Pánu/ ktory 116.

L.

234. Ludu moy uważ pilnie 78.

M.

146. Możny Pan woła ná wſzytke 50.
258. Możny wſzech zaſtepow 84.

N.

13. Nie rácz w popędliwośći 6.
46. Niebá w ſwoim rządzie 19.
49. Niech ćie Pan ſłyſzy 20.
86. Nuż ſprawiedliwi 33.
91. Nie chce poprzeſtawáć 34.
102. Nie obrażay ſię widząc 37.
137. Nuż wſzyſcy społem 47.
149. Niezmierny Boże w ſwojey 51.
185. Ná Syonie ſię odpráwuje 65.

189. Nuż wszytkie kráje 66.
263. Nákłoń Pánie uchá 86.
266. Ná gorách świetych 87.
292. Nowa pieśń Pánu zá śpiewaycie 96.
295. Niech gdyż Pan kroluje 97.
319. Nuż wszyscy ludzie Páná 105.
353. Nie nam cześć chwałá 115.
386. Nie mam wesela więtszego 122.
402. Ná Dawidá pomni Pánie 132.

O.

159. O Boże słysz moje żądości 55.
193 O zmiłuy śie nád námi 67.
212. O Boże rácz dáć swoje sądy 72.
217. O jáko Bog w łásce dobry 73.
245. O Izráelski náss pásterzu 80.
255. O Boże nie bądź milczący 83.
267. O Boże mego zbáwienia 88.
271. O dobrociách Páńskich 89.
303. O miłosierdziu y spráwiedliw: 101.
363 O ják szcześliwy jest kázdy 119.
397. Od młodości nas jeszcze trapili 129.
423. O Pánie z swey wielkiey litości 140.
429. O Pánie ustysz prośby moje 143.

P.

6. Poyźrzy Pánie miły 3.
19 Pánie ktorego imie 8.
27. Pánu já ufam/czemuż 11.
29. Przybądź Pánie á spraw 12.
86. Pánie záchoway mie w swey 16.

66.	38.	Pánie pomoż mey ſtuſßności	17.
86.	51.	Pánie twoy śie Akol	21.
87.	69.	Pan świátkem moim jeſt	27.
96.	76.	Pánie moy bede ćie ſławik	30.
97.	95.	Pánie ſtań zemną w potrzebie	35.
105.	107.	Pánie nie w popedliwości	38.
115.	126.	Pánie w uſßyſmy ſwe	44.
122.	163.	Przez ſwe o Boże moy	56.
132.	170.	Pánie nieprzyjaćiołom	59.
	195.	Pánie zá twoim powſtániem	68.
	253.	Pan Bog ſtánął miedzy	82.
55.	277.	Pánie tyś bywał ſam	90.
67.	285.	Pan náß kroluje/w ſławie	93.
72.	290.	Podźmy Pánu záśpiewaymy	95.
73.	299.	Pan náß kroluje/co ſwych	99.
80.	344.	Poczćiwſßy Pan ſwą	110.
83.	384.	Podnioſłem oczy ná gory	121.
88.	387.	Pánie co mieſßkaß wyſoko	123.
89.	428.	Páná wołam Páná proſße/	142.
101.	444.	Pieśń nową Pánu záśpiewayćie	149.
119.			
129.		R.	
140.	103.	Rátuy mie ty ſam moy	69.
143.			
		S.	
	59.	Sam mi śie obrał Pan	23.
5.	84.	Szcześćia pewnego	32.
8.	143.	Sluchayćie tego o Narodowie	49.
11.	282.	Sluſßna żebyſmy ſwego	92.
12.	306.	Słyſß modlitwę moje Pánie	102.
16.			347. Scz

8. Pá

347. Szczęśliwy to jest człowiek 112.
395. Szczęśliwy to prawdźiwie 128.
415. Siedząc po brzegách Bábilońſk: 137.
417. Serce moje ćiebie Pánie 138.

T.

1. Ten co nie winien niezbożnych 1.
52. Táka jest mowá w sercu 14.
79. Twey Pánie dufam 31.
155. Táka jest mowá w sercu 53.
400. Ty wieß Pánie/ że myśl 131.
420. Tobie wßechmogący Boże 139.

V.

99. Uporna złość bezbożnego 36.

W.

10. W ußy swe łáskáwe 5.
16. W tobie Pánie nádzeją 7.
112. Widząc tu wielkie 39.
139. Wielki Pan niewyſłowiony 48.
167. Wy co ſię Ráda być 58.
228. W Judſkiey ziemi Bogá 76.
229. W cießki czás frásunku 77.
242. W dźiedźictwo twoje 79.
324. Wielbićie Páná dobrego 106.
349 Wierni páńſcy służebnicy 113.
382 W cießkościách swych ćiebie 120.
390. Wßyſcy ći/ ktorzy pokłádáją 125.
399. W niezmierney swey cießkości 130.

Ż.

31. Żpokadże wżdymoy 13.

Z.

165. Zmiłuy śie/ zmiłuy 57.
208. Záchoway mie od pohánbienia 71.
248. Z wielką rádością 81.
260. Z dawnás ty Pánie 85.
298. Záśpiewaycie Pánu 98.

449. Słuchay Izráelu tey mowy
451. Idźcie ná wſzyſtek świát
452. Iuż w pokoiu Pánie / ná ſwe

Koniec Rejeſtru.

Drukował
Auguſtin Ferber.

BIBLIOTEKA
XX. CZARTORYSKICH


BIBLIOTHECA CZARTORY
29
x-rite
colorchecker CLASSIC
mm